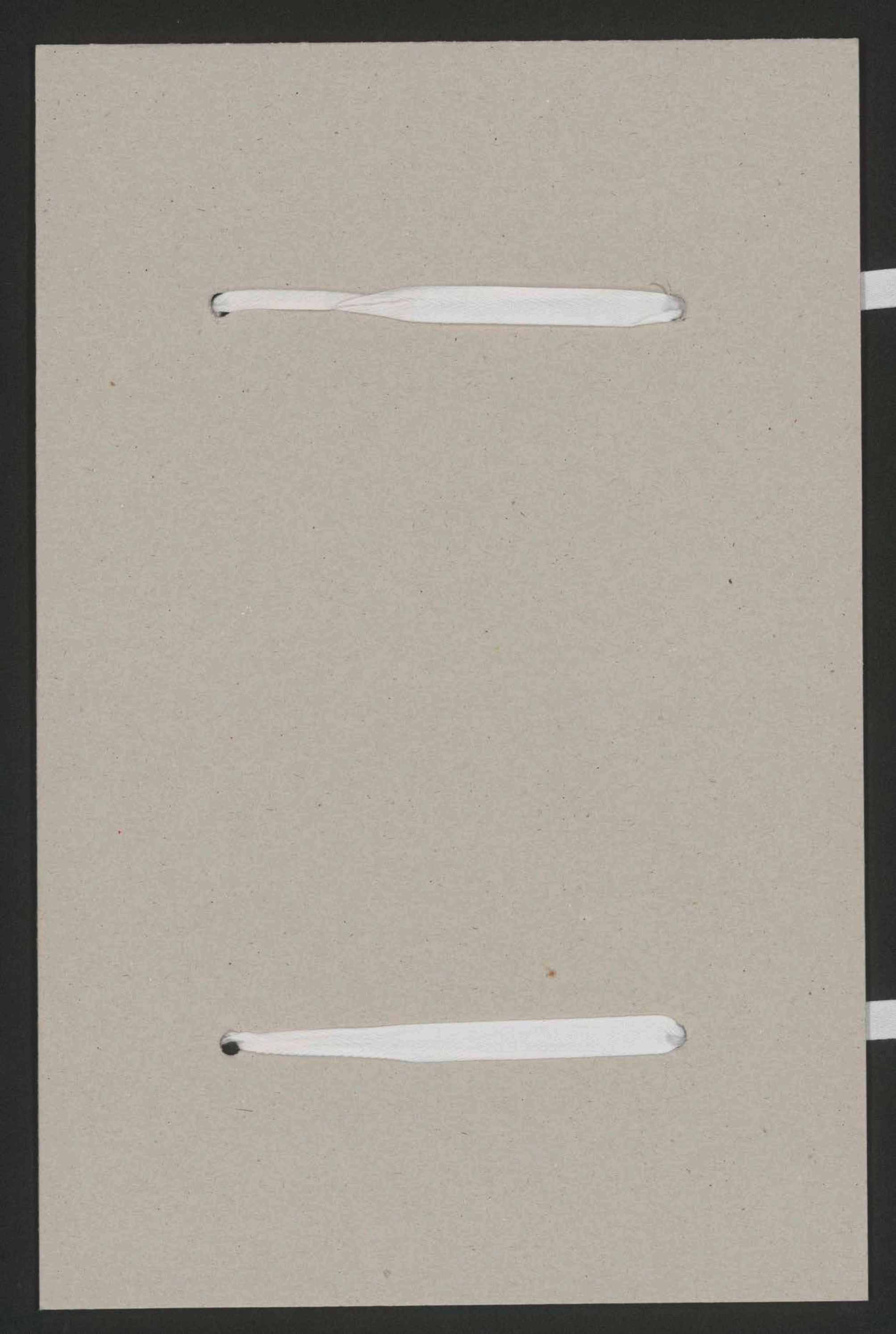

Bibl. Jag.



1

Kraków 7/II 1901

Potocki Andrzej

JWPanie

Moja żona miała
się sposobność przekonać
o strasznej nędzy niejakie-
go Jana Hyciaka, który
był nauczycielem
ludowym we wsi Nieczajny
powiatu Dąbrowskiego.
Został on wydalony
podobno za pijaństwo
i jego rekurs w tej
sprawie znajduje się

w Radzie Szkolnej
Krajowej. Bieda u nich
taka straszna, że on i
jego żona śpią na
słomie, a on gotów
się podjąć każdej pracy,
cóż kiedy jej dostać nie
można. Jestem przekona-
ny, że jeżeli rzeczywiście
dawniej nadużył kiedy
trunku, to teraz po
tak strasznej nauce
poprawi się. Można się
tego tembardziej
spodziewać, że teraz

w tak rozpaczliwem
położeniu sprawuje się
właśnie bardzo przykład-
nie.

Byłoby dobrym uczynkiem
nadać mu jakąś posadę,
o co, jeżeli to tylko
możliwe, ośmielam
się Pana bardzo gorąco
prosić.

Korzystam z tej
sposobności, aby Panu
przesłać serdeczne
życzenia na nowy
wiek — i kreślę się

Z głębokim szacunkiem
szczerze życzliwym
sługą
Andrzej Sołowicz

Górski Antoni

3

Kraków 11. I 901.

Franciszkańska 1.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Na żądanie p. Kazimierza i Jadwigi Branowskich, właścicieli dóbr Stadniki powiatu Dobczyce zatelegrafowałem dziś z ich podpisem do Prezydyum Namiestnictwa, aby (Tomaszewskich) poprzednich właścicieli hipotecznych tych dóbr z listy wyborowej okręgu bocheńskiego wykreślono, a tych nowych zahipotekowanych właścicieli zapisało i im karty legi-

tymacyjne wydało. W Namiestnictwie
są akta hipoteczne; p. L. jest austry-
ackim poddanym, Namiestnik aż
do wilii wyborów ma prawo listę
poprawiać, ale to wszystko utonie
w szlendrianie administracyjnym,
jeśli JWPan nie zrobi mi tej
łaski, że poprosi pana Lidla,
aby to natychmiast i przychylnie
zostało załatwione.

Udaję się więc z tą prośbą, prze-

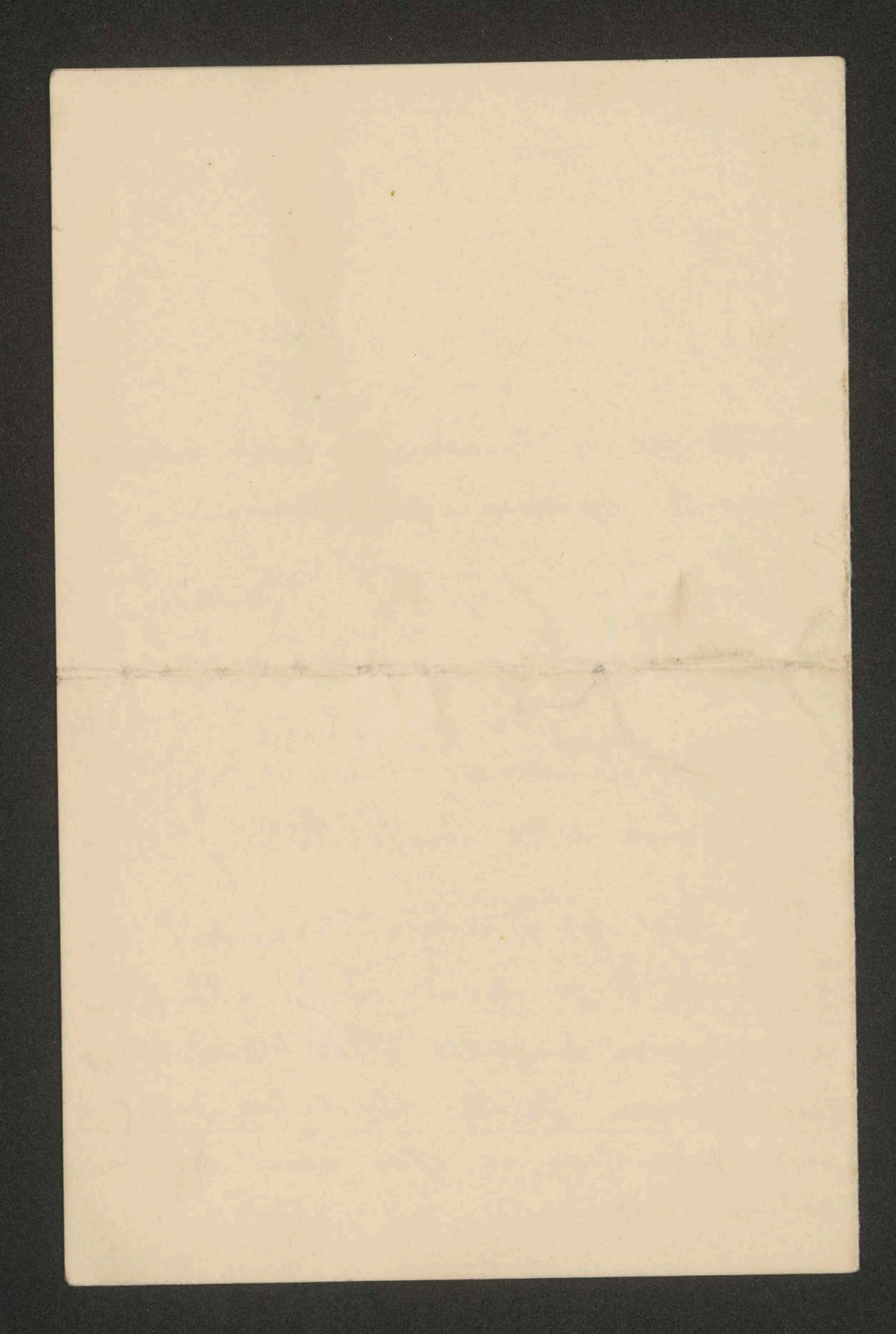
praszając za śmiałość i trud, ale wy-
bory to sprawa publiczna.

Załączam wyrazy głębokiego
uszanowania,

powolny sługa

Antoni Górski

P. S. Moi przyjaciele rozpuścili tu
pogłoskę, że ja przez żydów głosy ku-
pię; może donieśli o tem Komitetowi
centralnemu. Jestto absolutna nieprawda,
nie zapłaciłem za głos ani nie obie-
całem niczego.



Tarnowski Stanisław

5

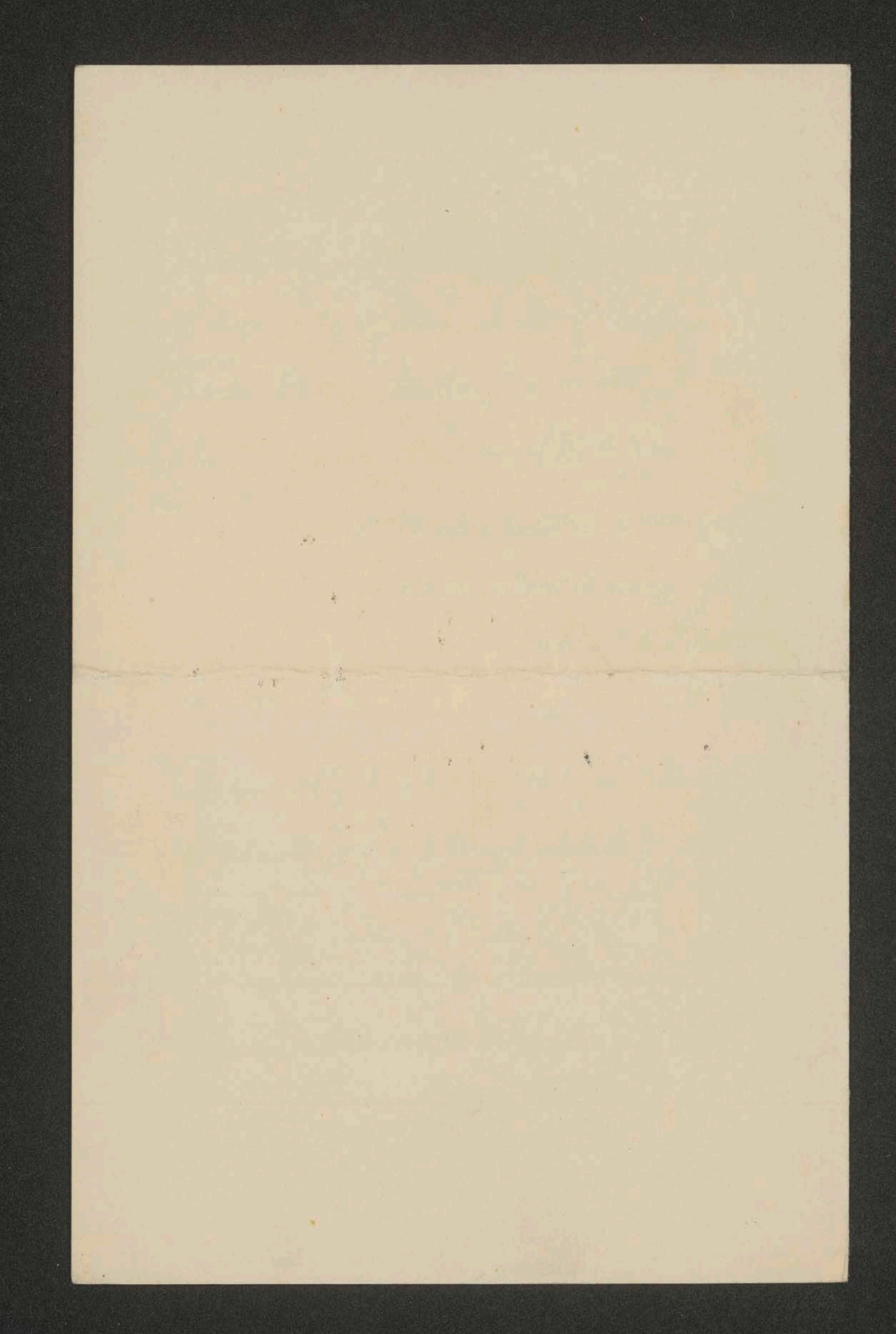
Kraków 17. I. 901

Kochany Panie

Spodziewałem się że się zobaczymy przy konsekracyi Arcybiskupa; na [illegible] żeś nie mógł przyjechać, z powodu zdrowia, z wielkim na prawdę żalem.

Chciałem Panu ustnie wręczyć prośbę panny Aleksandry Pańczakiewicz, nauczycielki w Dębnie, [illegible] która w [illegible] prosiła o przeniesienie do

względów zdrowia, a którego
papiery gdzieś zaginęły.
Posyłam teraz Ci list, który
do mnie doszedł via _Rome_.
Dunajewski chce naraz
kółka krakowskiego przed
otwarciem Reichsrathu
koło 26go 28go mniej więcej. Telegr
[illegible] ma dać znać. Czyby
Pan mógł przyjechać? Byłoby
dobrze.
Serdeczne uściśnienie
Pani uszanowanie
przesyłamy
St. Z.



Rostafiński Józef 7

w Krakowie 17 Stycz. 901

Kochany Panie Michale,

Chociaż jestem przepracowany, nie mogę szkole pozbawiać książki, robię zawodu stale bez przerwy na botanikę i niebawem ukończę jej pisanie. Zapewniam Cię panie że pierwszy zeszyt zostanie na nas rozesłany a drugi wyjdzie zanim materyał pierwszego będzie mógł być w szkole przerobiony. Początek poważnie skróciłem tylko ale dalej naprawiam książkę od kartki do kartki wraz i już z tym doświadczeniem, którego nabrałem przez tyle lat w szkół.

Posłanie przysłam raport w pańskie ręce, żeby rezolucya o wprowadzeniu książki mogła na nas dojść Dyrekcyi gimnazyalnej i realnej. Bardzo proszę aby to com w punkcie 2 napisał było zakomunikowane bo to jest prawdziwy obraz, jakie nas w gimnazyum szkolnictwo

U nas nowo. Smolka chory bawi w Nervi skąd w ½ lutego dopiero powróci. Ten i ów zapadł na influenzę, która tu wszędzie grasuje. Antoniewski wskutek zdania specjalisty w Jenie nie wyleczy się ze swego obłąkania. Natomiast żeni się, z panną Baranowską bratanicą doktora z Warszawy. Rydel napisał na scenę jasełka, które wczoraj wystawił u nas wieczorem w Literackim zebraniu, bardzo się podobały, wprowadził postaci husarza, konfed. barskiego, żołnierza kościuszkowskiego, ułana z 31, powstańca z 63, i podlasianina unitę, który bardzo się udał. Pewno sztuka będzie tak popularna jak Kościuszko pod Racławicami.

Po napisaniu botaniki niebawem zabiorę się do podręcznika historyi naturalnej dla seminaryów. Czy hist. nat. dla szkół wydziałowych wyszła drukiem w nowym wydaniu? mam ją drugie[illegible]?

Najlepsze pozdrowienie

W. [illegible]

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Najpierwej przepraszam Jaśnie Wgo Pana Prezydenta że z całą otwartością udaję się do Niego i proszę o sprawiedliwość, gdyż jestem przekonany że sprawa w której piszę nie jest Mu znaną. —
Dzieją się bowiem rażące niesprawiedliwości w Radzie szk. okręgowej względnie miejscowej w Wieliczce. —
I tak ogłoszono tam konkurs z wyznaczeniem terminu do 30go sierpnia 900. na dwie posady do szkoły wydziałowej żeńskiej grupa IIIa i Ia a właściwie na trzy bo i na grupę IIa. —
Do tego czasu odesłano do Rady szk. kr. tylko wnioski na grupę IIga, na dwie zaś inne grupy nie chce w żaden sposób odesłać, albowiem protegowane nauczycielki w Wieliczce nie zrobiły jeszcze egzaminu, czekają zatem z wnioskami

/ S.

póki protegowane ograniczenie nie zwolnią w listopadzie.—
Na jedną z tych posad Gim. gorz. III-e podała się moja kuzynka p. Julija Wessely, za którą już kilkakrotnie u Pana Prezydenta się wstawiałem.—
Ta ona znakomite kwalifikacye i o wiele więcej lat służby aniżeli protegowana z Wieliczki.—
Apeluję tedy do poczucia sprawiedliwości Pana Prezydenta aby raczył najrychlej w sprawę wglądnąć i nie pozwolić takich krzywd robić.—
Jeżeli moja protegowana nie zasługuje na tę posadę nie mam żadnych pretensyi, ale niech sprawiedliwości stanie się zadość.—
Julija Wessely która jest obecnie w Zwierzyńcu [illegible] miała nadzieję dostania posady w Wieliczce i dlatego nie umieszczono jej w terminie na stałe w Zwierzyńcu, więc teraz by ani tu ani tam nie dostała.—
Przy tej sposobności ośmielę się ponowić także kilka kwestyi politycznych.—

/.

Jestem przekonany że będzie Pana Prezydenta interesować
jacy panowie z Gimnazyum tutejszego z Vtej kuryi głosowali. –
Niebyły przeciw głosowało za Daszyńskim a mianowicie:
Profesorowie: Pan Stroyik i Pan Witek
Zastępcy: Józef Góral, Stanisław Leonhard, i Wojciech Wójcik to
reszta głosowała za Stolarskim, dużo się wstrzymało. –
Są to najzawziętsze duchy za których prawdziwie ręczę
słowem honoru, a na jakiej podstawie to będę mógł
przy sposobności ustnie wyjaśnić. –
Nie mam prawa mieszać się do tego lecz pozwolę tylko
sobie zwrócić uwagę Pana Prezydenta na tę okoliczność, że
dalszy pobyt Stolarskiego w Podgórzu nie jest wskazanym,
jak on tu w wszystkich sferach ośmieszony i zdyskredytowany, i kto wie czyby nie było lepiej aby go Pan Prezydent
z tąd nie zabrał. –
Sprawy wyborów do Sejmu nie zpuszczam z oka i przy każdej
sposobności śledzę usposobienie wyborców a szczególnie z
Bochowskiego, gdzie jak już raz Panu Prezydentowi miałem
zaszczyt wspomnieć jest trochę agitacyi. –

/.

W naszym powiecie nie boję się aby nie uzyskać pewnych
szans, lecz jest to tylko bardzo mała cząstka, w
swoim czasie tedy gdybym widział że jest jakieś niebez-
pieczeństwo nie omieszkałbym natychmiast o tem donieść. —
Nie przypuszczam jednak aby miało dojść do tego, a w
najgorszym razie pewne zarezerwowałbym sobie miasto
Rzeszów, które obecnie zawdzięcza wyborowi, i jakby przyszło
do ostateczności utrzymałbym obecnego posła [illegible]. —
Gdybym nie był w Lutym we Lwowie a Pan Prezydent
tymi czasami miał być w Krakowie tobym prosił o
powiadomienie mnie o bytności tego. —
Prosząc jeszcze raz najgoręcej Pana Prezydenta o łaskawą
interwencyę w sprawie [illegible]

Łącząc wyrazy szacunku i poważania
kreślę się Jaśnie Wie. Pana Prezydenta

powolnym sługą

Edward [illegible]

w Rzeszowie dnia 29/1 901.

10

We Wiedniu 2/2 1901.

Barwiński Aleksander

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Z powodu nieukończonego jeszcze w całości ukonstytuowania naszego klubu ze „Słowiańskiem Centrum" a następnie uroczystego otwarcia rady państwa i wylosowywania oddziałów mógłbym dopiero w środę być we Lwowie.

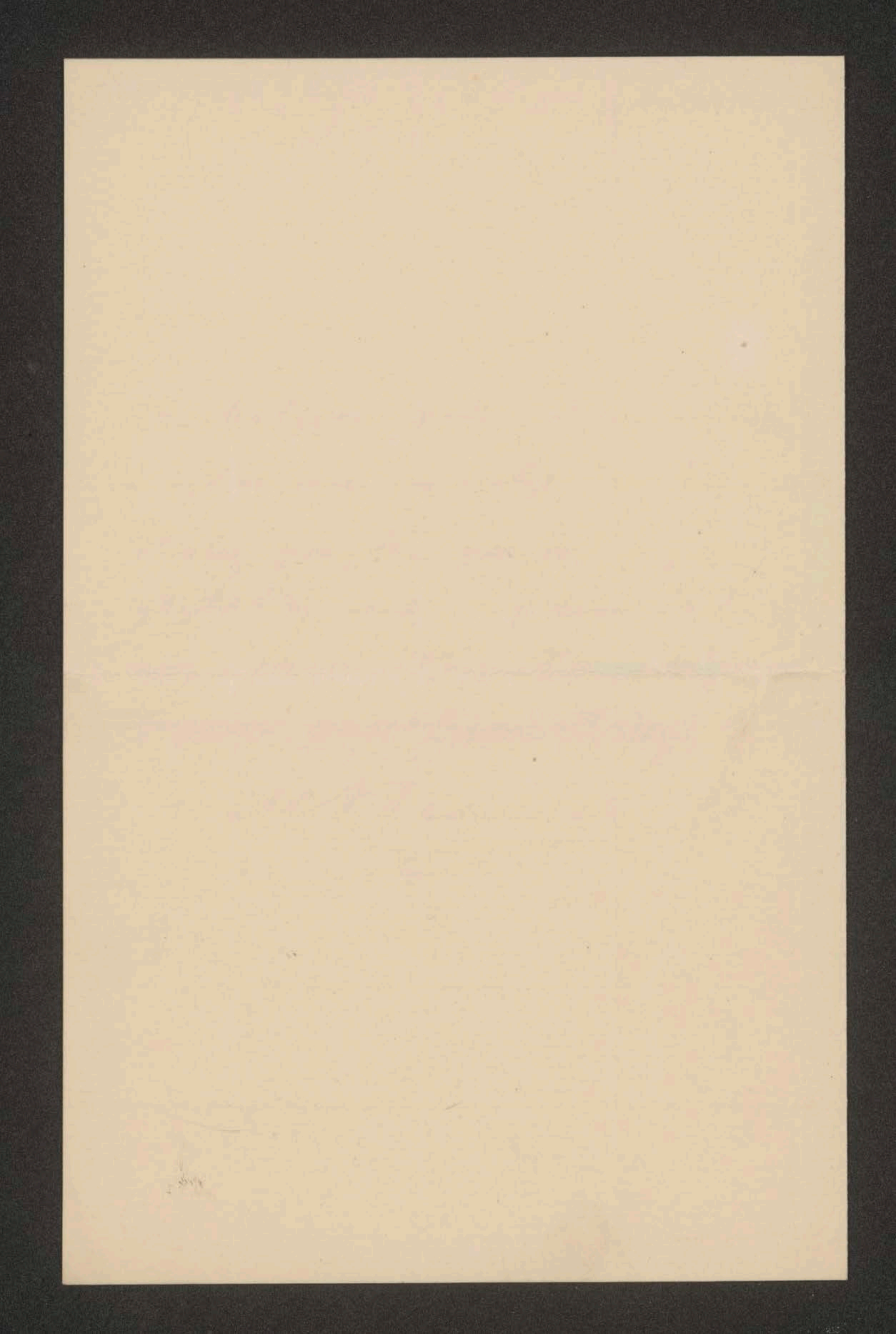
Ośmielam się więc najuprzejmiej prosić Jego Pana Prezydenta o łaskawą wiadomość, czyli Jego Pan Prezydent w środę i czwartek, ewentualnie w piątek przed południem będzie we Lwowie.

[illegible]

P. Matyjów już mianowany,
a ogłoszenie ma nastąpić w tych dniach.
Proszę przytem przyjąć wyrazy
głębokiej czci, z jakiemi kreślę
się Jego Pana Prezydenta
zawsze powolnym sługą

M. Baraniecki

ach.



Tarnowski Stanisław 12

Kraków 4. II. 901

Kochany Panie

Spodziewam się że Pan już
podniósł z influenzy, i po
zwalczeniu dobrze zdrowie Pana
mogę pytaniem i prośbą
nie. Tylko zarazem nie bez pe-
wnego strachu, bo ten przed-
miot czasem Pana niecierpli-
wił. Ale mam go dość mocno
na sercu, a Pan mnie przecie
nie zbyje.

Chodzi o Matusiaka. Jest
w Krakowie, a ma dzieci które
potrzebują już nauki jakiejś

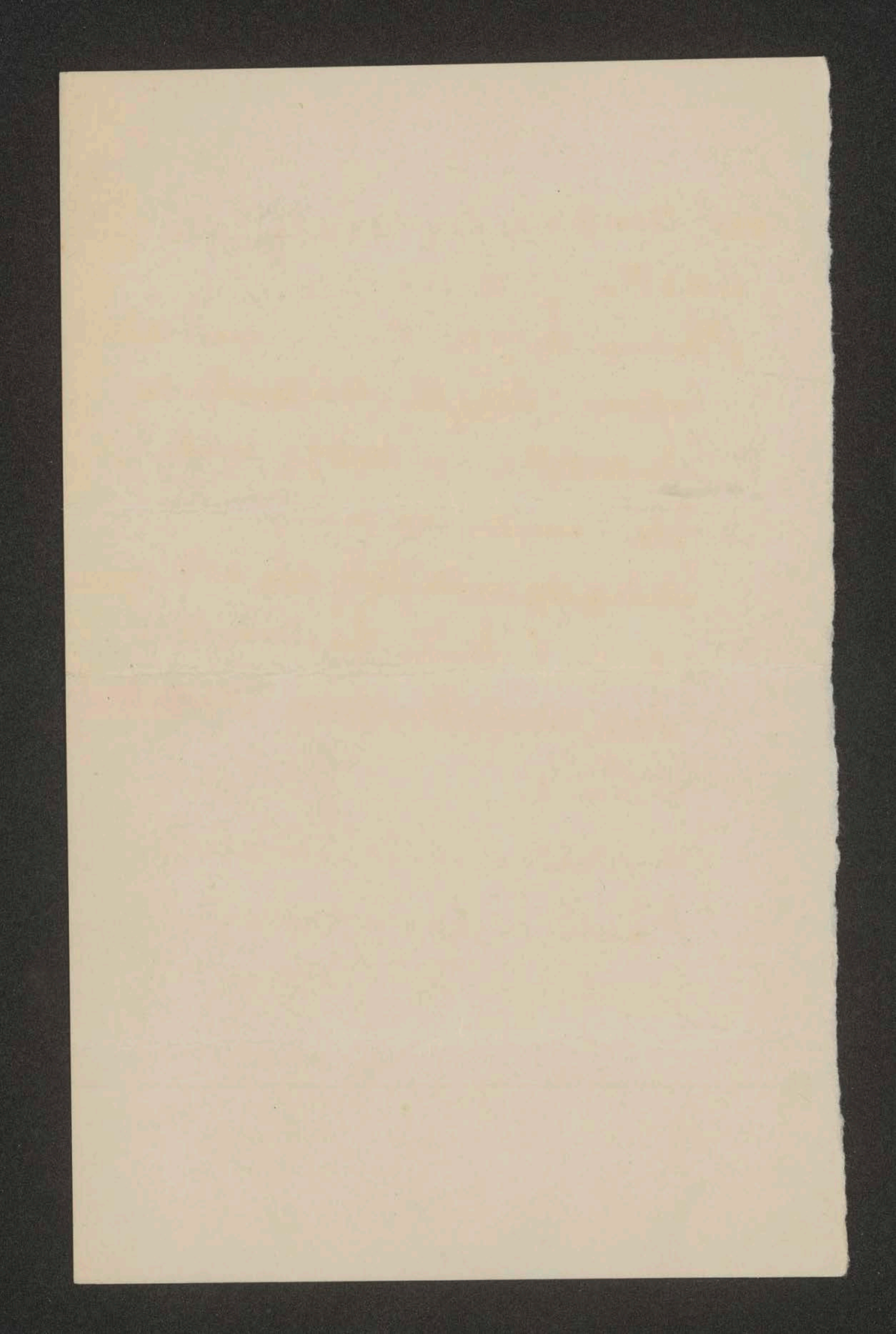
Tam wiema. Chłopiec mógłby
już w tym roku być w gimna-
zjum, a tam tylko, bo ojciec
nie ma czasu opłacać jego
utrzymania za domem. Jeśli
tobie nie mogę być winny, bo
nie mają zresztą z czego. Oj-
ciec może nie wszystkiego
w domu, ale oczywiście
nie może nastarczyć z cza-
sem, bo ma swoje obowiąz-
kami zajęty.
Pisała do mnie niedawno,
że uważa naukę dziecka za swój
główny obowiązek ojca, i że
dla niej może wystarczało

przeniesienia do miasta gimna-
zjalnego. Gdyby nie mógł przyjść
na dyrektora, wolałby rezygno-
wać z dyrektorstwa i być profe-
sorem na nowo, byle dzieci
miały szkołę wykształcenia etc.
Proszę mnie tedy szczerze uwiadomić
z jaśnie doniosłe co ma dobre
(oczywiście od przyszłych
wakacyj). Ostatecznie nie
przyznać się potrzeba jeszcze
przykre, prawie że władze
wiemy, co płacono za dzie-
(zresztą trochę, potem co roku
więcej aż do pięciorga), na jego
wychowanie niemożliwe. Tak

Taka prawda że jego charakter
mocno był nieprzyjemny, ale
jego [illegible] pewny i więcej
[illegible], a jego słowa dobre, i jes-
[illegible] dawna. [illegible]
Pan bynajmniej tak dobrze dodać
jego to czytałby, nie wiedząc, zy-
cz-[illegible], a w swoim czasie
nie dowiemy od czego nam go
[illegible].
W Bibliotece od dwóch tygodni
wypoczynek; przyjechała z wakacji
[illegible], [illegible] - Lala jest
[illegible] nie lepiej, a [illegible]
obiecała cię [illegible], jego stała
choroba, nie przyjechała do
od tej. Jest lepiej, ale jeszcze

nie mogła się ucieszyć, a była
bardzo groźna.
Pani [illegible] ma się
lepiej. [illegible] samotność, co
[illegible] ze mną [illegible].
Syn chodzi na lekcję i [illegible]
[illegible] się [illegible]
ale co z nim będzie, jak
przyjdzie koniec? Bo takie
straty.
Serdecznie [illegible]
[illegible] - jak
się [illegible]? [illegible]

St Ż



Piniński Leon 15

Lwów 9.2 901

Kochany Michale!

Posyłam Ci w załączeniu list Hartla, który w odpowiedzi na mój odebrałem. Jak poznasz z treści listu sprawa nie jest na razie aktualną.

Życzę, by co do zdrowia syna Twego rzecz jak najlepszy obrót wzięła a tymczasem mógłbyś do nas bez obaw powrócić – pozdrawiając

Cię najserdeczniej

ściskam

[illegible]

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Na wielce dla mnie cenny list Jaśnie Wiel-
możnego Pana Prezydenta dziś dopiero odpo-
wiedzieć mogę, gdyż dopiero w nocy wróciłem
z Krakowa, gdzie bawiłem od czwartku, celem
wprowadzenia w urzędowanie nowego dyrektora
Seminaryum męskiego.
Sprawa nominacyi w Podgórzu poruszyła niesły-
chanie umysły w Krakowie i okolicy; protekcyi
bardzo wiele. Akta nadeszły przed trzema dnia-
mi. Na razie prosiłem o odroczenie sprawy
na czas około 14 dniowy, gdyż będąc w Krakowie

./.

na egzaminach kwalifikacyjnych, które rozpoczną dnia 14. lutego br., zamierzam zlustrować szkołę wydziałową żeńską w Podgórzu, aby poznać bliżej niektóre kandydatki, chociaż szkołę tę już znam. Tym sposobem może i sprawa wejdzie na porządek dzienny po przybyciu Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, z czego byłbym bardzo rad, bo wiem, że niemal wszyscy członkowie Rady obligowani są przez rozmaite osoby o protekcyę. W każdym razie pamiętać będę o wskazówce, zawartej w liście Jaśnie Wielmożnego Prezydenta, o ile oczywiście układ terna temu nie stanie na przeszkodzie.

Z Krakowa ośmielam się donieść, że nominacya ks. Bielenina u ogółu dobre zrobiła wrażenie, tylko pewna część nauczycielstwa (szkół średnich) bardzo niezadowolona, nie tak z osoby nowego dy-

rektora, jak z tego, że to ksiądz. Zbadawszy
sytuację, mogę powiedzieć, że nominacja ta
wyjdzie zakładowi na korzyść, bo to będzie silna
ręka i człowiek bardzo sumienny. Jeżeli miałem
pewne obawy, to zaczynają one ustępować.
Ponieważ obecnie wakuje po Kaweckim miejsce
w Radzie okręgowej miejskiej, przeto proponuję
ks. Bielenina na członka tej Rady, co też we
czwartek na pełnej Radzie będzie uchwalone. Wia-
domem mi jest, że Vimpeller ma zamiar prosić
mię o przeznaczenie go do RSO. miejskiej,
a nawet podobno p. Delegat będzie o to prosił,
to jednak uważam, że ks. Bielenin lepszy będzie
do RSO. miejskiej, bo będzie on tam zawsze po-
pierał inspektora, podczas gdy Vimpeller dlatego tylko
pragnie się usunąć z Rady zamiejskiej, że tam
nie może się tak „rozpierać", jak to dawniej

./.

czynił w RHO. miejskiej. Z ogłoszeniem tej nominacyi wstrzymamy się jednak do najbliższego numeru na przypadek, gdyby Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent co do tej sprawy innego był zdania.
Do Krakowa wyjeżdżam we środę popołudniu, dnia 13. lutego i zabawię tam (i ewentualnie w okolicy) około 10–12 dni. Ewentualne polecenia raczy Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent adresować do Seminaryum żeńskiego, gdzie odbywać się będą egzamina kwalifikacyjne.
Sprawa katechizmu w Konsystorzu jeszcze nie załatwiona, bo i ks. Biskup chory i ks. Sobieraj=ski, który jest referentem spraw szkolnych.
Ks. Biskup jednak nią się interesuje i sam sprawę bada. O ile mogłem wywnioskować ze słów ks. Kanclerza, zdaje się być prawdopodobnem, że skończy się na tej ewentualności, że całe wy=dawnictwo oddane będzie Zakładowi Ossolińskich, bo według opinii ks. Kanclerza i innych księży

2) 18

stylizacya tekstu Katechizmów Krakowskich wymaga pewnych ulepszeń, więc nawet gdyby je dla dyecezyi zatrzymano, musiałyby uledz pewnym zmianom. W Konsystorzu oczywiście z nominacyi Ks. Bielenina wielkie zadowolenie; na jego następcę, na razie jako supleata, polecił Konsystorz Ks. Marcelego Ślepickiego, który dotychczas był dyrektorem prywatnej szkoły u Św. Andrzeja. Aby nie tracić czasu, wprowadziłem go natychmiast w obowiązki, a nominacya zapadnie we czwartek na pełnej Radzie. Ks. Ślepicki robi wrażenie dobre; wszyscy wyrażają się o nim pochlebnie. Jest to dla nas o tyle ważne, że Ks. Biskup desygnował go już w razie konkursu na stałego Katechetę dla Seminaryum.

Ks. Bielenin zostaje w internacie i nadal. Oświadczył mi, że mu to przeszkadzać w niczem nie będzie, a obecnie nie znalazłby nikogo, ktoby bez żadnej remuneracyi podjął się spełniać

./.

obowiązki kierownika internatu. Gdyby zaś ks. Ślepicki w przyszłości nadał się na to stanowisko, to jeszcze może powiodłoby się otworzyć drugi internat pod jego kierownictwem. Dla internatu rzecz to bardzo ważna.

Dziś zabrałem się do napisania relacyi w sprawie zakładu teologicznego izraelickiego. Sprawa obecnie o tyle zyskała na aktualności, że wczoraj otrzymaliśmy odpis reskryptu Wydziału Krajowego, który oświadcza petentom, że Sejmowi przedłoży wniosek o udzielenie na ten cel proszonej subwencyi 2000 Zł. rocznie, przypuszczając, że i Rząd takiejże subwencyi udzieli. Wobec tego sprawa będzie łatwiejszą do przeprowadzenia, gdyż oczywiście akt ten załączymy do relacyi.

Nominacya p. Matijowa już została ogłoszona w Wiener Zeitung i w Gazecie Lwowskiej.

Przepraszam, że rozpisałem się tak obszernie; chciałem przynajmniej o najważniejszych rzeczach poinformować Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta. Dodać muszę jeszcze, że przyszedł także już reskrypt odpowiedzi na podanie pp. Est=reichera, Morelowskiego, Kulczyńskiego etc. w sprawie ich córek, które chciałyby być praktykantkami na mocy „nabytych praw". Otóż Pan Mi=nister poleca ich zawiadomić, że „findet in dieser Angelegenheit keine Verfügung zu treffen".

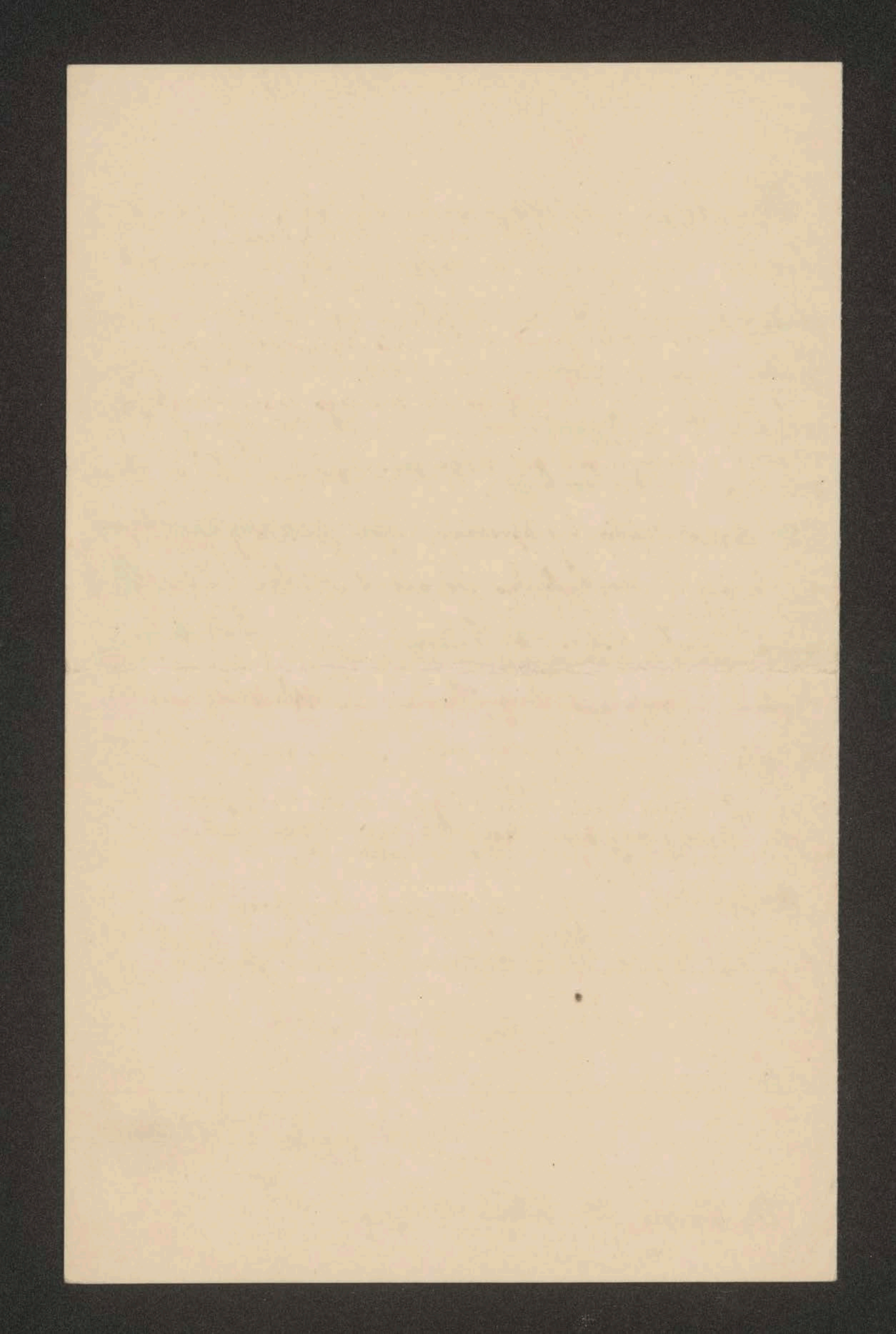
Łączę wyrazy najgłębszego szacunku, kreślę się

Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

najniższym sługą

Mieczysław Zaleski

We Lwowie 10. lutego 1900/1901.



Kraków 23/II 1901

Szanowny Panie Prezydencie!

List Pański – otwarcie to wyznaję – zrobił na mnie przykre i wprost przygnębiające wrażenie, bo jeżeli mąż tej miary i takich zasług, jak Szanowny Prezydent, porzuciwszy najświetniejszą karyerę polityczną, jaką miał przed sobą, porzuciwszy katedrę uniwersytecką, której był chlubą, i to wszystko, aby się podjąć ciężkiej pracy celem podniesienia oświaty narodowej – spotyka się po tylu latach z taką zawziętością i takiem uznaniem, że nie widzi innej drogi przed sobą, jak usunięcie się od tak zaszczytnie zajmowanego dotąd stanowiska,

to świadczy to o bardzo fatalnych i smutnych stosunkach naszych.

W sprawie już poruszonej muszę z rozmaitych przyczyn postąpić ostrożnie, dlatego udzieliłem na razie treść listu Pańskiego tylko Milewskiemu (obecnemu dziekanowi) i Morawskiemu, bo postępując zgodnie możemy najłatwiej sprawę przeprowadzić. Że powrót Osoby Pańskiej w skład naszego Wydziału podniesie jego znaczenie i będzie mu zaszczytem, na to godzimy się wszyscy trzej i pragniemy go. Jeżeli mimo to wskazaną jest ostrożność w postępowaniu, to dlatego, że wypadek nam

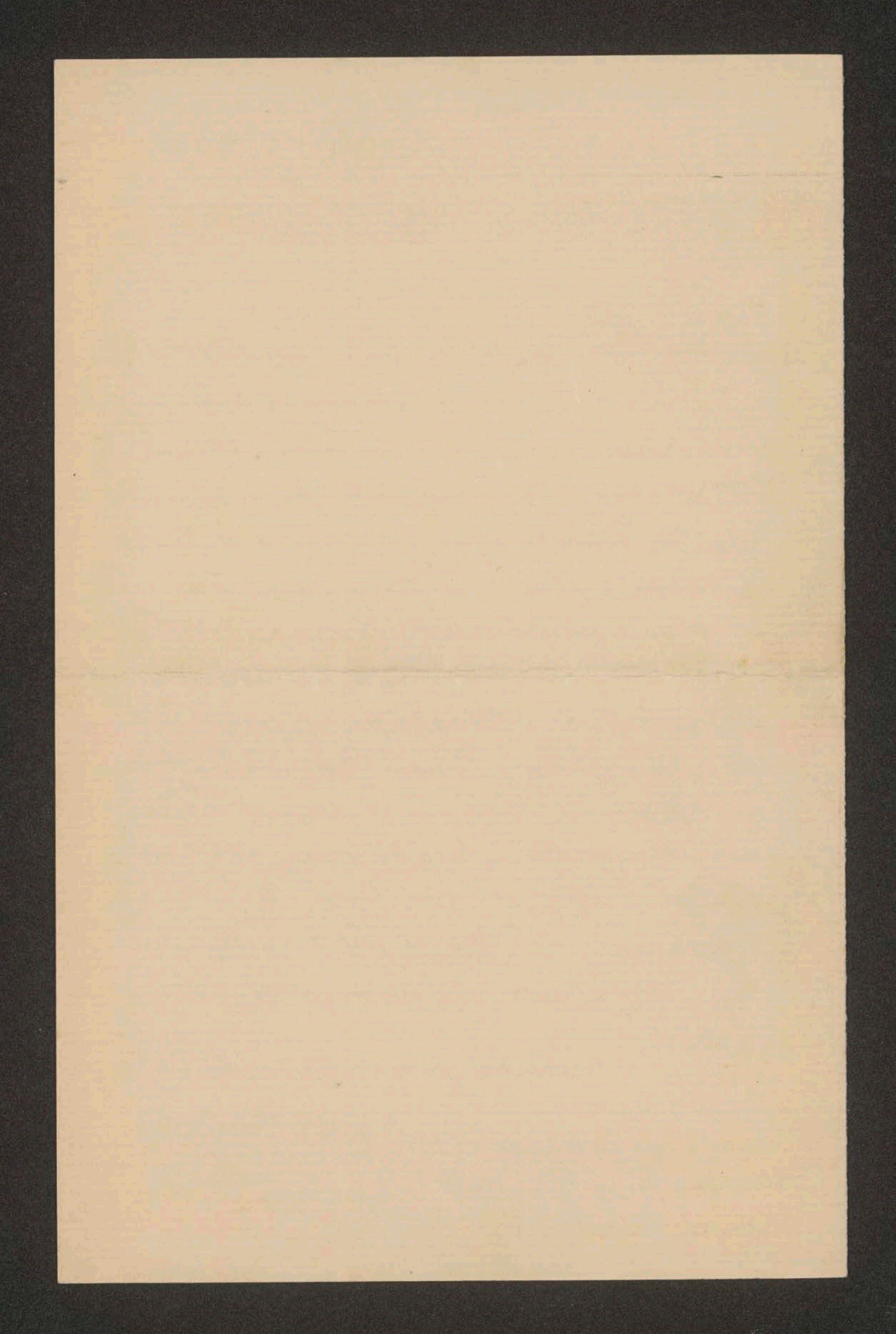
się liczy z rozmaitymi względami i osobisty-mi i organizacyjnymi (uwzględniając przytem drugie po-trzeby Wydziału), których omawiać listownie niepodobna. Ja muszę jutro popołudniu je-chać do Wiednia z powodu bardzo ważnego posiedzenia prawicy w Izbie panów, mającego się odbyć w poniedziałek. Po powrocie, który nastąpi zapewne we wtorek, rozmówię się przedtem z Mil. i Ulan. i pojadę potem do Wrocławia, aby z Panem Prezydentem rzecz całą omówić. W rozmowie ustnej możemy wszystko poruszyć, całą sytuację dokładnie zbadać i najwłaściwszą drogę do osiągnięcia pożądanego celu, jakim jest pozyskanie Pana Prezydenta dla naszego Wydziału, obrać.

Z wysokiem poważaniem kreślę się

najżyczliwszy sługa

Łoś

O dniu mego przybycia za-wiadomię Pana Prezydenta zapewne telegraficznie.



Zoll Fryderyk
Kraków 28. 2. 1901

22

Szanowny Panie Prezydencie!

Wspominał mi Pan wczoraj o propozycyi Morelowskiego na prezesa Komisyi rządowej oddziału sądowego. Zastanowiłem się cokolwiek nad tą sprawą i sądzę, że nominacya ta fatalne u nas wywrzeć może wrażenie. Przeglądnąłem dzisiaj najnowszy szematyzm. W Wiedniu, Gracu i Innsbrucku są profesorowie prezesami tej Komisyi – w Pradze są prokuratorzy Skarbu w randze VIej

we Lwowie i Czerniowcach prezydenci
Sądu krajowego. A prezydent prezes
oddziału sądowego jest zarazem
pierwszym i niejako naczelnym
prezesem, więc sądzę, że nomina-
cya urzędnika sądowego, który dopiero
niedawno uzyskał VI-tą rangę, byłoby
w całym gronie profesorów nie dobrze
widzianą. Krzymuski od czasu śmier-
ci Jasińskiego a więc od kilku lat fak-
tycznie przewodniczy tej komisyi i
muszę przyznać, że w tym kierunku
pełni obowiązki swój wzorowo. Tej

przyczyny nominacya jego byłaby bardzo
dobrze przyjętą. Gdyby to zaś być nie mogło,
toby najlepiej było wstrzymać jeszcze na ją.
Kiedy czas nominacyi i po wejściu Pana
Prezydenta w nasze grono Pan byłby niewątpliwie
nie najmłodszym ze wszystkich kandydatów.
a gdyby koniecznie Ministerstwo upierało
się przy urzędniku sądowym, toby może nowo
mianowany wiceprezydent Sądu wyższego
Stebelski był odpowiedniejszy, chociaż ja w.
całkiem Krzymuskiego. Zresztą ja osobiście
nie niektórym nic do zarzucenia Morelow-
skiemu, bo go sam poznałem i lubię, tylko

sądzę, iż u Kolegów wywoła to manifesta-
cyą niezadowolenia.

Czy się w tym kierunku da jeszcze coś zrobić a przynajmniej odwrócić, tego nie wiem, ale poczytałem sobie za obowiązek, napisać o tem do Pana Prezydenta, dodając, iż z nikim o tej sprawie nie mówiłem, tylko sam się nad nią zastanawiałem.

Z wysokiem poważaniem kreślę się

powolny i życzliwy sługa
[illegible]

Kraków 28/II 1901

Zoll Fryderyk 24

Kraków 1/III 1901

Szanowny Panie Prezydencie!

Otrzymałem dzisiaj list Pański. Szkoda, że Pan Prezydent nie przyjechał do Wiednia, gdyż, jak mi się zdaje, sprawa pomiędzy Kołem i Körberem o galicyjski departament już została załagodzona. Ja sam pisałem list do Pana pod adresem Grand Hôtel, gdyż nie wyjeżdżałem do Wiednia a w liście moim poruszyłem sprawę nominacyi prezesa komi-

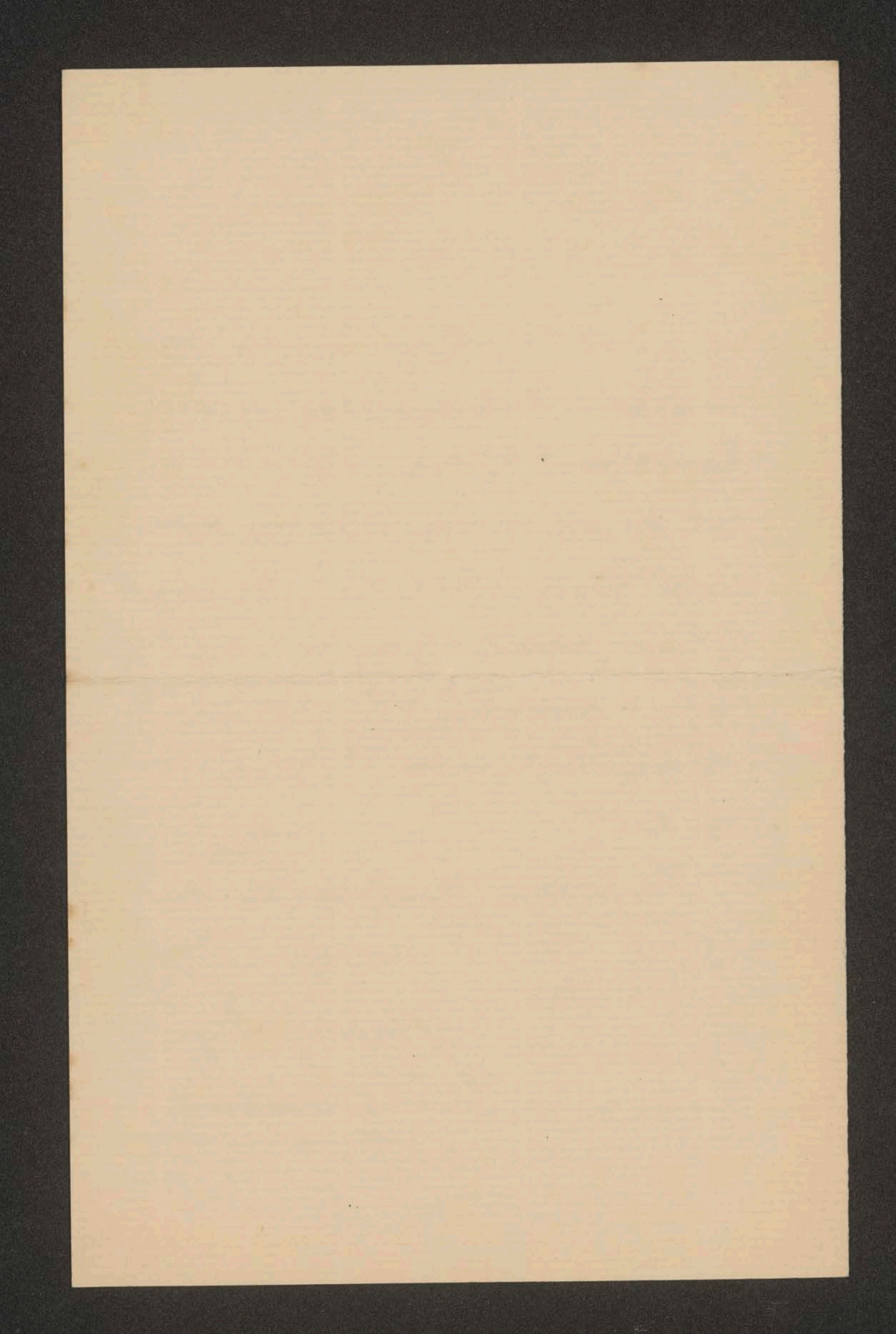
tej egzaminacyjnej sądowej. List
ten zapewne Pan Prezydent we
Lwowie otrzyma a może i z Grand
Hotelu – bo proszę równocześnie do
zarządu tego hotelu, aby list ten
w razie gdyby go byli przyjęli,
odesłali do Wrocławia. Cała
rzecz oczywiście bezprzedmiotowa
wobec tego, że Pan Prezydent
nie był w Wiedniu.

O sprawie [illegible] oprócz mnie
Stanowskiego i Milewskiego nikt

nic nie wie i nie mówię o niej [illegible],
bo sądzę, iż trzeba wyczekać wyjazdu
Pawińskiego z Wiednia i dowiedzieć się,
jak tam się na całą tę sprawę zapa-
trują. Gdyby jednak Pan Prezydent
był tego zdania, abym już teraz Ko-
legów w sprawę tę wtajemniczył, to
się oczywiście zaraz do tego życzenia
zastosuję.

Z wysokim poważaniem kreślę
się

powolny sługa
Zoll



Hartel

26

Wien 6. III. 901

Hochgeehrter Herr Präsident!

Sie werden begreifen, daß mir Ihr gütiges Schreiben v. 4. d. M., aus welchem ich Ihren Wunsch an die Universität Krakau berufen zu werden, entnehme, eine unliebsame Überraschung und keine geringe Sorge bereitet; denn Ihr Abgang würde einen schwer gutzumachenden Verlust für die Schulverwaltung, die Ihnen

fassten Herrn so viel ver-
dankt, bedeuten.

Andererseits müßte ich es
als eine Art Undankbarkeit
empfinden, mich gegen die
Erfüllung eines Wunsches
Ihrer Hochwohlgeboren zu stellen.

Allerdings fühle ich mich heute
schon verpflichtet darauf hinzuweisen,
daß die Realisierung desselben
nicht in meiner Hand, sondern
in der der Finanzminister
liegen wird, indem ich nicht

vernehmen kann, daß Sie
eine Herabminderung Ihrer
gegenwärtigen Bezüge auf sich
nehmen wollten. Mein Entschluß
ist dafür nicht stark genug,
zumal in diesen knappen
Verhältnissen unserer Finanzen.

Selbstverständlich bin ich
an jedem Tag bereit mit Ihnen
persönlich über die Sache zu ver-
handeln, wenn Sie dies für
ersprießlicher ansehen als einen
weiteren brieflichen Verkehr.

Mit dem Statthalter Gf. Potocki,

den ich vielleicht noch vor

seiner Abreise sehen

werde, werde ich an der

Hand über Ihren Briefe

mich sprechen.

Mit dem Ausdruck der

aufrichtigsten Hochachtung

Euer Hochwohlgeboren

ergebenster

Hartel

uwiadamia, że o związku z życzeniem Dobrzyńskiego
objęcia stanowiska prof. Us., uważa to jego postano-
wienie za szkodliwe dla szkół galic., jednak nie
będzie czynił przeszkód.

Kraków d. 11/III 1901

Szanowny Panie
Prezydencie!

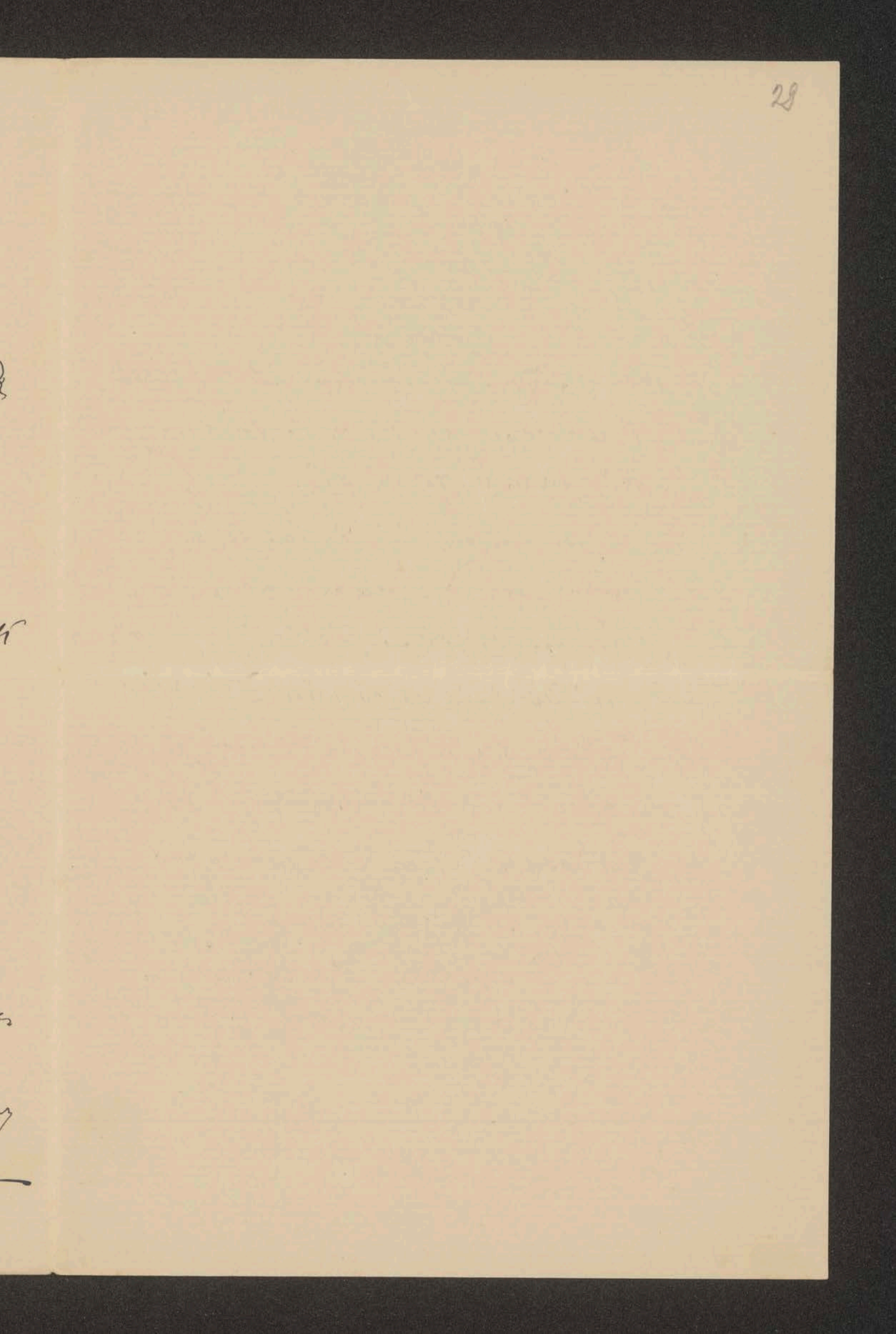
Otrzymałem list Pański i donoszę, że i ja i Koledzy Milewski i Ulanowski jesteśmy tego zdania, aby z resztą Kolegów na razie o sprawie Pańskiej nie mówić, dopóki mi Pan Prezydent nie doniesie, jak się na nią w Wiedniu zapatrują i czy można będzie tam liczyć na poparcie. Że potem tak rzecz urządzimy, aby

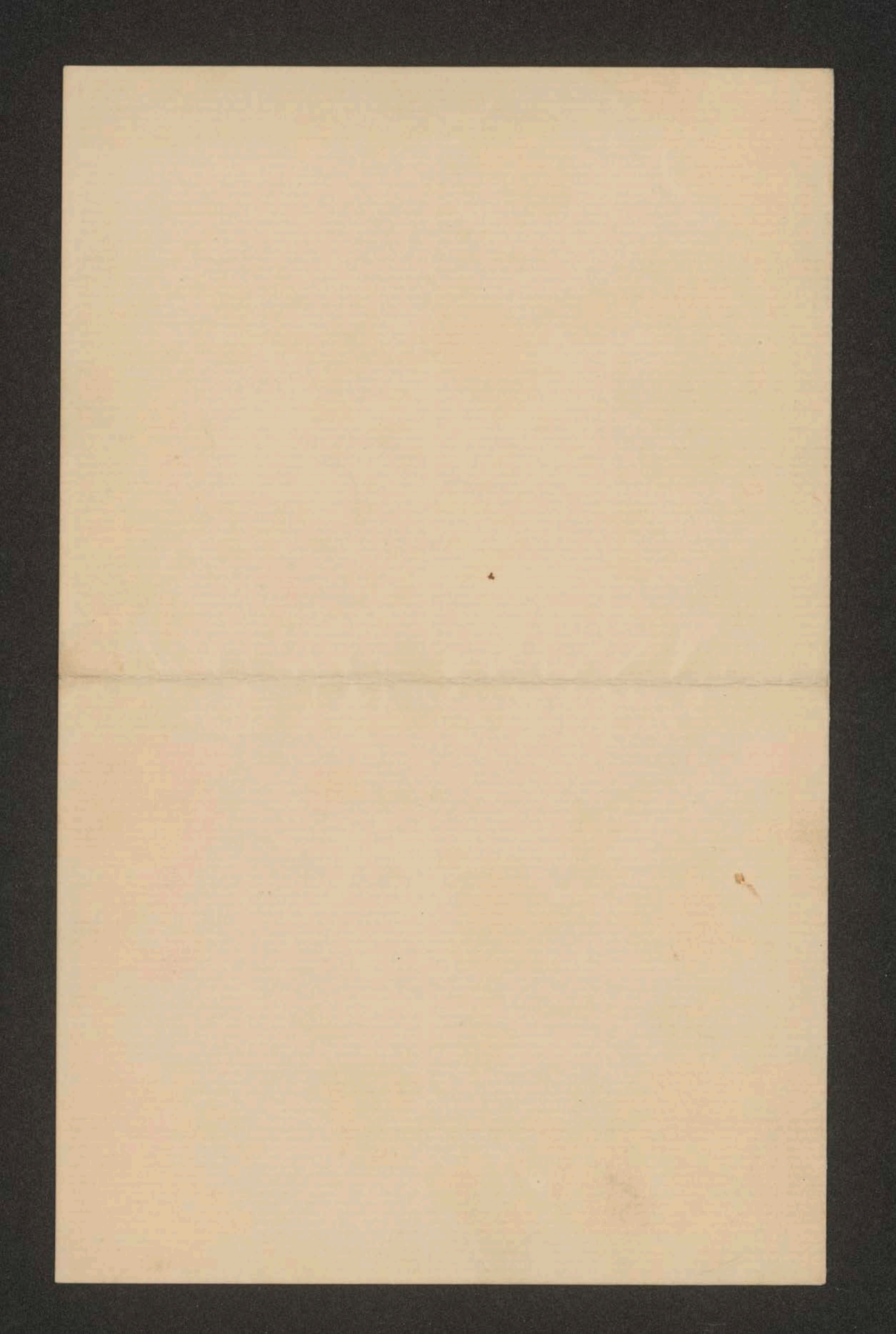
inicyatywę powziętą jako wynik
od naszego Wydziału, to się rozu-
mie samo przez się.

Krzymuski dowiedział się coś o
zamierzaniu jego kandydatury na
prezesa Komisyi sejmowej i to, jak
mi powtórnie wspomniał, ze sfer
żydowych. W Wiedniu musiało
tam być jakieś zapytanie wy-
stosowane. Ja odrzekłem wobec
niego, że nic nie wiem.

Z wysokiem poważaniem
kreślę się Szanownego Pana Pre-
zydenta

Wiernie oddany
Zoll





Kraków 12. III. 901

Kochany Panie

Dowiaduję się że Pan wrócił do Lwowa, bez Syna, ale o wiele wypoczętszy. Chciałbym na pewno wiedzieć że tak jest, jak i gdzie go Pan zostawił: dla tego piszę wyjątkowo bez interesów z prośbą.

Od siebie mam Państwa obojga do donoszenia

wiadomość ważną, że jest
zaręczenie mojej córki. Jest
~~ze~~ z Stefanem z Hilarym Baum-
klenem, ukraińcem, synem
Romana którego Pan może
pamięta z jego czasów we
Lwowskich. Znalazła się
całkiem sama, bez żadnych
układów i projektów, a ten
wzajemny affekt jest wielką
rękojmią szczęścia. Ale

opiekuje jaknajlepiej w wszy-
stkiem który go dobrze znają,
a nam obojgu robi też bardzo
dobre wrażenie. Tylko daleko
od nas! Jedna córka nad
Dunajem, druga nad Dnie-
prem; a jak nam będzie
samym, bez żadnej, wolałabym
matce, to Pan Bóg raczy
wiedzieć.
Wie Pan naturalnie o śmierci
Mycielskiego. Szczęście jakie
że nie wyjechała, ale skończył
w domu między swoimi. Wiele

[illegible] muszą konserwacji. Drugie
Narzędzie to się [illegible] dostać
znasz to tak spokojnie a
myślisz jak nie [illegible] do
zgodziłam.

Jednocześnie [illegible]
Pani [illegible]
przyjazny

St. Ż

Kraków 13/III 1901

Szanowny Panie Prezydencie!

W sprawie Kolegi Milewskiego, któ-
ry sam ma pewne skrupuły udawania
się w niej do Pana Prezydenta, wnoszę na-
stępującą prośbę:

Syn jego Stanisław, urodzony w r.
1889, zdał wstępny egzamin do I klasy
gimnazyum św. Jacka w r. 1899 i zo-
stawszy zapisany tamże jako prywatysta,
zdał następnie egzamin z Igo półrocza
w lutym 1900. W kwietniu tego roku
przechodził ciężką operacyę chirurgi-
czną, skutkiem której leżał cały mie-

/.

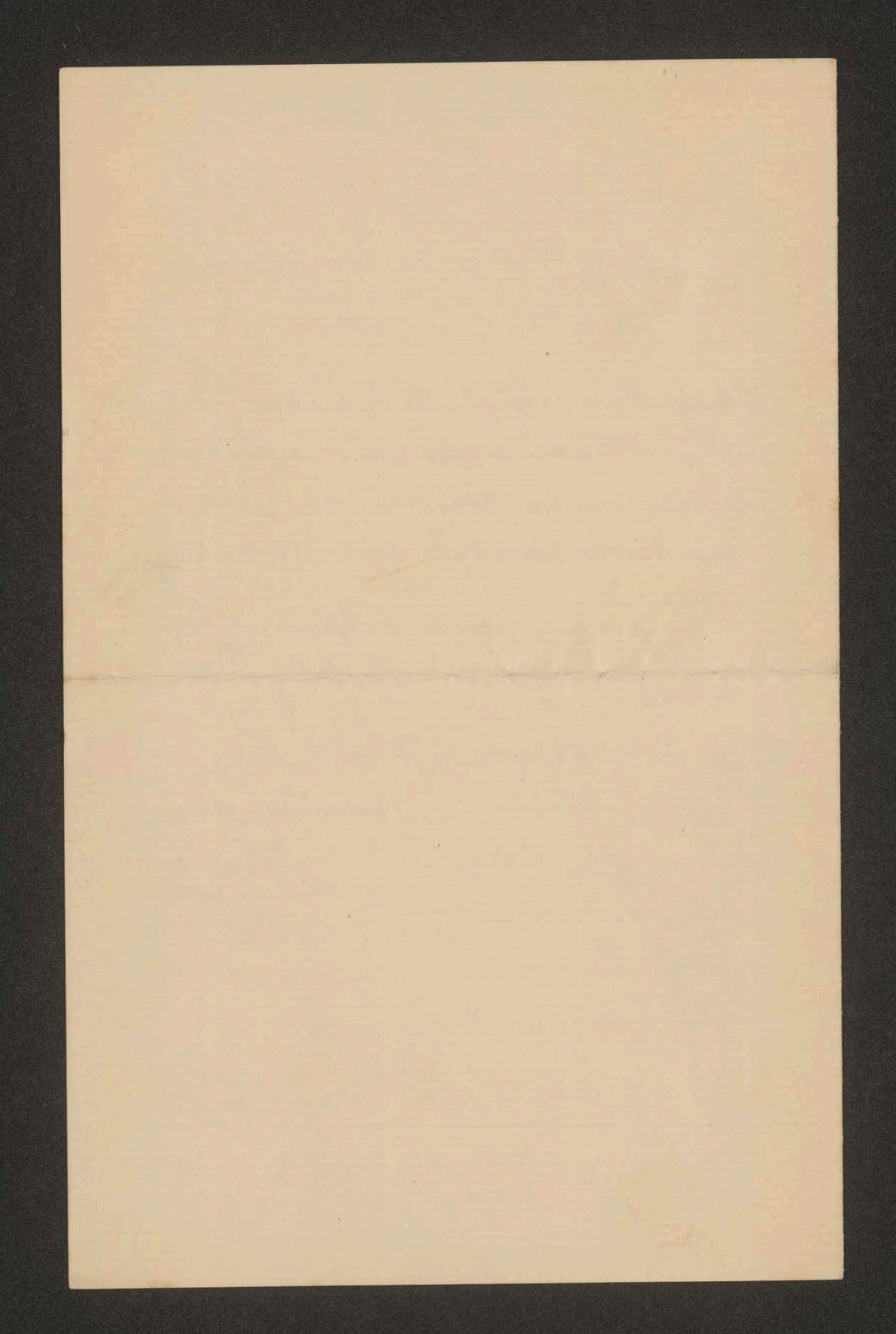
stąd w Łódźku. Poddawszy się w czerwcu egzaminowi z letniego półrocza, otrzymał z łaciny i rachunków stopień niedostateczny.

Od tego czasu uczył się prywatnie i jest do tego stopnia przygotowany, iżby mógł w czerwcu poddać się egzaminowi wstępnemu do III klasy. Otóż pytanie, czy ze względu, iż w przeszłym roku egzamin z dwóch przedmiotów I klasy nie powiódł mu się tylko z przyczyny przebytej ciężkiej operacji chirurgicznej, mógłby w czerwcu dopuszczony być do zdawania wstępnego egzaminu do

klasy IIIciej, a gdyby to było możliwe, gdzie kolega Milewski wystósować ma podanie, czy do Rady szkolnej krajowej, czy też na jej ręce lub bezpośrednio do Ministerstwa?

Z uprzejmą prośbą o odpowiedź kreślę się z wyrazem wysokiego poważania

powolny sługa
Zoll



Tarnowski Stanisław 34

Kraków 14.III.901.

Kochany Panie

Zostałem bardzo wzruszony
odebraniem wiadomości
[illegible] Pana, z którą się
tego wolna nie mógł Pan
drobin bez ważnego powo-
du. Ale nie mamy bo[illegible] się
[illegible] – Żona Pana Kochana
Szkolnych lepiej nie jest
z nim Pana jako takie [illegible]

Zmocnić w tych miesiącach.
Tego się boję. Prócz tego ludzie
wiele gadają. Jeżeli powiedzą
nie może być wyjaśnionym
że byłby wszystkiemu stało głupio,
a zaprowadzić będzie trudno.
Ale wiadomo się stało, i odstawić
nie można, że trudno? Niech
Pan Bóg radzi, i wszystko
tak żeby było dobre, czyli
najmniej jak najmniej złe.

35

Myśląc, że opuszczam tą pracę
po tylu latach mimo woli
serdecznie! Przypominam z czy
stem sumieniem moją pra
dobrą połowiczną: zrobiłem
co mogłem, i przecież nie potra
zrobiłem...
Cóż potem czy wrócę?
Czy nie lepiej wrócić?
Przechodzić? To jest
pytanie.
[illegible]

Ваш искренно уважающий

преданный

А.-З.

Мария [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] Вам
[illegible]. [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible]
[illegible].

Kasparek [Stanuszek]

36

Kraków 15/III 1901

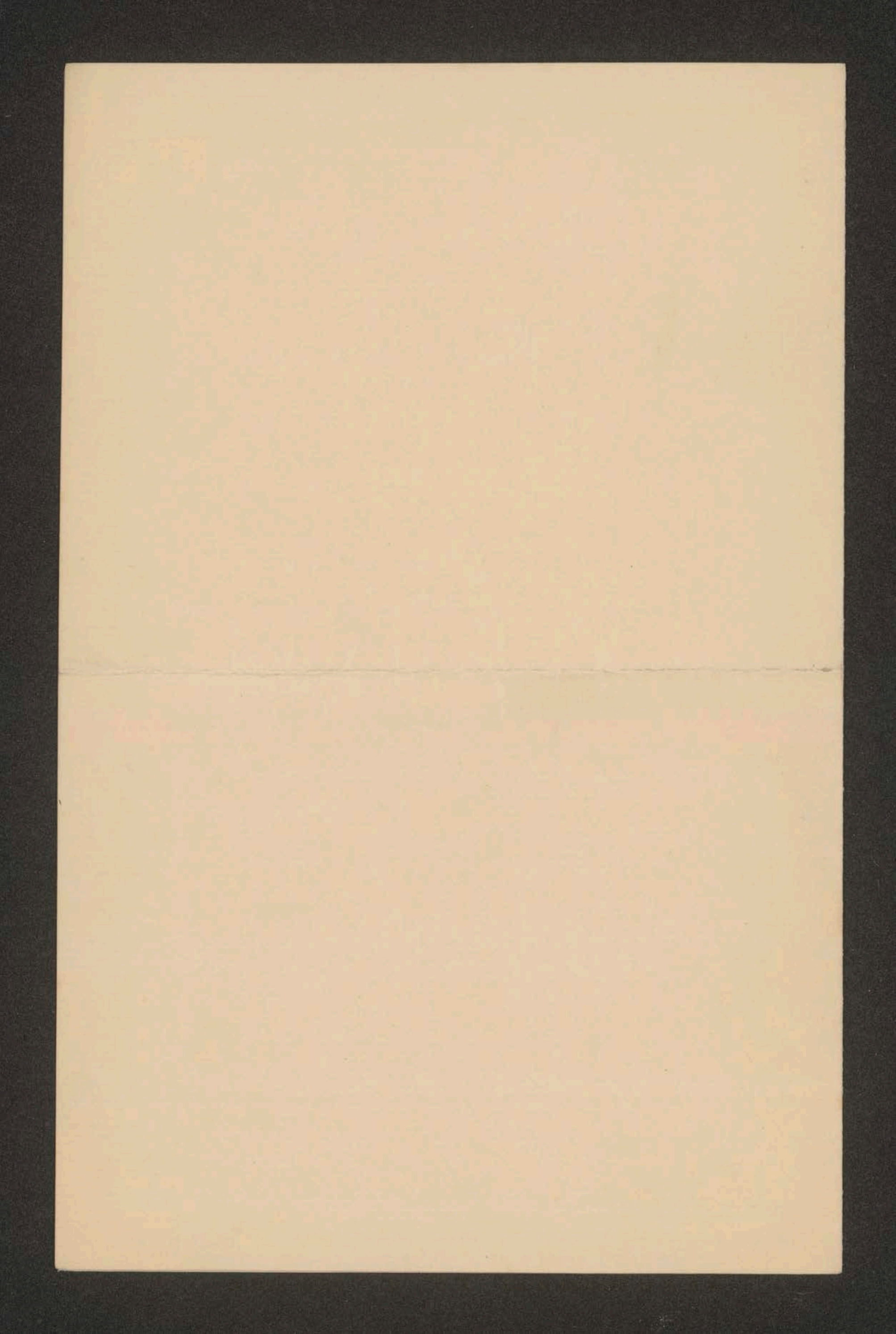
Jaśnie Wielmożny Prezydencie!

Udzielona nam przez Zolla wiadomością o zamierzonym powrocie Pańskim do naszego uniwersytetu, wszyscy ucieszyliśmy się niewymownie.
Celem omówienia tej sprawy we wszystkich jej szczegółach – i jak najszybszego jej załatwienia – wyjeżdżam jutro w Sobotę blitzem do Lwowa – i pragnąłbym jako desygnowany referent z upoważnienia Wydziału w Niedzielę z Panem się rozmówić. Proszę mnie do Hotelu Imperial zawiadomić, kiedy i gdzie w Niedzielę przed południem mógłbym z Panem pomówić.
Gdyby JWPanu niedziela była niedogodną, proszę mnie telegraficznie jutro rano zawiadomić i oznaczyć inny dzień Panu dogodniejszy.

Z wyrazem prawdziwego poważania

Kasparek

Sławkowska 1



Zoll Fryderyk 38

Kraków 15/III 1901

Szanowny Panie Prezydencie!

Zaraz po odebraniu wczorajszego listu mówiłem z kilku z kolegów o zamiarach Pańskich, umówiwszy się przedtem z Milewskim i Ulanowskim, jakoby się także do pisma wczoraj o tem odemnie dowiedzieli, inaczej bowiem byliby wszyscy inni mieli do mnie pretensyę, że ich w tej sprawie poprzednio nie uwiadomiłem. Otóż mogę Pana Prezydenta zapewnić, że wszyscy wysoko sobie to cenią, że Pan do naszego grona powrócić pragnie i że powołanie Pańskie w nasze grono będzie jednomyślnie uchwalone. Posiedzenie odbę-

się prawdopodobnie w poniedziałek i
byłoby się zapewne jutro odbyło, gdyby nie
chodziło o jedną drobną okoliczność, o której
Panu Prezydentowi <u>pomówić</u> muszę.

Kasparek boi się, że w razie pominięcia
wyraźnego w dekrecie nominacyjnym des
österr. Verwaltungsrechtes gotowi mu od-
brać jego remuneracyę, gdyż ono według
reskryptu min. z 24 grudnia 1893 l. 204 D.k.p.
połączone jest z nauką administracyi, on
wolałby przeto, gdyby w dekrecie tym nomi-
nacyjnym opuszczono allgemeines und österrei-
chisches Verwaltungsrecht, bo skoro Verwaltungsrecht obej-
muje das Verfassungs- und das Verwal-
tungsrecht, toby ten na podstawie tej no-
minacyi był uprawniony do wykładania
także prawa administracyjnego austr.

achtego. Z tej przyczyny on chce jeszcze popołudniu
jechać do Lwowa i w niedzielę porozumieć się z
Panem Prezydentem odnośnie co do przedmio-
tów, mających być objętych przez Szanownego
Pana, aby potem na tej podstawie sprawozda-
nie do Ministerstwa wygotować. Piszę o tem
Panu Prezydentowi, aby Pan wiedział, jaki
jest cel jego wyjazdu – ale proszę na razie
[illegible], udawać wobec niego, że Panu o tem
nic nie pisałem, jak również w rozmowie
z nim nie wspomnieć ani słowem, że Pan
w Krakowie był, albo że Milewski lub Ula-
nowski już poprzednio o tej sprawie coś wiedzie-
li. Ja Panu i wszystkim innym to tylko po-
wiedziałem, że tej [illegible] o całej sprawie
z zachowaniem dyskrecji zawiadomiłem i że do-
piero po wczorajszym liście ministerialnej za u-
porozumiewaniem z kolegami o tej pomocy.

Do życzenia, wyrażonego w odebranym liście, ściśle względem przyczyny ustąpienia z obecnej posady Pańskiej zastosuję się — ale wątpię — aby kto w nią naprawdę uwierzył.

Sprawy wysokości płacy my na posiedzeniu poruszać nie będziemy, gdyż to jest sprawa, którą Pan Prezydent z Ministrem będzie załatwiał. Ja jednak tylko pozwoliłbym sobie uczynić tu uwagę. Przedewszystkiem powinna być Panu zachowana obecna ranga — następnie co najmniej ta płaca, jakaby się Panu obecnie tytułem emerytury należała, gdyżby ją Pan przecież musiał otrzymać, gdyby Pan poszedł na emeryturę i mógł być przytem profesorem honorowym. Mnie się zdaje, że się Minister na takie warunki zgodzi.

Z wysokiem poważaniem kreślę się

powolny Sługa

Łoś

Hencych Józef 40

Krzeszowice dnia 16. marca 1901.

Jaśnie Wielmożny Panie,
Prezydencie!

Przed trzema laty osobiście prosiłem JWielmożnego Pana Prezydenta o zatwierdzenie prezenty, którą Rada miejska Krakowska nadała siostrze mojéj Zofii na posadę stałéj młodszéj nauczycielki. Wówczas przekształcono niektóre szkoły ludowe na wydziałowe i dlatego siostra posady nie dostała. –

Na posiedzeniu dnia 7. b. m. nadała Rada miasta Krakowa ponownie, siostrze mojéj, prezentę na posadę stałéj młodszéj nauczycielki w szkole imienia Śtéj Salomei.

/.

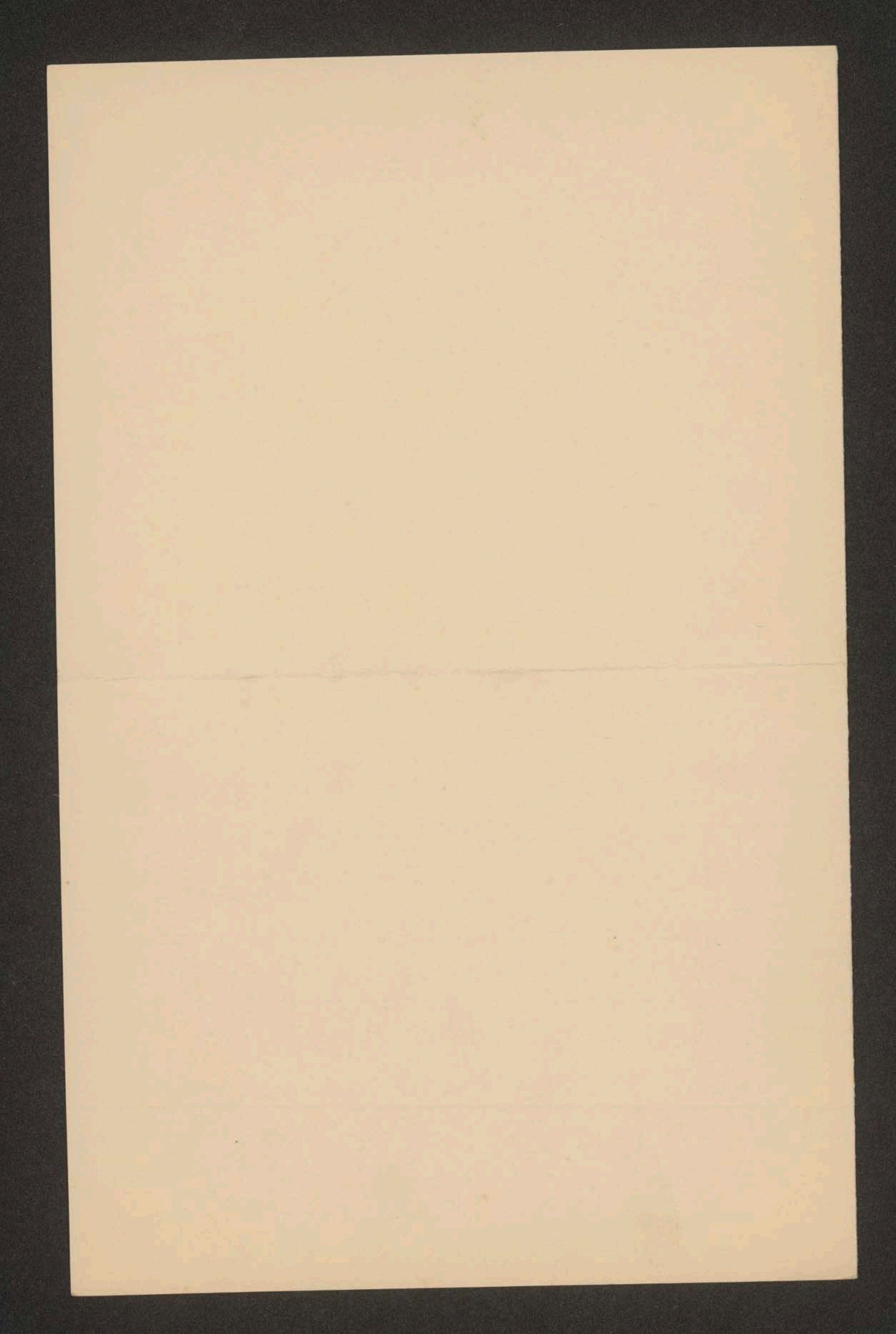
Przychylności z jaką JWielmożny Pan Prezydent raczył przyjąć moją poprzednią prośbę, ośmielona usnie do powtórzenia jej teraz i gorącego polecenia łasce Jego podania siostry. – Wielki to był dla niej zawód, kiedy przekształcenie szkół stało się powodem, że posady dostać nie mogła. Mam nadzieję, że może obecnie, za wolą i łaską Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, prezenta Rady miejskiej zostanie zatwierdzona i o to niniejszem proszę. –

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania

Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

uniżony sługa

Dr Józef Hanoch



42

Schlesinger Maksymilian

W Krakowie dnia 19. marca 1901 r.

Jaśnie Wielmożny Panie
Wiceprezydencie Dobrodzieju!

Przykre nad wyraz położenie, w jakiem się znalazłem bez mojej winy, zmusza mnie do udania się do Jaśnie Wielmożnego Pana Wiceprezydenta Dobrodzieja z następującą najuniżeńszą prośbą:
W dniu 12. listopada r. 1900 wniosłem podanie do Wysokiej c. k. Rady szkolnej Krajowej z pokorną prośbą o udzielenie mi 6 miesięcznego urlopu i zapomogi celem możności wyleczenia się z choroby nerwowej.

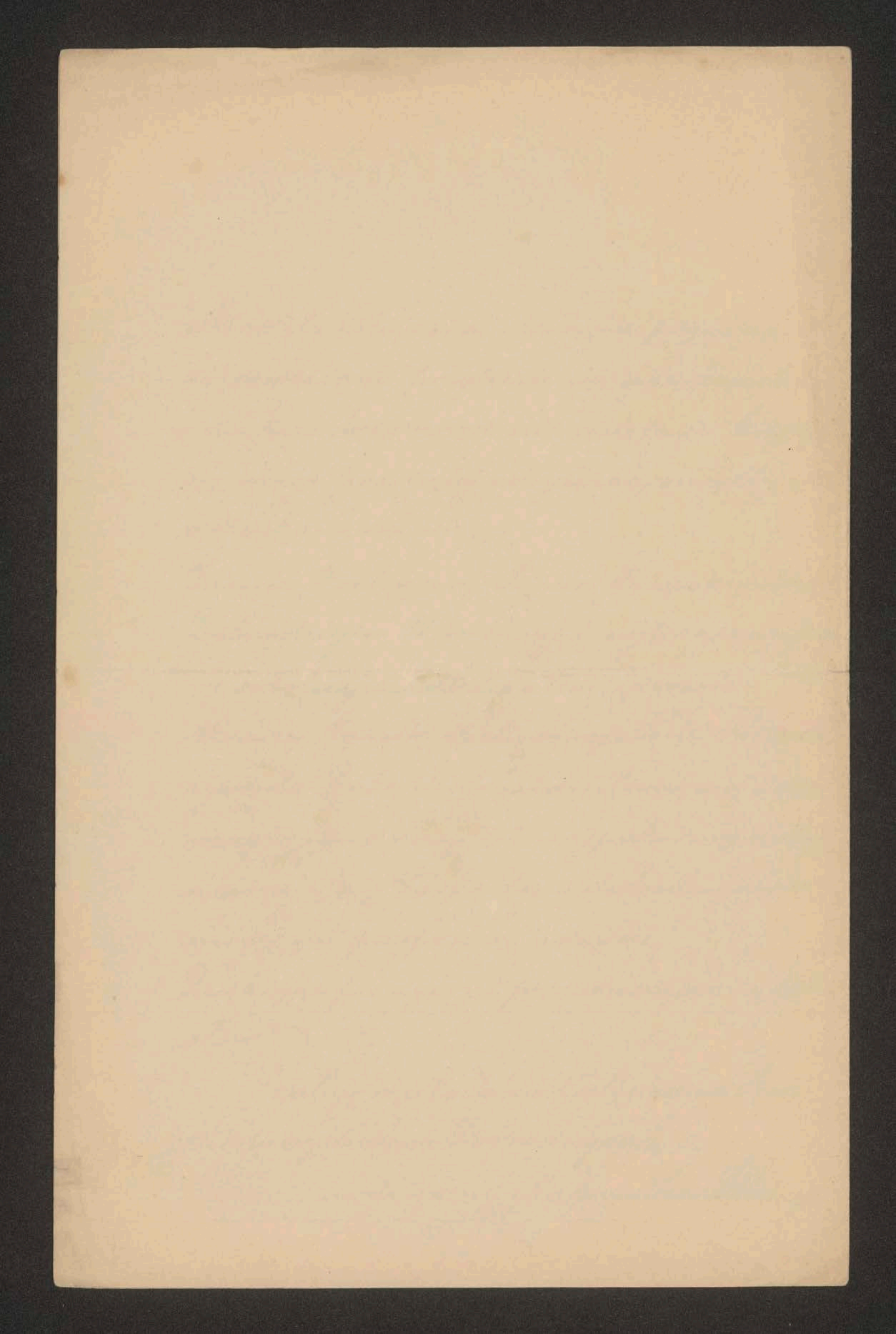
Niestety stan mego zdrowia pogarsza się, znerwowanie przybiera na sile, kaszel się zwiększa bezsenność nie ustępuje. Gdybym się mógł posilniej odżywiać, mógłbym odzyskać zdrowie.

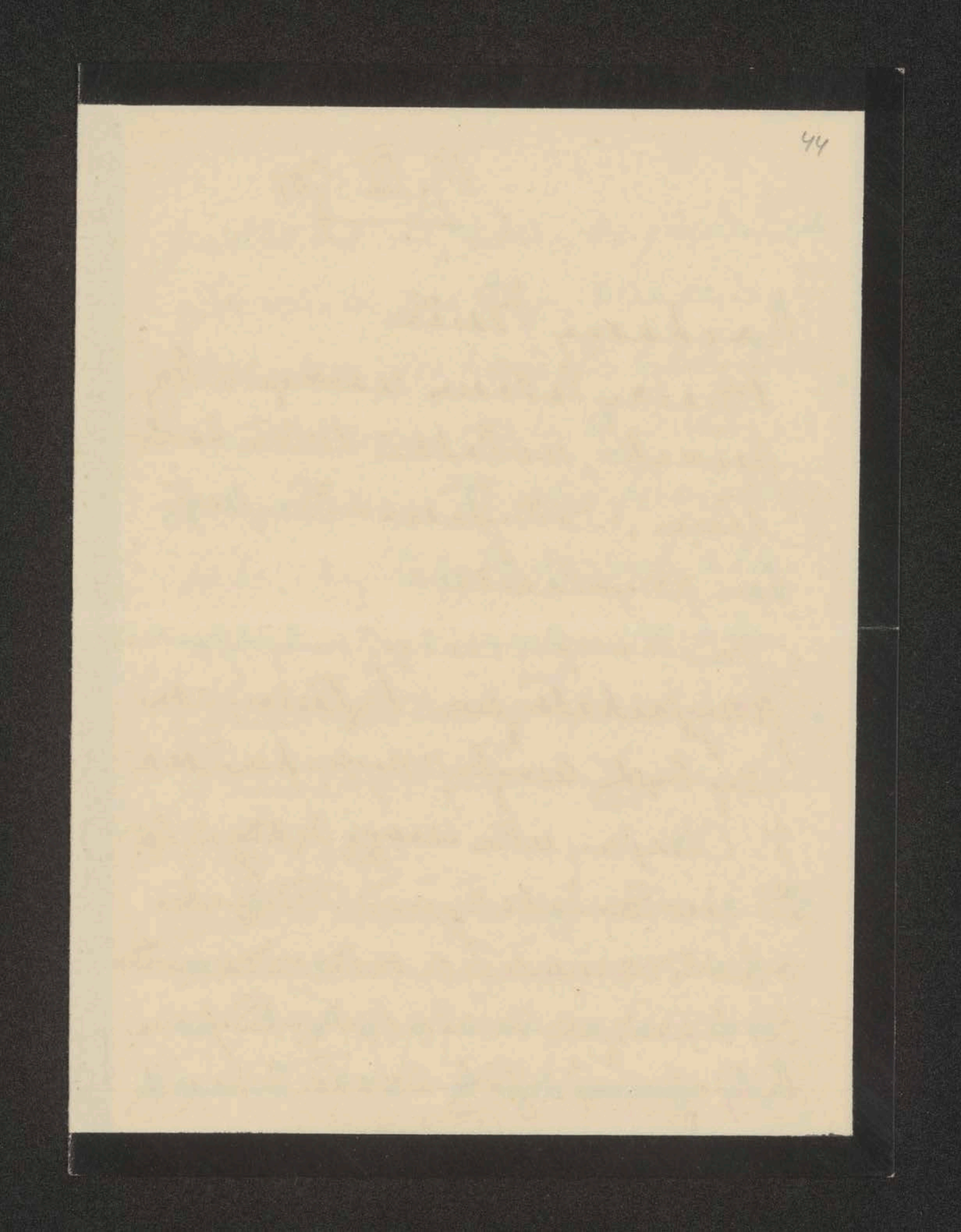
Jaśnie Wielmożny Panie Wiceprezydencie Dobrodzieju! W usilnej i wytężającej pracy szkolnej nadszarpałem zdrowie. W mocy Jaśnie Wielmożnego Pana Wiceprezydenta Dobrodzieja udzielenie mi zapomogi; upraszam też najpokorniej i najuniżeniej, aby łaska ta i dobrodziejstwo mogły mi przypaść w udziele.

Dziękując już z góry i przepraszając za tyle słów

całuję rączki Jaśnie Wielmożnemu Panu Wiceprezydentowi Dobrodziejowi

wdzięczny Maksymilian Schlesinger





Tarnowski Stanisław 44

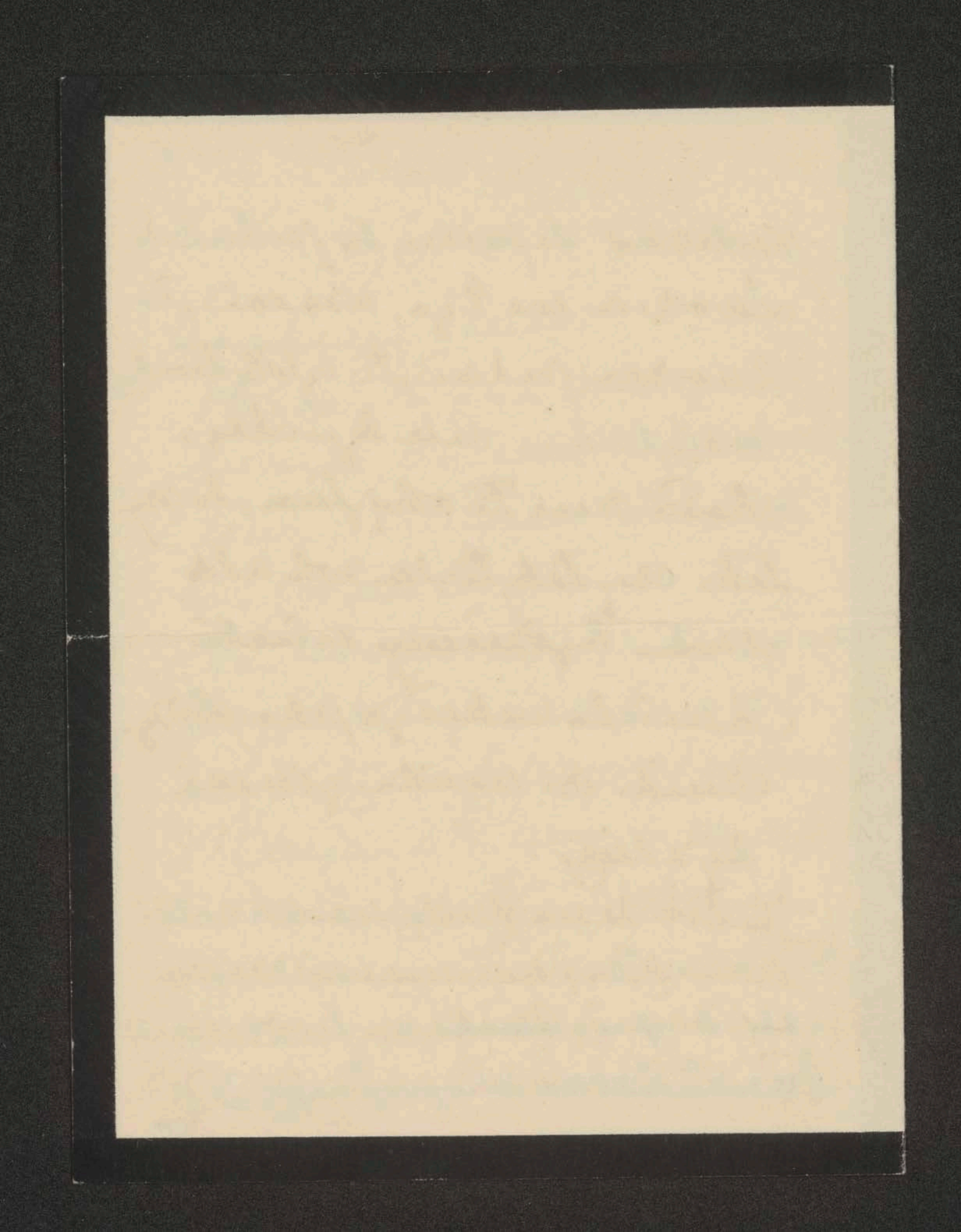
15. III. 901

Kochany Panie

Przeczytałem uwagi o listach, notatki, [illegible] dobre, z odsyłaczami. Dziękuję za przysłanie.

Na konferencyą w tej sprawie przyjechałbym chętnie; ale czy będę mógł przyjechać 8. Marca, nie mogę ręczyć, bo [illegible] [illegible] od [illegible] okoliczności a nie od [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

podczas lepiej, bo jechałaś do
Lwowa na 8 go, wracać, i
Lwowa jechać, to byłoby trochy
niezdrowo. Ale będzie [illegible];
chcesz nas to obejrzeć, bo czy
tak czy tak, to na dole albo
dwa będziemy [illegible]
Chmielowskiego jako przedtem
czasu do naszego [illegible]
[illegible].
Jutro rano jadę na Chmielną
[illegible]; nic mamy czasu
na więcej; Ściskam serdecznie
Przesyłam [illegible] [illegible]



Masłowski Ludwik

46

REDAKCYA „PRZEGLĄDU"

Sykstuska 45.

LWÓW dnia 19. marca 1901.

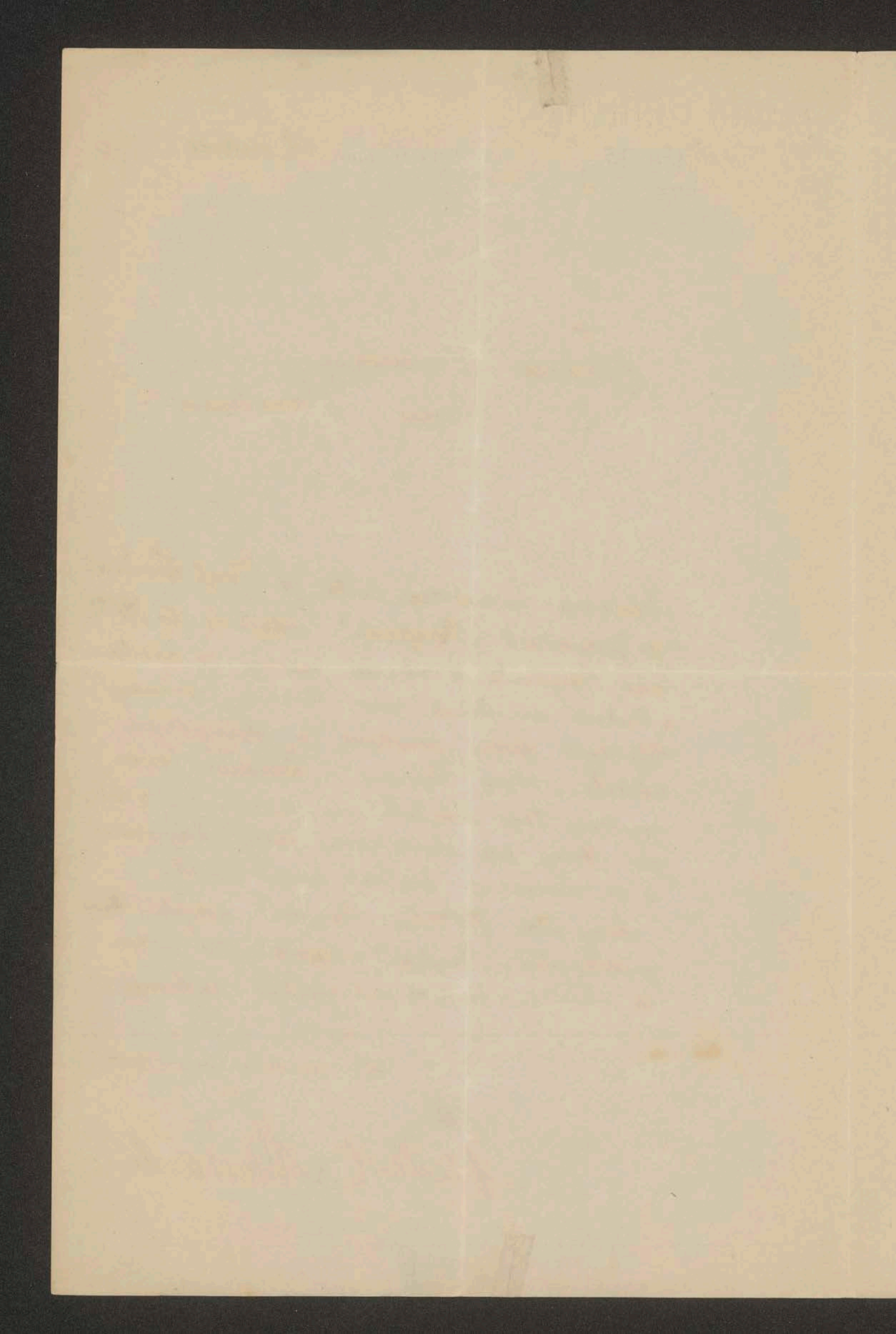
Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Oddawca niniejszego listu p. Józef Zwinger, współpracownik „Przeglądu" udaje się do JWgo Pana Prezydenta w imieniu redakcyi z prośbą o łaskawe udzielenie mu bliższych informacyi, dotyczących sprawy poruszonej w dzisiejszym artykule „Nowej Reformy". – Zupełnie bowiem ignorować tego artykułu nie możemy, a z drugiej strony nie chcielibyśmy także przyczynić się do rozszerzania pogłosek nieprawdziwych.

Raczy zatem JWny Pan Prezydent udzielić temu przedstawicielowi „Przeglądu" wskazówek, jakie uzna za właściwe, a on się do nich zupełnie zastosuje. –

Z wysokiem poważaniem

Ludwik Masłowski







~~8086~~ Zoll [Fryderyk senior] ~~[1900]~~ ~~227~~ 48

1901 III 19

Wtorek

Szanowny Panie Prezydencie!

Przyczyna, że tyle czas milczał o sprawie Pawlickiej, była ta, że Kasparek powiedział nam wczoraj, że Pan Prezydent życzy sobie, aby o tej sprawie żadnej w dziennikach nie czyniono wzmianki. Było mi to nie na rękę, bo sprawa z chwilą, kiedy mówiłem o niej ze wszystkimi kolegami, w tajemnicy nie mogła się u-

trzymać i rzeczywiście Dzienniki Panu
nienawistne, spożytkowały ją celem
napaści na osobę Pańską. Dzisiaj
otrzymałem list Pański, ale tak
późno, że w Czasie wczorajszym nic
umieścić nie mogłem. Natomiast
będzie w jutrzejszym rannym Cza-
sie krótka wzmianka o całej
sprawie i naszej uchwale, z którą,
jak sądzę, Pan Prezydent się naj-
zupełniej się zgodzi.

A teraz jedna prośba i to w największej dyskrecji – Czyby Pan Prezydent był łaskawy, w krótkości napisać mi [illegible] [illegible] Nitkalewiczu w Radzie szkolnej krajowej? Mając pewne dane, poradziłbym sobie z sprawozdawcami sejmowemi a uważam za rzecz koniecznę, przedłożeniem całkowitem przedmiotowem odpowiedzi na haniebne napaści. Za dyskrecję ręczę, a pisma Pańskiego żadne oko ludzkie

~~S~~

oprócz niego nie zobaczy. W jakiej formie spożytkowałbym te daty, w tej chwili jeszcze powiedzieć nie mogę ale wybiorę drogę najwłaściwszą.

Z wysokiem poważaniem kłaniam się

powolny sługa

Żoli

Lang

~~48~~ 50

Lwów 20. 3. 1901

Euer Hochwohlgeboren,
Hochgeehrter Herr Präsident!

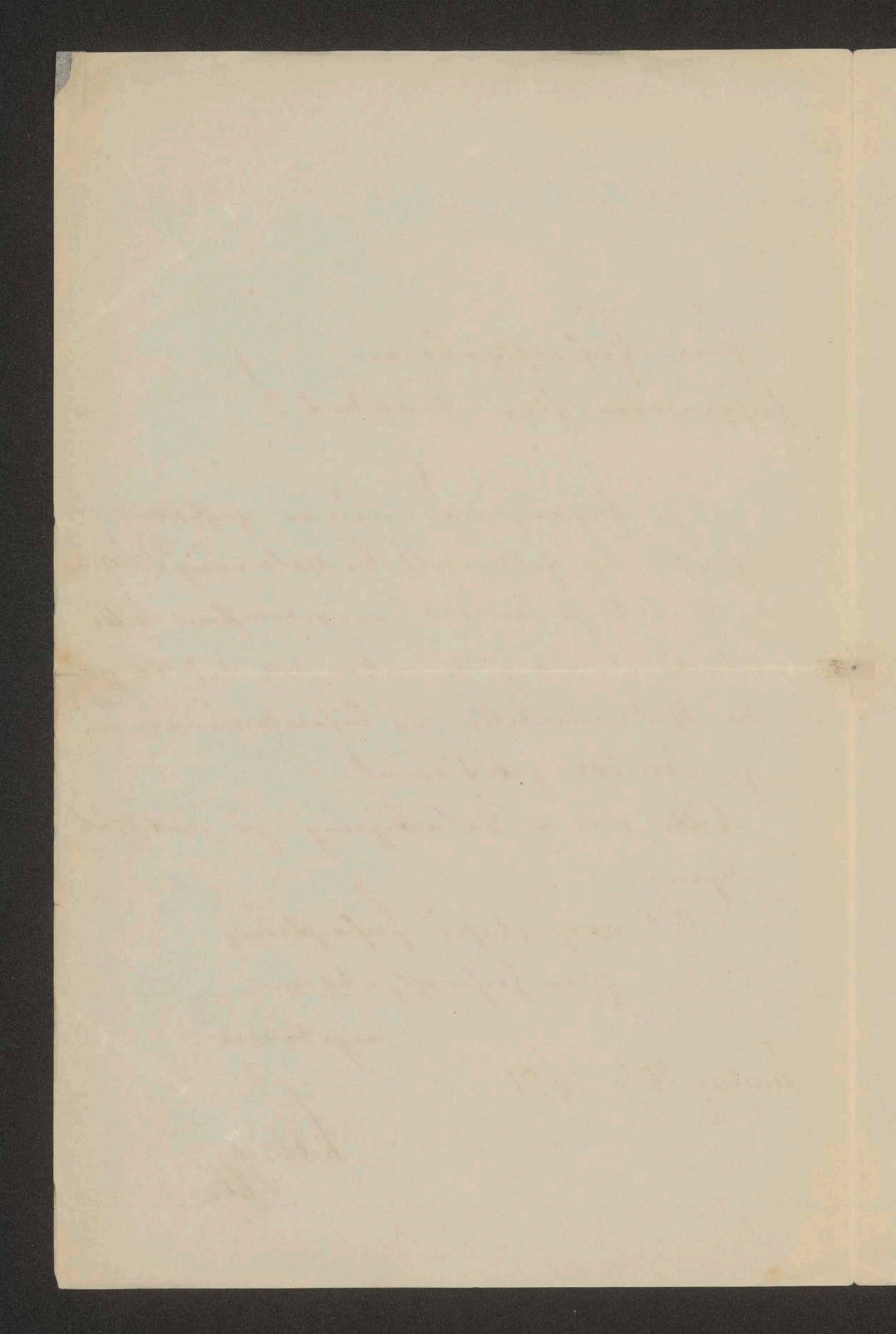
In Ergänzung meiner gestrigen bezüglich des Feldcuraten Bartholomäus Dziącko des 57. I. R. zu Tarnow vorgebrachten Bitte erlaube ich mir zu bemerken, daß derselbe um die Schuldienerstelle am Lehrerseminarium zu Sambor petitioniert. —
Bitte meine Belästigung zu entschuldigen.

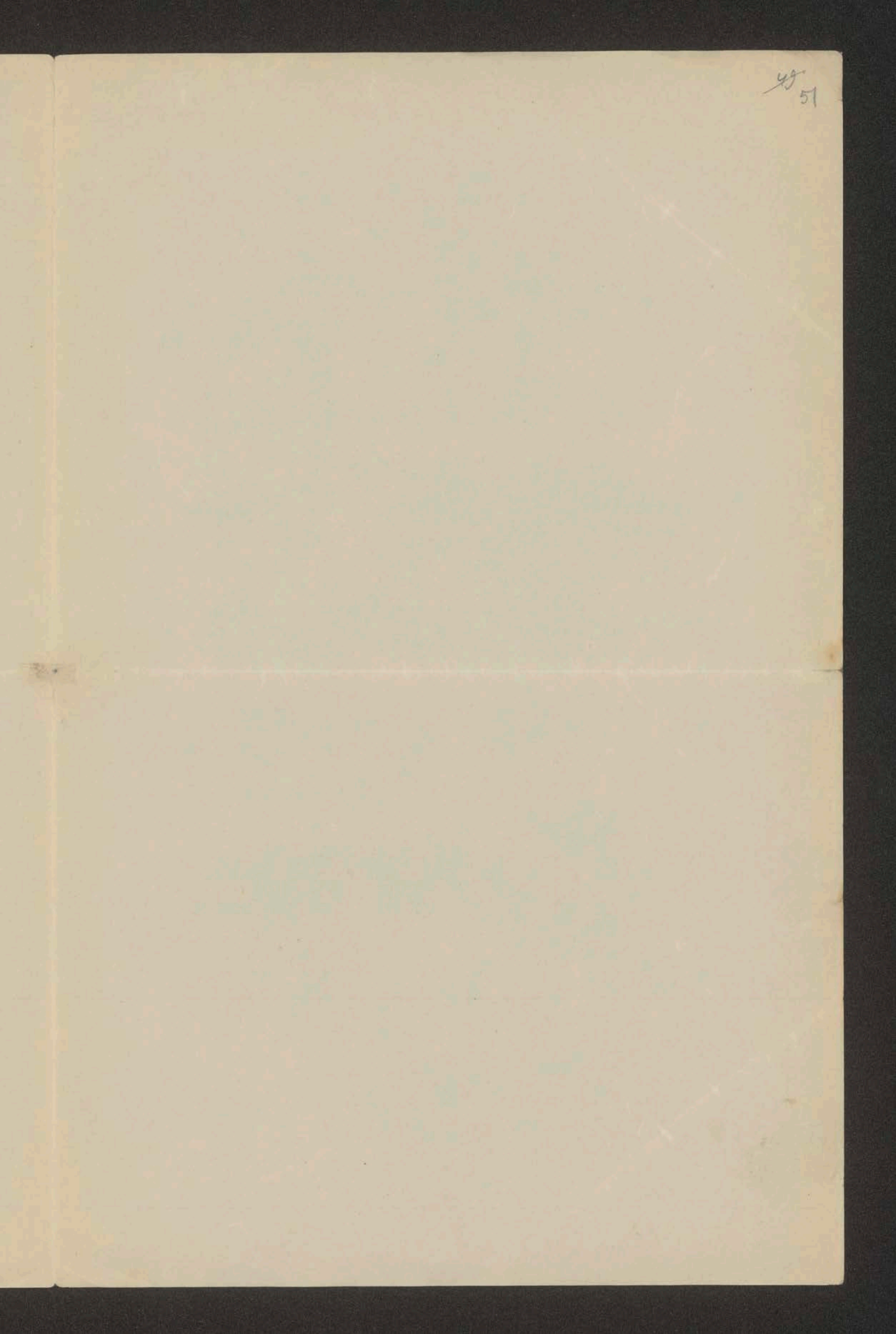
Mit vorzüglicher Hochachtung
Euer Hochwohlgeboren
ergebener

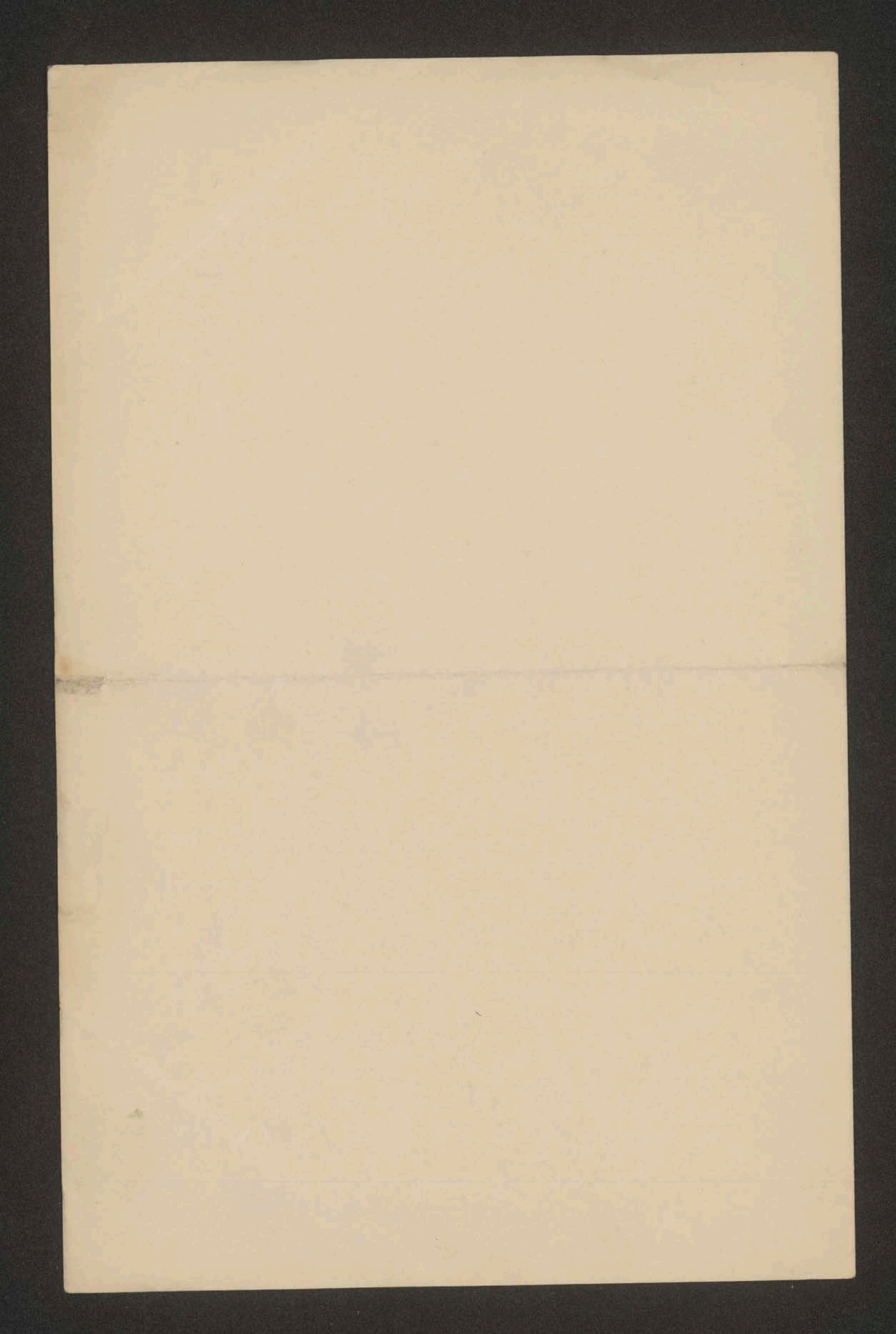
Lemberg 20/3. 1901.

Lang
Bischof

umożliwienie prośby o posadę dla ks. Dziącko w Samborze jako [illegible]. —







Wodzicki [Antoni]
21. 3. 1901

50 52

Mój Kochany

Przesyłam Ci w załączeniu
odpowiedź jaką mi dał Hartel-
Jeżeli się nie mylę ukończy w
tym roku 5ciu uczniów szko-
łę handlową w Krakowie i
byliby zmuszeni służyć w
wojsku 3 lata zamiast być
jednorocznymi ochotnikami.
Zechciej więc wziąć sprawę
do serca -

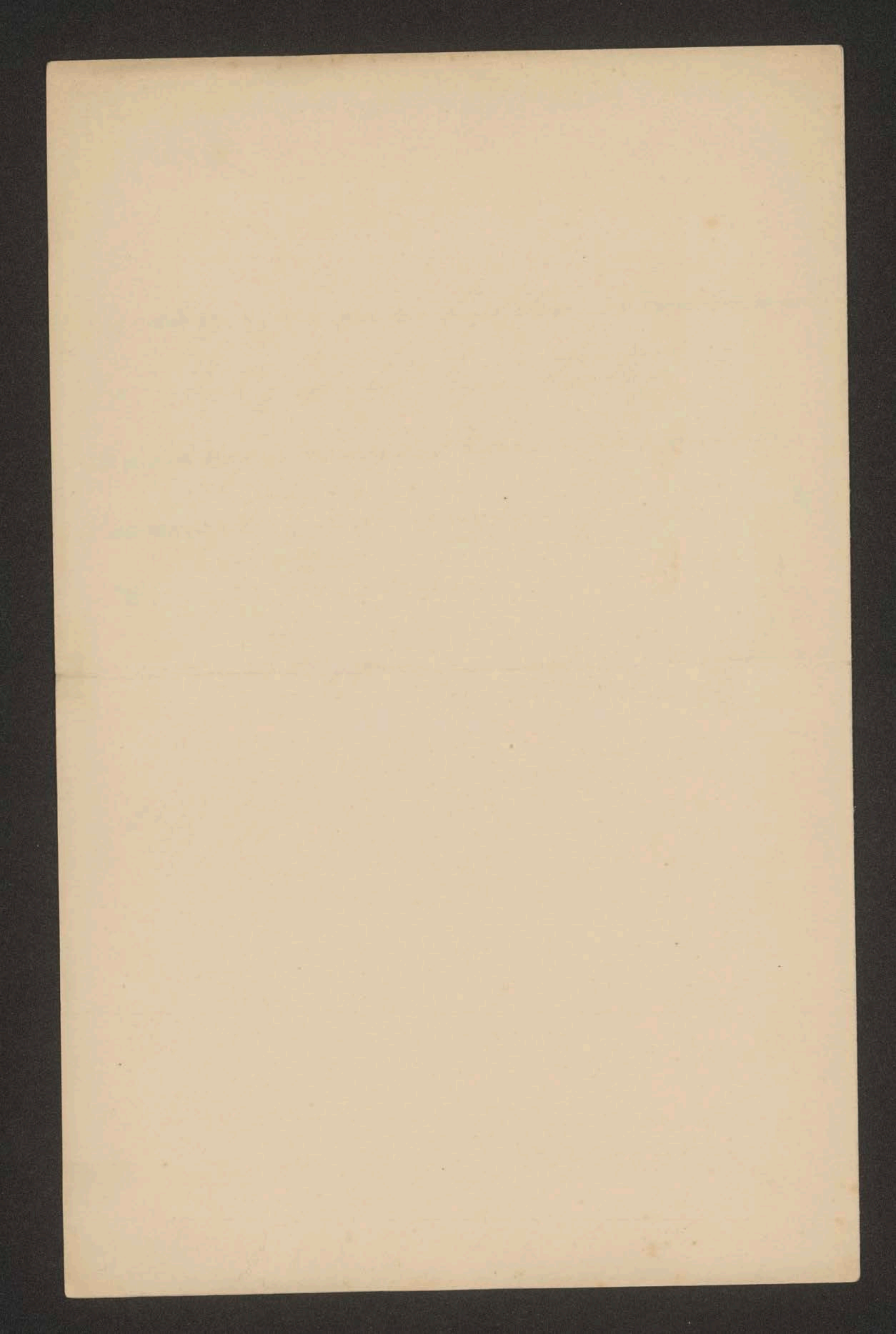
Postanowienie Twe ustąpienia
z zajmowanego stanowiska
i cieszy mnie i smuci ale
przyznaję szczerze raczej

cieszy. Teraz tylko troszczyć
się będę o to byś tutaj co
prędzej w naszem gronie
zasiadł bo nam ciebie bar-
dzo potrzeba

Twój

Wodzicki

21/3/01



Tarnopol 21. marca 1901.

Kochany Prezydencie!

Nie wiem, czy mój list przyjmiesz tak chętnie, jak życzliwie i gorąco go kreślę, ale czuję potrzebę serca i spodziewam się, że za złe nie weźmiesz mi tych słów. Od kilku dni rozgłaszają dzienniki, że porzucasz trudne i przykre stanowisko, na którem zrobiłeś dużo dobrego, a naraziłeś się na wiele przykrości ze strony gazet i ludzi, którzy poza swymi interesami nic nie widzą i nic czują. Ale sądzę, że nie należymy do ludzi oglądających się na opinię dzienników i że te ciągłe kłótnie z spółkami dziennikarskimi nie powodują Twych zamiarów. Z pewną satysfakcyą napisałbym rozprawę o naszych szkołach przed temi 12 latami i teraz, ale wątpię czy jest ktoś, ktoby postępu nie uznał, jeżeli tylko chce widzieć.

Nauczyciele szkół średnich — przyjęli wiadomość jako przygnębiającą, bo trudno odgadnąć kto nastąpi i czy będzie tak, jak teraz.

Jakkolwiek jestem przekonany, że to co postanowiłeś jest połączone z Twojem dobrem i zadowoleniem, to jednak przykro mi, że porzucasz Kierownictwo zakładów, z których w jednym pracuję i to chciałem Ci napisać. Zarazem pragnąłem podziękować Ci za życzliwość, którą mi zawsze okazywałeś, a na którą uczciwą pracą starałem się zasłużyć.

Przyjmij zatem serdeczne uściśnienie od dawnego z młodzieńczych lat Kolegi a zawsze dobrego przyjaciela, który Ci prosi o zachowanie mu i nadal życzliwości

Szczerze przychylny Ci

Maciszewski

Raspowa 56 52

Kraków d. 23/3 1901.



Kochany Michasiu!

Udaję się z wielką prośbą do Ciebie a mianowicie, czy byś nie był łaskaw przyspieszyć podanej niżej w krótkości, a przesłanej już do Rady szkolnej Kr. prośby gminy Chorowice o wybudowanie szkoły, własność Franciszka Niemcewskiego notaryusza w Krakowie. Ja żyję z Niemcewskiemi w przyjaźni. On zajmował się kupnem naszej realności w Czarnej wsi, a teraz w razie sprzedaży znów będzie mi pomocnym i to wszystko robi bezinteresownie. Teraz więc gdy mnie prosił, abym do Ciebie napisać w jego interesie, nie mogłam mu tego odmówić i proszę Cię jeżeli to możebne i od Ciebie zależy załatwij ją, gdyż na pośpiechu bardzo im zależy. A gdybyś co pomyślnego o niej wiedział

/.

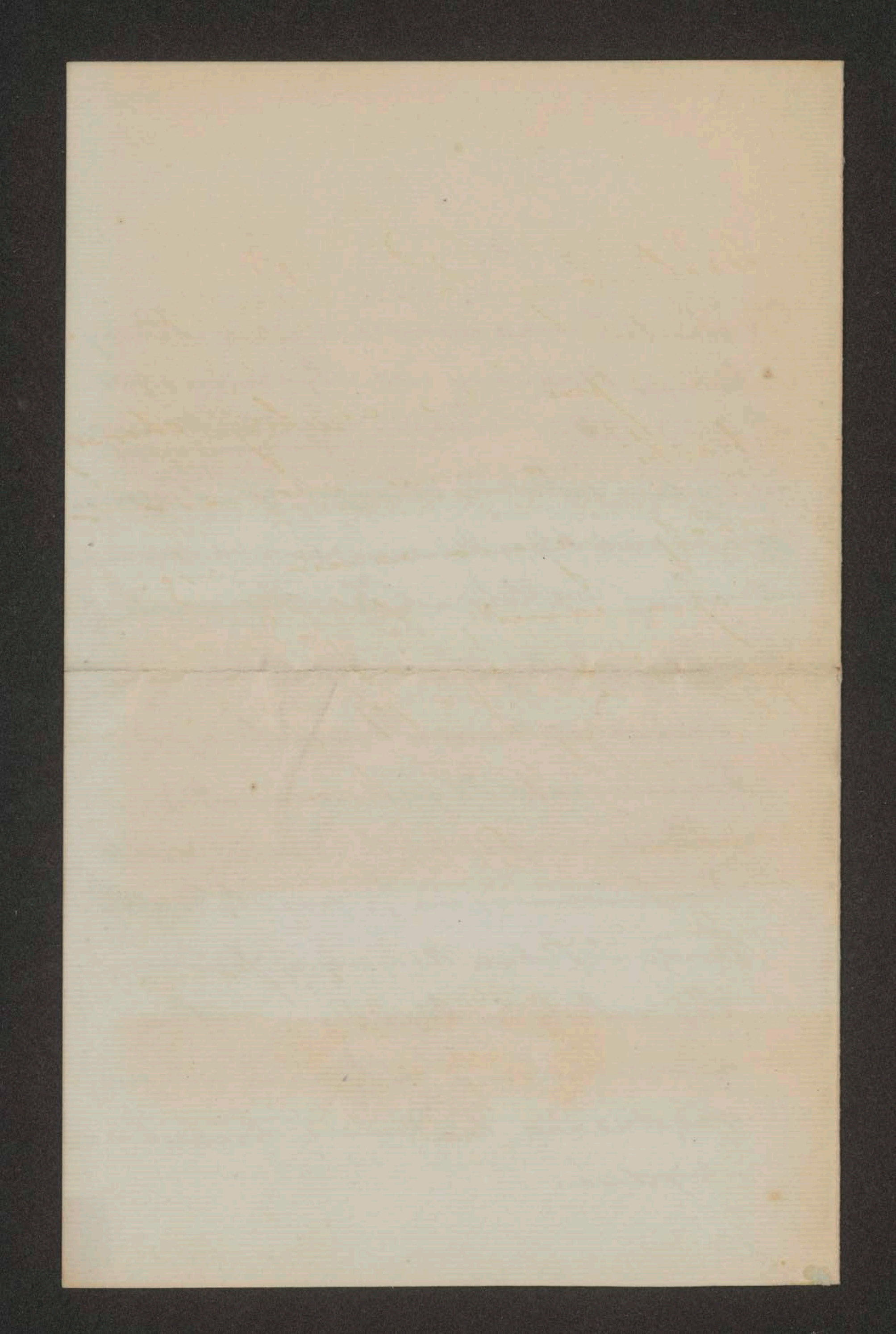
pisząc do matki zróbotem małą wzmiankę. —
Cieszymy się tu wszyscy że Was powitamy w Krakowie, ale czy to rzeczywiście nastąpi i na jak długo? Ciocia Tekla ciągle o Was myśli, niespokojna, oczekuje wiadomości ze Lwowa.
Ja cieszę się że poznam Maryńkę o której tyle a tyle dobrego słyszałam.
Kończę całuję serdecznie Zosię z dziećmi, a Tobie zasyłam uścisk ręki:

Raszpowa.

57. 55

Wskutek rozporządzenia c.k. Rady Szkolnej Krajowej z 12. Stycznia 1901 L. 793 (743) odbyła się 23. Marca 1901 w Radzie szkolnej okręgowej w Podgórzu rozprawa konkurencyjna w sprawie budowy szkoły w Chorowicach,

Gdy tak Gmina jakoteż właściciel obszaru dworskiego Franciszek Niemczewski zgodnie zapewnili swoje datki konkurencyjne, - przeto raczy Rada Szkolna Krajowa budowę tej szkoły w bieżącym roku zarządzić - i dotyczące rozporządzenie Łaskawie bezzwłocznie wydać.



Rey Mikołaj
Rzeszów 23.3.1901

56
58

Szanowny Panie Michale!

Ponieważ każdy człowiek broni się zwykle, jak długo może, uwierzeniu w rzecz niepomyślną, tak też i ja, jak długo mogłem, nie chciałem dać wiary, wiadomościom dziennikarskim, że Pan opuszczasz przewodnictwo w Radzie Szkolnej krajowej.
Wieści te ale nabrały teraz charakteru tak pozytywnego twierdzenia, iż z boleścią serca uwierzyć im muszę.
Pan wiesz, że ze spraw krajowych szkolnictwo może najbardziej mnie interesowało, bo dobra szkoła, to najpierwszy zadatek lepszej przyszłości narodu.
Zasiadając z Panem przez długi szereg lat w Sejmowej komisyi szkolnej, i przypatrując się z boku działalności Jego w Radzie szkolnej kraj., umiałem choć w części

ocenić niezmierną dodatniość pracy
Kochanego Pana, jak również całą głębię
Twej myśli, obejmującej całość wychowania
przyszłych pokoleń, i systematyczne dążenie
do stworzenia tej całości wedle jednego,
a praktycznie pomyślanego planu
Jeżeli porzucasz Pan obecnie ten
może najważniejszy dział pracy krajowej,
to naturalnie musisz Pan mieć do tego
ważne powody, które każdy uznać
i uszanować winien, niemniej ale
racz Pan pozwolić, abym Mu wyraził
mój najgłębszy żal nad stratą, jaką
ponieść musi szkolnictwo nasze, od
chwili, gdy przestaniesz być jego kie=
rownikiem i – jego duszą.-
Zapewne, że na miejsce opuszczane
przez Pana znajdzie się jakiś człowiek
– może i dobrze załatwiający bieżące
sprawy szkolne; ale wątpię, czy znaj-
dzie się drugi Bobrzyński, umiejący
jasno patrzeć w przyszłość, zdający
sobie sprawę, do jakiego rodzaju
ostatecznego celu dąży, i umiejący

znaleźć stosowne środki i przygotowy=
wać systematycznie odpowiedni ma=
teryał pomocniczy do tego jasno
określonego celu
Daj Boże, aby się stało inaczej, i aby
mój pesymizm mnie mylił.
Mnie cieszyło, a nawet pochlebiało mi
że w komisyi szkolnej od początku
do końca byłem zawsze jednego z Panem
zdania, – oprócz w ostatnim roku,
w drobnej, czysto lokalnej sprawie.
To też przyznam się Panu, ale poufnie
że jednym z powodów złożenia przeze
mnie mandatu sejmowego było, że
zatrzymując takowy, byłbym zmuszony
przez samą konsekwencyą do stoczenia
bardzo ostrej walki z Radą Szkolną
krajową w najbliższej sesyi, a oba=
wiałem się, – i to bardzo obawiałem się,
że w tej ostrej walce Sejm, też przez
prostą konsekwencyą, będzie musiał
stanąć po mojej stronie. –
Że Kochany Pan zawsze jako czynnik
dodatni znajdziesz się w jakiej innej

narodowej pracy, o tem nie wątpię
ale mnie żal, i to wyrazić muszę,
że porzuciłeś naszą tę pracę, do której
sercem i umysłem przylgnąłem.
Dajże Boże, aby ta nowa praca Kocha-
nego Pana stała się dla naszego społe-
czeństwa równie wydatną, jak dotychcza-
sowa!, – a mam nadzieję, że tak
będzie!

Racz Pan, Kochany Panie Michale
przyjąć od Twego starego Kolegi
Sejmowego szczere „Szczęść Boże"
na Twą przyszłość, oraz wyrazy wyso-
kiego poważania, a jeśli pozwolisz
i przyjaźni!

powolny sługa

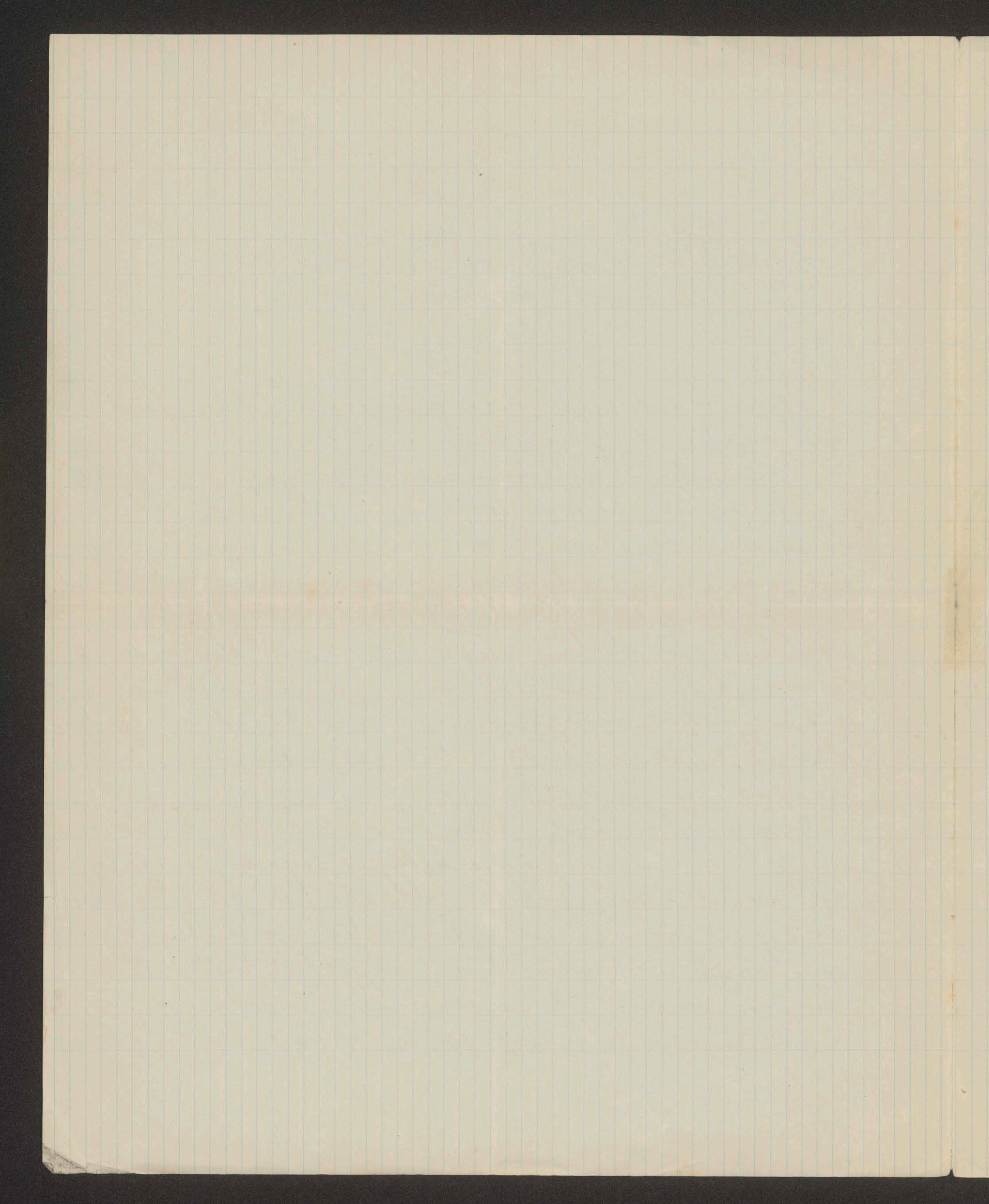
M Rey

Przecław d. 23/3 1901.

Lwów, dnia 23. Marca 1901.

Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju!
Łaskawy Panie Prezydencie!

Z żalem w sercu czuję się zmuszonym Wielmożnemu Panu przedłożyć i przedstawić moje położenie.
Pracowałem gorliwie wiernie i przykładnie Szanownemu domu i nieraz spełniałem obowiązki które do mnie nie należały lecz nie za pieniądze gdyż nie jeden raz przeszła moja pensya zgubą w rachunki Ogrodzinkowej, nie żądając nigdy na pieniądze zachłannym pozostawiałem nie jedno dla spokoju; lecz czyniłem to w nadziei danej mi obietnicy mając widoki na przyszłość aby módz moje żmudne zatrudnienie do którego i brak zdrowia nie mam zmienić na inne.
Gdy przydzielono mi czyszczenie butów które do mnie nie należało i nie byłbym tego gdzieindziej za żadne zapłaty robił obiecała mi Ogrodzinkowa znacznie pensyę podwyższyć lecz po żadnego podwyższenia nie żądać i nie przyjąć - powiedziałem bowiem, że za 60 złr. miesięcznie tej roboty nie przyjąłbym robić to nie za podwyższenie zapłaty tylko



z cierpliwości służnie robię wszystko licząc ciągle na przyszłość.

Dziś widzę się zdala od swoich marzeń i proszę od J. Wielmożnego Pana łaskawe względy stosownie do danego mi przyrzeczenia. Fundusz mój szczupły wkrótce wyczerpany a chcąc szukać zajęcia i tak z takim świadectwem nigdzie się pokazać nie mogę. Gdy podpisałem zdania Osadzenkowej i nie byłem jej przeciwnikiem to robiłem to tylko dlatego ażeby od niej wydostać moje pieniądze które u niej były do jednego centa. W razie J. Wielmożnego Pana wola nie pozwoliła mnie protegować i jeżeli już u Wielmożnego Pana sprawiedliwości nie znajdę za moją wierną i uczciwą pracę to przynajmniej prosiłbym o łaskawe zmienienie mi świadectwa na odpowiedniejsze.

W tej nadziei kreślę się

najniższy sługa

Wincenty Harlińska.

Żyrgodkie No 15.

Kosiński Józef ks.
Sobolów 26.3.1901

~~60~~
62

Excellencyo!

Raczy Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent darować, że niepokoję Go i zatrudniam mojem pismem jako całkiem nieznany kapłan. Lecz by rzecz uprościć, przystępuję do niej zaraz.

Dnia 13 lutego 1901. Wysoka Rada szkol. Krajowa ogłosiła konkurs do 10. marca na posadę młodszej nauczycielki przy seminaryum w Przemyślu.

Na tę posadę podała się siostra moja Kunegunda Kosińska nauczycielka starsza przy 6cio kl. szkole w Przemyślu. W mieście tem bez przerwy pracuje lat 22. Jako prowizoryczna nauczycielka pracowała przy szkole wydziałowej i dopiero 5 lat na stałą posadę a też maja za lat 22 służby pobiera dopiero pierwszy

dodatek 5cio letni:

Ma stosowną kwalifikacyę mianowicie egzamin
z 2giej grupy. Za towaroznawstwo i wystawę
w tej gałęzi otrzymała uznanie Jas. Wiel.
Pana Radcy dworu. Frankego Za sumienną wzorową i
skuteczną pracę otrzymała uznanie od Wp.
Radcy Baranowskiego a w tym roku po
obecnej wizytacyi Wpana Radcy Dziedzickiego
wyszczególnioną została przed wszystkiemi
w gronie za sumienną pracę - a co najwa-
żniejsza bardzo skuteczną.-
Całe lata służby odbywała pod okiem i
kierownictwem tak światłego pedagoga
jakim jest Illustrissimus Dominus
Najprzewielebn. Ks. Infułat Żakowski.
Teraz otworzyła się w Przemyślu posada
młod. nauczycielki przy seminaryum a po-
nieważ siostra ma najwięcej lat służby bo
lat 22 z pośród wszystkich nauczycielek
przemyskich, które się o tę posadę starają

toć sądzę, że tu żadna protekcya, ale
sprawiedliwość t.j. lata służby, zdolność
i wytrwała praca sprawę rozstrzygną.
Od początku prezydentury Jego Excellencyi Radzie Szkol.
Krajowej z doświadczenia wiem, i że od
mego wielce mi przychylnego i znajomego
Ks. Dr. Najprz. Arcybiskupa Bilczewskiego,
że u Jego Excellencyi wszystko zasługa i su-
mienna a wytrwała praca była przy
obsadzaniu posad a nie protekcya uwzględ-
niona – toć śmiem upraszać Jaśnie Wiel.
Pana Prezydenta, aby raczył zbadać poda-
nie Kunegundy Kosmskiej mojej sio-
stry i zwrócił uwagę całego światłego
grona Radców na jej sumienną 22 lat
ciągnącą się a w tych 17. lat prowizory-
czną pracę, aby na tę posadę mogła być
umieszczona na 1. miejscu. Wiem dobrze

że sprawiedliwość zostanie wymierzona pod rządą Waszej Excellencyi, który szkolnictwo polskie tak wysoko podniósłeś, a niektóre wielkie szkółki dla ludzi, kto chyba wiedzieć nie jest zdolnym. Tym sposobem sumienna praca zostanie wynagrodzona.–

Pełen głębokiej czci i wysokiego poważania Waszej Excellencyi

sługa oddany

Ks. Józef Kosiński

proboszcz.–

W Sobolowie dnia 26. marca 1901

poczta Chrostowa od Bochnia.–

Kraków, 26. marca 1901

Kochany Panie!

Przyznaję, że zbierałem się już od pewnego czasu pisać do kochanego Pana, a zwłaszcza od dni dziesięciu, odkąd radość z zamierzonego powrotu Pańskiego w dziwny sposób zmąciła się wiadomością, że Pan niezawodnie usunie mnie z mieszkania. Od dwóch lat wprawdzie nalegali na nas lekarze, żeby szukać mieszkania w wyższem położeniu, ja jednak broniłem się przeciw temu i właśnie w ostatnich czasach przemieniliśmy przeznaczenie niektórych pokoi, aby uniknąć katastrofy migracyjnej. Tem niespodzianiej spada ona teraz, nagle, z koniecznością

opuszczenia mieszkania w tak krótkim
czasie. Już przed 10 laty, kiedy miałem się
wprowadzić, oświadczył mi Kochany Pan
wyraźnie, że nie możemy zawrzeć umowy
trzyletniej, po jej upływie na dalsze trzylecia
odnawiać się mającej, ~~ato~~ jak ja o to prosiłem,
a to właśnie ze względu na okoliczności,
któreby Kochanego Pana w danym razie skło-
niły do powrotu. Mówił mi Pan jednak
wówczas, że w każdym razie liczyć mogę na
półroczne wypowiedzenie. Wobec trudności
w wyszukaniu większego mieszkania w Kra-
kowie, łatwiej byłoby dać sobie z tem radę,
mając przed sobą pół roku. List Kochanego
Pana wprowadził mnie zatem w wielki kło-
pot. Ale cóż robić? Krzątamy się około wy-
szukania mieszkania, a jeżeli zakłopotania
nie taję, to proszę mi tego za złe nie brać.
Mam nadzieję, że i z tego kłopotu jakoś się
wybrnie a rozumiem bardzo dobrze, że pozostawić

nas w mieszkaniu aż do października byłoby dla Państwa wielką niedogodnością.

Najserdeczniejsze wyrazy od zakłopotanego a serdecznie przywiązanego

H. [illegible]

Ludwik Koziebrodzki
Chlebów 27. 3. 1901

~~64~~ 66

CHLEBÓW
GRZYMAŁÓW

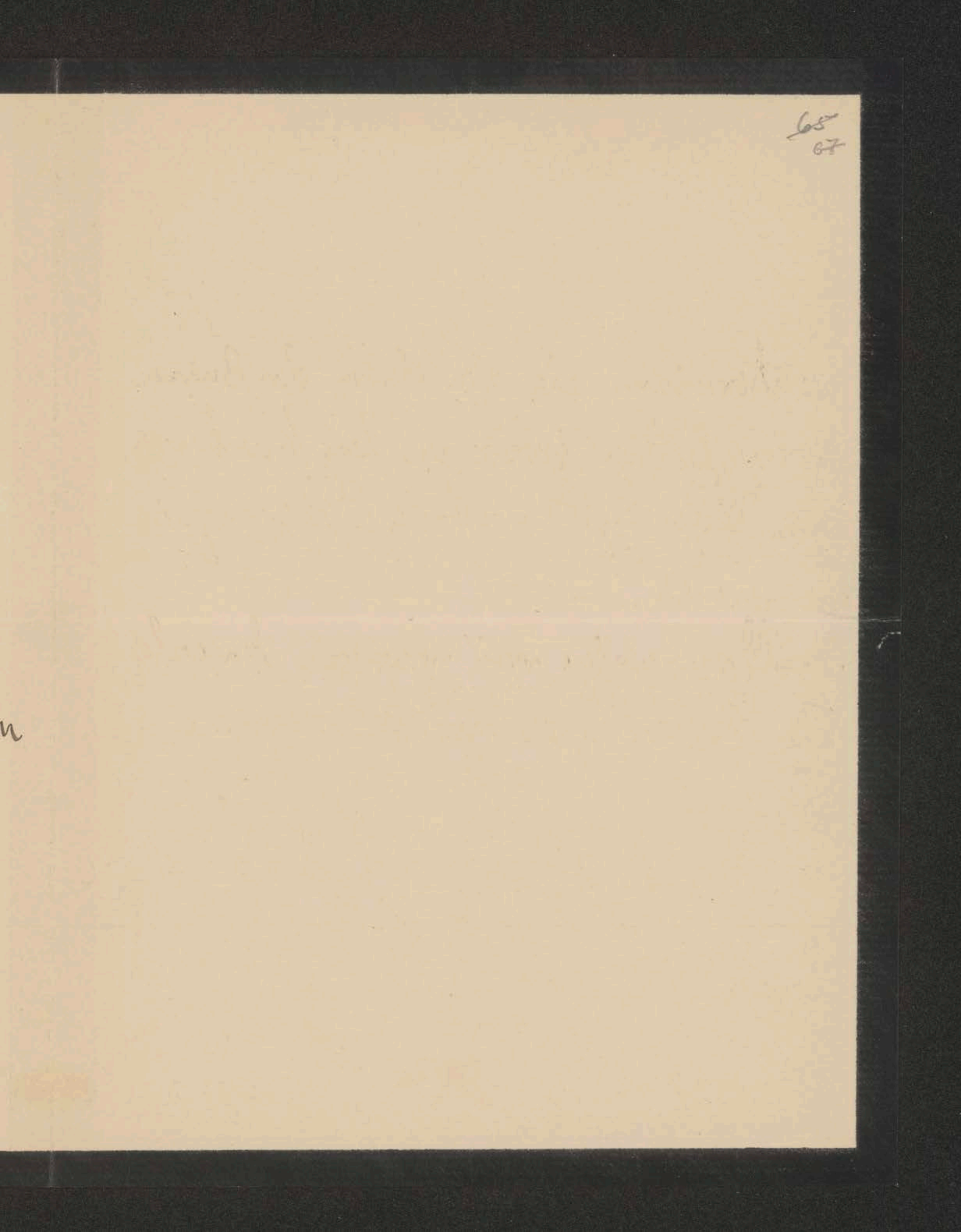
Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

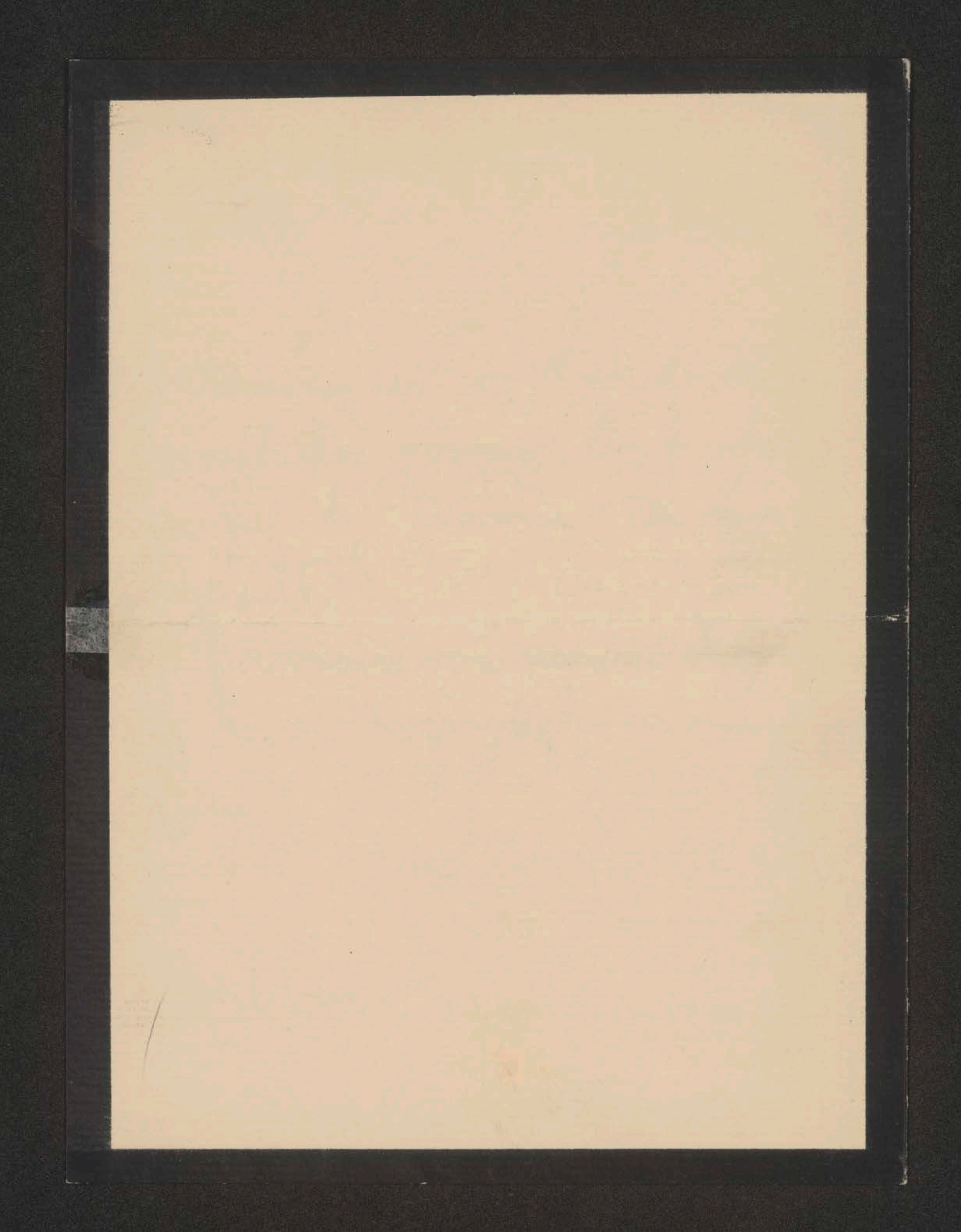
Daruje Pan Prezydent że pozwalam sobie listownie trudzić moją prośbą chodzi o p. Zygmunta Tureckiego który się podał o posadę stałego Profesora przy Seminaryum nauczycielskim w Tarnopolu, petent jest bratem naszego ekonoma i znany mnie jako pracowity i porządny [illegible]

wstawiam się za Nim do Pana
Prezydenta prosząc by konkurs
na Języka t.j. Tureckiego [illegible]
wypadł. –
Przypominając raz jeszcze przesyłam
od Pana prezydenta uniżonym
sługa

Ludwik Kozłowski

Chlebów 27/3 901



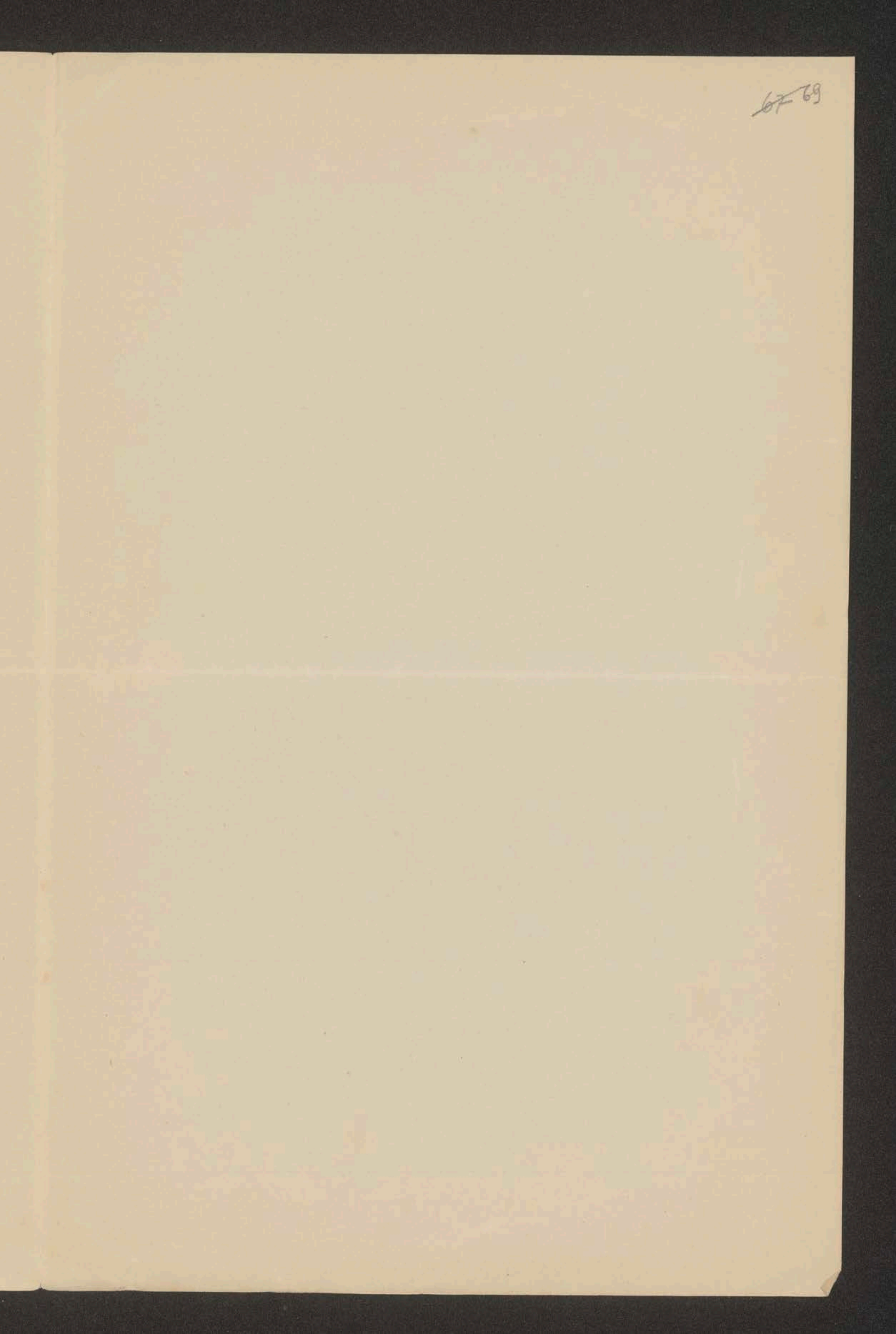


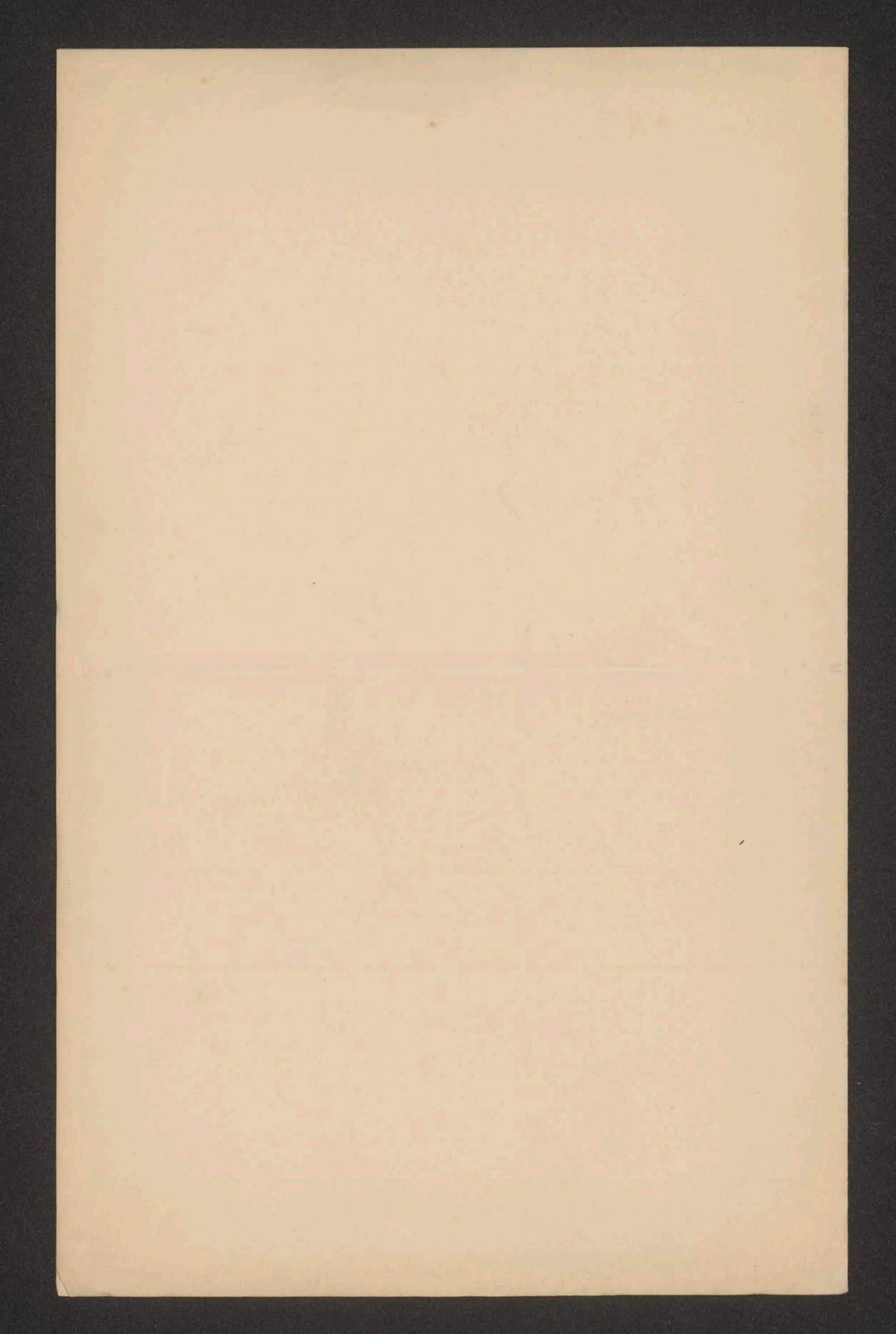
Kraków, 28/3 1901

Kochany Panie!

Otrzymawszy wczoraj telegram, chciałem zaraz napisać z podziękowaniem, otrzymałem się jednak, przypuszczając, że może nadejdzie list z bliższem wyjaśnieniem, a telegram miał tylko ten cel, aby mnie w danym razie powstrzymać od jakiegoś zaangażowania się. Otrzymawszy w tej chwili list, dziękuję za niego, jak i za wczorajszą depeszę, a zwłaszcza za koncesyę, pozwalającą nam zatrzymać mieszkanie do października. Dziękuję bardzo i najserdeczniejsze ślę wyrazy

St Smolka





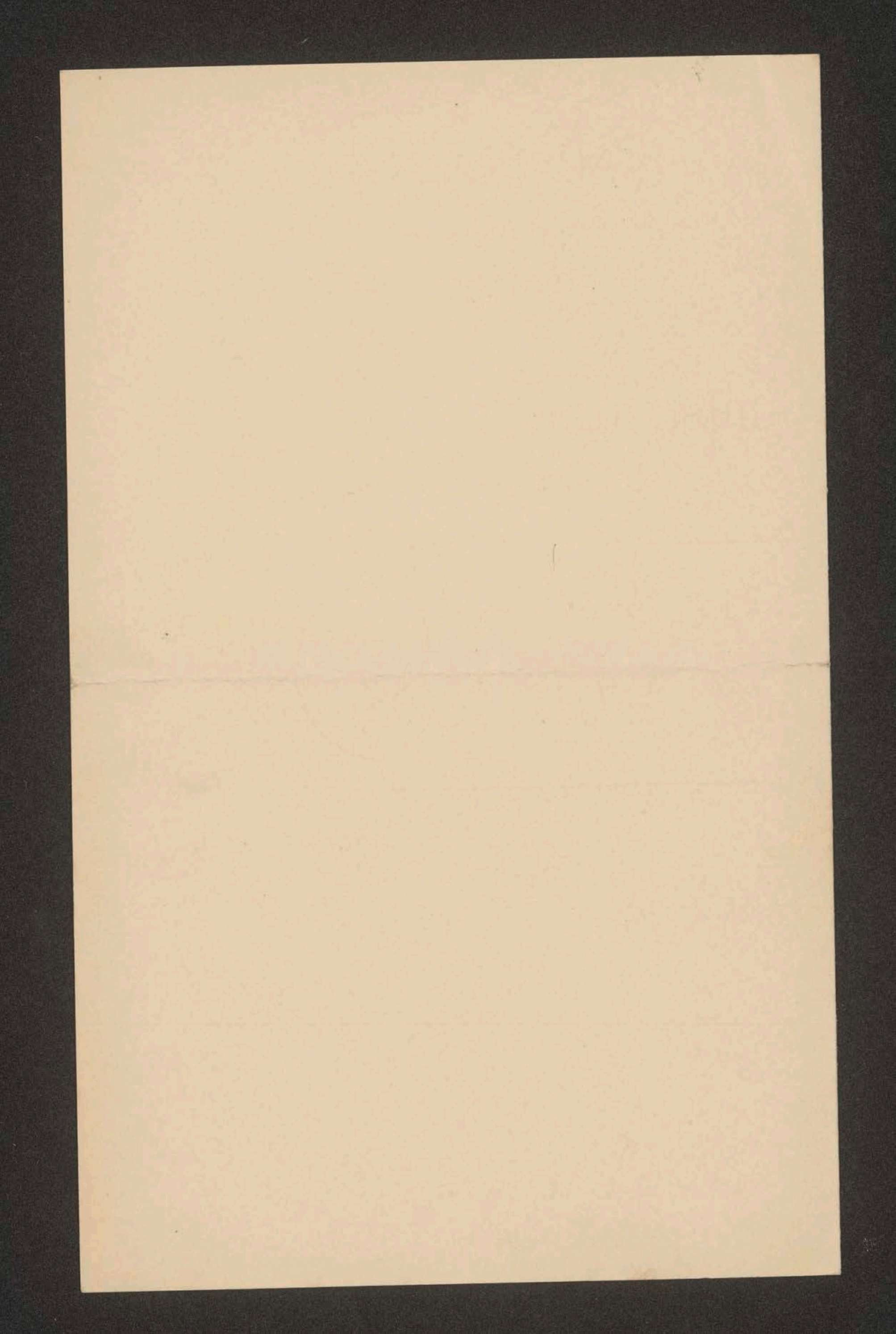
Lwów – 28/3. [1901]

Kochany Panie Prezydencie!

Ponieważ Pan wyraziłeś przedemną kilka-krotnie rozmaite życzenia co do działalności sądów; – pozwalam sobie zaofiarować Panu zbiór okólników wydanych w ciągu ostatnich trzech lat po koniec r. 1900 przez Min. spraw. i przeważnie, a nie ogłoszonych ani w Dzienniku ustaw, ani w Dzienniku rozp. Min. spraw. Zbiór zawiera oczywiście tylko ważniejsze okólniki mające trwalsze znaczenie. Znajdzie Pan w nich wszystko, co odpowie na pytania mi stawiane. W szczególności zwracam uwagę na okólniki N. 183. ust. 6. – 149. 207 dotyczące praw opiekuńczych i na okólniki odnoszące się do kas sierocych. Zbiór jest przeznaczony

wyłącznie tylko dla sądów i urzędników są-
dowych; ~~tak [illegible]. jak i ja nie~~ i nie jest
przeznaczony dla szerszej publiczności. W szcze-
gólności tak [illegible]. jak i ja nie pragnęlibyśmy
aby się dostał do rąk adwokatów lub urlopi-
nów, jakkolwiek niema tam nic takiego,
czegobyśmy ~~[illegible]~~ nie mogli obronić.
Łączę serdeczne pozdrowienie

[illegible]



AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE.

J. Wielmożny Panie Prezydencie.

Wiem, że J. W. Pan Prezydent dobrze życzy p. Potkańskiemu i wysoko go ceni jako historyka i człowieka. Dlatego śmiem udać się z prośbą o poparcie w Namiestnictwie relacyi Wydziału filozof. w sprawie nominacyi p. Potkańskiego na profesora przy naszym Uniwersytecie. Relacya ta znajduje się już zapewne we Lwowie, a byłaby bardzo pożądaną,

ażeby szybko i z gorącem popar-
ciem odesłała do Wiednia.
Jestem przekonany, że p. Prezydent
zechce łaskawie użyć swojego
wpływu w tej sprawie i pomoże
nam do zyskania zdolnego profesora.

W naszym wydziale prawniczym
oczekujemy z niecierpliwością
przybycia pomiędzy nas J. W.
Pana Prezydenta. Z wyjątkiem
polityków domorosłych z obozu
Głosu Narodu i N. Reformy

wszyscy w mieście uważają
powrót Pana Prezydenta na
Uniw. za wypadek bardzo
szczęśliwy dla Uniwersytetu
i Akademii. A ci polityczni
boją się przedewszystkiem, aby
Pan Prezydent nie wszedł na
nowo do koła Polskiego i stąd
cała kampania wywołana po
20 III
części artykułem Gazety Narodowej,
w którym ta możliwość została
wspomniana.

Polecam się i j. Pol[illegible]
Dostojnej pamięci J. W.
Pana Prezydenta i pozostaję
z prawdziwem poważaniem

Manowski

Lwów 2 Kwietnia 1901 r.

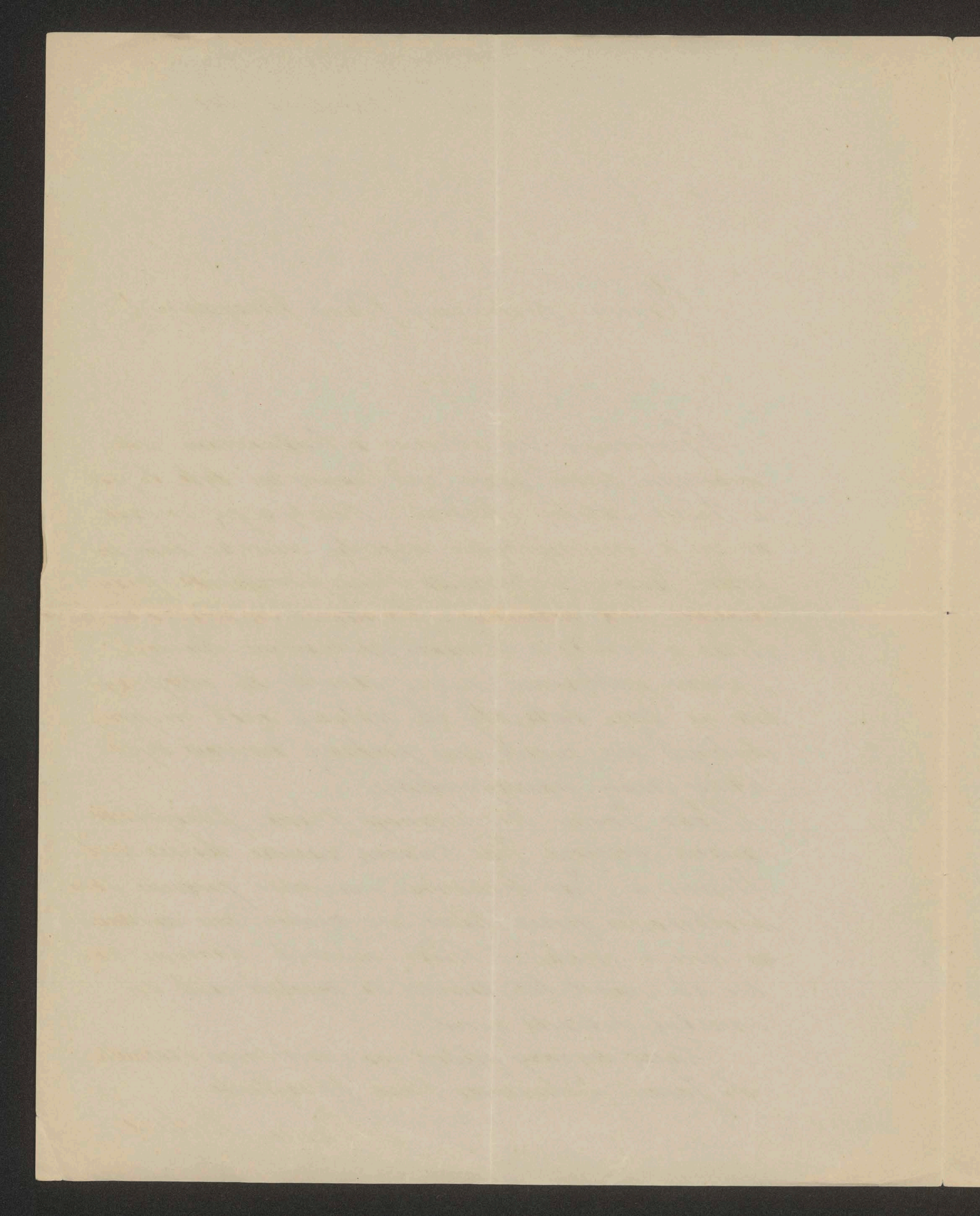
Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

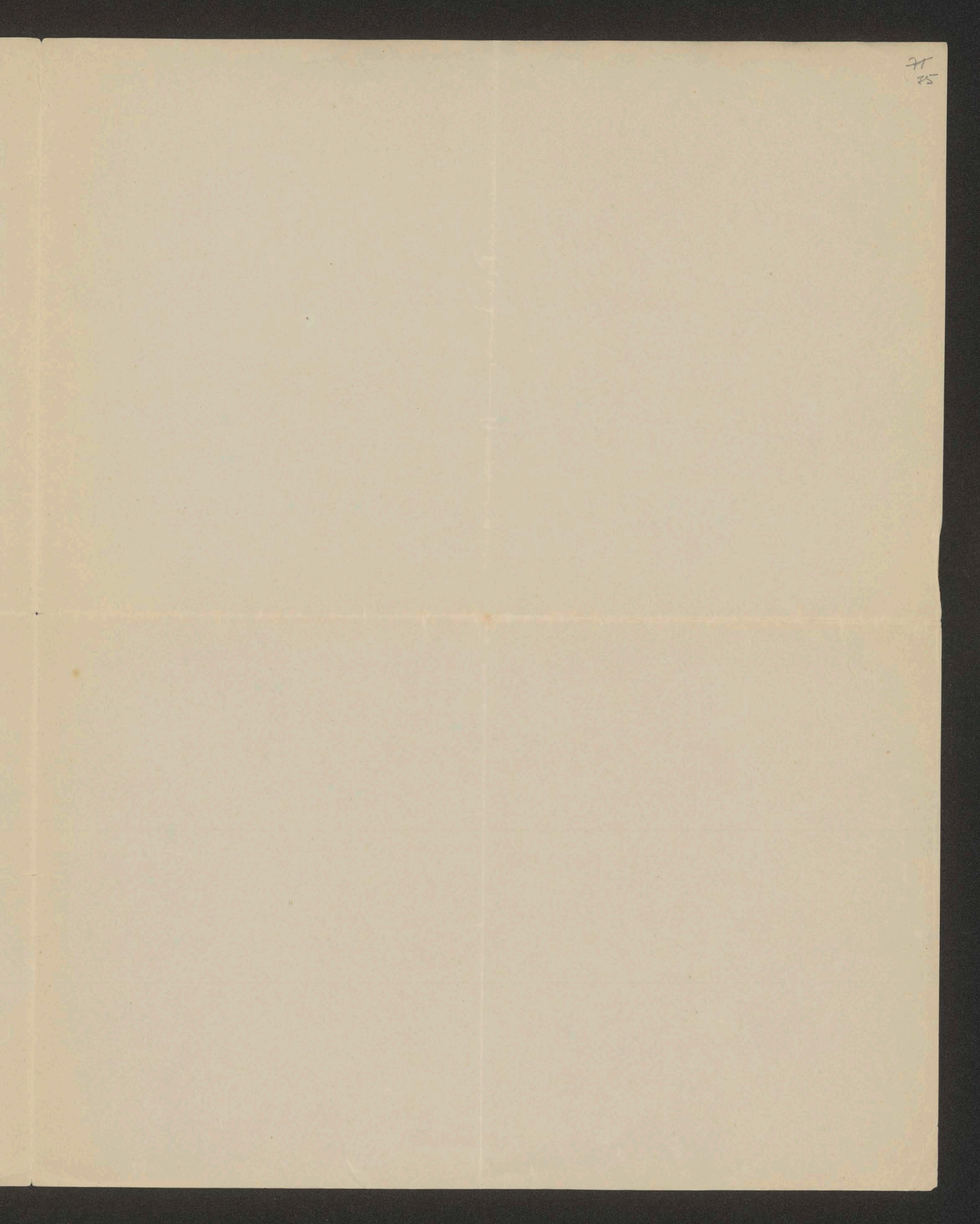
Spotykam się obecnie z trudnościami stawianymi tam gdzie ich dawniej nie było, to jest w Radzie szkolnej okręgowej. Weszły w grę nieznane mi a nieprzychylne względy, widzę że dane mi przez Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta przyrzeczenie chcą udaremnić. Zwracam się więc do Niego z prośbą o łaskawe postawienie kwestyi „prawa publiczności" mojej szkółki dla chłopczyków, na drogę stałą, aby złe wpływy osób nieprzychylnych nie mogły mnie pozbawić owoców kilkoletniej pracy nauczycielskiej.

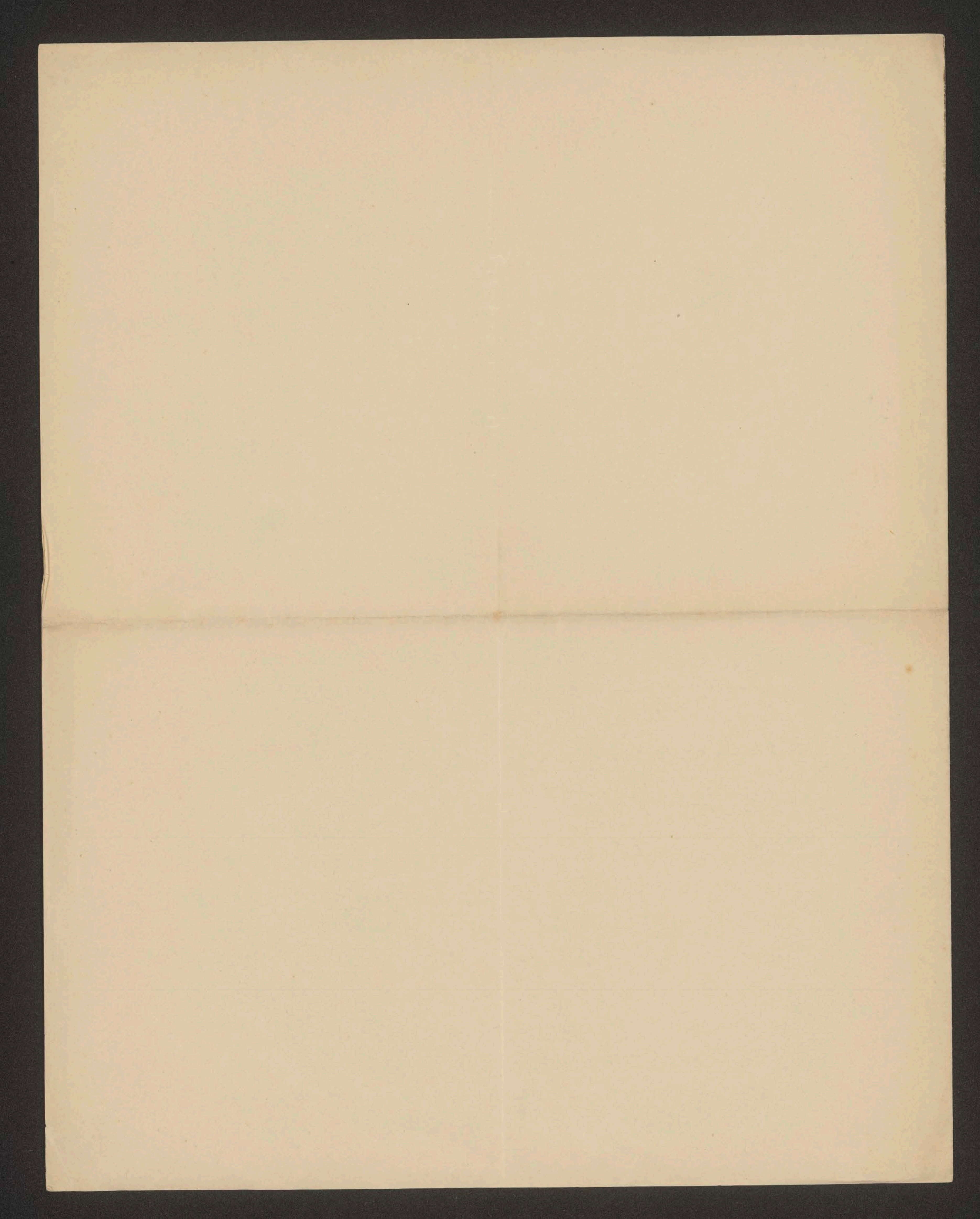
Słowo Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta i znana energia Jego znaczą zawsze bardzo wiele. Ufam w Jego łaskawość i wysokie poczucie sprawiedliwości, przez które nie zechce mię zostawić na łasce i niełasce ludzi niskich, którym robić źle nawet bez korzyści dla [illegible] stało się smutną potrzebą życia.

Łączę wyrazy głębokiego i rzetelnego szacunku dla Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

Marya Bielska







Ćwikliński Ludwik
Lwów 4. 4. 1901

~~XX~~ 86

Czcigodny Panie Prezydencie!

Bardzo mi przykro, że nie mogłem dotychczas złożyć osobiście Panu Prezydentowi ani wczoraj przyjść. Jestem niezdrów od dni 12, a wczoraj było mi wyjątkowo gorzej i musiałem powrócić do łóżka przez dzień cały. – Nie mogę dziś oznaczyć, kiedy mi będzie wolno opuścić mieszkanie, a przyszedłbym niezwłocznie odwiedzić Czcigodnego Pana Prezydenta, gdyż o wielu rzeczach miałbym do mówienia. Wspomnę tutaj tylko o jednej sprawie, o której wspomniałem przy sp. radcy Dworskiego: idzie o wyszukanie kandydata na dyrektora

gimnazyum cieszyńskiego; miałby to być człowiek energiczny, ile możności kwalifikowany z [illegible] niemieckiego studiów z filologii klasycznej. Czy Pan Prezydent zna osobiście odpowiednią, któraby chciała przyjąć na siebie ten ciężki obowiązek?

P. Minister gotów udzielić urlopu z zachowaniem płacy — jeżeli Rada Szkolna się zgodzi.

O stanowczym zamiarze Drogiego Pana ustąpienia z prezydentury wszyscy mi mówią. Że mi tak przykro, żałuję szczerze i bardzo. — Ale jeżeli Kraj z jednej strony

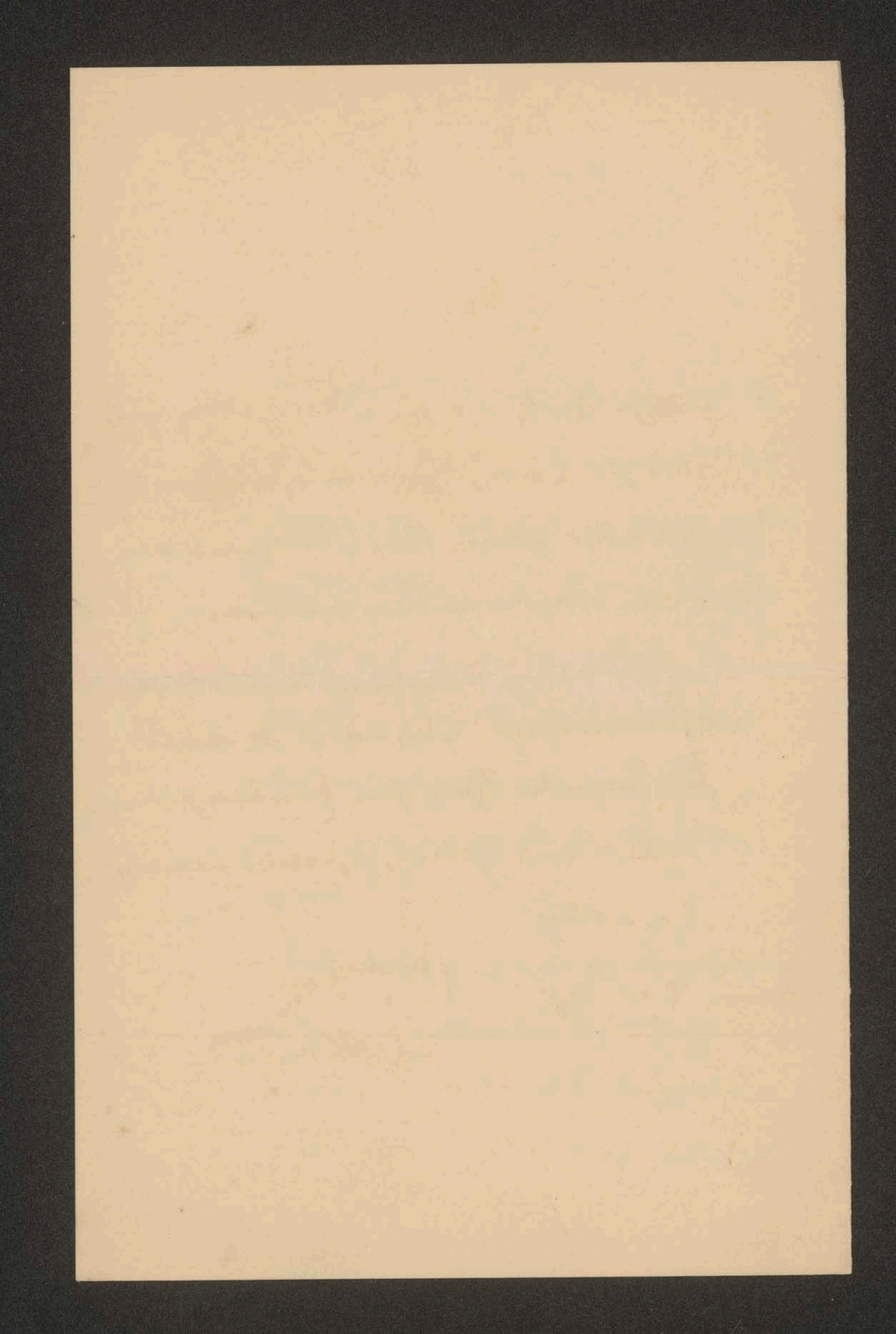
pomyśli sztuki – może z drugiej strony zyska
wiele przez wstąpienie Pana do Parlamentu;
jak bardzo potrzeba Pana w Kole, wiele razy
o tem [illegible] Panu mówiłem.

Mam nadzieję, że cierpienie, które mi dokucza,
niebawem ustąpi i że będę mógł wkrótce odwiedzić
Pana Prezydenta. Tymczasem przesyłam piśmiennie
zapewnienie wysokiego poważania i szacunku
i przyjaźni

[illegible]

Lwów 4. IV. 1905.

L. Ćwikliński.



[1901, 4. 4.] 3478

[Czerny] Franciszek

Kochany Michasiu!

Żoll, wróciwszy co dopiero z Wiednia, opowiadał mi treść swej rozmowy, jaką tam miał z marszałkiem Bad. i exministrem Mad. w Izbie wyższej.

Bad. wyraził swe oburzenie bezgraniczne o sposób niewdzięczny na P. – Żoll, zapytany, co Cię mogło spowodować do dymisyi, powiedział, że nie stanowczo i pewnego nie wie, ale że zdaje mu się, iż już od dłuższego czasu Ministrowi nie mogła znieść przy sobie Głowy a Głowie nie dogadzała przewodnia rączka jej Ministra. Uznawano, że dziś najodpowiedniejszą dla Ciebie satysfakcyą byłoby objęcie stanowiska Sections-chefa w Ministerstwie. Tymczasem Rezek miał być już drugi raz u Cesarza w sprawie

zarezerwowania dla ~~niego~~ siebie tego urzędu. Na to odrzekł Mad.: „a jednak mimo to p. Michał zostanie Sections-szefem" i skonstatował wraz z Bad. życzliwość bardzo dla Ciebie.

Na pocieszne i zawsze serdeczne pytanie Kolla, co robicie, czy do Krakowa nie zajedzie .... nie mogłem dać innej odpowiedzi, jak tylko, że od dłuższego czasu nic nie piszesz do nas.

Tyle .... z dnia dzisiejszego. Wczoraj zaś Milewski siedział tu ze mną w dłuższej dysputacyi, i wynurzył się mi, iż niedawno przyszedł do niego Czech (i jeszcze ktoś) z oznajmieniem, iż gotów jest złożyć mandat, ażeby mógł być znowu do Rady Państwa wybrany. Mil. znosił się w tej sprawie z Kosdorzelim i jeszcze kimś w Wiedniu i ku wielkiemu zdumieniu obaczenie stwierdził ~~że~~ krajową cenę, zażądał obietnicy na to miejsce. Uważał za stosowne

zawiadamia mię pocztą, że pod niedawnym czasem został za pośrednictwem Jaworskiego propozycyą przyjęcia miejsca sekcionsrata w ministerstwie rolnictwa, że z ~~oburzeniem~~ (motywowanem) propozycyą odrzucił. a Jaworski listu jego nikomu, nawet Komisyi pokazać Łaskiej nie oddał, za co też na Jav. wściekły.

Wniosek Wydziału prawniczego w Twojej sprawie jest już od 10 dni w Wiedniu.

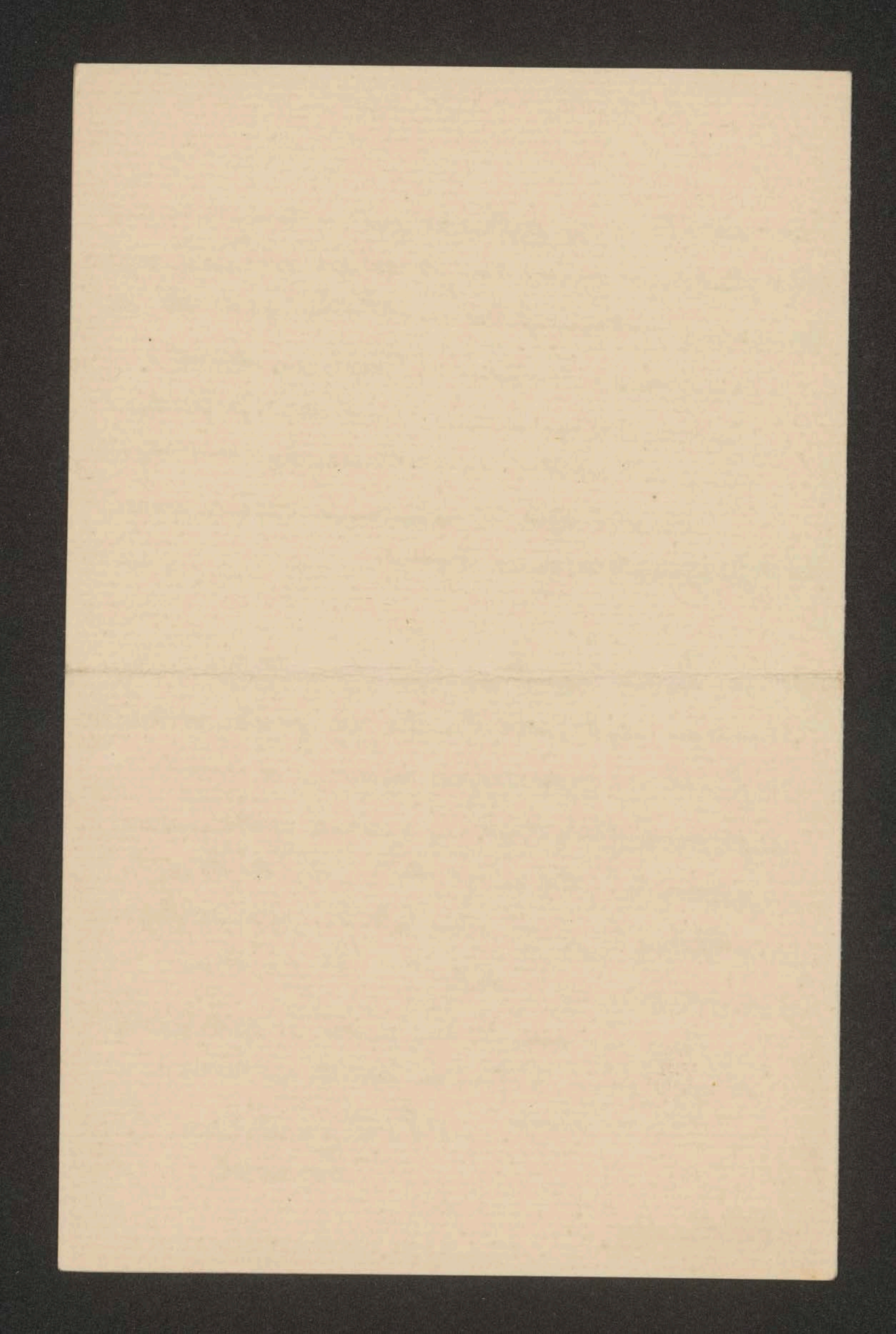
Zdaje mi się, że na tegoroczne „Alleluja" wielkanocne chyba miłej Ci dziś nie prześlę wiadomości. Z nich zaś najważniejsza mieści się w słowach poczciwych Madejskiego: „a jednak sekcionsrefem zostanie"! Oby się tak stało – daj to Boże! Alleluja! Jakże także podobno życzeniem Twojem-a jest nie mniej i Zolla.

Żonie Twej ~~...~~ zasyłam serdeczne życzenia świąteczne i gorące ucałowania rączek

Twój

Franciszek

Wielki Czwartek.



Mściński J[ózef]   76 80

[illegible] d: 4/4 1901 r:

Wielce Szanowny Panie Prezydencie!

Wychodząc z zasady – że kto rychlej z domu wyjedzie – ten prędzej gdzie ma jechać zajedzie – po powrocie ze Lwowa, pojechałem do Krakowa i w tamtejsze okolice, aby za wczasu pomówić z kim wydaje mi się to wskazanym o przyszłym wyborze do Sejmu. – Otóż już widziałem się z Marszałkiem Szydyjskim [?], Niedzielskim, Lentkiewiczem [?]. – Ci nie chcą [?] ubolewać, ale energicznie działać i występować

będą na paryskim wyborem. O samej
rzeczy mówiłem tutaj z Paszkowskim
i Stanowem. Ci też na miejscu w Krakowie;
wiele będzie zastarzyć. Stanowi niedługo
zwróciłem więc ich uwagę na potrzebę
agitacyi żeby zawczasu gdzie będzie
po temu sposobność działali na rzecz
paryskiej kandydatury. - Naturalnie oceniona
uznali słuszność moich uwag. - Wreszcie
dowiedziałem się że szefem opozycji prze-
ciwko panu jest Włodek z Bocheńskiego.
Szczęśliwie się więc widziałem i rozstrzygną-
łem Mu mniemanie polityczne; dowodząc
że pcha szlachtę do nacechowania
i paskudni urojone zarzuty. - Zdaje

nić się że ~~to~~ jeśli jeszcze nic przekona-
tem-to prawdziwie zachodziłem w Jego-
błędnych uprzedzeniach. - Zostrzegł nie
sobie w Niemcu, Ateizmu i więcej szcze-
gółowo temperamencie w tej sprawie
ze mną - na którą nakierowanie okazje
się zgodziłem. - Po świętach zaraz
z wielkimi ludźmi z tego okręgu
widzieć się będzie - Ale na chwilę
szczerze nie wątpię - że nie jedną
tam wielką mistrzynię - tylko
zaraz trzeba więcej sztuki
objaśnić - i potrzeba zasady
i szlachty - co z całego przeświadcze-
niem że czyniąc to - spełniam
obowiązek obywatelski i patryo-
tyczny -

robić będę wszędzie gdzie tego potrzeba.
Tylko weźmy-a raczej weźmiemy już
tę akcyę w ręce i bądź pewny Pa-
nie Prezydencie że z całą energiją
prowadzić ją będę pod tym wa-
runkiem, że ani na chwilę Pan
nie przestaniesz-jakoteż to
czynić dla tego że mam w Ra-
dzie szkolnej niezadany interes.—
Nigdy w sprawach publicznych osobistymi
interesami nie kieruję się-a czynię
to tylko z najgłębszego przekonania,
że utrzymanie się w [illegible] parla-
mentarnej jest potrzebne i użyteczne
dla kraju.— Łączę Ci Szanowny
Panie Prezydencie wyrazy głębokiego
szacunku i wielkiego poważania

J. Maciński

Zoll Fryderyk ~~78~~ 82

Kraków 7/IV 1901

Szanowny Panie Prezydencie!

Serdecznie dziękujemy oboje za nadesłane nam życzenia i wzajemnie życzymy Obojgu Państwu i całej Ich rodzinie najweselszych świąt.

Bardzo również dziękuję za nadesłane mi daty z działalności Pańskiej, ale, gdyby to było możliwe, prosiłbym jeszcze o wycinki z artykułów pod I i II, które, jak mi się zdaje, dotyczyły robót budowlanych. Kiedy i gdzie to wszystko będzie spożytkowane, dotąd nie wiem, ale że dłuższy zawodowy artykuł z czasu kierownictwa Pańskiego Ra-

./.

Dz. szkolny krajowy pojawić się musi;
to jest rzeczą naturalną i konieczną.
Krótko ale życzliwie oceniona została
działalność Pańska w Warszawskim
tygodniku ilustrowanym — podobno
ten sam artykuł umieszczony był
pierwotnie w Kraju — ale go przeczy-
tam.

Że Czerman oświadczył się przeciwko
Morelowskiemu, o tem dowiedziałem
się od Krzymuskiego, który skutkiem
tego powziął nadzieję, iż się może utrzy-
ma na dotychczasowem stanowisku.
Na Wydziale naszym wszyscy sobie
tego życzą, bo to Krzymuskiemu przy-

znać trzeba, że obowiązki prezesa Komisyi
spełniał sumiennie i gorliwie. Ś.p. Ja-
siński egzaminował jako prezes ciągle
z procesu cywilnego, skutkiem czego Fie-
rich ze swego przedmiotu nigdy egzami-
nować nie mógł. Słyszałem, że mini-
sterstwo sprawiedliwości życzy sobie eg-
zaminacyi urzędnika sądowego głównie z
tej przyczyny, że profesorowie egzaminują
za nadto teoretycznie. Ale znowu z drugiej
strony śmiać się zawsze trzeba z egzami-
natora sądowego, który, odkąd wyszedł
z Uniwersytetu, żadnej książki naukowej
prawniczej nie miał w ręku i o niczem
nic nie wie, co się w świecie naukowym

P. S. Propozycya co do osoby Randskiej odeszła już przed świętami do Wiednia. O wysokości płacy nie ma żadnej wzmianki w sprawozdaniu.

dzięki. Do tej kategoryi należy oczywiście i Góra – jeżeli wogóle musi być sędzia, to Stebelski jest daleko lepszy, bo przynajmniej jest w Trandze * i tam uważałaby sobie po- ciągnął wytłomaczenie pomiędzy profe- sorów. Z tem wszystkiem byłoby może dobrze, gdyby Szanowny Pan Prezydent obok Stebelskiego wspomniał o Krzyma- niu, który już od kilku lat jest prze- wodniczącym komisyi z zupełnem zado- woleniem – bo może w takim ra- zie i nasze Ministerstwo odstąpiłoby od zamiaru nominacyi sędziego prze- zesem, zwłaszcza, że w Wiedniu, Gracu, Insbruku i w Pradze (na polskim Uniw.) prze- zesami są profesorowie.

Z wysokiem poważaniem kreślę się

powolny sługa

Żuk

Telefonu № 412. Skrzynki poczt. № 306.

84

Warszawa 9 Kwietnia 1901

Gebethner i Wolff.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH
15 Krak.-Przedm. 15 (2, Czysta, 2).

WYDAWNICTWO
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO
Krakowskie-Przedmieście № 17.

SKŁAD
FORTEPIANÓW, PIANIN i MELODYKONÓW
WYNAJEM INSTRUMENTÓW
17, Krakowskie-Przedmieście, 17.

FILIA W ŁODZI
ulica Piotrkowska 74.

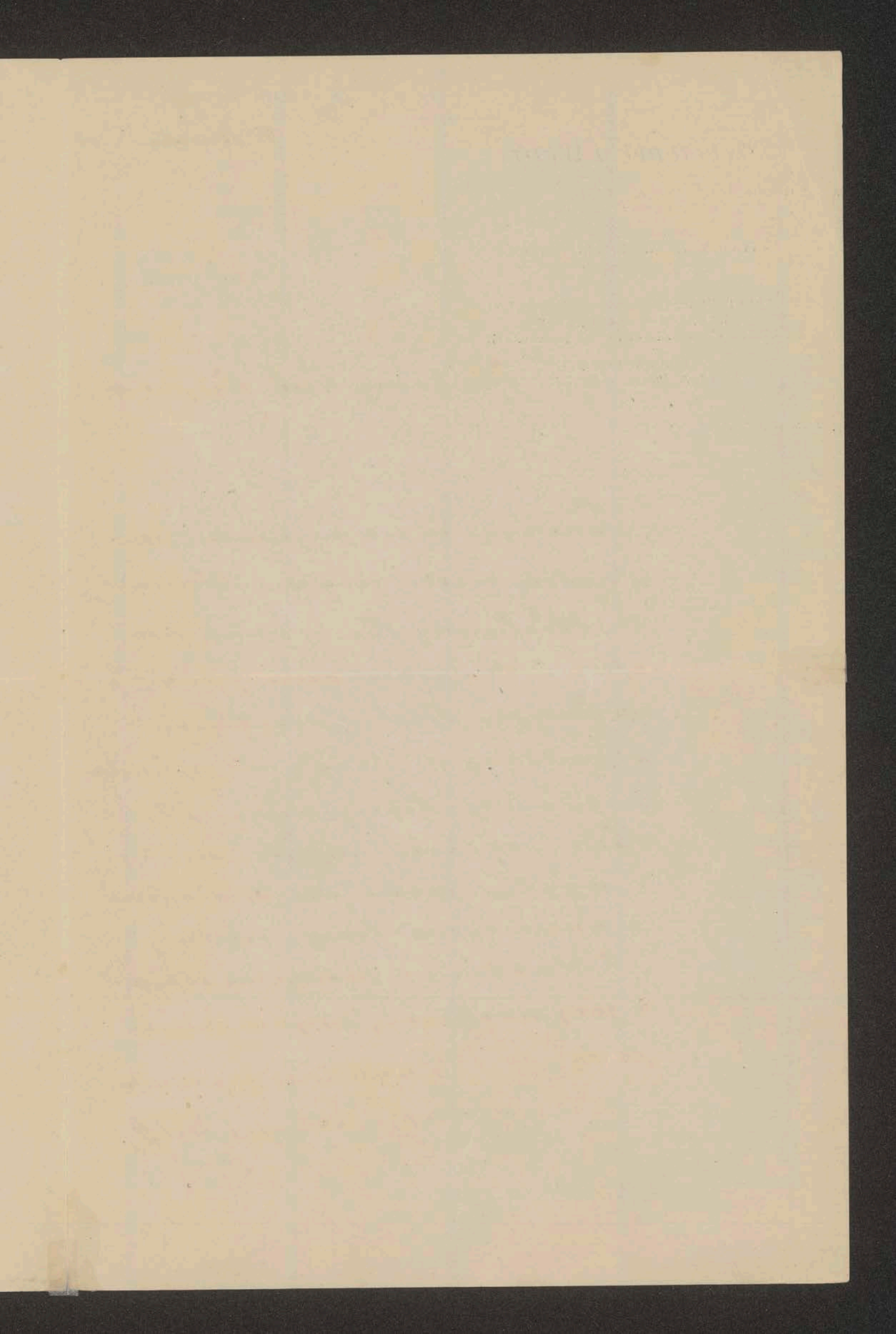
JWielmożny Panie Prezydencie!

Powołując się na przyrzeczenie, dane w swoim czasie naszemu Wolffowi, że JWielmożny Pan w wolniejszej chwili do opracowania swej edycyi Dziejów Polski przystąpi, ośmielamy się niniejszem przypomnieć się życzliwej pamięci JWgo Pana i zarazem zapytać się: czy i w jakim czasie na spełnienie naszych życzeń liczyć możemy?

Za łaskawą a pomyślną odpowiedź z góry dziękujemy, przyczem pozostajemy

z wysokiem poważaniem

Gebethner i Wolff





AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE.

J. Wielmożny Panie Prezydencie!

Dziękuję uprzejmie za łaskawe przyrzeczenie poparcia sprawy pana Patkańskiego, który czeka obecnie z gorączką na rozstrzygnięcie ministeryalne.

Co się tyczy sprawy drugiej t.j. wydania IVgo Hist. Polskiej, to najsamprzód bardzo się cieszę, że J. W. Pan Prezydent rzecz tę bierze na uwagę, i sądzę, że książka będzie miała wielki pokup, bo te historye, które w nowszych czasach się ukazały nie czynią zadość wymaganiom publiczności.

Kwestya honoraryum tak się przedstawia:

Przypuszczam, że będą 2 tomy po 25 arkuszy druku tj. po 400 stron.
W takim razie koszt wydania

w tysiącu egz. wyniesie [illegible] 2750 kor.
w 2000 " " " 4030 "
w 3000 " " " 5020 "

cena będzie pewnie 12 koron za egzem.
a więc dochód brutto księgarni wyniesie

1000 = 12000 koron
2000 = 24 000 "
3000 = 36 000 "

Komisowe liczy się 33% więc dochód czysty bez potrącenia honorarjum wyniesie

przy 1000 egz. 5250 koron
przy 2000 " 11.970 koron
przy 3000 " 18.800 koron.

Czas rozsprzedania 1000 egz. obliczam
na 1 rok, 2000 egz. na 3 lata
3000. na 5 lat. procent księgarski
od włożonego kapitału liczyć 6 – 8%
Wobec tego przypuszczam, że
można żądać najmniej:

przy 1000 egz. — 2500 koron
" 2000 egz. 4000 "
" 3000 egz. 6000 koron.

Na poparcie mego rozumowania
pomnożę, że np. przy 3000 egz. ~~kor~~
~~koszt~~ zyski wynoszą 18.800 koron
od tego należy potrącić procent 6%
od kwoty 11.020 tj. od honor. 6000
i od kosztów druku 5020 koron za
lat pięć razem 3300 koron, — oraz 6000 to
honorarjum tj. razem 9300 koron.
Księgarz więc po rozsprzedaniu

3000 zł. w 5 latach jeszcze
będzie miał 9000 koron czystego
zysku płacy 6000 koncesyjne.

Cyfry, które przytoczyłem najle-
piej poinformują J. W. Prezy-
denta i posłużą do przeprowadzenia
punktów ugody z księgarzem. Je-
zaś śmiem jeszcze wstawić się w
sprawie Bibl. Jagiell., a to co się
tyczy nominacji Dr. Bujaka na
aplikanta, to jest bardzo zdolny człowiek,
a od lutego roku 1900, kiedy został
przedstawiony, sprawa jego nie
może dojść do załatwienia. Bardzo
proszę J. W. Pana Prezydenta o
łaskawe uwzględnienie w tym interesie.

Polecam się łaskawej pamięci
i pozostaję z wysokim poważaniem
Ulanowski

JNTERNATIONALE VEREINIGUNG
FÜR
VERGLEICHENDE RECHTSWISSENSCHAFT
UND
VOLKSWIRTHSCHAFTSLEHRE
zu BERLIN

BERLIN DEN 17/4 1901
W. LÜTZOW-UFER 32

Sehr geehrter Herr Professor!

Namens unserer Vereinigung beehre ich mich Sie zu bitten, Ihr einflussreiches Interesse derselben gütigst zuzuwenden. Sie zählt bereits 1000 Mitglieder unter den Juristen, hohen Verwaltungsbeamten und Universitätslehrern des In- und Auslandes.

Von Professoren, die unserem Kreise als Mitglieder angehören, nenne ich nur folgende Herren: Asser (Haag, von Bar (Göttingen, Bekker (Heidelberg, Brentano (München, Foinitsky (Petersburg, Gianturco

(Rom) Grünhut (Wien) Janzul (Petersburg) Laband (Straßburg) Lassen (Kopenhagen) Lexis (Göttingen) von Liszt (Berlin) Lyon-Caen (Paris) Martin Le Fort (Genf) Unger (Wien) Wach (Leipzig) Weber (Heidelberg) Zitelmann (Bonn).

Unter den hervorragenden praktischen Juristen zählen wir zu unseren Mitgliedern Präsidenten und Räte der meisten höchsten Gerichtshöfe, Direktoren und vortragende Räte in den Ministerien der wichtigsten Kulturstaaten.

Den Gegenstand unserer Forschungen bildet neben der vergleichenden modernen Gesetzgebung als Mittel der Rechtsausgleichung die vergleichende Rechts-

geschichte, die ethnologische Forschung und die vergleichende Volkswirtschaftslehre.

Diese Ziele suchen wir zu erreichen durch Sammelforschungen, Vorträge und Preisaufgaben.

Unser Jahrbuch, an dem hervorragende Gelehrte der verschiedenen Nationen mitarbeiten, bringt neben den Angelegenheiten der Vereinigung die in ihr gehaltenen Vorträge, Beiträge der Mitglieder und eine jährliche Übersicht über die Gesetzgebung und die juristische sowie volkswirtschaftliche Litteratur der Kulturstaaten.

Natürlich können wir unsere Ziele nur erreichen, wenn wir im In- und Aus-

breite an maßgebender Stelle die
nötige Unterstützung finden.

Daher erlaube ich mir
auch an Sie, sehr geehrter Herr
Professor, die angelegentliche
Bitte zu richten, uns die Ehre
Ihrer Mitgliedschaft zu teil wer-
den zu lassen und so unser
Wirken bedeutend zu fördern.

Einer wohlwollenden
Berücksichtigung meiner Bitte
im Interesse der Wissenschaft
entgegensehend, verbleibe ich
mit dem Ausdruck ganz beson-
derer Wertschätzung Ihr, Herr
Professor,

ergebenster

Dr. F. Meyer,
Kammergerichtsrat,
Erster Vorsitzender

Prośba o pozyskanie Tow. wybitnego uczonego w poczet członków
Tow. —

Satzungen
der
Internationalen Vereinigung
für
vergleichende Rechtswissenschaft und Volkswirthschaftslehre
zu Berlin.

---

§ 1.

Zweck der Vereinigung

Der Zweck der Vereinigung besteht in der Pflege der vergleichenden Rechtswissenschaft und Volkswirthschaftslehre, der Erweiterung der Kenntnisse auf dem Gebiete der Gesetzgebung und der wirthschaftlichen Verhältnisse des Auslandes, sowie der Anbahnung eines wissenschaftlich fördernden Verkehrs zwischen den Juristen und Nationalökonomen der verschiedenen Nationen. Die Vereinigung hat ihren Sitz in Berlin. Sie soll in das Vereinsregister eingetragen werden und führt nach erfolgter Eintragung den Namen: „Internationale Vereinigung für vergleichende Rechtswissenschaft und Volkswirthschaftslehre zu Berlin." Eingetragener Verein.

§ 2.

Mittel zur Erreichung des Zweckes: a) Vorträge. b) Publikationen.

Regelmässig in jedem Monat findet eine Zusammenkunft statt, in welcher Vorträge gehalten werden, welche dem in § 1 aufgeführten wissenschaftlichen Zwecke entsprechen. Die Vorträge sowie die wissenschaftlichen Beiträge der Mitglieder und die Arbeiten der Vereinigung auf dem im § 1 bezeichneten Gebiet werden durch das „Jahrbuch der Internationalen Vereinigung für vergleichende Rechtswissenschaft und Volkswirthschaftslehre zu Berlin" veröffentlicht, welches die ordentlichen Mitglieder gegen Zahlung des Jahresbeitrages erhalten.

§ 3.

Mitglieder: a) Eintheilung. b) Aufnahme.

Die Vereinigung wird gebildet aus:
a) ordentlichen
b) korrespondirenden } Mitgliedern.
c) Ehren-

Ordentliches Mitglied kann jeder berufsmässige Jurist oder Nationalökonom, sowie derjenige werden, welcher sein Interesse für die wissenschaftlichen Bestrebungen der Vereinigung durch Leistungen bethätigt hat.

Der Antrag um Aufnahme als ordentliches Mitglied wird bei dem Vorstande gestellt. Der letztere hat den Namen des Bewerbers baldthunlichst den ordentlichen Mitgliedern der Vereinigung bekannt zu machen. Innerhalb einer Woche nach der Bekanntmachung kann jedes Mitglied unter schriftlicher Begründung bei dem Vorstand gegen die Aufnahme Widerspruch erheben. Ueber die Aufnahme der ordentlichen und korrespondirenden Mitglieder beschliesst der Vorstand. Wer in Berlin oder in den Vororten von Berlin wohnt, kann nicht korrespondirendes Mitglied sein.

Zu Ehrenmitgliedern können durch die Generalversammlung in Ausnahmefällen diejenigen gewählt werden, welche sich durch Förderung des von der Vereinigung verfolgten wissenschaftlichen Zweckes ausgezeichnet haben.

§ 4.

Ende der Mitgliedschaft.

Die Mitgliedschaft endet durch schriftliche Austrittserklärung an den Vorstand sowie durch Ausschliessung wegen eines Verhaltens, welches den Pflichten eines Mitgliedes der Vereinigung nicht entspricht.

Mitglieder, welche mindestens zweimal die Jahresbeiträge nicht entrichtet haben (§ 5), können durch den Vorstand ihrer Mitgliedschaft für verlustig erklärt werden.

§ 5.

Beiträge.

Das Geschäftsjahr läuft vom 1. April bis zum folgenden 31. März./= Der Jahresbeitrag beträgt zuzüglich einer Mark für die Übersendung des Jahrbuches für die in Berlin und dessen Vororten wohnenden ordentlichen Mitglieder 15 (fünfzehn) Mark, für die übrigen ordentlichen Mitglieder 12 (zwölf) Mark (15 Francs, 12 sh.) und ist im Voraus zu entrichten.

§ 6.

Gäste.

Jedes Mitglied darf bei den Zusammenkünften der Vereinigung Gäste einführen, welche dem Vorsitzenden vorzustellen sind.

§ 7.

Vorstand: a) Zusammensetzung. b) Amtsdauer.

Der Vorstand besteht aus 7 (sieben) ordentlichen Mitgliedern, nämlich aus:

1. dem Ersten Vorsitzenden,
2. dem Zweiten Vorsitzenden,
3. dem Dritten Vorsitzenden,
4. dem Ersten Schriftführer,
5. dem Zweiten Schriftführer,

/= erbitten wir an Dr Georg von T

6. dem Bibliotheker,
7. dem Schatzmeister, welcher im Behinderungsfalle von einem anderen Vorstandsmitglied vertreten wird.

Die Vorstandsmitglieder werden auf 3 (drei) Jahre gewählt.

Das Ausscheiden aus dem Vorstand innerhalb der satzungsmässigen Amtsdauer erfolgt durch schriftliche Erklärung an den Vorsitzenden oder dessen Stellvertreter und, falls kein Vorstandsmitglied vorhanden ist, durch Mittheilung an die ordentlichen Mitglieder, welche durch Bekanntmachung in einer Zusammenkunft der Vereinigung an die dort anwesenden Mitglieder geschehen kann. Scheidet ein Vorstandsmitglied vorzeitig aus, so ergänzt sich der Vorstand durch Einberufung eines Ersatzmannes bis zur nächsten ordentlichen Generalversammlung, welche ihrerseits die entgültige Wahl zu treffen hat.

§ 8.

Rechte und Pflichten des Vorstandes.

Der Vorstand vertritt die Vereinigung nach Aussen. Erklärungen, welche für die Vereinigung bindend sein sollen, müssen von einem Mitglied des Vorstandes auf Grund eines ordnungsmässigen Vorstandsbeschlusses abgegeben werden. Zum Nachweis eines solchen Beschlusses genügt eine von dem Vorsitzenden und Schriftführer ausgestellte Bescheinigung.

Zur Beschlussfähigkeit des Vorstandes ist die Anwesenheit von mindestens drei Mitgliedern erforderlich. Die Beschlüsse werden nach Mehrheit der anwesenden Stimmen gefasst. Bei Stimmengleichheit entscheidet die Stimme des Vorsitzenden.

§ 9.

Rechte und Pflichten des Vorsitzenden.

Der Erste Vorsitzende oder sein Stellvertreter leitet die Zusammenkünfte der Vereinigung, beruft den Vorstand, so oft er dies für erforderlich erachtet oder drei Mitglieder des Vorstandes oder mindestens $^2/_3$ (zwei Drittel) der Zahl der anderen ordentlichen Mitglieder darauf antragen. Er bestimmt die Zeit und Art der Zusammenkünfte (§ 2), beruft die Generalversammlung der Vereinigung (§§ 10, 11), setzt die jedesmalige Tagesordnung fest und trägt für die in § 2 vorgesehene Veröffentlichungen Sorge.

Der Vorsitzende und der Schriftführer unterzeichnen die Protokolle, welche über jede Zusammenkunft (§ 2), jede Vorstandssitzung (§ 8) und jede Generalversammlung (§§ 10, 11) aufzunehmen sind.

...n Siemens, Direktor der Deutschen Bank, Berlin.

§ 10.

General-versammlung: a) Einberufung. b) Zuständigkeit.

Alljährlich regelmässig im April findet eine ordentliche Generalversammlung statt.

Eine ausserordentliche Generalversammlung ist zu berufen, so oft entweder der Vorstand es für erforderlich erachtet, oder mindestens $^2/_3$ (zwei Drittel) der Zahl der ordentlichen Mitglieder mit begründeter Tagesordnung darauf antragen.

Die Generalversammlung ist ausschliesslich zuständig für:

a) die Wahl der Vorstandsmitglieder (§ 7),
b) die Wahl zum Ehrenmitglied (§ 3),
c) die Aenderung der Satzungen,
d) die Entlastung bezüglich der Kassengeschäfte,
e) die Ausschliessung eines Mitgliedes (§ 4),
f) die Aenderung des Betrages der Jahresbeiträge (§ 5),
g) die Ausschreibung einer ausserordentlichen Umlage,
h) die Auflösung der Vereinigung.

§ 11.

Abstimmung.

Die Beschlüsse der Generalversammlung erfolgen durch einfache Mehrheit, die Aenderung der Satzungen durch $^2/_3$ (zwei Drittel) der anwesenden Stimmen.

Bei Stimmengleichheit entscheidet die Stimme des Vorsitzenden.

Die Art der Abstimmung wird durch den Vorsitzenden bestimmt, doch muss die Abstimmung beim Antrage von mindestens $^1/_3$ (ein Drittel) der anwesenden Mitglieder durch Abgabe von Stimmzetteln geschehen.

§ 12.

Auflösung.

Falls die Generalversammlung nicht anders bestimmt, wird bei Auflösung der Vereinigung der vorhandene Kassenbestand, sowie der Erlös aus den übrigen Vermögens-Gegenständen der Königlichen Bibliothek zu Berlin überwiesen.

Berlin, den
21. Februar 1894.
29. März 1895.
18. März 1896.
31. März 1897.
28. April 1900.

Der Vorstand.

Wiedeń, 14. 4. 901.
VIII. Lammgasse 4.

Wielce Szanowny Panie!

Za uprzejmych słów kilka bardzo serdecznie dziękuję.
W liście znajduję potwierdzenie wieści o usunięciu W. Pana z dotychczasowej posady. Nie mogę zataić głębokiego żalu, że biedny nasz kraj musi stracić takiego Naczelnika Władzy szkolnej.

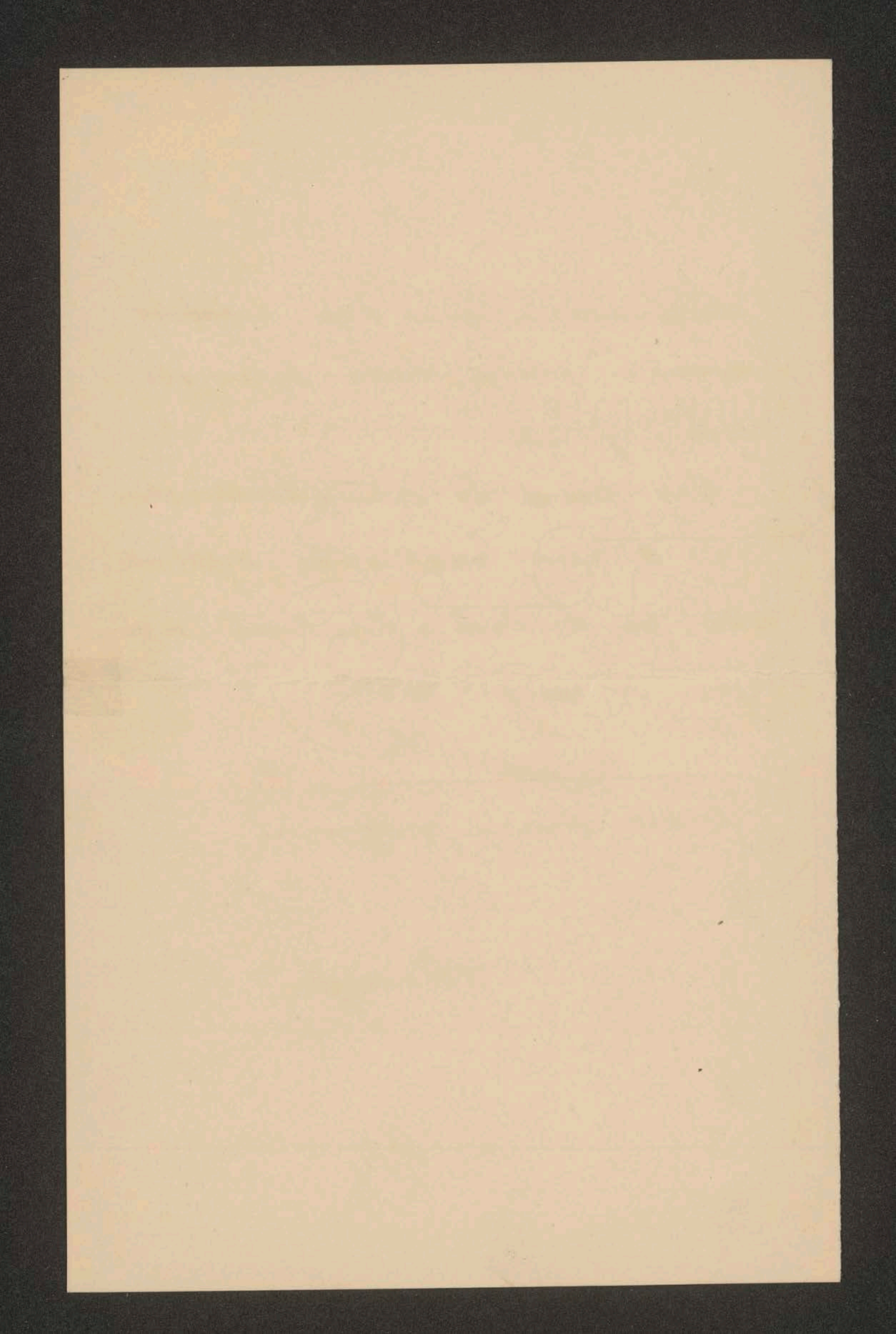
Z drugiej strony zbyt wiele w życiu doświadczyłem, ażebym nie umiał pojąć takiego postanowienia ze strony WPana. Tu już egoizm mówi przezemnie, jeżeli się przyznam, że spotkanie się z WPanem na jednem polu studyów naukowych, w których obydwa szukamy spokojnego zadowolenia po wrażeniach życia na zewnątrz, sprawia mi wielką przyjemność. Jest ta między nami różnica, że u WPana okres ten będzie niewątpliwie niedługi i

przejściowy, u mnie zaś – z natury rzeczy i prawa wieku – Sędzic stanowił finale.

Oby powrót do szkoły krakowskiej dał WPanu oczekiwane wytchnienie po trudach i troskach – tego życzy z całego serca

Zawsze szczery przyjaciel

Madeyski



J. M. HIMMELBLAU

KSIĘGARNIA

NAKŁADOWA.

Kraków, d. 15. Kwiet. 1901.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie
Dobrodzieju!

Z gazet dowiedziałem się o rezygnacyi JWPana Prezesa, a okoliczność ta powoduje mnie, by się zwrócić do JWPana po raz ostatni z prośbą względem moich wydawnictw, o którą przez lat kilka nadaremnie kołatano.

Powtarzam, com ustnie przed 2 laty na posłuchaniu w Krakowie mówiłem, żem zarówno wobec Rady szkolnej kraj. bynajmniej się zachowywał, ani też nie poczuwam się do jakiejkolwiek osobistej winy wobec JWPana Prezesa.

Pomimo to ciągłe [illegible] nie-
życzliwości Władzy szkolnej wobec
mych wydawnictw, a nawet uprzedzenie
się do Elementarza wprowadzonego
przez mnie p. dyr. Kożmiana nie
odniosło skutku, gdyż jak poprze-
dnio tak i nadal przy zestawieniu
„Spisu Książek dozwolonych do
użytku w szkołach średnich"
nakłady moje są pomijane, pomi-
mo, iż kilkakrotnie przez Radę
szkolną krajową polecone zostały.

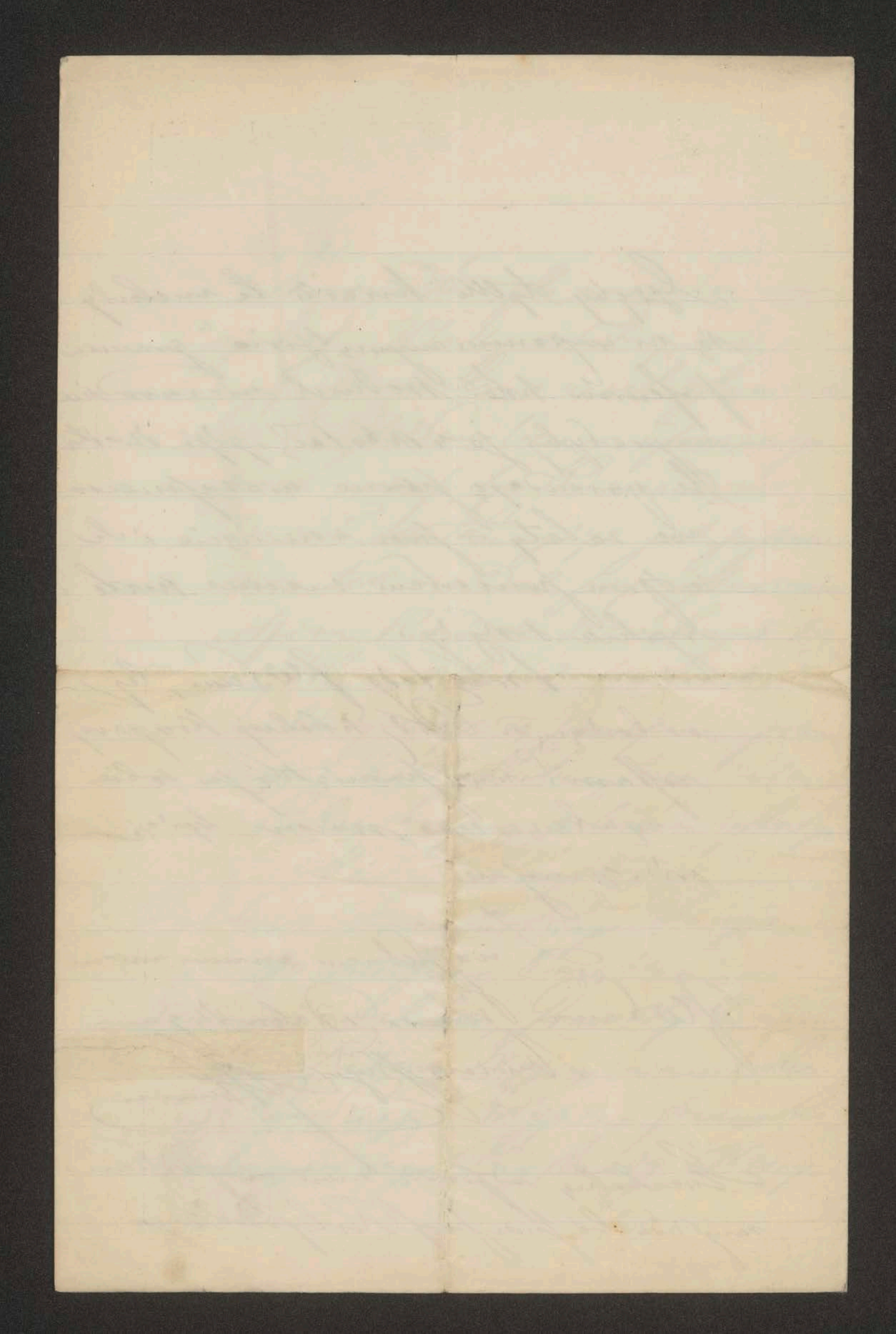
Mam tu na myśli:
Weltera - Szczygielskiego Dzieje
powszechne 3 części
Germana Schobera Gramatykę niemiec.
Dra Rebena Wypisy niemieckie
Szostkowskiego Wypisy francuskie
Mecherzyńskiego Przykłady i wzory

Gdyby tylko kwitli te nakłady
się na wspomnianych stypendia grona
profesorów szkół średnich nieraz zasadnie
uzyskałyby je z ochotą, gdzie dyrekto-
cje poważają pewne niezaprzeczo-
ne zalety — przez usunięcie ich
ze szkoły powstałem znaczne mate-
ryalne szkody.

Proszę tedy JWPana, by
odchodząc od Rady szkolnej krajowej
zostawił mi pamiątkę po sobie
— życzliwą, jako pewne będzie
wspomnienie.

Z najgłębszem uszanowaniem
JW. Pana Prezesa i Dobrodzieja
wierny sługa [illegible]

Ewentualnie wstawić mogę się JW Panu
razy oddzielnie przez prof. Rostafińskiego.



Lindner Franciszek

~~90~~ 96

Kołomyja dnia 16. kwietnia 1901.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie Dobrodzieju!

Jestem chory, lekarze wysyłają mnie do Karls-badu lub Kissingen; sądzą, że zginę jeżeli nie pojadę do jednej z owych miejscowości; — w tym celu prosiłem o urlop sześciomiesięczny.

Do przeprowadzenia kuracyi potrzebuję co najmniej 600 koron; tych nie mogę nigdzie pożyczyć, bo mam nałożony kondykt na pensyę.

Z funduszów krajowych należy mi się jak Panu Prezydentowi wiadomo 300 K jako wstrzymane pięciolecie od 1. lutego 1896 a 260 K tytułem podwyższenia pensyi.

Wypłata tej kwoty leży w mocy Pana Prezydenta Dobrodzieja; proszę gorąco raczy Pan Prezydent łaskawie kazać mi ją asygnować.

Piszą gazety że Pan Prezydent ustępuje. Nie wiemy co jest na rzeczy; jednakże czy tak czy inaczej, na każdy sposób wywrze akt sprawiedliwości wykonany na mej osobie dobre wrażenie w kraju a przynajmniej w tutejszych okolicach zaś u mnie i u mej rodziny

wzbudzi uczucie wdzięczności za uratowanie
życia ojca.

Możebyć że na tak decyzyi Pana
Prezydenta wpływałoby oskarżenie wniesione
przeciw mnie przez tutejszego nauczyciela
Waliczę. Tu śmiem zaznaczyć, że oskarżenie
jego jest tylko potwarzą na mnie rzucona
za to, że zmuszałem go do wykonywania
obowiązków i wytykałem pijaństwo. Dowie-
dziawszy się, że on wniósł skargę przeciwko
mnie, chciałem go natychmiast zaskarżyć
do c.k. Sądu - lecz sprawę wstrzymano.
Później wyjaśnię cały przebieg rzeczy - na
razie nie chciałbym nikomu robić tutaj
przykrości.

Pozostaję w niezachwianej wierze
że Pan Prezydent nie zechce krzywdy niewinnego
człowieka i raczy wysłuchać ostatnią
może prośbę chorego)

Kreślę się jako
Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta Dobrodzieja
najposłuszniejszy sługa

Franciszek Lindner
dyrektor szkoły wydziałowej męskiej

[illegible] [illegible] [illegible] się w [illegible]
[illegible] [illegible]

[illegible] się [illegible] c. k. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] się [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
do c. k. Sądu [illegible] sprawy [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Pan Prezydent [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta [illegible]
najposłuszniejszy sługa

[illegible] [illegible]
Dyrektor [illegible] wydziału krajowego

Ćwikliński Ludwik
Lwów 17.4.1901

~~92~~
98

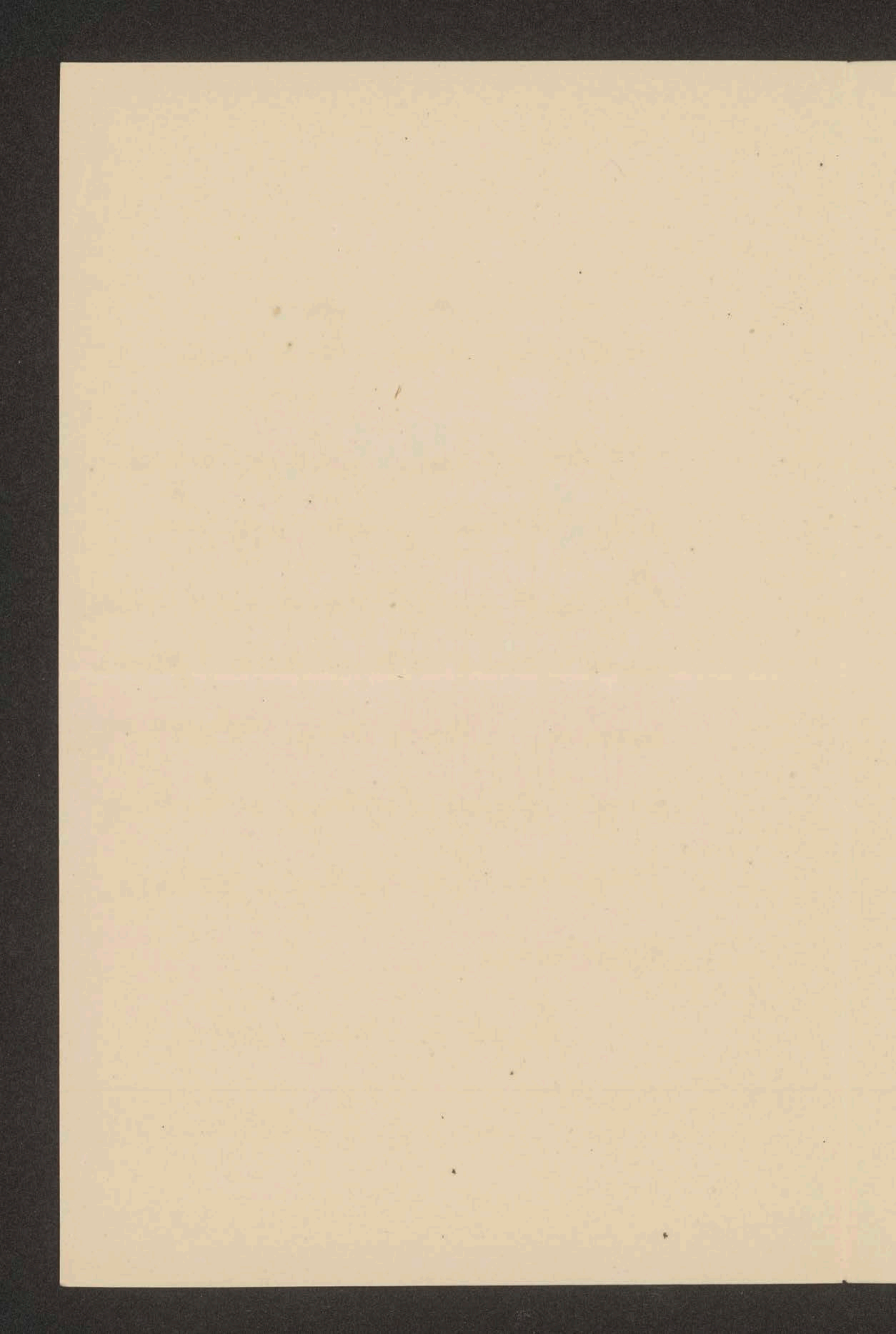
Czcigodny Panie Prezydencie!

W ostatniej chwili przed wyjazdem piszę. Śmiem prosić, aby Pan Prezydent polecił kancelaryi wysłanie mi do Wiednia wszystkich 3 sprawozdań (R. Akad. Kr. za r. 1900) — Adr.: Wien, Abgeordnetenhaus. — Z góry dziękuję za łaskawą przysługę i łączę wyrazy wysokiego poważania.

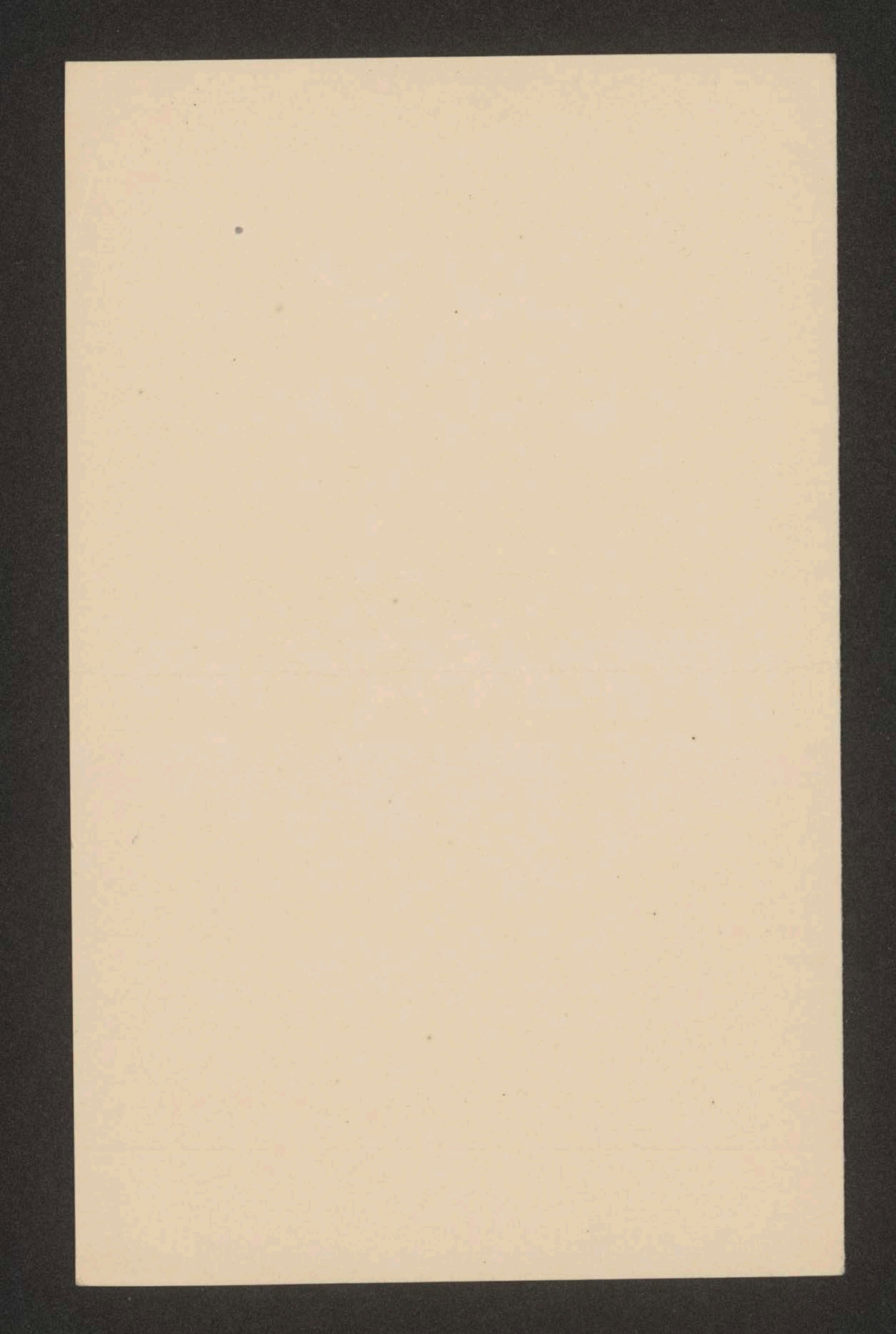
Panu szczerze oddany

Lwów 17.IV.1901.

L. Ćwikliński.



~~98~~ 99



Ćwikliński Ludwik
Wiedeń 18.7.1901

~~94~~
100

Czcigodny Panie Prezydencie!

Gdy przed 10 dniami bawiłem we Lwowie, nie mogłem odwiedzić przyjść do Pana Prezydenta, aby Mu powierzyć polecić sprawę budowy gmachu gimnazyalnego w Brzeżanach. — W Komisji [illegible] Koła przedstawiłem wzgl. przedstawię potrzebę budowy tego gmachu w związku z regulacyą [illegible]. Pozostaje zatem [illegible] Czcigodnego Pana Prezydenta, aby Rada szkolna krajowa [illegible] się tą sprawą, aby [illegible] przy pomocy aby wnioski Rady szkolnej wysłane niezwłocznie do Ministerstwa. Przepraszam za natręctwo i [illegible] Ulanów

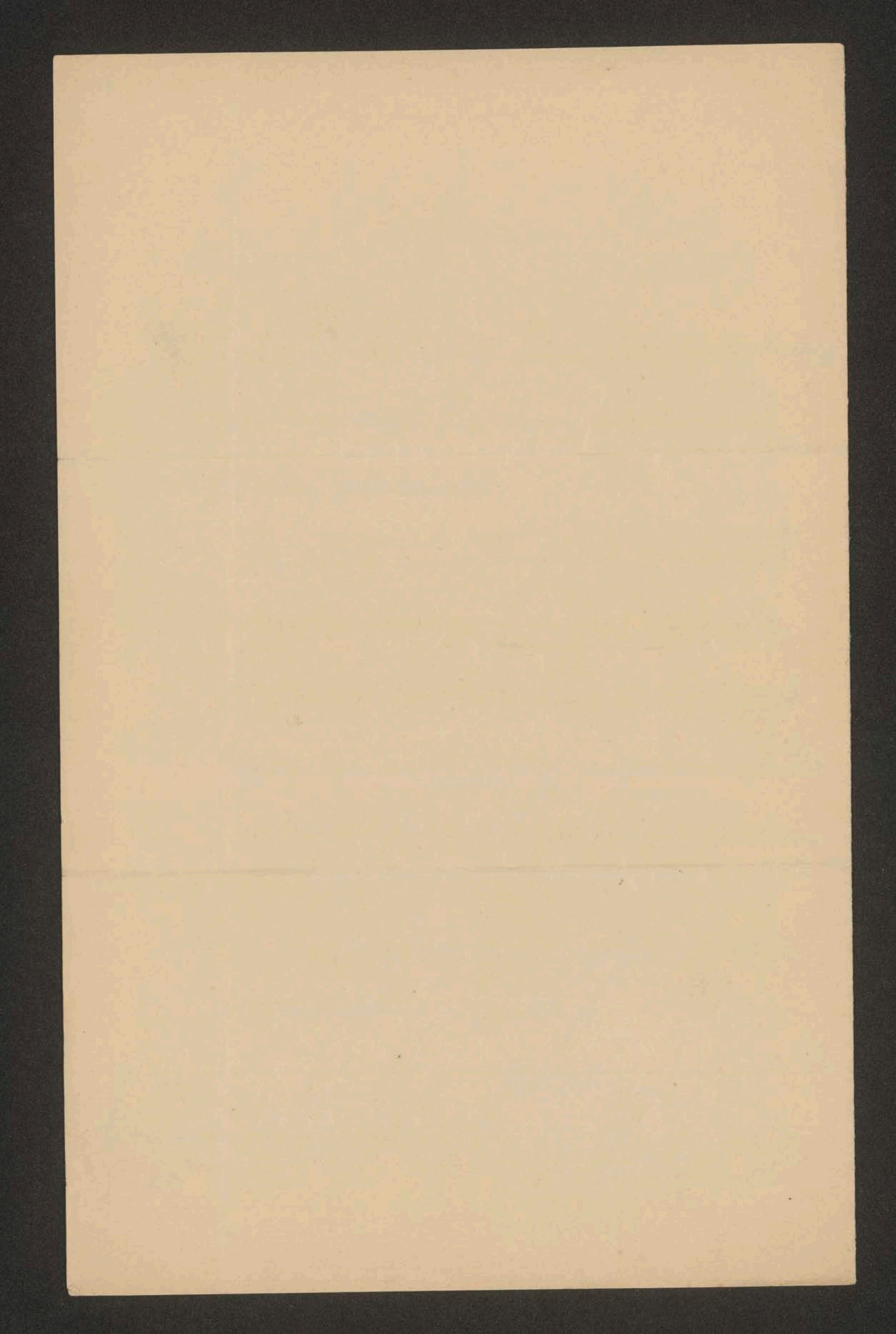
życzliwości Szanownego Pana Prezydenta, jestem
ożywiony nadzieją, że Pan raczy udzielić mi
przyjemnej wiadomości.

Zmartwiła mnie i Żonę moją wiadomość
o chorobie starszego syna Pana a mojego
drogiego kolegi lwowskiego. Cieszę się, że mu jest
lepiej i że młody filolog niezawodnie wkrótce
na nowo będzie mógł podjąć przerwane
studya.

Łączymy wyrazy szczerego poważania
i szacunku i zostaję

Wiedeń 18. VII. 1901.

powolny
L. Ćwikliński.



Kraków 29/IV 1901

Szanowny Panie Prezydencie!

Krzymuski dowiedział się z Wiednia, że sprawa prezesostwa przy egzaminie sądowym powróciła do Lwowa, dlatego zamierza jutro tam jechać i tak z Szanownym Panem Prezydentem jakoteż z p. Namiestnikiem o niej pomówić. Nie mogłem mu ~~po~~ tego kroku odradzać, bo ja sam jestem tego zdania, że w obecnych warunkach możeby się dało kandydaturę jego przeprowadzić, zwłaszcza, że całe grono na-

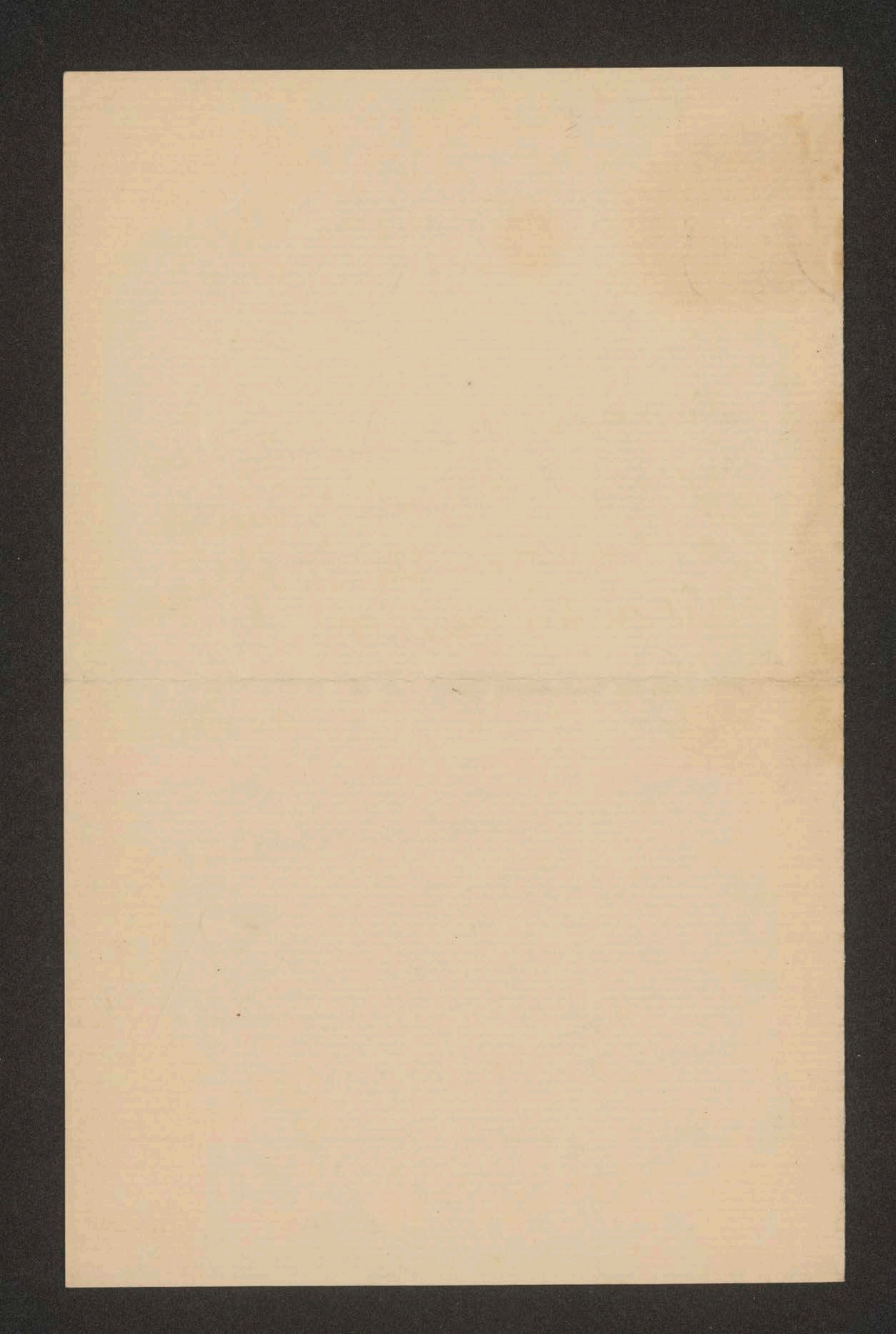
nych profesorów, jak to już Panu Prezydentowi wspominałem, niektórzy wśród nich byliby prezesem urzędnika sądowego.

U nas nie ma nic nowego. Z wysokiem poważaniem kreślę się

Szanownego Pana Prezydenta

sługa powolny

Zoll



1.V.901.

Kochany Panie

Czy termin 8go Maja na wiadomą konferencję stoi? Myślę że będę mógł przyjechać, bo moja choroba już prawie ustąpiła; ale gdyby się wznowiła, to dnia [illegible] ostatecznie zostanę w domu. Z [illegible] przed dziesięcioma tygodniami, i wszystko w całej dalszej

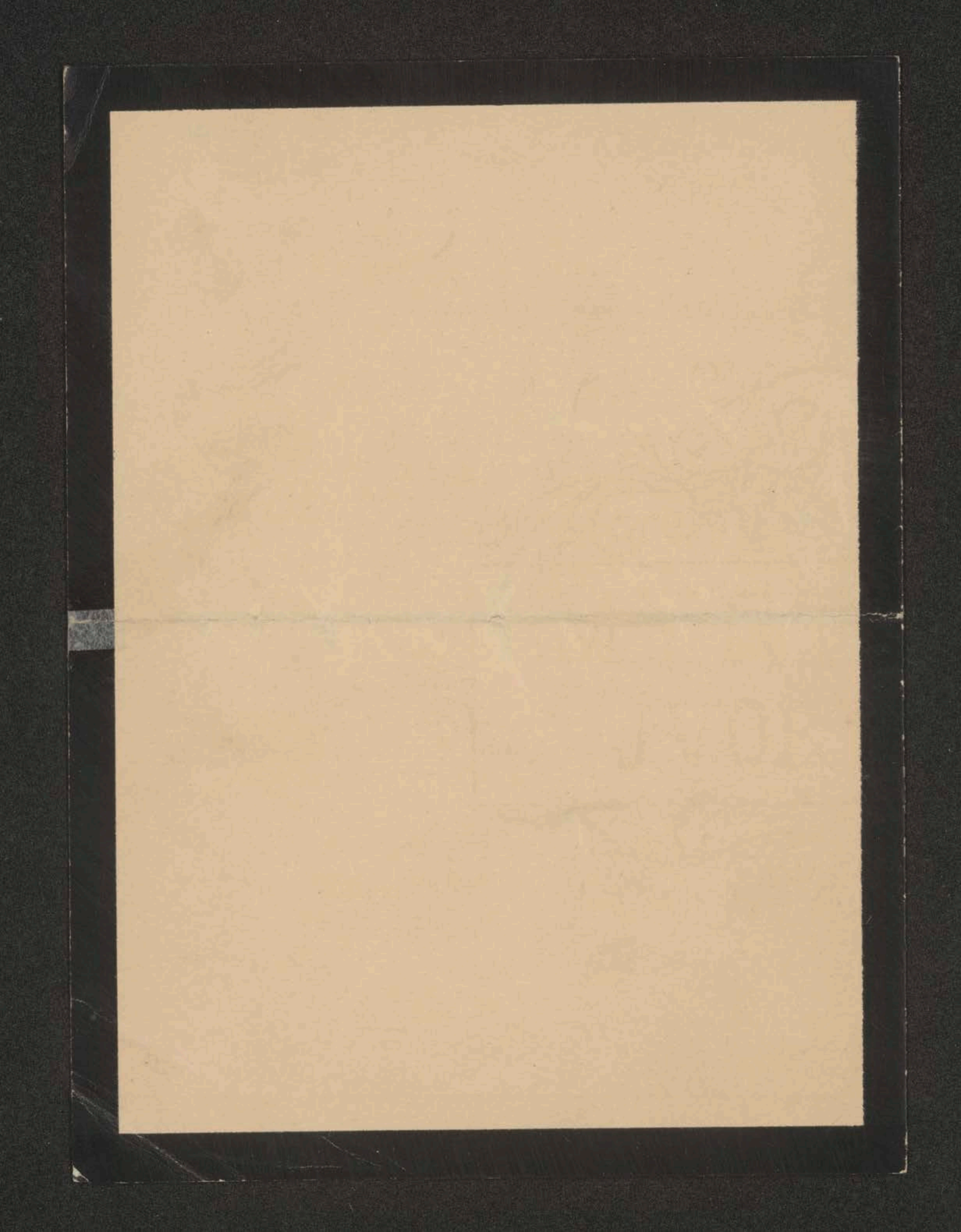
okazałości. Uważałem
zawsze względy na to
potrzeba, iż wyrzec się przy-
jemności reprezentowania naszego
Uniwersytetu w Charko-
wie.
Pismo mi Pana dobrego
choć mi wesoło z powodu
tej chwili, której opłakuję.
z której się bardzo boję.
Serdecznie uściskam,

99
105

Ратьмановскій

управляющему

А. - 2



7/5 901

Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie!

Nie mam w zwyczaju wdawać się w takie kwestye, zwłaszcza gdy wiem z góry i pełne mam zaufanie, iż będą rozstrzygnięte w sposób całkowicie odpowiedni i sprawiedliwy... Jeżeli się ośmielam przesłać parę słów Panu Prezy-

/

denuncyi w poprzedniem podaniu
które zupełnie do niego nie m-
iało wspólnego – to tylko
dla tego, by stwierdzić prawdę:
wcale pewnych w mém mo-
tywów.
Dr Stanisław Kulczytski
profesor gimn. w Kołomyi
prosi usilnie o przeniesie-
nie go do Lwowa na
miejsce ś.p. Friedricha.
Powód na ten zdziwiony, iż
wydał córkę za młodego
adwokata, który jest w nędzie

(niebardzo stosownej jeśliby porządnie)
a równocześnie wczesnego na
Uniwersytet. Środki młodego
stadła tak skromne, że młoda
Kobiecina musi przebywać u ro-
dziców – w konieczności separacyi –
podobnie nieobyczajne. Ale cóż –
wdowiny przykre!..
Słyszałem od pana Oleszkowicza
Rady szkolnej, że szanse tej
nominacyi na tem utykają,
że do Lwowa potrzeba sił
młodszych i świeższych, korzysta-
jących ze środków nauko-
wych do literackiej pracy

Oczywiście przeciw dalszej roz-
dzie remonstrować nie mogę
— jeżeli się jednak ośmielam
prosić o ewentualne uwzglę-
dnienie wyjątku — to chyba
dla tego, iż ~~[illegible]~~ wyjątek ten
przecież w szczególnym wy-
padku, ze względu na pra-
wdziwie wyjątkowe familij-
ne okoliczności — prosi się
o takie uwzględnienie!...
Przepraszając najmocniej za
moją śmiałość — kreślę się
z prawdziwym szacunkiem i
poważaniem — Pana Prezydenta
uniżonym sługą H. Wielowieyski

Lwów, d. 10 maja 1901.

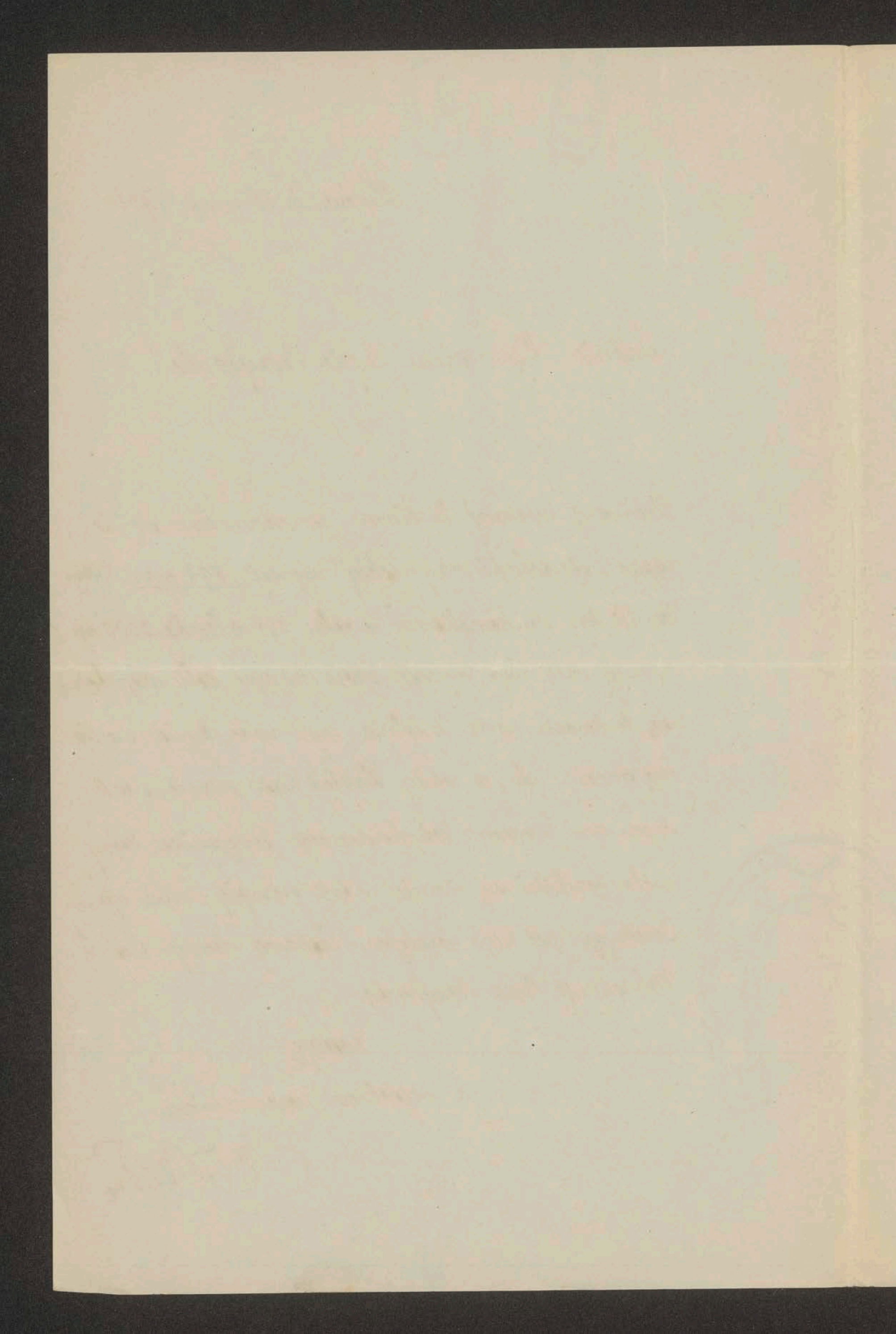
Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Wróciwszy wczoraj do biura, przekonałem się, że zapas „Antologii rzymskiej" wynosi 1594 egz. Podręcznik ten drukowaliśmy w roku 1898 w liczbie 2000 egz., roczny więc zbyt wynosił około 140 egz. Jeśli więc będzie się drukowała nowa Antologia, czyli nowe Wypisy z autorów starożytnych, co wtedy Zakład nasz pocznie z tak znacznym zapasem dotychczasowego podręcznika, który nadto, rozchodzi się rocznie w tak szczupłej liczbie egz.? Oczekując, pod tym względem łaskawej decyzji Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

zostaję

z wysokiem poważaniem

Wł. Bedra





Kraków dnia 10 maja 1901

Jaśnie Wielmożny Panie

Wiceprezydencie!

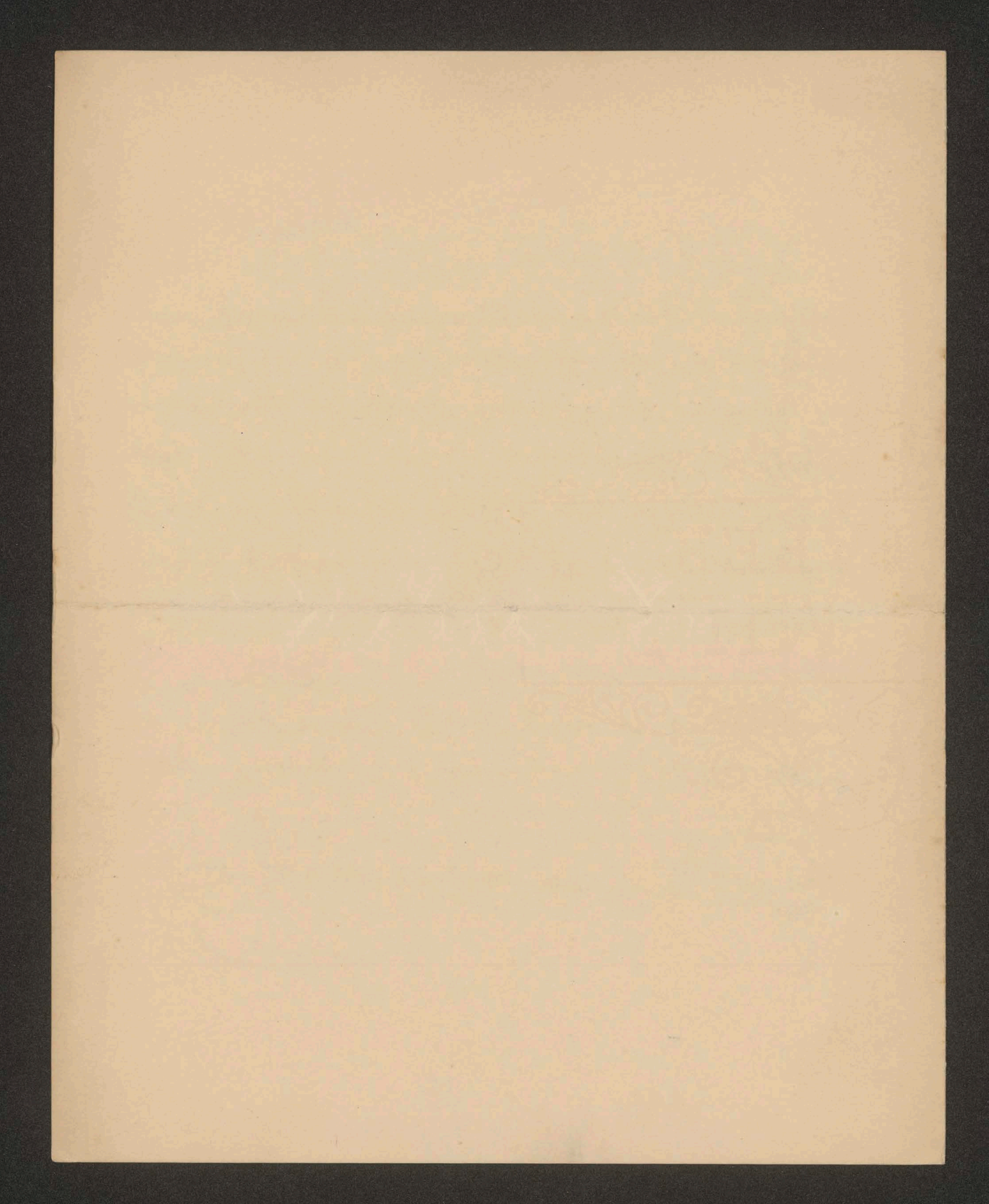
Panowie Adam Skrzyński i Józef Męciń-
ski byli u mnie w tych dniach z uwiadomie-
niem, że znaczna liczba posłów pragnie pod-
czas zbliżającej się już ostatniej sesyi sej-
mowej pożegnać i uczcić Marszałka Krajo-
wego adresem, ile możności, przez wszystkich
posłów podpisanym. W adresie tym miałaby
być oddana cześć i uznanie niezwykłej pra-
cowitości, gorliwości i ofiarności dla spraw
jemu powierzonych – jednakże z wyklu-

czeniem wszelkich politycznych myśli, aby posło-
wie różnych odcieni mogli podpisać ten adres.
Otóż ci panowie, wyżej wymienieni, żądali ode mnie,
abym się w porozumieniu z Jaśnie Wielmożnym
Panem i hr. Tarnowskim zajął ułożeniem
tego adresu, któryby potem bez żadnych dalszych
narad i dyskusyi mógł być na pergaminie
przepisany i stosownie oprawiony. Odpo-
wiedziałem, że cofać się nie chcę, uznając,
jak wszyscy, znakomitą działalność Marszał-
ka, ale sam układać nie mogę adresu, tak
ze względu na oczy jak ze względu na zbyt

starą głową. Hr. Tarnowskiemu w dzisiejszych jego kło-
potach nie chcę się naprzykrzać a więc nie pozostaje
mi, jak udać się z usilną prośbą (co niniejszem
czynię) do Jaśnie Wielmożnego Pana, abyś był
łaskaw, ułożyć taki adres i przywieźć go na 29tą
względnie 30tą maja (sesya Akademii), byśmy
wspólnie z Tarnowskim go przeczytali i Ujej-
skiemu do dalszego użytku oddali.

Ponawiając moją prośbę proszę przyjąć wy-
razy zawsze niezmiennego najszczerszego powa-
żania i szacunku

Dunajewski



Chlebek Józef
Buczacz 11. 5. 1901

105 112

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Stosownie do orzeczenia Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta na posłuchaniu u Niego dnia 1° maja b. r. dałem dwa dodatki wyjaśniające bliżej niektóre punkty zarzutów dotyczące, a mianowicie: jeden we Lwowie na ręce Wielmożnego Pana Radcy Reinera 3. maja b. r. drugi z legalizowanem świadectwem Dra Józefa Moslera, adwokata ze Stanisławowa, wysłany z Buczacza d. 5. maja b. r. a prócz tego świadectwo ks. Ścisłowskiego, katechety gimnazyalnego, stwierdzające, żem żadnych pism ulotnych

między młodzieżą nie rozszerzał. Oba o=
statnie pisma tak drugi dodatek z za=
łącznikiem, jako też i świadectwo ks. kate=
chety Ścistowskiego, posłałem z Buczacza
do Wysokiej Rady Szkolnej krajowej po=
lecone.

Przepraszając Jaśnie Wielmożnego
Pana Prezydenta, że się do Niego pi=
sać poważyłem i upraszając o łaska=
we tych pism na posiedzeniu w mej
sprawie uwzględnienie,

zostaję

z największem uszanowaniem

Buczacz dnia 11. maja 1901.

Józef Chlebek

prof. gimnazyalny

Tarnowski Stanisław 1/4 113

Kraków 14.V.901

Kochany Panie

Najprzód, ktoro to jutro św. Zofia, serdeczne życzenia dla Pana, wszystkiego dobrego, a przede tego pociechy w tem co jej teraz mocno boleśnie, a więc ukojenia w tem o co się może troszczy. Całym się serdecznie in zdrowie pana Jana spełniło już to ostatnie życzenie.

Pańskiego listu nie zrozumiałem, nie wiedziałem o co chodzi; dopiero Dunajewski mi wszystko wyjaśnił. Ja nie byłem

wypadł na tem punkcie, ale jego
wykonanie spowodowało, że nie
mogłem skoro już powstało.

Dwujęzyczność, który nie chce tych
rzeczy dyletantów zrozumieć lekko
sobie, odpowiada mi najzupełniej
porozumienie na punkcie tym.
Zgadzam się zupełnie z pańskiemi
uwagami. Przemysł musi
być wzięty z końca właściwego, bo
o małopieniu nie wszystkiego
być nie może. Ale z przyczyny badan
ich pokaże się mały dostateczność,
jeżeli mały być ma. Zatem o
małości mowy nie może.

Co do treści, prawda to samo ogólnie
wolno podtrzymywać mój uzasadniony,
zatem uzgadniać uzupełnić to na
czy dokonam o którym Pan
wspomina (Andrzeja, kolegę
wołałem, dziękuję etc.). O potrzy-
znaczenie stosowania i przestrzegania
mówić nie można, chociaż dla tego
że mogę nie wszystkim trafiać do
przekonania. Większość tam
nie antagonistyczny, nie pomagi-
czny. To są pozy uwagi, które
ja mam za stosowne.
Proszę także Pan przygotować z kolei
projekt napisany na posiedzenie
Wydawnictwa, wtedy moglibyśmy
go razem przedyskutować. Ja tylko

uprzedzam że 31go rano
muszę koniecznie wyjechać
do Rudnika, przyjmować
Biskupa który tego dnia
przyjedzie tam na wizytę
parafii.
Serdeczne ucałowania

przyjaciel

St. Z.

[Bobrzyński] Tadeusz 105 115

Drohobycz d. 18/5 1905.

Kochany Michale!

Piszę wspomniany list [illegible],
bo w sprawie wszystko wszczęto-
wyj. Chciałem wstrzymać się
z tem do ustnego omówienia
we Lwowie, lecz obawiam się,
niewiedząc z różnych okoli-
czności, by nie było za późno.

Chodzi o następcę ks. Setnarskiego
profesora religii w tut. gimna-
zyum. Nie mieszałbym się w to,
bo to sprawa wychodząca poza
mój zakres działania, gdyby
nie osobiste ujemne zalety
ks. Szalajki, ubiegającego się
o tę posadę, któreby na tut.
stosunki w ogólności w danym
razie oddziałały wszystko nie-
korzystnie.

Dowodem tego jest to, że ks. Sza-
łajko, jakkolwiek dość bystry,
jest intrygantem, większym
skrycie zwykle, chorującym na
popularność, do której doszedł na-
wet przy pomocy skrajnych ży-
wiołów. Wyjątkowe kat. stosun-
ki, w które wszedł nie od lat
10., to mu przy jego usposobie-
niu bardzo pomocne. Obecnie
krępuje się trochę ks. Szałajko, bo

nu chodzi o posadę katechety

w kl. gimnazyum, gdyby ją je-

dnak dostał, o co stara się usil-

nie, uzyskałby wreszcie sta-

nowisko a tem samem szerokie

pole dla swej ujemnej działal-

ności.

Brat tego ks. Sz. zawiadowca ks

od lat 10., wplątany jest w ró-

żne stosunki a przy tem zażywa

nie zbyt dobrej sławy w do

117

swej moralności. Biorąc to
wszystko pod uwagę, muszę się
w [illegible] [illegible] się o tem,
sądzę bowiem, że nominacya
ks. Szab. na profesora religii
w kat. gimnazyum byłaby bar-
dzo niekorzystną tak dla tego
zakładu jak i dla kat. stosun-
ków w ogólności. Być może, że
ks. Szab. byłby dobrym nawet

gdzie indziej, by były naczelnie w

niemieckiej prasie zupełnie nie

odpowiednym. Majchrowicz za-

wsze nie czyni sobie Ks. Szcz.,

ja jednak jako to z odważnej

niezależny i sprawiedliwa,

nie kierując się wyłącznie

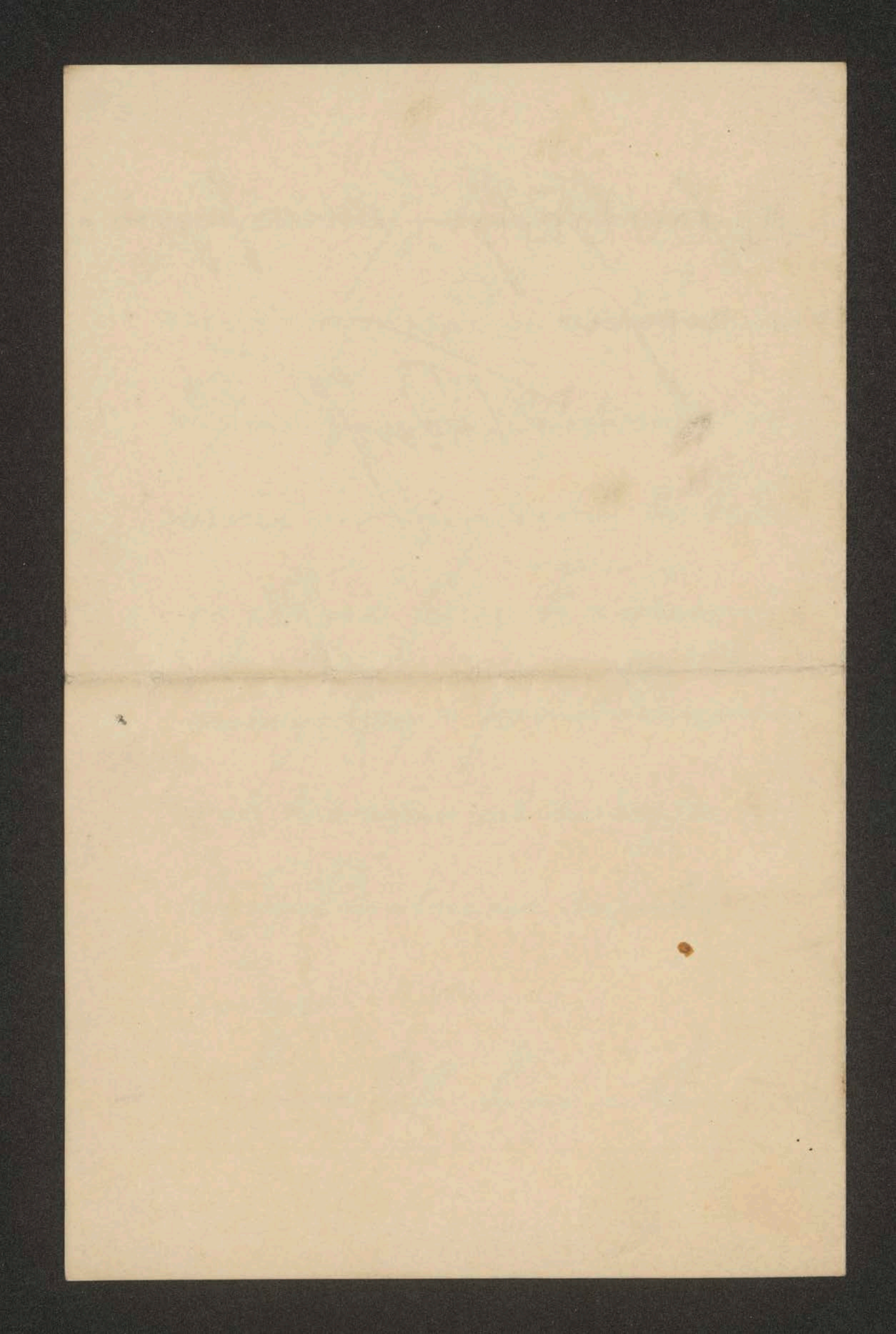
indywidualnemi zapatrywa-

niami.

Łaska dla Pani [illegible],

pozostaję Twym szczerze przyjaznym i
wiernym

Paderewski



Rozwadowski Józef

~~113~~ 119

w Krakowie 20 Maja [1901]

Kochany Panie,

Przedewszystkiem dziękuję panu bardzo za pomoc przyniesioną w sprawie szkoły i zawsze pozostanę Panu za to bardzo wdzięczny.

W sobotę wysłałem już rachunki szkoły za r. 1900, rachunki rent za lata 1895-1900 oraz prośba moja o przysłanie mi pomocy rachunkowej. Niech pan tylko [illegible] zarządzi żeby nas przybywszy do Namiestnictwa nie [illegible] 10 dni do [illegible] biórze ale zaraz się dostała i otrzymała szybką rezolucję. Wobec tego, że rachunki szkoły za r. 1900 muszą być sprostowane po [illegible] i że je przedłożę wówczas drugi raz, nie dołączyłem ani inwentarza sprzętów ani nie załatwiłem różnych formularzy[1] bo jestem zdania że ich w obecnym stanie biuro rachunkowe sprawdzać nie będzie tylko zrobione są z roku [illegible] do Krakowa z innemi rachunkami o które proszę.

Przybywszy do Krakowa znalazłem albo raczej

[1] bo ich załatwić mi wydaje się ważnem dla tego że rachunki muszą nadal [illegible]

Zastałem te rachunki ogrodu z r. 1897 i prze-
konałem się, że żadnego kwiatu dla Racibor-
skiego również nie zakupywałem. Zapisałem sobie
tylko kwotę wydaną tak za transport i umontowanie
skrzynki i tej rentę mu należną z 200 fl. — którą
to się powrócić mu kazano —. To był powód, że
w mojej głowie się ustaliło mylne wyobrażenie
o zakupie kwiatów z r. 1897.

Załączam ég. Klucza wraz podaniem
o subwencję. W sprawie zakupna pewnej liczby
egzemplarzy uczyniła mi Rada Szkolna zaszczytne
przyrzeczenie reskryptem z 5 Lipca 1899 L.
13142.

Nad „Wiadomościami z nauk przyrodniczych"
myślę i rychło się do nich zabiorę.

Zawsze szczerze oddany

J. Rostafiński

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Gdy pisma wrogie szkolnictwu i prawdziwej oświacie, gdy pióra niefachowe w sposób namiętny a niecny starają się działalność Twą doniosłą osłabiać i w kłamliwem wprost świetle przedstawiać – daruj Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie, iż człowiek młody wprawdzie, lecz znający dokładnie stosunki szkolne jako nauczyciel ludowy /.

/.

ośmielę się dziś słów parę w tej sprawie skreślić.

Cześć Ci Mężu Wielki i Zacny! Cześć Ci za trudy Twe i prace na naszej niwie. Tyś wielki rozumem – wielki duchem! Tyś rządził nami sprawiedliwie w całem słowa tego znaczeniu! Tyś uwzględniał tylko pracę – a pracę pozytywną – tylko ludzi godnych tego! Cześć Ci za to! Stanowisko Twe wysokie – ale zarazem trudne – bardzo trudne. Ustępujesz prawy – szlachetny – nieznaczany – Wielki – a wielbią

/.

i wielbić Cię będą Ci, którzy
wielbią pracę, którzy uko-
chali obowiązki swoje. Od
tych wszystkich Cześć Ci dziś
i dzięki! Po trudach żyj
błogo – w pomyślności i zdro-
wiu na lata najdłuższe!

Daruj śmiałości tej Jaśnie
Wielmożny Panie Prezydencie.
Z końcem tego miesiąca żegnasz
nas – przyjmij łaskawie ten
wyraz myśli i uczuć w darze
od serca młodego – niezepsute-
go. Nie nadzieja promocyi wkła-
da człowiekowi temu pióro do
ręki – ale tylko uwielbienie

/.

/.

i wdzięczność za trudy Twe Jaśnie Wielmożny Panie i prace.

Wyrazy najgłębszej czci łączy i pozostaję Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta - Dobrodzieja

sługą najniższym

Wł. Krawczyński.

Kraków 22/I. 901.

Stepan [Cegielski] ~~126~~ 123

Poznań, 31/5 01.
ul. Wiktoryi 2

Kochany Michasiu!

Na prędkości przysyłam Ci w oryginale list pisany przez X. prałata Wolińskiego do swego brata adwokata Wolińskiego w sprawie brata ich obu, nauczyciela gymnazyalnego w Tarnowie. Jeśli możesz coś zrobić, to Cię o to gorąco proszę, nie ze względu na owego nauczyciela, którego mało znam, ale ze względu na jego braci. X. Prałat Woliński, to jeden z naszych najgodniejszych kapłanów, a adwokat Woliński w Poznaniu znany z swej zdolności zawodowej i politycznej. Ten ostatni jest moim serdecznym przyjacielem. A zatem zrób, jeśli możesz, a w każdym razie daj mi słówko odpowiedzi, abym mógł dać informacyą braciom petenta.

U nas wszystko dzięki Bogu dobrze. Cóż Janek? Mam trochę żalu, że, będąc tak blisko Poznania, nie wpadł do nas po kuracyi, aby się poznać z naszą rodziną. No, ale co się odwlecze, nie uciecze.

Ściskam Was całem sercem Twój Stefan

~~117~~
124

Arcelino 28/5 - 901.

1

Kochany Brzozie!

Piszę w sprawie Tadeusza w Taszcowie -
Jest on już 10 lat w Galicyi, a nie ma etatowej
dotąd posady - jest tylko suplentem to jest inter-
mistycznym, nie ma prawa do emerytury, i może
być każdego czasu oddalony z urzędu. Gdy się
starał do Galicyi nie postawił warunku zwol-
nienia go od egzaminu galicyjskiego czyli au-
stryjackiego, a przyjęcia egzaminu pruskiego -
on to zaniedbał bo nie wiedział - jakie o tem
nie wiedziałem - myślałem, że egzamin pruski
ma walor w Austryi - a on winien był wiedzieć
o tem. Zresztą niepodobna za wszystkich o
wszystkiem myśleć. Zdaje się ale stało, że
nie może pozyskać etatowego miejsca. Pisała
mi bratowa że ma być takie prawo, że gdy suplent
jest 10 lat w urzędzie, dostaje wtenczas etatową
posadę - ale czy to prawda - nie wiem. Ma pensyę
nauczycielską, że wszystkiego 924 guldenów.
Nadto chorym był w ostatnim czasie ...
Proponuję Ci, abyś się tą sprawą zajął,
abyś się porozumiał z p. Cegielskim, i gdzie
jest protekcyi, i abyś sam napisał do

pana Bobrzyńskiego prezesa rady
szkolnej na Galicyę,, i dopóki jeszcze
jest w urzędzie, to nieradbym do Krakowa
idzie znów na profesurę, aby Paszkowi
udzielił nom. etatowego stanowiska
po 10 letniej czynnej służbie, aby przyjął
jego pruski egzamin za ważny, że to się
tylko przez omyłkę i nieświadomość
i zapomnienie stało, że bezwarunkowo
przyjęł posadę Pat. w Galicyi niezupe-
wnioną się co do ważności egzaminu
pruskiego w Austryi - żeby był Paszkow
uwzględnić prośbie i aktem Paszki-
go etatowość. Proszę cię uczyń to zaraz
jak najprędzej, bo dwa urzędowania
p. Bobrzyńskiego policzone. Ewentualnie
może szukać jakiego protektora
wpływowego, któryby twoją prośbę
poparł. Ważniejszy list od i poparcie
od p. Cegielskiego. Ściskam cię -
Helenkę serdecznie pozdrawiam

Twój brat
Władysław

Adres Tadeusza:
Tarnów - ulica
Seminarska.

Zoll Fryderyk jr
Kraków 31. 5. 1901

118
125

Jaśnie Wielmożny

Panie Prezydencie!

Gdyśmy wczoraj wieczorem z żoną powrócili do domu, oddano nam dwie karty wizytowe Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta. Ponieważ u państwa Czermaków dowiedziałem się właśnie, że Pan Prezydent już Kraków

opuścił, więc na tej drodze dziękuję naju-
przejmiej za zaszczyt, który nas spotkał
i który wysoko sobie cenimy.

Raczy Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent
przyjąć wyrazy najwyższego poważania

od wdzięcznego zawsze i uniżonego
sługi

Fryderyka Zolla młodszego.

Kraków 31/V 1901.

Zo	on	Za
10	58	+117
~~150~~	~~76~~	+122
75	8	
9	17	
50	34	
144	117	
117		
27		
50.	56.	
11	37	
21	18	
61	10	
143	121	
121		
22		

1 2 4 8 16 32 64 100

32

18 36 54 72 90 90

100.00.00

100000000000000000000

Podlewski Edward ~~120~~ 127

Dorotów 7. Czerwca 1901
powiat Wojniłów

Jaśnie Wielmożny Prezydencie!

Z góry przepraszam najserdeczniej JWPana, że Go wyciągam na list, ale okoliczności tak się złożyły, że tylko na tej drodze otrzymać mogę informacyę, której JWPan po powrocie P. Germana z Krakowa, na w początkach Czerwca udzielić mi łaskawie obiecałeś.

Wyjechaliśmy ze Lwowa niespodzianie przynagleni wiadomością o pożarze, który dotknął naszą córkę Horodyńską; a ponieważ w tej chwili nie mamy nikogo we Lwowie, któryby ustnie mógł zasięgnąć u ~~JW~~ Pana

/.

obiecanej informacyi, bo i siostrzeniec
mój radca Poradowski wyjechał
więc niepozostała mi inna droga
tylko ten oto list.

Dla uniknienia wszelkich nieporozumień
powtarzam, że chodzi tu o informacye,
gdzieby najlepiej umieścić można w Kra-
kowie chłopca z 4tej klasy gymnazyal-
nej tak, aby po za szkołą miał odpo-
wiedni nadzór i opiekę. - Ostrzegano
nas, że młodzież w Krakowie bardzo
łatwo wyradza się na paniczów. - Choć
tego nie przypuszczamy dla naszego
wnuka, byle umiejętnie dawano
mu zrazu, jak powiedziałem, odpo-
wiedni nadzór i przyzwoitą opiekę.

Zacząłem ten list tem, że prze-
praszam za moje natręctwo. Te
przeprosiny powtarzam teraz

najszczerszej; ale kończę moje pisanie
z uczuciem serdecznej wdzięczności,
dla JWPana za gotowość, z jaką
raczył się JWPan zająć tą sprawą,
a zarazem łączę wyrazy wysokiego
poważania, z jakiem zostaję

Jaśnie Wielmożnego Prezydenta

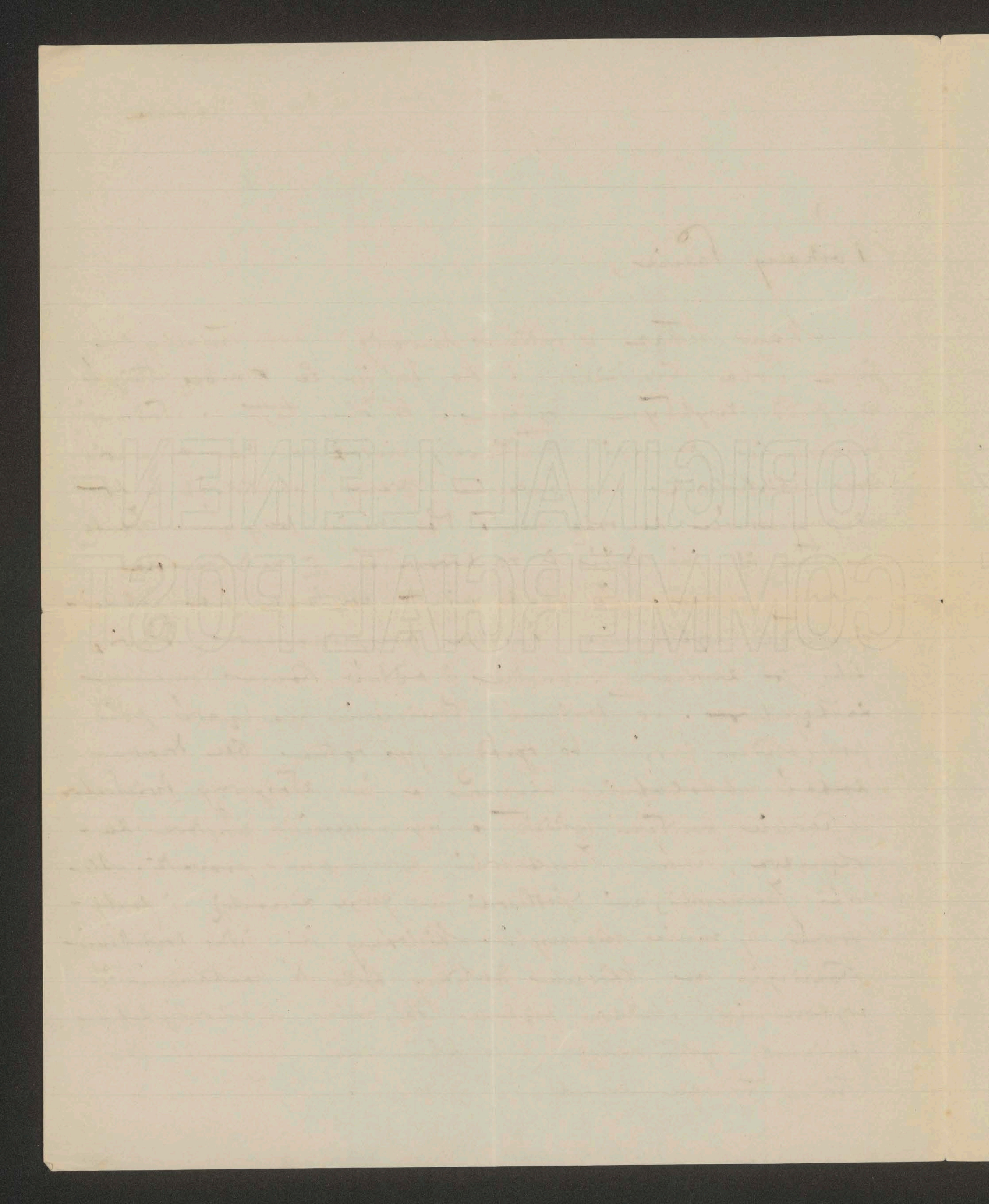
powolnym sługą

Edward Podlewski

w Krakowie 9 Czerwca

Kochany Panie,

Mam teraz w ręku dowody popełnianych
przez Pola kradzieży i to takie że mogę stanąć
i przed zwykłym sądem. Wobec tego i słusznej
pierwszeństwa przyjaźni osobistej, uważam za niemoż-
liwe jakiekolwiek tuszowanie sprawy, jakiekolwiek by to
nieprzyjemności ze sobą mogło dla mnie pociągnąć. Zresztą
miałem się już dość i rozczarowania z nadobre na
nerwicę serca. Że wreszcie miał przesłanem już jako naj-
rychlejsze wyznaczenie [illegible] szczegółowego Polowi,
żeby go zawiesić w urzędzie i oddać komu innemu
zastępstwo. To powinno koniecznie nastąpić przed
początkiem ferji bo ogród w jego ręku bez dozoru
zostać absolutnie niemożna a ja dostawszy świadectw
lekarskich podałem zaraz o wyznaczenie urlopu za-
stępstwa, które Janczewski tymczasem prowadzi. Ale
ani Janczewski, ani Godlewski na ferje nie zostają i zastę-
pować by mnie nie mogli. Mieliśmy już jedno posiedzenie
Komisji na którem doszliśmy tylko do konkluzji że
wyznaczenie [illegible] pożądane dla mnie i uniwersytetu
powinnoby szybko nastąpić a w takim razie Janczewski do
końca miesiąca zastępstwo by objął. Wyznaczenie



zaś śledztwo jest możliwe dopiero po przyjeździe Salika [?]
i przeprowadzeniu przez niego porównania rachunków.
Ja sądzę że on zgoła mnie się ze wszystkiem [?] zatłoczy [?]
ale proszę <u>bardzo proszę</u> aby Pan raczył
przyspieszyć jego tu przyjazd i działał mi skoro [?]
w dniu wtorku [?] kiedy to mnie prawdopodobnie nadejdzie [?].

Smolka jedzie na Lwów, jest w ciągłej
melancholii z bratem [?] nie zbyt zdr. Ja też miewam
źle i doktór zakazał mi wszystkiego co może mnie smucić [?]
lub irytować. To śledztwo ciąży mi jak zmora,
i odetchnąłbym żeby już po niem było, więc wypraszam [?] Pana
Tarkar [?] zrobić co można aby je przyspieszyć.

Najszczersze pozdrowienie
od Pana zależnego [?]

[signature]

Szanowny Panie
Prezydencie!

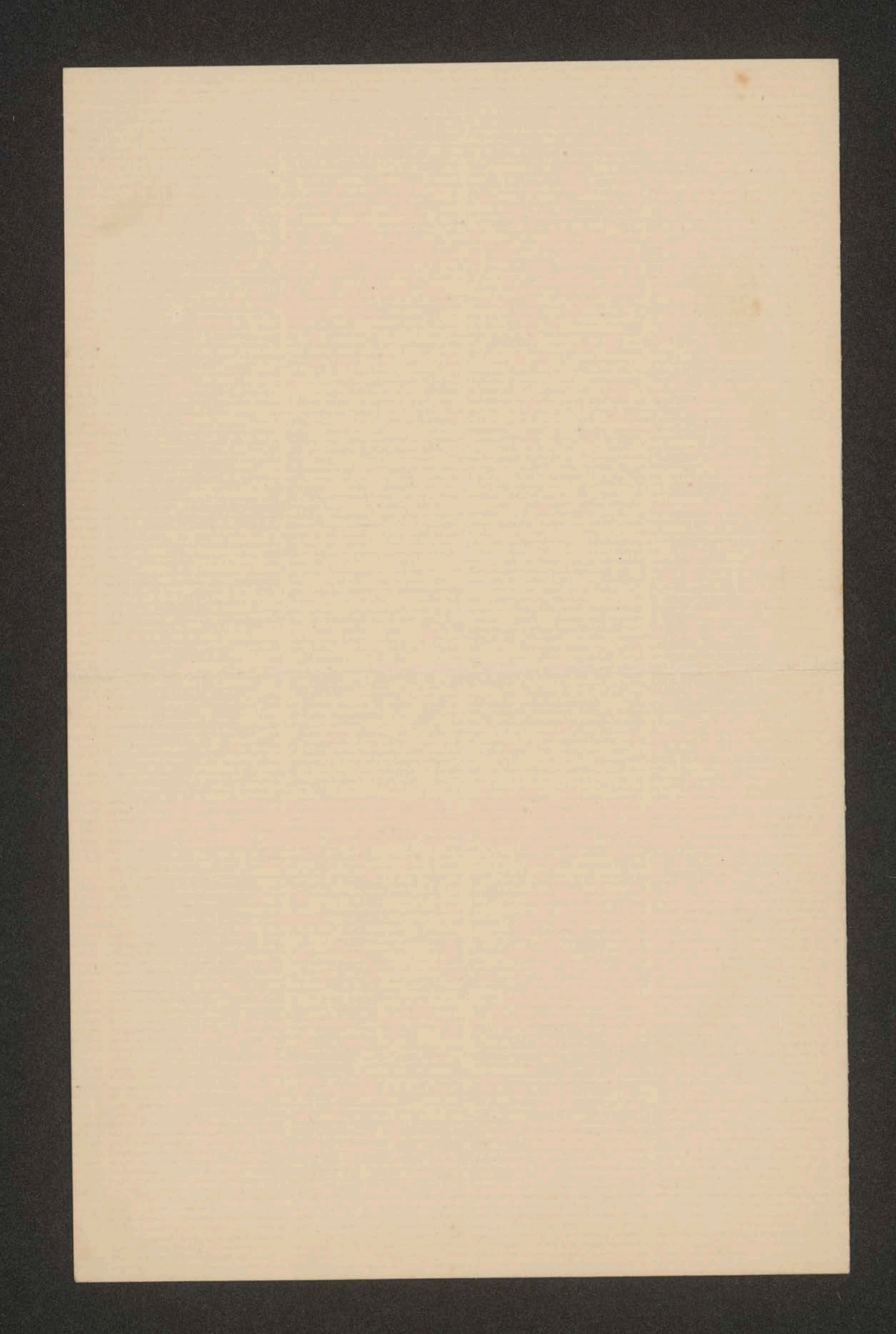
Widziałem się wczoraj z Dunajewskim, który się niecierpliwi, że jeszcze nie dostał przyobiecanego odpisu adresu. Prosił mnie więc, bo sam pisać nie może, abym Szanownego Pana Prezydenta prosił o rychłe wysłanie tego odpisu.

Z wysokiem poważaniem kreślę się

powolny sługa
Zoll

Kraków 10/VI 1901





S. C. J. M. 123

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Reguły nasze zakonne wzbraniają nam udać się osobiście do Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, ośmielamy się więc pisemnie to uczynić, polecając P. Maryę Gardównę szczególnej Jego łaskawości. —
Znamy ją bardzo dobrze, uczęszcza bowiem prawie od czterech lat do naszego klasztoru Najśw. Serca Jezusa na naukę robót, połączoną z kursem dopełniającym. Jest to młoda osoba, godna pod każdym względem wsiełki. Zasady ma gruntowne religijne w teoryi i w praktyce, bardzo uzdolniona do nauk, do wszelkich robót ręcznych; prócz polskiego, mówi

też dobrze językiem niemieckim,
mając matkę Niemkę. Prawdziwie
jedyna do szkół wiejskich i trudno
by znaleźć drugą jej równą.
Prosimy więc, Jaśnie Wielmożnego
Pana Prezydenta, aby był łaskaw
ułatwić jej otrzymanie pożądanej
jakiej posady, bez dalszego składania
egzaminów.
Wielmożny Pan Bolesław Baranowski
oświadczył, że nie może uczynić
wyjątku pod tym względem i
uwolnić ją od egzaminów z IX kl.
bez wyraźnego pozwolenia Jaśnie
Wielmożnego Pana Prezydenta.
Przykroby nam było dowiedzieć
się, że panienka tak uzdolniona
marnuje swój talent po domach
krawieckich. Ufamy więc mocno,
że Jaśnie Wielmożny P. Prezydent
nie odmówi naszej prośbie i raczy
udzielić P. Maryi Gardówny na

do pisemnego uwolnienia żeby na przyszłość na posadzie nie miała trudności ze składaniem egzaminu z IX klasy.

Z najgłębszem uszanowaniem

Zakonnice N. Serca Jezusa

Lwów 13 czerwca 1901
Klasztor T. P. Sercanek
Plac św. Jura

13/6 901.

~~128~~ 135

Korytowski Witold

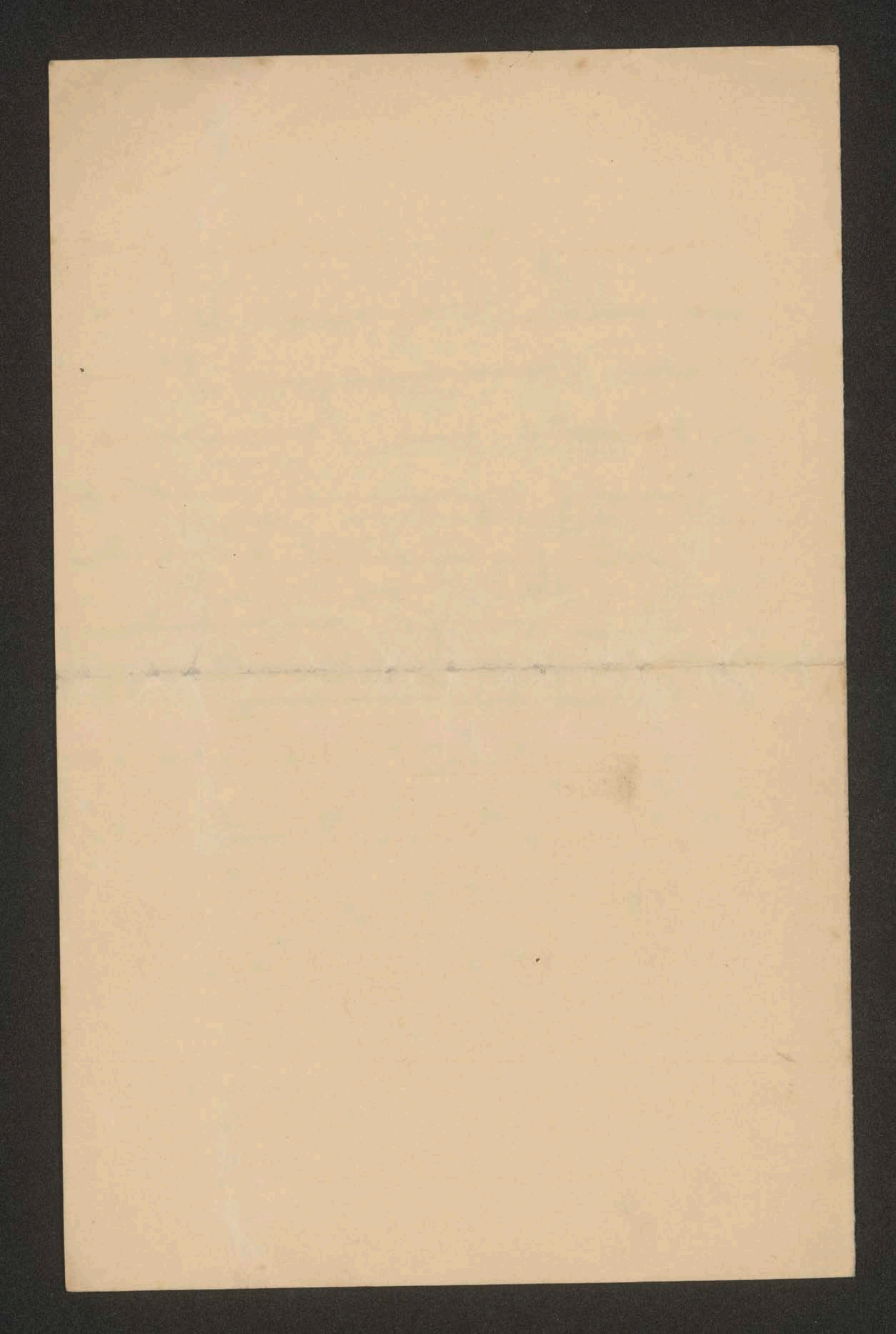
Kochany Panie!

Ulegam mimo naj-
gwałtowniejszej [illegible]
strony rabin Schmelkes
o wstawienie się do Pa-
na za jego uczniem
który na 5tem gimna-
zjum robi maturę i
udaje się nie na wiel-
ki[illegible] zasad powodzenie.
Schmelkes, który tam
/.

listu drogiego, albo to
nam, jak Pan
wiadomo, że Wacław-
nie wielkie nadziei
przez wystawę. Jeżeli
więc co zrobić można,
to wtedy mu pomóc.
Czytał Pan książkę
Wandurskiego? Jestem
ciekawy zdania. Tak
i nie robi polityki
niewzruszenie pana or-
ganizacji swoimi pisaniami.
O mojej nowej powieści.

mniej tu chodzi, jak
o moją sprawę. To no-
we nieporozumienie Mar-
[illegible] nie [illegible]
więcej [illegible] niekiedy
jak pomóc. Powinien
Pan swoje zdanie
[illegible] bo
ogródek. Wielce
mnie Pan tem zobo-
wiąże.
Ręce [illegible] Pa-
[illegible]

[illegible]



Kochany Panie,

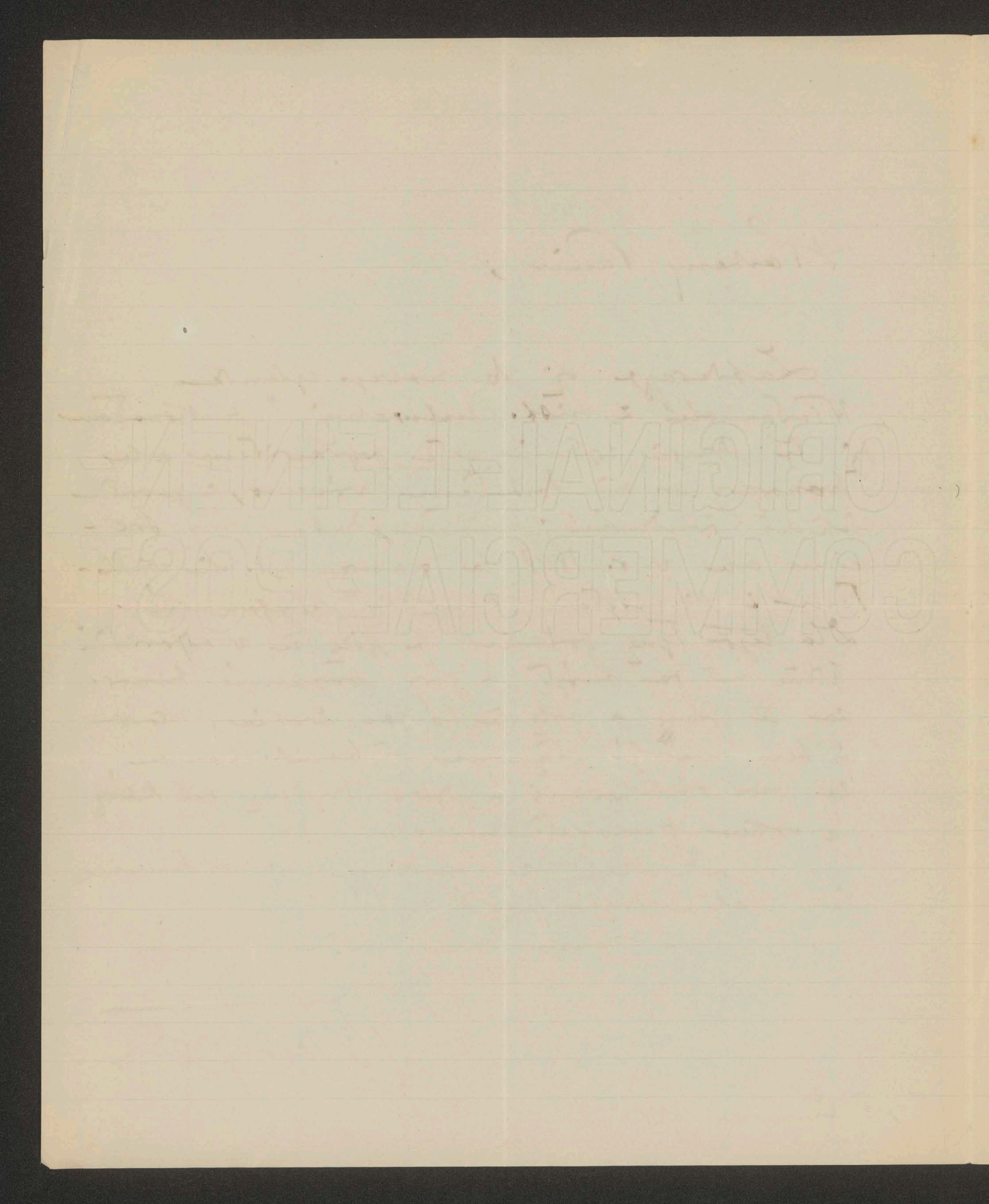
Zabierając się do nowego wydania „Wiadomości z hist. naturalnej" przekonałem się że drugie wydanie całe poprawiłem ale honorarjum nie dostałem wówczas, z powodu jakichś trudności; miałem je dostać przy trzecim ale w r. 1898 ja o nowem wyd. nie wiedziałem i niemogłem ceny tej przypomnieć. Dla tego tylko proszę [illegible] że w [illegible] nie Pan może z góry przyznać honor. za tę pracę a wtedy to Pan zrobić, skoro z tem ma być złączona i bonifikacya za owo obiecywane [illegible] nad którym ½ roku pracowałem.

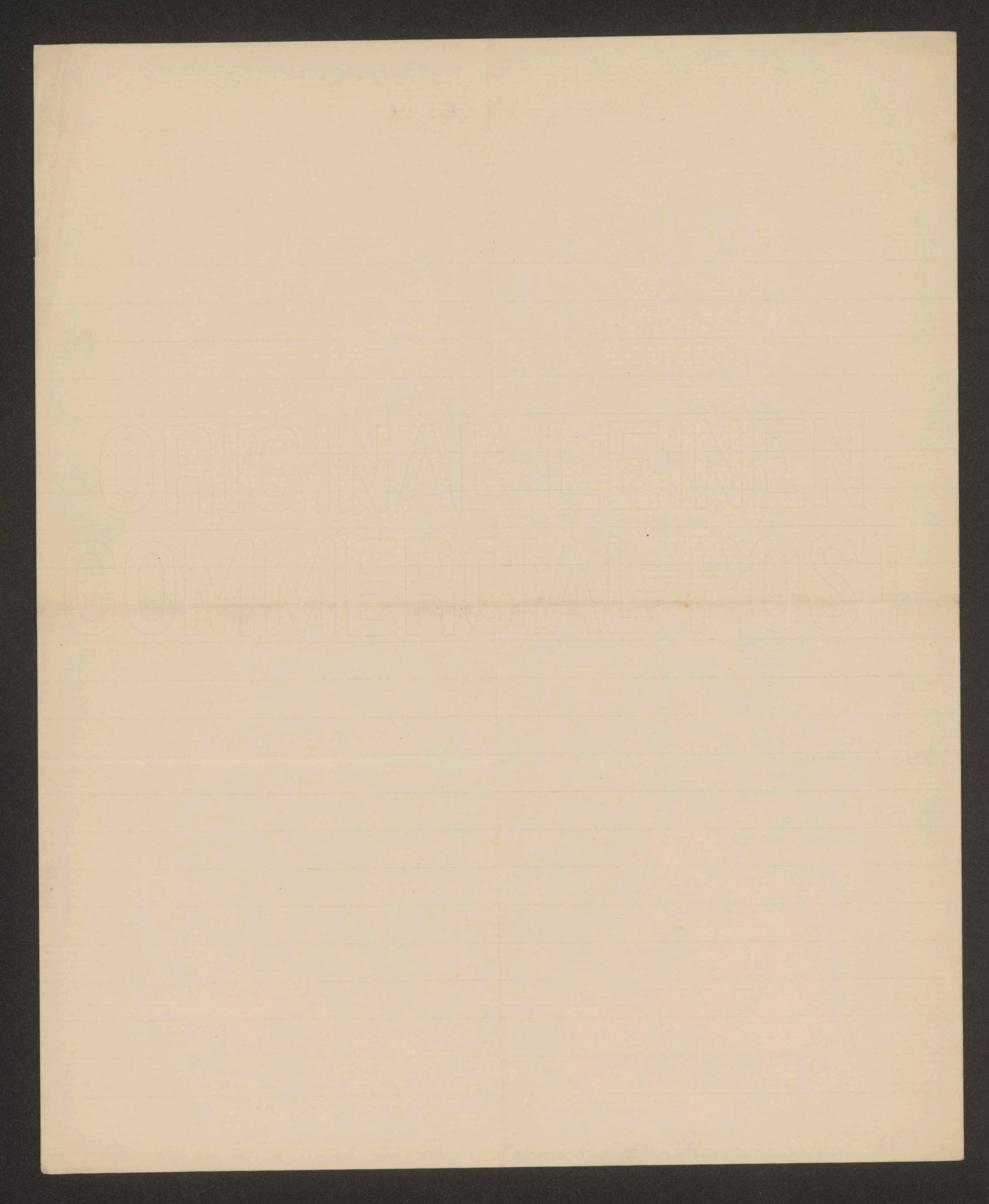
Dziękuję za manuskrypt z [illegible] i Salix [illegible].

Łączę wyrazy szacunku i [illegible]

J. Rostafiński

15 Czerwca 1901 r.





Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie i Pośle Dobrodzieju!

Niniejszem ośmielam się udać się do Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta i Posła Dobrodzieja z najpokorniejszą prośbą o łaskawe poparcie mego podania na ręce Wp. Posła Dra Vayhingera do Sejmu o łaskawe udzielenie mi zaliczki wrześniowego. Proszę o zaliczkę 150 złr., któreby mi po 5 złr. z pensyi miesięcznie strącano.

Jestem stałym nauczycielem rel. mojż. przy szkołach lud. w Tarnowie, trzeci rok przydzielony do szkoły wydziałowej żeńskiej (po śmierci tamtejszego nauczyciela). W marcu b. r. złożyłem we Lwowie egzamin dla szkół wydziałowych, ale nadzieja moja otrzymania remuneracyi za zastępstwo ze cały tko czas, dotychczas się nie ziściła.

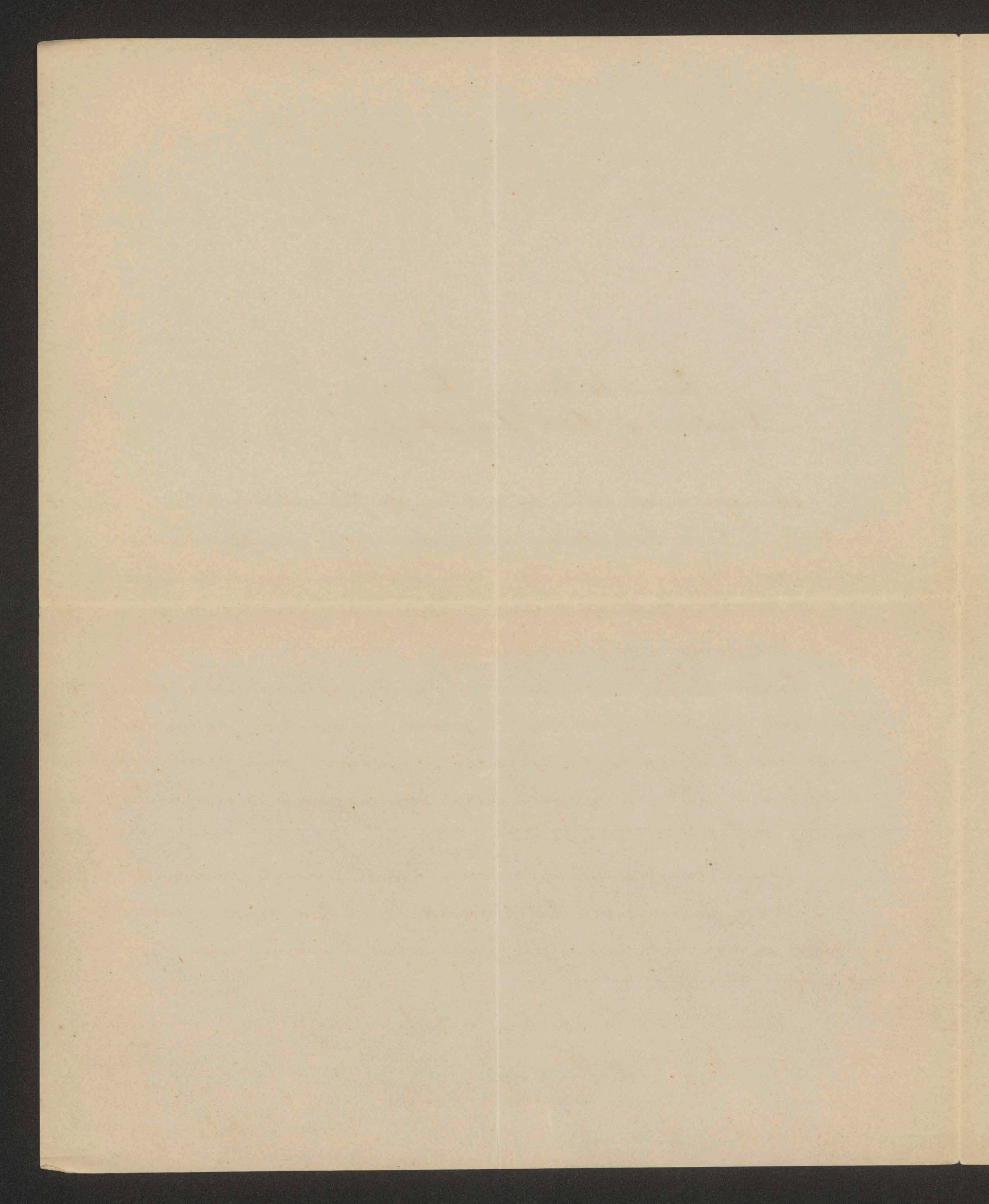
Tymczasem praca do egzaminu, troski i koszta egzaminu tak mnie wycieńczyły, zdrowie me tak podszarpały, że koniecznie musiałbym popaść w ręce lichwiarzy, gdyby nie odniosła skutku moja prośba o zaliczkę.

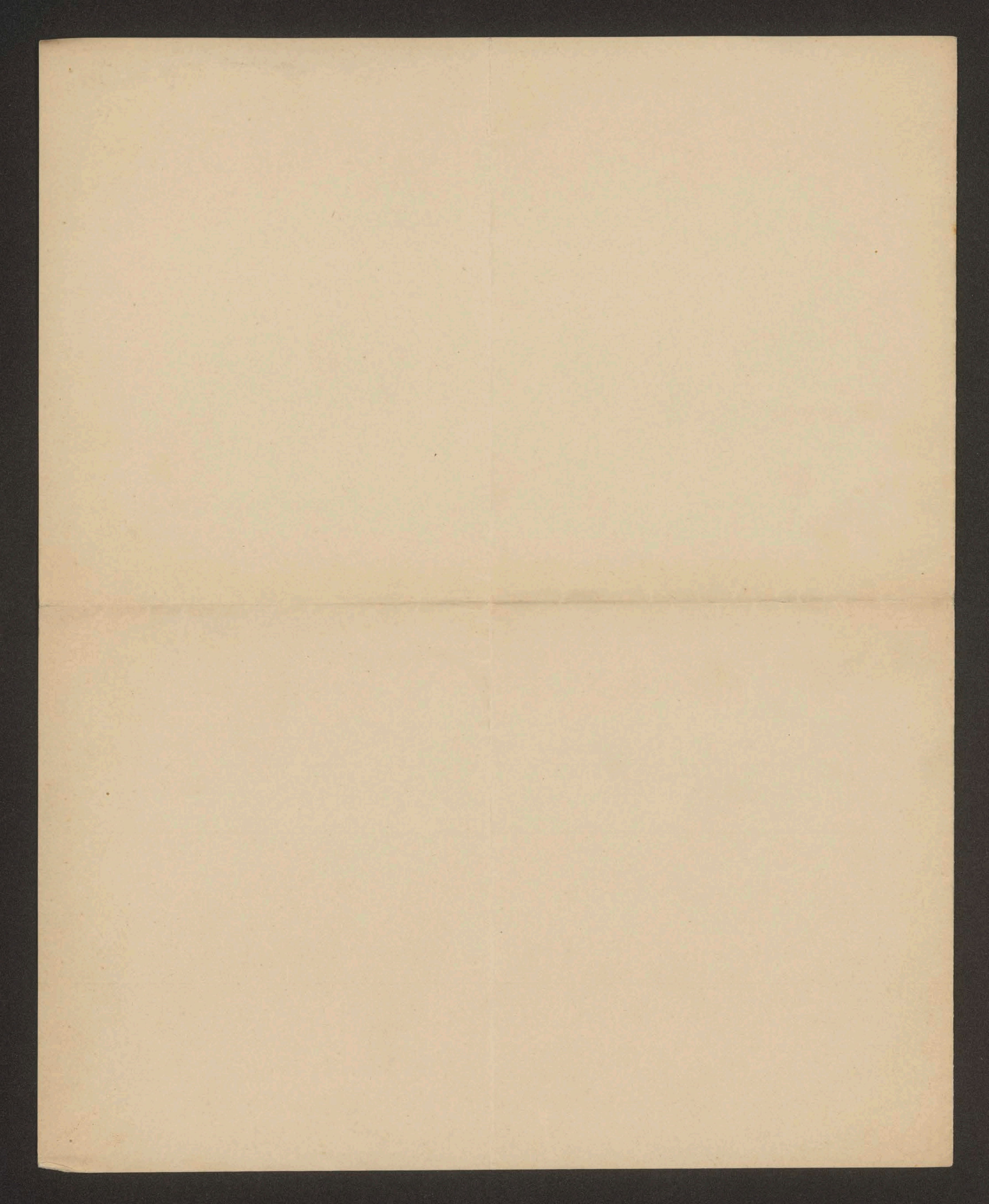
Błagam więc na klęczkach o łaskawe przychylenie się do mej prośby a wiecznie będę wdzięcznym.

Najniższy sługa

Tarnów 15. VI. 901.

Majer Tauteles





Rożycki Wojciech
Niepla 15.6.1901

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Raczy Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent darować mej śmiałości, że pozwolę sobie przedłożyć mą najpokorniejszą prośbę w następującej sprawie:

Od roku 1888 jestem nauczycielem w Niepli. Tu za gorliwą pracę doczekałem się stabilizacyi, wielu dekretów i pism pochwalnych od swej bezpośredniej Władzy i dwóch dodatków pięcioletnich, które z pensyą wynoszą 1100 K. – W r. 1900 otrzymałem za żoną gospodarstwo rolne i prowadzę je, przysparzając chleba dla familii, złożonej z 9 osób – jestem bowiem ojcem 6 dzieci, nadto mam rodziców na utrzymaniu. Niepla od Szebni, gdzie mam gospodarstwo, oddaloną jest o 2 kilometry drogi. Ażeby skutecznie gospodarzyć dla siebie

/.

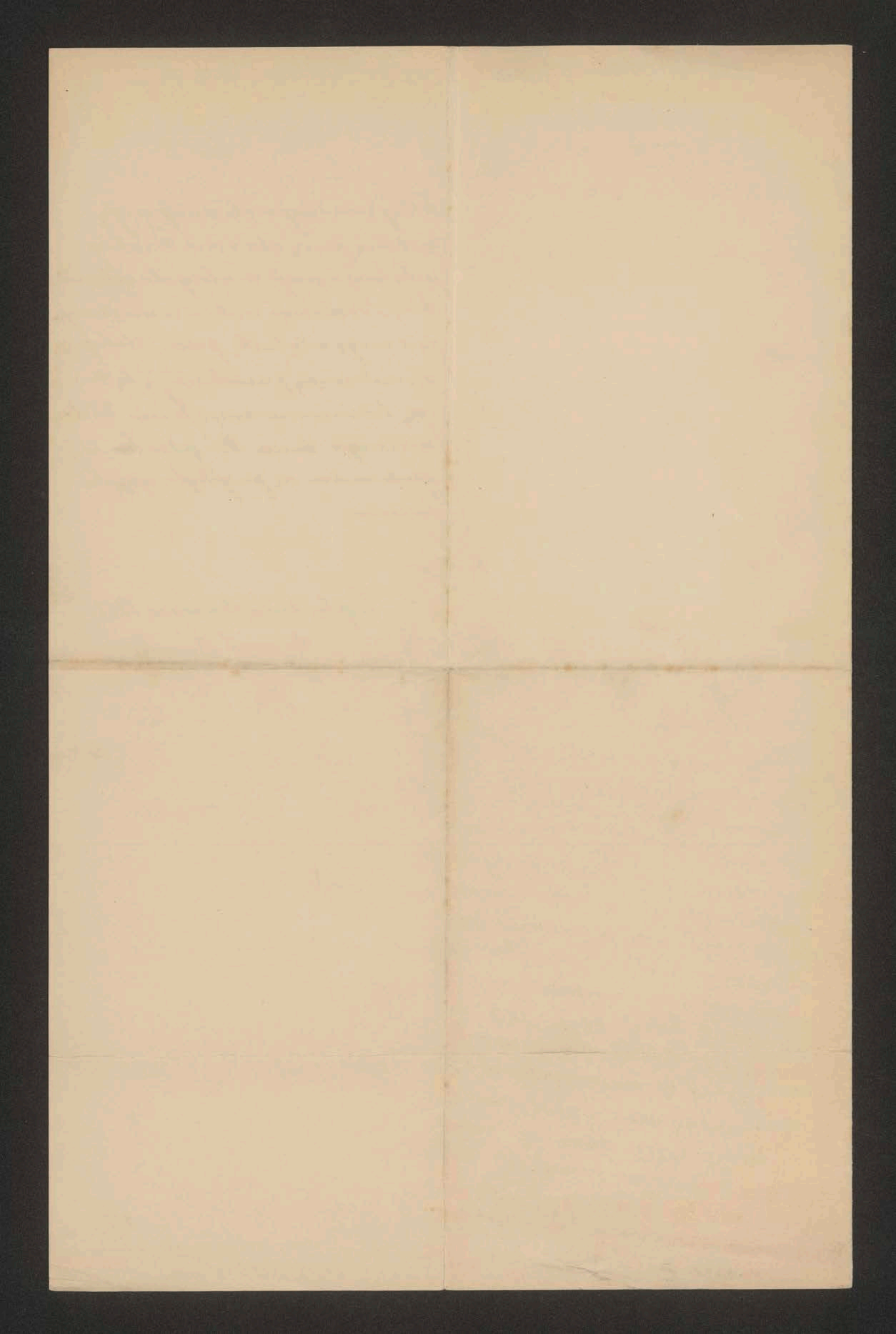
i dla drugich, muszę codziennie być w Szebniach, a przebycie tejże drogi absorbuje wiele sił i wiele drogiego czasu. Porzucić gospodarstwo jest dla mnie niemożliwem, albowiem nie wyżywię familii, a bardziej jeszcze, nie przysposobię dzieci o tyle, aby były choćby dobrymi rzemieślnikami, mając rocznie 1100 koron. Porzucić swój zawód jest też niemożliwem, albowiem gospodarstwo samo nie da mi też potrzebnych środków do utrzymania. Wielce pożądanem jest więc dla mnie, abym w Szebniach mieszkał i tu poświęcił swe siły i najlepsze chęci, szkole i gospodarstwu, a przez nie dobru publicznemu i dobru mej familii.

Udaję się więc z najpokorniejszą prośbą do Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta o łaskawe przeniesienie mnie w drodze służbowej na posadę młodszego nauczyciela przy szkole w Szebniach z memi dotychczasowemi poborami.

Prośbę tę przedstawiła już Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi Jaśnie Wielmożna Pani Włodzimierzowa Tetmajerowa? Niezabitowska, proszona o to przez miejscowego Ks. Proboszcza,

który zna najdokładniej moją
rzetelną pracę dla dobra działalności
szkolnej i moje materyalne stosun-
ki. – Ponieważ w drodze urzędowej
nie mogę o tę łaskę prosić, dlatego
ośmielam się przedstawić ją tą dro-
gą litościwemu sercu Jaśnie Wiel-
możnego Pana Prezydenta i
spodziewam się przychylnego zała-
twienia

Niepla, dnia 15 czerwca 1901.
Wojciech Różycki.



Kosiński ks. Józef ~~136~~ 143

Sobolów dnia 16 czerwca 1901
poczta: Chrostowa.

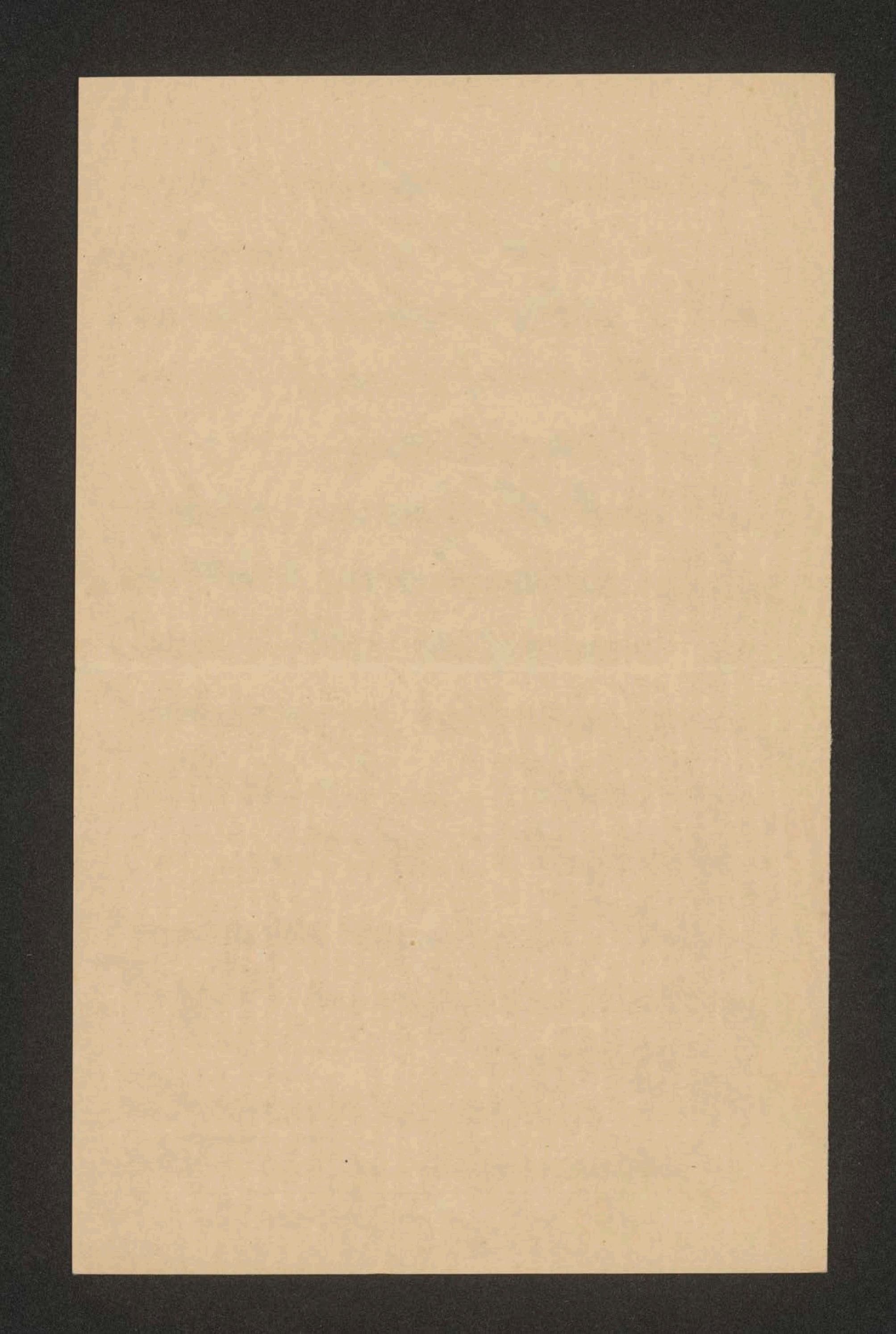
Excellencyo!

Do Jego Wysokiéj Dostojności, jako do Męża Sprawiedliwego nie uznającego, chociażby najwybitniejszych protekcyi, ale rzetelną i skuteczną pracę przez szereg długich lat – udaję się z pokorną prośbą, racz Wasza Dostojność zważyć zasługi mej siostry Kunegundy Kosińskiéj

jej zasługi na polu szkolnictwa, doświadczenie i pracę ciężką i sumienną przez lat 23 i najłaskawiej umieścić ją tam, po starzemi na posadę młodszej nauczycielki przy C. k. szkole ćwiczeń przy seminaryum naucz. żeńskiem w Przemyślu. –

Lat 23 pod okiem Najprzew. Ks. Infułata Łętowskiego pracowała wzorowo, wytrwale i bardzo skutecznie w Przemyślu. Nigdy się nie ubiegała o wygodniejszą i lepszą posadę – ufając Wysokim

Władzom szkolnym, że na-
dejdzie czas, że Mężowie umy-
słu a serca szlachetnego sa-
me tę pracę ocenią i nare-
szcie uwzględnią. –
Ale jak to bywa na świecie
ludzie nie przebierają w środkach,
ale używają wszelkich wpły-
wów i środków niegodziwych,
aby cnota i zasługa została
pominięta i zdeptana. –
Bądź Excellencyo mężem
sprawiedliwym – a Bóg to
wynagrodzi.
Pełen głębokiego szacunku
i poważania – sługa oddany
Ks. Józef Kosiński. –



Lwów d. 17/IX 08

Czcigodny Panie Prezydencie,

Ćwikliński nie chce w żaden sposób przewodniczyć w gimnazyum Franciszka Józefa, godząc się natomiast chętnie w II gimnazyum (trzy dni).
Wobec tego gotów jestem wziąć na siebie obowiązki przewodniczenia w zastępstwie Kruszewskiego, jeśli

Pan Prezydent nie znalazł tego

innego. Przepraszam najuprzejmiej,

że osobiście nie przyszedłem rozmówić

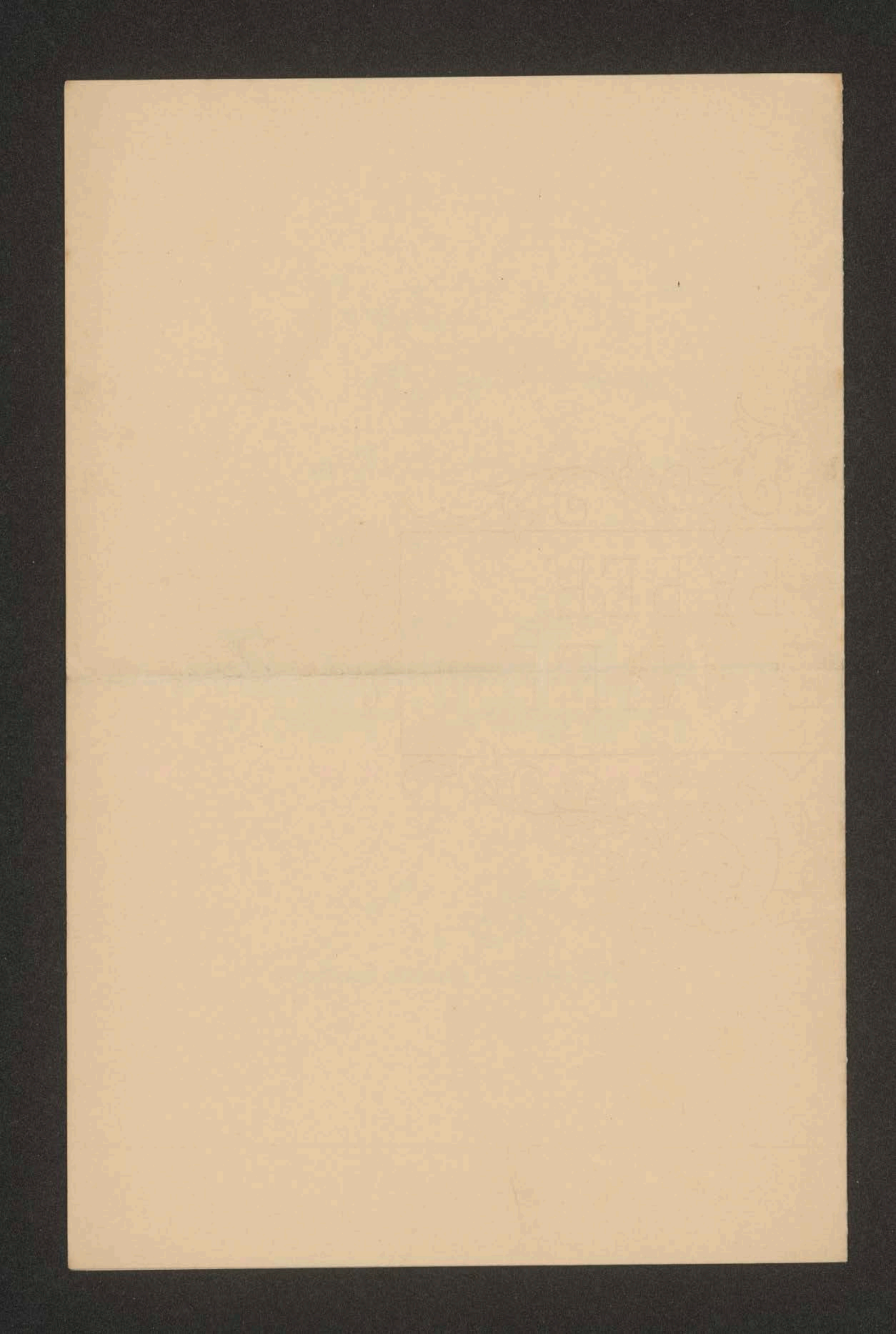
się o tem, ale mam dziś [illegible]

dziś, bo dwie godziny wykładów.

Z najgłębszym poważaniem

[illegible]

[illegible]



Ćwikliński Ludwik
Lwów 18.6.1901

117
~~110~~

Czcigodny Panie Prezydencie!

P. Dembiński doniósł już wczoraj Czcigodnemu Panu Prezydentowi, że uwzględniony [illegible] w ten sposób, że on pójdzie do gimnazyum Fr. J., jako gotów jest przechodzić w gimn. niem. w dniach od 24–26 b.m.

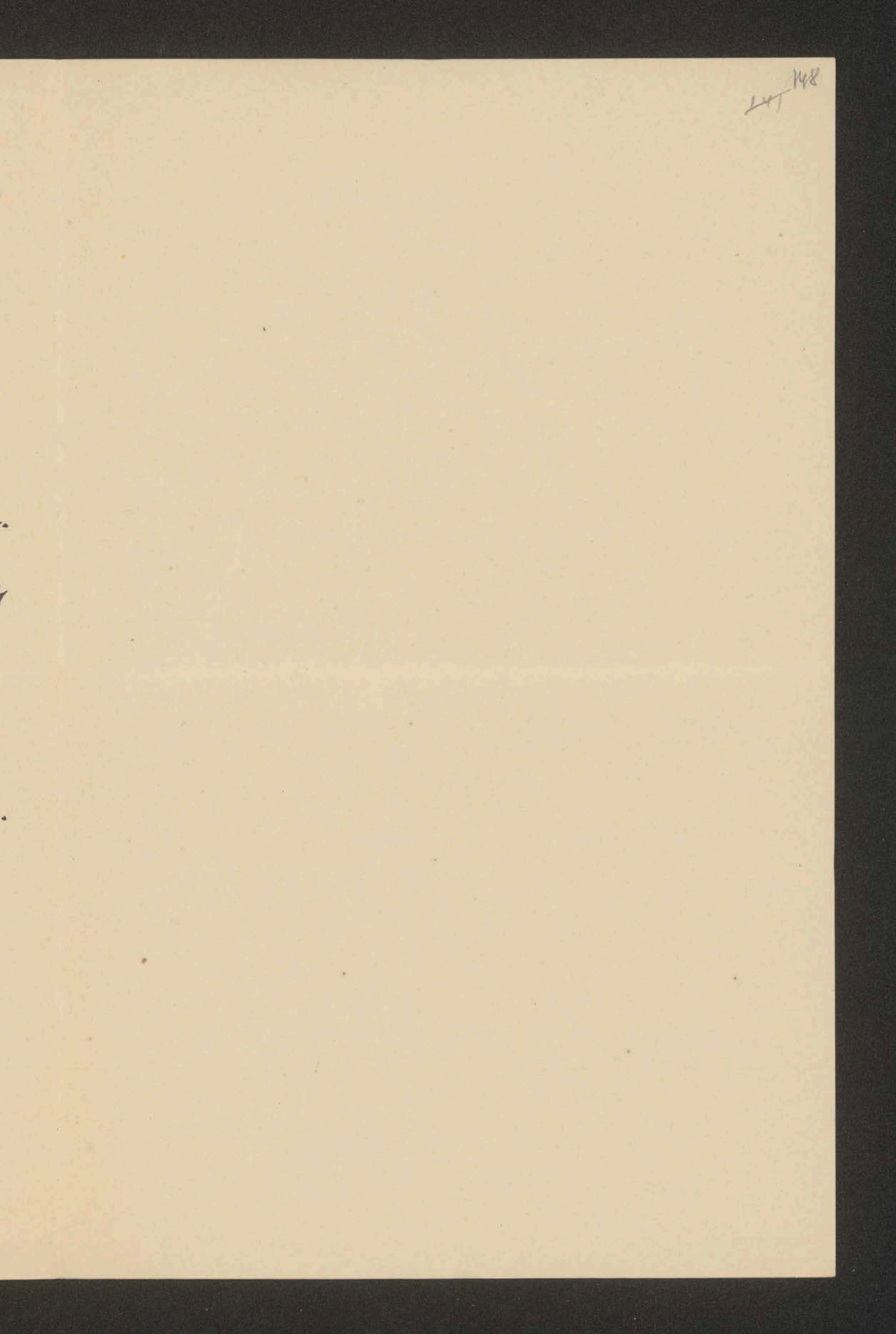
Bardzo często zmuszony do wykonywania pilniejszej roboty. – Mam Ministerstwu zaproponować kandydatów na egzaminatorów w komisji egz. dla kandydatów zawodu nauczyc. w szkołach średnich. Zestawienie już gotowe, brakuje tylko jeszcze egzaminatora 'für Freihandzeichnen'. Ośmielam się prosić Szanownego Pana Prezydenta, żeby zechciał udzielić mi rady, czy mam zaproponować p. [illegible], u którego 2 [illegible]

każdy przedstawi. Pytanie jest proste.
Rozstrzygnie wedle rady Szan. Pana Prezydenta.

Dziękując z góry za przysługę, łączę wyrazy
wysokiego poważania i szacunku.

Lwów 18/VI 1901.

Sługa
L. Ćwikliński.





Tarnowski Stanisław

~~142~~
149

Kraków 19-VI-905

Kochany Panie

Chciałbym na konferencję
w sprawie szkolnej udać
się, dostałem pozwolenie
na przerwanie kuracji, i
pojechałbym do Lwowa: ale
jeżeli Pan może niech mi
Pan da wiedzieć kiedy to
mniej więcej nastąpi. Gdyby
mogło się spotkać z całym
Czasem który Dunajewskiego
chce tam zostawić, byłoby dla
mnie dużą [illegible].

Teraz prośba: czy zechciałby łaskawie
podać w Namiestnictwie tytuł pro

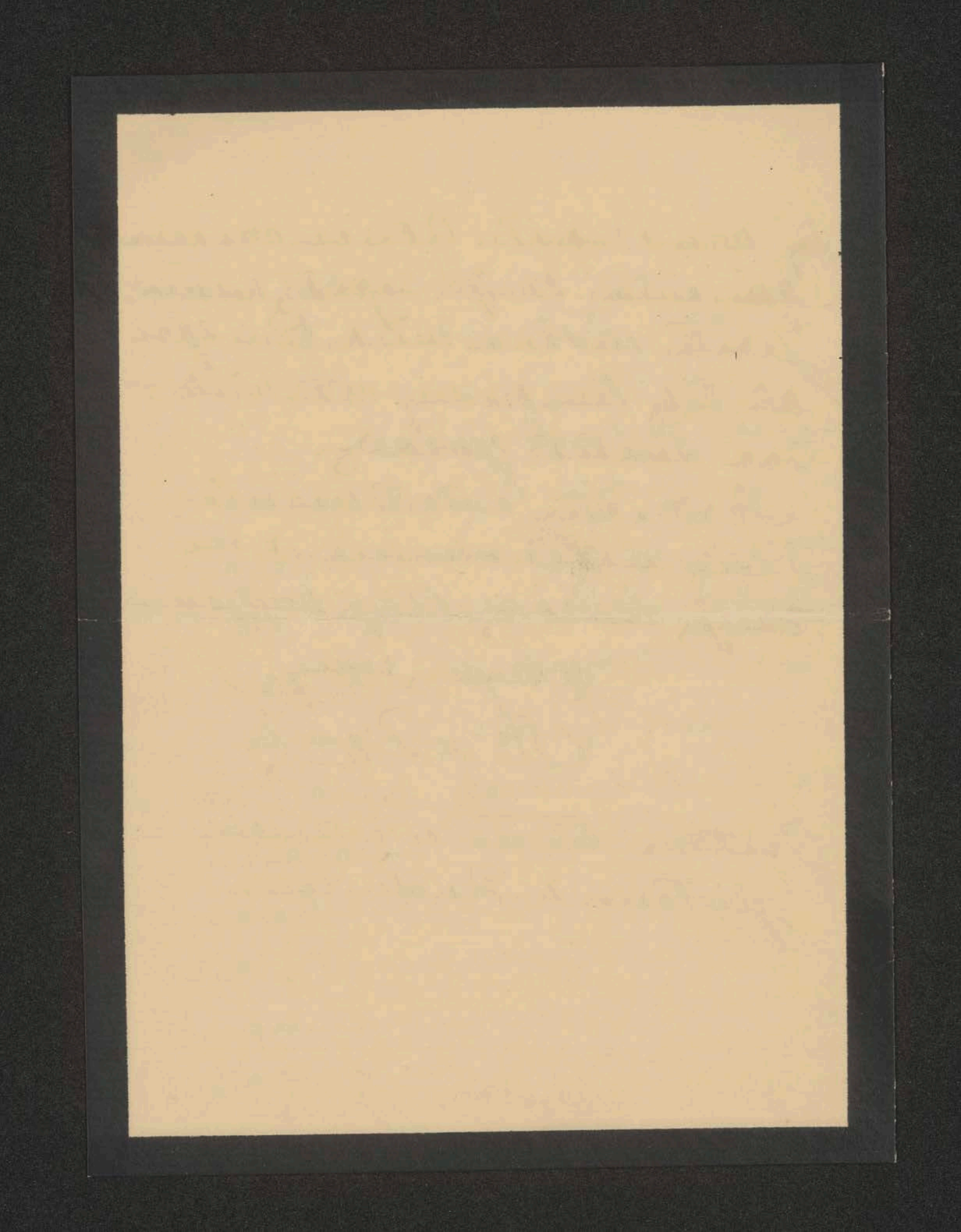
losa dla Księżniczego. Mia-
steczko przesłało papiery
do Namiestnictwa, gdzie
leżą. Gdyby Pan był łaskaw
przyśpieszyć ekspedycję, a
łaskawego na opinię przychyl-
ną, byłoby wielce dziękować
dla tego bardzo potrzebnego i
sympatycznego człowieka.
Druga prośba ta Stani-
sławowa Wołłowicz [illegible],
[illegible] w tej ... od
lat 18, a niedawno pozbawiona
[illegible] nie dobili nadziei
posady na Podgórzu, ...

jej więcej zobaczyć. Ale w czasie
zmienia swoje zapatrywania.
Jeżeli to możliwe miałby Pan czas
w tych tam biedach często wiele
raz dostać porady
Serdecznie uściskamy,
Pana uszanowanie, że nie
ośmielę się do żadnego wrażenia

przyjazny
St. - Ż.

22.VI

Jestem tu do niedzieli;
potem w Rudnikach.



Karbowiakowa Zofia

Dn. 20. VI 1901 r.

144
151

Jaśnie Wielmożny Pani Wiceprezydentowo.

Jako dawna znajoma ośmielam się J. W. Panią przedłożyć moją ściśle prywatną prośbę do łaskawego przychylnego załatwienia. Sekretarz Akademii Umiej. p. prof. Smolka wezwał męża mego, ażeby się podał na rok szkolny 1901/2 o stypendyum im. Pileckich. Było to w lutym czy w marcu tego roku. Pan Smolka spotkał męża mego na rynku, zagadnął go, i oświadczył mu, że dawno o nim myślał, że dostanie na rok 1901/2 stypendyum do wyjazdu za granicę celem uzupełnienia studyów i habilitowania się dla dziejów powszechnych pedagogii i szkół. Kazał się mężowi przygotowywać w tym kierunku mówił, że go zawiadamia naprzód, ażeby wiadomość nie spadła na niego nagle i nie zaskoczyła go nieprzygotowanego. Mąż, który na rzeczonem

polu już od lat kilkunastu pracuje,
ucieszył się tem uznaniem cichej pracy
swojej - oraz sposobnością dalszego
wykształcenia się w ukochanej przez
siebie nauce, wytężył wszystkie siły
napisał w tym roku samym kilka
prac pedagogicznych, dorzucając je
do długiego szeregu prac lat poprzednich,
i wniósł dziś podanie do Akademii
Umiejętności.
Prof. Smolki nie ma, zastępca
jego, p. prof. Ulanowski oświadczył
mężowi, że on o obietnicy prof. Smolki
nic nie wie, że owszem wie, iż sty-
pendyum Pileckiego przyrzekł prof.
Smolka komu innemu. Mąż podanie
zostawił, ale przyszedł do domu tak
strasznie zmartwiony i rozgoryczony,
że mi go jest żal nierozmiernie.
Mąż mój tę może niepraktyczną
zasadę, że praca usilna i sumienna
chce sobie tylko zdobyć uznanie
a unika nawet pozorów nierzadkiego
poparcia, ja sama starałam się go
nakłonić, ażeby więcej z ludźmi na-
wiązywał stosunków, bezskutecznie,

zawsze mi mówi, że się woli wyrę-
czać coraz to nowemi pracami
i przypominać sumiennem speł-
nianiem obowiązków. Nigdy się
ku memu niemałemu niepokojowi
nie wysuwał naprzód, zawsze się
raczej chował – a cieszył się tylko uzna-
niem, które samo przychodziło,
a cieszył się wtedy bardzo i liczył na
nie na pewno.
Usłyszawszy z ust prof. Smolki
prócz wielu pochwał wezwanie,
że się ma zgłosić o stypendyum
był tego tak pewny, że je dostanie,
iż poczynił wszelkie przygotowania
do wyjazdu na rok przyszły, zniósł
się z osobami wybitnemi zagranicą
zapewnił sobie urlop wrazie otrzy-
mania stypendyum, mówił o tem
z J. W. Panem wiceprezydentem
i z p. Frankem. Będąc pewnym
opowiedział wszystko kolegom.
Rzecz rozniosła się, i koledzy
w szkole przemysłowej i innych
szkołach krakowskich mówią o tem
jak o rzeczy pewnej, bo przecież

mąż nie myślał dawniej o stypendyum, nie byłby się sam przez się starał o nie, uczynił to jedynie na wyraźne wezwanie prof. Smolki, Sekretarza generalnego Akademii; wezwanie, uczynione w tej formie, iż mąż mógł mieć wszelką pewność, iż stypendyum otrzyma.

Obecnie z słów twardych bardzo prof. Ulanowskiego, który pełni obowiązki zastępcy Sekretarza Gen. Ak. Um. wynikałoby, że mąż stypendyum nie dostanie, bo jest ono przyrzeczone komu innemu.

Taki obrót rzeczy naraża męża na wstyd wobec kolegów, na kompromitacye niezasłużoną niczem zgoła! – Mąż w zaciszu pracował, nikomu się osobą swą nie przypominał, wywabiono go z tego zacisza na to tylko, by go chwilowo łudzić a następnie zgotować mu dotkliwy zawód i upokorzenie, na co całą swoją pracą na stanowisku i w nauce

przecież nie zastąpuje. Mąż przy-
zwyczajony dorabiać się w życiu wszystkiego
ciężką pracą, wyćwiczony niejednem już
gorzkiem doświadczeniem, potrafi zapewne
znieść i ten moralny cios, ja jednak
jako jego żona, patrząc na jego ciężką
pracę i widząc to czekające go a tak
niezasłużone upokorzenie, poczytuję
sobie za swój święty obowiązek za-
słonić go ile mogę przed tym
ciosem. Ufna w dawną życzliwość
śmiem prosić J. W. Pana Wiceprez-
ydenta - jako członka czynnego Aka-
demii o łaskawe wstawienie się
tam gdzie tego potrzeba, ażeby mąż
mój stypendyum Bieleckiego, lub
Jabłonowskiego na wyjazd zagranicę
dostał, a do prośby tej dołączam
drugą, ażeby J. W. Pan podanie
męża mego o urlop, gdy je
wniesie łaskawie poparł. Gdybym
miała najmniejszą wątpliwość,

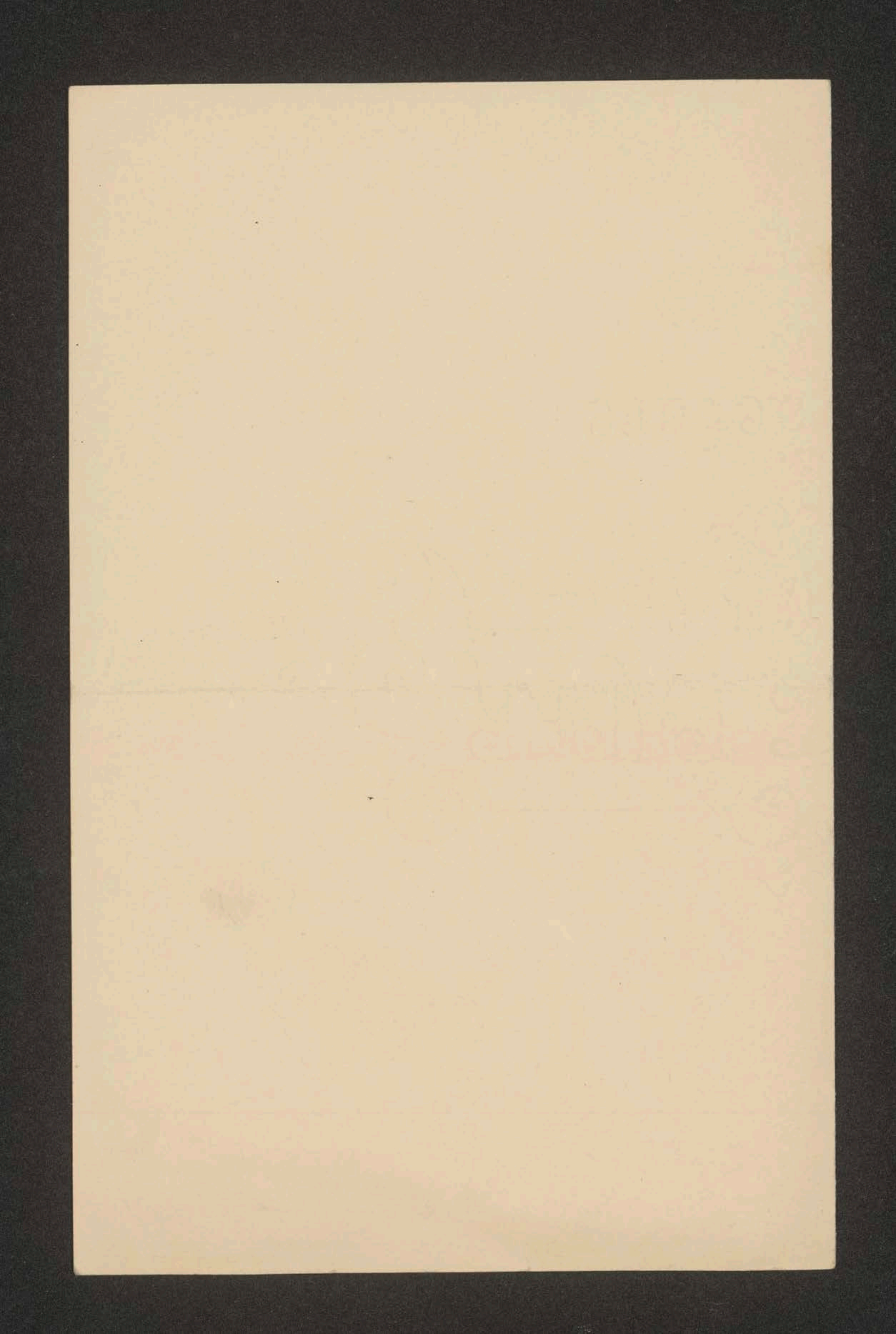
że mąż mój na ten dowód uznania z strony J. W. Pana wiceprezydenta nie zasługuje, nie śmiałabym prośby swej choćiaż prywatnej przedkładać

W nadziei, że J. W. Pan wiceprezydent tego mego kroku nie weźmie mi za złe,

kreślę się

z prawdziwym szacunkiem

Zofia Karbowniakowa



Prof. Wilh. Creizenach

Krakau, den 22 VI. 1901
Studencka 19.

Hochverehrter Herr Präsident,

Ihrem Wunsch entsprechend, sende ich Ihnen zu-
gleich mit dem offiziellen Bericht ein paar Wor-
te über meine persönlichen Eindrücke, wiewohl
diese eigentlich schon im Bericht selber enthal-
ten sind. Das Gymnasium wird offenbar vom Di-
rector sehr gut geführt und auch das collegiale
Leben macht einen guten Eindruck. Im Unterricht
scheint mir der Hauptmißstand in der Überla-
dung mit literarhistorischem Gedächtniskram
zu liegen. Wozu braucht man den Kopf eines
Gymnasiasten z. B. mit den Namen der römi-
schen Chronisten und Annalisten zu beschweren

deren Werte verloren gegangen sind? Wozu eine solche
detaillierte Kenntniß der Kriegsalterthümer? Wie
viele kostbare Zeit wird dadurch der Schriftstel-
lerlecture entzogen. Namentlich im deutschen
Unterricht wurde mit dem Auswendiglernen
fertiger Urtheile das unglaublichste geleistet.
Ich muß z. B. gestehen, daß ich die Schüler des
Wadowicer Gymnasiums darum beneidete, mit
welcher Leichtigkeit sie die Frage nach der Be-
deutung der romantischen Schule beantwor-
teten, mir selbst würde es weit schwerer fallen
eine Antwort auf diese Frage zu finden.
Allerdings scheint der Lehrer, H. Pislo, der
vielleicht als Einpauker der deutschen Formen-
lehre ganz gut ist, nicht im Stande, den
literarhistorischen Unterricht in einem
höheren Sinne aufzufassen. Ich würde ihn
nur für den deutschen Unterricht im Unter-
gymnasium verwenden, was um so eher mög-
lich sein wird, da er ja in Mathematik und
Physik die Facultas auch für die oberen

Klasse besitzt und in diesen Fächern seiner Neigung zu allgemeinen Phrasen weniger nachgeben kann. Übrigens höre ich, daß er ein unglücklicher Mensch ist, der eine milde Behandlung verdient.

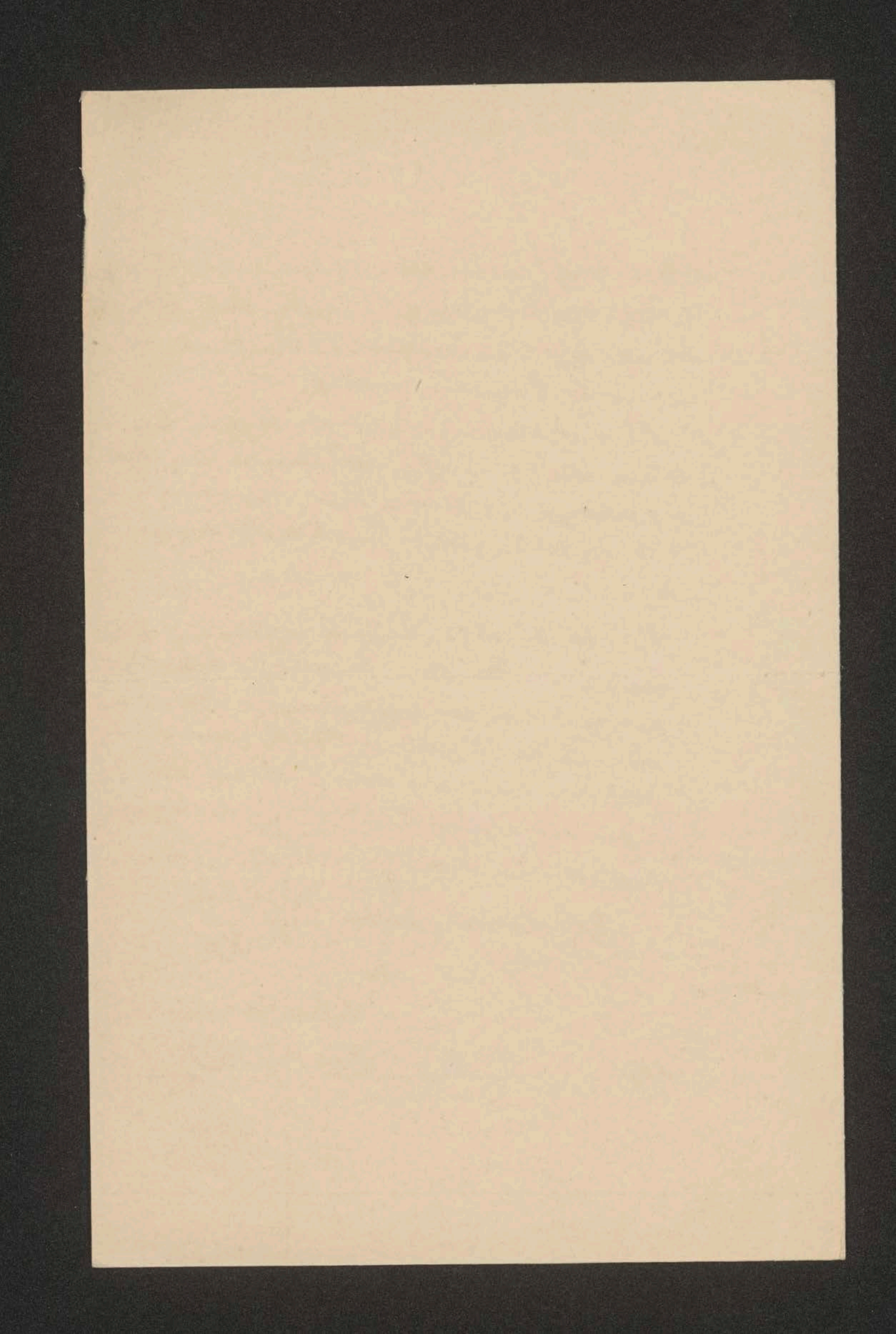
Meine Anschauungen über die deutsche Haus-Lecture habe ich im offiziellen Bericht dargelegt; auf Verlangen wäre ich gerne bereit, ein Verzeichniß empfehlenswerther Prosaliteratur anzufertigen.

Einen sehr günstigen Eindruck machten mir die Schüler, sie hatten etwas Frisches und Lebendiges, gute und dabei doch ungezwungene Manieren. Der Director ist wohl im Recht, wenn er dieß zum Theil auf den Einfluß der Gymnastik zurückführt, auf die er große Sorgfalt verwendet.

Mit hochachtungsvollem Gruß

Ihr

W. Creizenach.



152 157

Remcza Łukasz
Sambor 22. 6. 1901

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Sprawa, którą zamierzam przedstawić Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi, dotyczy wprawdzie tylko mnie osobiście, jednak niezwykły zbieg okoliczności może zainteresować i szersze koła.
Ja najmocniej przepraszam Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, że śmiem fatygować niniejszą sprawą, ale jestem tego przekonania, że lepiej robię jak ci, którzy wynoszą żale przed niekompetentnymi ludźmi, a mącąc wodę, zwyczajnie łowią dla siebie ryby. Druga okoliczność która mię jeszcze więcej ośmiela jest ta, że ile razy kto z moich kolegów udał się ze słuszną sprawą, tyle razy została mu rzetelnie sprawiedliwość wymierzoną.
Rzecz ma się jak następuje: Przed dwoma laty zajmowałem posadę stałą przy szkole jednoklasowej w Raju (przedmieście Brzeżan) Posada to jedna z najlepszych, a to dlatego, że ja jako fachowy muzyk, byłem nauczycielem śpiewu i muzyki przy c. k. Gimnazyum, przy wyższym żeńskim instytucie wychowawczym i artystycznym kierownikiem towarzystw muzycznych w Brzeżanach. Ponieważ praca moja na polu muzyki wydawała coraz większe rezultaty, dlatego zwróciłem uwagę na siebie i dalszej okolicy, szczególnie pp. inspecktorów, którzy ofiarowywali mi w swoich okręgach najlepsze posady. Ja wybrałem Sokal

i przeniosłem się na posadę starszego nauczyciela szkoły czteroklaj-
sowej połączonej wraz z wydziałową. Tu pracowałem w jak najko-
rzystniejszych warunkach, bo oprócz zwyczajnej pensyi, miałem doda-
tek 800 złr. t. j. 400 złr za naukę śpiewu i muzyki przy szkole
wydziałowej a 400 złr za prowadzenie chóru kościelnego i jeszcze
inne dochody w towarzystwie muzycznem. Tymczasem niespo-
dzianie Wysoka c. k. Rada mianuje mnie zastępcą nauczyciela
przy c. k. Seminaryum w Sokalu. Niemając państwowego egza-
minu z muzyki i śpiewu niechciałem przyjąć tej posady i w tym
celu byłem u JW. P. Radcy Baranowskiego. Pan Baranowski
wymownymi słowy przedstawił mi korzyści z tej nominacyi, zapew-
nił mnie, że w Sokalu będę mógł tak długo siedzieć dopóki niezrobię
egzaminu z muzyki i śpiewu, a gdy złożę egzamin przyrzekł
JW. P. Radca stabilizować mnie zaraz na posadzie nauczyciela
śpiewu i muzyki. Takie stanowcze zapewnienie spowodowało to,
że o rezygnacyi zamilkłem i z podwójnym zapałem wziąłem
się do pracy na nowej posadzie. Po wielkich zabiegach Wysoka c. k.
Rada udzieliła mi trzymiesięcznego urlopu bym mógł wyjechać do
Pragi i poświęcić ten czas uzupełnieniu studyów muzycznych. Ogromne
przerażenie i zdziwienie ogarnęło mnie gdy na początku trzeciego mie-
siąca mego pobytu w Pradze, prawie przed samym egzaminem
c. k. Dyrekcya Seminaryum w Sokalu na polecenie Wysokiej
c. k. Rady nakazała mi natychmiast wracać do Sokala, bym
objął służbowe obowiązki. Z próżną kieszenią, z długami po uszy
i bez egzaminu powróciłem do Sokala. To był początek mego
nieszczęścia! Z końcem września p. Zegarkowski zostaje miano-
wany nauczycielem śpiewu i muzyki w Sokalu a mnie przenoszą
do szkoły ćwiczeń c. k. Seminaryum w Samborze z roczną płacą
660 złr. t. j. tyle ile miałem na mojej stałej posadzie w Raju a wzglę-
dnie mniej, bo bez pomieszkania i innych dochodów. W Sokalu
pobierałem 1300 złr oprócz tego miałem osobną płacę przy szkole
wydziałowej, za chór kościelny i w towarzystwie muzycznem. Gdym
się żalił przed moimi Przełożonymi, powiedzieli mi: „Trudna
rada trzeba mieć koniecznie egzamin, to niebędziemy pana prze-

nosić, też natychmiast damy panu stałą posadę." Wysoka c. k. Rada okazała się wspaniałomyślną i udzieliła mi znowu trzymiesięcznego ur-lopu, bym mógł ukończyć rozpoczęte studya i złożyć przepisane egza-mina. Rzeczywiście ukończyłem szczęśliwie studya muzyczne a egzami-na przepisane złożyłem, wróciłem w prawdzie zupełnie zniszczony materyalnie, ale z przepisanym egzaminem, którego brak miał być przeszkodą mej stabilizacyi.

Obecnie wystawiono na konkurs posadę nauczyciela śpiewu i mu-zyki przy c. k. Seminaryum w Samborze. Jak z jednej strony ucieszy-łem się bardzo tym konkursem tak z drugiej strony zasmucono mię je-szcze gorzej. Oto koledzy moi, jako też osoby z poza grona nauczyciel-skiego powiadają mi: Nie podawaj się o tę posadę, bo jej z pewnością nie dostaniesz! Ponieważ stosunków tutejszych nie znam zacząłem dochodzić co za przyczyna takiego niepomyślnego zwrotu przeciw mej osobie. Oto dowiedziałem się, że li tylko dlatego niedostanę tej posady, że jestem „Rusinem." Wczasie pobytu mego w Pradze jako też przed rokiem czy przed dwoma, tak mi mówiono, zaszły jakieś niesnaski w zakładzie między Polakami a Rusinami, i to ma być powodem że więcej żaden Rusin a więc i ja, posady w tutejszym zakładzie dostać niemoże. To mnie bardzo zdziwiło, bo dotychczas gdzie tylko służyłem to Polacy z Rusinami żyli w największej zgodzie i bratniej miłości i ten sam stosunek panuje tu w naszym zakładzie w Samborze. Co się ty-czy mojej osoby, niemiałem i niemogę mieć powodu żyć w niezgodzie bądź to z Polakami bądź też z Rusinami. Jestem urodzony z matki Polki a z ojca Rusina, cóż ja temu winien, że w metryce jest napisano iż jestem obrządku gr. kt. a zgody i bratniej miłości nauczyła mnie moja dobra matka. Nauki otrzymane od najdroższych osób niezapomina się do grobowej deski. –

Tego rodzaju stosunki spowodowały mnie, że odnoszę się wprost do Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta z uniżoną prośbą, by był tak łaskaw przy obsadzeniu tej posady pamiętać także i o mnie. Jestem przeko-nany, że Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent jak zawsze tak i w tym wypadku obsadzi tę posadę takim, który najwięcej na to zasługuje. Za mną przemawiają następujące dane: Służę lat 16 jako nauczyciel ludowy /: 11 lat jako stały :/ z tego 2 lata przy c. k. Semi-naryum nauczycielskim, 6 lat przy c. k. Gimnazyum a 3 lata

przy żeńskim wyższym instytucie, gdzie udzielałem śpiewu i muzyki.
Przez cały czas mej służby byłem artystycznym kierownikiem towarzystw muzycznych w Brzeżanach i Sokalu. Studyja moje nie są wprawdzie wielkie, ale zawsze większe jak każdego przeciętnego nauczyciela ludowego. Ukończyłem niższą szkołę realną z powodu braku środków materyalnych musiałem wystąpić z V klasy i zapisać się do Semi-naryum. Ukończyłem Seminaryum i zrobiłem przepisane egzamina nauczycielskie a nadto odbyłem wzmiankowane powyżej studyja mu-zyczne w Pradze.
Przedstawiłem rzecz wiernie, i odniosłem się z pełnem zaufaniem do Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta nie jak do naszego najwyż-szego Przełożonego, ale jak do najlepszego ojca. Wszystko co tu napisa-łem jest oparte na dokumentach urzędowych, które do podania załą-czyłem.
W nadziei, że Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent łaskawie wynagro-dzi moją długoletnią i mozolną pracę przez nadanie mi posady nauczyciela śpiewu i muzyki przy c. k. Seminaryum nauczycielskim, którą mi tak święcie obiecano przed dwukrotną jazdą do Pragi i dwurazowem prze-niesieniem w jednym roku, a co mnie zupełnie materyalnie zrujno-wało. Racz Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie przyjąć za-pewnienie mej najrzetelniejszej powolności, przyczem kreślę się uniżonym sługą

Łukasz Remeza
zastępca nauczyciela c. k. Seminaryum nauczycielskiego

W Samborze 22 czerwca r. 1901.

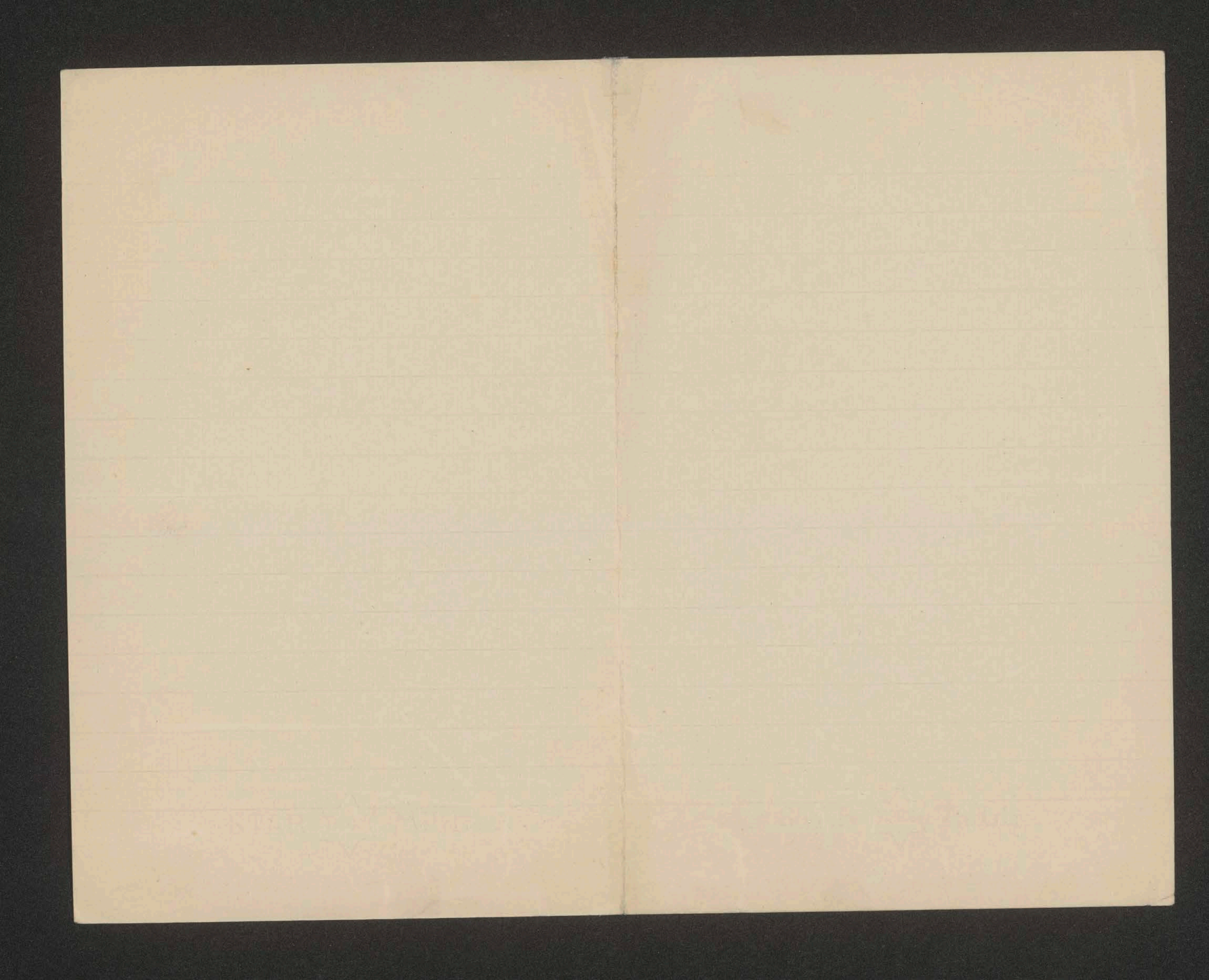
w Krakowie 25 Czerwca 1901 r.

Kochany Panie

Taki sam akt wysyłam jutro urzędową drogą przez Senat, ale jeśli Pan może z następnymi wyrokami i wysłaniem tych rachunków o które proszę zaraz to bardzo o to proszę bo dopóki nie wydzielę doktoratu p. Zalika nie może być ukończone!

polecając się życzliwej pamięci
pozostaję zawsze oddanym

J. Rostafiński



WOLSKA, 8.

dn. 26. Czerwca 1901.

Szczególny Panie Prezydencie

W dniu dzisiejszym przesłałem W. Radzie Szkolnej, zgodnie z wypowiedzianem mi przez p. Tokarskiego życzeniem, rachunki firmy Angerer u. Göschl za wykonane do wydrukowanej obecnie "Fizyki" klisze rysunkowe.

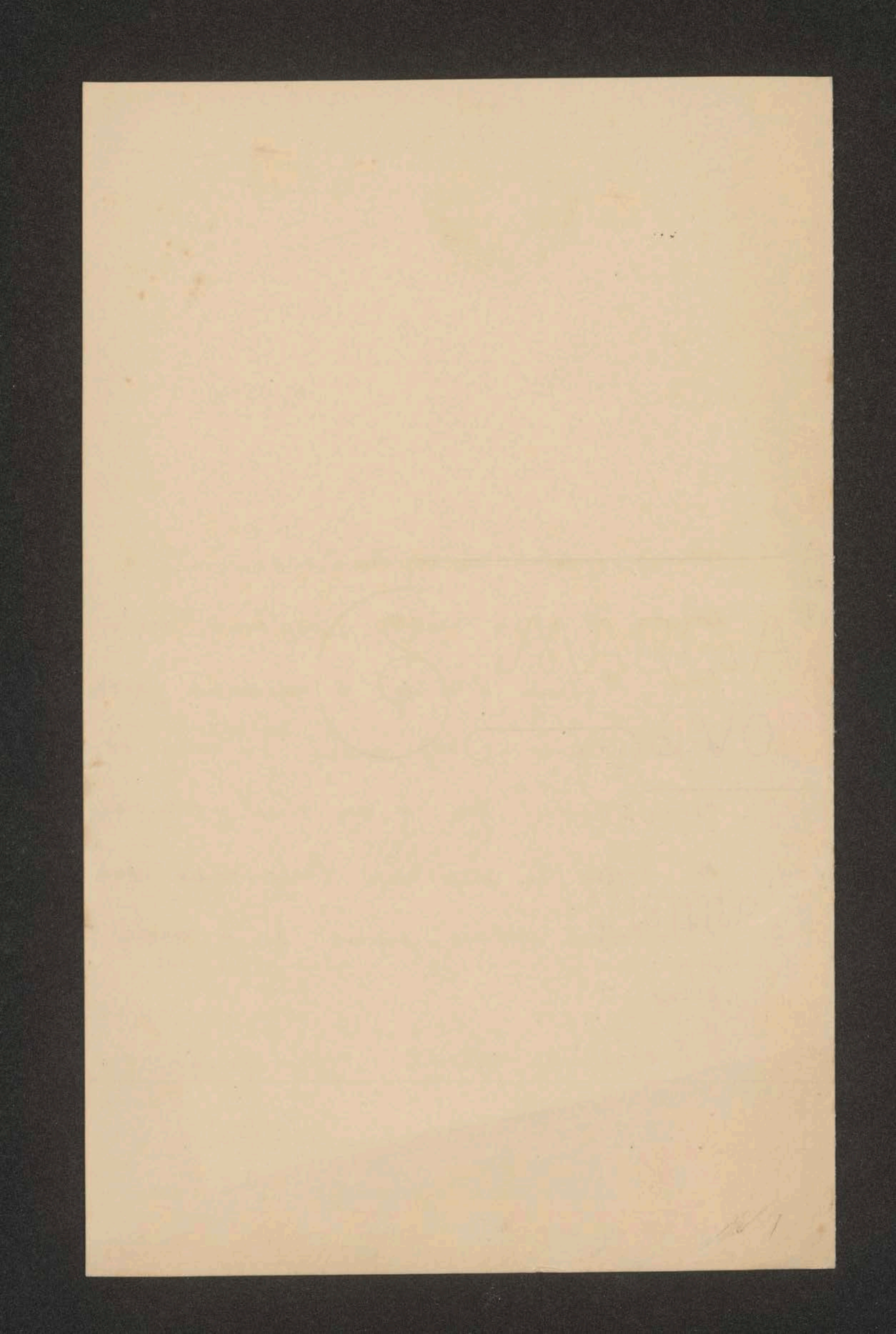
Pozwalam sobie osobiście do JW Pana Prezydenta zaadresować inny rachunek, tyczący się kosztów rysownika, tj. przygotowania sa-

mych rysunków. Wynosiły one, jak z załączonego
pokwitowania (w dwóch częściach) okazuje się,
razem sumę 116 Koron. – O ile mnie się
osobiście wydaje, i, o ile je znam, sięgają
zwyczaje wydawnicze, koszta te nie powinny
mnie chyba obciążać. – Jednakże, w roku
1894-ym, przy „Wiadomościach z Fizyki dla
Szkół Wydziałowych" Rada Szkolna pozo-
stawiła analogiczny rachunek (wówczas 212
Koron) niezapłaconym. – Ponieważ podobna

odmowa wydała mi się nieuzasadniona, zastrzegłem się w tym względzie, przyjmując zaproszenie W. Rady Szkolnej do napisania nowego podręcznika. Gdy jednak na nową odmowę narazić bym się nie chciał, ośmielam się szczegół ten przedstawić Szanownemu Panu Prezydentowi osobiście, prosząc Go o rozstrzygnięcie.

Z wyrazami wysokiego i najgłębszego poważania

Władysław Natanson



+ Ks. Spis Stanisław 157 162

Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie!

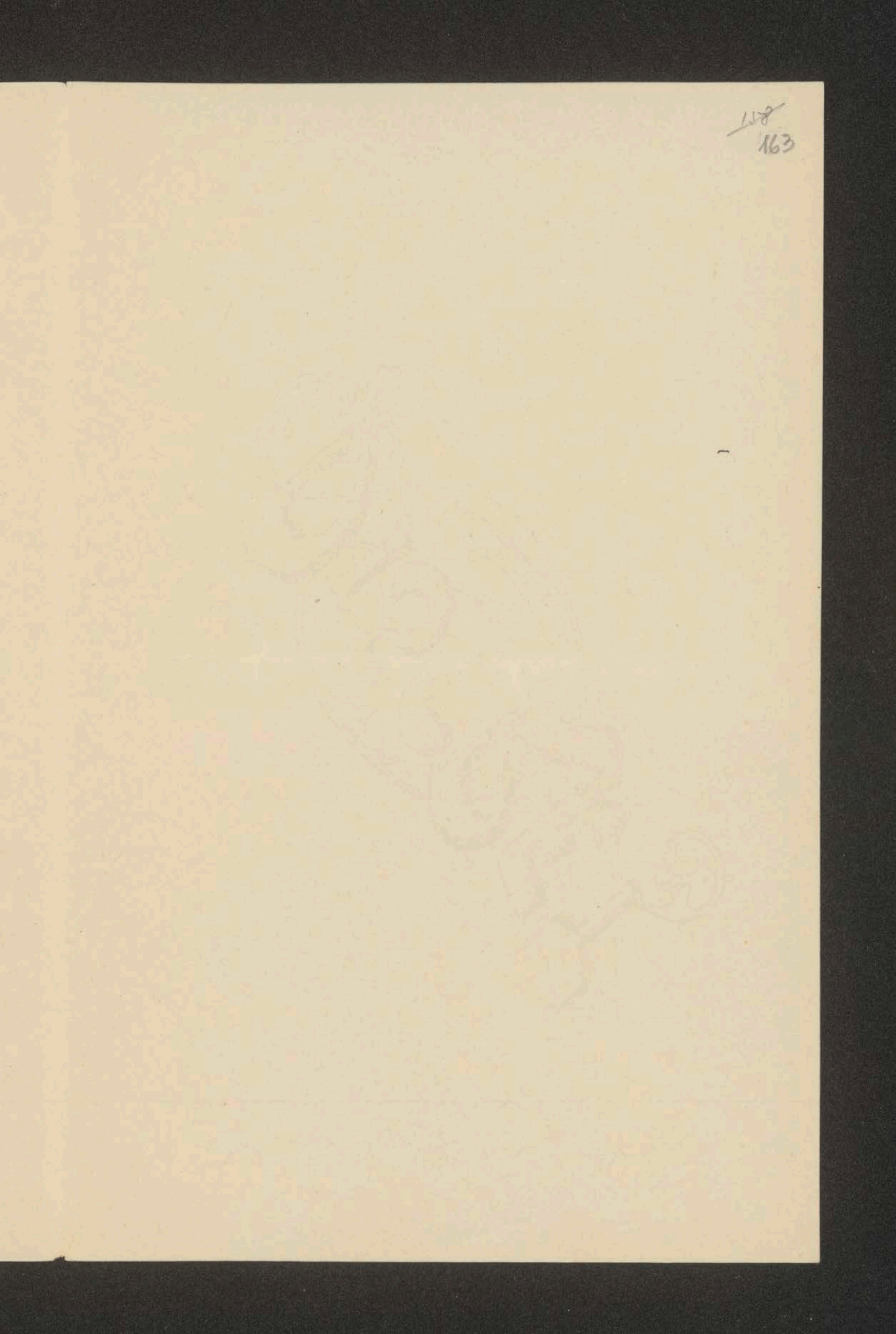
Jak w latach poprzednich - i obecnie ośmielam się na ręce Pana Prezydenta postać prosbę Bursy do Wysokiego Sejmu. Jeżeli możebne, by podwyższono nam subwencyę - bardzo by to się przydało - bo w obecnym roku dużo były wydatki z właszcza na wodociągi.

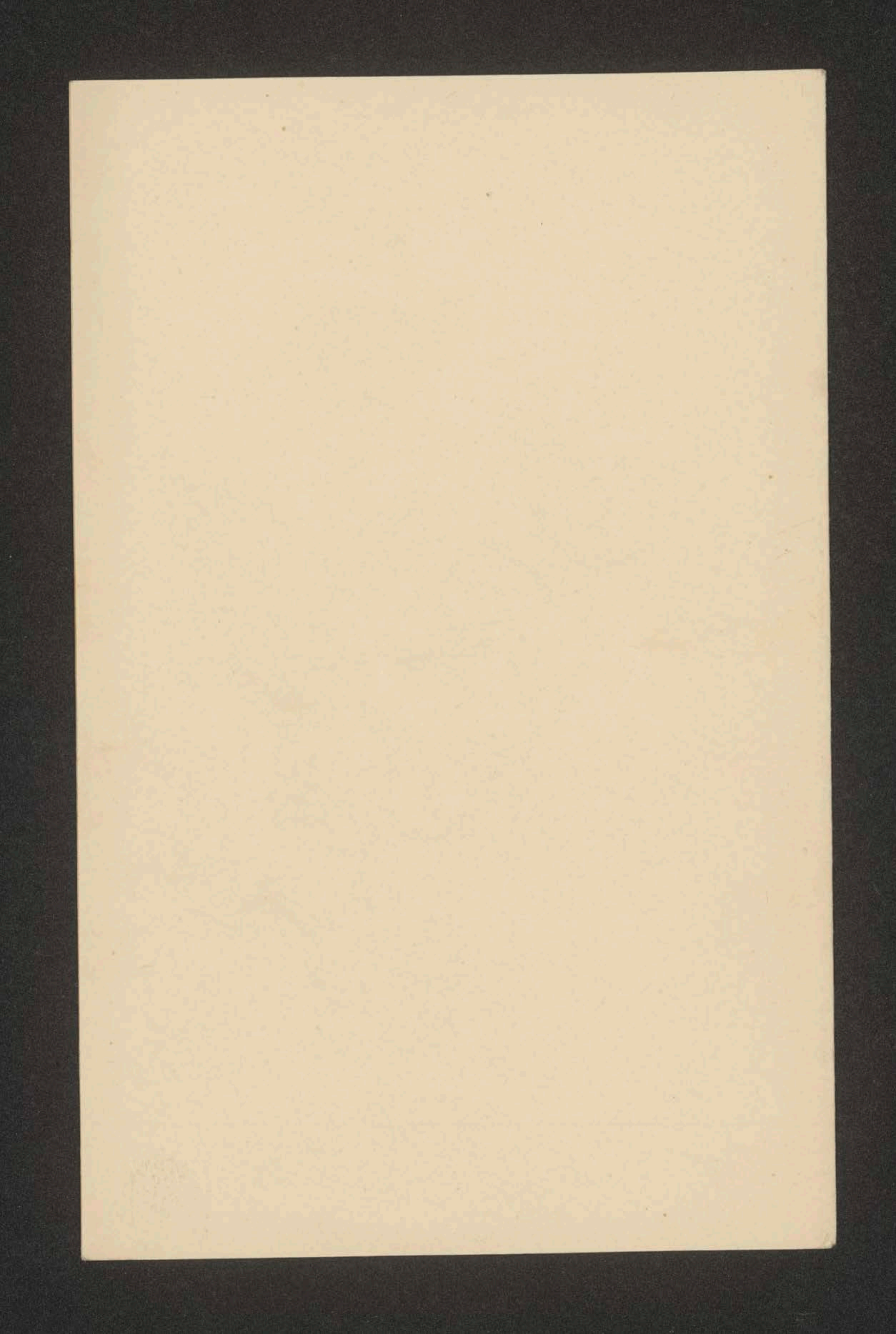
Załączam wyrazy szczerej i głębokiej czci oddany sługa

Ks. Spis

26/6 1901







Smolkowa

~~159~~
164

28 go Czerwca 1901. —

Szanowny Panie,

Mąż mój, który był ciężko chory przez dwa miesiące blisko, wyjeżdżając z bratem moim na Litwę, polecił mi, aby się zwrócić do Łaskawego Pana z następującą prośbą. — Od październikа zeszłego roku uczy

naszych synów P. Sierosławski
kończący obecnie filozofię
w Uniwersytecie Jagiellońsk.
Przed paru tygodniami
podał się o posadę suplen-
ta, i Pan German przy-
rzekł mu nadać posadę
do filologii w jednem
z gimnazyów Krakowskich.
Zwłaszcza, że w najbliż-
szym roku w terminie
jesiennym zamierza
przystąpić do egzaminu
na profesora gimnazyal-
nego. —

Bardzo życzylibyśmy, gdyby się mógł P. Sierosławski dostać do gimnazyum Św. Anny, gdzie dobrze znanym nam jest Dyrektor Kulczyński, a że to jest też marzeniem P. Sierosławskiego radzibyśmy poprzeć go i dopomódz mu na tej drodze. Sądzę, że wobec zmiany personalu gimnazyalnego u Św. Anny da się to Łaskawemu Panu łatwo uskutecznić tem więcej, że o ile wiem

sprawa ta zależy jedynie od Szanownego Pana. —

Jestem więc jak najmocniej przekonaną, że Łaskawy Pan zechce to uczynić dla niego mężą, któremu bardzo o to chodzi, gdyż od posady, którą otrzyma P. Sierosławski zawisłe dalsze wychowanie naszych chłopców przez niego.

Teraz przejdę do naszych osobistych interesów.

Z powodu przesiedlenia się Łaskawego Pana do

161 166

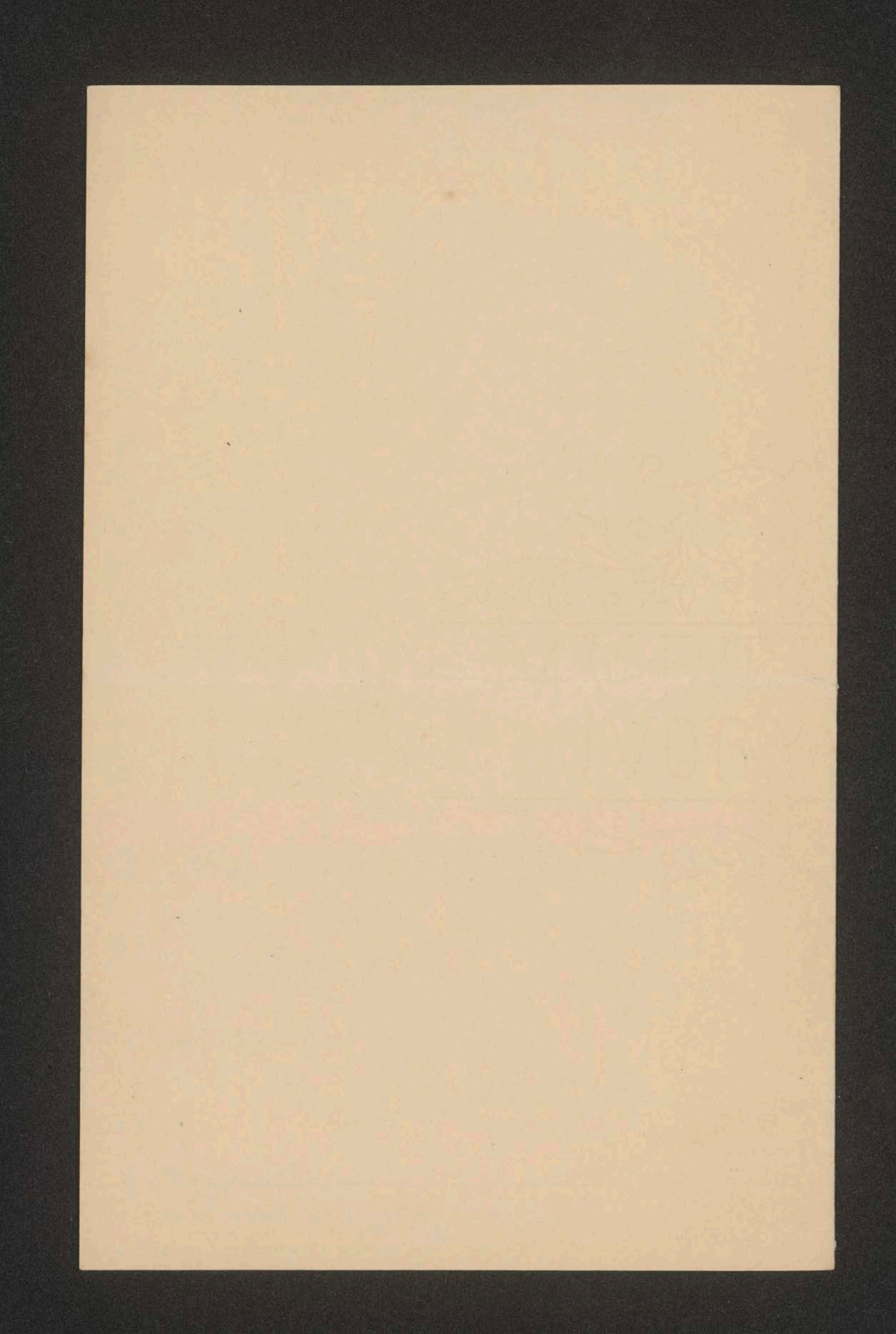
Krakowa, zmuszeni byliśmy szukać sobie innego mieszkania z żalem opuszczając dom Państwa. Znaleźliśmy mieszkanie, które wymaga gruntownej restauracyi i nie ma nadziei żeby mogło być gotowe wcześniej niż na 1go Października. Donoszę to Szanownemu Panu z prawdziwą przykrością, gdyż wszystko możliwe robiłam, aby na wrzesień Szanownemu Panu mieszkanie

uwolnić wiedząc, że Szanownym Państwu na tem zależy. Trzeba więc się z tem pogodzić, co i dla mnie jest niezmiernie niekorzystnem wobec nauki moich chłopców.

Korzystając ze sposobności, którą mi ~~dopełn~~ list, proszę mnie przypomnieć pamięci Łaskawej Pani, a przyjąć dla siebie od nas obojga serdeczne wyrazy.

W. z Ordów Smolkowa

Upraszam choć o słówko odpowiedzi, jak najprędzej, gdyż za parę dni wyjeżdżam na Litwę.



Rostafiński Józef

296
168

Środa

[1901]

3 VII !

Kochany Panie,

Rachunki robót konserwacyjnych, które otrzymałem, mają tylko to znaczenie, że [illegible] przybliżenie oznaczają [illegible] sprawozdania – z robót [illegible] – na jakieś 300 koron, których wymagają mało [illegible] [illegible] w moim sprawozdaniu – dla sprawy bez znaczenia.

Z powodu że w [illegible] już był zanotowany jako kasjer w r. 1893 [illegible] 100 fr. (we Francji) [illegible] z [illegible]. [illegible] nie mówił że wszystko [illegible] oddają [illegible] sprawy [illegible] [illegible] a potem [illegible] [illegible] [illegible] dyscyplinarne. Zapewne i [illegible] tak zrobi [illegible] sprawy [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] już [illegible] dla sprawy [illegible]. [illegible] się też że P. [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] i dla tego [illegible] się z [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] się [illegible] [illegible] na każdy przypadek gotów.

Czekam pana listu lub depeszy żeby przyjechać.

Przygody już poprawione i przygotowane do druku wydanie nowe „Wydawnictwie z [illegible] bo Gebethner mi mówił że mu nie-bawem druk rozpocznie.

Zawsze oddany

[illegible]

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Czasu było mało, a jeszcze
mniej śmiałości, aby
przedłożyć Jaśnie Wielmo-
żnemu Panu Prezydentowi
następującą prośbę.
Nie mam pojęcia, jaką
wartość przedstawia mój

udział w „Antologii", któ-
rą wedle sprawozdania p.
Staromiejskiego rozpocząć
miano drukować; przy-
znawam jednak wartość
skromną i stosownie do
tej skromnej wartości
wynagrodzenie. Ocena
jej zresztą nie do mnie,
lecz do JW Pana Prezy-
denta i Wysokiej Rady
należy.
Otóż chodzi mi po prostu
o częściowe zrealizowanie
sporandy, tj. o awan-

małą zaliczkę, jeśli taka zaliczka możliwa.
Jeśli zaś możliwa i nie wykracza przeciw praktyce, to śmiałbym prosić o nią w takiej wysokości, jaką w przybliżeniu mogłaby przedstawiać dokonana praca, wzgl. dostarczony przez mnie rękopis a chciałbym tylko części jego.
Potrzeby rodziny mojej zniewalają mię do tej

nieskromnej prośby,
którą łaskawej mi przed-
łożyć pisemnie, nie
ustnie; proszę jednak
zarazem o łaskawą dla
niej, a raczej dla siebie
pobłażliwość.

Z wyrazem najwyższej
czci i poważania
Jaśnie Wielmożnego
Pana Prezydenta
uniżony i oddany
sługa
E. Dworski.
Brody, 7/7 1901.

ks. W. Florczyk

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie
Łaskawy Kolego!

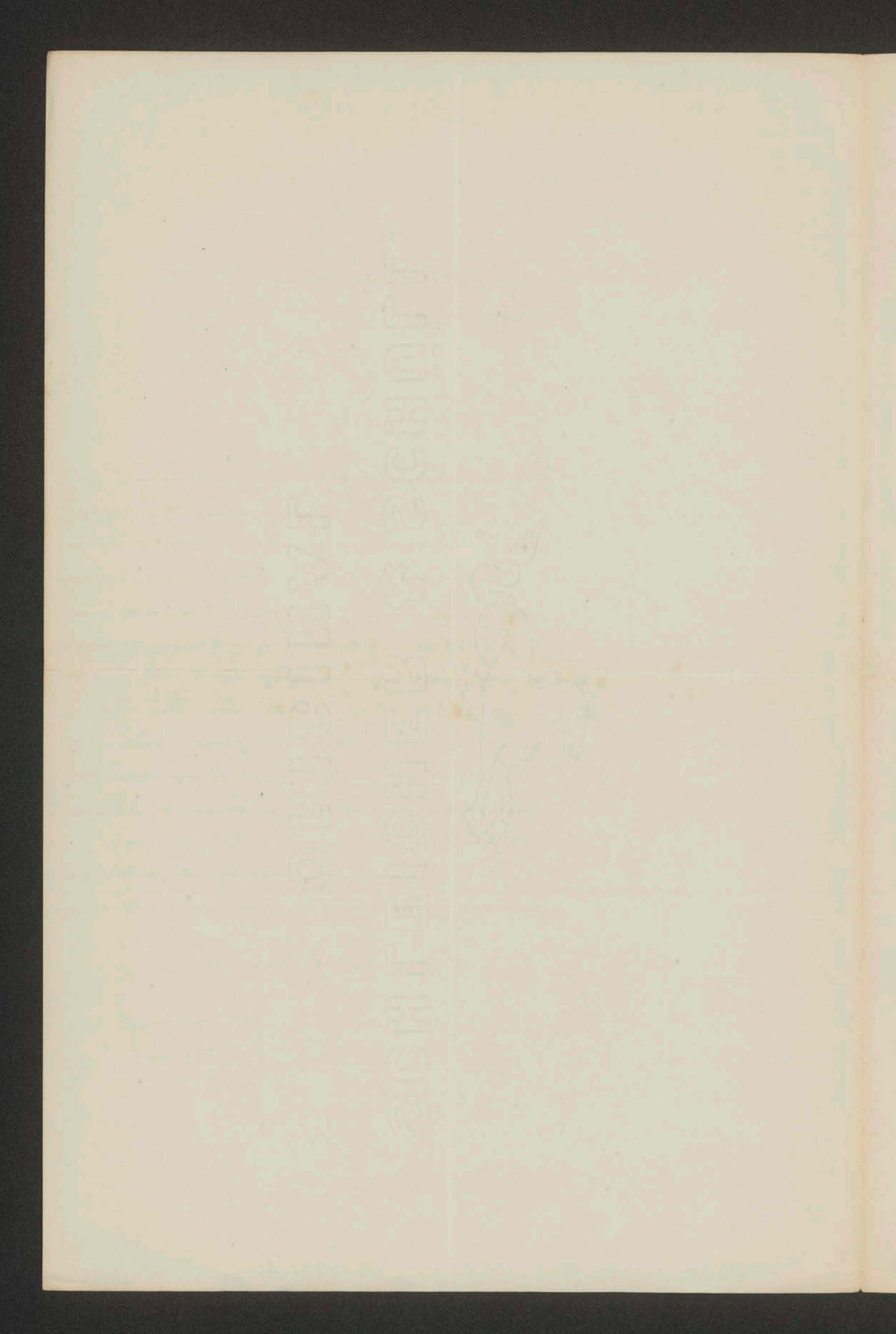
Dowiedziałem się, że p. Feliks Taroni wniósł do c. k. Władz szkolnych podanie z prośbą o posadę starszego nauczyciela przy szkole ludowej w Podgórzu.

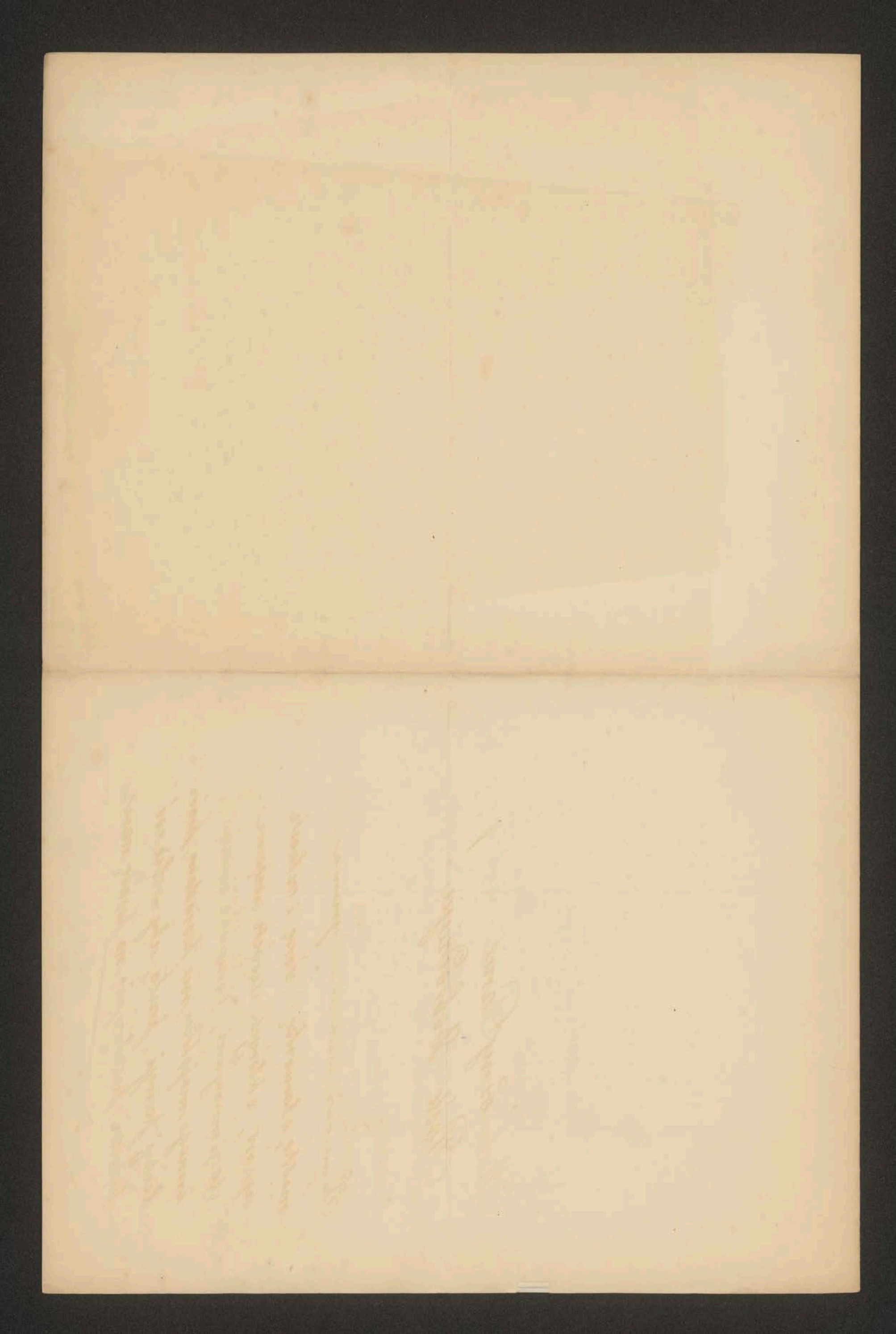
Ponieważ pracowałem z nim przez sześć lat przy szkole w Gaju; on jako nauczyciel i kierownik, a ja jako katecheta i stykaliśmy się w tym czasie ciągle ze sobą, przeto znam go bardzo dobrze jako szczerze religijnego i moralnego katolika, nader porządnego, spokojnego, zdolnego i pilnego nauczyciela i jako energicznego, ruchliwego, dbałego i zapobiegliwego kierownika tutejszej szkoły. Zjednał też sobie wdzięczność tak uczniów jak ich rodziców, którzy go nieprędko zapomną.

To stwierdzam z przyjemnością jako rzetelną i sumienną prawdę i kreślę się z wysokiem poważaniem.

W Gaju dnia 8. lipca 1901.

ks. W. Florczyk
proboszcz





Tarnowski Stanisław 169/173

Rudnik 12. VII. 907

Kochany Panie

Otrzymałem [illegible] ostatnio miłą wiadomość o artykule nie napisanym. Tłumaczy to dwoma powodami. 1. że zastępca przy chorego [illegible] z nie ma czasu. 2. że mu Pan nie przysłał potrzebnych materyałów (których nie przychodziłby, że mógł pisać z urzędu)

Ale z tego wszystkiego że Przegląd nie będzie miał żadnego arty

laureatem o Panu, on który właściwie
pojmowanie mieć najlepszy.
Mnie mogą wyprowadzić jako
jedynego tej.
Czy Pan trwa w tej myśli
że lepszy żaden artysta lub
nie podpisany przeczeniem?
Jeżeli Pan zmienił zdanie
pod tym względem, to wiążę
[illegible] do mego; nie na ślub-
pianie oczekiwaniu, bo już mam
czasu, ale na 1go [illegible].
Jeżeli zaś wolą Pana będzie
dać do Czasu trzy lub cztery

175
174

artykuły bez podpisów, to
tylko szkodzi. Ale czy w jednym
czy w drugim razie, proszę
koniecznie o materyały, bo
bez tych nic zrobić nie mogę.
Nie potrzebuję dużo, ale pisane
zdania treściwe, któreby to
nie mało, z podkreśleniem
tego co Pan uważa za naj
ważniejsze. W ogóle takie
notatki, przez Pana napisane
byłyby mi bardzo potrzebne.
Oprócz tego listu (nie dużo
najgorszych, najpodlejszych
artykułów. Może Pan wie

Żeby nie te rzeczy przysłano,
tu do Ruchwika. Chciałbym
wszystko wolę zrobić to chce
tam z dobrem.
Serdecznie witam wszystkich;
jak zdrowie Pani i syna?
Co Państwo robicie przez
wakacje? przyjazny

St. – Ż.

Chmieliński Ludwik
Lwów 13. 7. 1901

171
175

Czcigodny Panie Prezydencie!

Oświadczam się [illegible] dzisiaj w trzech sprawach.

1) Najpierw w sprawie osobistej. [illegible] podziękowanie za wczorajsze pośrednictwo, aby Pan Prezydent zechciał imieniem Rady N.K. Kraj. poprzeć prośbę Winiarskiego [illegible], aby otrzymał urlop z płacą. – [illegible], [illegible] p. Winiarskiego. Sądzę, że wybór [illegible] odpowiedni.

2) Niejaki p. Mikołajczak, rodem z Poznańskiego, otrzymał w Wrocławiu w r. 1876 ~~[illegible]~~ fakultetu chemii, botaniki i mineralogii we wszystkich klasach szkół średnich (g. i szk. r.), zoologii i fizyki aż do sekundy, francuskiego języka aż do trzeciej niższej, niemieckiego aż do IV. Od kwietnia 1875 do lipca 1888 był nauczycielem w szkole górniczej górnośląskiej, następnie od r. 1888–1891 dyrektorem fabryki [illegible] w Mikołajowie na G. Śląsku, wreszcie od 1891–1900 dyrektorem der Altberuner Dynamit- u. Sprengstoff-fabrik. Wystąpił z tej fabryki w czerwcu 1900 r. – P. Mikołajczak chciałby jeszcze pracować w szkołach [illegible] jako suplent. Posiada majątek, większy [illegible], lecz nie chce siedzieć bezczynnie; sądzi, że mógłby jeszcze z pożytkiem działać jako

nauczyciel pomocniczy. – P. Mikołajczak jest zdrów i silny, tęgi,
że nadawałby się jeszcze jako siła nauczycielska. Włada (oprócz
pol.) znakomicie językiem niemieckim, wiele także podobno
językiem francuskim (był we Francji w jesieni dłuższej przez 3 miesiące),
posiada wiadomości w zakresie wielu przedmiotów i zdaniem, jest
zdolnym redaktorem księgarskim. Przesyłam w załączeniu do prze-
glądnięcia jego świadectwa – i mam zamiar zapytać, czy
p. N. Mikołajczak mógłby kompetować o posadę
nauczyciela – bez żadnych pretensji na przyszłość.–

3) Od Killmanna otrzymał księgarnię słownik grecki, który
pan St. Jarnik wysłał. Wkrótce po odebraniu nowszego
przestudiowałem więcej artykułów (artykułów) – ale nie mi przysłano.
Nie jestem w stanie wyjaśnić tej pracy obecnie, nie mogę tej słownika
zatrzymać u siebie w całości – bo wiem, ile że innej mam pracy
do wykonania, jak nowe wyd. gr. gramatyki. – Przepraszam za to,
który wysłałem i proszę jako największej, aby łaskawy Pan Prezydent
przesłał mi słownik wzorów. Może p. Steinbach zechciał
wypełnić rzeczy.

Przepraszając za zamówienie, który zgłaszam ...

[illegible] Przewodniczącemu wysokiego poważania i szacunku i [illegible]

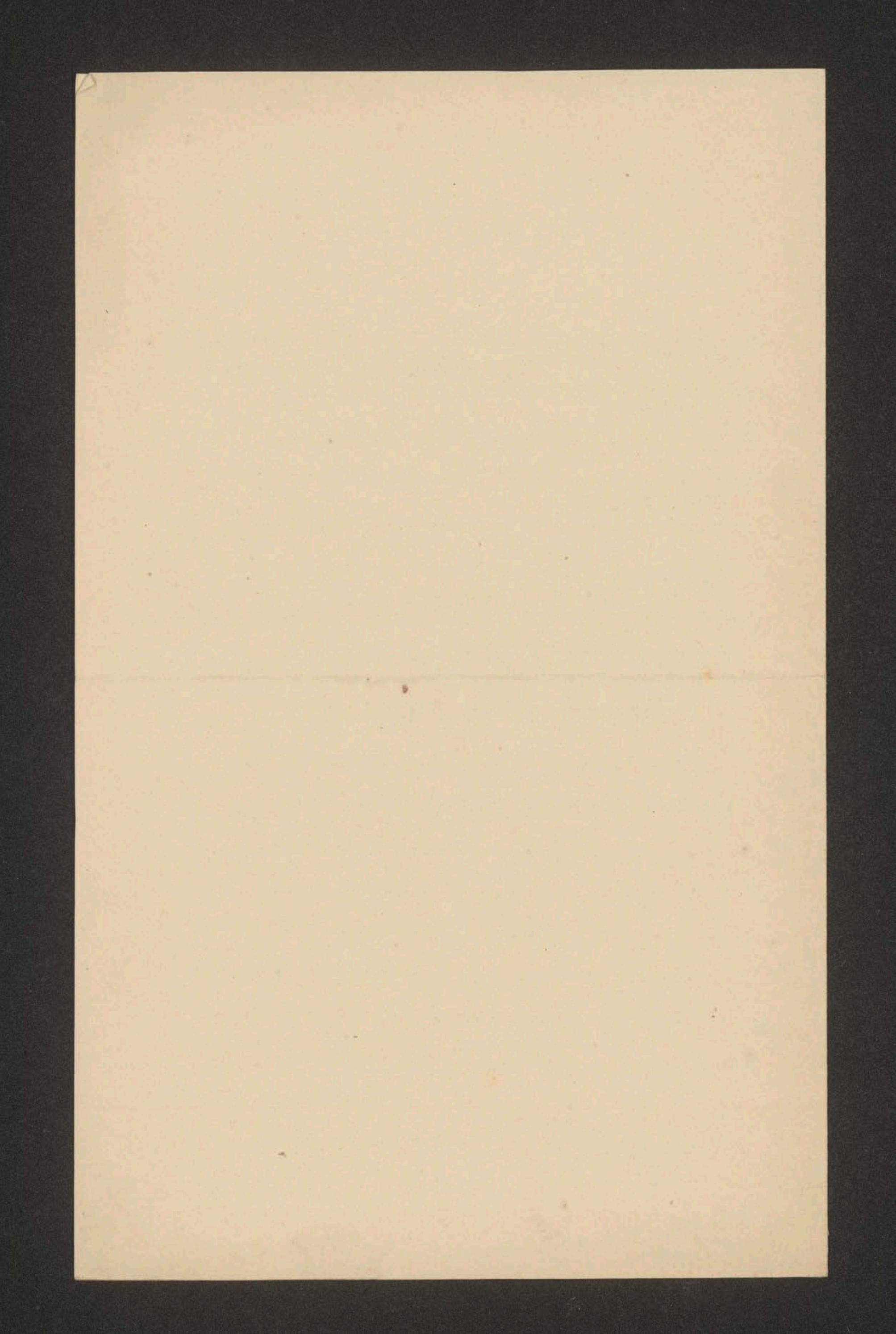
[illegible] Pana Prezydenta

[illegible]

Lwów 13/VII 901.

L. Ćwikliński.

P.S. Proszę o zwrot [illegible] [illegible] – [illegible] w [illegible].



173
177

Lewakowski

Lwów 13/7 1901

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Zamiarem moim
było ustnie wnieść
moją prośbę, jednakże
powiedziano mnie, iż
JW. Pan Prezydent rano
i popołudniu dziś ma
posiedzenie. Ponie-
waż zaś ja dziś wie-
czorem wyjeżdżam,
nie pozostaje mnie
jak tylko piśmiennie
naprzykrzać się. Obs.-

względy ojcowskie nie-
chaj usprawiedliwią
moją natarczywą śmia-
łość.
Jak się dowiedziałem, syn
mój Kazimierz, uczeń
III klasy gimnazyum
V: otrzymał niedosta-
teczną notę z greki.
Wniosłem podanie
o przypuszczenie go
do egzaminu popraw-
czego, uśmielony ła-
skawem przyrzecze-
niem iż podanie
to zostanie przychyl-

nie załatwionem.
Dziś każdy rok straco-
ny dla Mnie wiele
znaczy na przyszłość,
ośmielam się więc
jeszcze raz upraszać
JWgo Pana Prezydenta
o przychylną rezolu-
cyę na moje podanie.
Przy tej sposobności
pozwalam sobie podać
nazwisko Kandydata
za którym instancyę,
nowałam o łaskawe
nadanie mu dyplom,

sury we Lwowie.
Nazywa się Piw-
czyński.
Przepraszając jaknaj-
mocniej za śmiałość,
łość, składam z góry
podziękowanie za łaskawe
względy i łączę
wyrazy wysokiego pa-
szanowania,

powolny sługa
Lewakowski

Czecz Karol 195 179
Brzezanów 18.7. 1901

Wielmożny Panie Prezydencie!

Bratanica p. Nik. Garbaczyńskiego
emeryt. radcy dworu zamieszkałego
obecnie w Podgórzu a córka ś.p.
Win. Garbaczyńskiego długoletnie-
go pełnomocnika Księcia H.
Lubomirskiego – biedna sierota
jest obecnie nauczycielką przy szkole
żeńskiej w Podgórzu.
Gdy teraz zdała egzamin wydziało-
wy wniosła prośbę o posadę stałej
młodszej nauczycielki przy tej szkole

Znając p. Garbaczyńską o której
wiem że jest bardzo pilną i zdolną
nauczycielką która ma przeglą-
dek w domu sługa p. radcy
Garbaczyńskiego którego prośba
w wszech miar zasługuje na poparcie
ośmielam się prosić p. prezydenta
aby raczył przeprowadzić zamia-
nowanie jej na posadę młodszej
stałej nauczycielki.
Polecając bardzo moją prośbę kreś-
lę się z wyrazami wysokiego poważa-
nia jako powolny sługa

K

Rzeszów 16/7 1901

Czcigodny Panie Prezydencie!

Przesyłam słownik i jeszcze raz jak najmocniej prze-
praszam za zwłokę.

Przy tej sposobności pozwalam sobie wyrazić ponownie
żal szczery, iż Pan Prezydent opuszcza Lwów i Uni-
wersytet nasz i Radę szkolną Krajową — a zarazem
dołączam jak najszczersze życzenia na przyszłość.

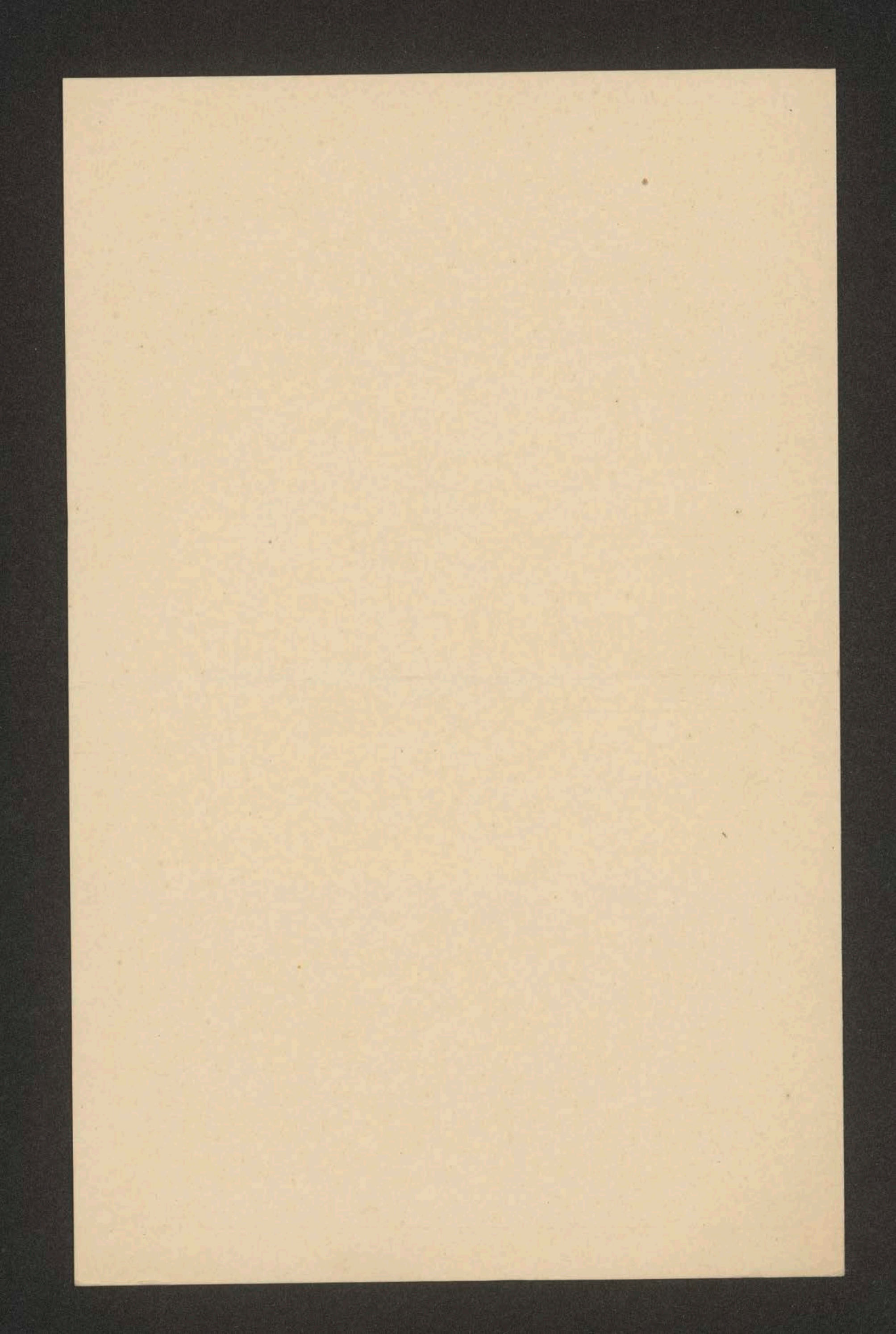
Łączę także wyrazy głębokiego poważania i uszanowania.

Szczerze oddany

L. 18/VII 901.

L. Ćwikliński.





Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

W pokorze podpisany, ośmiela się prosić Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta o łaskawe pozwolenie nadania mi posady nauczyciela, gdyż prosiłem Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej i nie mam żadnej odpowiedzi, a zajmowałem posadę w Okręgu nowotarskim w Poroninie do 1^go kwietnia b. r. i byłem zmuszany ją opuścić, gdyż było dla mnie jako w miejscu klimatycznem za drogo a nie miałem na pomieszkania, a do tego przyczyniło się
/.

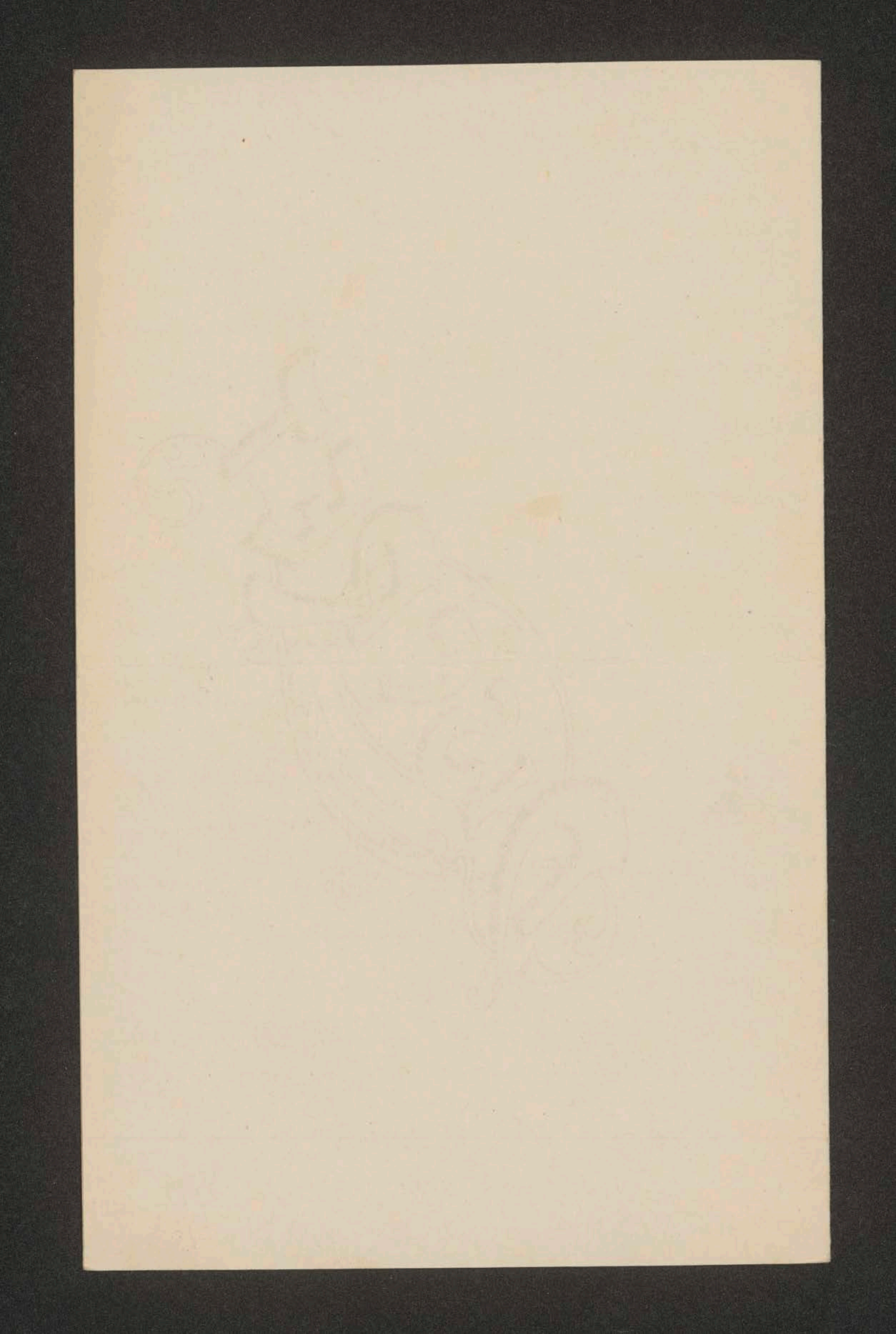
choroba żony i dziecka, i prosiłem
c. k. Rady szkolnej okręgowej o przeniesienie
które nie nastąpiło i zostałem ponownie
powołany do Taranina o zaraz, dopiero
dowiedziałem się 12 czerwca b. r.
że mogę przysięgą stwierdzić, dlatego
też usilnie proszę Jaśnie Wielmożnego
Pana Prezydenta o łaskawe pozwolenie
nadania mi posady, bo jestem bardzo
biedny i nie mam żadnego
utrzymania z żoną i nie wiem
w jaki sposób bym postąpił gdyby
Jaśnie Wielmożny Pan
Prezydent nie dopomógł mi
a zarazem przyrzekam że będę
jak najsumienniej wypełniał
obowiązki swego zawodu i za
jakąkolwiek bądź nieuczciwość
proszę o surowe ukaranie

dlatego też jeszcze raz bardzo proszę
Jaśnie Wielmożnego Pana
Prezydenta o powrócenie mnie
do zawodu nauczyciela bo
jestem młody i chcę pracować
ze skutkiem, o żadnych środków
nie mam do utrzymania
i nie wiem nieszczęśliwy co bym
począł, ale mam nadzieję
że prośba moja będzie wysłuchana
a ja w zamian przyrzekam
jak najsumienniej pracować,
bo tylko w ręku Jaśnie Wielmożnego
Pana Prezydenta wszystko
spoczywa. —

Albigowa dnia 22 lipca 1901 r.

Julian Kraus

p. Łańcut.



Stupia 23/7 907
p. Jodłownik
via Tymbark

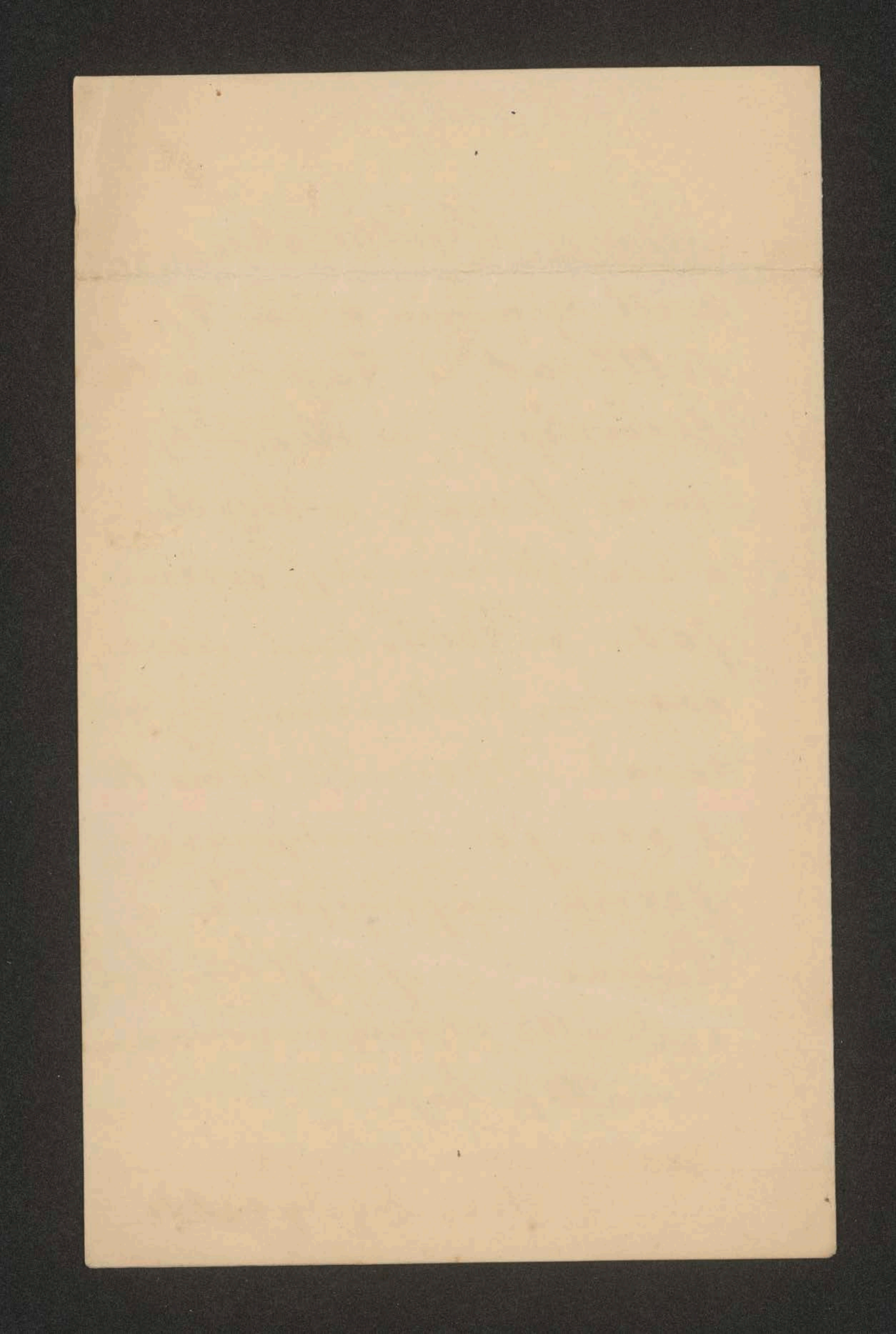
Wielmożny Panie
Prezydencie!

Doznawszy parę razy Pańskiej uprzejmości, teraz się do niej znowu udaję, choć nie we własnej sprawie.—

Bawi u nas przez wakacye pan Ryszard v. Müller który uczęszczał w Krakowie na 3 lata filozofii, a w Wiedniu ukończył 4te w r. b.

i podał prośbę o suplenturę,
– otóż ja ośmielam się
prosić JW. Pana, aby
tę posadę, mógł p. Müller
otrzymać w jednym z Kra-
kowskich gimnazyów n.p.
Sobieskiego. –
Pan Müller ma w Kra-
kowie matkę wdowę, i
dwoje małoletnich rodzeństwa,
którymi się opiekuje, na-
rzeczoną pannę Maier,
która w r. b. zdała maturę
gimnazyalną w Św. Anny.

– pan Müller chce zda-
wać egzamin i następnie
doktorat, i to wszystko
powoduje go, że chciałby
mieć posadę w Krakowie,
a nie gdzieindziej, wszakże,
jako człowiekowi ucze-
nemu, zdolnemu, dobrych
zasad, dopomódz warto,
i o co ja najusilniej
proszę uprzejmie. –
Łącząc dla JW. Pana Pre-
zydenta wyrazy uszanowania,
pozostaję Jego
powolnym sługą
Alex: Dędyński.



Maciszewski Maurycy

183
187

W Truskawcu 25. lipca 1901.

19891

Tarnopol
gimnaz.

Kochany Prezydencie!

Zapewne z aktów, bo jeden odesłałem do Rady szk. jeszcze 16 b.m. a drugi poleciłem Dańcowi, który mi zastępuje, przedłożyć i z Przedświtu z 24. b.m. znasz sprawę Landaua, przeciw zast. namiest. Gierulskiemu. Gdyby mnie Daniec telegraficznie zawiadomił, że Landau wytoczył proces Gierulskiemu i że Sekretarz sąd. Hückel uznał sąd pow. za kompetentny do wmieszania się w sprawy dyscypliny szkolnej - to byłbym przerwał urlop, udał się do Prezydenta sądu Rady Dworu Steffki i niedopuścił do tego skandalu. Teraz proszę, by Rada szk. wniosła

rzecz w swe ręce i spowodowała pociągnięcie do odpowie-
dzialności sędziego, który uznał wymówki urzędowe nauczyciela
(zawiadomienie dyrektora, że uczeń palił papierosa na ulicy)
za obrazę honoru ucznia i zmusił go do stawienia się w są-
dzie (wysłał po niego woźnego!) i dozwolił żydom adwokatom
ubliżać mu wobec uczniów, sprowadzonych przez Landaua na
świadków. Że młody człowiek dał się w błąd wprowadzić,
zostawiony przez perfidyę adwokata Trzciemieckiego, to rzecz
do darowania, ale jeżeli się uda żydom tarnopolskim
[illegible] zimnego na ul. [illegible] wykonane [illegible] głowy,
to w karbach utrzymać młodzieży nie będzie można. Zawsze
znajdzie się żyd, który złoży przysięgę, że to było inaczej,
niż profesor powie. Nadto potrzeba dać satysfakcyę profe-
sorom, bo będą się bać procesów i przykrości i wszystko
puszczać będą płazem. Sprawa stała się głośną, bo Lan-
dau ogłosił ją w Podolaninie, a Kłos w Grzebieniu, więc
musi być głośno zakończoną.

[illegible], co się działo w sądzie, trzeba wiedzieć, iż to jest zemsta żydów na Gieruli, który Krecha żydom dał dwójkę – i dlatego okrzyczeli go jako antysemitę. W Tarnopolu miałby przykrości, ale może by go Rada przeniosła z honorem do Krakowa, o co prosił, ze względu na egzamin. Jest to młody, niewyrobiony nauczyciel, ale sumienny i z dobrego domu. Służy dopiero półtora roku – ale wyrobi się pewnie. Landaua trzeba ukarać. Wprawdzie syna za ojca nie można, ale sądzę, iż można syna nie przyjąć na rok przyszły do gimnazyum 1° na podstawie, że uchylał się od naznaczonej mu kary, 2° że jego obecność byłaby demoralizująca. Według Zar. org. Dyrektor ma prawo przyjąć, lub nie przyjąć ucznia. Oczywiście, że Landau, który jest żywiołem rozkładowym w Tarnopolu, poruszy niebo i ziemię, może nawet o interpelację do Schönerera, ale ja postąpię bardzo stanowczo, jeżeli będę pewny poparcia Rady szk. kr., ewentualnie Ministerstwa, bo skompromitować się nie mogę.

Nie chodzi tu tylko o szkoły tarnopolskie, chociaż i tego lekceważyć nie można, ale o szkoły w całym kraju, gdyż adwokaci żydzi będą wytaczać profesorom procesy, jeżeli znajdą takich Hückeldów i karność i tak bardzo słaba upadnie do reszty ku wielkiej szkodzie wychowania młodzieży i całej przyszłości kraju.

Dla tego proszę przypilnować tę sprawę, aby jej nie lekceważono. Daniec źle postąpił, dając się zbadać Hückelowi i nie zawiadomiwszy mię telegraficznie – ale to tylko dowodzi, że nie ma kwalifikacyi na dyrektora. Winić go nie można.

Ponawiając prośbę przesyłam serdeczne uściśnienie

zawsze szczerze życzliwy Ci

Maciszewski

Gniewosz [Władysław]

~~185~~
189

Konty dnia 27/7 1901.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Dziś odeszły pocztą dwie prośby o prze=
mianę szkoły rolniczej Oleskiej na szkołę
sadowniczą, względnie sadowniczo-warzy=
wniczą a to od zwierzchności gminnej
w Olesku i od poważniejszych mieszkań=
ców Oleska do których się przyłączy=
łem. Zajmuję zaś czas Pana Prezydenta
listem tym dla tego, iż pozwalam sobie
prosić, aby delegat Rady Szkolnej, który
zjedzie na miejsce, zechciał pierwej być
u mnie w Kontach dla omówienia
niektórych szczegółów poufnego.
Oprócz powyższych próśb wniosły

już więcej w tej samej sprawie pro=
sby wydziałów powiatowych w Bro=
dach i Złoczowie.

Proszę najgoręcej Pana Prezydenta
o zwrócenie uwagi na tę sprawę,
która na odpowiednie tory przez Pana
Prezydenta poprowadzona niewątpliwie
po myśli naszej załatwioną będzie z
bardzo wielką korzyścią dla Oleska i
okolicy. Zamek Oleski nie będzie marnieć
lecz stanie się atrakcyą dla ludności,
z wielu względów pożyteczną.

Co do nauczyciela w Kontach, o
którym mówiłem z Panem Prezyden=
tem, nie mogłem dotychczas rozmó=
wić się z Starostą Raderem, gdyż on

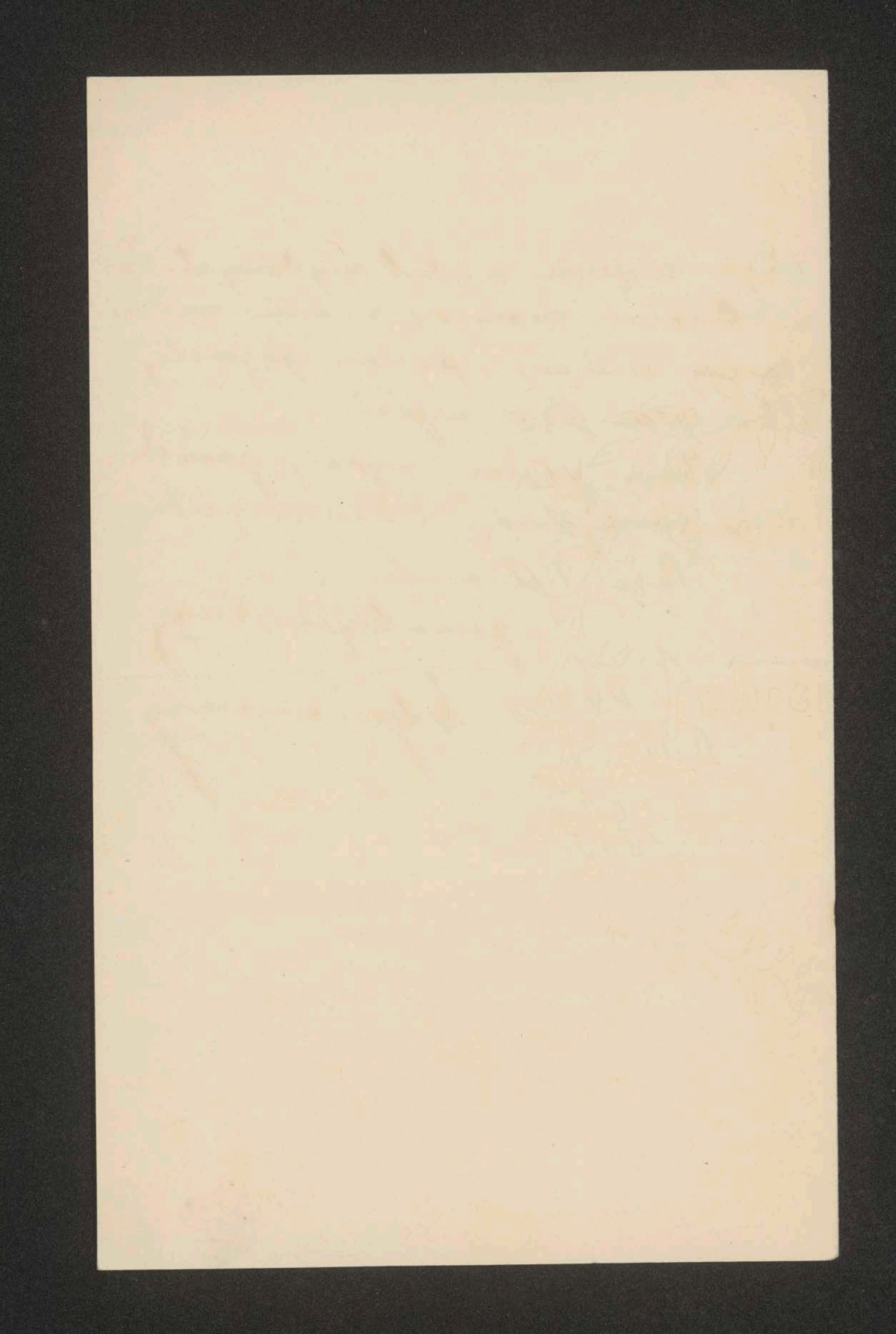
ciągle wyjeżdża w celach urzędowych. Ty-
mi dniami mam się z nim widzieć
i sprawę omówić, po czem pozwolę
sobie kilka słów napisać.

Proszę przyjąć wyrazy prawdzi-
wego poważania, z którem zostaję

Pana Prezydenta

powolnym sługą

H Sienkiewicz



AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE.

J. Wielmożny Panie Prezydencie!

Dziękuję najuprzejmiej w imieniu Zarządu Akademii za łaskawe zamianowanie p. Ptaśnika suplentem przy gimnazyum Sobieskiego w Krakowie. Jest to rzecz dla nas bardzo ważna, bo p. Ptaśnik jest obecnie prawie jedyny prawdziwie wykształcony paleograf, którego można używać przy wydawnictwach.

Ale znowu z polecenia Zarządu mam drugą sprawę podobnej natury.

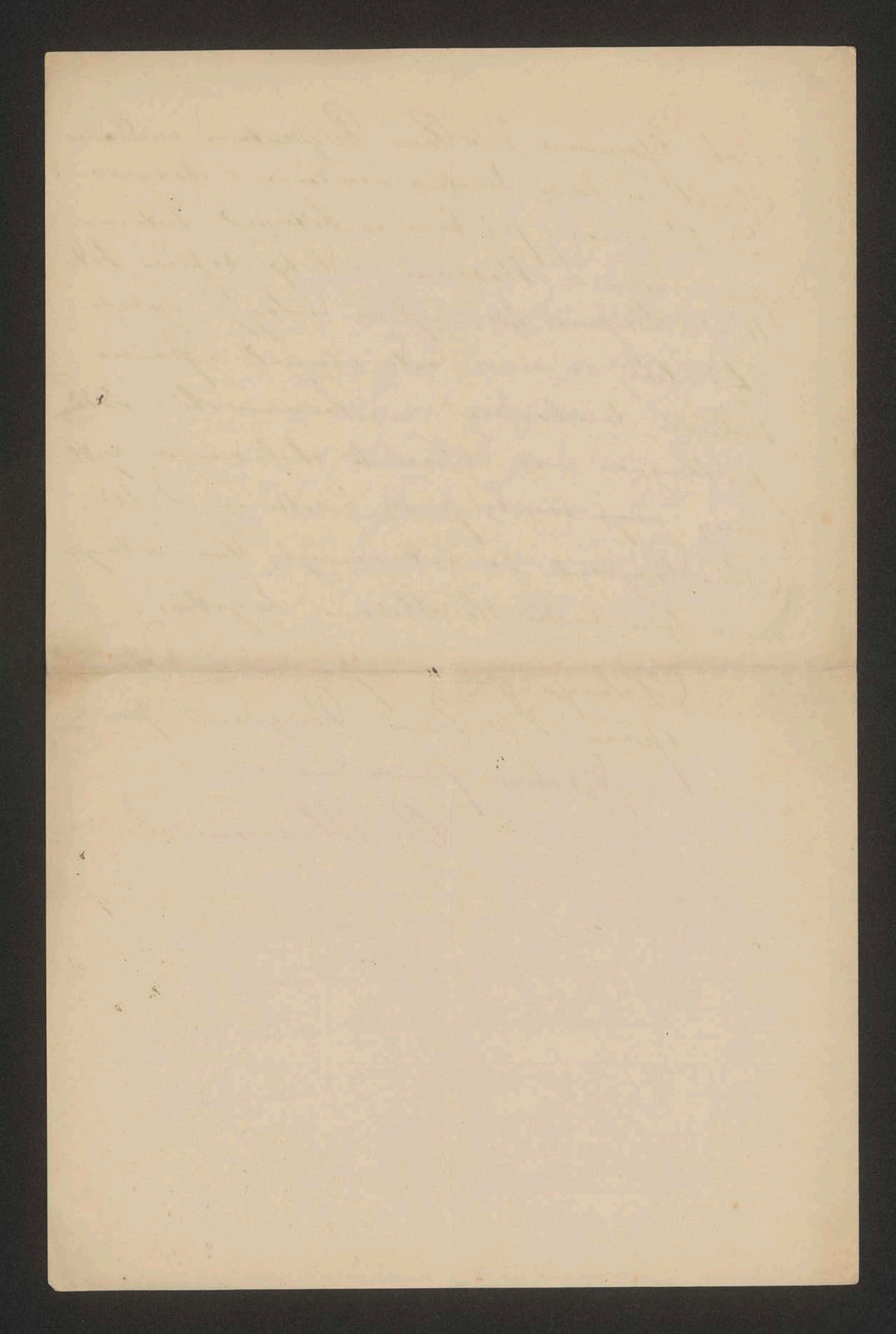
Jest J. W. Panu Prezydentowi wiadomo, że nasz bibliotekarz Dr. Windakiewicz jest dość dziwnym człowiekiem, z którego pracy bibliotecznej nie wiele mamy pożytku. Najlepszym organem w tym kierunku był od paru lat p. Kazimierz Sosnowski stypendysta akademii, który obecnie został zamianowany suplentem

w Nowym Sączu. Jest to dla nas wielka szkoda, bo odrazu wyrobić pomocnika bibliotecznego nie podobna. Trzeba paru lat na to, aż by kto rozejrzał się w tym nawale publikacyj, które codziennie do Akademii napływają. Nie wiedziałem całkiem, że p. Sosnowski podał się o translokacyę, i dla tego nie mogłem wcześniej J. W. Pana Prezydenta tą sprawą zainteresować. Obecnie pod grozą, że Biblioteka Akad. bardzo ucierpi, ośmielam się na podstawie polecenia Zarządu udać się do J. W. Pana Prezydenta o łaskawą pomoc. Czyby nie dało się jeszcze nominacyi p. Sosnowskiego na Sącz zmienić, i nadać mu posadę w Krakowie. Nie przemawiam tu we własnym interesie, ale sam J. W. Pan Prezydent w Poniedziałek do nas zjeżdżając przekona się, że prośbę obecną przedkładam w interesie Akademii.

Jak zapewne J. W. Panu Prezydentowi wiadomo Smolka od końca kwietnia niezdrów, a obecnie od 2½ miesiący już bawi na Litwie. Jestem prawie sam w Akademii, i dlatego dopiero koło 16–18 Sierpnia będę mógł na wakacyje wyjechać. Zbyt ciężkiej na mnie całej nie chcę odpowie-dzialności, tembardziej że i Tarnowski oddawna przebywa na wsi. Niech te okoliczności wytłu-maczą moją śmiałą prośbę i zachęcenie J. W. Pana Prezydenta do interwencyi, która w danym razie byłaby bardzo dla Akademii korzystna.

Polecając opiece wspomnianej Wystawy J. W. Pana Prezydenta piszę z głębokiem poważaniem

B. Ulanowski



sierpień
[1901]
Rozrażewski Józef

Łaskawy Panie,

Moje sprawozdanie dołączone do spraw. rachunkowych p. Selska już przepisuję na czysto i pojutrze stąd odejdzie. Chcę potem zaraz przyjechać do Lwowa. Czy pan będzie wyjeżdżać do końca sierpnia?

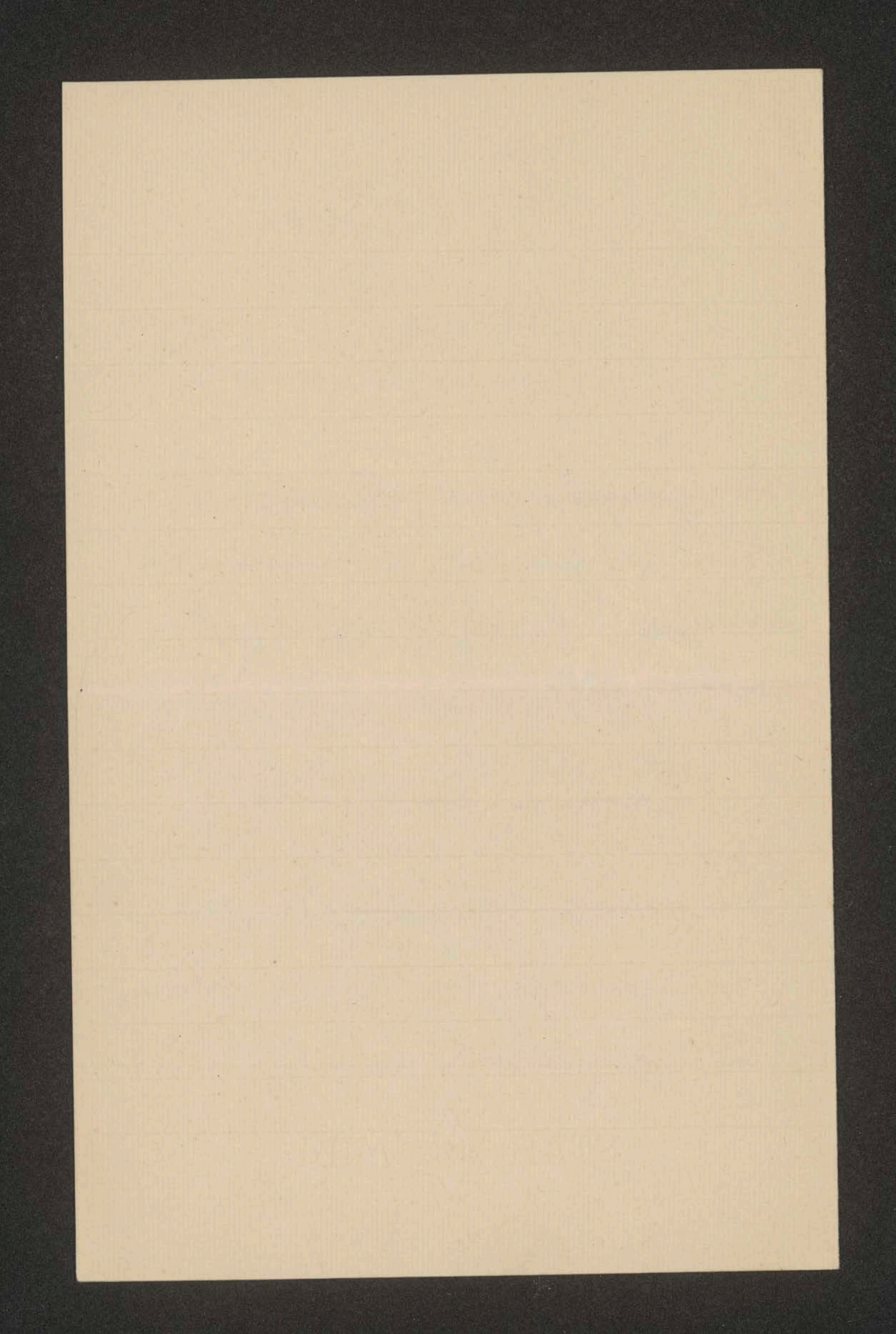
298
194

w Lorch 6/8

bo wzywają w Cancie
dziś o zmianę nomi-
nacyi! Proszę o słowo
odpowiedzi

Zawsze oddany

[illegible signature]



Zwettl N. Ö. 7. Aug. 901

Rußkendörfer Karl

189
195

Hochverehrter Herr Doktor!

Aus der Zeitung entnehme ich heute, daß Sie hochgeehrter Herr, eine Professur für Staatsrecht in Krakau übernommen haben, und ich erlaube mir, in ganz bescheidener Weise meine ergebenen Glückwünsche anläßlich dieser Ernennung darzubringen.

Seitdem ich die Ehre hatte, vor Jahren gelegentlich Ihrer Anwesenheit in Wien als Abgeordneter, Ihnen zur Konversation in deutscher Sprache zu dienen, las ich öfter unter den

hervorleuchten Ihren Namen und
hoffte stets, daß Euer Wohlgeboren
noch weitere Erfolge erringen werden.
Und ich hoffe und wünsche jetzt, daß die
neue Professur Ihnen hochverehrter Herr
Professor ein weites Feld zur Bethäti-
gung in wissenschaftlicher und politischer
Hinsicht eröffnen möge.

Ich bin jetzt, nachdem ich in Wien
meine juridischen Studien absolviert hatte
und einige Jahre als Concipist in Gemeinde
gewesen war, Gemeinde- und Sparkasse-
Sekretär hier in Hozell, wo ich mich
seit 9 Jahren recht wohl befinde und mit
meiner Familie ganz glücklich lebe.

Ich bitte recht sehr, daß Sie sich
hochgeehrter Herr Professor, noch

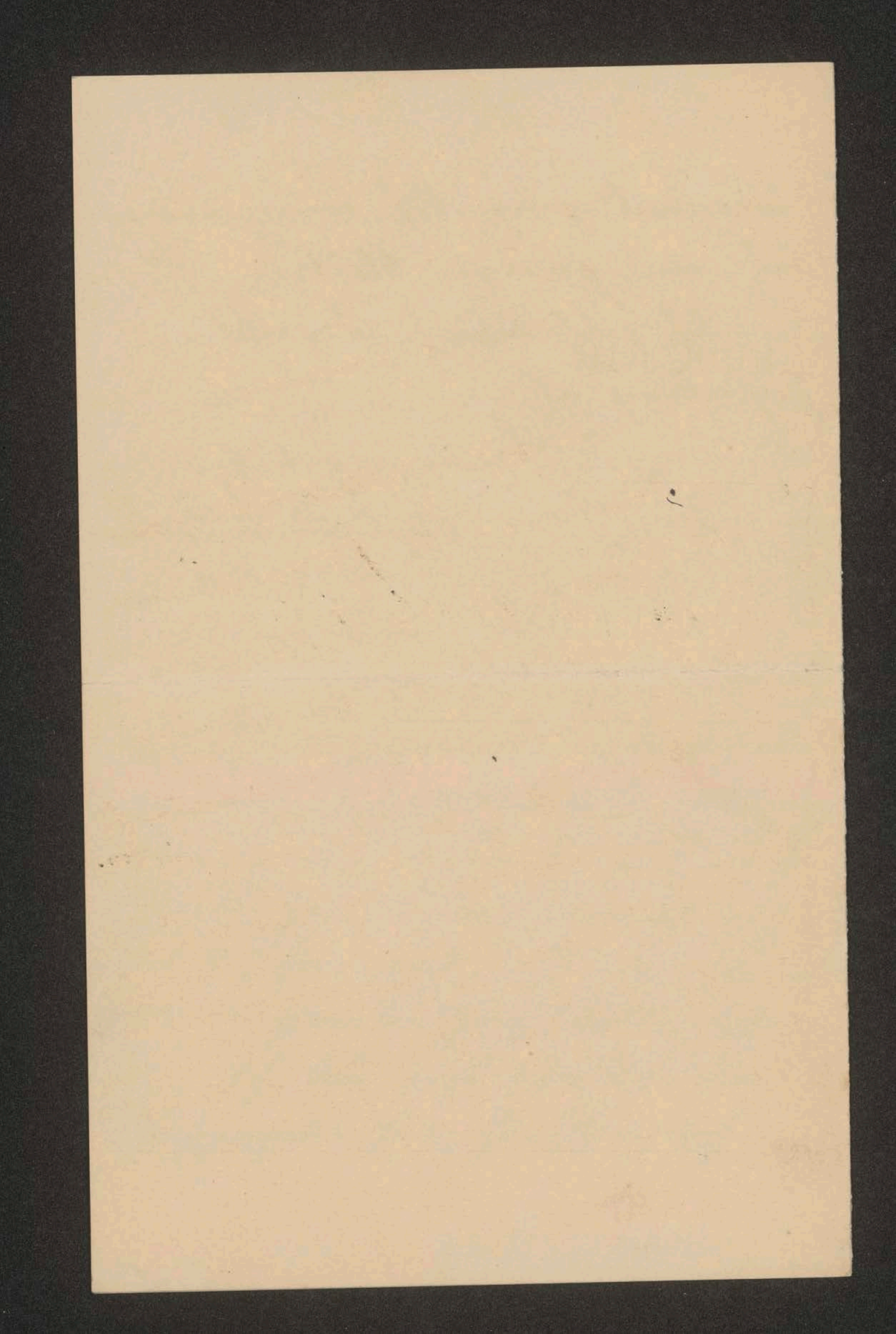
190
196

manchmal gelegentlich meiner Reisen
und mir gewogen bleiben.

Ich zeichne mich in größter
Hochachtung als

Ihr ergebenster
Karl Kirchendorfer

gratulacye z okazji nominacyi
na Prof. UJ.-



Piątek 9 VIII

Łaskawy Panie,

Rektor wyjechał na dwa dni do Rabki i dopiero dziś mogłem oddać moje sprawozdanie w Senacie do przesłania do Lwowa. Wybieram się tam jutro wieczorem, żeby stanąć w Niedzielę rano.

Byłem wczoraj wieczorem na błoniach i przypomniałem sobie jakeśmy z Zakrzewskim i panem [illegible] tam razem przed [illegible] się [illegible] na [illegible] zjazdu Rady Szkolnej. Ale zmiana od tych czasów. Pan może z zadowoleniem patrzeć na to co Pan zrobił przez te lata ale strata z pożytku [illegible]. I to smutno że tak jest u nas niektóry pospolicie; uwielbiamy to co cudze, swego cenić nie umiemy, aż [illegible] pokolenie. Dobrze że Pan zawsze – skoro Pan zrobił co było można najlepiej w granicach swojej siły – do [illegible]

szkoły. Zawsze był brak u nas starszych i zdolniejszych ludzi a
teraz sprawy może gorzej jest jak było. Niestety że pan
przyjdzie jeszcze raz na nową arenę, w której pan też brał
był i tak razy. Jestem przekonany że nasz byłby tej mo-
cnej potrzeby, gdyby pan był tam w już z Radzie szkolnej - powiedź.
Nie wiem czy pan ma tyle gorącej wiary co ja, bo
pan tyle osobistych niemożności i przykrości nie przechodził, spo-
dziewam się że nie i życzę panu zająć w tej drugiej fazie
swego życia, której pan ~~po~~ wchodzi miejsce dokonania wszystkiego
co pan zamierza.

Zawsze panu szczerze oddany
i wdzięczny

J. Piłsudski

9. 8. 1901.

Wielmożny Panie Prezydencie!

Zaszczycony listem JW Pana Prezydenta
spieszę z odpowiedzią w sprawie mieszka=
nia dla JWW Państwa w moim zakładzie.
Otóż od 14° sierpnia mogę służyć pokoja=
mi trzema w domu nowym - a ceną
z utrzymaniem i wszystkiem, o ile nasz
zakład może swoim gościom służyć -
za podane mi 4 dorosłe osoby, dziecko
nauczycielkę i służącą, dziennie 20 złr.
za osobę dorosłą - w razie jej odjazdu
odlicza się dziennie 3. złr.
Służąca nie dostanie oddzielnego słu=
żbowego pokoju, tylko wspólny ze
służbą zakładową. - Ani pod mier=

Kamieni JWW Państwa, w zakresach;
więc również dostawać będzie
wspólny zwrotkę służby zawiadowczej; –
i posiedl służąca musi przywieść
z sobą, bo posieli zawiad dla
służby nie dostarcza. –
Będę bardzo szczęśliwym, gdy wa-
runki pobytu w zakładzie będą
do zgadzały JWielmożnemu Panu
Prezydentowi. a starać się ewentu-
alnie będę, aby JWW Państwo
byli u mnie i przyjemnie i wy-
godnie. –
Dnia 14 bm będę mieć 3 pokoje
wolne - na życzenie mogę je
odpowiednio urządzić - proszę
jednak donieść mi łaskawie -
czy JWW Państwo decydują się
w tych warunkach - jak prędko-
do zakładu przybyć. –
Łączę wyrazy mej najgłębszej

czci i szacunku

uniżony sługa

[illegible]

Kasparek Feliks.

Kraków Wolska 12. 9/8 911.

JWielmożny Panie Prezydencie!

Powołując się na prośbę stryja mego prof. Franciszka Kasparka, bawiącego obecnie za granicą, ośmielam się udać do JWgo Pana Prezydenta jako mego niegdyś examinatora z gorącą prośbą o łaskawe uwzględnienie podania siostry mej Maryi na posadę nauczycielki w Żołyni – przy Łańcucie, wziętej przez tamtejszą radę szkolną w terno.

Obecnie zajmuje ona posadę nauczycielki w Bochni, gdzie szalona wilgoć była, a obecnie w nowym budynku szkolnym tem większa wilgoć. Straci i tak nietęgie zdrowie, a uparła się pracować dla... idei...

Racz JWny Pan Prezydent wybaczyć, że śmiem zajmować listem mym cenny czas Jego, ale

zbyt mi leży na sercu los siostry mej, abym nie próbował udać się do znanej Łaskawości i wielkoduszności Pana Prezydenta.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku i czci

od wdzięcznego i oddanego sługi

J. Teslarski [?]

Jaśnie Wielmożny
Dr. Michał Bobrzyński
Prof. Uniw. Jagiell. – Prezydent Rady szkolnej krajowej
etc. etc..

[illegible]

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku i czci

od [illegible] oddanego sługi

[illegible]

Jaśnie Wielmożny
JP. Michał Bobrzański
Prof. Univ. Jagiell. Prezydent Rady szkolnej krajowej (?)
etc. etc.

Kraków 10/VIII 1901

Szanowny Panie Prezydencie!

Był u mnie wczoraj syn notaryusza Kasparka z Sambora z prośbą, abym się u Pana Prezydenta wstawił za jego siostrą Maryą Kasparkówną, nauczycielką, która obecnie znajduje się w ternie na posadę w Żołyni ad Łańcut.

Podobno miał Pan Prezydent obiecać jej ojcu, że ją uwzględni, byleby znajdowała się w ternie.

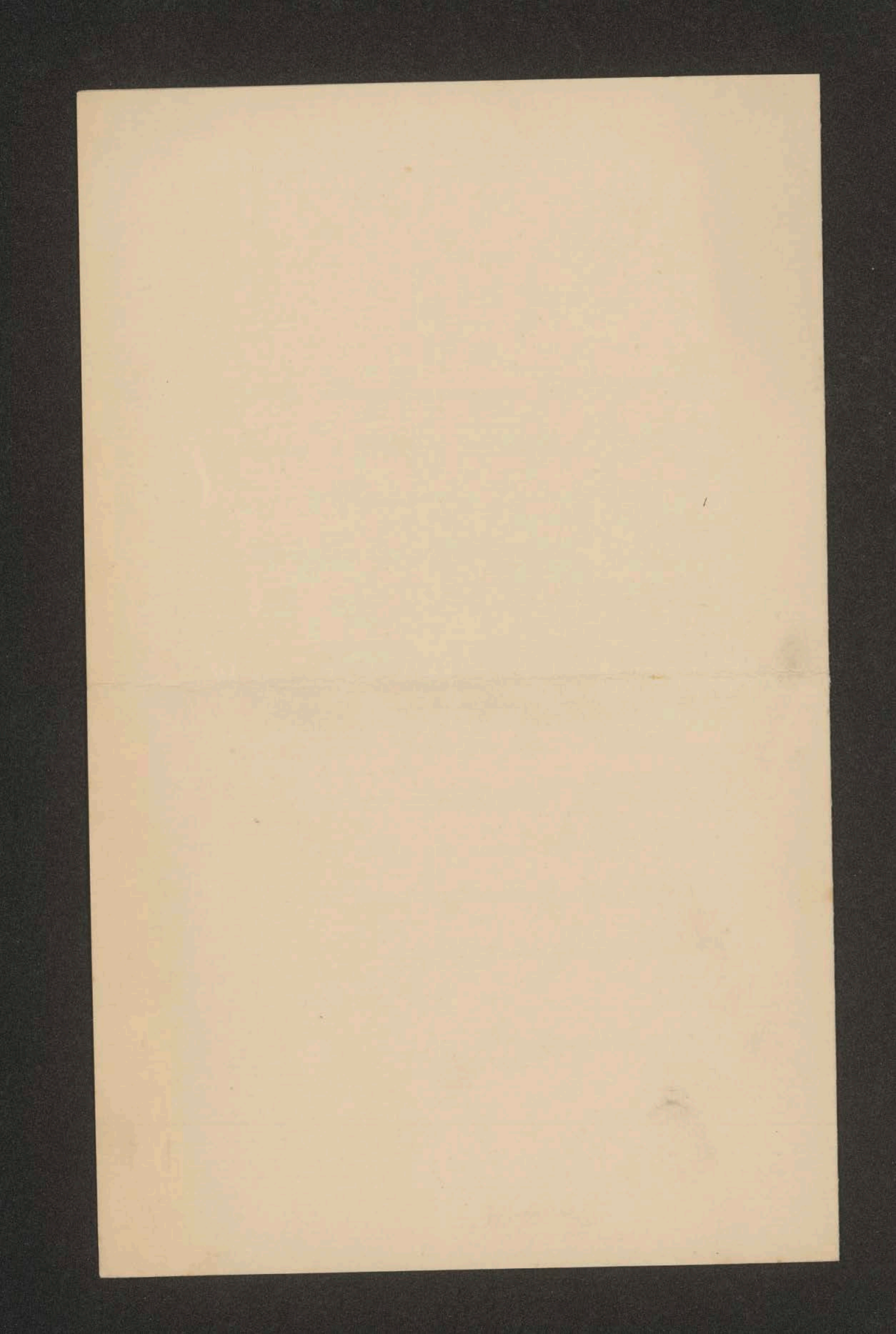
Znam osobiście starego Kasparka,

brata [illegible] naszego Kolegi
jeszcze z czasu młodych moich lat,
więc obiecałem, iż napiszę do Pana
Prezydenta o tyle prosił o względy
dla jego córki, co niniejszem czynię.

Piszę oczywiście na chybił tra-
fił, bo nie wiem, czy Państwo
bawicie jeszcze we Lwowie. Z
końcem września powitamy
Państwa u nas w Krakowie,
na co serdecznie się cieszę.

Z wysokiem poważaniem
kłaniam się

powolny sługa
Lou



J. Wielmożny Panie Prezydencie!

Jako Prodziekan uprzejmie proszę J. W. Pana Prezydenta o łaskawe podanie wykładów, jakie J. W. Pan chce mieć w zimowem półroczu. Rzecz jest pilna, bo spis wykładów już idzie do druku, a trzeba jeszcze pisać do Ministerjum o potwierdzenie.

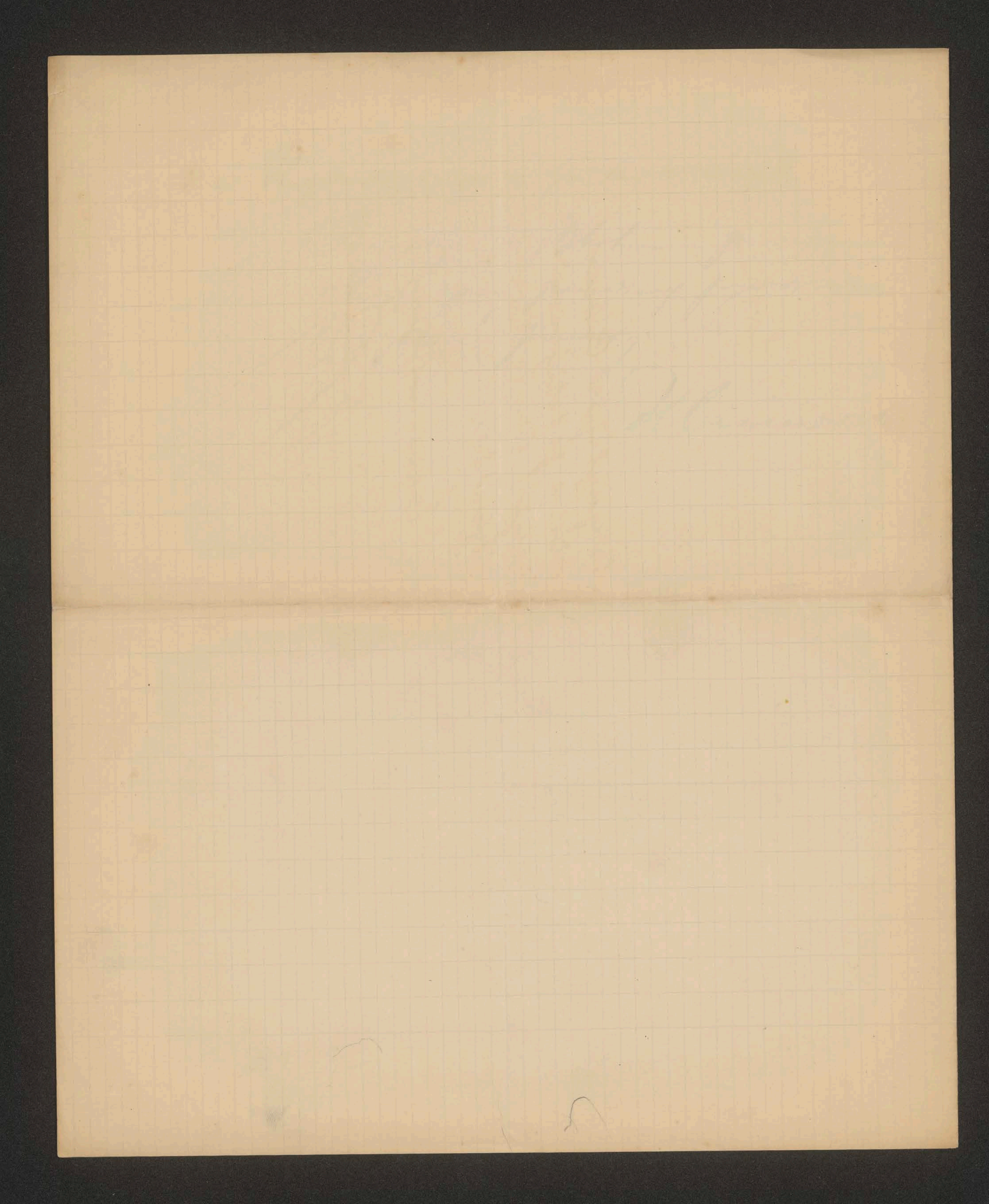
Przy tej sposobności pozwalam sobie jeszcze przypomnieć sprawę Sosnowskiego.

Z powodu nawału roboty nie wiem, czy przed 20 b. m. będę mógł wyjechać. J. W. Pan Prezydent podobno ma się udać do Zakopanego. Może jeszcze przed moim wyjazdem nastąpi przybycie

J. W. Prezydenta, z czego się tym bardzo cieszył.

Pozostaję z głębokiem poważaniem
i szczerą wiarą prawdziwego przywiązania
z jakiem pozostaję,

Ulanowski



Zakopane 12/8 1901.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Osmieliłem się niepokoić Pana jeszcze w ostatnich dniach Jego lwowskiego urzędowania, — ale to stanie się dla tego.

Otrzymałem dzisiaj list z Wiednia, gdzie starałem się popierać sprawę utworze=nia przy klinikach Krak. separatek. W liście tym donoszą mi, że „referent Hella jest dla rzeczy przychylnie usposo=biony ale dodał „jedoch hängt das letzte eigentlich auch das erste Wort vom Statthalter ab", — a więc sprawa, która w załatwieniu jest jeszcze we Lwowie

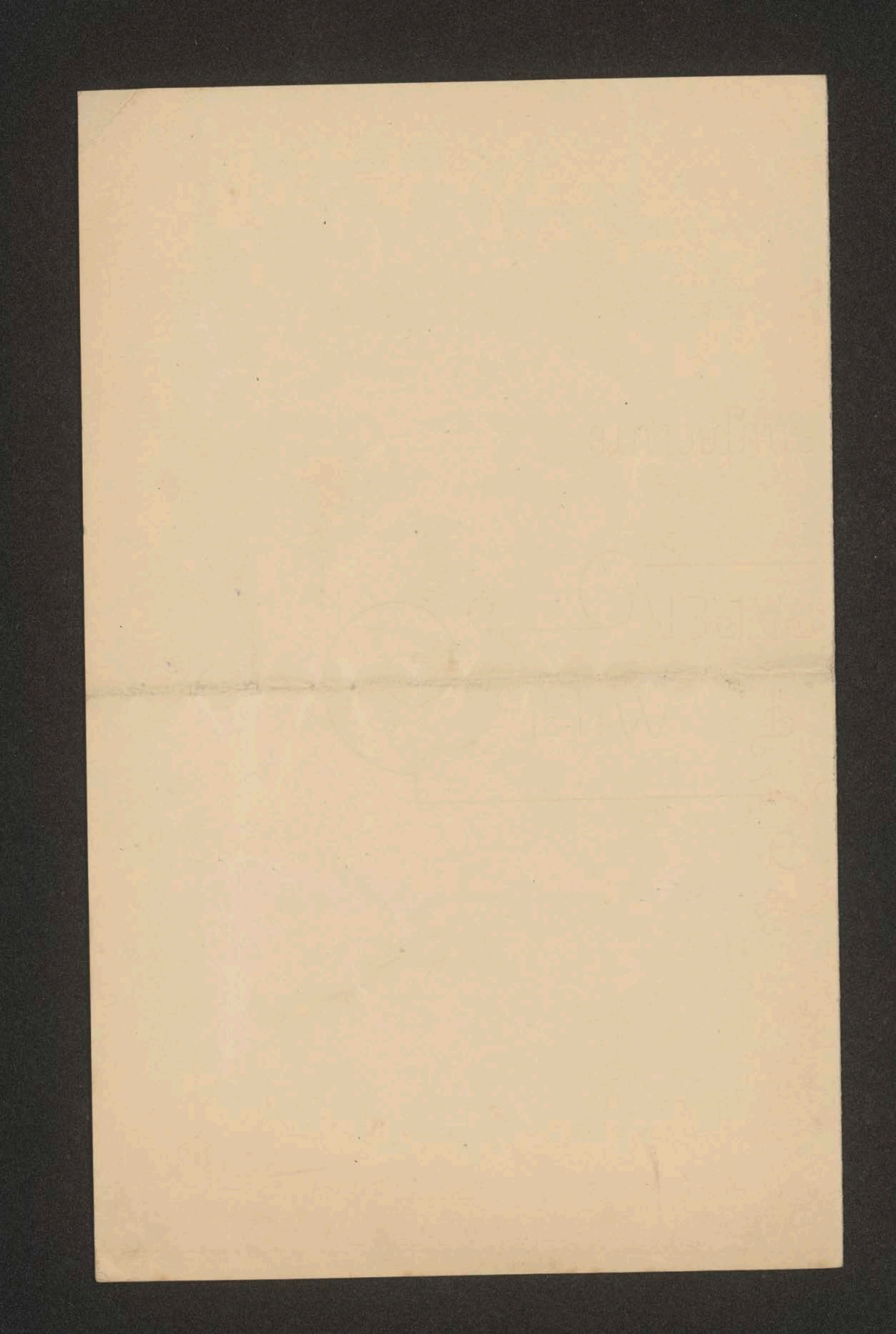
ośmielam się takowej życzliwości Pańskiej polecić. —

Druga prośba: Na docenta somatologii i higieny w seminarium naucz. żeńsk. we Lwowie podał się mój wychowanek Dr Hajnacki mieszkający we Lwowie, lekarz dzielny, bardzo inteligentny i bardzo porządny człowiek, — ale mu [illegible] [illegible] się dobrze. Czy nie mógłby on tę posadę dostać?

Przepraszam serdecznie i łączę wyrazy najgłębszego poważania

zawsze oddany

Dr H. Jordan



Stanecki Edward
17.8.1901

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Nie spuszczając z oka ruchu wyborczego z kurji większej posiadłości pozwalam sobie Panu Prezydentowi zakomunikować moje spostrzeżenia w tym względzie. —
I tak spotkałem się wczoraj przypadkowo z Bolesławem Włodkiem bratem Zdzisława i dowiedziałem się od niego, że Zdzisław względnie jego partya ma stanowczo wystąpić przeciw kandydaturze Pana Prezydenta. —
Na reflekcyę moją otrzymałem tylko ogólnikowe twierdzenia, pozwalające przypuszczać według mego zdania coś o tem, że Włodek Zdzisław sam zamierza kandydować; dla tego [illegible] się aby nie było dla niego za późno. —
O ile słyszałem będzie najwięcej [illegible] czasu, albowiem ze starych odpadnie tylko Kazimierz Badeni, ale przybędą nowi jak Ant. Wodzicki, [illegible], Włodek a nawet

J.

pisałem w ostatnich dniach Hrabia August Gorayski.—
Ja będę miał do dyspozycyi z mego powiatu około
20 głosów za którą rzeczą, naturalnie że to nie mało
jest ale będę i w innych [illegible] działał
aby wybór Pana Prezydenta zapewnić.—
Z Łobkowskim już znosiłem się co tym względzie
i właśnie miał on wczoraj konferencyę z Pan.
Rączkowskim który zobowiązał się także w
tym duchu działać.—
Najgorszym wrogiem jest Dobrz. Włodek, pisałem
też z nim nie widział ale mam nadzieję że mi
się uda go jakoś udobruchać.—
Nie wiem czyby nie było dobrze żeby Namiestnik
napisał do niego, wiedząc że z konferencyi odbytej
swego czasu z Namiestnikiem wiem że mu na tem
bardzo zależy aby Pan Prezydent wszedł.—
Nie wiem jak się Pan Prezydent na tę sprawę
zapatruje bo ewentualnie gdyby Pan nie chciał
to jabym mógł napisać do Namiestnika.

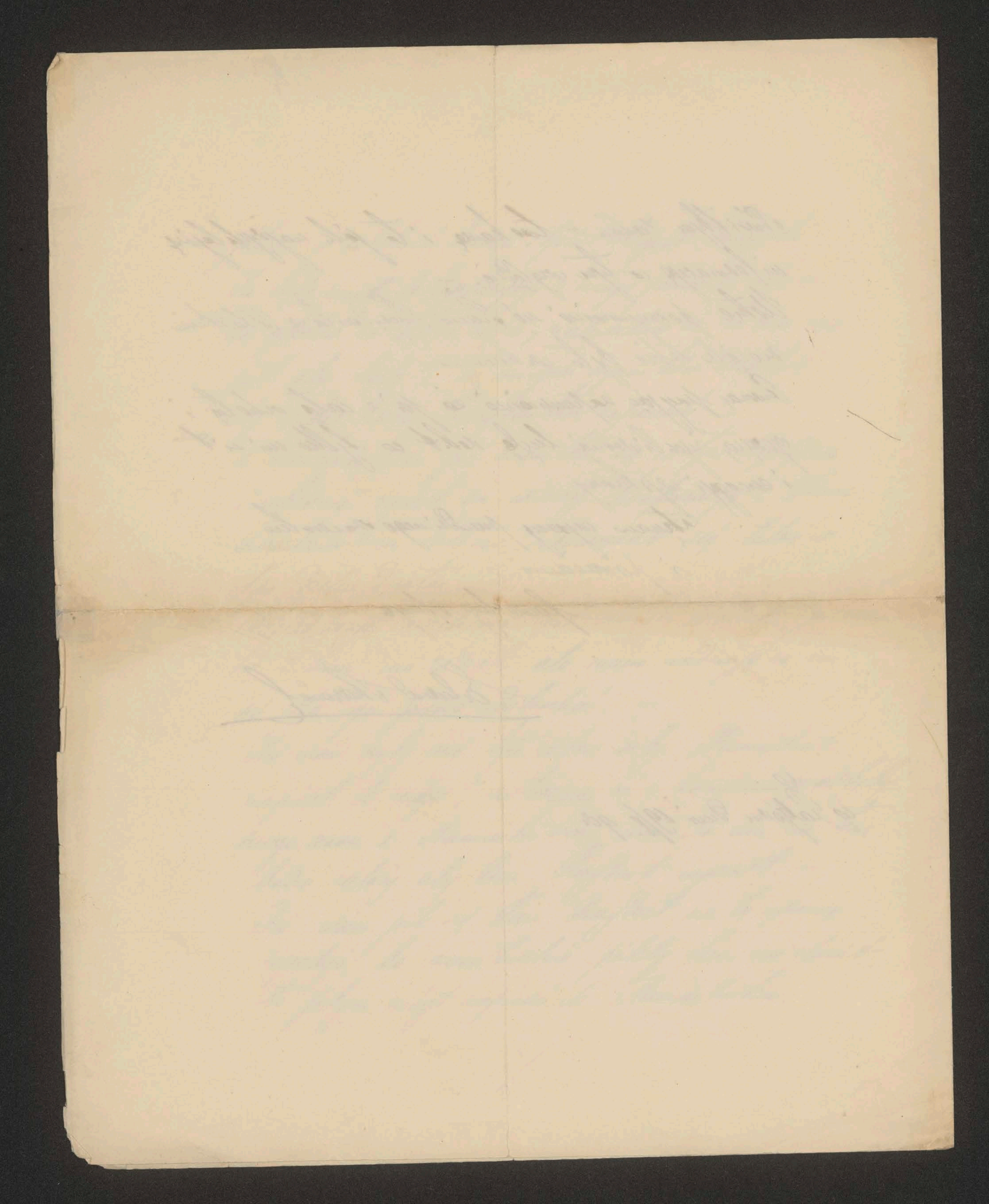
Prosiłbym zatem o łaskawą i to jak najszybszą informacyę w tym względzie. —
Ustne porozumienie się z Panem Prezydentem z Władkiem mogłoby także było wykonanem. —
Proszę przyjąć zapewnienie że ja z całą ochotą i gorącą gorliwością będę robił co tylko mi sił i energii wystarczy

Zostaję z wyrazami prawdziwego szacunku
i poważania

pokorny sługa

Edward Skarżyński

w [illegible] dnia 19/8. 90 r.



Lwów 24. 8 901

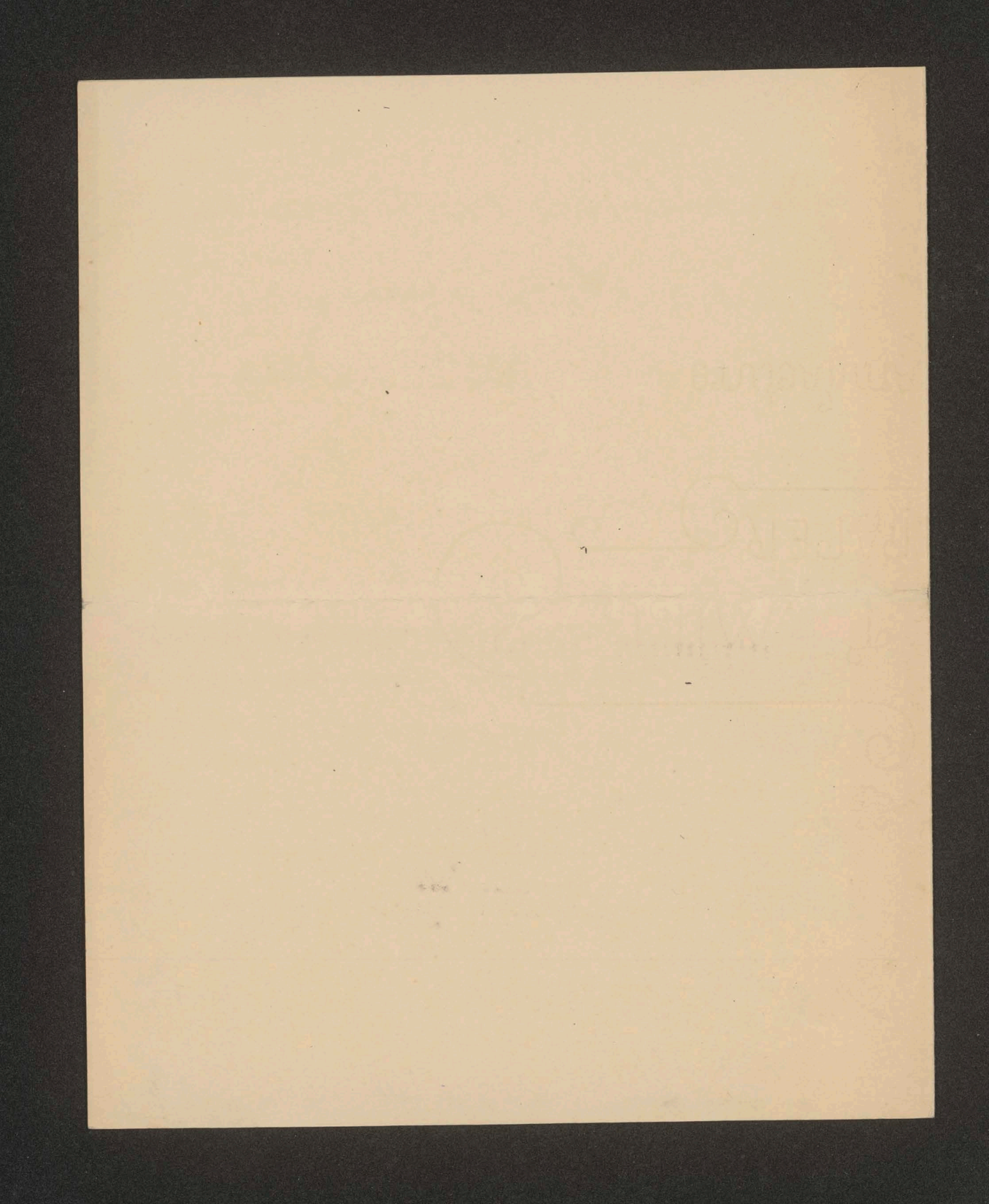
Kochany Michale!

W odpowiedzi na Twój list donoszę, że sprawa rozwiązania stowarzyszenia Kamieniczników na razie nie może być definitywnie załatwioną, bo nie mamy dostatecznego materyału do orzeczenia rozwiązania, a tego rodzaju sprawy, ponieważ opierają się często o

Trybunał państwa musza być dokładnie przygotowane i motywowane. Na razie tedy w myśl intencyi wyrażonych w Twoim liście zarządzono utrzymanie w mocy zawieszenia działalności Towarzystwa i dano zlecenie uzupełnienia materyału faktycznego dla ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy –

Pozdrawiam Cię najserdeczniej
Twój szczery
Leon Piniński

Dunajewskiemu wyraź me
uszanowanie – i powiedz, że
się serdecznie cieszę, iż będzie
z nami nadal w Sejmie



Kraków 24/VIII 901 r.

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

W pierwszych dniach sierpnia z gazet dowiedziałem się o mojem przeniesieniu z Krakowa do Tarnowa. Niezwłocznie po tem wniosłem podanie do Rady Szkolnej Krajowej o zatrzymanie mnie nadal w Krakowie lub choćby w Podgórzu. Motywa, które mnie skłoniły do wniesienia powyższej prośby zapewne dla Rady Szkolnej nie posiadają żadnego znaczenia, dla mnie jednak wielkiej są wagi; ten właśnie wzgląd ostatni jest równiez powodem, dla którego ośmielam się wprost zwrócić do JWielmożnego Pana Prezydenta o poparcie.
Podczas studyów moich na wydziale filozoficznym, jako historyk, zostałem zamianowany przez Wydział Krajowy aplikantem w archiwum aktów grodzkich i ziem-

skich w Krakowie. Podczas trzechletniego mego pobytu w tej instytucyi siłą rzeczy oddałem się badaniom nad materyałem historycznym niedrukowanym z wieków średnich naszych dziejów. W ostatni roku zebrałem materyał, wcale dotąd nieuporządkowany, zawierający się w Księgach powiatu pilzneńskiego. Zachęcany do dalszej pracy przez pp. profesorów Estrajchera i Krzyżanowskiego, postanowiłem napisać na podstawie powyższego materyału archiwalnego rozprawę p.t. „Studya nad wartością i produkcyą ziemi oraz ludności powiatu Pilzneńskiego w wieku XV."
Po porozumieniu z panem prof. Zakrzewskim rozprawa ta została przyjętą za pracę egzaminacyjną.
Jak daleko pracę moją posunąłem, zaznaczam to wyraźnie w podaniu z sierpnia do Rady Szkolnej Krajowej, nie będę więc JW panu Prezydentowi dłuższym wywodem zabierał czasu — nadmienię jednak, że księgi ciągle są mi jeszcze niezbędne i w ciągu konstrukcyi niepodobna będzie mi się bez nich obejść.
W ciągu mego pobytu w archiwum wiele kwestyj natury prawniczej nastręczało mi się do rozwiązania; nieraz musiałem przeprowadzać mozolne studya, chcąc sobie wyrobić jakiś sąd pozytywny o powyższy sprawach. Zapisałem się więc na wydział prawny

204
213

Obecnie jestem już na czwartym roku studyum prawnego i wprost szkoda byłaby wielka dla mnie, gdybym był zmuszony porzucić to, co mnie już tyle pracy i czasu kosztowało.
W roku więc przyszłym w maju oczekuje mnie egzamin nauczycielski, a w listopadzie i październiku 1902 roku egzamin sądowy i polityczny; a zatem wyjazd mój obecny z Krakowa cofnąłby mnie wstecz na lat parę.
Wobec tego zwracam się raz jeszcze do Jaśnie Wielmożnego Panana Prezydenta, jako z jednej strony do uczonego, który zupełnie dokładnie pojmuje technikę pracy podobnej, jak moja „Studya", z drugiej znowu jako do mego przyszłego profesora, od którego, jako pilny uczeń, o co z całą usilnością będę się starał, mogę się spodziewać pewnych względów, powtarzam, zwracam się z prośbą o pozostawienie mnie przy którymkolwiek z gimnazyów krakowskich na stanowisku zastępcy nauczyciela i o poparcie mej prośby, w którego skuteczność głęboko wierzę.
Pozostaję pełen głębokiego szacunku

Stanisław Czaplicki.

podpis nieczytelny

Lwów 25/8 901

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Mam zaszczyt donieść, że
pan dyrektor Flisach, któ-
rego rady zasięgałem w
wiadomej sprawie był łaskaw
mi oświadczyć, iż wszelkie
możliwe ułatwienia co do
umieszczenia w Niepołomi-
cach bierze na siebie, skoro
tylko załatwiona drogą

Jaśnie Szanownego Pana
na Prezydenta będzie
mi znane.
Sądzę iż to się stać
może po powrocie
Jaśnie Szanownego
Pana Prezydenta do
Lwowa.—

Z głębokiem uszanowaniem
powolny sługa
[signature]

W Krakowie 30/8 1901.

Kochany Michale!

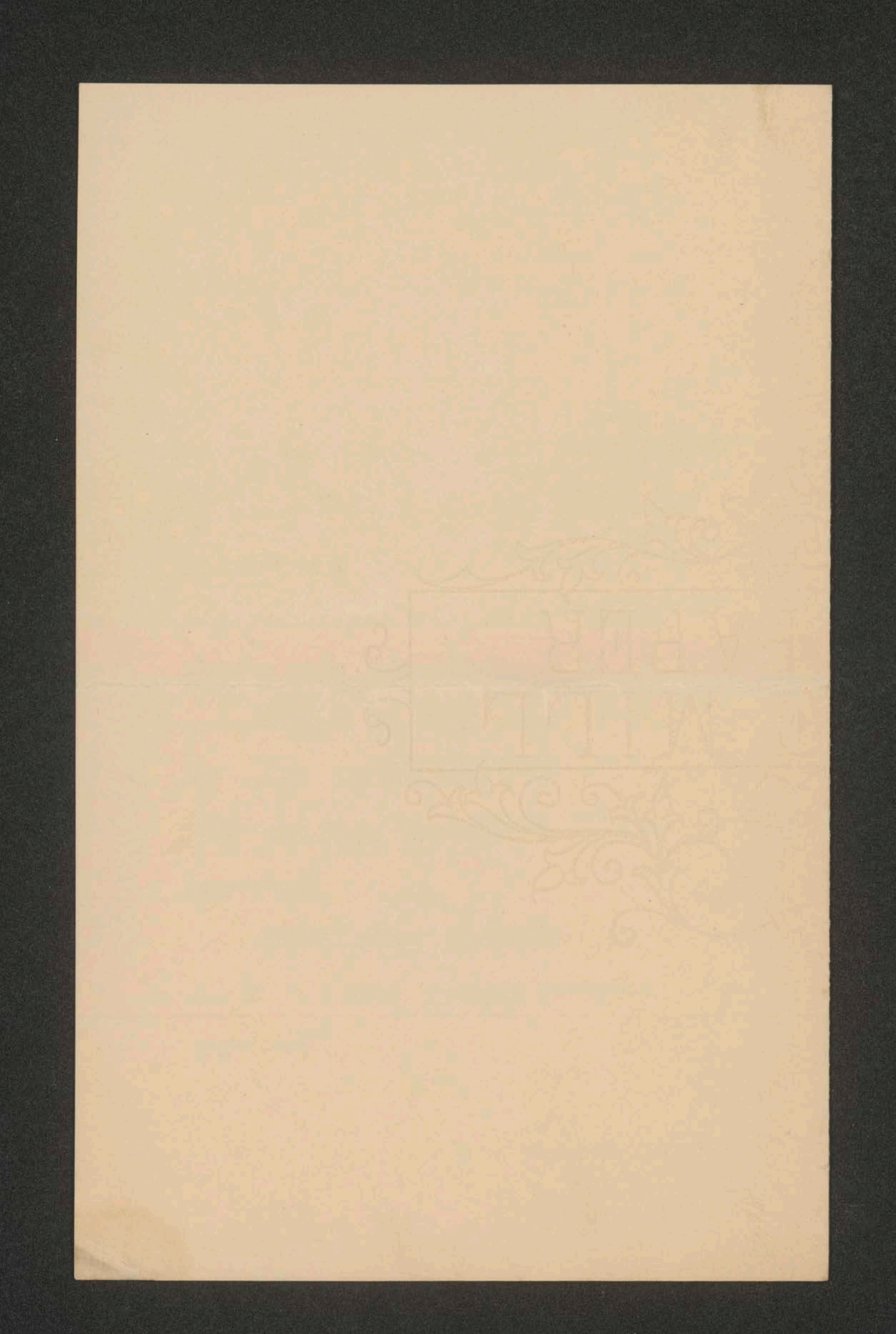
Przed chwilą byłem u Vimpellera, od którego dowiedziałem się, że zaproponował moją Marynię do szkoły ćwiczeń w seminaryum z powodu choroby pny Stahlbergerówny. Byłaby to wielka wygrana dla niej i dla mnie, gdyby do Dębnik już chodzić nie potrzebowała. Zaproponowana jest obok jakiejś drugiej kandydatki. Czy to jednak dla mojej córki nie pociągałoby jakiejś przerwy w służbie i praktyce, tego nie jestem pewny i w tej sprawie napiszę do Zaleskiego.

Gdybyś uważał, że taka zmiana sytuacyi byłaby korzystną, a miał przypadkową sposobność wpłynąć na pomyślne rozstrzygnienie, to bardzo serdeczną o to prośbę wnoszę, a tylko mam skrupuły, że na willegiaturze niepokoję Cię znowu szkolną i osobistą sprawą.

Serdeczne pozdrowienie przesyłam, Pani Twojej uszanowanie rączek.

Twój

Leon Kulczyński



Dydyński Aleksander

217
210

Stupia 31/8 901
p. Jodłownik

Wielmożny Panie Prezydencie!

Bardzo dziękuję JWPanu, że Pan wniósł o mojej prośbie i umieszczeniu p. Müllera jako zastępcy nauczyciela w gimnazyum S-tej Anny w Krakowie. — Pan Müller jest także bardzo wdzięczny JWPanu za tę nominacyę, gdyż jest przekonany że Dr Kulczyński będzie dobrze jego

pierwszemi krokami kiero-
wał.
Łączę wyrazy poważa-
nia, pozostaję SzWPanu
powolnym
sługą
Alex: Dedyński.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Wczoraj i dzisiaj mianowaliśmy suplentów, to też mam zaszczyt donieść, że Müller podług życzenia pana Prezydenta mianowany do Krakowa do gimnazjum św. Anny na razie, ale użyje go później, gdzie będzie potrzeba. Dla Sosnowskiego, który w podaniu wyraźnie Sącz wymienił, nie ma teraz absolutnie miejsca w Krakowie

ale postaram się o to, by wrócić
do Krakowa w najkrótszym
czasie.

Urlop przywrócił mi
zdrowie i uspokoił rozska-
kane nerwy, ale wpadłem
tu zaraz w wir roboty,
której nagromadziło się wiele.
Niema zaś z kim poradzić
się w ważniejszych kwestyach.
Wychodzą niemożliwe kombi-
nacye na jaw a pewności
co do przyszłości nie ma nikt.

Proszę wybaczyć to narze-
kanie, ale przytem tak

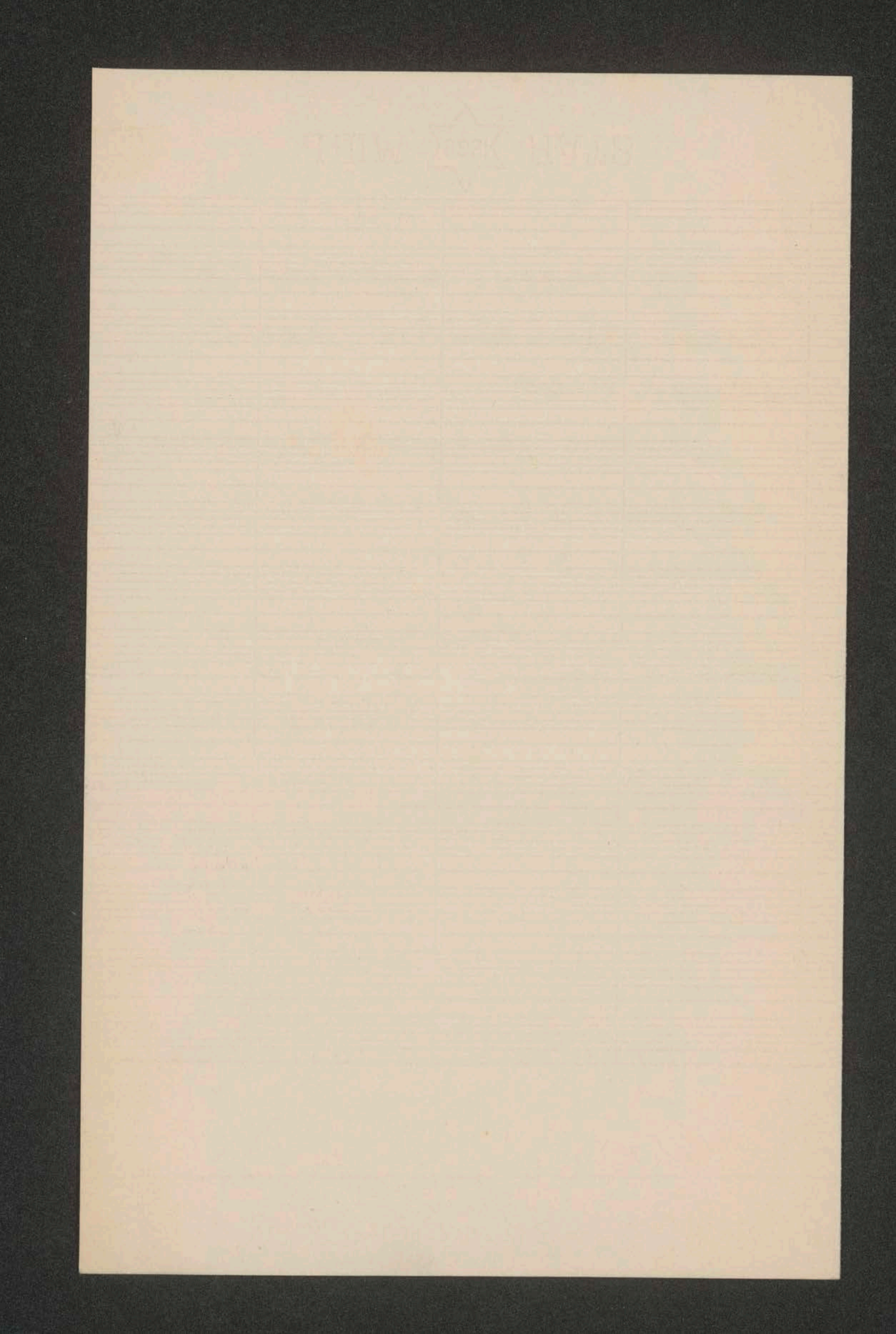
jak my wszyscy, myśliwszac pod Panem prezydentem naszej Akcji i Koła.

Proszę przyjąć zapewnienie najgłębszego poważania i szczerej wdzięczności

Sługa powolny

[illegible]

Dziennik zostawiam.



Kozy 13. IX. 1901

Kochany Michale!

Sądząc że jesteś w Krakowie spieszę Ci donieść myśl która mi się nasunęła po powrocie moim z Zakopanego.
Niepołomice gdzie zamierzasz wysłać na zimę syna Twego Jana są miejscowością bardzo malaryczną, wszyscy

ję — szczerze Ci oddany Herman

mi to potwierdzają.
Przyszła mi więc myśl czyby nie było lepiej gdyby pan Jan zimę u nas spędził. Mieszkając u nas może łatwo spacerkiem dojść do lasu albo przy niepogodzie dostać się wózkiem lub saneczkami do lasu. Praktyka leśna wprawdzie jest tu u nas nie wielka ale p. Jan mógłby także trochę się gospodarstwem zająć i przy najmniej położenie kóz-

jest bardzo zdrowe. Bliskość
Krakowa i dobre połączenie
kolejowe pozwoliłoby na częste
odwiedziny i taki przyjazd
Łaskawych Państwa byłby dla
nas wielką przyjemnością.
U nas nie wiele nowego, cho-
dzę trochę lepiej ale postęp
w moim zdrowiu jednak
bardzo wolny. Erla mojego
chcę wysłać do Innsbrucku
bardzo niechętnie tam idzie
i twierdzi że w języku
niemieckim nie jest w
stanie zdać egzamin.

Chciałby on bardzo pojść
do Krakowa i zgodziłbym
się na to gdyby nie obawa
że się tam wszystko nie będzie
że znajdzie tam za dużo
rozrywek. Mógłby wprawdzie
mieszkać w Bierzanowie
ale nie wiem czy Kraków
jest dla niego odpowiedni.
Bardzo byłbym Ci wdzięczny
gdybyś mi zdanie Twoje o tym
mi powiedział. Zastanów się
kochany Michale, proszę bardzo co
do p. Jana i napisz wnet Twoją
i łaskawej Pani decyzyę. Bardzo
by nam miło było mieć syna
Twojego u nas. Od nas obojga ser-
deczne ukłony. Twoje dłoń ściska

Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie!

Na wielce dla mnie cenny list Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta mam zaszczyt oznajmić, że dnia 17go b.m., t.j. we wtorek zgłoszę się osobiście o godzinie 4. po południu pod wskazanym mi adresem, w celu wysłuchania życzeń i poleceń Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta.

Przybędę do Krakowa w poniedziałek wieczór, albo najpóźniej we wtorek pociągiem błyskawicznym, gdyż we środę rano zaczynam egzamin dojrzałości w Seminaryum szkolnem. Przy sposobności

./.

ośmielam się zaznaczyć, że w czasie pobytu na egzaminach dojrzałości w Krakowie, zamierzałem przybyć na jeden lub dwa dni do Zakopanego, aby odwiedzić Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, gdyż bardzo mi było przykro, że bawiąc przez sierpień na urlopie, nie mogłem aż do obecnej chwili widzieć się z Jaśnie Wielmożnym Panem Prezydentem.

Z wyrazem szczerej, głębokiej czci i niewygasłej nigdy wdzięczności, mam zaszczyt kreślić się Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

najniższym i zawsze szczerze
oddanym sługą

Zalecki

14,000 : 12 = 1166.6
20
80
80

Majerski Stanisław

22. września 1901.

Ul. Słodowa 1.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Kiedy w r. 1894 wydałem hypsometryczną mapę Galicyi, za którą otrzymałem od Najjaśniejszego Pana pochwałę, wówczas w biurze Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta wyrazili Panowie Inspektorowie życzenie, ażebym podobną mapę ziem polskich wykonał. Życzenie władzy było dla mnie rozkazem. Mapę po sześcioletniej pracy kosztem 8000 koron wykonałem, a uzyskawszy od fachowców uznanie, jako dobrej pracy, ośmieliłem się przedłożyć ją Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi. Mapę tę jednak Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent odrzucił.

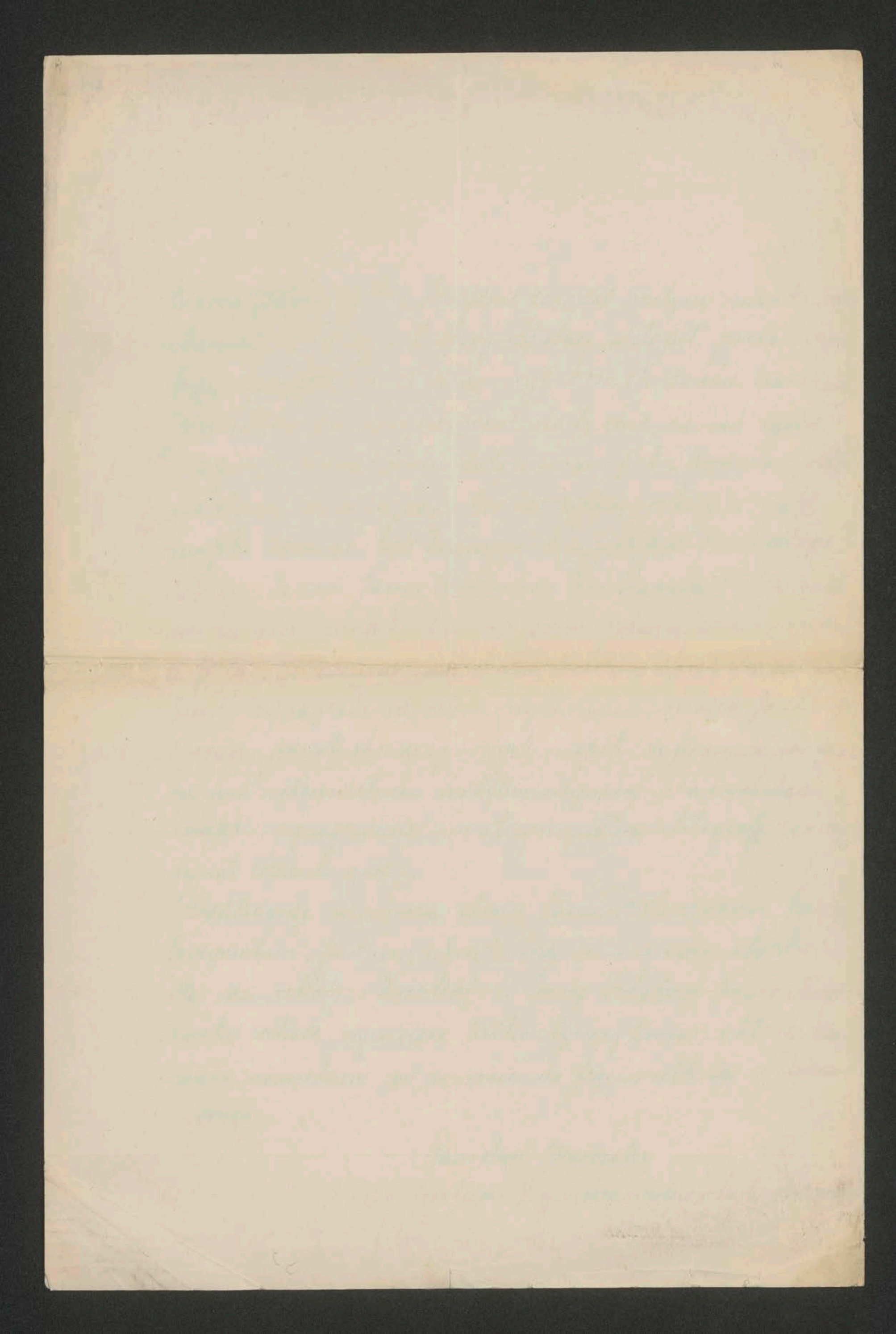
Na żądanie Wysokiej c.k. Rady Szkolnej Krajowej wykonałem mapki do książek szkół ludowych w przekonaniu, że będą moją własnością i że Wysoka c.k. Rada Szkolna będzie także stosownie do potrzeby u mnie zamawiała. Liczyłem za egzemplarz jako czysty dochód 1 centa, czyli za każde 100.000 egzemplarzy tysiąc złr. Znacznego tego dochodu pragnąłem użyć dla dalszych wydawnictw kartograficznych, globusów i obrazów potrzebnych dla szkół naszych.

Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent zażądał, ażebym mapki na własność Wysokiej c. k. Rady Szkolnej odstąpił, postawiłem tedy cenę 2000 złr. za jedną czyli 4000 złr. za obie. Wówczas Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent na tę cenę się nie zgodził i i zagroził sprowadzeniem dalszem mapek z Wiednia, jeżeli nie obniżę swych żądań. Oświadczyłem wtedy, że wolę mapki darować, byle zamówić drogę obcemu producentowi do kraju. Poczem Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent ofiarował mi za obie mapki 600 złr. z tem zobowiązaniem ustnem, że pozwoli mi czuwać nad wydawnictwem i przy każdem odbiciem wynagrodzi mi celem wyrównania moich pretensyi. Od czasu jednak sprzedaży mych mapek do prowadzenia dozoru nad wydawnictwem nie byłem wzywany, a za wychodzące mapki wynagrodzenia nie otrzymywałem, litografia zaś wydawał coraz to gorsze.

Przedkładając niniejszą sprawę Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi, podnoszę z przykrością, że w wiernej służbie dla idei szkoły i Wysokiej c. k. Rady Szkolnej poniosłem ciężką szkodę, wynoszącą kilka tysięcy koron, o której nadmienić ośmielam się zwrócić do Jego wielkiego rozumu i serca.

Stanisław Majerski

c. k. profesor V. gimnazyum i były Kierownik filii.



Raciborsko - 24. IX. 901

Szanowny i Łaskawy Panie!

W mniemaniu że list mój zastanie Pana jeszcze we Lwowie, chcę obecności Jego także wyzyskać na rzecz miejętnego p. Tomasza Piotrowskiego lekarza na oddziale kliniki chirurgicznej we Lwowie, który pragnąłby zostać asystentem sanitarnym przy Namiestnictwie.

Zależy to podobno głównie od protomedyka Merunowicza; rozchodzi się więc czy nieraczyłby

Łaskawy Pan przychylne słowo za owym panem przemówić.

Liczę w tej mierze na Pańską życzliwość i uczynność; gdyby jednak jakiebądź przeszkody stanęły tu na zawadzie lub gdybyś Pan nie chciał w tej sprawie interwenio-wać, to proszę uprzejmie o słówko odpowiedzi, abym mógł innych jeszcze poszukać dróg do celu, na którym mi dość dużo zależy. —

Z głębokim szacunkiem
powolny Panu sługa

[illegible]

w Krakowie 26 kwietnia [1901]

Kochany Panie,

W sprawie Pola nic dotąd nie zrobiono, do Lanckorońskiego nie wniesiono z żądaniem uzupełnienia składu a zebraniem zeznań świadków wyjaśniające i decydujące w sprawach robót konserwacyjnych. Do mnie też nie ma żadnego reskryptu. Bardzo proszę pana żeby pan na dowód na tych aktach jeszcze swój podpis położył.

Szczerze oddany

[illegible]

Rostafiński Józef

Rostafiński Józef
26. 9. [1901]

~~217~~
228

Kraków

26 czerwca [1901]

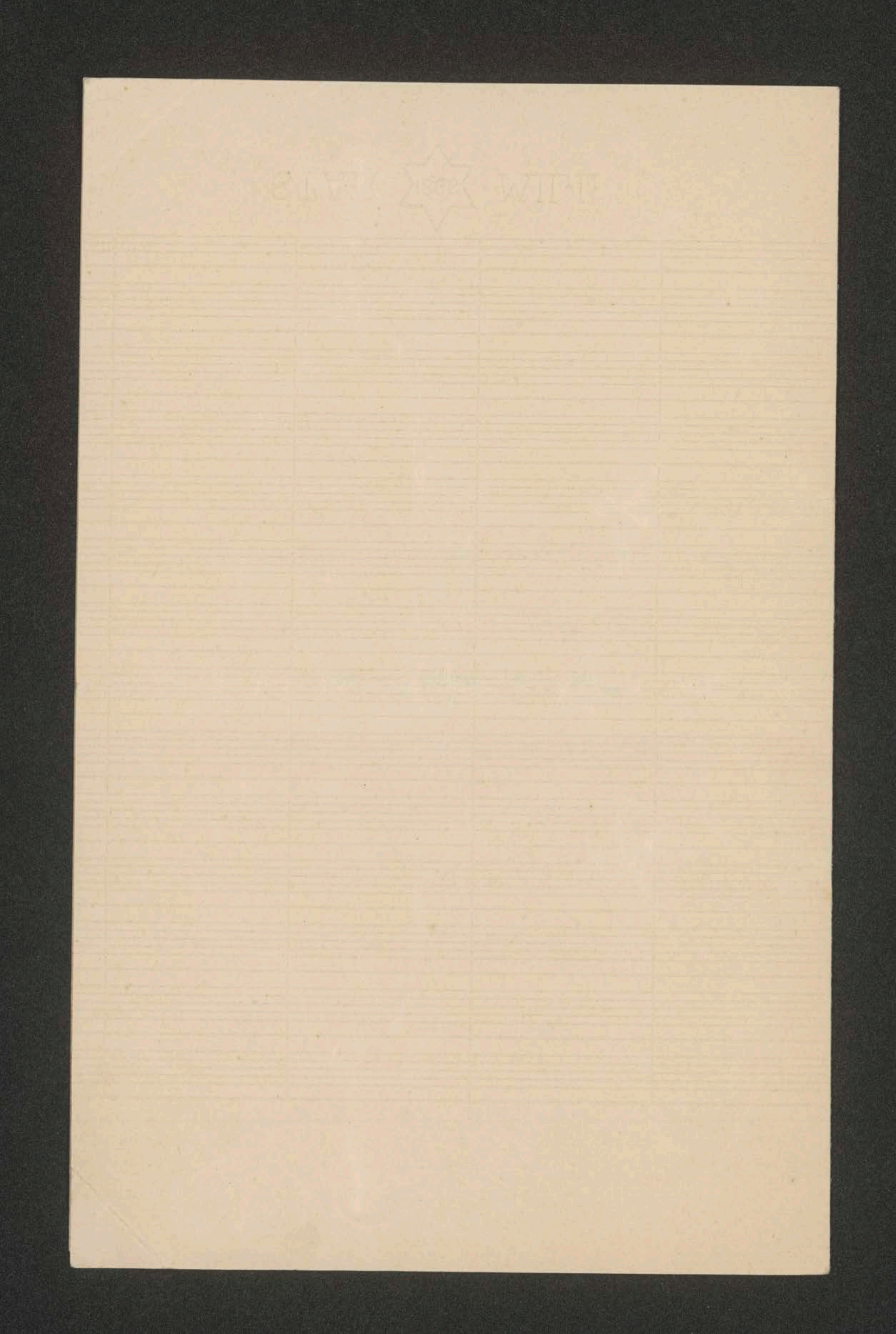
Kochany Panie Michale

Przypominam panu sprawę Pola w której nic dotąd nie zrobiono ani rękopisu [illegible] ani nie podano do Laskowskiego dla uzupełnienia [illegible] chodzi o przygotowanie do tej dokumenty

Bardzo pana proszę

ještě jsem neviděl ani
obu těch aktérů jména
svůj posílá pozdrav
Zatím [illegible]

Jož



Parkosie 27/9 1901

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Mimo najlepszych przedstawień Waszych, sprawa zakupna gruntu mojego pod gimnazyum ruskie dziwne przechodzi koleje; Dziś przyjeżdża do Lwowa sekretarz Ministerstwa oświaty dla jakichś pertraktacyi i ubiegła załatwienie tej sprawy.—

Jeśli zachciane u prezydenta we Lwowie - dobrej jestem myśli - ale jeśli nie - boję się że wszystko licho weźmie.— W każdym razie

nie wątpię że głos Twój przeważnie
w tej sprawie - chociaż [illegible]
[illegible] będzie decydującym.—
Polecam sprawę moją Twojej
opiece i pamięci - piszę się
z głębokim poważaniem.—

Kolega i Sługa

J. Węciński

Kusikowce 28 września 1901

Szanowny Panie Prezydencie!

W szeregu [illegible] [illegible] składających Wielce [illegible] Prezydentowi na pożegnanie wyrazy sympatii, czci i hołdu [illegible] [illegible] i Komisji egzaminu państwowego (III). Nie pojawiłem się na tem zebraniu, ale dopełniam więc teraz jednego obowiązku, jak już tylu innych nie dopełniłem w ostatnich czasach wskutek nieczynnej choroby mojej. Z niedopełnienia wszelkich tych obowiązków nie usprawiedliwiałem się, bo powód usprawiedliwiający mój jest powszechnie znany.

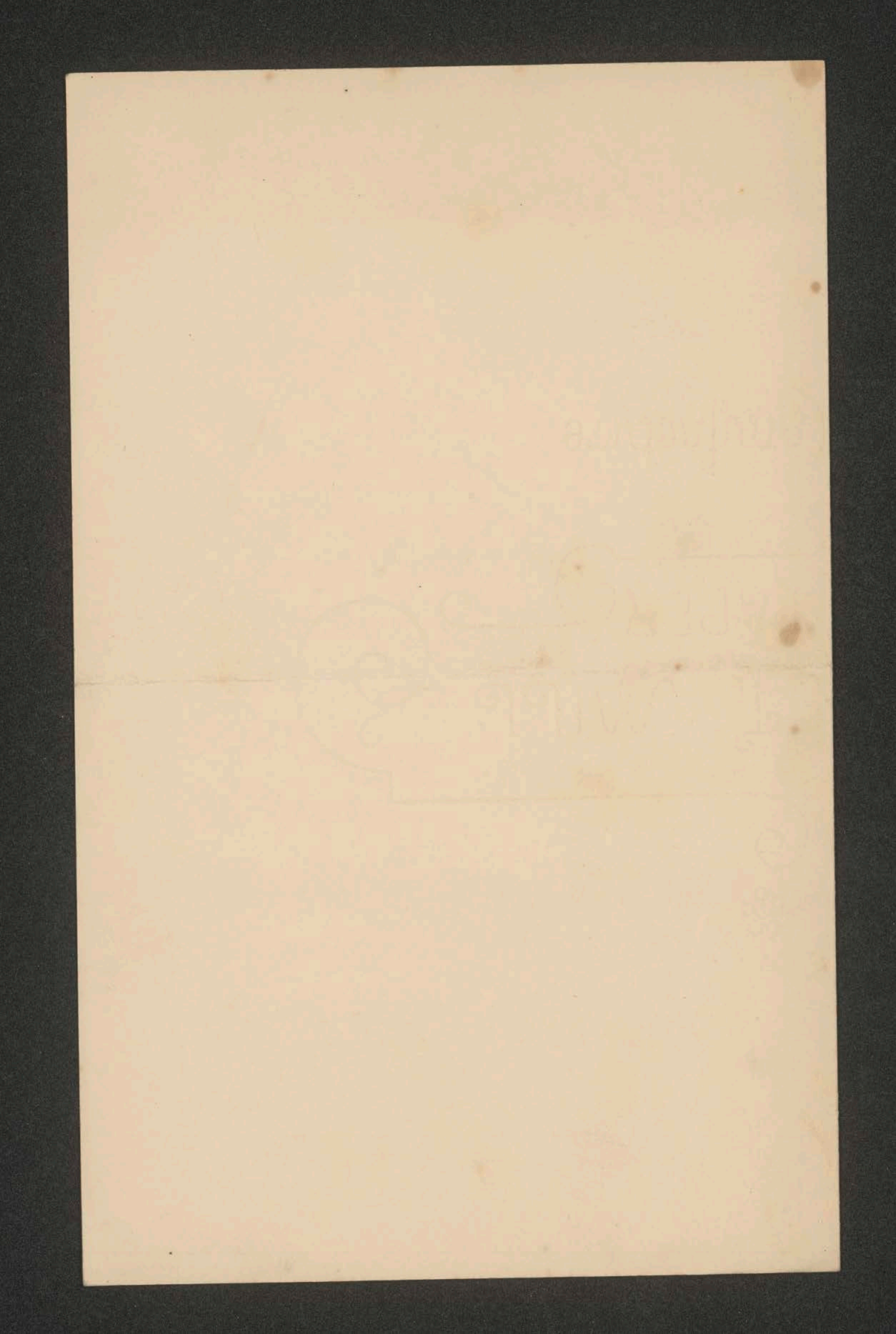
Tym razem jednak żywe uczucie osobistej wdzięczności nie pozwala mi korzystać z przywilejów (smutnych) choroby. Wszystko chcę się usprawiedliwić, tak nadto bodaj listownie zaznaczyć moją [illegible] w tej dwudziestoletniej: Nigdy bowiem w życiu nie zapomnę tego, że kiedy przed laty jako uczeń [illegible] [illegible] (w okresie najgorszej [illegible] [illegible] i [illegible] tj. w epoce [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] na nowe [illegible] działalności, od Pana Prezydenta, bo

dzięki Jego względowi i poparciu, otrzymałem w wyborach do Akademii najwyższe konfortację duchową, najtrwalszy zaiste punkt oparcia w dalszej pracy. Pan Prezydent zasłonił mię wtedy przed poniewierką całej mojej egzystencji naukowej, bo wtedy chyba tylko votum Akademii mogło świat przekonać, że ks. Badeni nie zdegradował mię na poziom inteligencji cmentarnej. Niech inni, kompetentni, powołani mówią o wyjściu Pana Prezydenta od całe otoczenia z rektoratu myśli i zadań publicznego znaczenia, dla mnie — prima vista ab ego, zostanie najdonioślejszym [illegible] — to wyjście, które objawia w mojej osobie [illegible], pozostanie mi stale przed oczyma.

Skoro Pan Prezydent ustępuje — ot tylko chwilowo i zewnętrznie — z pracy akademickiej — moje życzenia co do Jego zamysłów i planów publicznego znaczenia najlepiej dadzą się zamknąć w formule akademickiej: Quod semper felix faustum fortunatumque sit!

Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta
zawsze wdzięczny sługa

Bronisław Łoziński



Nowoszyce, p. Juchnowicze
D. 29. IX. 1901

Kochany Panie!

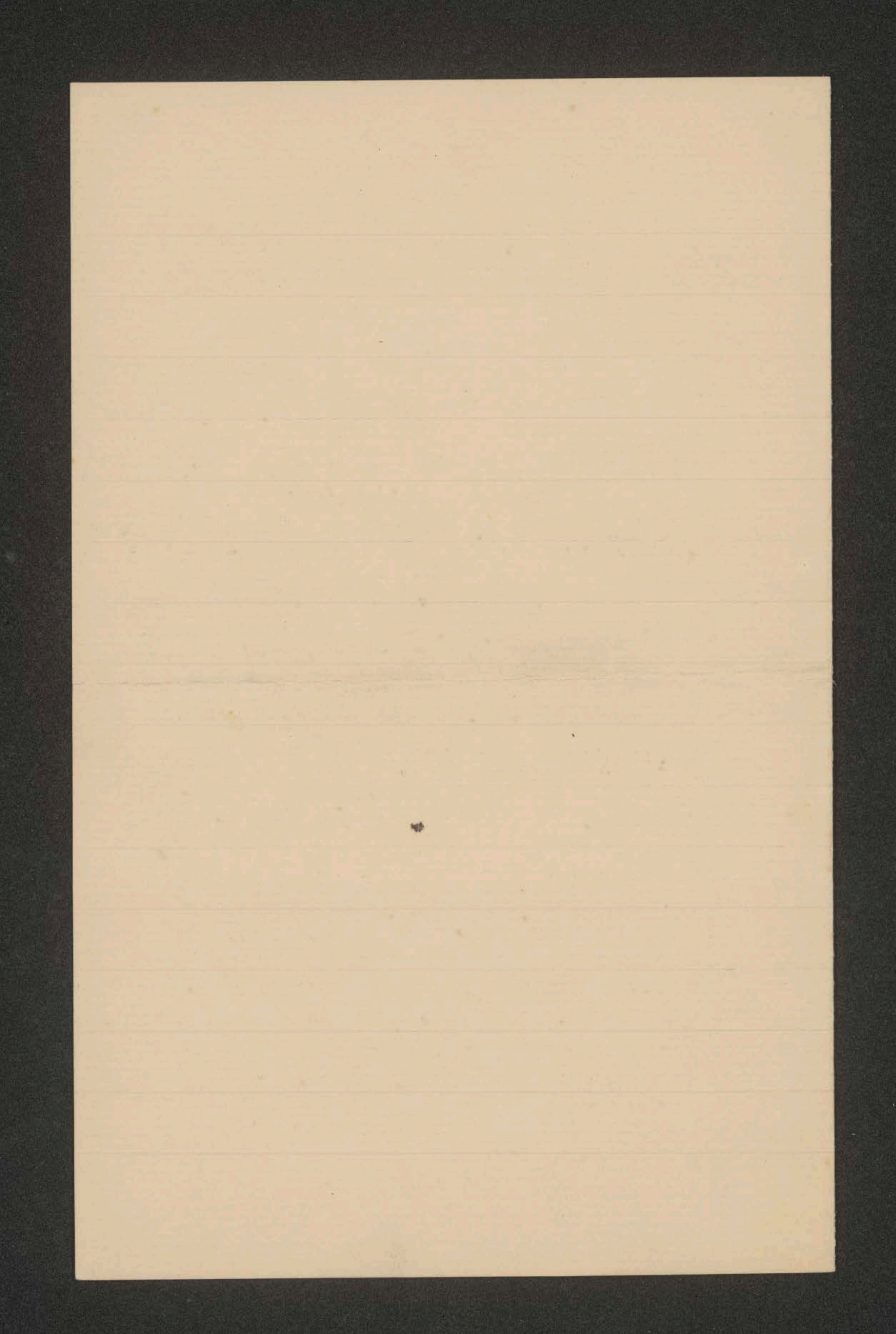
W tej chwili otrzymuję list Pański z 17go b.m. (sic!). Juchnowicze – to mała stacyjka, jeżeli nie napisze się na adresie: Полѣсскихъ Ж. Д. ст. Юхновичи, list nieraz długo krąży, zanim się tu dostanie. Nie ma jednak nic z tego. Żona moja już przed tygodniem nas opuściła, jedynie w tym celu, żeby w miarę możności – przyspieszyć przeprowadzkę, którą już przed wyjazdem wiele przygotowała. Jest ona zatem już od tygodnia w Krakowie, pracuje nad tem, żeby Państwu jak najprędzej

się rozstąpi.

Zanim list Pański otrzymałem, wstając dziś zrana, przypominałem sobie, że u nas dziś św. Michała (tam dopiero za dni 13); i w myśli serdeczne posyłałem Panu życzenia, żeby Kochanemu Panu post tot discrimina rerum, Cracoviam reduci, wraz z całą rodziną, na miejscu, z którem tyle moich osobistych zrosło się wspomnień, wiodło się najpomyślniej i najszczęśliwiej.

W tej myśli serdecznie dłoń Pańską ściskam

Stanisław Smolka



313
235

29. Sept. 01.

z Pesztu

Euere Excellenz!

Empfangen Euere Excellenz den Ausdruck meiner herzlichsten Glückwünsche aus Anlass der Verleihung der Geheimen Raths-würde.

Gleichzeitig drängt es

mich aber mein innig-
stes Bedauern darüber
auszusprechen, dass ich
mich nicht mehr
als Euer Excellenz
Amtsgefährten im
Sinne betrach-
ten kann, doch wird
mir die Amtsführung
Euer Excellenz als
Vice-Präsident des
galizischen Landesschul-
rathes reiche An-

gelungen für meine
unglaublich bescheidenere
Wirksamkeit bieten
und ich würde mich
glücklich schätzen, wenn
es mir gelingen würde,
meine auch nur!
ausnützend in so er-
folgreicher Weise aus-
zu füllen, als es f.
f. gelingen ist.
der Bitte mich
auch in Zukunft

in freundlicher Er-
innerung behalten
zu wollen und bleibe
ich

[illegible] [illegible]

aufrichtig ergebener

Bienerth

[Małachowski Godzimir

Lwów 30.9.1901

~~224~~
237

Wasza Excelencyo!

Niewymownie żałuję, że stan zdrowia nie pozwolił mi dzisiaj osobiście złożyć W. Excelencyi i wyrazić szczery żal z powodu ustąpienia W. Excelencyi z Kierownictwa Kraj: Radę Szkolną jako i serdeczne życzenia z powodu zaszczytnego wysokiego odznaczenia.

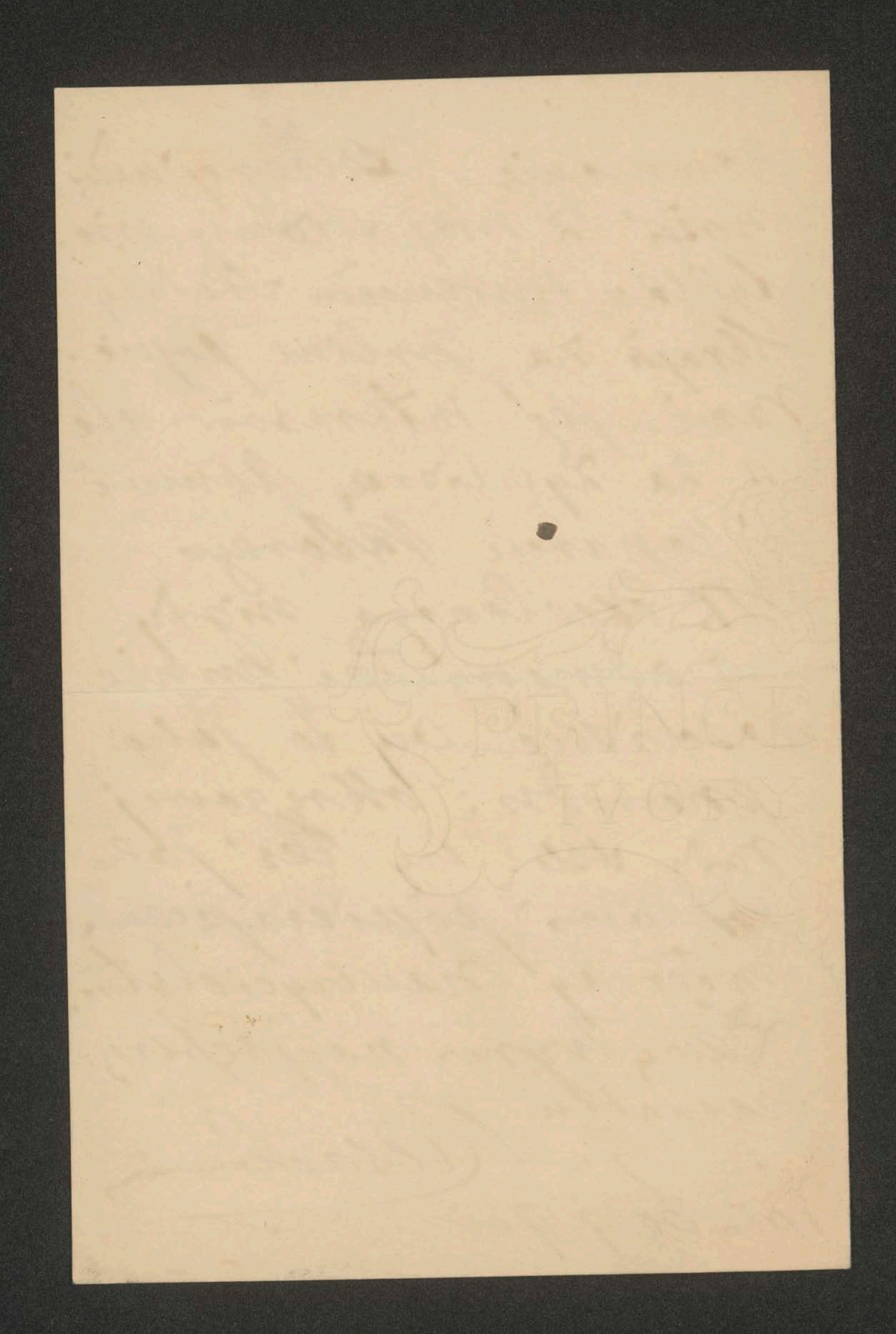
Zmuszony uczynić to w tej formie – proszę przyjąć te wyrazy jako i za-

pewnienie szczerej wdzięczności z mej strony nie tylko imieniem Szkolnej Rady Krajowej za gorliwe popieranie jej interesów ale i za życzliwą pomoc i poparcie którego W. Excelencya nigdy nie odmawiałeś mnie osobiście czy to jako przewodn: okręgowej rady szk: czy też jako posłowi popierającemu interesy nauczycielstwa.

Łączę wyraz najgłębszego szacunku

G. Małachowski

Wien 30. 9. 901



Grochowiska 20/9 901

Drogi
Panie Michale!

Donosi mi ostatnio żona, że jak tylko w Poznaniu pojawił się Dziennik z wiadomością o nadaniu Panu wraz godności tajnego radcy, razem imieniem swojem i mojem wysłała do Lwowa telegram gratulacyjny, na który nawet już otrzymała odpowiedź Panienki. Jeżeli w dodatku jeszcze ten list piszę z wyrazami mojej radości, to głównie z tego powodu, że dziś dzień, w którym [illegible] [illegible] akolwiek

[continued]

miał się żegnać z Drem
Biernem i Lwowem, a nie
chciałbym, aby Ten dzień mi-
nął bez ponownego objawienia
mego żalu, że Pan wraz
z Lwowa i bez osobnego
żegnam na mojej drodze życia,
która Pana natchnienie, a
Swojemi pomysłami na przyszłość.
Żadnego jeszcze listu przyjąć
do Szanownego Pana Wiktora
i do Swojego Tj. Pańskiego
Wiadomości. Wtedy przed
4 tygodniami byłem w Wiedniu,
Szanowna Pani na pierw-
szym tutaj planie. Wszystko
obrazów i, nie mam żadnego
powodu przypuszczać, że nie mam,
a mam o Tej Wiedzy mówić,
ma myśl Szanownego Andrzeja
i.

Potrzebnego więc formalnie
jest potwierdzenia. Co się tyczy mego,
że wiem [illegible] [illegible] obiecań, że
Pana pytanie i Pan domówił,
domyśli się nie podpisu.
Potrzebne zaś szczególnie [illegible],
że cały kierunek polityki
rosyjskiej w Wiedniu jest zna-
nym, że od Pana jako
[illegible] odpowiedniego zna-
ten jej [illegible] itp. Co się ty-
czy się mogę, że w ostatniej
chwili innej [illegible],
jakie ustępy ta [illegible],
tylko będzie [illegible]. Na
Wiedeń [illegible] [illegible] [illegible]
Pana [illegible] [illegible] do jakie-
go stopnia na [illegible] i
głos [illegible] w [illegible] [illegible]
była w Wiedniu. [illegible] Tył-
/.

wo, że wobec obecnie u Da-
[illegible] będący pewnie już niczego
[illegible] się przy nim [illegible].
[illegible] byt dość i [illegible]
i nadal nie [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] - [illegible],
[illegible] mnie coś do [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible] mego
stanie po dawnej znajomości.
W formie oczywiście najoględ-
niejszej, ale bez ogródek wypo-
wiedziałem mu [illegible] [illegible]
[illegible], które popełnili [illegible]. za-
poczynając [illegible] bud-
żetowej, [illegible] [illegible]
administracji i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
konstytucji, które [illegible]
do [illegible] [illegible] [illegible]
było [illegible], a [illegible] już ani

[illegible] ani [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] lidu. [illegible] [illegible]
[illegible] – [illegible] [illegible], a [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] i oni [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] 50
miliónů – [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], a [illegible] to [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. A [illegible] [illegible]
[illegible] krajů [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
ignorovaní [illegible] lidu [illegible]!
Tak jak [illegible] dnes, ani [illegible]
[illegible] na [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], to i [illegible] i Böhmani

./.

i Twoim oświadczeniem, niestety-
ko nie do Szkocji, ale, o ile mi
wiadomo [illegible], [illegible]
i nie do innych krajów, gdzie
będzie potrzebny [illegible]
[illegible] jest za dużo podróży.
Ta wszystkie [illegible] oczy-
wiście ściśle tylko dla Pana
przeznaczone.
A Twoim kiedy Ci o mnie
mówił przyjaciel. Przeliczny
będzie wyjście [illegible]. Uważaj
[illegible] na [illegible]
i szczególnie powiedz żeby Tu-
ba i do Pomianie [illegible].
Tymczasem były naprawdę na wyższe
napełnienie planu, a teraz
niektórzy i naszej na zmia-
nowanie — bardzo wypo-
wiedział naszego podróżnika.
Spojrzał na profesor Lewiński
już w porządku [illegible]

[illegible] [illegible] nadziei. [illegible]
[illegible] [illegible] przez 10 dni.
Umieszczona w [illegible] [illegible]
[illegible] – pełna [illegible].
[illegible] tomy mojej, który nie
była jeszcze widziana [illegible]-
ce. Był to dramatyczny okres.
Przez 9 dni i nocy była pod
tylko matki, natomiast
już umierająca i opuszczona.
Zaczęła teraz przychodzić do
siebie i odzyskiwać równowa-
gę, ale pewnie to dość długo
potrwa, zanim się uśmiech-
nie [illegible]. Jest jeszcze w
Poznaniu u [illegible]. Ja tu
pozostanę przez lato, że się
tej [illegible] [illegible] ludzi
([illegible] jakiś nich nie było)
przyjedzie. Pozdrawiam ser-
decznie [illegible], aż za Tadzia
i [illegible], wszystkim [illegible].

Žena [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]-
[illegible] ; [illegible] [illegible] 8-10 [illegible]
[illegible] [illegible] – [illegible] [illegible]
[illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]-
[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible] ;
[illegible] [illegible] ; [illegible]-
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible]-
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]-
[illegible] ; [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. —

[illegible]

Ign. Podkrájšek
WIEN

1.10.1901

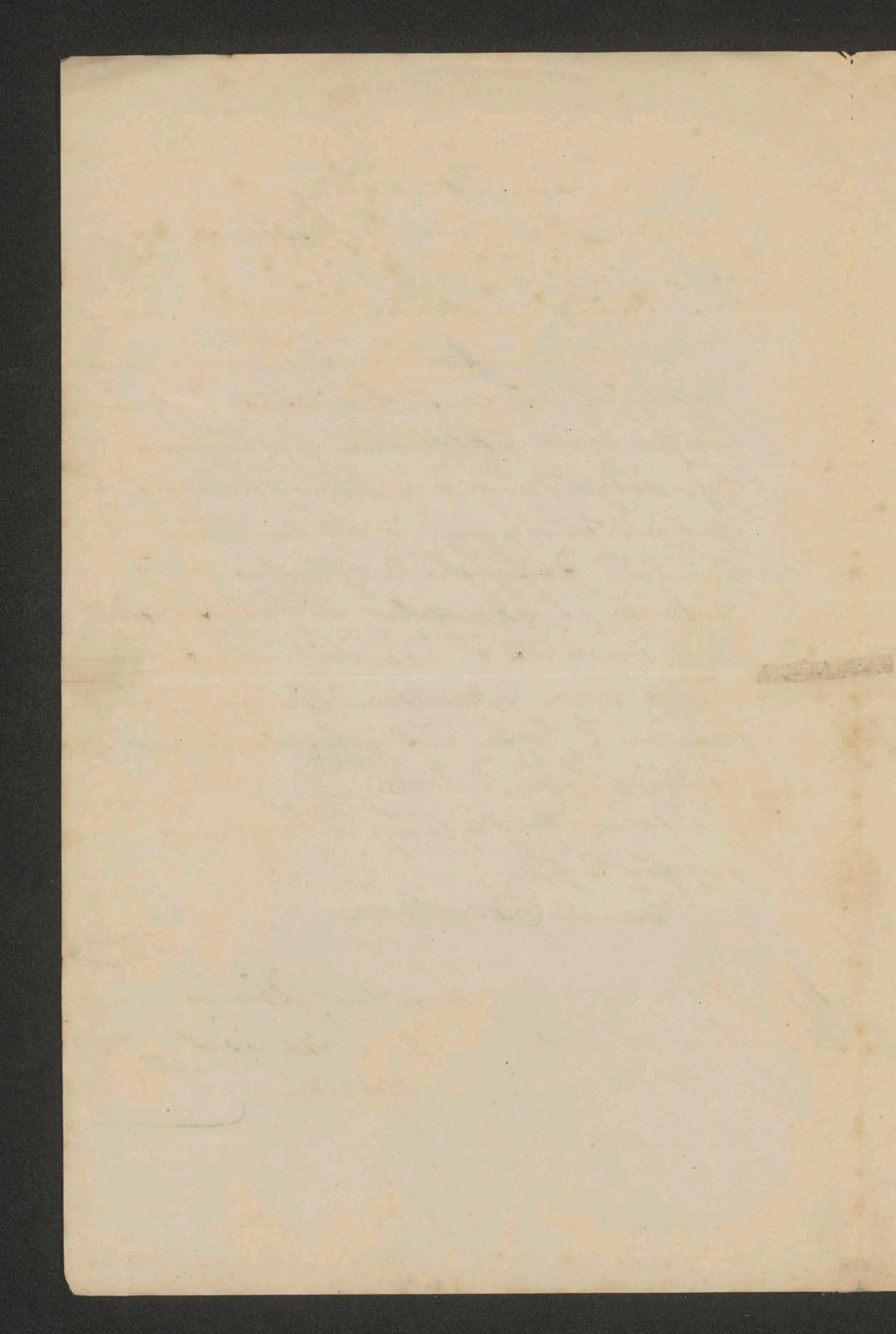
~~230~~
243

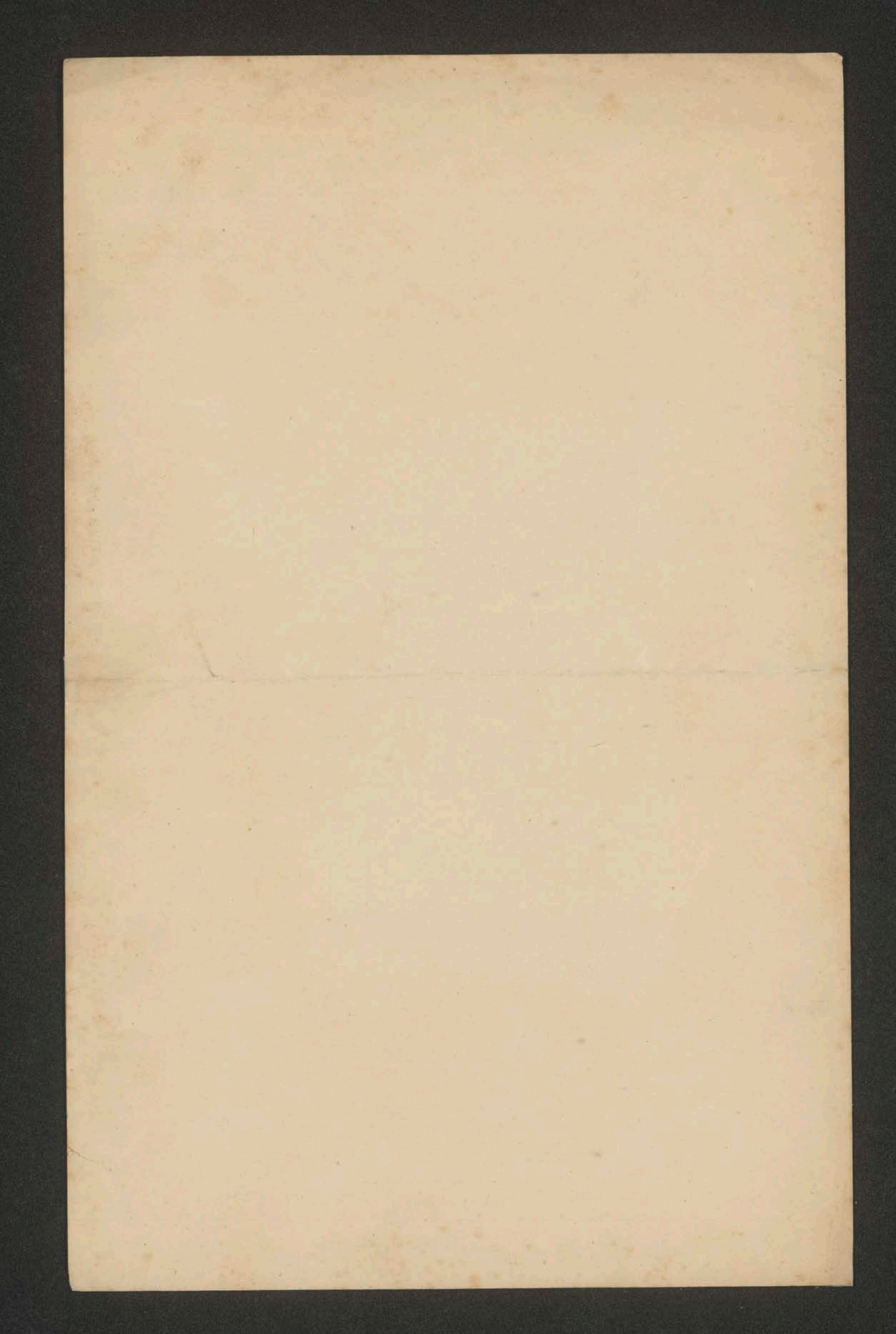
Euere Excellenz
Hochverehrter Herr Professor!

Die heutige Katholische Wiener-Zeitung publiciert die von S. Majestät unserem Kaiser Euer Excellenz verliehene hohe Auszeichnung u. ich bitte vielmals um Entschuldigung, wenn ich als ein alter Invalide u. Zeitungs-Verschleißer mir erlaube, 1 Exemplar dieses Blattes ganz ergebenst zu überreichen, glaube damit Euer Excellenz dienen zu können u. hoffe auf gütige Annahme.
Preis 30 Heller u. Porto.
In aller Hochachtung u. Verehrung empfiehlt sich
Euer Excellenz

Wien 1.10.901
IV/1 Kleine Neugasse
#18

ergebenster Diener
Ign. Podkrájšek
Ztgsverschl.





Wiedeń 8 października 1901.

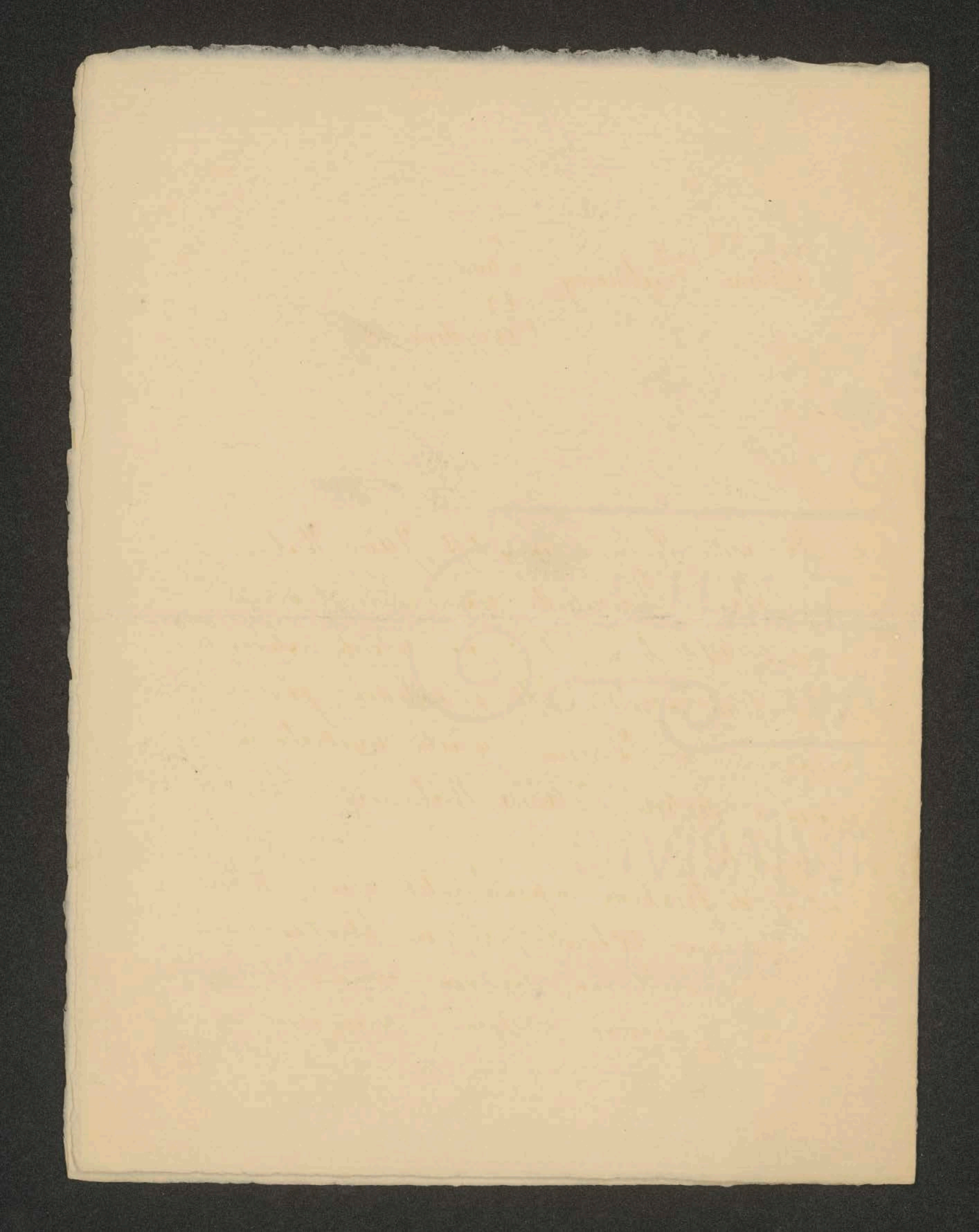
Ekscelencyo!

Nie chcąc zalegać z odpowiedzią, donoszę, że natychmiast po otrzymaniu listu Waszej Ekscelencyi udałem się w zleconej mi sprawie do ministerstwa spraw zagranicznych. Tam jednak chwilowo nie mogli mi dać żadnej rezolucyi z powodu zamierzonego wyjazdu Cesarza do Gödöllő i niepewności jak długo potrwa obecność tamże Cesarza. Jutro mam otrzymać wyjaśnienia stanowcze. Jeśli, jak przypuszczają, nieobecność Cesarza w Wiedniu potrwa trzy tygodnie, w takim razie wskazanym termin zaraz po powrocie, w ten sposób bowiem osiągnie się samo przez się opóźnienie, którego Wasza Ekscelencya sobie życzy.

Oczywiście doniosę natychmiast o wyniku jutrzejszej wizyty u p. Schiltesa na Ballplatzu, obecnie zaś proszę przyjąć wyraz najgłębszego szacunku, z jakim dla Waszej Ekscelencyi się kreślę,

sługa powolny

Ignacy Rosner



Skarbek Borowski Józef ~~234~~ 247

Hurko p. i t. Medyka 13. 10. 1901.

Ekscellencyo!

Pozwalam sobie przesłać Wa-szej Ekscellencyi moją skromną pracę, która może posłużyć za materyał do życiorysu Ju-liusza Kossaka. Znakomitego dzieła p. Stanisława Witkiewicza o sztuce malarskiej i wiele mało znanych w Polsce i zagranicą nie mogę wyrazić [illegible] oddany [illegible] mi [illegible] [illegible].

Pełen nadziei względów Waszej Ekscellencyi dla mnie, śmiem składać Tobie ponadto o zatrzymaniu mojej uwagi o przyszłości odkładania przyjęcia. „Gazeta Narodowa" podała je w streszczeniu, „Czas" nie raczył jej podać do wiadomości swoich czytelników. Mówiąc o ks. abp. Czer. wśród akcyi wyborczej w ziemi przemyskiej, robią z mnie wroga, ten korzysta swego pupila.

Pupil „Czasu" dał się poznać w naszym okręgu wy-

bowiem jako nabytek wschodu;
może dzisiaj ludzie powiedzą
i uznali którzy afisz mało
uważają się za spokojnego
orzekając się moją kandydaturę
za rzecz szkodliwą. Mię
Tem bardziej powinno zbiorowo
i [illegible] wspólnej głosów.
Piszesz „Czas" powoli
ze sobą zrzekłeś się swojej kan-
dydatury, postarał się o tyle
natura głosów które na niego
padły. Redakcja „Czasu"
wie, że tyle dla swego pupila

dobrze wróżbę na przyszłość, na
przyszłe wybory – drugi [illegible]
[illegible] „[illegible] bo wybory
o [illegible] pierwszych wyników
a więc zawiodą.

Korzystam z okazyi
by sposobnością przesłania
Waszej Ekscellencyi wyrazów
głębokiego szacunku i po
ważania. Pozostaję Waszej
Ekscellencyi powolnym sługą

Józef [illegible] [illegible].

Mowa Józefa Skarbka Borowskiego, na zgromadzeniu przedwyborczem w Przemyślu większych posiadłości dnia 9go września 1901 r..

Idąc za przyjętym zwyczajem, pragnę w tej uroczystej dla mnie chwili otworzyć Wam, szanowni panowie, moje serce, dać Wam przystęp do moich zasad, do uczuć i myśli, które mną władają.

Moje zasady katolickie i zachowawcze wyssałem z mlekiem mojej anielskiej Matki – a Ojciec mój, jak długo mu życia starczyło, hartował te zasady w mojem sercu i umyśle.

Zasady moje kształciłem, wczytując się od lat najmłodszych w księgach mojego Narodu, które nam zostawili Szujski i ks. Kalinka, a dzisiaj Bobrzyński dalej przędzie tę nić dziejową. Moją mistrzynią jest i będzie historya Sejmu czteroletniego i Konstytucyi trzeciego Maja. Tym zasadom zostanę wierny do grobowej deski, choćby mi przyszło życie nieść w ofierze.

Moja przeszłość cicha i skromna, jak życie ziemianina, nie bez walk i trosk o byt i jutro.

Zasług dla społeczeństwa i Kraju nie posiadam żadnych. Dwa razy sięgałem po zaszczytny mandat posła ziemi przemyskiej – zawsze nadaremnie! Po śmierci posła Smarzewskiego, przy uzupełniającym wyborze, wśród zaciętej niebywałej walki wyborczej, upadłem mniejszością jednego głosu! Niezrażony tem niepowodzeniem, w rok później, idąc za głosem moich przyjaciół politycznych, zgłosiłem moją kandydaturę przy

wyborze trzech posłów naszego okręgu wyborczego. W ostatniej chwili, usunąłem się wobec walki nie przebierającej w środkach, a w liście otwartym do Jana Szeptyckiego wyborcom od-czytanym, przez dzienniki powtórzonym, pragnąłem poło-żyć koniec tej wojnie domowej nad Sanem i przyczynić się do wyboru młodszego odemnie wszystkiem, bo w nim wi-działem męża przyszłości.

Od tego czasu spokój i zgoda zapanowały w ziemi przemy-skiej, a dzisiaj swoi i obcy przyznać muszą, żem się nie omy-lił, że Włodzimierz Kozłowski jest filarem i chlubą Sejmu naszego, Koła polskiego, austryjackiego parlamentu i wspólnych delegacyj.

Rolnik z rodu i zawodu, zasiadałem przez długie lata w komitecie Towarzystwa gospodarskiego Galicyjskiego i jako delegat tego towarzystwa w komitecie dla spraw cho-wu koni, przy Namiestnictwie lwowskiem. Przez lat ośm-naście, bez przerwy, piastowałem mandat delegata Towa-rzystwa kredytowego ziemskiego, przez długie lata byłem członkiem równocześnie dwóch rad powiatowych.

Dzisiaj, ze szronem na głowie, po raz trzeci staję w tem szanownem zgromadzeniu, z gorącą chęcią służenia krajowi. Każdy z Was, panowie, ma prawo, nawet obo-wiązek, zapytać mnie jak sobie wystawiam przyszłą izbę poselską, jej zadania i prace?

Przedewszystkiem, pragnę, żeby posłowie dwóch narodów kraj ten zamieszkujących podali sobie dłonie do zgody i wspólnej pracy. Pragnę także, żeby skrajne żywioły przyszły do opamiętania i równowagi. Pra-

-gnę dalej, żeby Sejm nasz nie był areną walk politycz-
nych, lecz żeby był wielką pracownią na polu zadań ustawo-
dawczych i ekonomicznych.

Sejm, niedawno zamknięty, zostawił nam przykład
godny naśladowania sumiennej, skutecznej pracy. Mając
mało czasu do obrad, pracował i uchwalił cały szereg
ustaw, przeważnie na polu ekonomicznem. Wiele jeszcze zo-
staje do zdziałania, ażeby kraj nasz stanął na równi z
innymi krajami.

Jako najważniejszy postulat kraju i pierwszy obowią-
zek Sejmu uważam reformę ustawy gminnej i refor-
mę administracyi kraju. Niestety od lat trzydziestu
ta piekąca sprawa zostaje w zawieszeniu, błąka się
między Wydziałem krajowym a izbą poselską, spycha-
na z jej porządku dziennego.

Nasze gminy wiejskie, ta podstawa samorządu każdego
kraju – są niestety dotąd gromadami, jakie je nam rok
1848 r. i zniesienie pańszczyzny zostawiły, nie zdolne, nie-
dojrzałe do samorządu. Wiem, że w tej doniosłej sprawie
zdania są podzielone; przyszłość kraju widzę w gminie zbio-
rowej, w trójprzymierzu plebanji, dzisiejszej gminy wiej-
skiej i obszaru dworskiego.

Obszaru dworskiego, szanowni panowie, pod żadnym
warunkiem wyrzec się nam nie wolno, bo obszar dworski
to dwór polski, to odwieczna twierdza polskiej narodowości.

Administracya kraju jest wadliwą od dołu do
góry. Wszystkie nasze ustawy wyborcze kreślone na na-
szą niekorzyść. Rady powiatowe bez egzekutywy. Mamy

-tek krajowy, najwyższy dygnitarz autonomiczny, dźwigający odpowiedzialność bez władzy pod ustawami Wydziału Krajowego!

Oto w krótkich wyrazach smutny obraz naszego kraju i naszego samorządu!

Jeśli szanowni panowie zaszczycicie mnie waszem zaufaniem i wyborem – czy izba poselska znajdzie we mnie dzielnego referenta, świetnego mówcę, to nam przyszłość powie. Dzisiaj zaś panowie przyjmcie moje uroczyste zapewnienie, że każda słuszna i dobra sprawa znajdzie we mnie gorliwego pracownika, zaś, co uchowaj Boże, gdyby przyszło bronić zagrożonego standaru, zobaczycie mnie w pierwszym szeregu idącego w ogień!

Krakowiec 11/1 1901.

Excelencyo!

Posyłam list hr. Wodzickiego i dodaję, że pp. Romer i Paszkowski nie mogą jechać tylko w niedzielę i pojutrze postanowili się wraz hr. Wodzickiego odwiedzić, wyjadą stąd o ½ 3 a wracają do Krakowa o 10ej wieczór. Dla nas wszystkich byłaby niezmierną obecność W. Excelencyi:

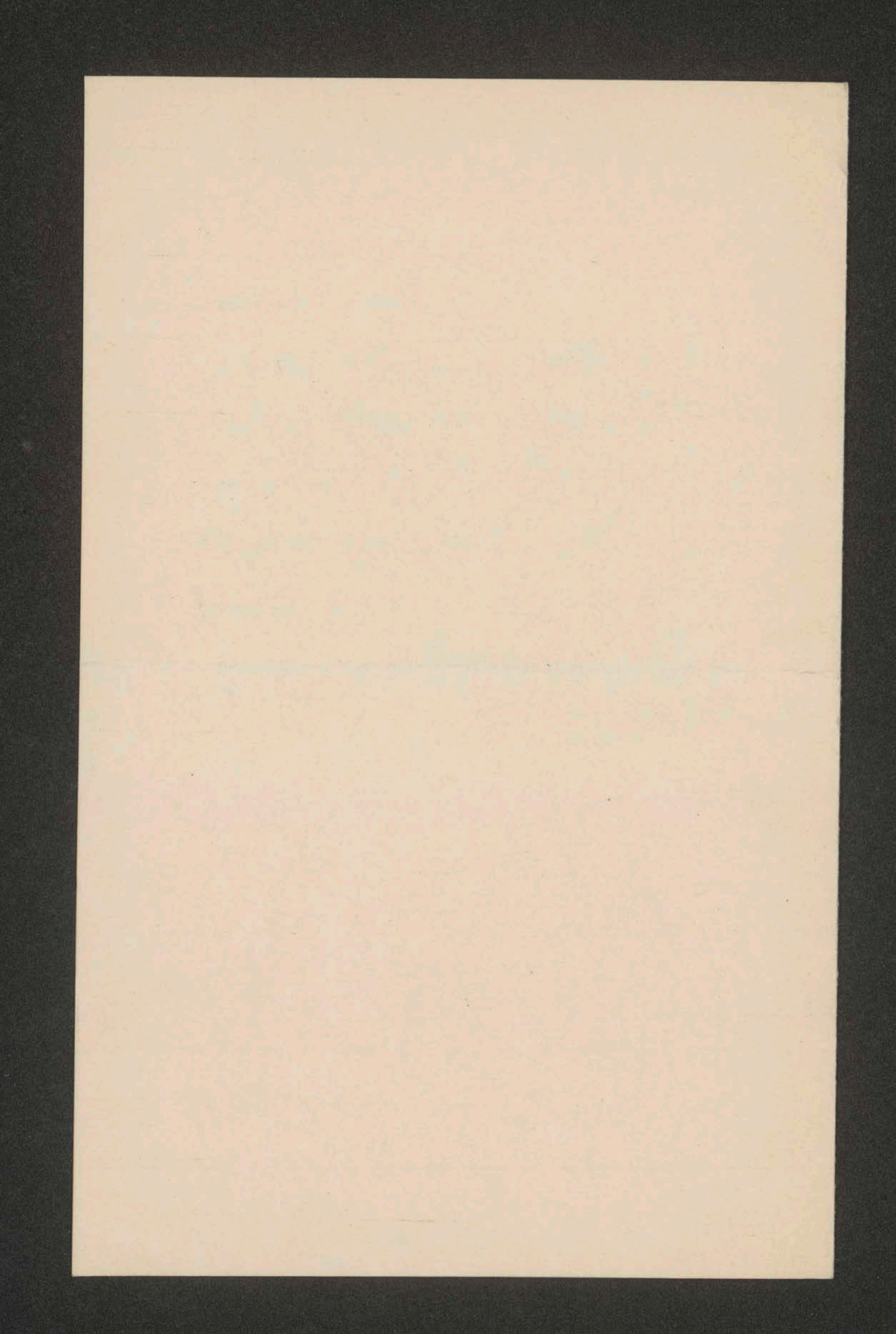
Zarazem nadmieniam, że dziś w piątek od 6ej – 8ej popoł. jest co tydzień pogadanka w resursie, na którą przychodzi Dunajewski

Łaskawski i inni:

Proszę o łaskawą odpowiedź, czy możemy liczyć na najpóźniej wspólnej „od października” dr Rosińska i proszę przyjąć wyrazy najgłębszego uszanowania

uniżony sługa

Piotr Górski



Wiedeń 12 października 1901.

Ekscelencyo!

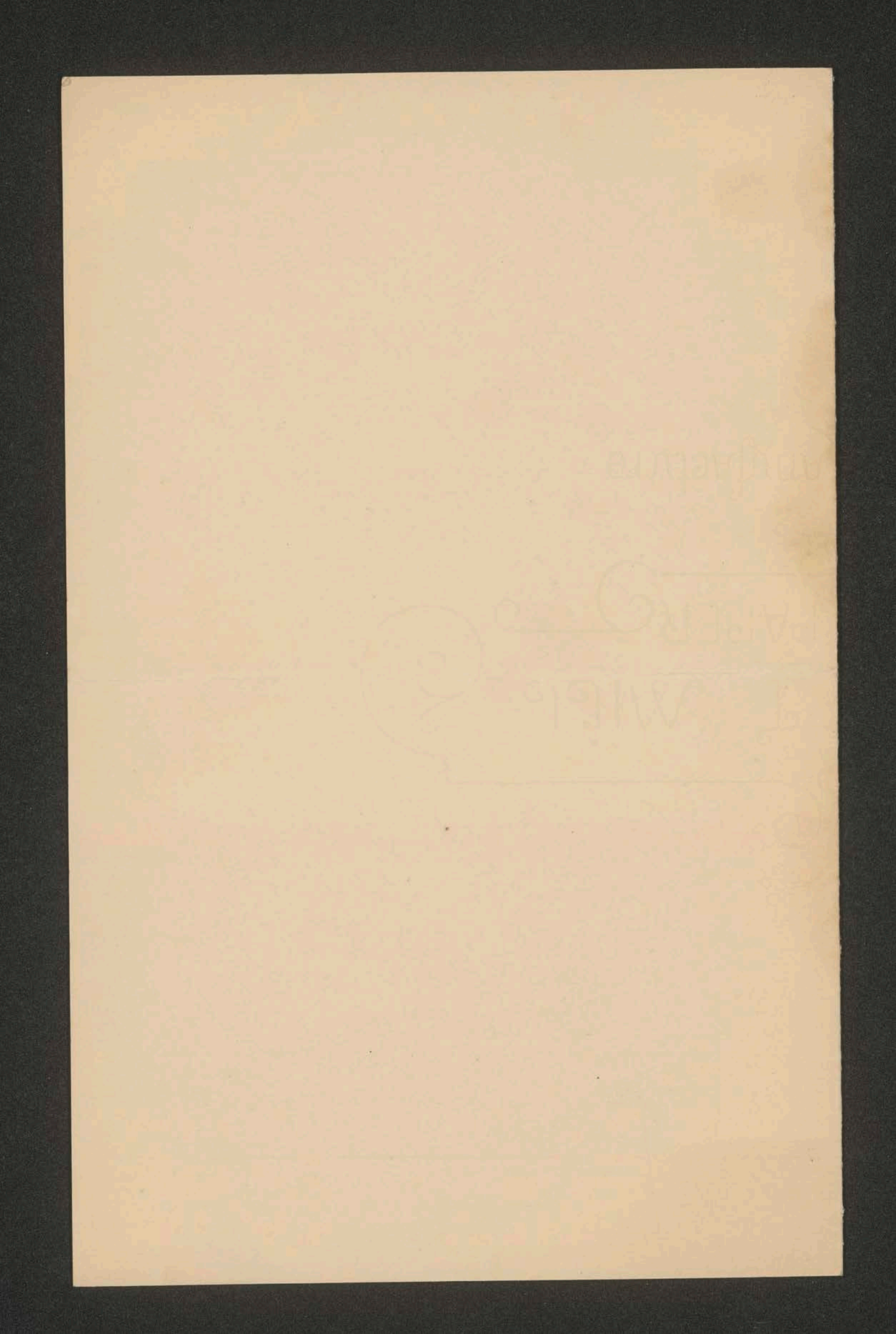
Przed wyjazdem do Gödöllő Cesarz już zaprzysięgać tutejszych radców nie będzie. W Gödöllő zabawi on do pierwszych dni listopada b. r. P. Schiller zapytywał mnie, czy Wasza Ekscelencya zgodziłaby się na jazdę do Budy. Z pierwszego zaraz pisma Waszej Ekscelencyi wymiarkowałem, że to nie odpowiada Jego życzeniom. Nie chcąc wszakże działać na własną rękę, nie dałem pod tym względem żadnej odpowiedzi i proszę o łaskawą wskazówkę.

Gdyby Wasza Ekscelencya się zgodził na oczekiwanie powrotu Cesarza do Wiednia, nie jest bardzo pewno. P. Schiller przedstawi o tytuł Ekscelencyi (profesor Uniwersytetu itd.) pozornie [illegible] pod powrót Cesarza w pierwszy poniedziałek lub wtorek odbędzie się zaprzysiężenie. W tym więc wypadku mam zaraz po powrocie Cesarza zgłosić Waszą Ekscelencyą formalnie do przysięgi a zawiadomiwszy dam telegraficzną wiadomość do Krakowa o terminie.

Dodając w uzupełnieniu, że granice pobytu w [illegible] nie są ustalone, t.j. że mogę zostać kilka dni dłużej lub krócej, proszę o łaskawe udzielenie mi dalszej dyspozycyi i przyjęcie wyrazów najgłębszego szacunku z jakim pozostaję:

Waszej Ekscelencji
sługa
Ignacy Rosner

~~239~~
254



Merunowicz [Józef]
Lwów 20. 10. 1901

240
255

Ekscellencyo!

Stosunki praktyki lekarskiej w kraju są tak fatalne, że bardzo wielu lekarzy z najlepszemi kwalifikacyami, nie chcąc narażać siebie i swoich rodzin na niepewne losy – garnie się do służby sanitarnej państwowej, chociaż i tu stosunki wcale nie są świetne. Na 78 lekarzy powiatowych mających charakter urzędników stałych, jest 28 asystentów sanitarnych, z których tylko 8 pobiera adjutum 1000 lub 1200 koron, a dwadzieścia jest zupełnie bezpłatnych. Ponieważ

./.

jednak w ciągu roku co najwyżej
3 lub 4 posady mogą być opróżnione,
więc obecnie istniejący asystenci mają
widoki kilka lat czekać na adjutum
a potem jeszcze rok lub dwa na
posadę koncepisty sanitarnego w X.
randze. Na dowód przytoczę, że
przy starostwie w Podgórzu jest asy-
stentem sanit. Dr Wacław Stablow-
ski bratanie Księdza Arcybiskupa
z Poznania, jest on w naszej służbie
już blizko dwa lata, poprzednio był
lekarzem okręgowym itd. dotąd niema
adjutum, mimo że ks. Arcybiskup
dwa razy pisał do JEks. Pana Na-
miestnika. Niema adjutum dla
żadnych osobistych przyczyn, jedynie
tylko dla tego, że trudno jego poprzed-

./.

kować pominąć.

Dlatego też gdy był Dr Tomasz Piotrowski u mnie odradzałem mu, że niema widoków w służbie państwowej sanitarnej i teraz muszę to samo powtórzyć. Jeżeli on ma środki i cierpliwość czekać trzy lub cztery lata na adjutum 1000 lub 1200 koron, to niemam nic przeciw temu, ale najsumienniej musiałbym mu odradzać takiego kroku.

W biurze sanitarnem Namiestnictwa jest obecnie trzech bezpłatnych asystentów, na czwartego niemam absolutnie miejsca, musiałby zatem być przy którem Starostwie np. lwowskiem. Na

./.

dochody takie, aby z tego mógł się utrzymać, wcale liczyć nie może. Więc lepiej niechaj bierze jaką posadę lekarza okręgowego, a z służby publicznej może przejść tak samo do służby rządowej.

Z głębokim szacunkiem
i poważaniem

BMermanowicz

Lwow 20/10 1901.

Drohobycz dn. 21/X 1905

Kochany Michale!

W sprawie ewentualnego umieszczenia Janka w jednym z tutejszych zarządów kasowych, rozpatrzyłem się dokładnie. Przyszedłem jednak do przekonania, że jakkolwiek w tut. powiecie są cztery państwowe zarządy

kasowe, żaden nie posiada
danem mojemu tych wszystkich
warunków, których wymagałoby
należało do należytego umieszcze-
nia Janka. W jednym jest bowiem
nie właściwe otoczenie, w in-
nych zasadą są skargi, Janek
więc skazanym byłby wyłącznie
na obcowanie z młodszem
praktykantem kasowym, w
innym zaś zasadą jest mło-
dym kawalerem, często wyjeż-
dżającym, obawiam się
więc braku należytego dozo-
ru i nadzoru. Jedynie

właścicielom mieszczaniom, po-
siadającym wszystkie wymogi,
jest zarząd lasów fundacyi
hr. Skarbka w Stańsku, 12-
klm. od Drohobycza oddalonym.
Zarządca Adamczewski jest czło-
wiekiem inteligentnym,
w średnim wieku, żonatym
posiadającym dobrą opinię i
przekonany jestem, że Zarząd
znalazłby tam dobrą opiekę
a w Adamczewskim chętnego,
rozsądnego i uczciwego towa-
rzysza. Komunikacya między
Stańskiem a Drohobyczem

bardzo dobra. Mówiłem już
nawet z Adamskim, natural-
nie bardzo ogólnikowo, i sądzę
mógłby być tam umieszczony.
Łącząc od nas obojga wyrazy
serdecznego pozdrowienia i
ukłony dla Pani, —

pozostaję

Twym

Paderewski

REKTOR
c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego
W KRAKOWIE.

244 259

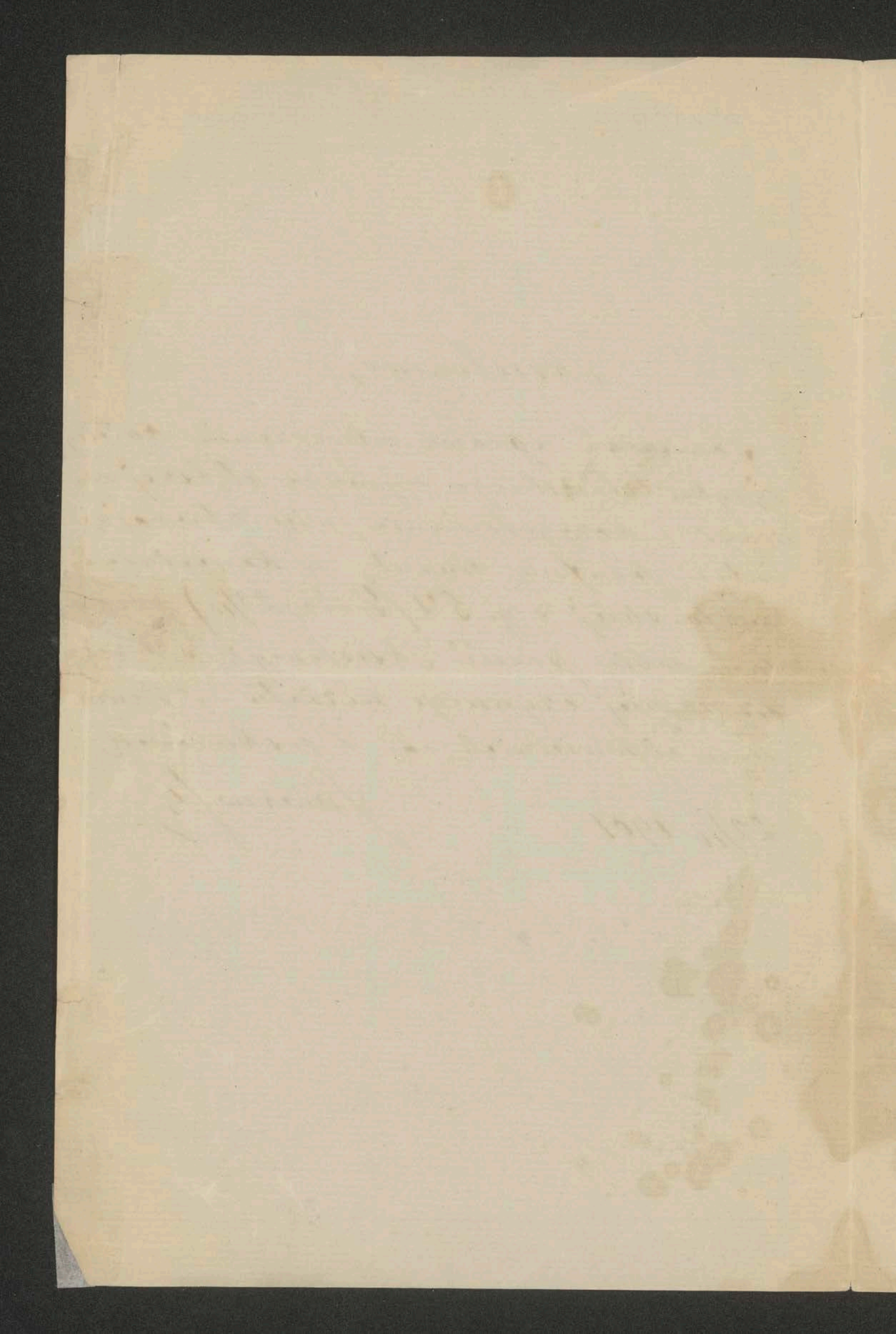
Janczewski [Edward]

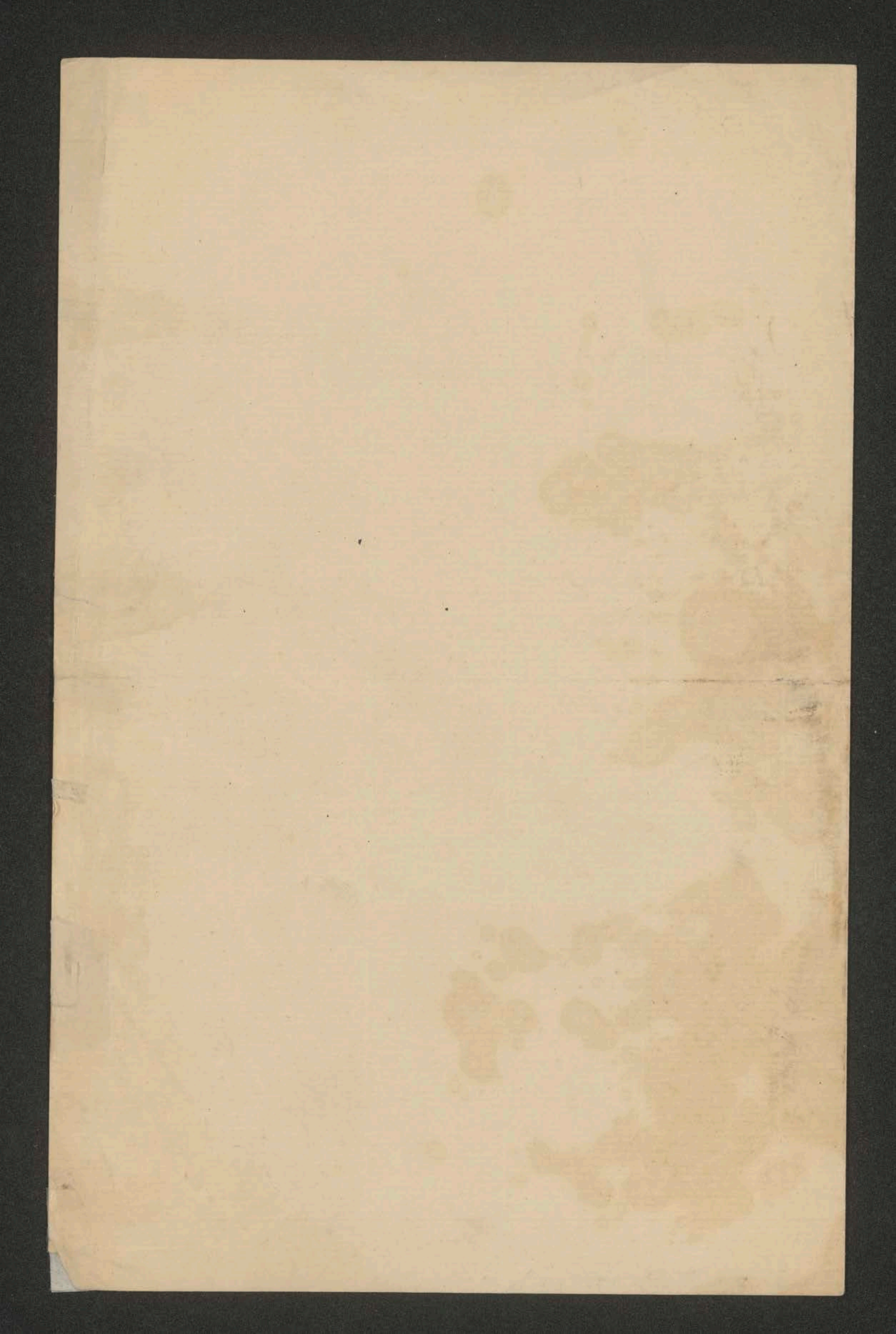
Ekscelencyo,

Ponieważ sprawa utworzenia katedry języka litewskiego wymaga głębszej rozwagi i przygotowania, więc zbierając jutro poufną naradę w kancelaryi rektorskiej o g. 5 ej (środa, 23/10) pozwalam sobie prosić Ekscelencyę o wzięcie w niej czynnego udziału i dania tam odpowiednich rad i wskazówek.

Janczewski

22/10 1901





246
261

Kraków dnia 22/X. 1901 r.

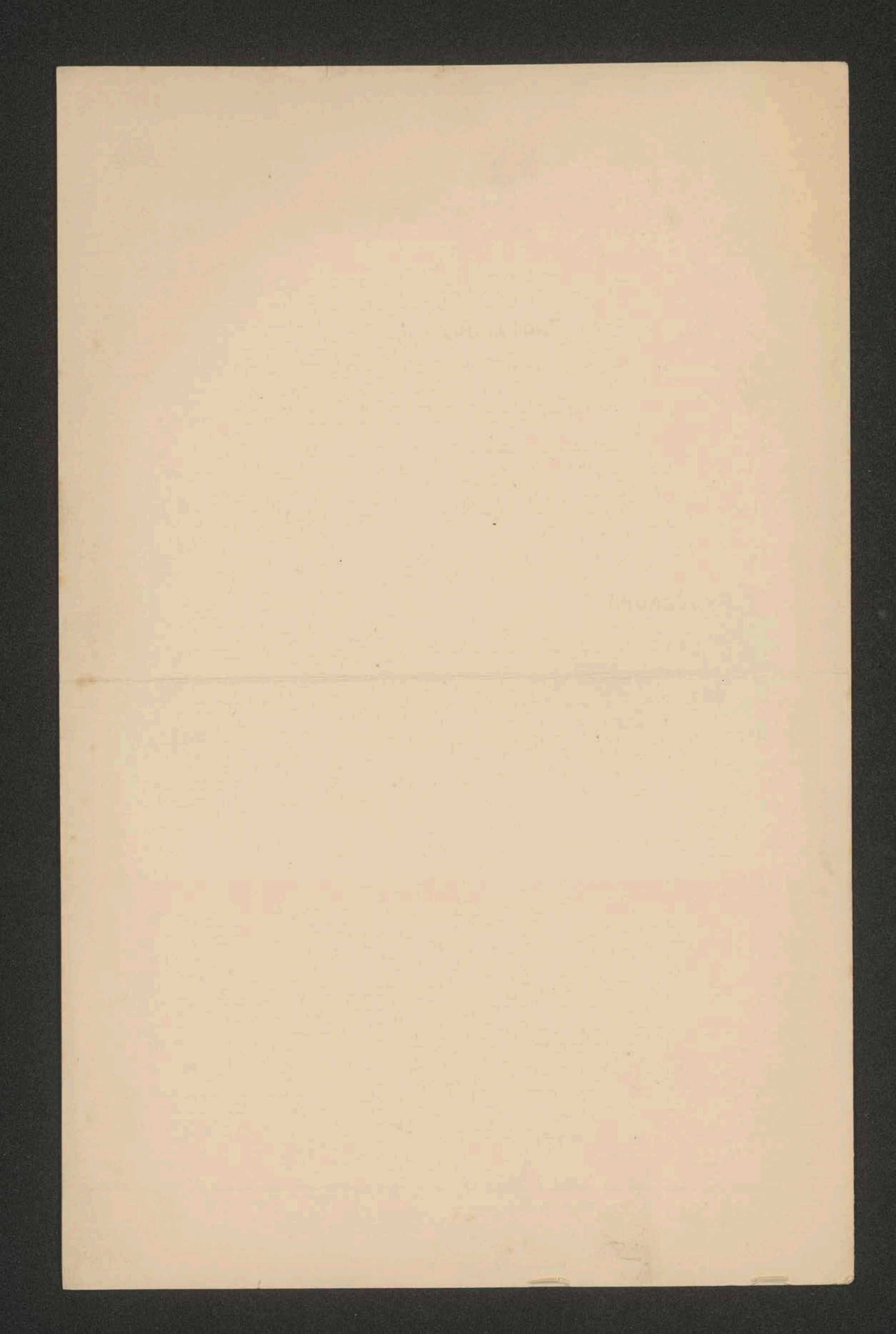
Excelencyo !

Jaśnie Wielmożny Panie !

Jako były prezes i najstarszy wiekiem członek byłego sejmowego Koła posłów krakowskich, mam zaszczyt zaprosić Jaśnie Wielmożnego Pana Profesora na zebranie, które się odbędzie celem ukonstytuowania się Koła w niedzielę dnia 3 listopada 1901 r. o godzinie 4 popołudniu w sali obrad krakowskiej Rady powiatowej (ul. Pijarska L. 1.).-

Z wysokiem poważaniem

Dunajewski



Wiedeń 26.10 901

Kochany Michale!

Pozwalam sobie zwrócić Twą uwagę na to, że jest rzeczą konieczną, ażebyś na najbliższy dzień audyencyonalny Cesarza w Wiedniu zgłosił się do audyencyi i złożenia przysięgi jako Tajny Radca. Na razie Cesarza nie ma w Wiedniu, lecz ma wkrótce przyjechać. ~~Ob~~ Oczywiście

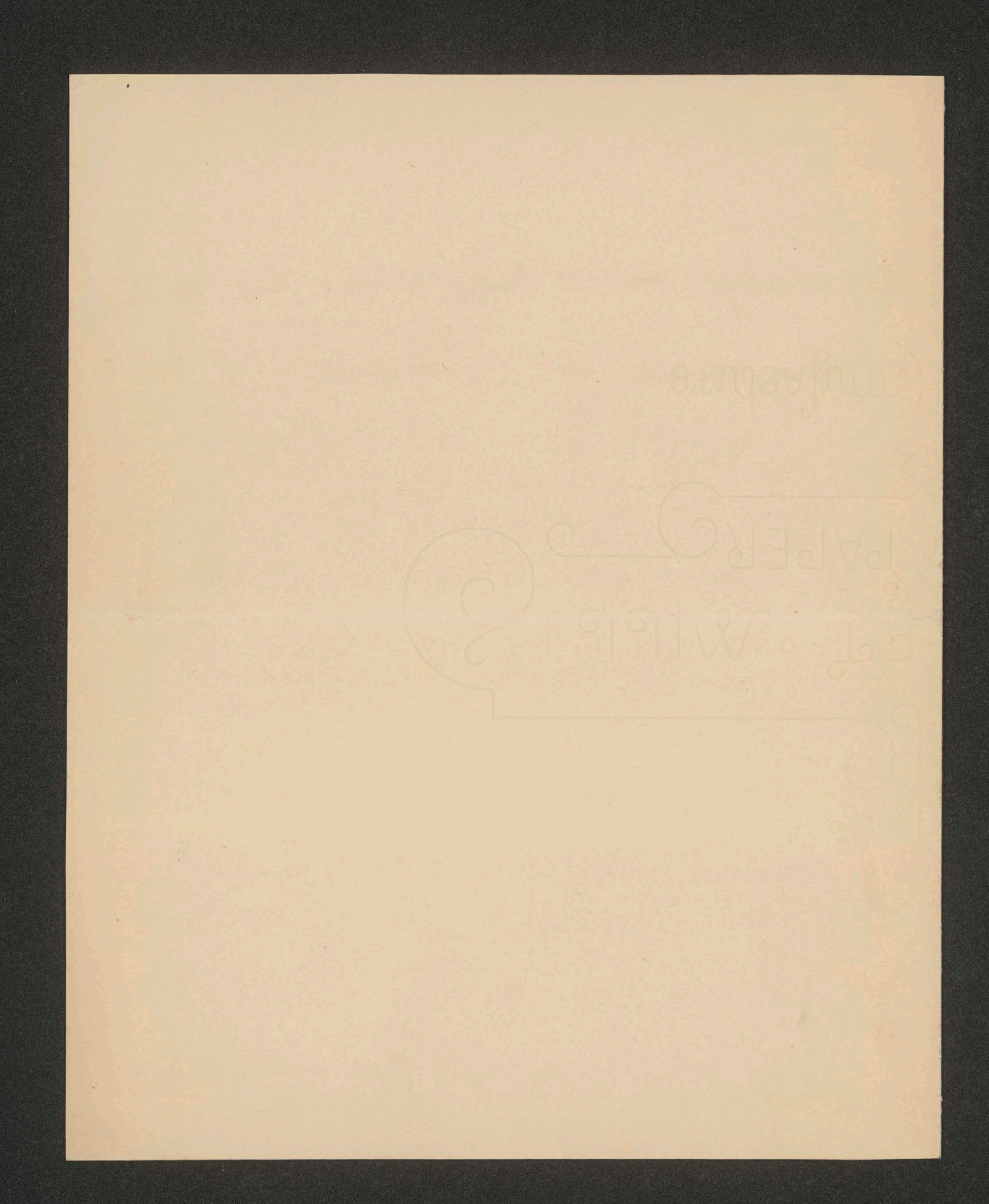
się trzeba także, byś w czasie pobytu w Wiedniu zrobił te wizyty, które się zwykle robi, dygnitarzom dworskim i zgłosił się do audyencyi u niektórych arcyksiążąt –

Zasyłając serdeczne pozdrowienia pozostaję zawsze twym oddanym

Leon Biliński

Przepraszam, że Ci robię te uwagi, lecz wypraszam od jednej przychylnej

cé osoby, że i tak nieco się spóźniłb
z przyjazdem do Wiednia



Lwów 9. II 901

Kochany Michale! Udaję się do Ciebie z prośbą o udzielenie mi rady w następującej sprawie: Wydział filozoficzny Uniwersytetu lwowskiego oświadczył się za daniem veniae legendi z filozofii znanemu publicyście Władysławowi Kozłowskiemu zamieszkałemu obecnie w Krakowie. Ja mam zamiar oświadczyć się przeciw dopuszczeniu go do docentury i to ze względów

politycznych, proszę Ciebie wszakże,
byś był łaskaw posłać mi swoją
opinię. W Krakowie musicie lepiej
znać Karłowskiego i jego obecne
zachowanie się. Okolicznością, która
przedewszystkiem w moich oczach
przemawia przeciw dopuszczeniu K.
do docentury, jest, że jest on jednym
z szefów Tow. uniw. ludowego im.
Adama Mickiewicza (wiceprezyden-
tem) które to towarzystwo jest w
tendencyach swych najzupełniej

socyalistyczne. Oprócz tego cała przeszłość
Bort. jest zamazana - był on relegowa-
ny z Uniw. Kijowskiego, skazany na
Sybir - a od czasu jak zajmuje się pu-
blicystyką ma reputacyę radykała,
jeżeli nie zupełnego socyalisty. Nie
wątpię, że odmówienie mu docentu-
ry wywoła gwałtowne wygadywanie
na rząd, lecz dopuszczenie go do
uniwersytetu mogłoby ze względu
na szkodliwy wpływ, któryby wywierał
na młodzież, być złem jeszcze większem.

Naukowe zresztą kwalifikacye jego mają być dość słabe. Proszę o Łaskawe udzielenie mi Twej opinii i to w czasie o ile możności najpier-wniejszym, bo Minister nas urguje.

Przyjm proszę Ci serdeczne przyjacielskie pozdrowienie

Twój

Leon Piniński

Poznań 12/II 901.

Korytowski [Witold] 167

Kochany Panie!

Najserdeczniej dziękuję za łaskawą pamięć o mnie. Ucieszyło mnie znowu nie lada. Widzę teraz jak bardzo miał racyę stary petersburski lekarz, Dr. Wołowski, który mnie przed 3½ laty na odjezdnem z Nauheim ostrzegał nadmieniając, że odtąd książki pozostaną u mnie bardzo wrażliwe. Przedtem Pana z kilkoma innymi ko-rajonami Kaukazu dziesiątego wokół otworzę się na świeżą ciekawą i bawiącego Pana na Kaukazyi bardzo sympatycznego

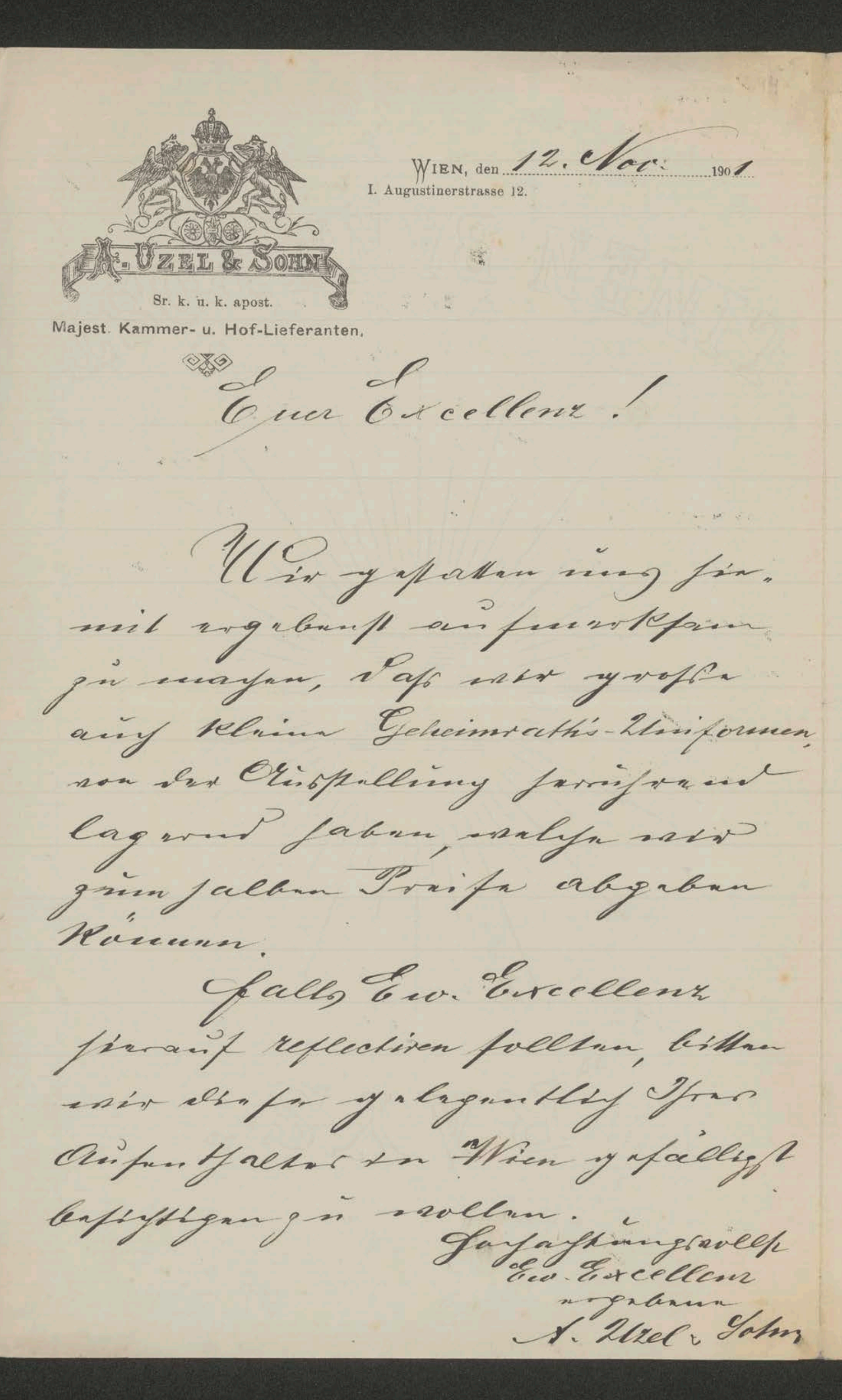
Dra Wołowskiego wezwano na konsyljum. I zdradziły mnie [illegible] te jelita, z którymi do ówczas nigdy nic do życzenia nie miałem, odtąd już dwa razy. Przed półtora rokiem na Jagiellonii w Krakowie zapadłem na jakąś inwaginacją, obecnie — pojąć nawet nie umiem co mogło dać powód — na zapalenie ślepej kiszki z wyrostkiem, chorobę równie zdradliwą i niebezpieczną jak bolesną, uporczywą i wstrętną. Przeto trzy tygodnie trzeba było w łóżku leżeć nie ruszając się, w pierwszych dniach absolutnie nic do ust nie brać, potem tylko płynami żyć. Obecnie już dobrze; od trzech dni wstaję, a jutro mam pierwszy raz wyjść na świat.

Są wszelkie widoki, że w początku
przyszłego tygodnia będę mógł do
Lwowa wracać, mianowicie, że
najprzykrzejsze choroby [illegible]-
[illegible], ów wyrzut, pomimo już się
[illegible] pod wpływem priess-
nitzowskich okładów, a potem
gorących solnych kąpieli.
Że Kochany Pan zadowolony
w Swym nowym zakresie dzia-
łania, wcale mnie nie dziwi.
Wiem nawet, że Pan bardzo
władzy wcale nie odmawia. Te
atrybucje władzy u nas w kraju
z tylu złączone trudnościami
i przykrościami, że nawet naj-
zagorzalszym, w służbie osiwia-
łym biurokratom zbyt często
życie zatruwają, a cóż dopiero pro-
fesorowi i parlamentarzyście z powołania

Życzymy ja tak w tym samym
co Pan być położeniu i mógł witać
tem najpiękniejszym z wszystkich
wnuków!
Że D-owa dokuczliwy, bardzo
nad tem boleję. Przemysłowi do-
[illegible] [illegible] z wielkim u
niego postępuje. Nie tylko powoli
wszelki wpływ stracił. Widzę za to
w gazet, że [illegible] Pan Michał
już i na klub i na Czas bardzo
dodatnio oddziałuje. Daj Boże dalej!
A jakże tam z Wiedniem? Bar-
dzo tam Pana trzeba. Smętnie
wygląda cała nasza wiedeńska
polityka, a w Kole wprost nie-
możliwe wyrabiają się stosunki.
Załączamy oboje dla Obojga Państwa
najmilsze pozdrowienia i naszej
przyjaźni wyrazy, ja nadto całuję
rączki Pani, [illegible]

[illegible]

[illegible]



A. UZEL & SOHN

Sr. k. u. k. apost.
Majest. Kammer- u. Hof-Lieferanten.

WIEN, den 12. Nov. 1901
I. Augustinerstrasse 12.

Euer Excellenz!

Wir gestatten uns hiemit ergebenst aufmerksam zu machen, dass wir grosse auch kleine Geheimraths-Uniformen, von der Ausstellung herrührend lagernd haben, welche wir zum halben Preise abgeben können.

Falls Ew. Excellenz hierauf reflectiren sollten, bitten wir dieses gelegentlich Ihres Aufenthaltes in Wien gefälligst besichtigen zu wollen.

Hochachtungsvollst
Ew. Excellenz
ergebene
A. Uzel & Sohn

Bertschinger dr

~~258~~ 271

Rüschlikon, 28. 11. 01

Hochgeehrter Herr Professor!

Mit Gegenwärtigem bin ich so frei, den Empfang Ihres Briefes v. gestern ergebenst zu bestätigen. Ich ersehe daraus mit Vergnügen, dass Sie sich entschlossen haben, Ihren Sohn meiner Beobachtung & Behandlung anzuvertrauen u. dass auch Ihr Herr Sohn den Entschluss gefasst hat, bei mir einzutreten. Die letztere Tatsache ist mir besonders zur Freude, da sie mir die Hoffnung gibt, Ihrem Sohn als Freund entgegentreten zu können.

der Zeitpunkt seiner Ankunft in den ersten Tagen des Dezember ist mir ganz angenehm. Ich darf Sie wohl bitten, mir den Tag noch genau mitzuteilen, event. den Zug, damit er abgeholt werden kann.

Mit ausgezeichneter Hochachtung
ergebenst

Betschinger.

260
273

Krzyżowski Władysław ks. dr.

Wiedeń 5. 12. 1901

Wasza Ekscellencyo!

W czasie ostatniej mojej bytności w Krakowie byłem u Waszej Ekscellencyi i mówiliśmy o ruchu ludowym w Galicyi, przyczem ubolewałem, że Czas i inne poważne pisma konserwatywne przez złe i złośliwe relacye wiele szkodzą. Wasza Ekscellencya raczyła uznać słuszność tych zarzutów i oświadczyła się z gotowością wpłynięcia na te dzienniki, aby drażniący ton pisania złagodziły. Tymczasem, ku wielkiemu mojemu zdziwieniu w parę dni po tej rozmowie, pojawił się artykuł Czasu całkiem niesłuszny pod tytułem

z

„z pracy ludowej", który mnie znany autor mnie nawet osobiście atakuje podsuwając mi intencye, jakich nigdy nie miałem i mieć nie mogłem. – Mógłbym więc mieć słuszny żal do Waszej Ekscellencyi, gdyby nie to przekonanie, że tak płaskie dowcipy nie mogły wyjść z tak światłej głowy i tak zacnego serca, atoli proszę o należną mi satysfakcyę w tej formie, że Redakcya Czasu zamieści bez zmiany komunikat posłany redakcyi przez ks. prałata Sartora, a którego odbitkę załączam Waszej Ekscellencyi do poinformowania się o stanie sprawy. Co do mnie przyrzekłem wytrwale i konsekwentnie trwać przy podjętej pracy – i jak nie starałem się nigdy o poparcie Czasu –

tak

tak mało dbam o stanowiska i marne zbytkowności tego świata, które są jedynie zarodem czarnej niewdzięczności konserwatywnego obozu.- Jeżeli piszę do Waszej Ekscelencji to dla tego, że nie bez podstawy uważam Waszą Ekscelencyę za pierwszego szefa polityki kraju i że załatwienia niniejszego mego listu radbym widzieć tą bezstronność i troskliwość o dobro sprawy, którego niestety brak u innych waszego obozu.-

Z wyrazem głębokiego poważania

Waszej Ekscelencji

wdzięczny szczery i oddany sługa

[illegible]

Wiedeń 5° grudnia 1901.

REKTOR
c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego
W KRAKOWIE.

5go Grudnia 1901.

Ekscelencyo!

Już 30 rusinów zgłosiło przez Dziekana Wydz. fil. Uniw. lwowskiego swe żądanie zapisania się u nas. Będzie to przedmiotem obrad naszego Senatu we wtorek.

Ponieważ mogą już jutro uczynić inwazyę do Kancelaryi dziekańskich, a ja pragnąłbym w tej kwestyi z Ekscelencyą poradzić, przeto upraszam o łaskawą wiadomość, kiedybym mógł Go zastać w domu i mógł pokonferować dzisiaj jeszcze.

Z wysokiem poważaniem

Ed. Janczewski

Berlin, 6/12 01.
Piątek.

Kochany Michasiu!

We wtorek 10go b.m. ma być na porządku obrad parlamentu postawiona interpelacya nasza i centrum w sprawie wrzesińskiej i skutkach jej na zagranicy. Uzasadni ją książę Radziwiłł. Ukazał się dziś w zajadłej „Nationalzeitung" (organ partyjny narodowych liberałów, naszych najzaciętszych wrogów) o stosunkach galicyjskich, szczególniej na polu szkolnictwa ludowego. Tymi argumentami będą nasi przeciwnicy także przy interpelacyi walczyli. Trzeba nam zbić te fakta. Otóż książę Radziwiłł, a z nim całe Koło, prosi Cię, abyś zaraz przysłał nam sprostowanie resp. faktyczne wiadomości, mianowicie o szkołach ludowych rusińskich.

Zakreśliłem

Zakreśliłem niebieskim ołówkiem te miejsca, o których objaśnienie nam najpilniej chodzi i które tego dawnego miejsca najwięcej dziś tyczą. Ale i objaśnienie reszty ustępów tego krainskiego artykułu jest nam potrzebne. Jeśli w Wiedniu wyślesz listy rekomendowany pod moim adresem (Berlin, Kaiserhof), to otrzymam go jeszcze na czas przed interpelacyą. Byłoby jeszcze lepiej, żebyś, oprócz listu, kilka słów mi zatelegrafował, czy to prawda, że ani jednej nie ma być szkoły ludowej ruskiej lub niemieckiej w Galicyi, przedewszystkiem ruskiej. Napisz także, czy ewentualnie mogę można Twoje nazwisko wymienić, jako przesyłającego fakta, czy też wolisz, żeby o Tobie zamilczeć.

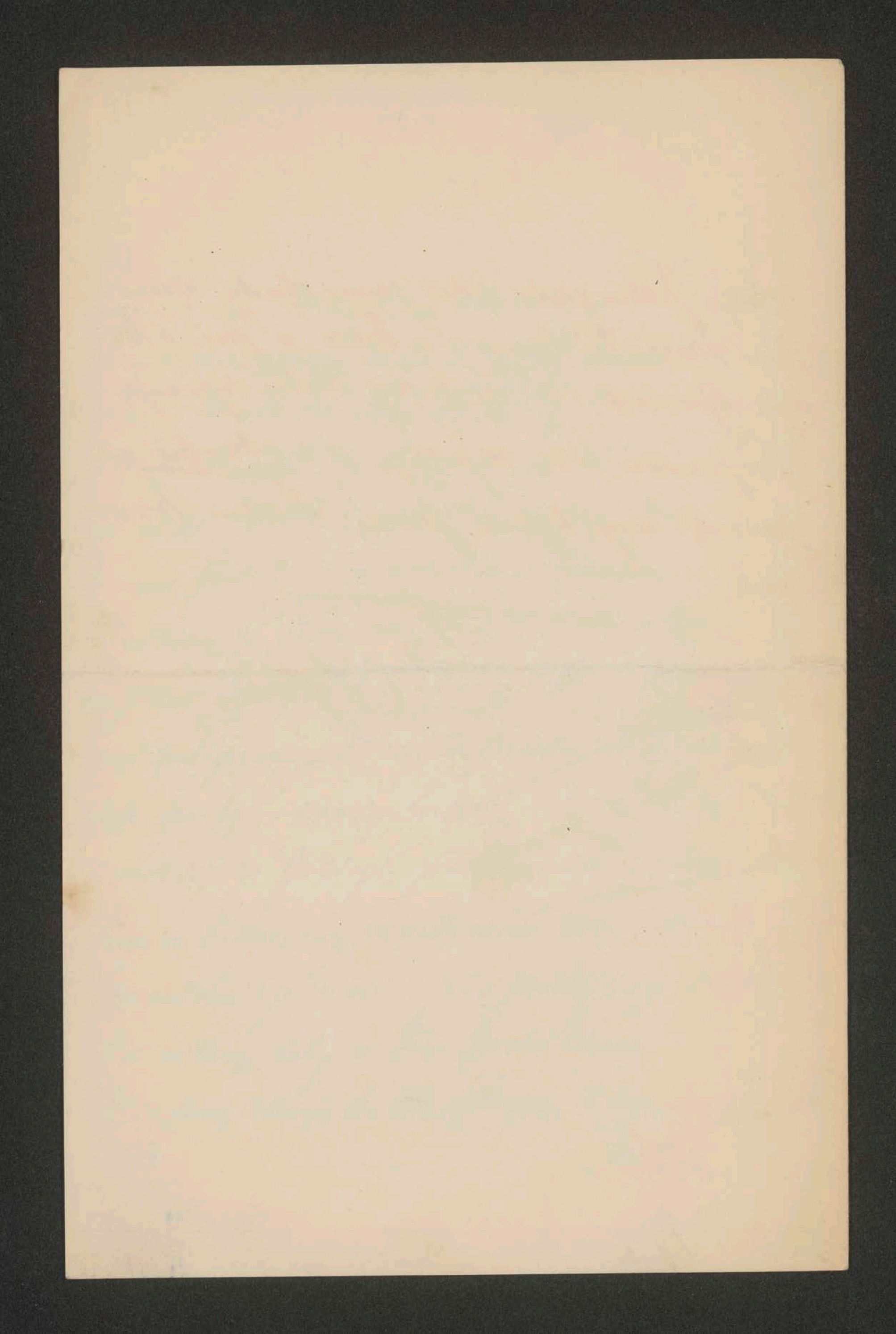
Nie piszę więcej, bo się śpieszę i mam mnóstwo roboty.

roboty. Jestem zdrów i dość jestem chudy, dzieci i żona zdrowe, to samo i o Tobie, o Zosi, o Twoich dzieciach i o Twej zacnej Matce usponujący.

Przepraszam Cię za fatygę i o odwrotną odpowiedź uprzejmie proszę. Ściskam Was całe.

Twój Cyprian

Wyściski z gazdą!



Lwów 6/12 901.

Kochany Panie!

Nadesłano mi z Poznania ./. załączony tu wycinek z berlińskiej „Tägliche Rundschau" z niekorzystnym nad wszelki wyraz artykułem o nas.
Chociaż w sprawie agitacji antipruskiej, która, jak wszystko inne we Lwowie na niewłaściwe tory poszła, o ile widzę z wszystkich stron do otwarta trąbimy, zdaje mi się, że ona niezwykle gwałtowna i wstrętna [illegible] berlińskiego dziennika, który właśnie w bardzo

./.

powszechnej Notatek była wy-
tyczonych, nie powinna pozo-
stać bez odpowiedzi. Wystar-
czy przecież przeciwstawić
ich wyrodzoną kulturę zacho-
dnio amerykańskiej, przypom-
nieć bestialskiego prześla-
ta polityki, zwłaszcza bankier-
ki potężnej, lipskiego, ka-
rolińskiego Tribertreitenung
itd. oraz to, czego się ich
najgorsi dopuścili się w Afry-
ce i Chinach okrucieństwa
dopuszczali.
We Lwowie bardzo źle się
dzieje. Zdaje się, że na uni-
wersytecie zmiany z Doktor
Rydygier i Dziekan Twardow-
skiemu dużo zawinili, ale

była najdrobniejszych prze-
chodni wielkim pojęcia. Wnet
więcej studenci moi zapisa-
li się — uniwersytetu. Nie wi-
dzieć jak się to wszystko skoń-
czy, [illegible] że [illegible]
niemiecki oraz niepokoj-
niejszy, Stary Sokołowski
na pomnikach malarz się
porównuje z wszystkiem — pew-
nego mającą, generałowie
oraz główny moje niezna-
dowolenie objawiają publicz-
nie, policja jedno głupstwo
po drugiem urządza, a na
manifestacje tu się święta
nowa niedonoszona pstatysja.
Moje zdrowie jako tako,
choć jeszcze wszystkiem dobrze
się nie mają, a potem gorzej

[illegible] go tak [illegible]
[illegible] i nagroma-
dzito, które [illegible]
[illegible] nie ustawiczną,
jako swoje odpowiedzi na
owe interpellacje (mowy
[illegible]) i dyscyplinarskie
postępowanie. Ale trzeba jednak
dalej to [illegible] i o swoim
potrzeby [illegible]
[illegible]. [illegible]
Panu [illegible] więcej. [illegible]-
cie Pański jakoś [illegible]
w [illegible] i bawi. Nie znam
go dotąd, ale [illegible]
dochodzą, że tak [illegible]
[illegible].
[illegible]
[illegible]
[illegible].

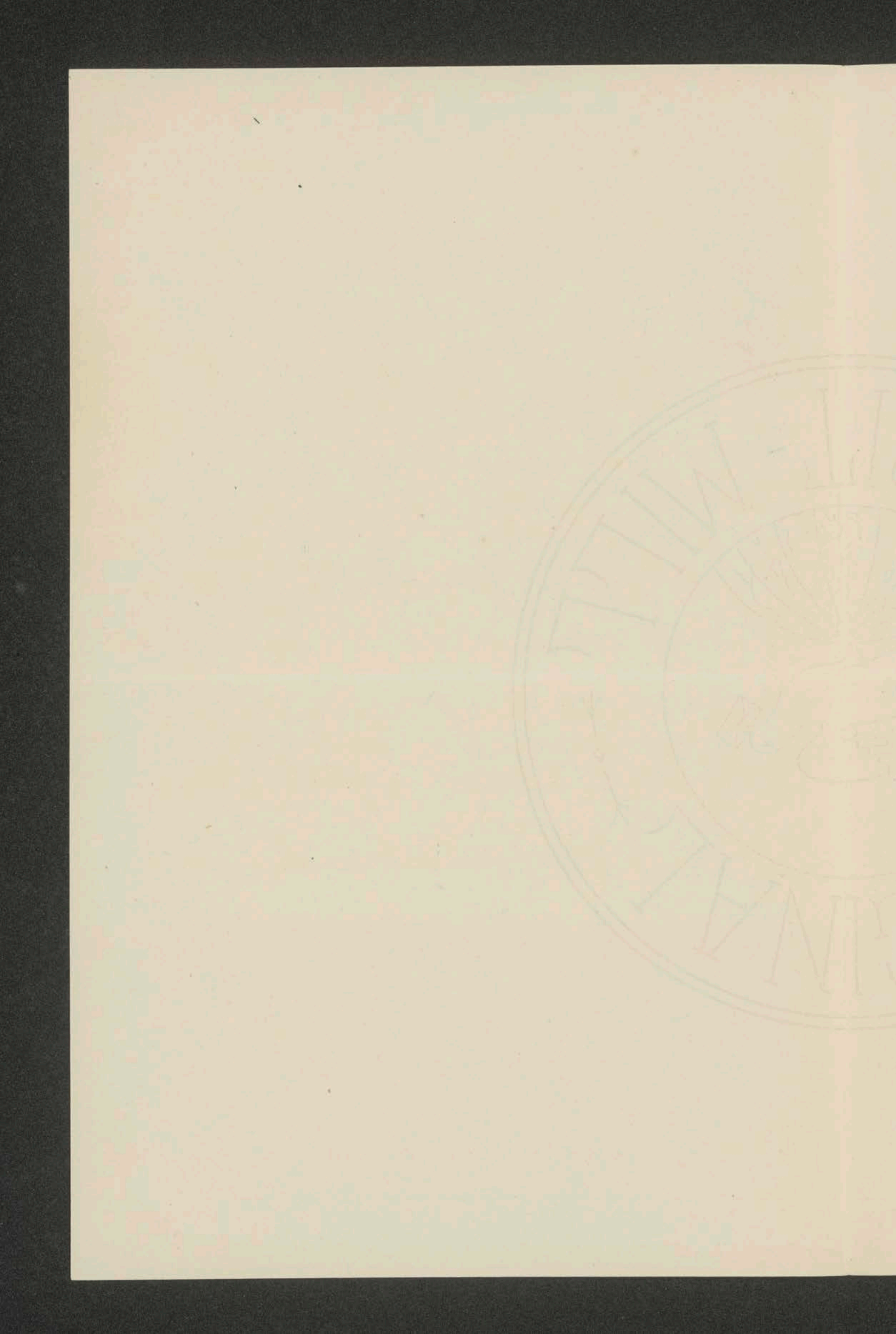
Huemer Johann ~~267~~ 280

Euere Excellenz

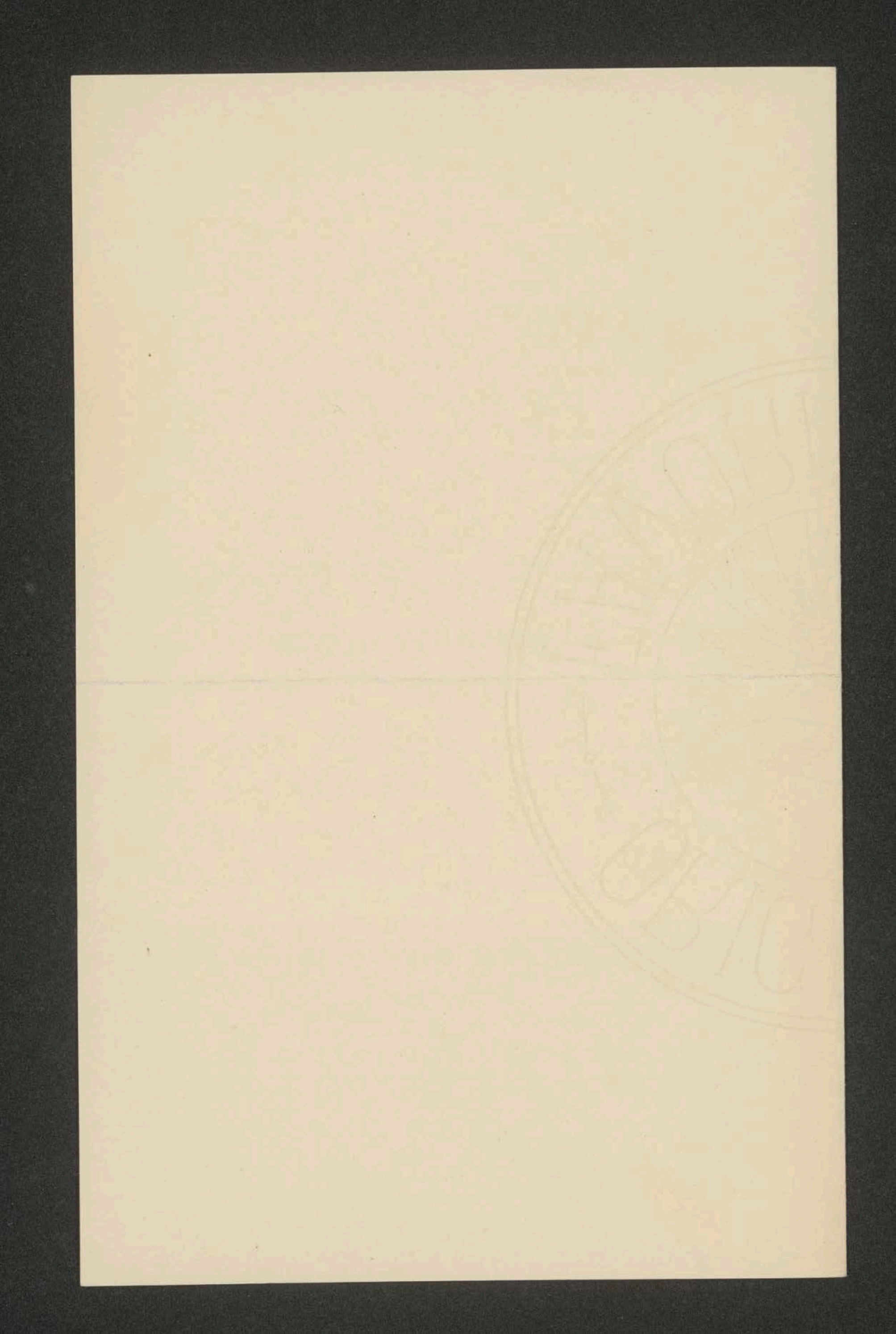
wollen gütigst gestatten, dass ich für den mich sehr ehrenden Glückwunsch anlässlich der mir zutheil gewordenen Allerhöchsten Auszeichnung den herzlichsten Dank in voller Ergebenheit ausspreche.

Dr Joh. Huemer

Wien, d. 9. XI. 1901







Poznań, d. 19. Grudnia, 1901.
Gwałtem śpieszę.

Kochany Michasiu!

Dziękuję Ci serdecznie za szybkie i dokładne załatwienie mej prośby z Berlina do Krakowa wystosowanej. Odebrałem twoją marę i depeszę i list i kartki z danemi statystycznemi o zakładach naukowych i szkołach ludowych w Galicyi. Poseł narodowo-liberalny (wielka świnia) Sattler wygłosił w swej mowie, jak to przeczytałem, z fałszami wypisanemi przez National-Zeitung, którą Ci przesłałem. Niestety, nikt z nas już nie mógł odpowiedzieć, ponieważ dyskusyę po jego mowie zamknięto. „Co się odwlecze, nie uciecze", zbijemy jego fałsze albo w dalszej dyskusyi nad interpelacyą, albo przy etacie. Co to za głupstwo powiedzieć, że nie ma w Galicyi <u>ani jednej</u> szkoły ludowej rusińskiej i niemieckiej, podczas gdy rusińskich jest 1902, a niemieckich 124! –

Wierny

Mizernie się pod względem zdrowia jakoś czuje, jedynie Franuś Radziwiłł, najmłodszy syn po ś.p. Ks. Radziwiłłowej, chłopiec mający 19 lat, jest umieszczony teraz w Szpitalu Wolfsona na tuberkulozę w kostkach. Biedak, wygląda okropnie, a jednak ma nadzieję odzyskania zdrowia.
Na Święta zostajemy cicho w domu. 8go Stycznia jedziemy do Berlina gdzie na dalsze walki w sejmie i parlamencie. Sprawa wrzesińska nie dochodzi do pola i ciemna rzecz, jak ten na pozór drobny wypadek — choć oburzający — niemało rozgłosu wzbudził; nic najostrzejsze mowy w parlamentach, na wiecach, nic najśmielsze interpelacje. Sensacyjne jest ustąpienie Kościelskiego z rady państwa. Tymczasem [illegible] Ciebie

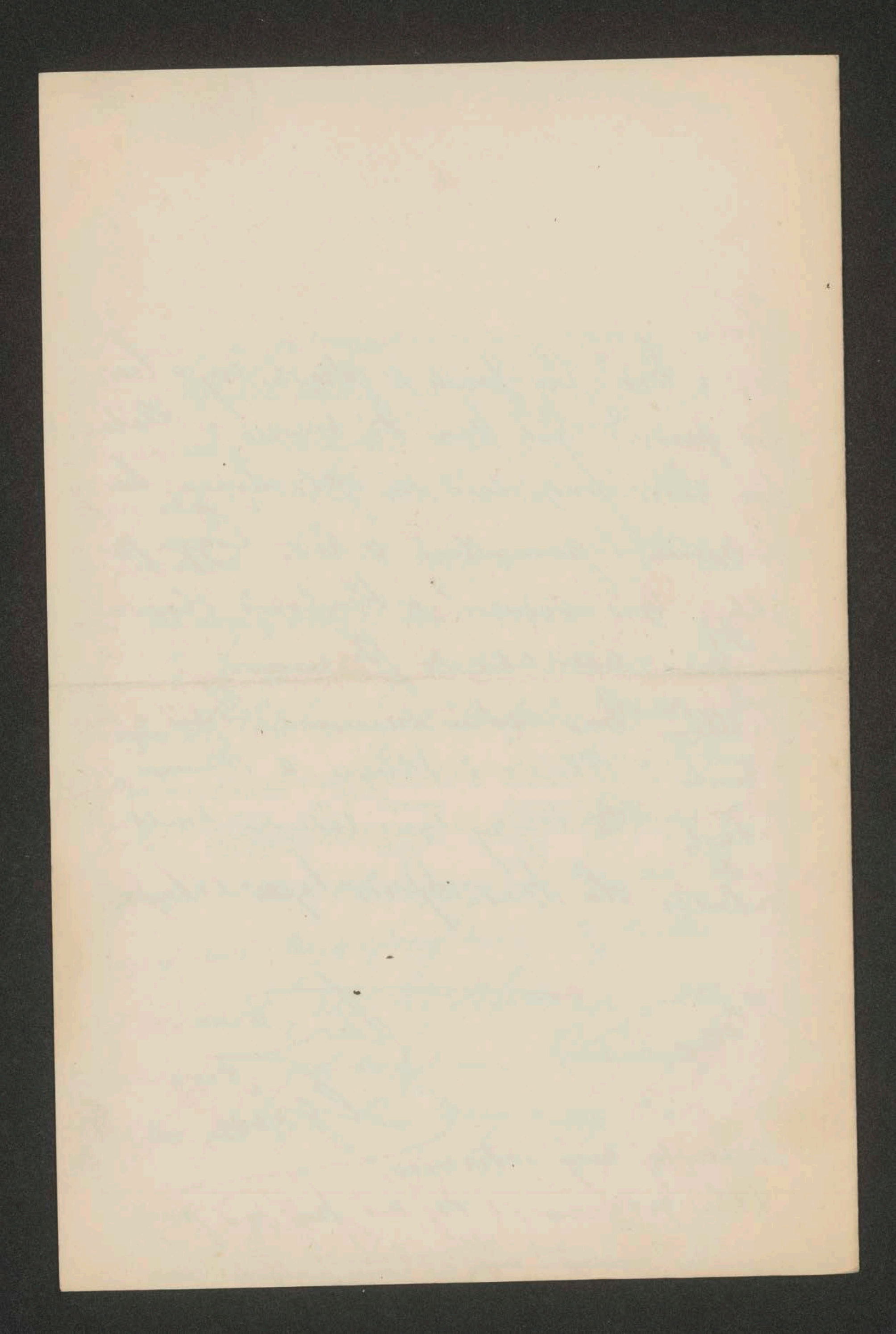
w

w Kole.
Cóż u Was? Czy Janek w górach, czy w lesie?
Jak Józia? Jak Wam się wiedzie w Krakowie?
Przy wilii podzielcie się opłatkiem, który
przesyłamy, i pomyślcie o nas. Czyżby pro-
jektuję Was odwiedzić w Krakowie, chociaż
i termin niedaleko do [illegible]...
Ściskam Was całym sercem i Ciebie i Józię
i Janka i Władzia i Maryę, a Mamie ręce
całuję. Od Myszy także również wszelkie
całusy dla Was. Dzieci Tapci całują.

Opłatek!

Twój
[illegible]

przeczytaj mój interview,
który załączam, i daj mi swój sąd przy
sposobności.
Może by go do „Czas" przedrukować! proszę Cię o pośrednictwo do „Czasu." —



Rzeszów 20/12 901

Ekscelencyo!

Najszczersze składam dzięki za Pisanie a dla mnie bardzo cenne Ekscelencyi życzenia.

Staraniem mojém usilném będzie by cierpliwości Ekscelencyi

zastrzeżić sobie nadal

w czasie mojego w

Krakowie pobytu -

a dziś już ośmielam

się na nią liczyć.

Trzeba Ekscelencję o

przyjęcie serdecznych

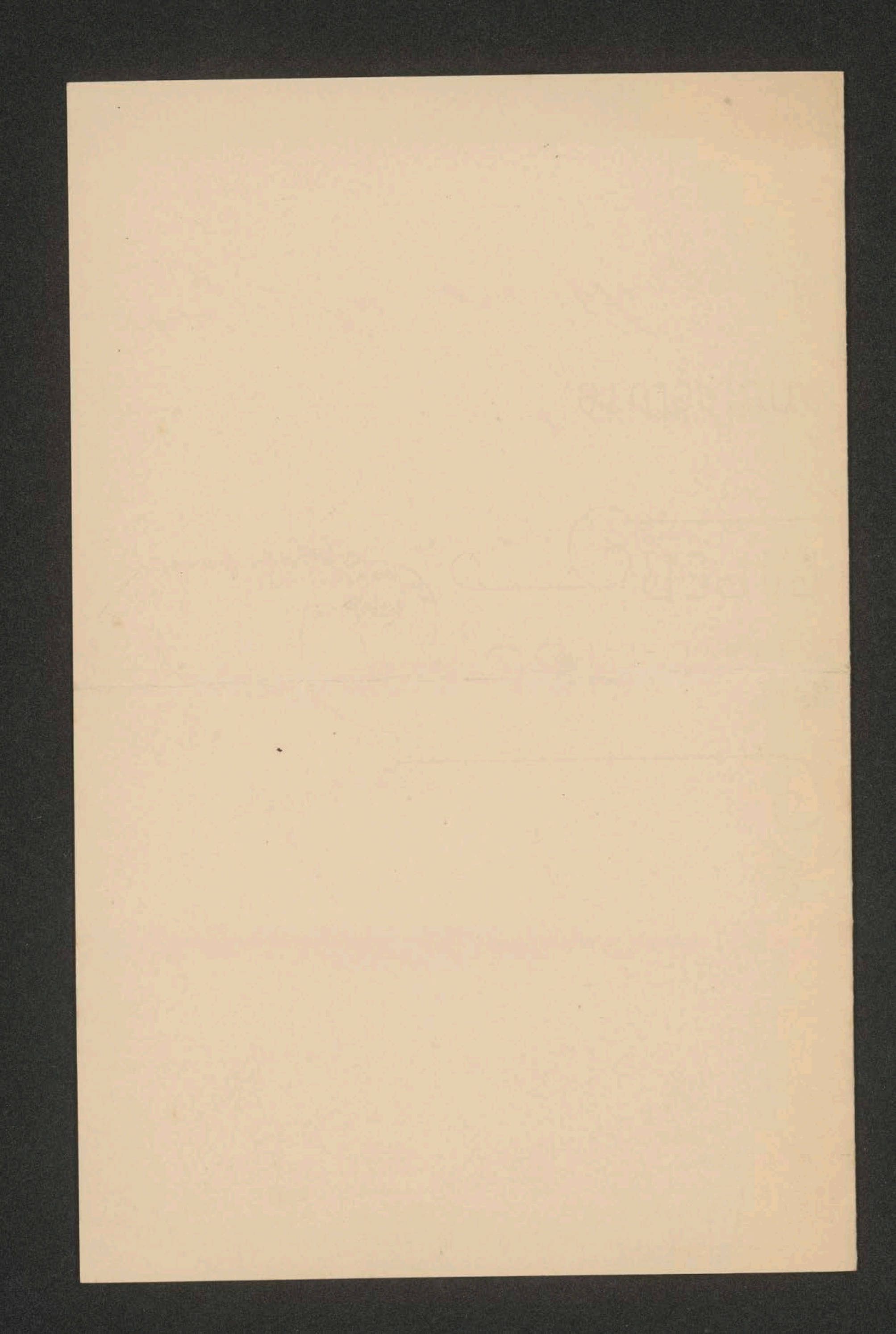
życzeń z okazji

zbliżających się Świąt

pozostaję

z wysokiem poważaniem

[illegible]



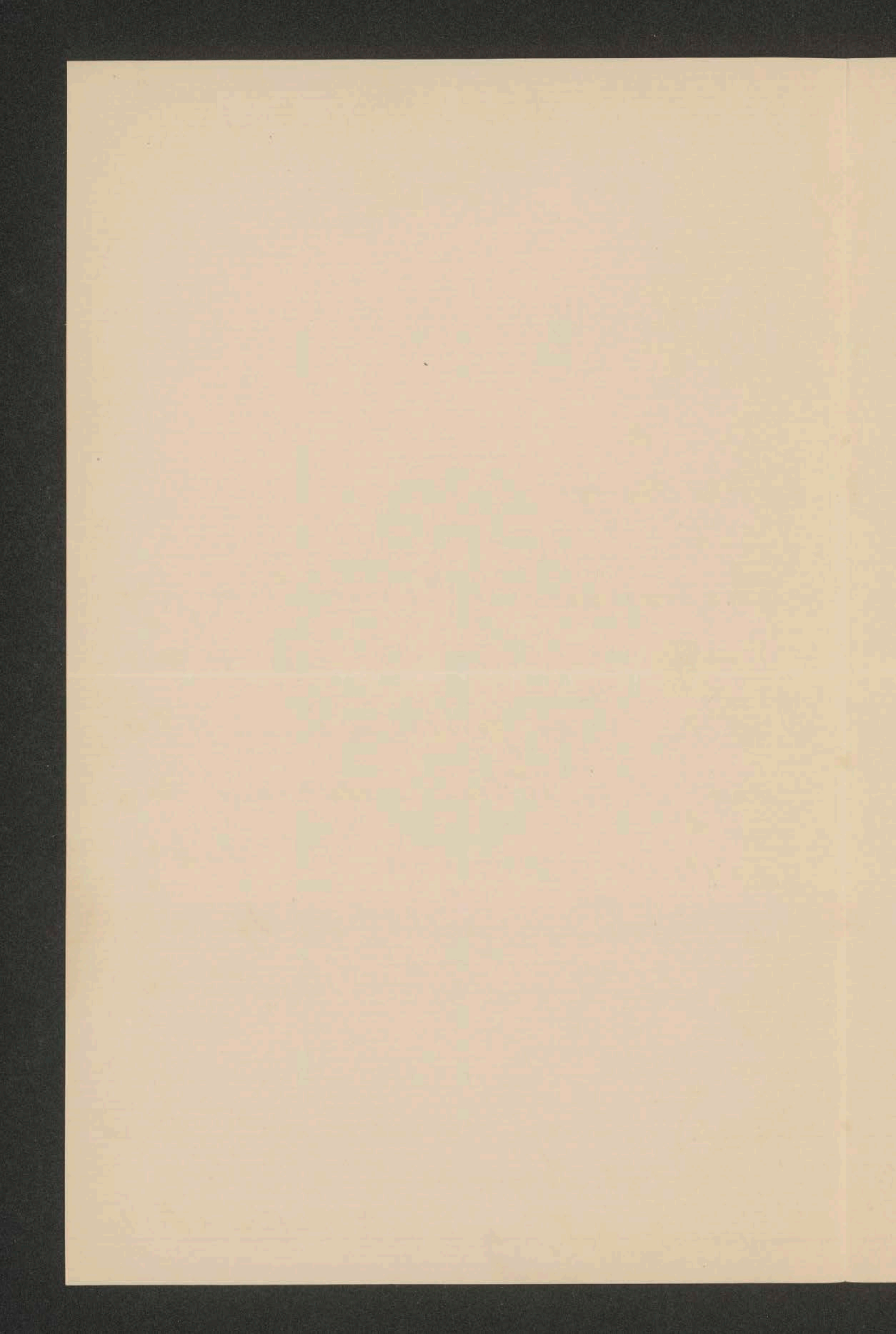
Ekscellencyo!

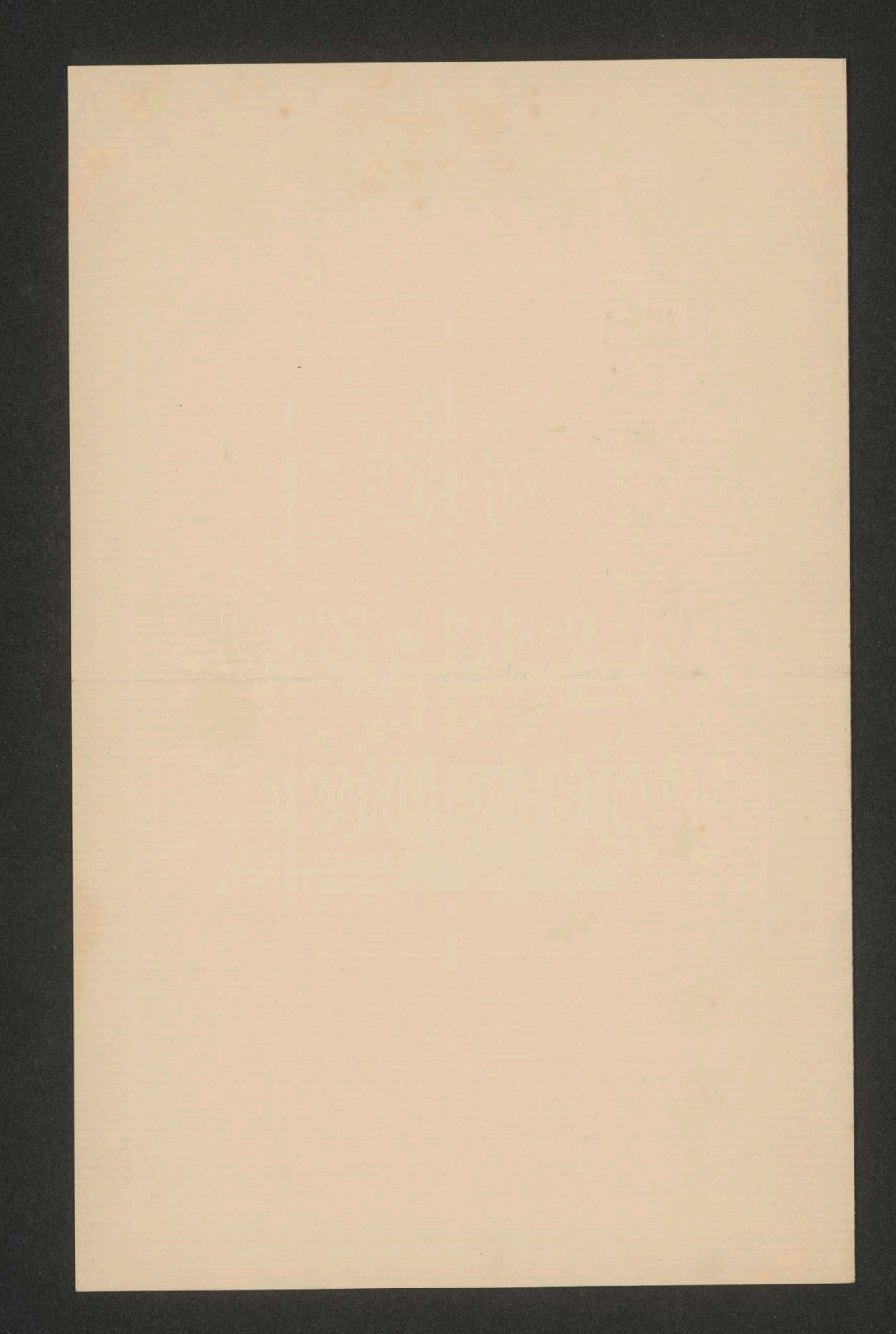
Przepraszam, że dopiero dziś przy święcie odpisuję – donoszę mianowicie, że po porozumieniu z Panem Marszałkiem wybrano dla Ekscellencyi miejsce na prawicy w pierwszym rzędzie Nr 17 między ks. Sanguszką a Eksc. P. Zaleskim.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i uszanowania

Józef Ekielski

Lwów 25 Grudnia 1901.



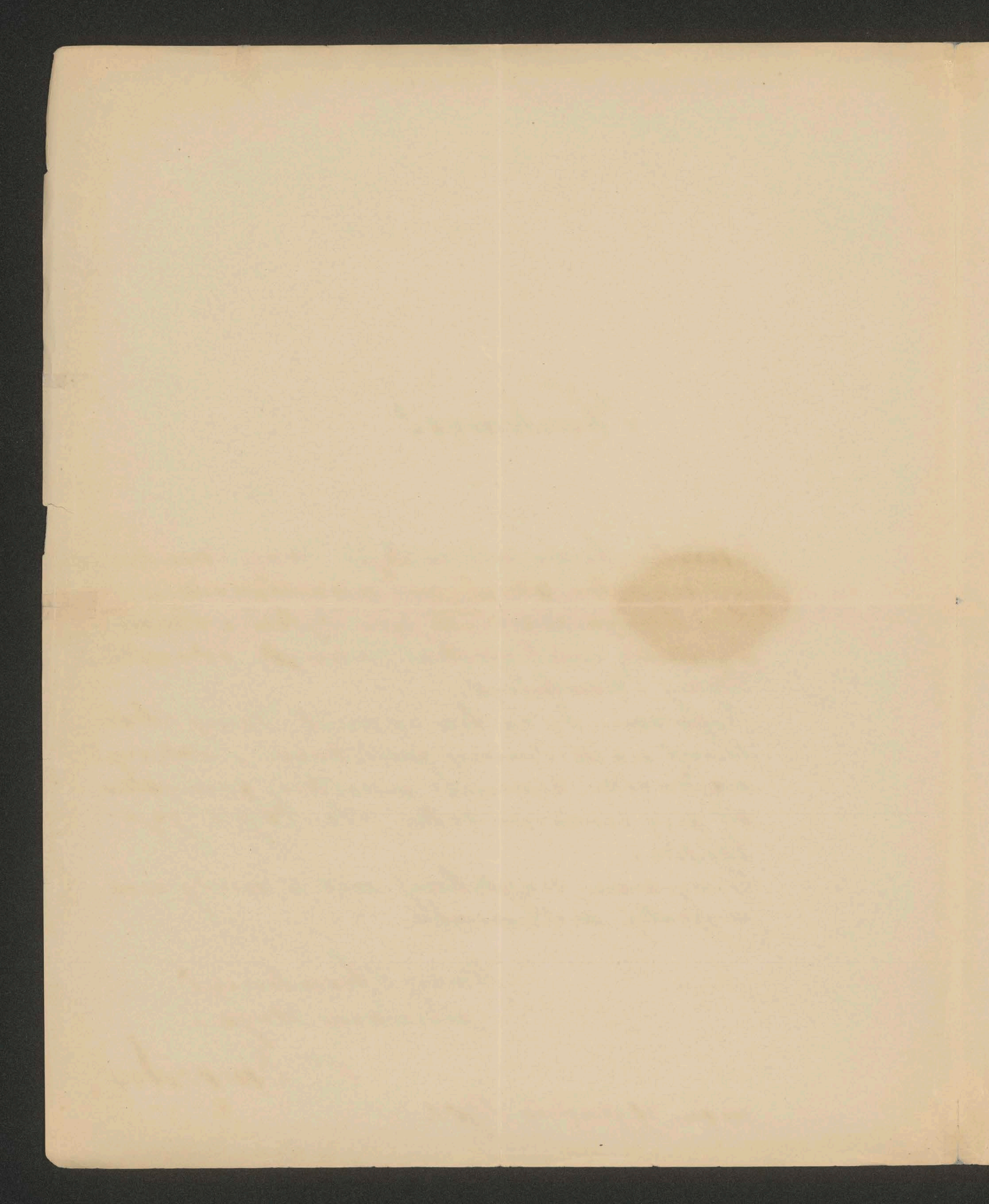


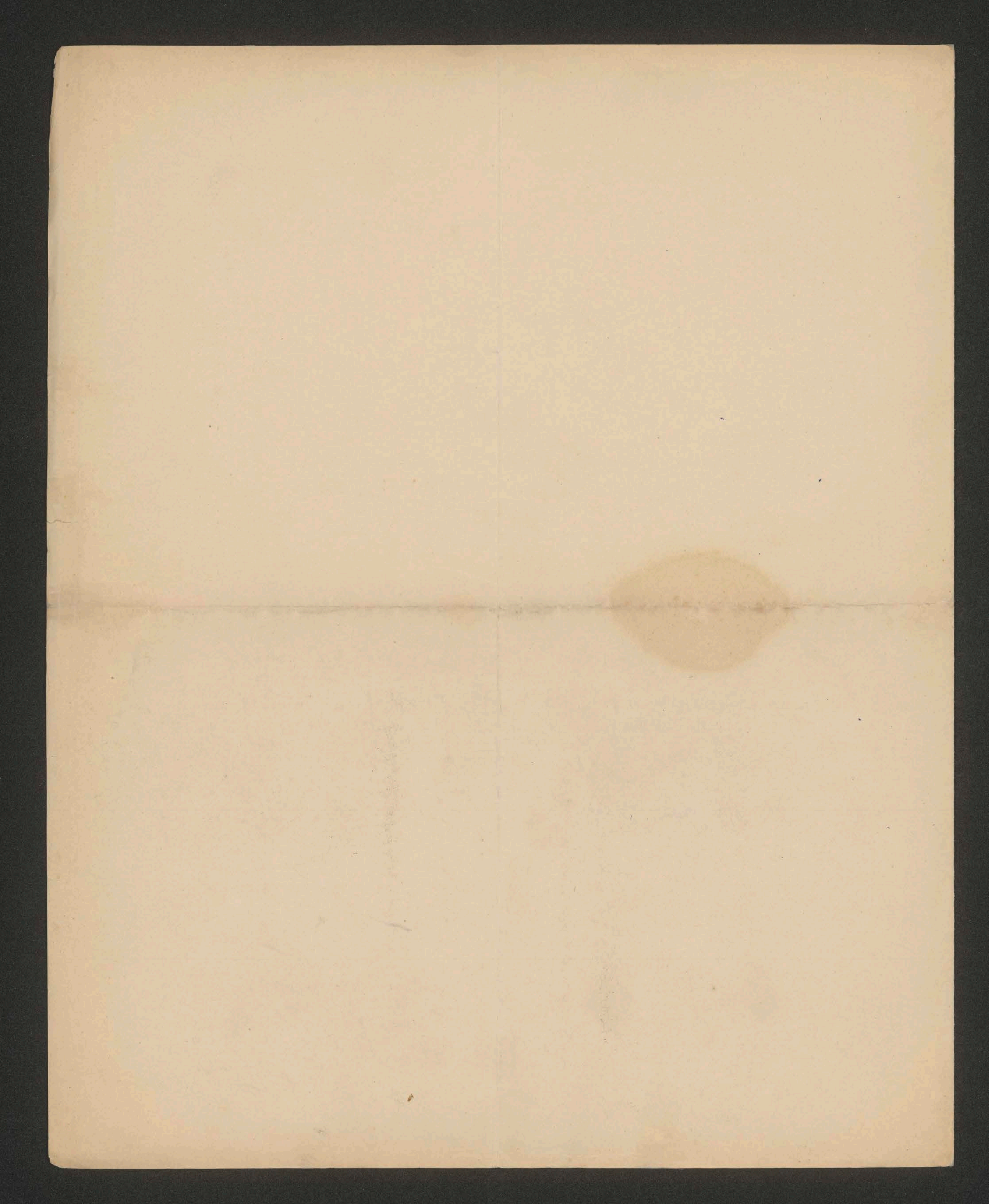
Ekscelencyo!

Żałowałem bardzo, nie zastawszy Waszej Ekscelencyi, gdy przyszedłem złożyć swe uszanowanie, - żałuję niezmiernie, że nie byłem w domu, gdy mnie miał spotkać zaszczyt odwiedzin Waszej Ekscelencyi.
Pospieszam, by za ten zaszczyt Waszej Ekscelencyi najserdeczniej podziękować i dołączyć najszczersze życzenia wszelkiej pomyślności przy zmianie roku dla Niego i Jego Rodziny.
Z wyrazem najgłębszej czci i nigdy niewygasłej wdzięczności

Waszej Ekscelencyi
uniżony sługa
E. Dworski.

Lwów, 31. grudnia 1901.





Ulanowski Bolesław
[1901]
styczeń - luty

~~299~~
220

J. Wielmożny Panie Prezydencie!

Mimo że z powodu ciężkiej choroby mojej Matki nie mam obecnie żadnej ochoty zajmowania się cudzemi sprawami, to jednak żeby mojej Matce po jej wyzdrowieniu oszczędzić wielkiej przykrości ośmielam się przypomnieć J. Wielmożnemu Panu Prezydentowi sprawę panny Maryi Łapé nauczycielki z Podgórza. Została ona obecnie przez radę szkolną mianowaną w Podgórzu

postawiona w terminie na 2giem
miejscu i o ile wiem od p. Inspektora
Nowicki zasługuje zupełnie na
poparcie. Moja Matka kilkakrotnie
wstawiała się za nią osobiście
do P. Prezydenta a teraz jest
tak słaba, że nawet jeszcze o osobistem
napisaniu listu z jej strony nie
może być mowy.

Proszę więc bardzo J. Wielmożnego
Pana Prezydenta o łaskawe uwzględnie-
nie mej prośby i wstawienie się za
p. Kapę, która jest bardzo

biedny i ma na utrzymaniu starą i chorą matkę.

Przepraszam za moją natrętną prośbę i pozostaję z głębokiem poważaniem szczerze oddany

Ulanowski.

EE

Ich fühle mich EE zu dem wärmsten Dank verpflichtet, daß EE der Erfüllung meiner Wünsche betreffend die Schlafstelle [illegible] gut in [illegible] nicht entgegengetreten [illegible] die Frage [illegible] dürfte dabei kein wesentliches Hindernis bilden [illegible] Nach 35 jährigem [illegible] gewohnt zu [illegible] Wanderungen [illegible] keine Freude bereiten, aber unter den gegebenen Verhältnissen bin ich auf eine solche gefaßt und würde

gegen dieselben kaum erhoben, wenn die Lehrkräfte anders nicht zu erlangen ist.

Wenn ich vom Amte der Ministerialrath scheide, was wie ich glaube mit Anfang des nächsten Schuljahres erfolgen dürfte, wäre es mir persönlich ungemein daran gelegen, den EE zur Einbringung vorgelegten Gesetzentwurf betreffend die höheren Ackerbauschulen im galizischen Landtage durchführen zu können. EE würden mich daher zugleich

besonders verpflichten, wenn die Ermächtigung zur Einbringung dieses Gesetzentwurfes vor dem Zusammentritte des Landtages erlangen könnte. Vollständig [illegible] angezeigt die Entwurf

der Billigung sich im Allgemeinen finden

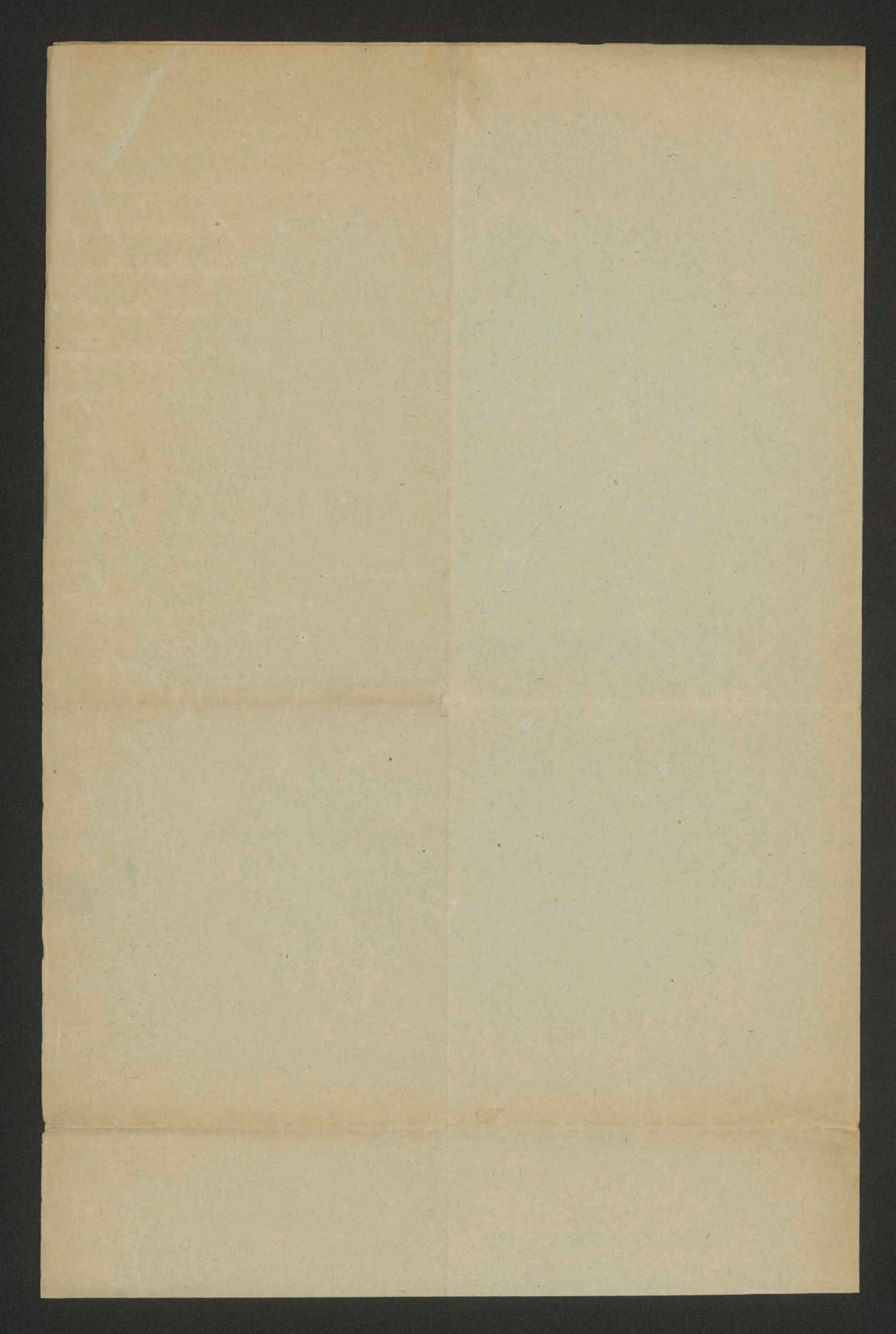
Losgerissene Abänderungen bedürftig erscheinen

in seinen einzelnen Bestimmungen oder ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~, so ~~[illegible]~~ bin jederzeit ~~[illegible]~~ ~~gern~~ im Ministerium vorzusprechen ~~erscheinen~~ um von den berufenen Teilnehmern die richtigen Aufklärungen persönlich erhalten zu können.

Ich zeichne mich mit dem Ausdrucke der ~~[illegible]~~ der ausgezeichneten Verehrung

[?]

dankbar ergeben



Olesko dnia 9 lutego 1901.

Jaśnie Wielmożna Pani!

W sprawie zięcia – a pośrednio naszej córki i 6ciu wnuków ośmielamy się wnieść na ręce Jaśnie Wielmożnej Pani następną – przy końcu pisma tego – streszczoną prośbę.

W roku 1897 skończywszy lat 40 służby – w zawodzie żmudnej i licho wynagradzanej pracy nauczyciela szkoły ludowej, na własne żądanie przeniesiony w stan stałego spoczynku, pozostaję z żoną w Olesku.

Ucząc i wychowując młodzież szkolną, musieliśmy staczać z losem nie małą walkę – w wychowaniu własnych dzieci – chcąc zapewnić im byt znośniejszy. –

Praca nasza, troski i zmartwienia – przyniosły nam na starość naszą jedyne zadowolenie, żeśmy wychowali dzieci moralnie, tak – że wszystkie nasze dzieci cieszą się ogólnym szacunkiem. Materyalna strona – niestety! u wszystkich wiele do życzenia pozostawia.

Jedna córka od lat 18u zamężna, za nauczycielem szkół Wydziałowych, obecnie w Złoczowie obarczona 6ciorgiem dziatek – których wyżywienie z płacy – jaką zięć pobiera – jest niemożliwe – nadwer-

./.

ną pracą kobiecą – niosąc pomoc swemu mężowi, skróca swe życie – tak dla dzieci jej potrzebne. Że się nam serce krwawi na ten widok, że z pobieranej pensyi mojej /: 750 złr :/ rocznie – ujmując sobie wspieramy córkę, by jej w troskliwości macierzyńskiej ulżyć – a wnukom uczęszczanie do szkół umożliwić – to już serce macierzyńskie, Jaśnie Wielmożnej Pani – zrozumie.

Ale my starzy, u schyłku życia, – myśl – co i jak sobie radę dadzą, jak nas nie stanie? Kiedy los ich się polepszy? to zatruwa starość naszą.

Toż nie dziw – że z dniem przeistoczenia żeńskiej szkoły w Złoczowie na Szkołę Wydziałową – i rozpisaniem konkursu na Dyrektora – wstąpiła otucha w serca nasze, albowiem znając stosunki w Złoczowie, byliśmy pewni, że godniejszego kandydata na tę posadę nie ma w Złoczowie – jak nasz zięć Jan Neselski.

Najmniejszej nie ma plamki w swem prowadzeniu uważany, za zdolnego, gorliwego, pracowitego i pilnego nauczyciela, który nareszcie ma i lata służby i pracy – która obecnie nadaniem mu tej posady wreszcie nagrodzoną zostanie – i byt materyalny poprawi.

I rzeczywiście! Rada Szkolna Miejscowa w Złoczowie w uznaniu powyżej przytoczonych zalet, jednogłośnie nadała mu tę posadę. Co się stało – co leży na rzeczy nie wiem, – dość że dziś otrzymaliśmy od córki list zroszony obficie łzami – z tem zawiadomieniem że Rada Szkolna Okręgowa w Złoczowie, po 3krotnem głosowaniu (w pierwszym głosowaniu wybrany był zięć nasz, powtórne głosowanie okazało równą ilość głosów – a przy 3em głosowaniu zięć otrzymał

./.

/.

3 głosy — a Pannę Popper obrano — i oczywiście, że po raz czwarty głosowania nie było.

Co na tej sprawie ciąży — co za powód — że pogwałconą została ustawa przyznająca Dyrekturę przy szkołach wydz. żeńsk. jedynie męzkiej płci — że panna mająca mniej lat służby — mniej zasług — mniej potrzeb rodzinnych — z krzywdą człowieka zasłużonego i jego licznej rodziny zdobyła posadę, jéj nie należną, — i niezasłużoną — na razie nie wiem i przytoczyć w naszem rozżaleniu nie mogę. —

We wszystkich zawodach rok rocznie przybywa i wzrasta liczba malkontentów — a źródło tego są fakta podobne sobie.

Że całą sprawę powyższą, ośmieliłem się przedstawić Jaśnie Wielmożnej Pani, to niechaj orędownikiem będzie serce rodzicielskie, pragnące oglądać dzieci swoje w dobrem zdrowiu i powodzeniu; nadto na usprawiedliwienie mej śmiałości i odwagi powołuję się do macierzyńskiego serca Jaśnie Wielmożnej Pani — o którem opowiadał nam Pan Józef Marczyński w r. 1897 w przejeździe do Podhorzec. Na wszelkich szczeblach hierarchii — rodzice zawsze troszczą się o przyszłą egzystencyę dzieci. —

Kończąc — streszczamy prośbę naszą:

Jaśnie Wielmożna Pani pod nieobecność Jaśnie Wielmożnego Jej Małżonka, raczy najłaskawiej wpływem Swoim wyjednać u Referenta co do Obsadzenia wspomnianej posady, ~~wyjednać~~, ażeby raczył przejrzeć odnośne dokumenta stron konkurujących o posadę Dyrektora Szkoły Wydziałowej w Złoczowie — i uchwałę Rady Szk. Okr.

w Złoczowie, jako nielegalną znieść /: konkurs bowiem brzmiał zgodnie z ustawą: „rozpisuje się na Dyrektora" :/

Jakkolwiek będzie sądzony mój krok – jaki odważyłem się jako rozżalony Ojciec pokrzywdzonych dzieci – uczynić – to w każdym razie uważam go za bardziej uczciwy – niżeli wywlekać sprawę przed forum publiczne – czem się zawsze brzydziłem – i dziś mi są wstrętne wywlekania spraw w pismach publicznych. Tłumacząc ostatecznie moją śmiałość do wniesienia tego pisma na ręce Jaśnie Wielmożnej Pani, pocieszamy się tą nadzieją że Jej Łaskawa dobroć zrozumie nasz ból i żal i przebaczając naszej śmiałości – wstawieniem się Swoim raczy sprawę przez nas opisaną skutecznie poprzeć. —

Wyrażając nasz
najgłębszy szacunek
kreślemy się
z poważaniem

Jan i Józefa
Sokalscy

[Rychlicki] Władysław
Rohatyn 20. 3. 1901

Kochany Adolfie!

Nie korzystałem dotychczas z Twojej łaskawej informacyi co do syna mego Józefa Rychlickiego, bowiem zdarza się coś korzystniejszego dla niego, mianowicie:
Rada szkolna krajowa, ogłosiła, że mają być trzy posady nauczycieli gimnastyki przy szkołach realnych we Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu obsadzone. Konkurs ogłoszono do 23go b.m.
A ponieważ mój syn ma egzamin

/.

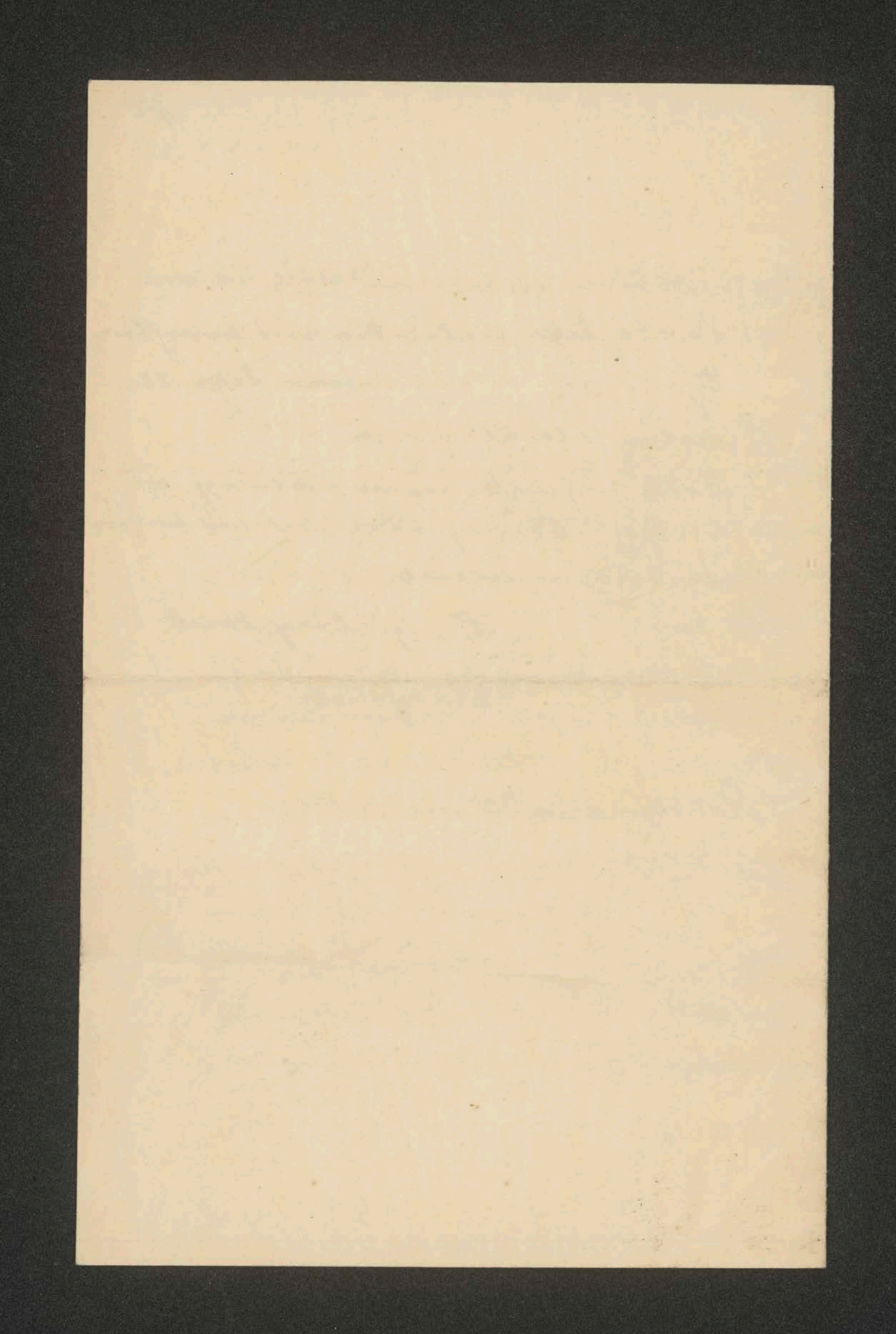
państwowy z gimnastyki, więc o jedną
z tych posad się podał, podanie
już wniesione.
Rozchodzi się więc o poparcie tej
sprawy u Prezydenta Bobrzyńskiego
i u Radcy dworu Frankiego, który
jest referentem dla szkół realnych
przy Radzie szkolnej kraj. we Lwowie.
Otóż odnoszę się do Ciebie z prośbą,
czy nie byłbyś łaskaw – jeżeli nie
zrobi Ci to subjekcyi, tę sprawę swo-
im wysokim wpływem poprzeć;
a nie zawodnie rezultat byłby dla
mego syna korzystny.
Nie gniewaj się na mnie, że mam
tyle śmiałości i nudzę Cię o coś na-
gabuję – ale ufny w Twoją zacność
./.

i dobroć, mam nadzieję że mi
za złe tego natręctwa nie poczytasz
tymwięcej, że nie czynię tego dla
siebie, ale dla dzieci--
Łączę najpiękniejsze ukłony od
mojej rodziny, odemnie zaś przyjm
serdeczny uścisk

Twój stary druh

Władysław

Rohatyn dnia 20° marca 1901.



X. Wład. Sarna

Jaśnie Wielmożna Pani

Dobrodziejko! Niezależna

Racz Jaśnie Wielmożna Pani Dobrodziejka darować mej śmiałości, że odważam się prosić Ją o wstawienie się do JWiel. Pana Bobrzyńskiego lub do którego z członków Rady szkolnej krajowej za Wojciechem Różyckim, nauczycielem w Miepli, aby w drodze urzędowej był przeniesiony z dotychczasowej swej

stałej posady nauczyciela w Niepli
na posadę tymczasowego nauczyciela
młodszego w Trzebunach z zachowaniem
tej samej pensyi 550 złotych tj. 1100 koron
jaką pobiera w Niepli.
Powody, dla jakich chcesz prze-
nieść do Trzebuni są następujące:
Nauczyciel Wojciech Różycki,
człowiek bardzo prawy i nauczy-
ciel spełniający swe
obowiązki z wielkim skutkiem,
ma dom i grunt w Trzebunach,

z Trebunach też mieszka cała
rodzina jego. On sam musi
codziennie biegać do szkoły
i ze szkoły i robić dziennie
jakie 8 kilometrów drogi, co
z porze zimowej lub słotnej
niekorzystnie oddziaływa
na jego zdrowie; musi pracować
bez należytego odżywiania się,
co też dla zdrowia nie jest
korzystne. Przenieść się zaś
na stałe mieszkanie do
N. Oplinie może, bo prawie

zaniedbał by bardzo swe gospodarstwo.

Jedyne wyjście z tego położenia jest przeniesienie go w drodze urzędowej do Srebnie, o co on bardzo uprasza. Jaśnie Wielmożny Pan Dobr. spełni bardzo dobry uczynek miłosierdzia, jeśli raczy dopomódz do wspomnianego przeniesienia go. Jak najpiękniej przepraszam za śmiałość i kreślę się Jaśnie Wielm. Pana Dobr.

oddanym sługą

Srebnie
13. V. 1911.

X. Maciej (?) . Sarna

Dr. St. Stępiński
Wiedeń
~~XVII/1 Bergsteiggasse 36–38.~~
IX. Währingerstrasse 63.

Wiedeń, d. 5 Czerwca 1901

300
~~317~~

Ekscellencyo!
Jaśnie Wielmożny Panie Namiestniku!

Z porady Osobistości wysoko położonej, której nazwiska Ja wyjawić niemogę, pozwoliłem sobie przed paru dniami prosić pisemnie Waszą Ekscellencyę za Jego bytności w Wiedniu o łaskawe wyznaczenie mi audiencyi. Chodziło mi o „Szkolne Kasy oszczędności" sprawę obecnie naglą i na czasie. Wszelakoż odpowiedzi nie otrzymałem żadnej.

Gdy sprawa ta nie jest moją osobistą, ale krajową, naszą galicyjską, przeto poczuwam się do obowiązku skreślenia słów tych, jak następuje:

Oto – przed laty czterema zajmowałem się rzeczą tą skwapliwie. Sporządziłem statuty, wzór postępowania w szkołach, i t. p. dane „Szkolnych Kas oszczędności" tyczące, na wzór metody francuskiej, dotąd najlepszej (metoda pana de Malarce z Paryża) i wszystko to, po zniesieniu się z Radcą Dornanem, wręczyłem Wiceprezydentowi Dr Bobrzyńskiemu osobiście we Lwowie. Tenże przyjął sprawę dobrze i życzliwie, pod-

dał ją pod obrady Rady szkolnej krajowej i Zjazdu Dyrektorów szkół średnich. Tu i tam rzecz dobrze załatwiono. Za pomyśli Pana Bobrzyńskiego poruszałem sprawę dziennikami, odczytem w „Klubie Konserwatywnym" w Krakowie i t. d., bo szczerze pragnąłem przeszczepienia tej tyle cennej Instytucyi dla nas i do nas, do Galicyi.

Cztery lata prawie minęły i oto za chęci, pracę i trudy moje w odpowiedzi zostało mi sz...milczenie, jak to często bywa, zwłaszcza w naszem społeczeństwie. A szkoda, bo sprawa wtedy była już dojrzałą, przezemnie gotową podaną i pomyślnie przyjętą!

Obecnie dalej poruszają sprawę „Szkolnych Kas oszczędności" i porusza ją p. Zahn z ramienia Pocztowych Kas oszczędności. Gdyby te same Instytucyę zaanektowały dla siebie, to jasne, że oszczędzający uczniowie mieliby o 1½ % od sta od wkładek swych mniej, niż gdyby „Szkolne kasy" urządził w własnym zarządzie.

Znam stosunki i rzecz samą. Pracowałem w bankowości i kasowości i wiem że zarząd własny kosztowaćby mógł po paru latach nie więcej jak ¼ %!

Szkoda pieniędzy uczniów, szkoda też byłaby, abyśmy bodaj w takiem postem przeszczepieniu Instytucyi, tak w dobre skutki obfitej,

nie mogli porodować!

Może jeszcze czas?

Czyż Niemcy muszą być zawsze „pionierami kultury"?!

Upraszam wtedy w imię dobra Galicyi, aby Wasza Ekscellencya raczył pospiesznie w rzecz wglądnąć i mą Taskowie dr Zając.

Sądzę, że otrzymam o Taskawa odpowiedź niebawem, a od tego zależy poruszenie sprawy tej prze-pomnie na innej drodze.

Z wyrazami czinnego szacunku i najlepszego poważania Waszej Ekscellencyi Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego

powolny sługa

St. Stępień

p. Prezydent Bobrzyński
proszę o rozmowę przy
sposobności
J.

Zacny czcigodny kolego!

W roku 1892. kiedy odprawialiśmy jubileusz 25 letniej matury gimn. przezacny kolega jakoteż i inni pod wpływem niekłamanych serdecznych uczuć koleżańskich przyrzekli pamiętać o tych, którzy będąc na niższych stanowiskach chcieliby w przyszłości ich wpływu użyć i nie odmówić im swego poparcia.

Otóż ja po 8 latach tych radosnych chwil, któreśmy w czasie jubileuszu spędzili znajduję się w tem położeniu, że zmuszony jestem udać się do szlachetnego kolegi i prosić Go o wyświadczenie mi jednej łaski.

Mój zięć Mieczysław Sroczyński jest obecnie prowizorycznym nauczycielem kierującym w szkole 4 kl. m. w Podgórzu już od roku. Posada ta ma być teraz w krótkim czasie stale obsadzona. Konkurs upłynął z dniem 15 czerwca.

Bardzo wiele w tym wypadku ~~zależy od~~

./.

zależy od Rady szkolnej krajowej.
Toteż udaję się do zacnego kolegi,
aby mógł użyć swego wpływu na prezy-
denta M. Bobrzyńskiego, gdyż mnie
jakoś bezpośrednio ~~do niego~~ udawać się
do Niego nie wypada.
Możeby także i kolega marszałek St.
Badeni mógł coś na niego wpłynąć,
ażeby wspomniany Sroczyński był stale
zamianowanym w tejsamej szkole.
Ponieważ Rada szk. okręgowa
w Podgóru przedstawia terno kandyda-
tów do zatwierdzenia Radzie szkol-
nej krajowej, a hrabia Starzeński,
starosta w Podgórzu jako przewodniczą-
cy tejże Rady, ma na członków wielki
wpływ, ośmielam się o napisanie do Niego
parę słów polecających wspomnianego
kandydata, jakotéż o ustne polecenie
tej sprawy p. Fr. Marjewskiemu posłowi
sejmowemu z miasta Podgórza, który
jest równocześnie członkiem Rady szk.
okręgowej i miejscowej.
Tem wstawieniem się bezwątpienia skute-
cznem o ile mnie się zdaje, wyświadczył-
by mi czcigodny kolega prawdziwe dobro-
dziejstwo.

149 303

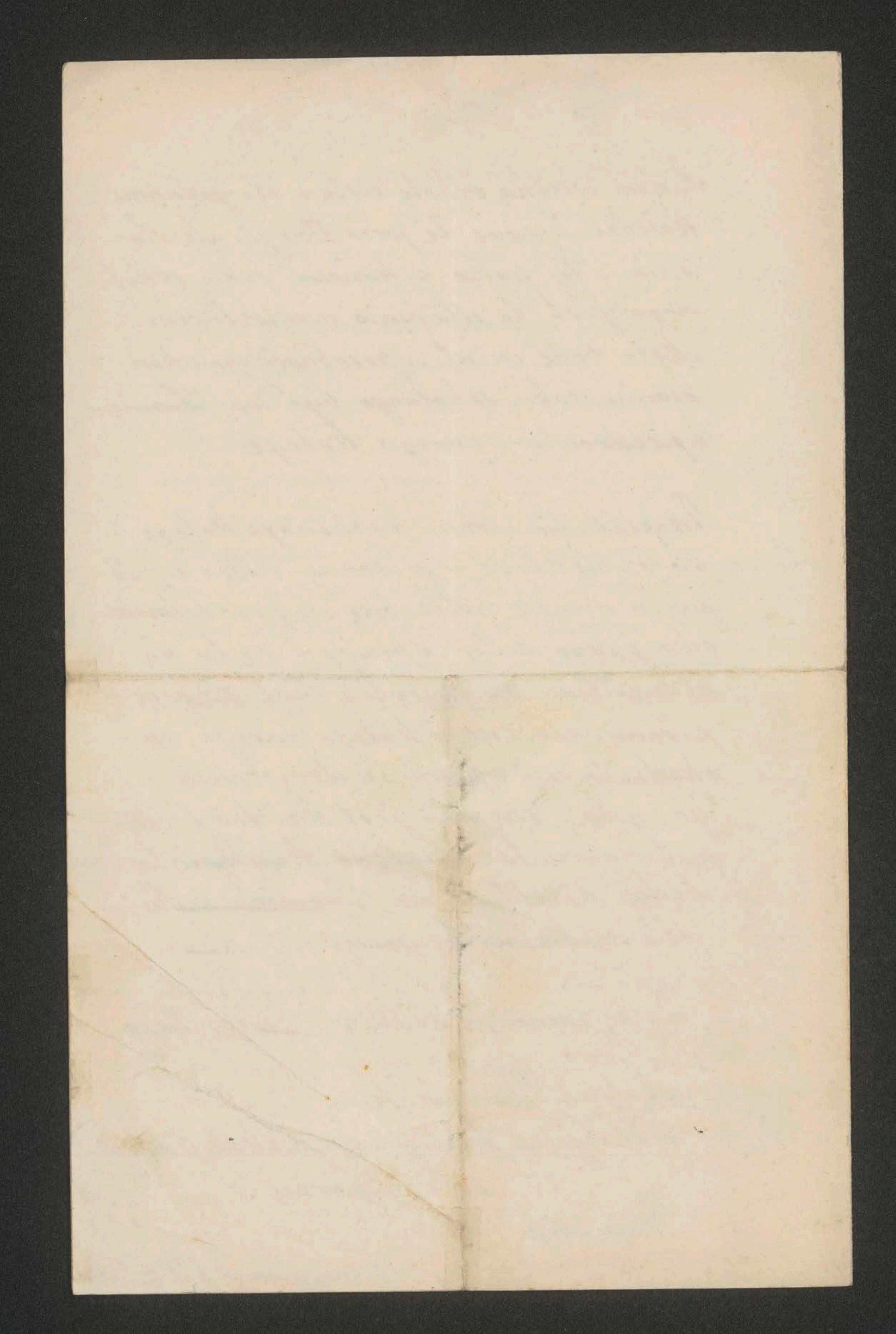
Miałem wielką ochotę ustnie czcigodnemu koledze sprawę tę przedłożyć, ale właśnie o tej porze z końcem roku szkolnego jest to dla mnie niemożliwem. Może będę miał sposobność po skończeniu roku szkolnego być we Lwowie i pozdrowić zacnego kolegę.

Przepraszam mocno kochanego kolegę za rozwlekłość w pisaniu, która wydawała mi się potrzebną do przedstawienia jasno całej sprawy i za to, że ośmieliłem się przesłać list za recepisem, ale zacny kolega daruje, że chodziło mi o pewność doręczenia go, gdyż sprawa jest bardzo pilną a dokumenta służbowe kandydata będą niedługo we Lwowie w Radzie szkolnej krajowej.

Życzę zacnemu koledze „Szczęść Boże"

Antoni Domański
nauczyciel kierujący w szkole 5 kl. m. w Podgórzu.

Dnia 20. 6. 1901.



~~321~~
304

Ks. Jan Biega do [Stadnickiego Jan.]
Stojańce 26. 6. 1901

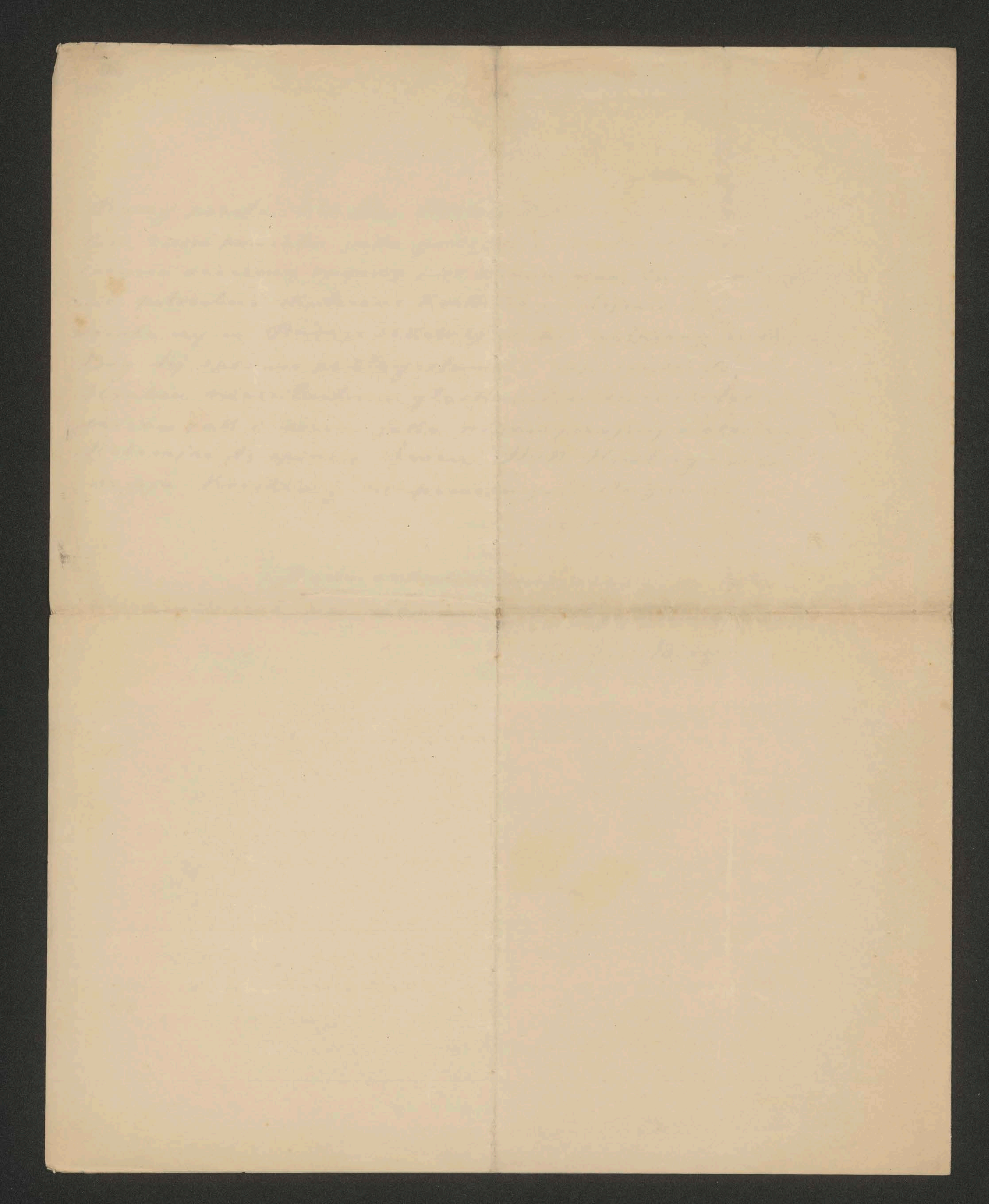
Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio Dobrodzieju!

Załączając ./. artykuł Przedświtu malujący wiernie fatal-
ny obraz naszej szkoły ośmielam się w imieniu tak
Rady szkolnej miejscowej w Stojańcach jak i licznych
rodziców szkolnej dziatwy gmin Stojańce i Stabaszu
poprosić J.W. Pana Hrabiego jako znającego a po-
siedzeń Rso stan naszej szkoły lepiej jak kto
inny, by raczył zająć się tą sprawą - teraz pod-
czas sesyi Sejmowych - po ojcowsku - i czy inter-
pelacyą, czy wnioskiem jakim do komisyi szkol-
nej spowodował zbadanie bezzwłoczne budynku
szkolnego, czy da się takowy osuszyć należycie?
lub należy go rozebrać, i w suche miejsce prze-
stawić?
Na każdy wypadek pożądanym by był jakiś zna-
czny zasiłek z funduszów krajowych, bo jak
J.W. Panu Hrabiemu wiadomo po zeszłorocznej
klęsce elementarnej ani gospodarze ani właści-
ciel Stojaniec P. Świątowski (nawiedzony chorobą
i śmiercią córki w czerwcu 1900) nie mogliby obe-
cnie konkurować do tej sprawy - A tu zwłoka w tej
sprawie nie podobna - periculum in mora -
Albo zaraz osuszyć budynek - jeżeli się da - albo
zamknąć szkołę zgniłą i nauczyciela i dzieci rato-
wać od utraty zdrowia -

./.

Raczy przeto J.W. Pan Hrabia Dobrodziej jako Marsza-
łek, Ojciec powiatu jako gorliwy nasz Poseł zbadać na-
leżycie rzeczoną sprawę i ze znaną nam Energią poczy-
nić potrzebne skuteczne kroki czy w Sejmie, czy w Wy-
dziale czy w Radzie szkolnej, a nie wątpimy, że Pan
Bóg tej sprawie pobłogosławi i zapisze się J.W. Pan
Hrabia niezatartemi głoskami w sercach tak ro-
dziców jak i dzieci jako nadzwyczajny Dobrodziej.
Polecając tę sprawę Sercu JWP. Hrabiego Dobro-
dzieja kreślimy się powolnymi sługami

Rada szkolna miejscowa
w Stojańcach 26go Czerwca 905
Ks. Jan Biega



soko w karyerze wydawniczej i redaktorskiej. Raz tylko miałem sposobność z nim rozmawiać. Pod płaszczem słodyczy i uprzejmości, wydał mi się zręcznym konspiratorem i bardzo przebiegłym i subtelnym człowiekiem. Może nawet zanadto subtelnym i przebiegłym; jak na redaktora *Figara*. Widać zapomina niekiedy o genialnym paradoksie La Bruyere'a:

„*C'est avoir fait un grand pas dans la finesse, que de paraître médiocrement fin*". *L. T.*

Pod adresem Rady szkolnej.

(*Głos publiczny z Mościsk*)

Od jednego z obywateli Mościsk otrzymujemy następujące pismo:

Od 20 lat znosimy to nieszczęście, że musimy posyłać nasze dzieci do budynku, na bagnie postawionego, pod podłogą błoto i grzyb, na ścianach wieczna wilgoć, obrazy w ramach pogniły, pospadały ze ścian — mapy i okazy poglądowe spleśniały, sprzęty, meble nauczyciela zbutwiały, jak i odzienie jego — on sam nabawił się bolesnego reumatyzmu.

Czterech c. k. Inspektorów szkolnych pp. Szafran, Belinger, Radwański i Dobrudaki zawyrokowali, że zgniły budynek z powodu niesłychanej wilgoci należy zamknąć — to samo potwierdził i lekarz powiatowy i c. k. Starostowie jako przewodniczący Rady okręgowej, którym księża katecheci i proboszczowie przedstawiali opłakany stan hygieny szkolnej, nadmieniając, że przy takich okolicznościach zdrowotnych, tak u nauczyciela, jak i u dziatwy licznej, bo ze 300 jej do szkoły uczęszczać może, o postępie w nauce i rozwoju umysłowo-moralnym mowy być nie może.

Po ośmiu latach prośb i jęków, dbających o dobro, tak fizyczne jak i moralne dzieci osób, zjechała w listopadzie 1898 na miejsce pełna komisya, mianowicie pp. starosta Dembowski i lekarz pow. dr. Lebedowicz, inspektor Dobrudzki, inżynier Wojciechowski i wspólnie z zaproszonymi członkami rady miejscowej, uchwaliła:

1) Należy i można osuszyć budynek szkolny, pobraniem kanałów ku spuszczeniu wody do potoka 2) z końcem czerwca 1899 ma się rozpocząć robota, a skończyć do września tegoż roku tj. osuszenie budynku i przybudowanie drugiej sali naukowej i 3) należy wyznaczyć drugą siłę nauczycielską od września.

Ten energiczny krok napełnił nas otuchą, że przecież raz nasza szkoła będzie tem, czem być powinna, a ciało i dusza naszych dziatek należycie rozwijać się będą.

Lecz skończyło się na uchwale świetnej komisyi, której główni członkowie ze względów służbowych promowani zostali na inne posady, a uchwała poszła do kosza urzędowego i nie wiemy czy kiedy oglądała światło dzienne, bo rok 1899 minął i 1900 minął, a zgnilizna i wilgoć wzięły się na dobre do p. nauczyciela — prócz reumatyzmu dotkliwego tworzą się w nosie jego często polipy, żona jego ogłuchła na jedno ucho.

Nauczyciel, chcąc się ratować, poddaje się kosztownym operacyom u specyalistów we Lwowie bez zastępstwa w szkole. A jeżeli zgnilizna i wilgoć złamała silnie zbudowanego mężczyznę, czyż młode organizmy naszych dziatek z żelaza lub kamienia? Wiemy o wypadkach osłabnięcia wzroku i reumatyzmu u dzieci szkolnych. I dla czego mają siedzieć w takiej kałuży i oddychać pleśnią i wilgocią, i to dziesiątki lat już?

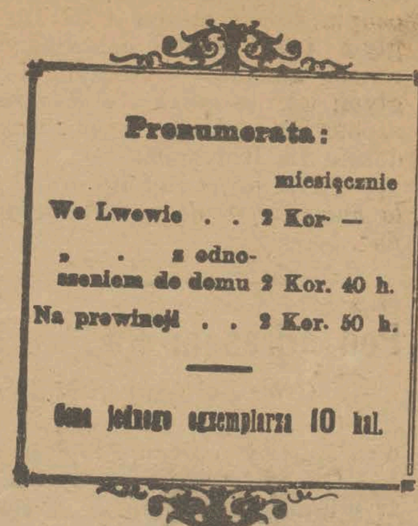
Czy możemy być obojętnymi na to, by dla nauczenia się nieco czytania i pisania (bo o prawdziwej oświacie obecnie tu ani marzyć nie możemy) traciły, co najdroższe, zdrowie? Czy może nauczyciel, choćby najlepszy, w tak fatalnych stosunkach oddawać się z zapałem swemu powołaniu? Od czego wnioski c. k. inspektorów, fizyków, Rady okręgowej, jeżeli Rada szkolna krajowa tyranizuje i nauczyciela i nasze dziatki?

Ustawa reguluje hygienę w budynkach szkolnych, ustawa wyznacza liczbę sił nauczycielskich, odpowiednio do liczby dzieci. Należy się więc nam dla naszych dzieci budynek suchy, wygodny, należy się dla naszych 300 dzieci nie jedna złamana zniszczona siła, ale co najmniej 2–3 zdrowe siły.

Upominamy się o to publicznie u JWP. Prezydenta, by przed wyjazdem swoim zostawił u nas pamiątkę troskliwości o zdrowie i wygody tak nauczycieli, jak i 300 naszych drogich dziatek. W przeciwnym razie będziemy pukać i do Sejmu i do — setki ojców.

Rok 1901.





Prenumerata:
miesięcznie
We Lwowie . . 2 Kor —
„ . z odnoszeniem do domu 2 Kor. 40 h.
Na prowincyi . . 2 Kor. 50 h.
Cena jednego egzemplarza 10 hal.

KORESPONDENCYE.

Paryż 12 czerwca.

Sprawiedliwość, słaniająca się po nocy. Duch „Figara" a sprawa Dreyfusa. Sylwetki dyrektorów Figara: Perivier, de Rodays, Calmette.

Paryż widział ostatniej nocy, wśród pełnej nocy, bo pomiędzy 10 a 12 godziną, scenę, jakiej nie widział nigdy jeszcze. Rząd Waldecka-Rousseau, odgrzebujący tyle rzeczy zużytych i bezużytecznych, dostarczył nam i tu niezwykłego widowiska. Paryżanie tak przywykli już do dziwacznych niespodzianek, jakie ich spotykają ze strony obecnego rządu, że ani się zdziwili, kiedy, wychodząc z teatrów, dowiedzieli się o niezwykłem zdarzeniu...

Dnia tego zgromadzenie akcyonaryuszów *Figara* usunęło dwóch dyrektorów pisma Periviera i de Rodays'a, a mianowało prowizorycznego administratora w osobie p. Prestat, prezesa Rady nadzorczej i teścia sekretarza redakcyi Calmette'a, dla którego prowadzono całą kampanię przeciwko dotychczasowym dyrektorom.

Prestat, chcąc wejść w „posiadanie" *Figara* natychmiast, odwołał się do prezesa sądu pierwszej instancyi dep. Sekwany pana Baudoin'a, który nie mógł wydać orzeczenia wcześniej, jak około dziewiątej wieczór, a rozporządzenie jego, nakazujące nałożyć pieczęcie na wszystkie biura *Figara*, które wskaże p. Prestat, mogło być wykonanem dopiero w nocnej porze, kiedy część Paryża na dobre już we śnie pogrążoną była.

Nie przypominam sobie, iżbym widział kiedykolwiek sędziego pokoju, jego sekretarza, komisarza policyi i woźnych, operujących wspólnie po nocy, pomiędzy 11 a 12 godz., na rozkaz prezesa sądu pierwszej instancyi, rozkaz wydany tego samego dnia pomiędzy 9 a 10 godziną wieczór. Wypytywałem rozmaitych ludzi, którzy słyną z dobrej pamięci, lecz żaden Paryżanin nie przypomina sobie podobnego zdarzenia.

Dla dziennikarzy jednak zabawnem było widzieć dom *Figara*, strzeżony przez policyę, z pozamykanemi drzwiami i oknami, podczas gdy wewnątrz woźni sądowi się krzątali, a sędzia pokoju i jego sekretarz, w asyście komisarza policyi, nakładali pieczęcie; członkowie zaś rady nadzorczej z jednej strony, pan Calmette i redakcya z drugiej, a jako trzecia strona, usunięci z urzędu dyrektorowie, spoglądali na siebie wzajemnie ponuro i z podełba, a od czasu do czasu wybuchali, niby bohaterowie Homera. Nowe obyczaje w prasie! Nowe obyczaje w polityce i w sądownictwie!

W tej trójcy, która ubiega się o pierwszeństwo w dyrekcyi i zarządzie *Figara*, a właściwie dziś już tylko trupa *Figara*, Perivier jest najenergiczniejszym, Calmette może najzręczniejszym, a de Rodays najbardziej upartym.

De Rodays szorstkim jest, wytrwałym i lubi zawsze postawić na swojem, lecz brak mu zarówno szerszych poglądów, jak i subtelności umysłu, co się okazało szczególnie w sprawie D...

Bieleś Jan
Osielec 6. 7. 1901

~~326~~
307

Wielmożny Panie
Pośle Dobrodzieju!

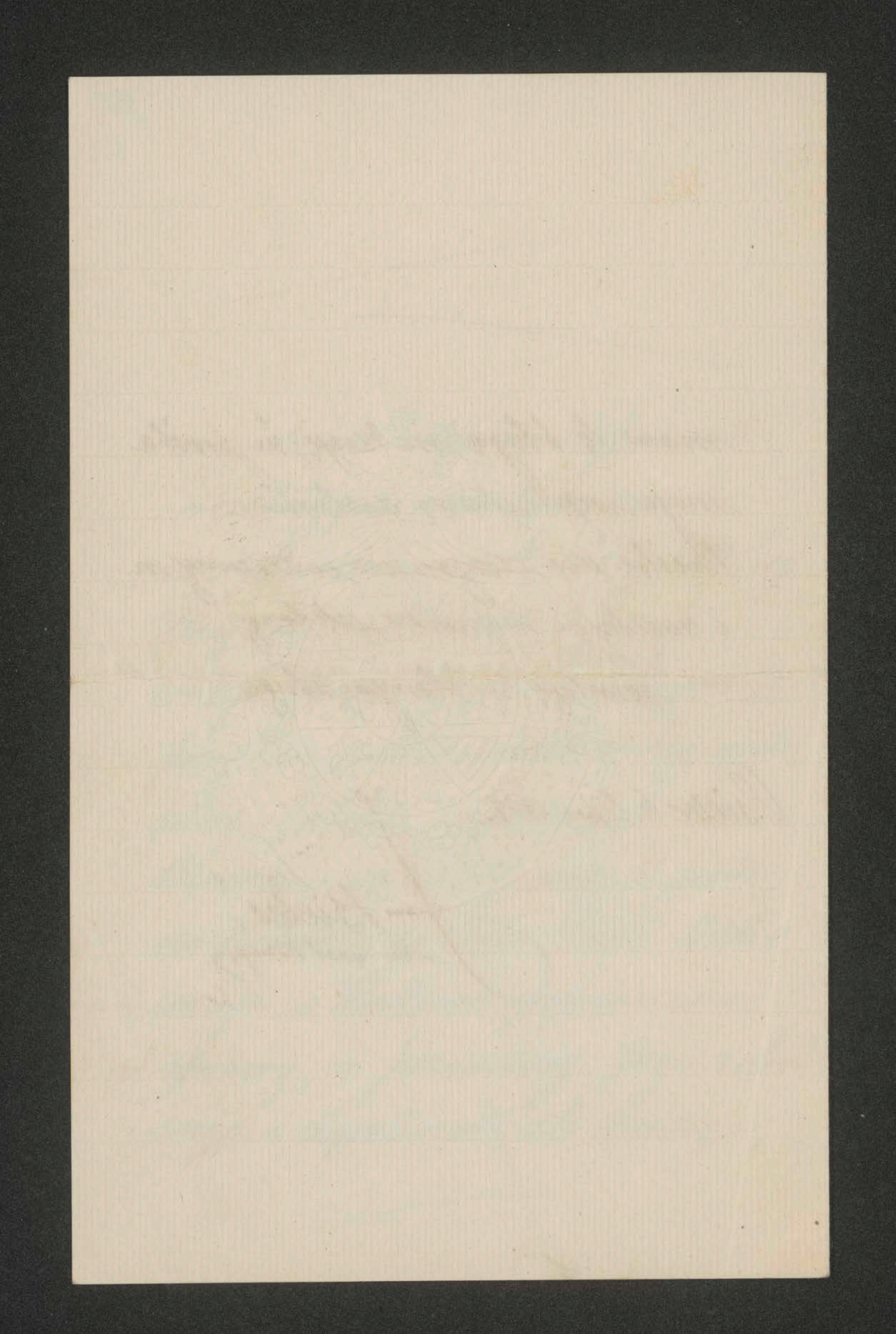
Ponieważ mam do utrzymania matkę staruszkę - żonę i czterech synów, z których dwóch uczęszcza do gimnazyum, ponieważ żadnego innego majątku nie posiadam, prócz lichej pensyi, przeto, aby sobie coś pomódz, podałem się na posadę nau=

czyciela w Podgórzu. Sprawa ta
rozstrzygnie się w tych dniach
na posiedzeniu c. k. Rady Szkolnej
Krajowej we Lwowie.
Abym mógł tę posadę otrzymać, a
przy tem dostać możebną najwyższą
płacę, potrzeba poparcia.
Ośmielam się przeto udać z prośbą
do Wielmożnego Pana Posła-Dobro-
dzieja o łaskawe poparcie mej
sprawy, a poznawszy Jego dobroć
serca i życzliwość dla każdego,

mam tę błogą nadzieję, że prośba
moja wysłuchaną zostanie. -
Kreśląc się dozgonnie wdzięcznym
i zasyłając najniższe ukłony
pozostaję uniżonym sługą

Osielec 6. lipca 1901.

Jan Bieleś
nauczyciel kierujący



Czarna

Czarna 6/7. 905

165
309

podpis nieczytelny

Jaśnie Wielmożny Panie!

Józef Michałowski

Od 1/9. b.r. ma być otwarta szkoła 1-kl. [Roman] w Górze-ropczyckiej. Nauczyciel Romański wniósł podanie do Rady szkolnej Krajowej we Lwowie by mu tę posadę od 1/9. 905 prowizorycznie powierzyła i z Czarny tam przeniosła. Dlatego udajemy się z prośbą do Jaśnie Wielmożnego Pana o łaskawe poparcie tej sprawy, by tę posadę mógł Romański nauczyciel

/.

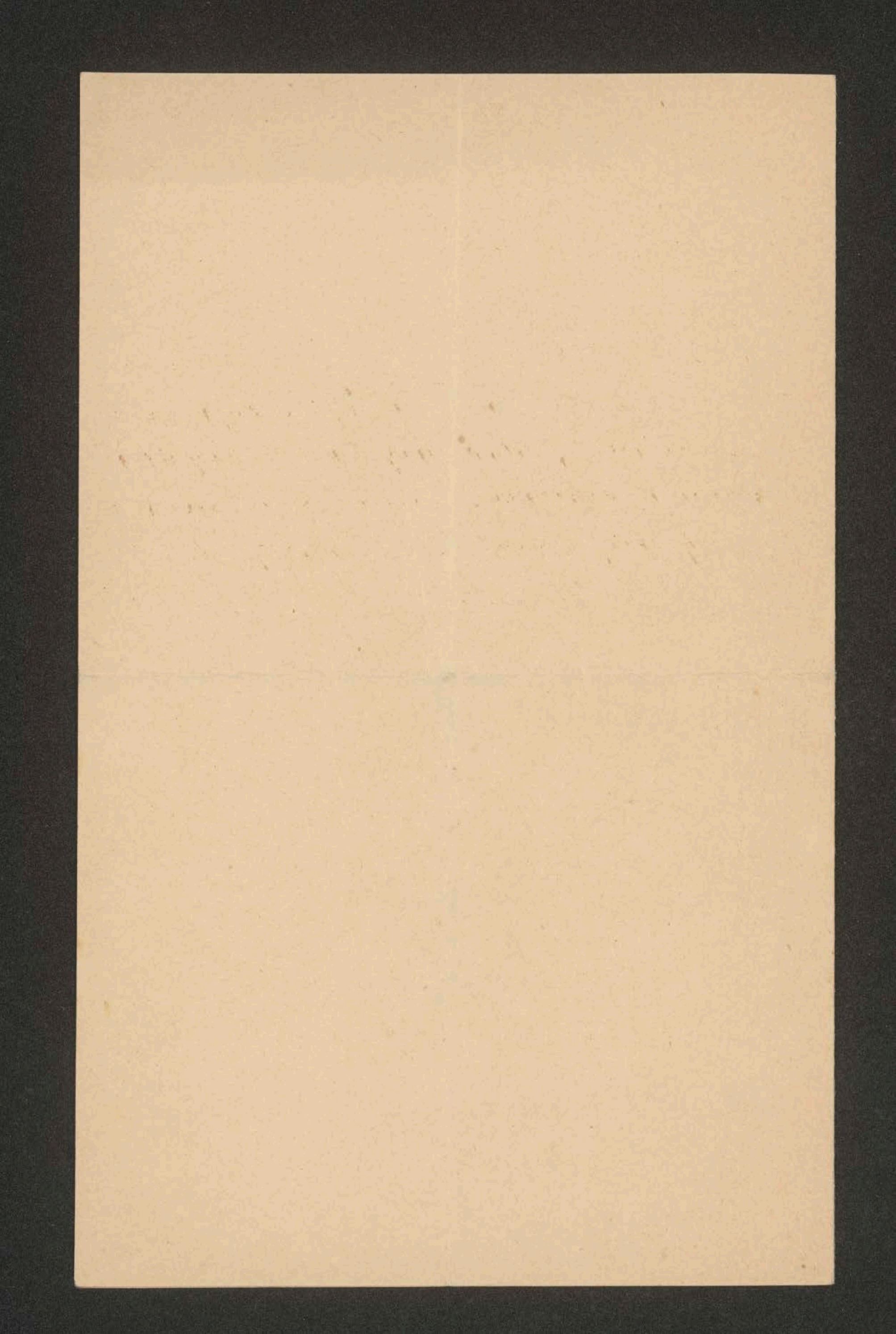
ostępnoi. Tu z Ossowy jest nowy, ciekawym starym młodszym dlatego od Rady szkolnej krajowej zależy jego tam przeniesienie. W pełni ufam mu nie mowego.

najniższy sługa

KMachnin

Blut stu był i pieniądze ma na 10 zł tu. Sam Wam powie - pojechał po mnie do Was.

~~166~~
310



289
311

Hojak August
[1901]

Jaśnie Wielmożny Panie!

Artur Zaremba-Cielecki

Przepraszam bardzo iż ośmielam się
znowu zwrócić do Mego Łaskawego zawsze
Dobroczyńcę z ponowną prośbą.
Oto orzeczeniem z dnia 22 czerwca 1901.
l: 15.669 przekształciła Ck: Rada szkolna kraj:
1 klasową szkołę w Kossowie okręgu czortkowskiego
na 2 klasową i zorganizowała przy tej szkole
dopełniający kurs rolniczy.
Zwróciłem się więc w tej sprawie do mojej
przełożonej władzy w Czortkowie z zapytaniem co
mam uczynić by kierownictwo to już dawno
mi obiecane otrzymać. Ja jedyny bowiem
posiadam w naszym okręgu już 2 lata
ukończony kurs rolniczy w Kobiernicach
i patent na kierownika kursu rolniczego
dopełniającego.
2) Oprócz niego posiadam patent z ukończonego
kursu uprawy tytoniu w Jagielnicy.
3) Odbyty kurs ogrodniczy - i sadowniczy w Stani-
sławowie urządzony staraniem Oddziału podol:
Towarzystwa gospod:
4) Posiadam osobny egzamin z języka niemieckiego
dla szkół więcej klasowych

/.

Od przełożonej mojej władzy otrzymałem odpowiedź
którą tu osobno załączam że tylko Rada szkolna
krajowa może mnie przenieść jako stałego nauczycie-
la i że trzeba poparcia we Lwowie w Ck: Radzie
Krajowej by mię urzędownie przeniesiono ze
Słobódki dżuryńskiej do Kossowa na kierownika
kursu rolniczego. -
Ja nie mam nikogo prócz Ciebie Jaśnie
Wielmożny Panie i wierzę że nikt nie jest
w stanie to zdziałać jeśli Jaśnie Wielmożny
Pan tego nie zrobi. Wpływ Jaśnie Wielmożnego
jest wielki i wystarcza tylko jedno słowo
a sprawa moja jak najlepszy obrót weźmie
i jeszcze tych wakacyj mogą mię przenieść.
Ja już po prostu chęć straciłem do mego zawodu
bo czekam i czekam a wiele na tem tracę bo
i praktyka uzyskana i teorya sama wylatują
mi z głowy. Chlewnię zarodową rozmnożyłem, tak
samo i pasiekę ale to wszystko potrzebuje pola
i gospodarki a ja tego w Słobódce nie mam.
W Kossowie inaczej bo tam jest 20 morgów
pola przy szkole też a Kossów i Chomiakówka
liczą około 5000 mieszkańców, więc i na polu
oświaty ludu mógłbym więcej zdziałać zwłaszcza
że jest i przychylny Ksiądz dziekan Mocze-
rowski. Tam i kółka rolnicze mogłoby do-
brze prosperować, bo jest z kim stawać czoło
konkurencyi. Praktykę w tym względzie posia-
dam już dobrą tylko nie mam pola do popisu.-

200
312

Zwracam się tedy jeszcze raz z gorącą prośbą o łaskawe wyjednanie mi tej posady do której mam wszystkie dane, i upraszam o łaskawe poparcie by mię urzędownie przeniesiono.
Ufam, że Jaśnie Wielmożny Pan nie odrzuci mej prośby gorącej u stóp Jego złożonej, za co „Bóg zapłać" a ja zaś przez podniesienie, o ile mi siły moje i fachowe uzdolnienie pozwolą, rolnictwa i gospodarstwa wiejskiego, kierując się zawsze zasadami doświadczonego zawsze Towarzystwa gospodarczego i po myśli Jaśnie Wielmożnego Pana Prezesa Kółek rolniczych będę się starał stać się godnym tego dla mnie wypróbowanego dobrodziejstwa kreśląc się

Z najgłębszym szacunkiem i poważaniem

sługa
August Hoják
kierownik szkoły w Słobódce
p. Dziuryn.-

Curriculum vitae.

Urodziłem się 12 lutego 1878 r. w Podgórzu pod Krakowem. W trzecim roku mego życia umarł mi ojciec, a matka z powodu smu„tnych stosunków materyalnych, zmuszoną była oddać mię na wychowanie do swej siostry, która też się mną opiekowała przez kilkanaście lat. Po skończonym szóstym roku życia oddano mnie do t. zw. „Szkoły wzorowej" przy c. k. seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie. Tutaj zdałem egzamin wstępny odrazu do drugiej klasy a następnie przepędziłem trzy lata. Po ukończeniu czwar„

./.

tej klasy w tymże zakładzie, nie mogłem się jeszcze zapisać do szkoły średniej z powodu zbyt młodego wieku; nie miałem bowiem jeszcze dziesięciu lat. Zostałem przeto zapisany do Ewangielickiej szkoły ludowej w Krakowie, z niemieckim językiem wykładowym. Tutaj przepędziłem 2 lata uczęszczając do piątej i szóstej klasy. W lipcu 1889 r. zdałem z odznaczeniem wstępny egzamin do c. k. III. gimnazyum (:Sobieskiego:) w Krakowie. Do tego zakładu uczęszczałem przez ośm lat, czyniąc corocznie celujące w naukach postępy. Z tego też powodu otrzymałem w VIIej klasie stypendyum z fundacyi ś. p. Samuela Słowińskiego w rocznej kwocie 157 zł 50 ct. w. a, nadane mi przez Wys. Wydział krajowy Galicyi. Egzamin dojrza=

łości złożyłem z odznaczeniem 26 maja 1897 r.
Tegoż samego roku w październiku wpisany
zostałem w poczet uczniów wydziału filozo=
ficznego c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego
w Krakowie. Tutaj przez cztery lata oddawa=
łem się studyom języka i literatury
polskiej, filologii klasycznej, filozofii ścisłej
oraz pedagogii. Z zakresu literatury polskiej
słuchałem wykładów Prof. Tarnowskiego, Doc. Win=
dakiewicza oraz Prof. Tretiaka; z filologii
słowiańskiej: Prof. Malinowskiego Prof. Bau=
douina de Courtenay i Prof. Rozwadowskiego.
W seminaryum literackiem pracowałem pod
kierownictwem Prof. St. hr. Tarnowskiego. Z filologii
klasycznej korzystałem z wykładów Prof. Morawz=
skiego i Prof. Sternbacha. Z dziedziny filozofii

./.

szóstej uczęszczałem na wykłady X. Prof. Pawlickiego oraz Prof. Straszewskiego. W pedagogii kształciłem się pod kierownictwem Dra L. Kulczyńskiego, korzystając z tegoż wykładów oraz biorąc udział w konwersatoryach pedagogicznych. Nadto słuchałem wykładów P.P. Profesorów: Kawczyńskiego, Zdziechowskiego, Creizenacha, Smolki, Czermaka i Studzińskiego. Z końcem każdego półrocza składałem odpowiednią ilość kollokwiów co było powodem iż w ciągu studyów zawsze byłem uwolniony od czesnego oraz pobierałem stypendyum z fundacyi ś.p. Kazimierza Prus Petryczyna w kwocie 400 koron rocznie, nadane mi przez Wydział krajowy. Nadto nadmienić wypada, iż od V<u>ej</u> klasy gimn. aż do chwili obecnej zarabiałem na utrzymanie udzielaniem lekcyi prywatnych, co daje tem większą pewność, iż będę w stanie tem łatwiej i lepiej spełniać obowiązki zawodu nauczycielskiego.

Antoni Łekszycki
słuchacz IV. roku wydz. filozoficznego

Trzcianówka

d 28. 10
[1893?]

Jaśnie W Panie Prezesie!

Nadarza mi się bardzo miła sposobność do przemiany słowa z Panem prezesem którą sobie bardzo cenię na podstawie przyjemnej znajomości z domem łaskawych Państwa! — W prawdzie stanę w pokorze jako Petentka! lecz prośba jest moim kobiecym przywilejem

z którego dla dobra moich bliźnich
każdoczesnie użytek mieć pragnę.

Otóż w naszej cichej Siemianówce
jest obecnie kierownik szkolny
[Antoni]
niejaki Rotter przyjaciel
ludu, człowiek bardzo stateczny
"nie szkodliwy socyalista jak
się to powszechnie pośród
ludzi tej kasty spotyka" który
zwrócił moją uwagę rozpo-
wszechnieniem nauki zręczności
w szkółce naszej; otóż nauka
tego praktycznego rzemiosła,

czyli rzeczy wszelkie przyrządy
do udzielania takowy, spowodowa-
ły go do zapisania książki dosyć
kosztownej traktującej o nauce
Hovida i zastosowanych do
tej nauki przyrządów: koszta
łożone wynoszą pięćdziesiąt floren
i nam się rozumieć że dla pre-
liminarza biednego profesora są
ofiarą trochę wygórowaną: tedy
postanowiłam chwalnej gorliwości
naszego Kierownika przed największą
naszą krajową kompetencyą-
łaskawego Pana Prezesu, uprosić

izby raczył wesprzeć go ze
znanej powszechnie hojności
funduszu krajowego a ja
z mej strony ręczę iż ta pięćdzie-
siątka zmarnowana nie
będzie! –

Mąż mój powrócił z zimowego
pobojowiska jakby po wielkiej
przeprawie i zastrzegł na
wygodę kilku spokojnych
tygodni w Siemianowicach. –

Oboje więc pozwalamy sobie
przesłać łaskawym Państwu
wyrazy naszej przyjaźni
i wysokiego poważania z którym
pozostaję

Antonina Abrahamowiczowa

25/8

Szanowny Prezydencie

Krakow - Bochnia

Brody - Złotomysje

wystarczający podpisane

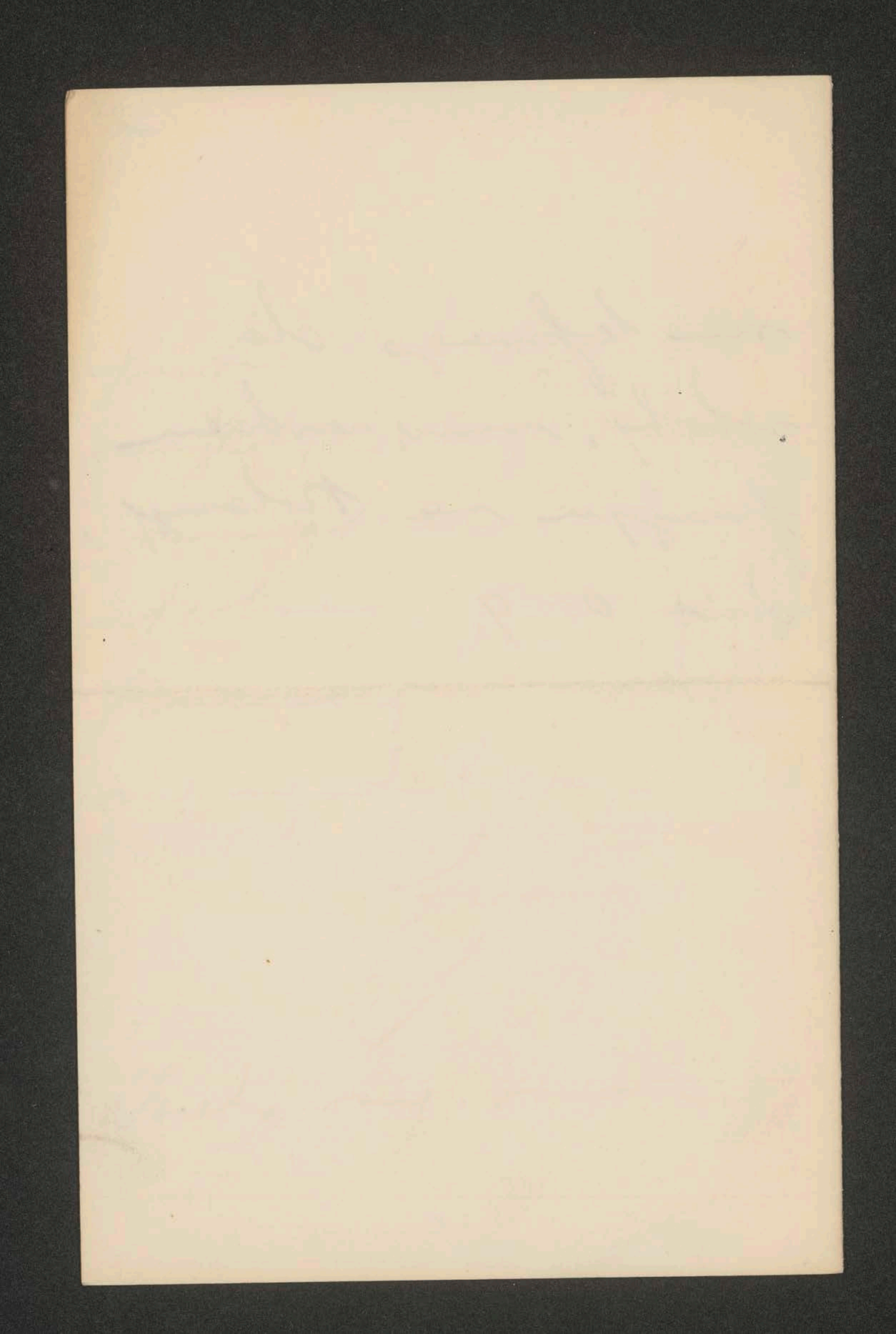
jutro będę u Ciebie.

Bronów - Stanisławów

byłby dziś nie [illegible] -

[illegible] je

J. B.



20/V

319

Bálasits August

Wielmożny Panie

Prezydencie!

Począwszy od dnia dzi:
siejszego rozpoczynają się [illegible]
[illegible] m. Bilata prze:
[illegible] [illegible] i z
powodu napływu kan:
dydatów pod koniec:
kampanii egzami:
nacyj prawie przez całe
dnie będę zajęty

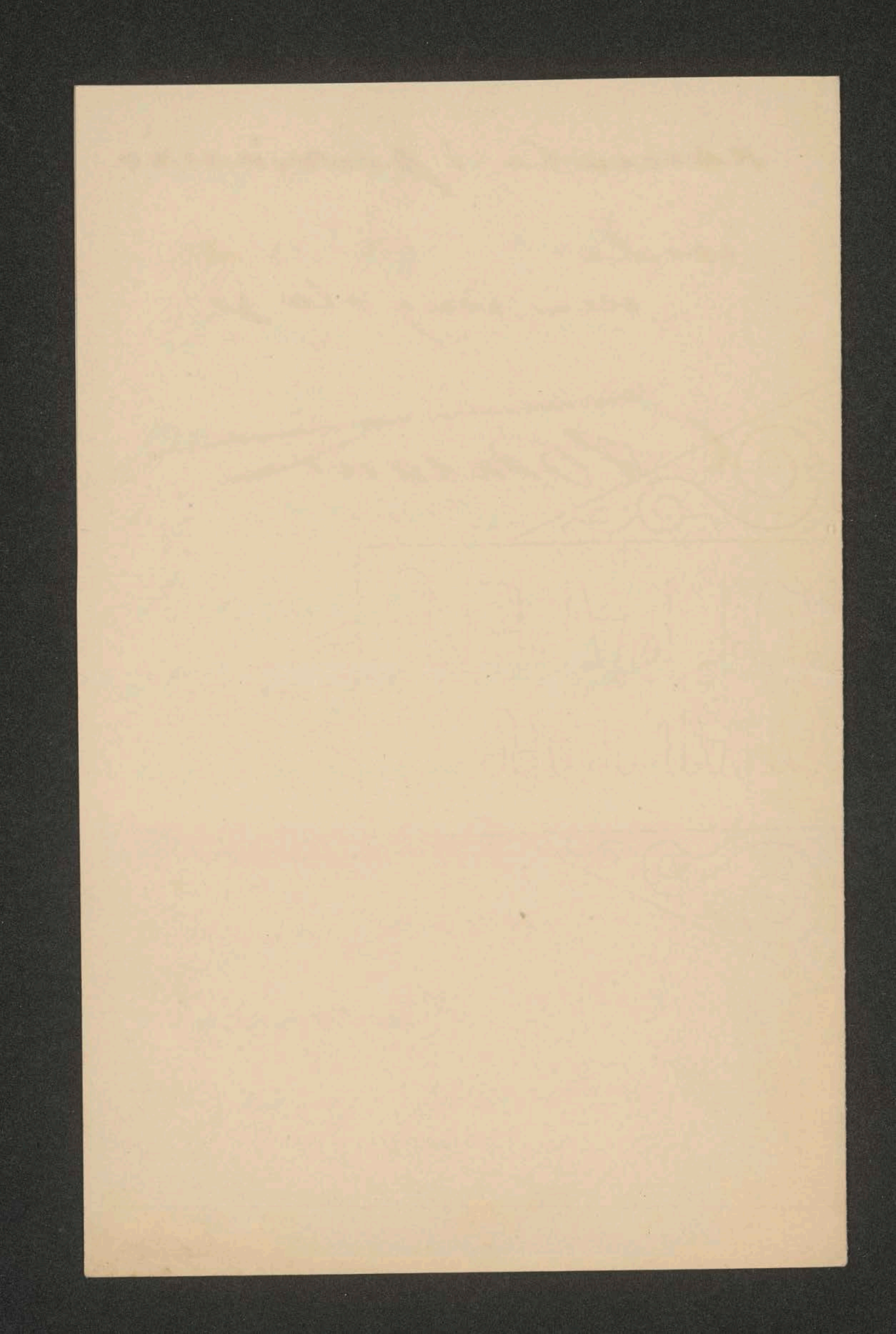
Proszę zatem o uwolnie-
nie od cyt. pol. do
28go bm. włącznie. O-
prócz tego oświadczam
się zameldować do cyt.
Dyrekcyi, że Ostrowski [illegible]
ski i ja jesteśmy
umówieni za granicą.
Zostaniemy do [illegible],
mając przedmioty
stosowne i [illegible].
Wyprawy przedniego

пошанива і поважання

зостаю

[illegible]

[illegible]



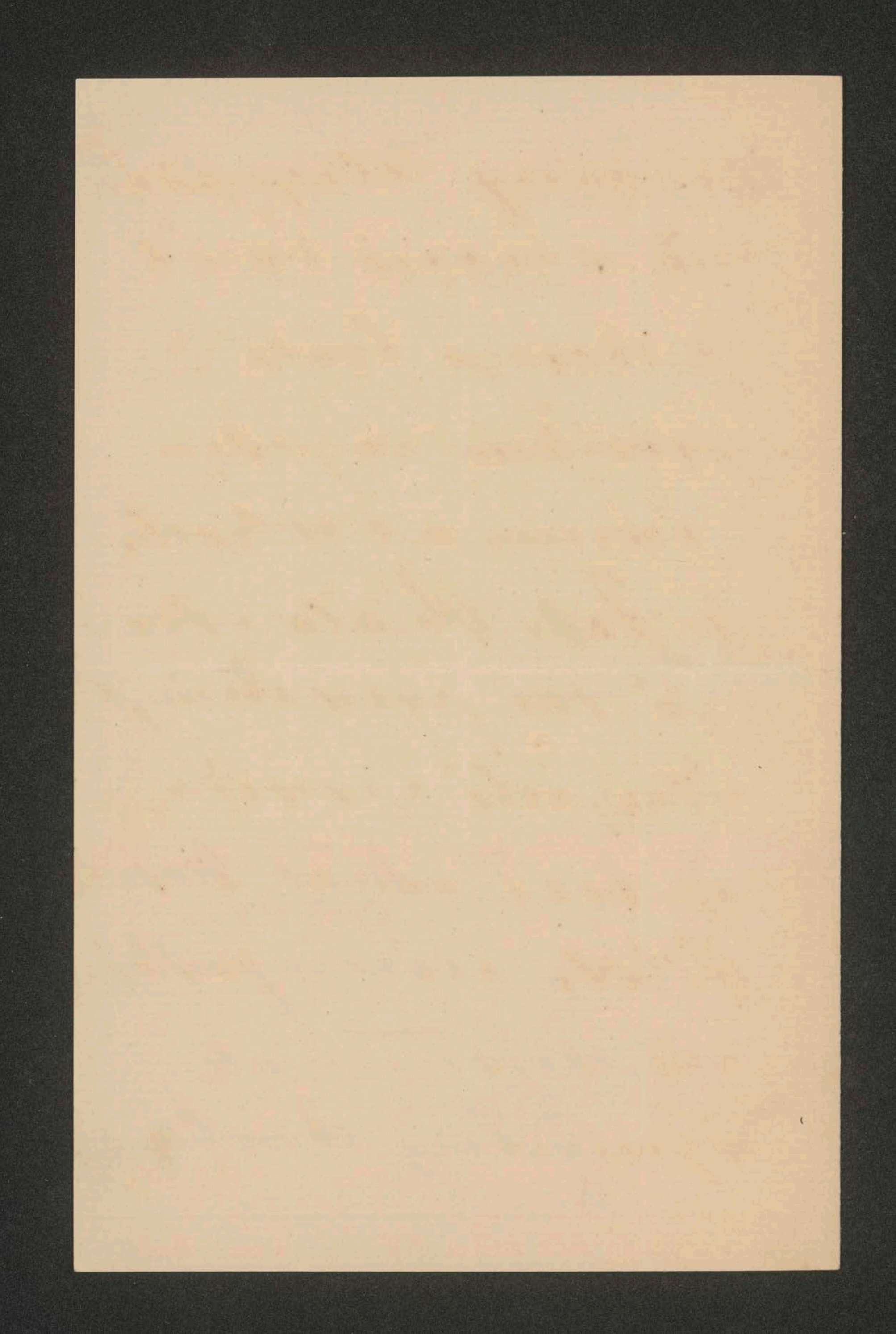
Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Na czwartek już zgoła:
Tem zaproszenie (13:
miński; Piłat Tad. 7.
Wie wiedzy że jeszcze
dla pne Pana Dobro-
dzieja jest pracowany

przyjętam [illegible]. Ale
z obcej natłoku i czwar.
Żeby jest niesprawiedliwo-
ścią. Zapomniane razem
z otrzymanym podarkiem
przesyłam do dalszej dys-
pozycji.
Z wyrazami poważa-
nia [illegible]
uniżony
[illegible]

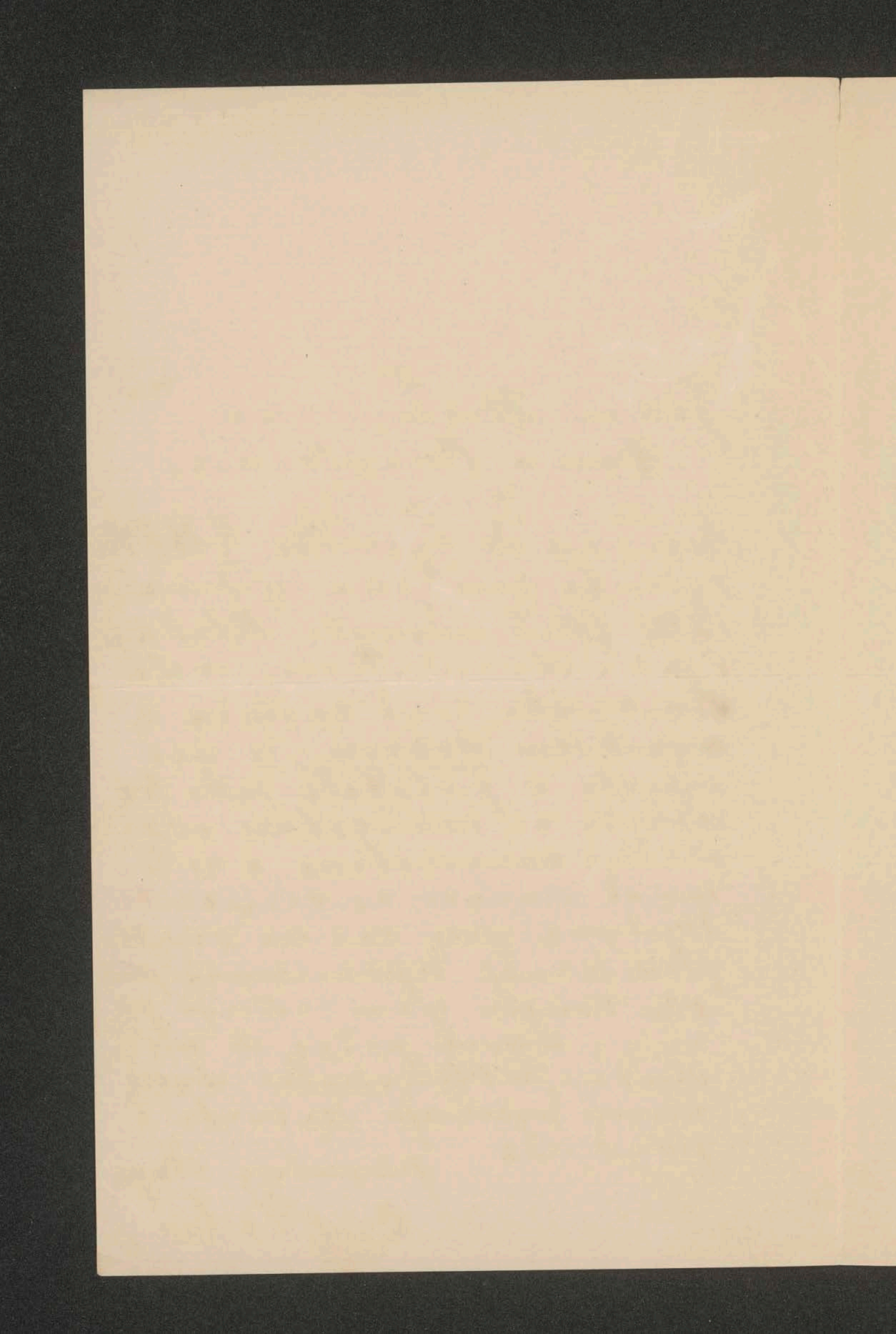
Szanowny Telegrafie.
nie w czasie święta
od chorego brata
przesłałem na jednym
terminie o i odpisie
p. Pat. Piłata - dom.
Ja nie przeprowadził
Starszych "prawda
i brat udział Stani-
sław
Pilat, które go przeszło-
nie wypełniam ale
w gorączce, choroby.



Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Stosownie do życzenia JWPPrezydenta zeszliśmy się dziś o 12tej (Ochenkowski, Pilat Wł. i ja) i stwierdziliśmy, że Liszniewski zdał examin z wynikiem dobrym, że więc zapiska w protokole jako też cenzura na świadectwie odpowiadają rzeczywistości a natomiast cenzura na książeczce legitymacyjnej zawiera omyłkę (dostatecznie). Upoważniony przez obu kolegów mam zaszczyt powyższy wynik podać do wiadomości JWPPrezydenta. - Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania

powolny sługa
O. Balzer.



Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Przepraszam stokrotnie za wielkie spóźnienie na wczorajszy egzamin. Byłem, na odbywającem się równocześnie posiedzeniu fakultetu, referentem pewnej sprawy, która postawioną została na początku posiedzenia. Sądziłem, że się z nią rychło załatwię, t. j. że z spóźnieniem 1/4 lub 1/2 godz. będę mógł przybyć na egzamin. Tymczasem, nad wszelkie spodziewanie dyskusya przeciągnęła się do 5 1/2, niepodobna mi zaś było, jako

referentowi, wychodzić w ciągu dyskusyi. Proszę tedy uprzejmie o łaskawe usprawiedliwienie mojej niepunktualności. Przy tej sposobności łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania

powolny sługa

O. Balzer.

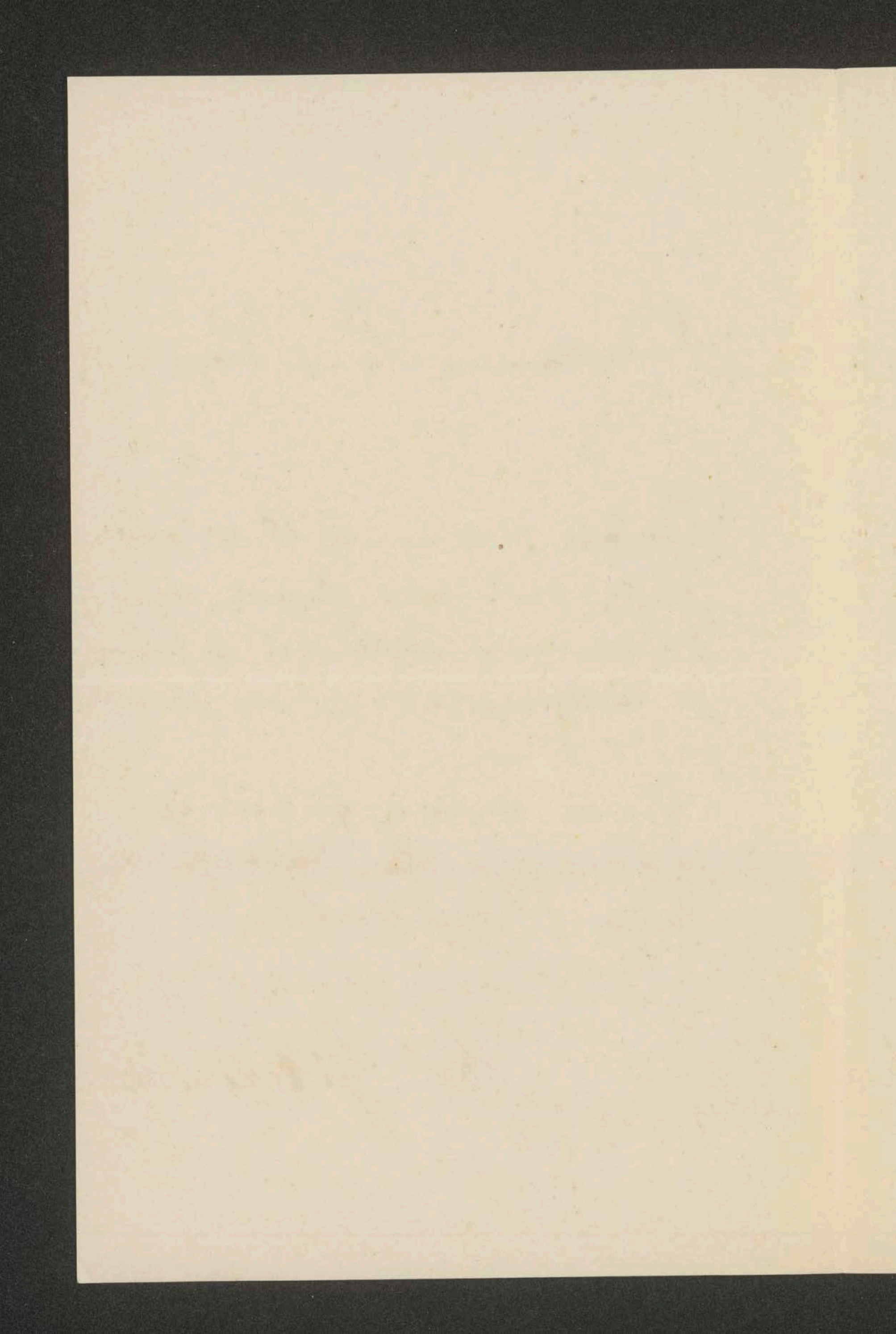
Najłaskawszy Panie Prezydencie!

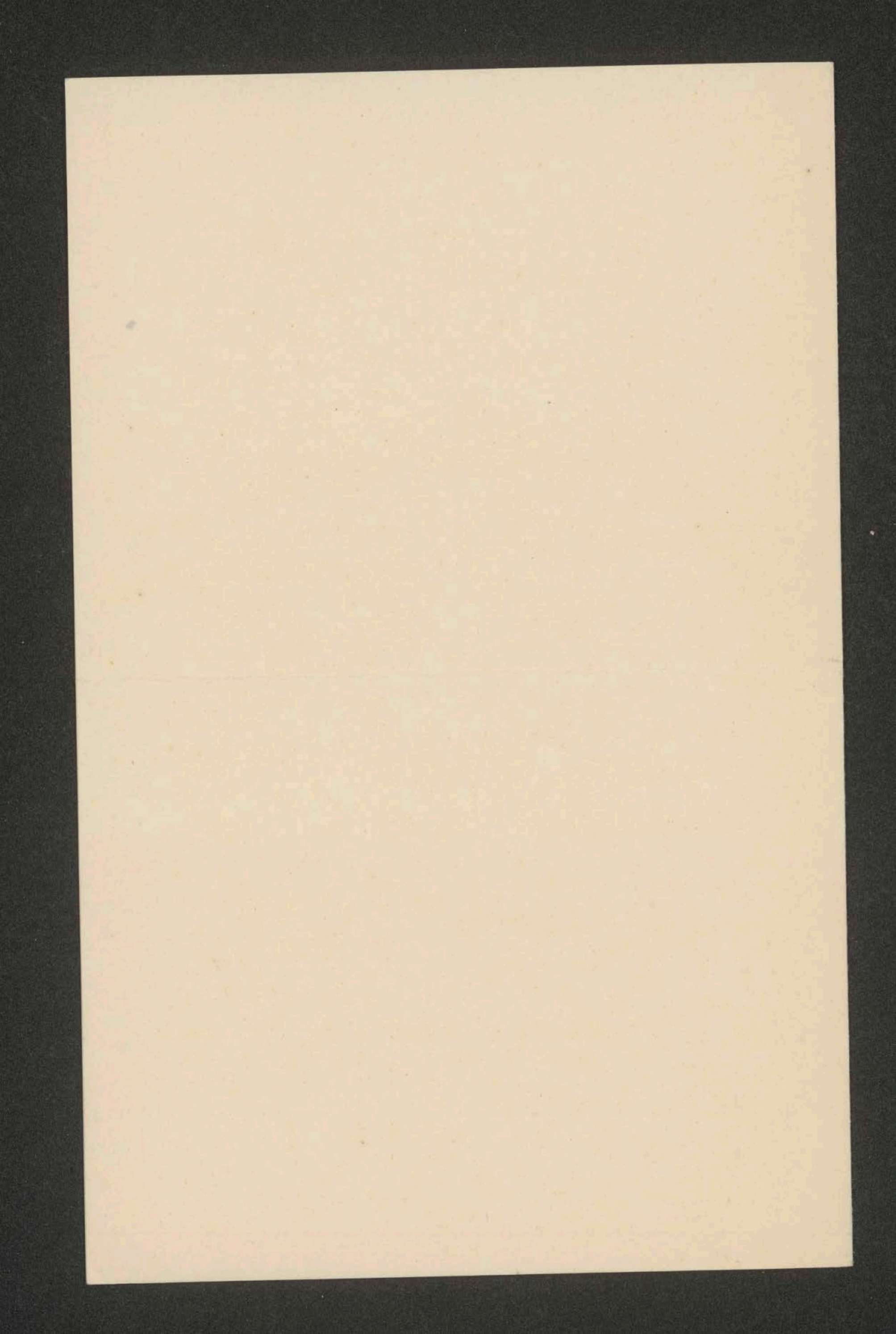
Przyjadę do Lwowa 15 września.
Gdyby były jakie sprawy, wymagające mej obecności, to proszę je łaskawie odłożyć na posiedzenie po 15 b. m.
Zarazem wyrazy głębokiego poważania dla Najczcigodniejszego Pana Prezydenta

Sługa powolny

Ks. Bilczewski

Krynica 5/9.





Jaśnie Wielmożny

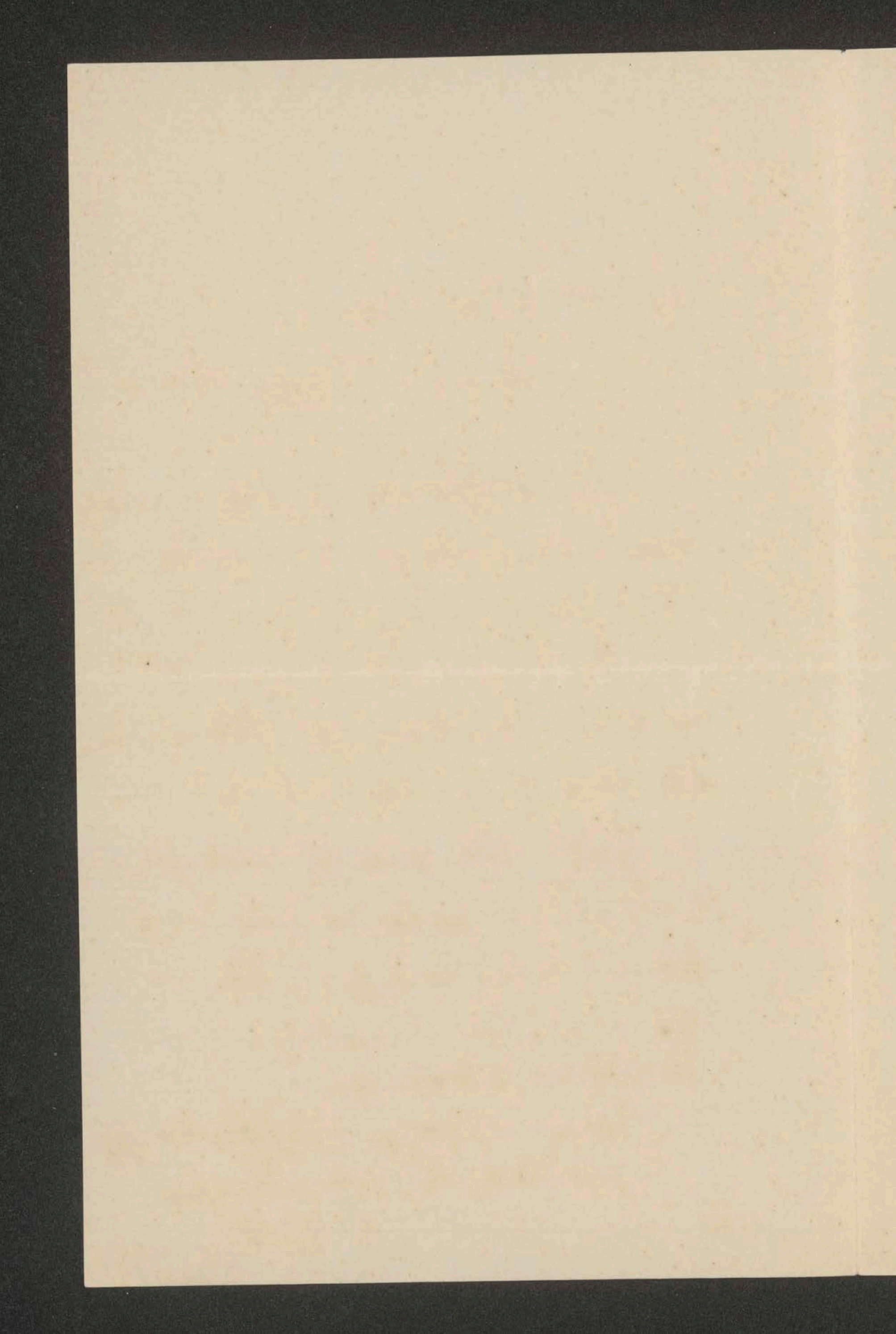
Panie Prezydencie!

Gdyby odpowiedź Konsystorza tarnowskiego w sprawie X. Gadowskiego już była nadeszła i to przypadkiem w tym duchu, że Konsystorz obstaje przy kandydaturze X. Gad. to proszę na jutrzejszem posiedzeniu nie powziąć decyzyi, bo ja koniecznie chciałbym też przy tem obecnym

Z wyrazami najgłębszego poważania sługa

5/5

X Bilczewski





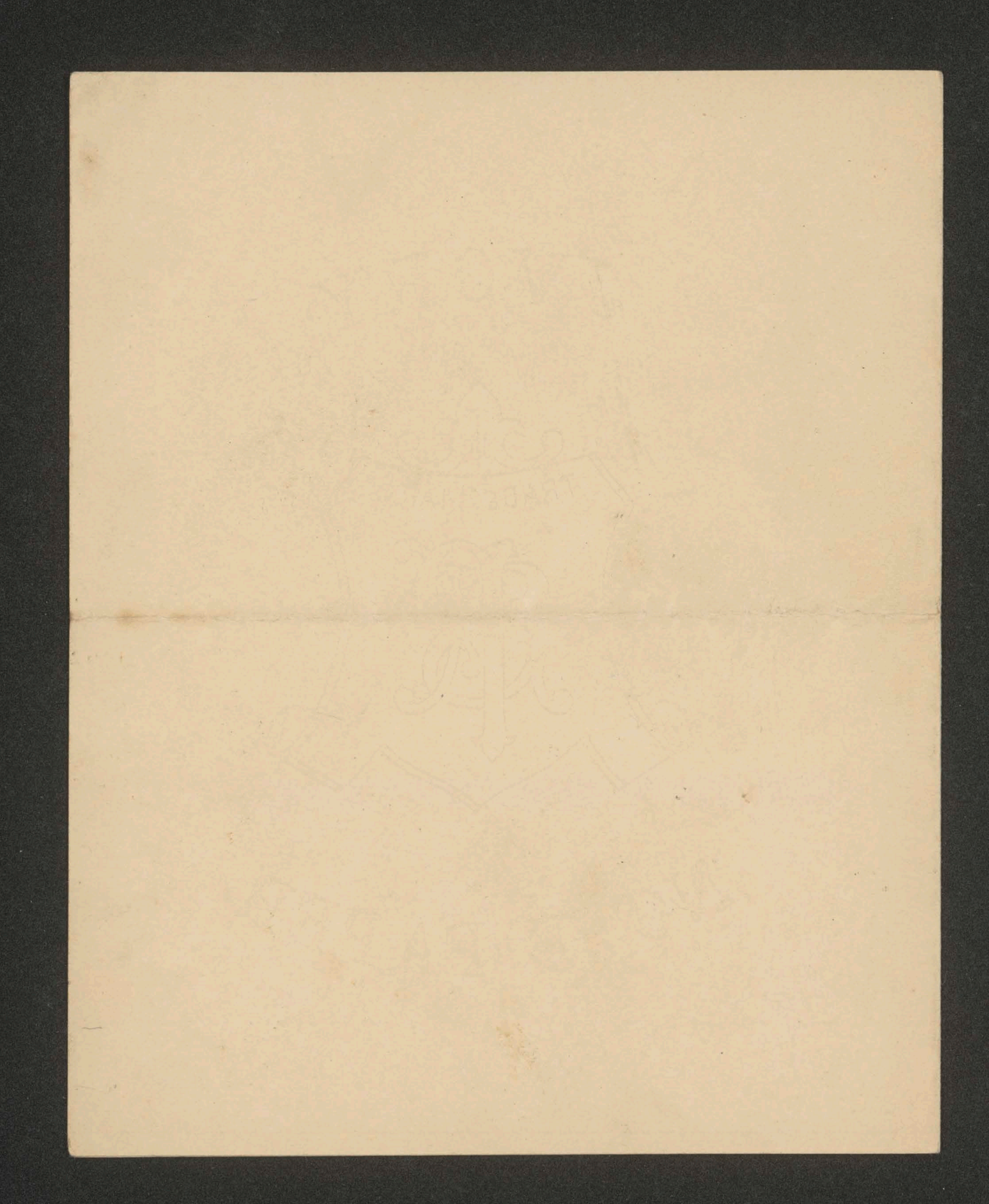
Najłaskawszy Panie Prezydencie!

Uniwersytet Krakowski wniósł przez Namiestnictwo do ministerstwa petitum o wyasygnowanie pensji nadzwyczajnego profesora Stanisławowi Krzyżanowskiemu. Może sprawa ta już załatwiona w Radzie Szkolnej, ale jeśli nie, to proszę Naj[illegible]szego Pana Prezydenta o łaskawe przynaglenie, żeby ją rychło wysłano do Wiednia.

Przy sposobności życzeń dla
Najłaskawszego Pana Prezydenta
wyrazy czci najgłębszej

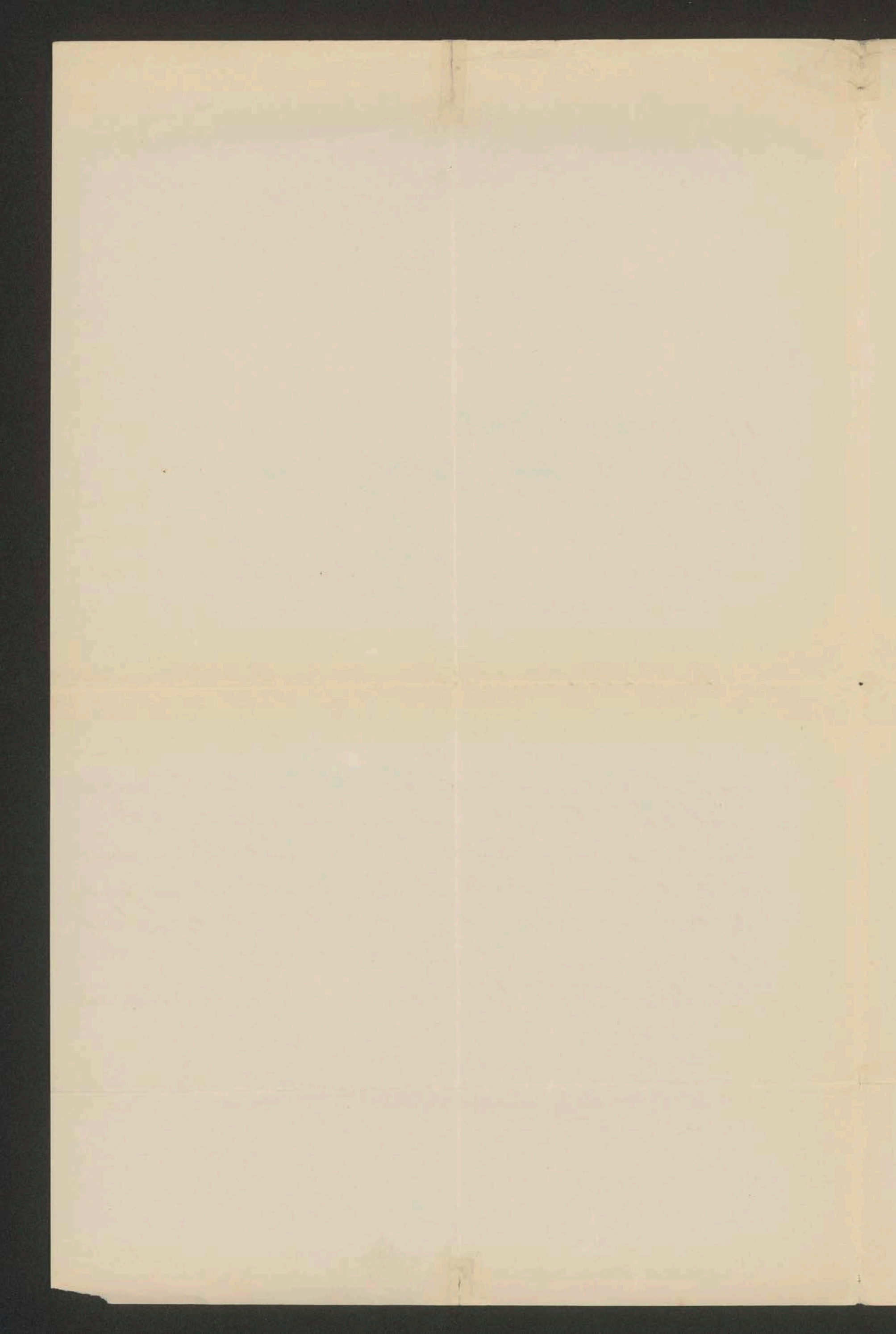
Sługa powolny

3/6. [1901?] K. Zielewicz



Hochgeboren!

Die Kühnheit mit der ich es wage zu Ihnen zu dringen, bitte ich gütigst verzeihen zu wollen, doch da die Angelegenheit drängt und ich Sie Herr Präsident nicht neuerdings belästigen will so komme ich auf diesem Wege mit der innigen Bitte, das beigelegte Gesuch um Bewilligung zur Eröffnung des Pensionates mit Weglassung der geforderten Matura gütigst unter Ihr Protektorat zu nehmen, denn von der Unterstützung durch Sie geehrter Herr Präsident hängt viel ab. Da sich auch an Se Majestät durch meinen Onkel General Clary ein Gesuch die Anstalt betreffend überreichen ließ, so muß ich zuerst die Absendung des Gesuches durch den hiesigen Schulrath an das Ministerium abwarten.



Ich möchte deshalb nochmals die große
Bitte an Sie sich dieser Angelegen-
heit gütigst annehmen zu wollen
damit ich nicht ein ganzes Jahr in der
Ausführung meines Heiratens gehindert
bin, da im Herbst kann ich die [illegible]
nicht ablegen. Für Ihre gütigen Bemühun-
gen meinen innigsten Dank beschließend

zeichnet sich mit tiefster
Hochachtung

Franz Dittel

II. Schiffamtsgasse
Parterre.

Privat

Hochgeboren
dem Herrn
Vice-Presidenten
Michael de Bobrzyński
k. k. Stadthalterei-Gebäude
Lemberg.

Lemberg den 11/7.
[1901?]

Hochgeehrter Herr Präsident!

Vor meiner Ferienreise erlaube ich mir um die Gnade zu bitten, mein im Mai durch den Bezirksschulrath eingereichtes Gesuch um Erneuerung der Concession auf unbestimmte Zeit, nicht zu vergessen, und selbes ehemöglichst bald zu erledigen. Wenn hochgeehrter Herr Präsident nun voraussichtlich Ihren Ferienurlaub antreten, so

wird selber wie im Vor-
jahre wieder gehen bis
zu Ihrer Rückkehr, und
doch will ich einen
weiteren Schritt thun.
Der Herr Fahara in letzter
Zeit so gütig war mein
Institut zweimal zu
besuchen u. zu inspiciren
so glaube ich dass ich,
nachdem Hochgeehrter Herr
Präsident mein erstes
Gesuch erledigt haben
werden, ich auch das
zweite um Gewährung
der Öffentlichkeitsrechte
einreichen dürfte.

~~286~~
336

Da ich im [illegible] beschäftigt
in Schul u. Gemeinden
sein muss, so wäre ich
Herrn Präsidenten sehr
dankbar wenn Sie es mög-
lich machen könnten
dass der zweite Gehilf
welcher ich noch im Laufe
dieses Monates einreichen
werde, an das hohe
Unterrichtsministerium
(mit Ihrer gütigen Befürwor-
tung die wie Excellenz mir
sagte schon mündlich geschehen)
gelangen ließen, weil
ich während meines dortigen
Aufenthaltes vielleicht mit
Sr. Excellenz nochmals persön-
lich über die Angelegen-
heit sprechen könnte.

Schließend habe ich mich die
große Bitte den Ausdruck
geben zu wollen daß meine
Attestate welche ich im Auftrage
der würdigen Schulinspectoren den
Eltern meiner Schülerinnen erhielt
um mich in der Öffentlichkeit
nicht zu verändern, welche
Ihnen seit November aus dem
Unterrichtsministerium herab-
gelangten und im Landesschul-
rathe liegen, um wenn mög-
lich noch im Laufe dieser Woche
zurückgestellt werden, denn ich
möchte dieselben dem Gesuche
beischließen. Ich wendete mich
wiederholt aber vergebens an
Herrn Rath Dedowski.
Hochachtend empfiehlt sich
dero [illegible] Hochwohlgeboren
ergebene F. v. Dittner

Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie!

Pan Dworski donosi mi wczoraj wieczorem, że nie może i nadal przewodniczyć egzaminowi w IV gimnazyum z powodu cięższej komplikacyi w chorobie jego żony. Zatem i dzisiaj rano udałem się na egzamin.

Abiturzyentów jest 41, egzamin potrwa 7 dni, - gdybym więc przez cały czas przewodniczył, to robota w Radzie Szkolnej chyba stanie.

Może więc Pan Prezydent będzie łaskaw
wydelegować kogoś na dalszy
ciąg egzaminu, najlepiej p. Wolffa
który i przed wakacjami przewodni-
czył w IV gimn.

Byłoby bardzo do życzenia,
aby pan Wolff ewentualnie już
dzisiaj po południu (o 3½) egza-
min dalej prowadził, – bo poczta,
relacya i moje akta od wczoraj
leżą niezałatwione.

Proszę o łaskawą wiadomość

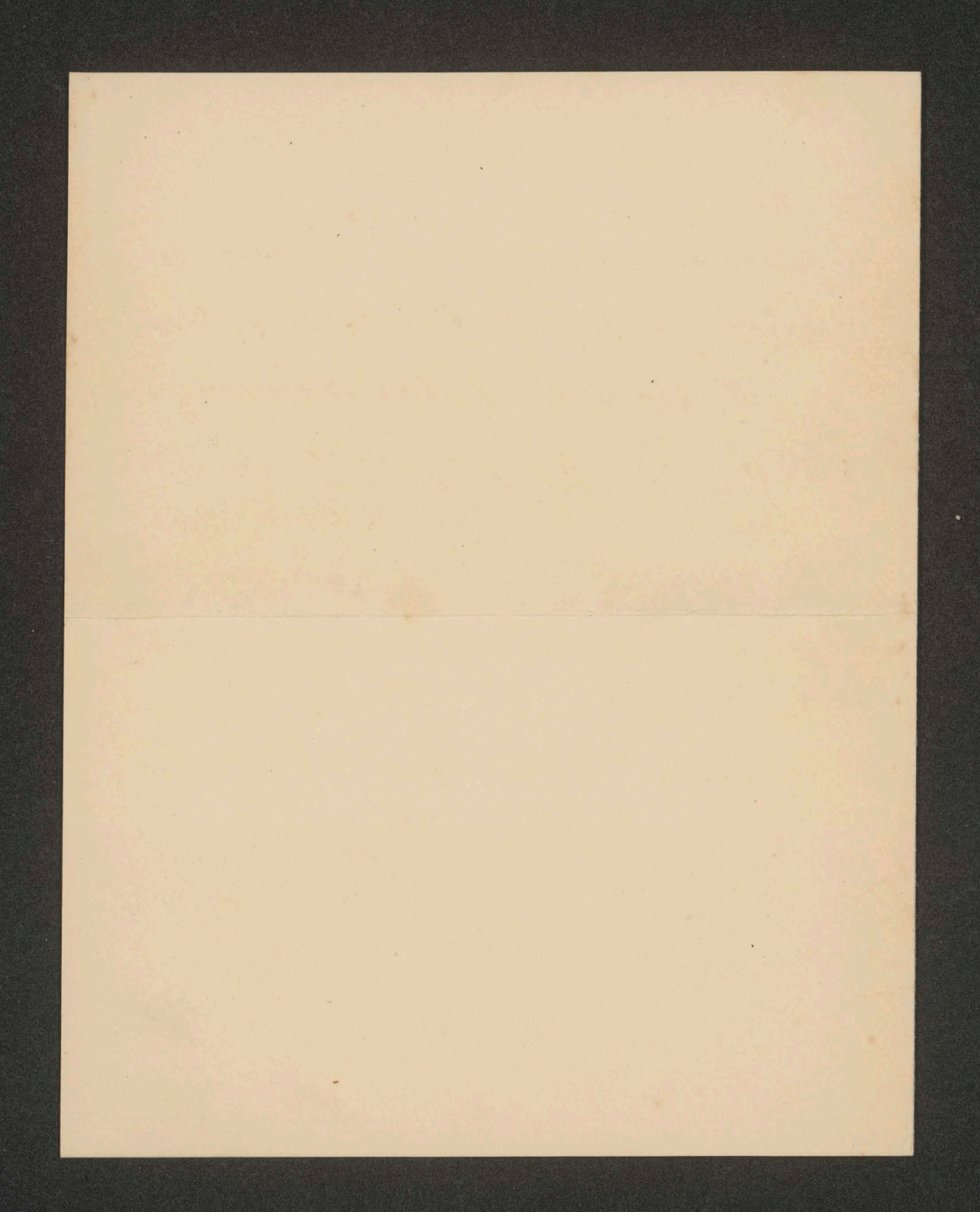
przez terryana, który list ten doręcza, jak mam dalej postąpić.

Z głębokiem poważaniem

sługa najniższy

Glemany

Lwów - czwartek



~~5108~~/6 German [Ludomił] 24.7. ~~210~~ 339

Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie!

Jestem od dwóch dni w Worochcie, pogoda dotąd sprzyja, ludzi za dużo. Mieszkania wszystkie zajęte, a wciąż przybywają goście i odjeżdżają z niczem. Pobyt dosyć znośny, miejsce ładne.

Ośmielam się dołączyć prośbę. Pisał wczoraj do mnie profesor

Habura z Tarnowa z usilną prośbą, aby mu wyasygnowano dwumiesięczną zaliczkę, o którą dawno wniósł podanie. Uprzejmie proszę, aby Pan Prezydent był łaskaw polecić, by załatwiono to podanie przychylnie.

Z wysokiem poważaniem
sługa powolny

German

Worochta 24/7

8079

Gołąb Tekla
[1893?]

476
340

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Stosując się posłusznie do życzenia Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, wyrażonego podczas objazdki tutejszego okręgu — odnoszę się w nawiązku do mojego listu z dnia 13. marca b. r. wprost do Osoby Dostojnego Pana. —

Dowiedziałam się z ust zakonnic klasztoru Starosądeckiego że JWny Pan oznajmił wolę Swoją, ażebym pozostała i nadal w obowiązku nauczycielki i kierowniczki pensyonatu klasztornego w Starym Sączu. —

Bardzo żałuję, że nie miałam zaszczytu i sposobności, przełożyć ustnie Dostojnemu Panu Prezydentowi niemożebność zastosowania się do rozkazu JW Pana — w danych warunkach — —.

Klasztor w Starym Sączu nie płaci mi bowiem za pełnienie obowiązków ani centa, przytem dają mi wikt tz: dziecinny i nie mogą, czy też nie chcą dać

mi osobnej celki na mieszkanie. — Jestem osobą starszą i muszę mieć jakie takie wygódki, które najskromniej wyrażają się w osobnym kąciku i wikcie nieco pożywniejszym. —

Przebywając bez przerwy przez dwa lata w klasztorze Starosądeckim bezpłatnie i znosząc przykrą — jak na moje lata niewygodę, uczyniłam to jedynie w tym zamiarze aby dać Wysokiej Władzy i JW Panu Prezydentowi naoczny dowód, jak niesłusznym i wielce krzywdzącym był wyrok ogłaszający mię obłąkaną i do pełnienia urzędu nauczycielki niezdolną. —

Pełniłam bowiem przez te dwa lata obowiązki nietylko nauczycielki, ale i kierowniczki a zarazem nadzorczyni pensyonatu panienek, — mieszkałam przez te dwa lata z kilkudziesięciu osobami pod jednym dachem obcując z dziećmi i z kobietami starszemi dzień i noc bez ustanku. —

Gdy dwuletnim pobytem w klasztorze udowodniłam — jak sądzę — bezzasadność zarzutów

477
341

oczerniających mię przed Wysoką Władzą podno-
szonych przez osobistych moich wrogów – odwołuję
się do sprawiedliwości JWgo Pana Prezydenta –
jak słyszę: sprawiedliwości bezwzględnej i suro-
wej, i proszę Dostojnego Pana usilnie o powo-
łanie mię do czynnej służby jakoteż przy-
wrócenie mię do moich prawnie należnych pobo-
rów czynnej nauczycielki starszej.

Z rzetelnym szacunkiem i szczerą wdzięcznością

Tekla Gołąb
nauczycielka kwieskowana.

Juni 1884

~~8080~~

22. 12.

Gostkowska
[1894?.]

~~321~~
342

Wielce Szanowny Panie!

Korzystam z pozwolenia Pana Prezydenta i przypominam łaskawej pamięci, że sprawa nauczycielki z N. Sącza

p. Klotyldy Kowalskiej o pod-

wyższenie pensji było temi

dniami traktowane na radzie

szkolnej okręgowej i [illegible]

wpisanie do dawna do wy-

wyższego zatwierdzenia

pana prezydenta. Zatem

najuprzejmiej proszę rozjemcy

Dostojnego pana prezydenta

o przychylność. Ale tę spraw-

dł nas obojga przesadam

ale pewnie wyśnie

Świąt wesołych i pomyślnych

P. Bobce i Dzieci wyraz

wysokiego poważania

Gaskowska

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie

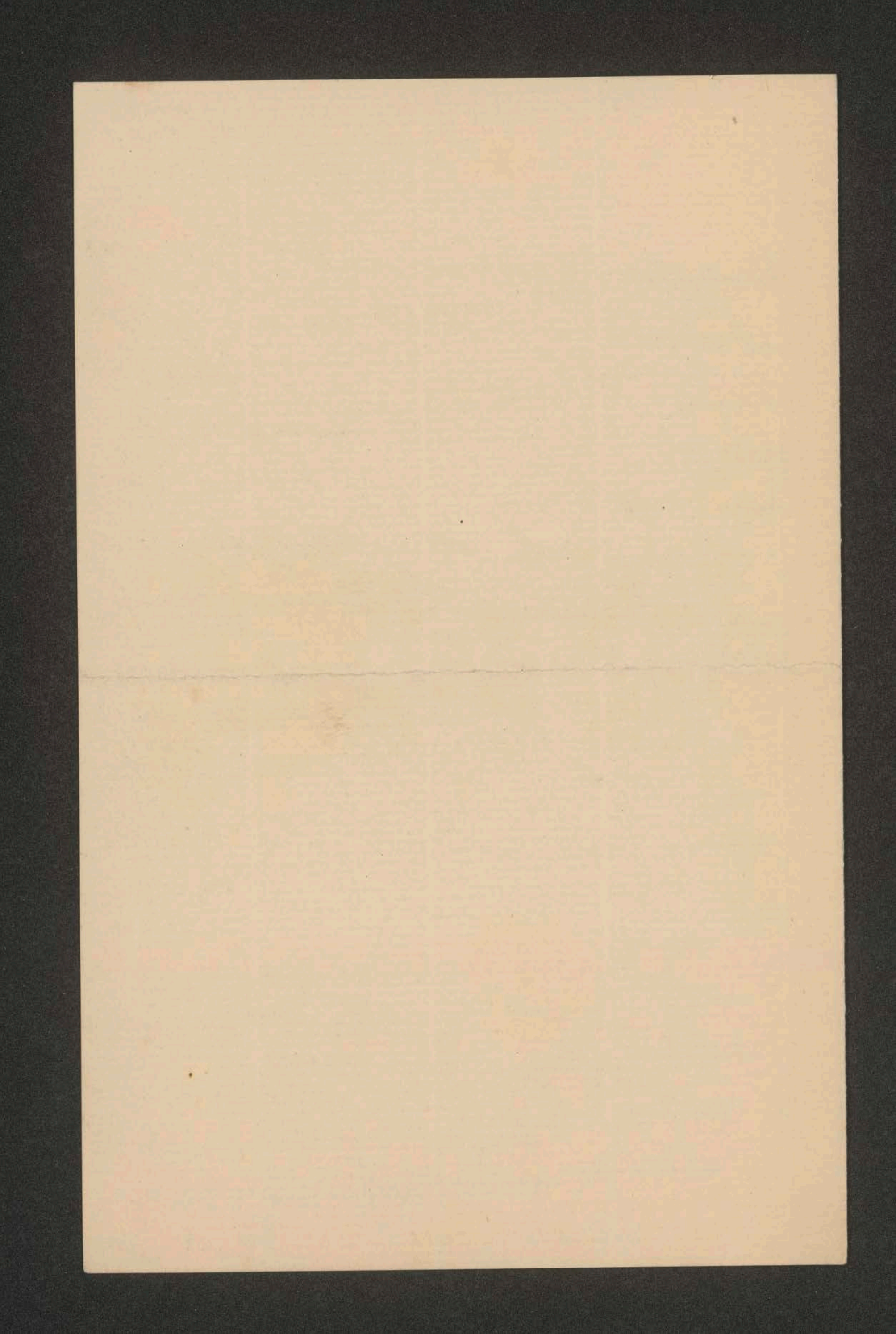
Przedewszystkiem najmocniej prze-
praszam, że pozwalam sobie nie tylko
osobiście lecz i listownie czas Jego Panu
zabierać; dowiedziawszy się jednak
bliżej kto jest obecnie do Pustomyt
na nauczyciela przeznaczony nie mogę
się wstrzymać by nie prosić Jego Pana
Prezydenta o uwolnienie nas od niego.
Jak to osobiście miałem przyjemność
Jego Panu mówić mamy ładność przeciwnie
potrzebą a księdz ruskiego, starca, a zatem
ten nie dojeżdża i nauczyciel na miejscu
udzielania nauki religji obrządku ruskiego

dodawszy że do innych dziedziców
o których Ekscelencji mówiłem —
osiągnie się rezultat chyba wcale
nie pożądany dla tutejszej ludności
polskiej.—
Znając stosunki w Rossji gdzie się
urodziłem wychowałem i byłem
prześladowany znam sposoby tam
używane do wynarodowienia ludu
otóż bojąc się bym nie miał tu
przed oczami czegoś podobnego udaję
się do Ekscelencji jeszcze raz z prośbą
o uwzględnienie o ile to być może
nawet interesów tutejszej ludności
polskiej posyłając kandydata tu
przeznaczonego do miejscowości nie
o mieszanej ludności a tu zostawia-
jąc

dawnego nauczyciela o którego się ubiegałem a jeśli to być nie może to dając tu nauczyciela polaka któryby pewną równowagę stanowić mógł.

Racz JW. Pan. Prezydent przyjąć wyrazy wielkiego szacunku i poważania z jakiem zostaję

L. [illegible]



~~1077~~

[1891 ?]

~~563~~ 316

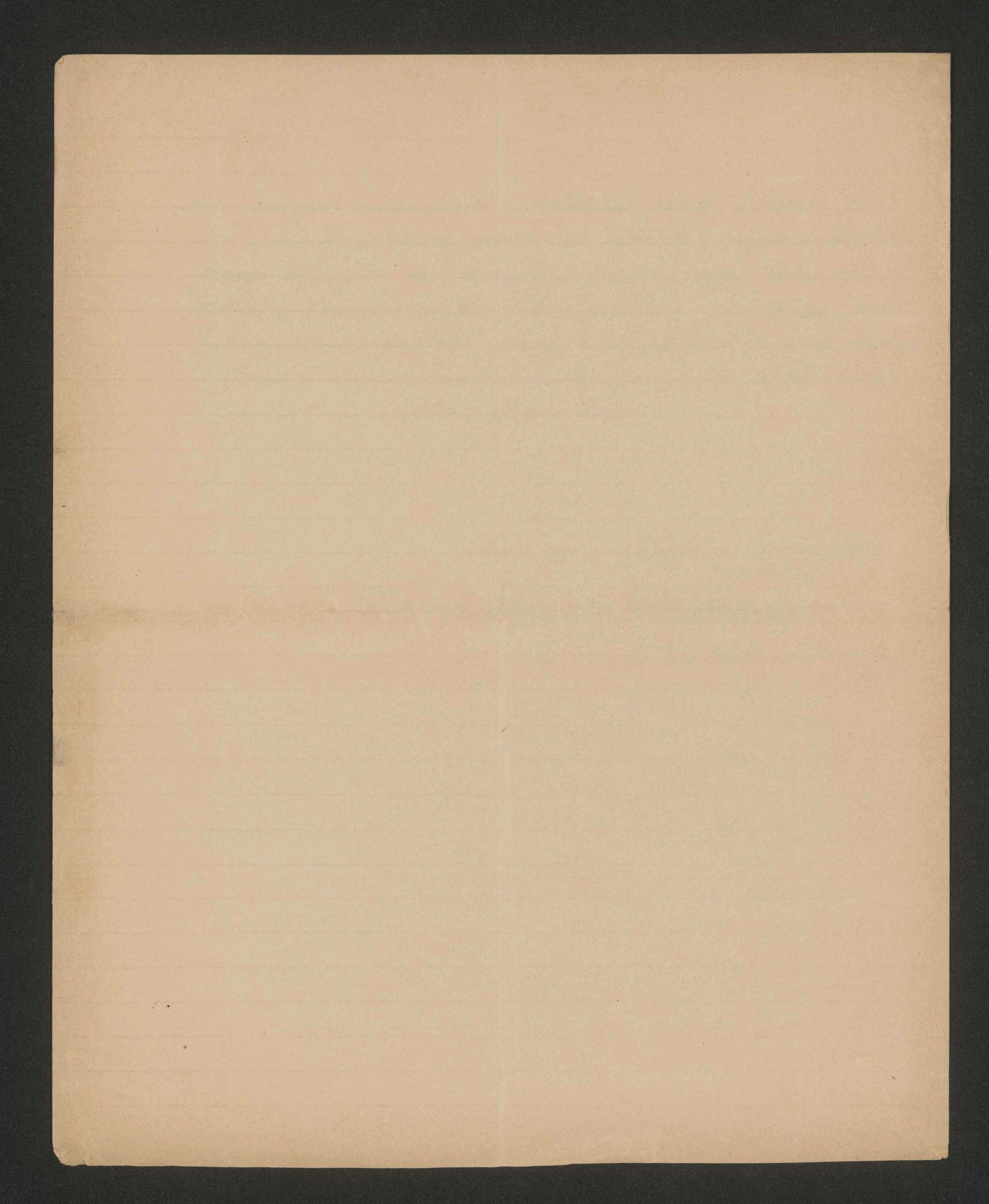
Jaśnie Wielmożny Wiceprezydencie!

Ja niżej podpisana wdowa po ś.p. Grychowskim byłym
nadinżynierze i naczelniku kolei północnej w Krakowie, zna-
nemu może J. Wielmożnemu Panu w czasie kilkuletniej służby
jego w Krakowie, pozostawszy po jego śmierci z nieopatrzonemi
dziećmi, nieochłonąwszy dotąd po tak bolesnej stracie, nowy cios
mnie znowu spotyka, z powodu mego syna Józefa ucznia szkoły
realnej: Stroskana matka ośmielona znaną szlachetnością i dobrocią
serca J. Wielmożnego Pana, wnoszę prośbę za zbłąkanym synem
moim Józefem uczniem piątej klasy realnej w Krakowie, który
wdawszy się w złe towarzystwa przekroczył przepisy szkolne i do-
stałam nieszczęśliwa matka uwiadomienie, że skazany został na wy-
dalenie ze szkoły a decyzya ta odesłaną została do potwierdzenia
do okręgowej rady szkolnej do Lwowa dnia 4. stycznia. Byłam co
do przyszłości tego syna mego spokojna, bo dyrekcya kolei północnej
pamiętna na trzydziestotrzechletnią z chlubą pełnioną ciężką służbę
z zadowolnieniem tak dyrekcyi, jak publiczności, po śmierci mego
męża przyrzekła mi, że syn mój Józef po skończeniu szkoły realnej
i zdaniu matury, dostanie stypendyum kolejowe, a po odbytej
technice, zostanie umieszczony przy kolei północnej. Przez wydale-
ni syna mego Józefa ze szkół, zostałaby jego przyszłość zniszczona. →
Ja mając przez różne zmartwienia nadwątlone zdrowie, może

bym tego ciosu nie przeżyła i zostawiła sieroty. Zbłądził bar-
dzo syn mój, lecz nie ma jeszcze lat piętnastu, i ufam w Boskiej
pomocy że przyjdzie do rozumu i poprawi się, czego pilnie strzec
będziemy. Ośmielam się więc polecić go Łasce i szlachetnemu sercu
Jaśnie Wielmożnego Pana, jedyny to mój ratunek i mam nadzieję
że Jaśnie Wielmożny Pan zlituje się, i uwzględni prośbę nieszczę-
śliwej stroskanej matki i złagodzi karę. –

Kreślę się z głębokim szacunkiem

Józefa Grychowska wdowa
po naczelniku Kolei północnej.



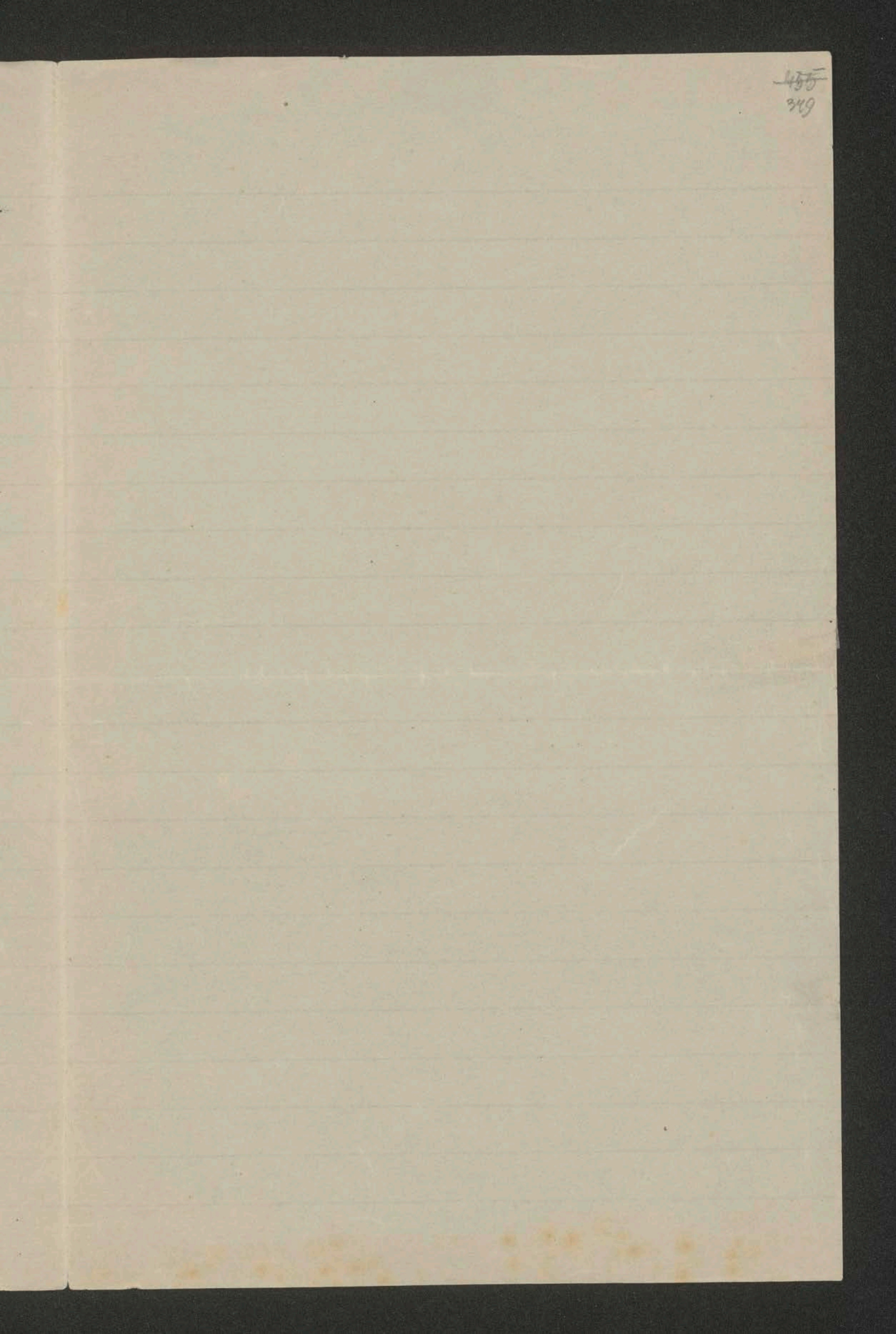
Jaśnie Wielmożny Panie

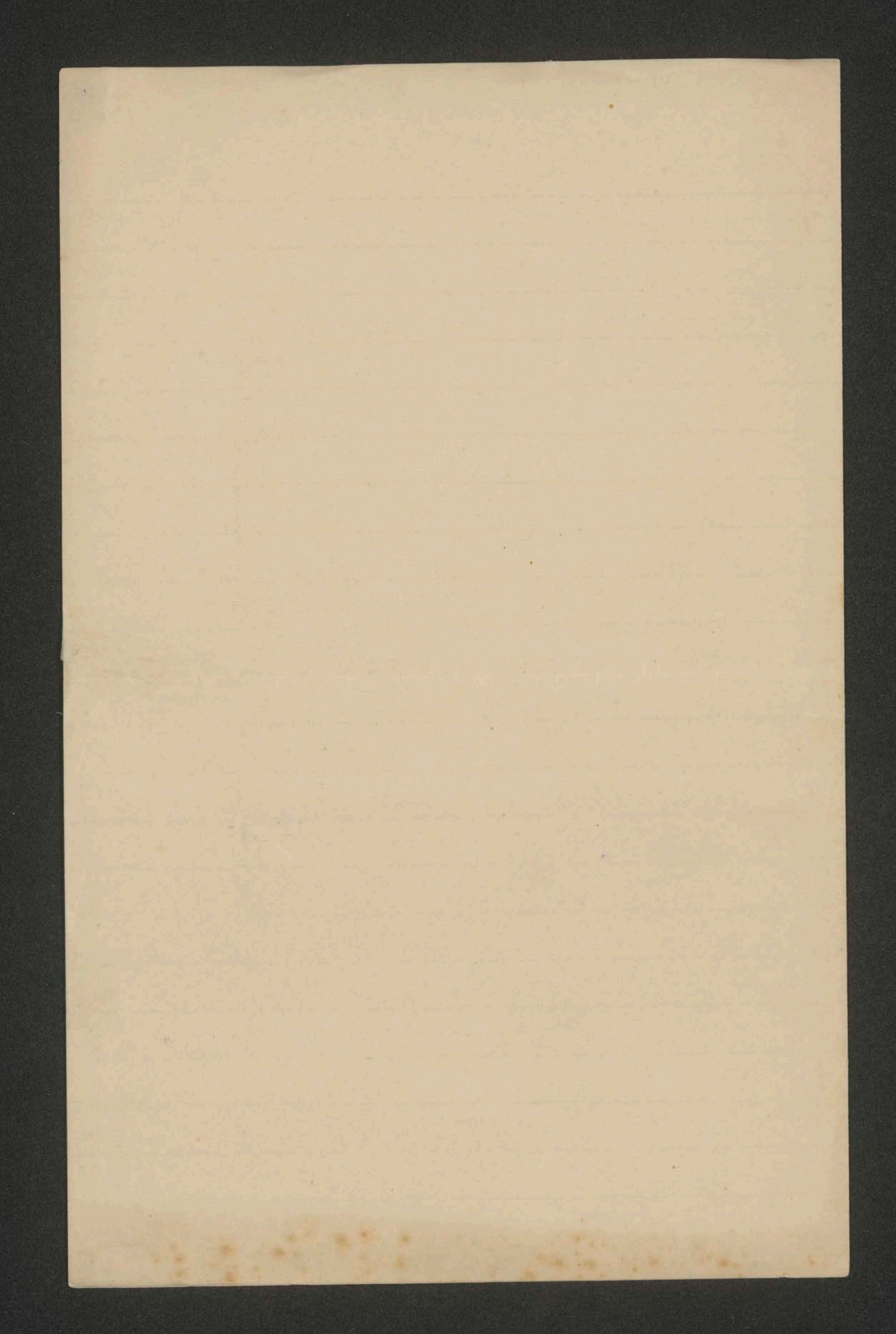
Prezydencie!

Odwołując się na zezwolenie Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, udzielone nam na audyencyi w Krakowie, mam zaszczyt przedłożyć na ręce Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta petycyę grona nauczycielskiego do Wysokiego Sejmu, o podwyższenie płac.

Raczy Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent darować naszej śmiałości i przyjąć petycyę wraz z wyrazami wysokiej Czci i szacunku, dla Jego Osoby.

Ludwik Kołodziejczyk
kierownik szkoły.





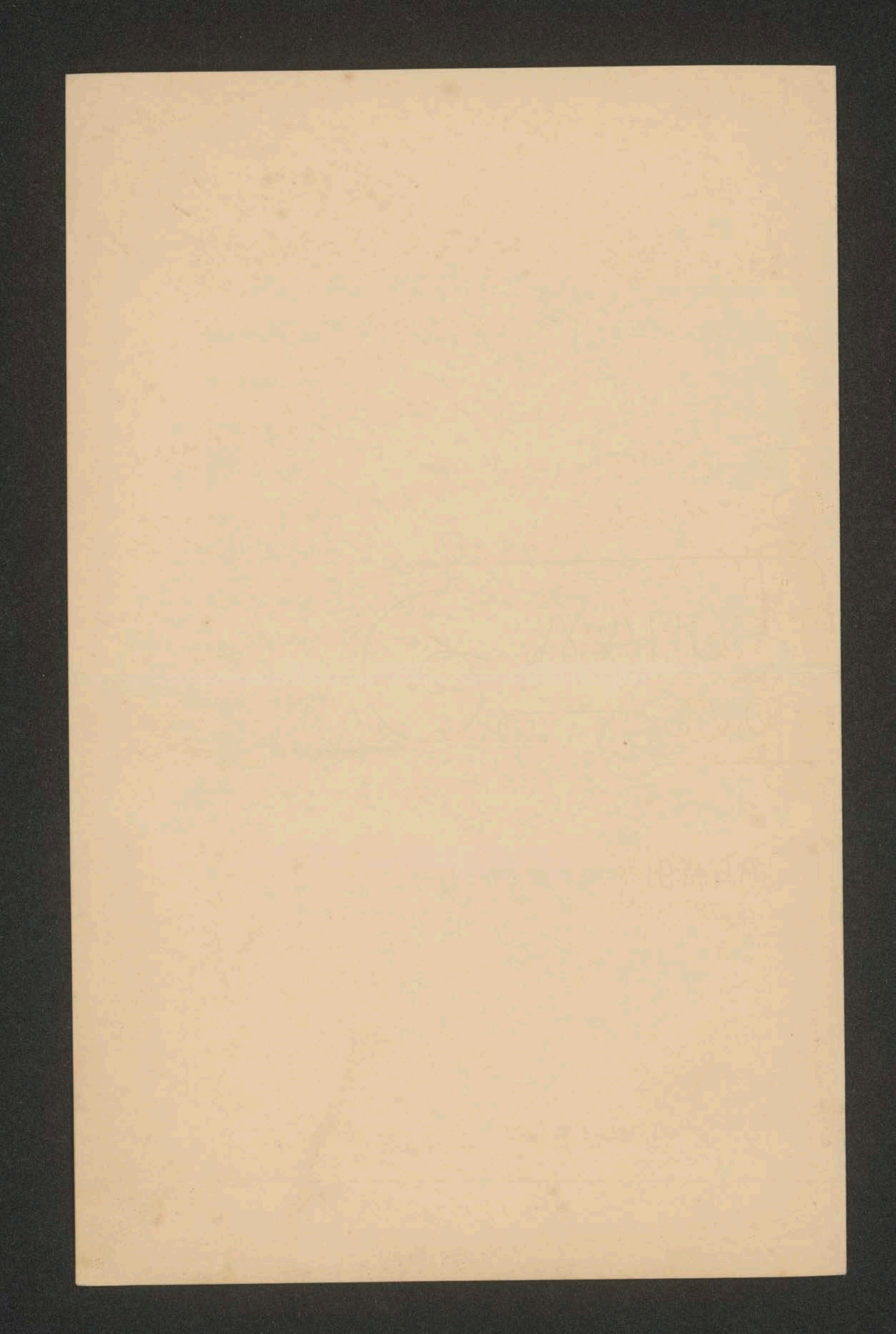
Szanowny Panie!

Sprawa pensyjna wdowy Taborskiej stanowi nowy dowód w jak niedołężny sposób postępuje między pomocnikami Ministra. Wiele co tydzień ta bezgraniczna indolencja w stosunku współpracy z nami na wiele wytknąć [illegible].

1. Jak następna historja akta wykazują: odezwa Rady szkolnej w sprawie Taborskiej — z. 21 lipca t. r. L 16529 weszła do Ministerjum protokołem z 30 lipca, a odezwa Ministerjum — z. 7 sierpnia L 82.283 do-

wymowa w porządku Akade-
mii 15 czerwca została
zatwierdzona. To też oznaj-
miamy zostało [illegible] [illegible]
[illegible] otwarcia [illegible] - d. 20
t. m. - na [illegible] urząd
- 13 t. m.
Żałuję więc bardzo, że nie
mogę nabywać mego
referatu, ani ekspedycji, a
natomiast [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible signature]



Szanowny Panie!

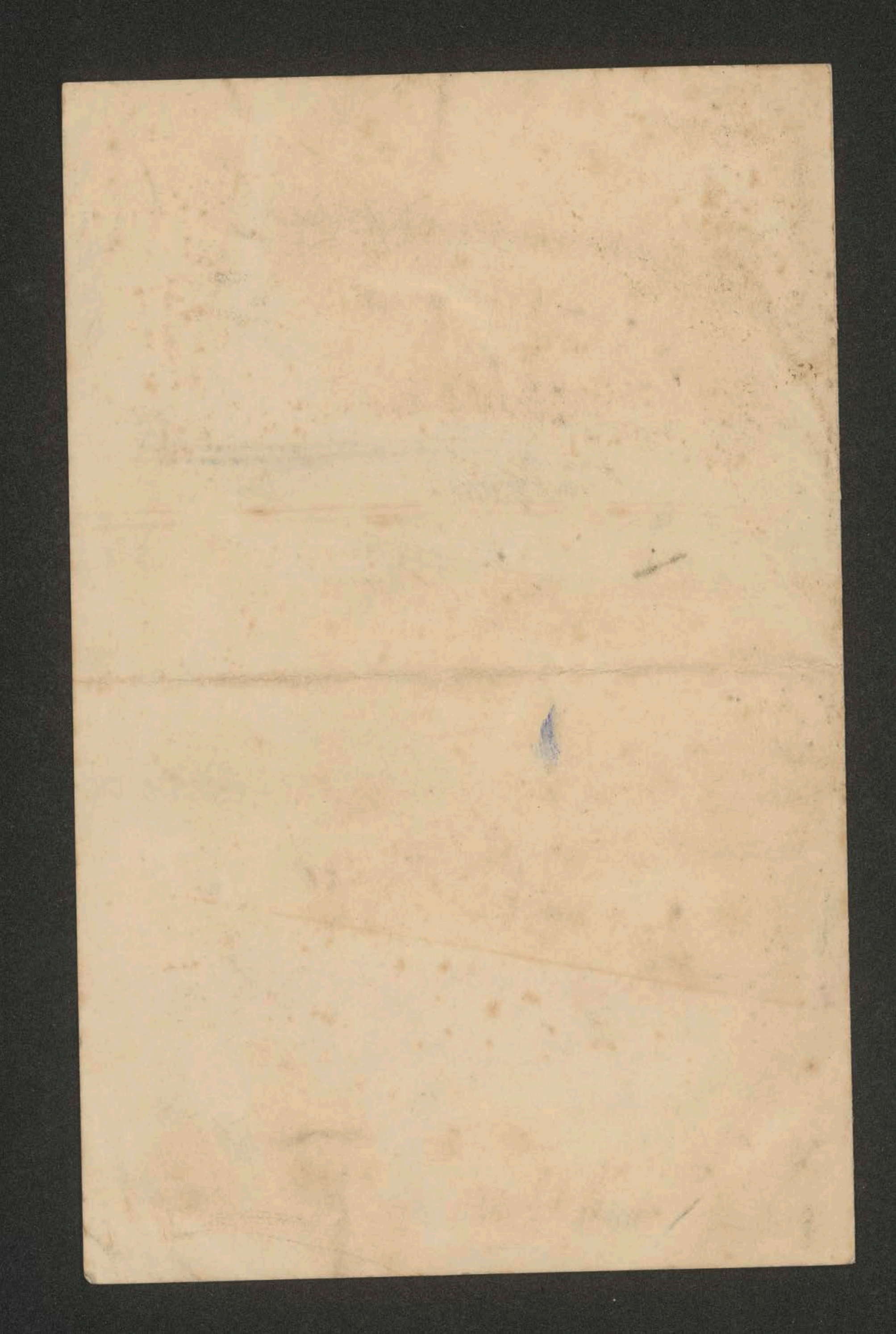
Posłałem ostatnio w tej sprawie do Namiestnictwa się zapytać i dowiedziałem się, że Namiestnictwo nie aprobowało poprzedniego mego sprawozdania z rozdziału książek, [illegible], że niczego zmienić nie da, a że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] się [illegible] Namiestnictwa [illegible] [illegible] —

-C

[illegible] – [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

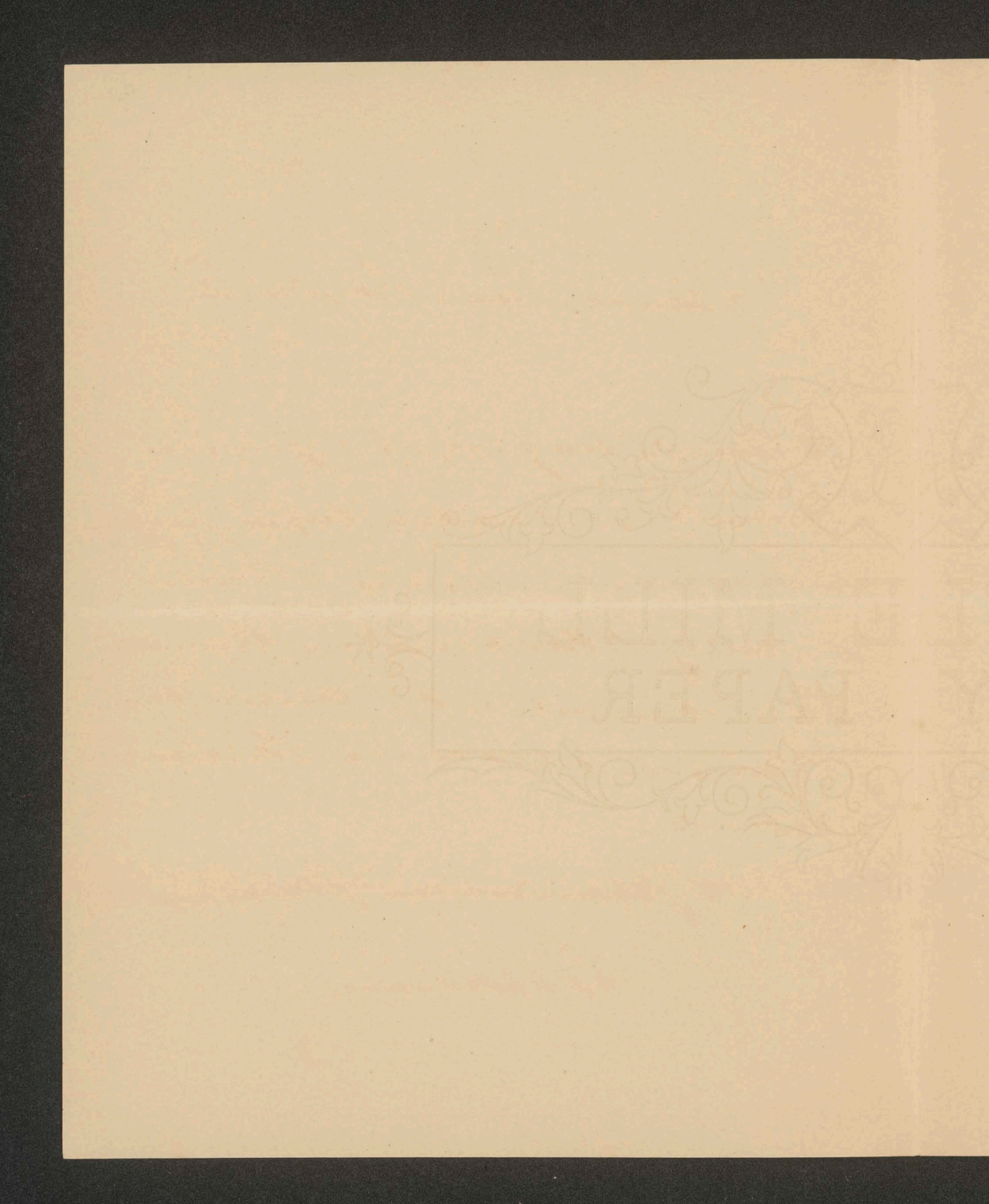


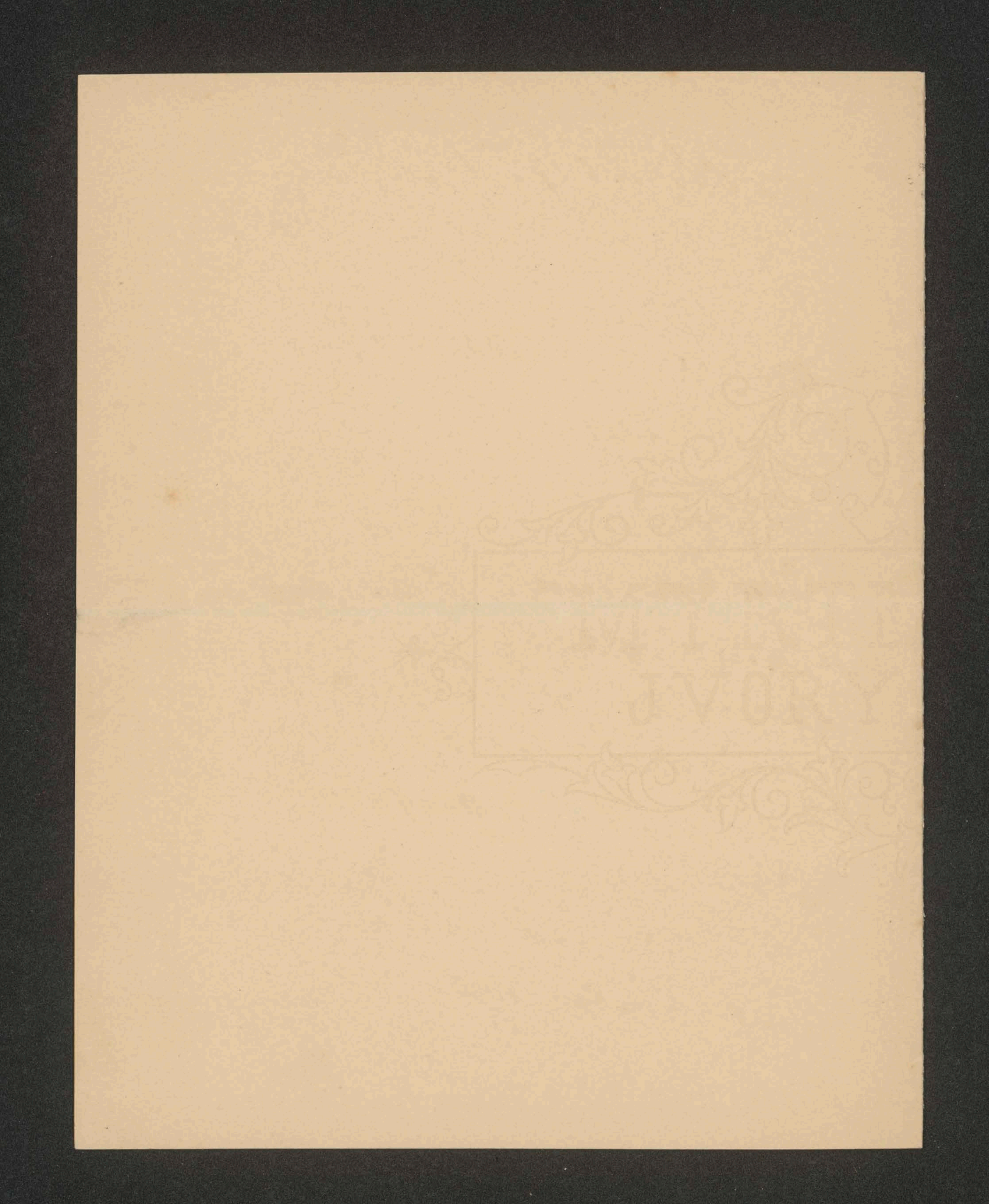
Szanowny Panie Prezydencie!

Z powodu naglących czynności w Komitecie centralnym przyjść nie mogę. – Chodzi głównie o szkoły [illegible]. – Może mi Pan Prezydent w tej mierze na Komisji objaśnienia łaskawie udzieli. –

Z prawdziwem poważaniem

Wł. Kozłowski





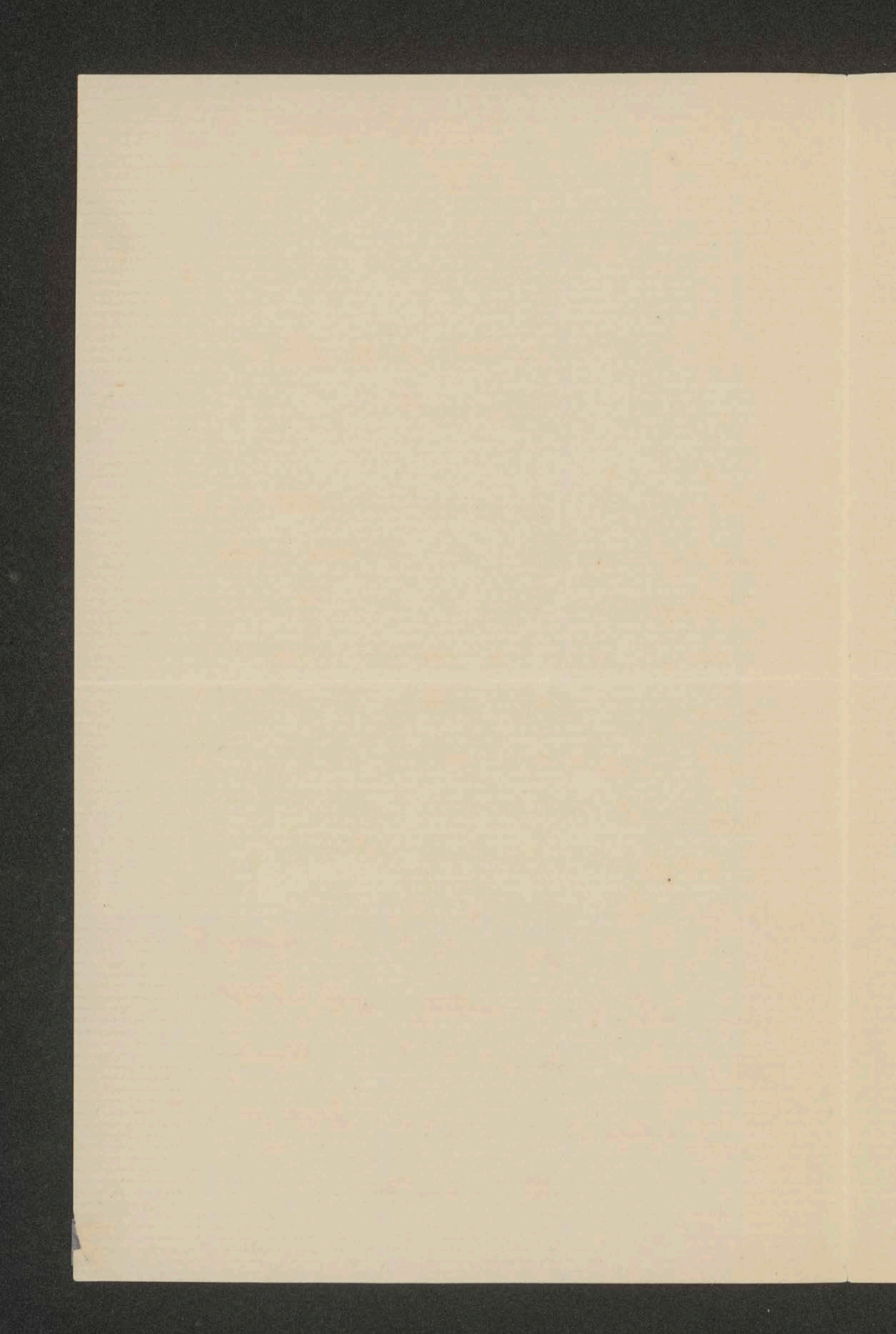
piątek,

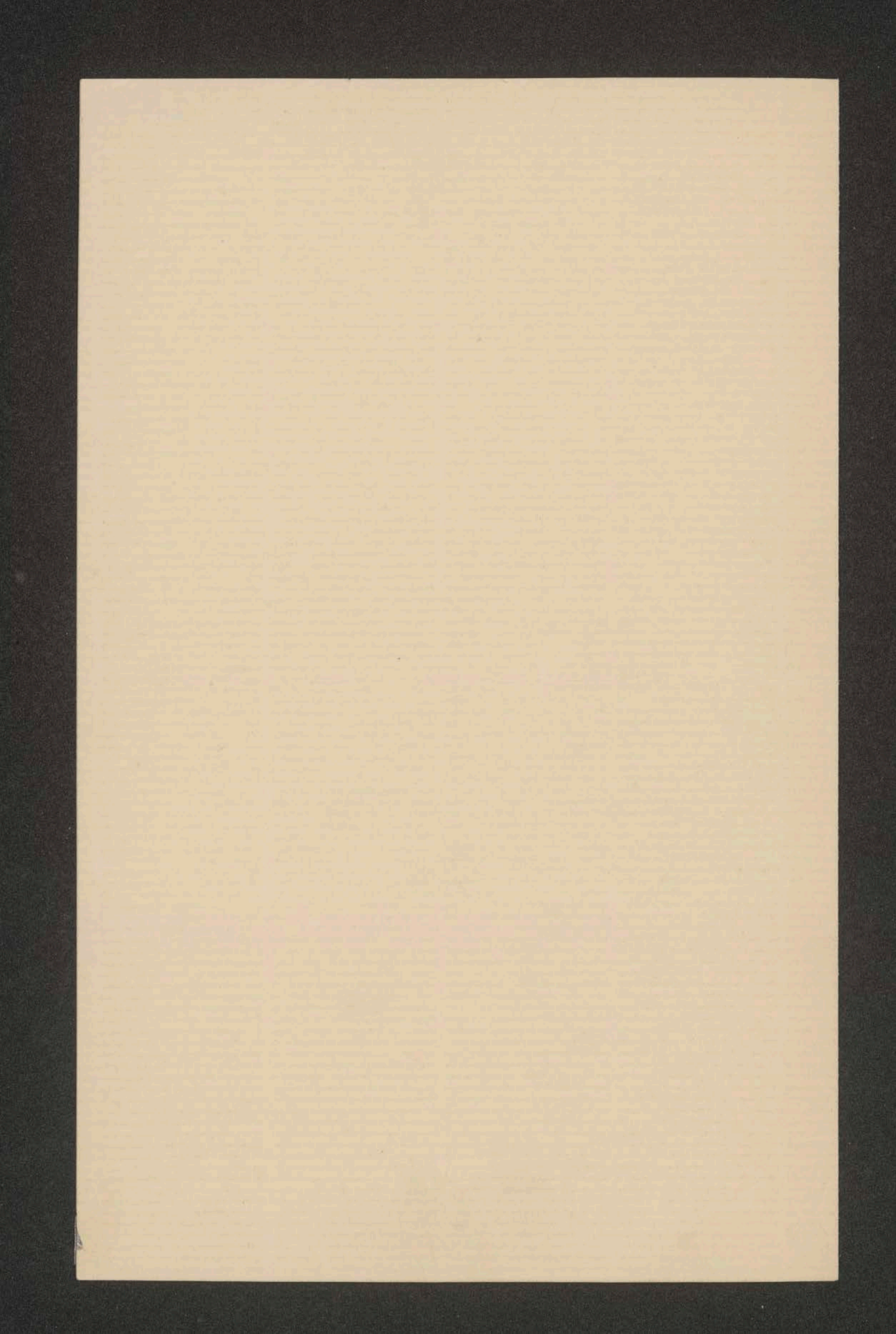
Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie,

Dopiero w poniedziałek będę
mógł mówić z Kalinowskim.
Obawiam się, iż on tymczasem
inaczej sobie na święta rozporządzi.
Dobrze by było, gdyby go JWPan
jak najprędzej przez syna swego
zaprosił do siebie i pomówił
z nim. Ja z mojej strony już
przedtem pytałem go, czyby
się zgodził pozostać na święta
we Lwowie, gdyby go JWPan
do siebie zaprosił. On obiecał.

Z wysokiem poważaniem

Kubala





Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Otrzymawszy przed kilku dniami wezwanie ck. Rady Szkolnej (l. L. 3667), bym się oświadczył w sprawie opracowania historyi austryackiej dla VIII klasy gimn., mam zaszczyt przedewszystkiem wyjaśnić JWPanu, że już przed miesiącem konferował ze mną i prof. Czernym i Zakrzewskim p. Dr Lewicki z gimn. tarnowskiego w sprawie tego samego wydawnictwa. Udzieliłem mu wręcz swej opinii co do układu i treści części statystyczno-ekonomicznej, wskazałem odpowiednie źródła i literaturę, wreszcie zapewniłem mu wszelką dalszą pomoc w tym kierunku.

Wobec tego przypuszczałem, że Rada Szkolna powierzy-
ła p. Leńkowi redakcyę tej książki, a moje współpra-
cownictwo stało się bezprzedmiotowem.

O ileby jednak wydawnictwo tej książki pod redak-
cyą p. Leńka nie miało przyjść do skutku, mam
zaszczyt oświadczyć JW. Panu Prezydentowi, że
byłbym gotów — mimo rozległych obowiązkowych
i innych zajęć — opracować Część IIgą tej książki
tj. dział statystyczno-ekonomiczny, o ileby jeden
z fachowych profesorów uniwersytetu np. prof. Mla-
nowski, wykładający obecnie świeżo wprowadzoną

historyę politycznych stosunków monarchii austr.,
podjął się redakcyi Części Iszej. Mojem zda-
niem jedynie w tych warunkach wydana
książka posiadałaby istotną wartość naukową
i dydaktyczną. Natomiast nie mógłbym się

podjąć napisania Części I-ej, gdyż niepodobnaby mi było się zdecydować na wydanie pobieżnego, dyletanckiego opracowania, któreby nie odpowiadało ani wymogom nauki szkolnej, ani nie licowało ze stanowiskiem naukowem profesora uniwersytetu, na gruntowne zaś i dłuższego czasu wymagające studya historyczne nie pozwalają mi moje uniwersyteckie obowiązki (12 godzin wykładów, egzamina i rygorosa) zwłaszcza, że podjąłem się opracowania w najbliższym czasie systemu skarbowości i ekonomii.

Na dalsze wezwanie Rady Szkolnej gotów więc jestem przesłać program działu statystyczno-ekonomicznego.

Mam zaszczyt załączyć wyrazy najgłębszego uszanowania i kreślić się JWPana Prezydenta

Zawsze powolnym i szczerze oddanym
sługą

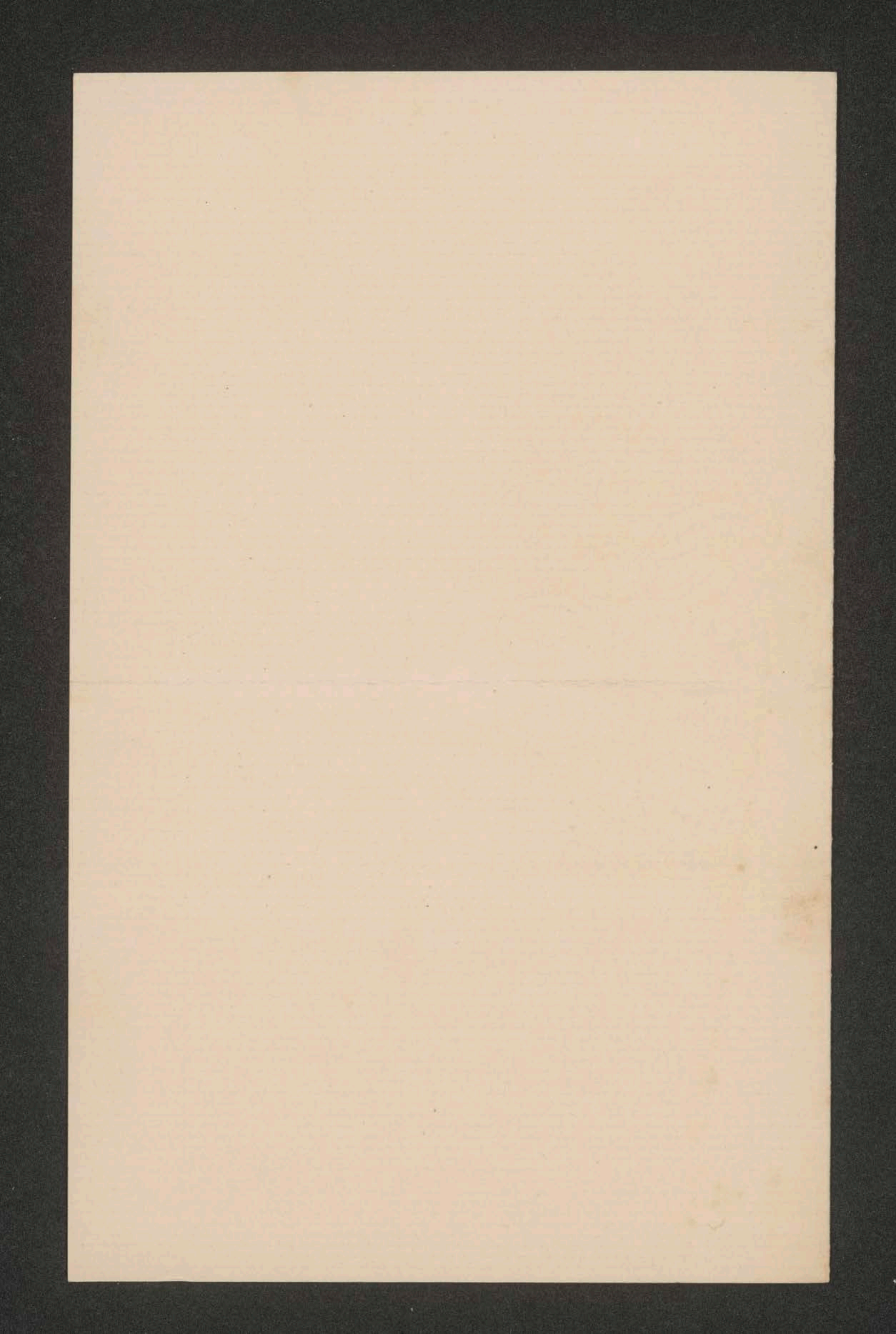
Juljusz Leo

[1895?]

Jaśnie Wielmożny Panie,
Prezydencie!

Dla ważnych powodów odbędzie się dziś sesya Konsystorza, na której muszę być obecnym. Raczy Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent uważać absencyę moją na dzisiejszem posiedzeniu sekcyjnem, za usprawiedliwioną.
Przy tej sposobności pozwalam sobie przesłać wyrazy głębokiej czci dla Dostojnej Osoby Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta
przywiązany sługa ks. K. Lewicki





Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio
i Wice prezydencie Rady Szkolnej,
Krajowej!

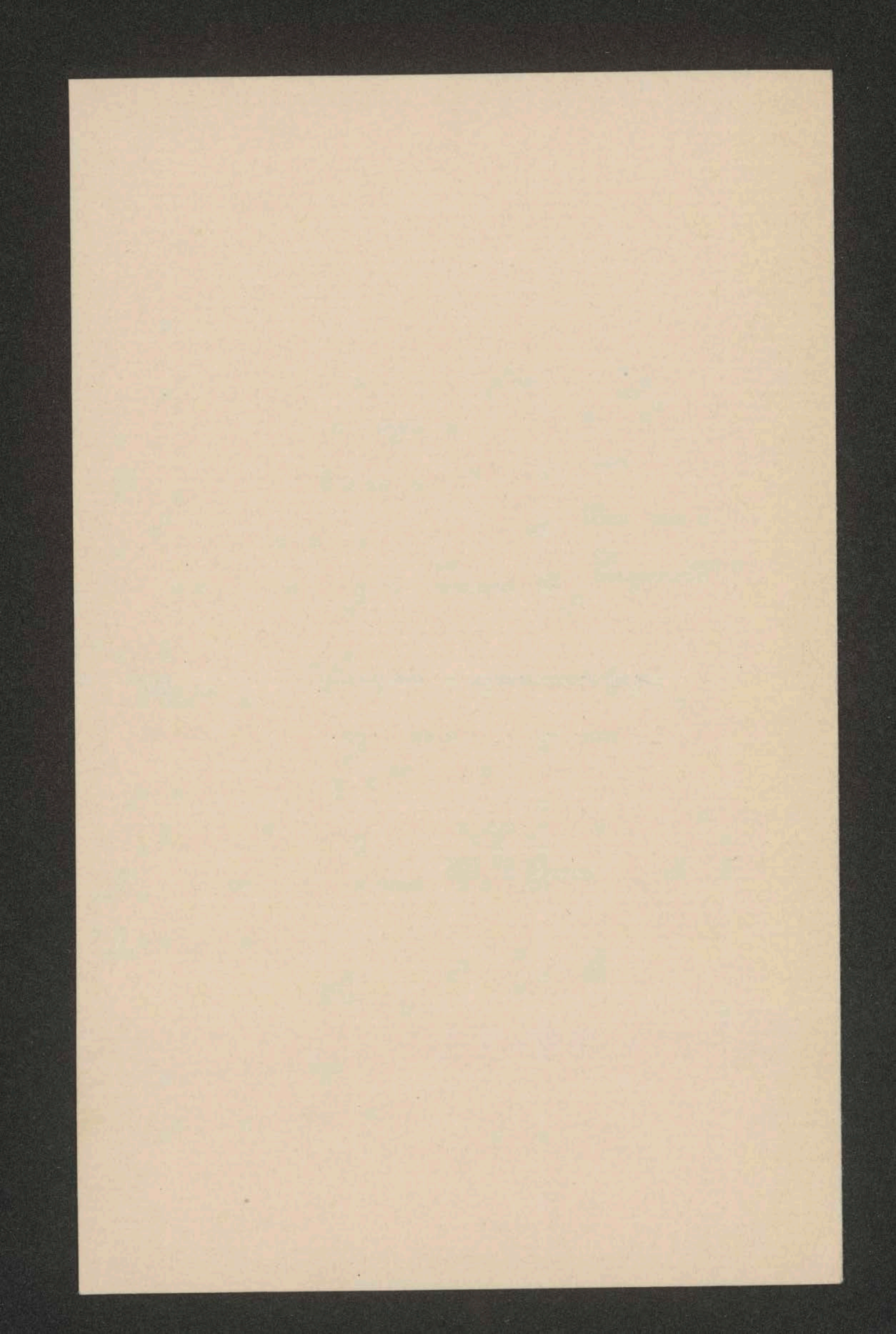
W ubiegłym roku osobiście pro-
siłem za zięciem moim Kronenber-
giem, obecnie ośmielam się bła-
gać Jaśnie Wielmożnego Pana być
to co było nie możebne dla Kronenber-
ga możliwym uczynił dla mego dru-
giego zięcia Kołodzieja Franciszka
aby posadę starszego nauczyciela
w Niepołomicach otrzymał.
Miej Jaśnie Wielmożny Panie Hra-
bio litość nad nim i moją cór-
ką z wnuczętami, a prośba starca

stojącego nad grobem niech Cię
wzruszy litością dla mego nie=
cia Kołodzieja, a ja błagam
Boga i Najświętszej Panny Anieli=
skiej o zdrowie dla Jaśnie
Wielmożnego Pana i Jego fami=
lije.

Żywię błogą nadzieję, iż prośba
moja najpokorniejsza odniesie
pożądany skutek! —

Kreślę się z najgłębszym szacun=
kiem dla Jaśnie Wielmożnego Pana
Dobrodzieja. —

Michał Żurek pensyono=
wany stygar salinarny i fundator
Murowanki w Bochni.



Do Jego
Excellencyi Prezesa Rady
Szkolnej

Udaję się z prośbą lubo nie jest to mój interes, tylko Wydawcy Księgarza, o pozwolenie na książkę Wypisy Polskie ś.p. męża mego, Karola Mecherzyńskiego — Książka ta jest już polecona przez Ministerstwo i Radę Szkolną do Seminaryjów i Szkół Wydziałowych — idzie tylko o to aby nie dowolnie lecz obowiązkowo była zaprowadzona. — — Nie biorę ja tutaj żadnego udziału co do mego zdania Pan Prezes jest najlepiej kompetentnym w tym przedmiocie — ja tylko mam

otrzymać

zaliczkę od Wydawcy — a jako nieszczęśliwa
utraciłam w tym roku najlepszego syna, któ=
ry mi był opiekun wszystkich potrzeb moich,
mam 40 Złr. emerytury miesięcznie, ale
jest nas dwie, córka słaba potrzebuje kura=
cyi — podejmuję się więc pośrednictwa
aby sobie przysporzyć funduszu. —
Pierwszy to raz mam korzystać na tej
książce przez p. Himmelblau wydanej.
Księgarz Wydawca przedstawia:
1º Że Wypisy Lwowskie jako obszerniejsze
i pedagogiczne więcej się nadają do wyż=
szego wykształcenia i wyrobienia się w ję=
zyku polskim, ale gdzie nawet przed=

miotów w ciągu roku i w czasie egzami=
nów, wtedy wyznaczają młodzieży ja=
ko treściwe i nieobciążające Wypisy Me=
cherzyńskiego.
2o Że Lwowskie Wypisy są droższe, kosz=
tują 3 Złr., co dla wielu rodzin nieza=
możnych trudne, a Mecherzyńskiego
wydanie nowe cena 1 Złr. —

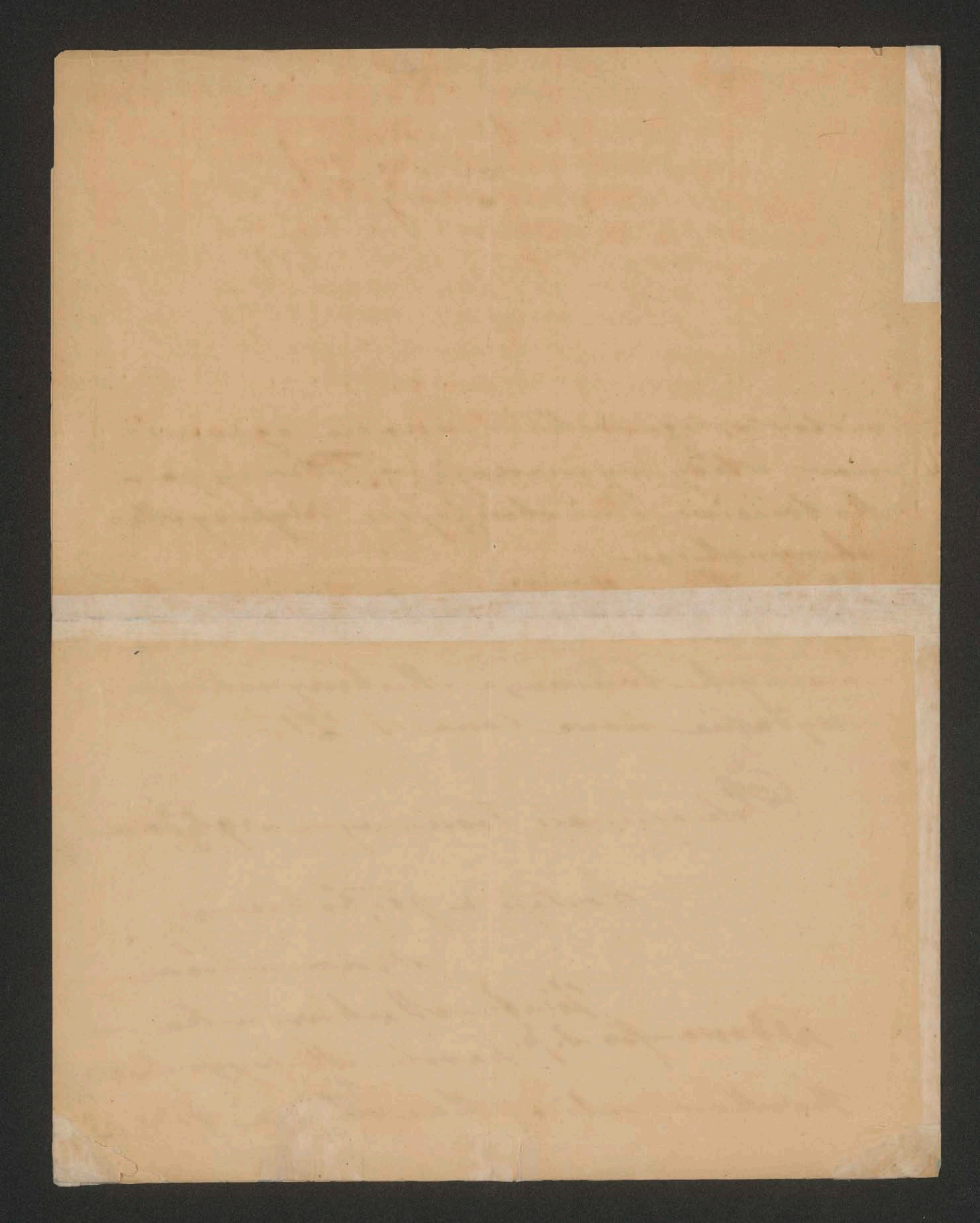
Polecając się Łaskawym względom

Zostaję z głębokiem

szacunkiem

Józefa Mecherzyńska
Wdowa po ś. p. Karolu Mecherzyńskim

Kraków, ulica Kanonicza Nro 15.



Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Słów mi brakuje na to, jak prze=
prosić za śmiałość, która mię popy=
cha do tego, że odważam się trudzić
Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta.
Troska jednak o byt rodziny i ufność
w Jego łaskawe względy skłaniają
mię do tego kroku.

Wiem, że należałoby osobiście przedsta-
wić prośby tak Wysokiemu Dostojnikowi,
obawa jednak, by nie zajmywać
Jaśnie Wielmożnemu Panu drogie-
go czasu kierowała mną, że obrałem
drogę listowną.

Lecz jako matematyk musiałem 16
lat czekać na posadę, po której otrzyma-
niu odjęto mi pięciolecie, które jako
zastępca pobierałem i podczas kiedy
moi koledzy po 3 pięciolecia mają,
ja nie byłbym w stanie nawet opłaty
stabilizacyjnej złożyć mając wysłać
syna na wszechnicę.

Z pozostałych 7-io dzieci dwoje dzie-

cząt są kalekami a najstarszy syn kończy 7ma klasę gim.

Z tak liczną rodziną trudnoby było wyżyć, gdyby nie remuneracya za śpiew i za szkołę przemysłową.

Lecz słabość żony trwająca od Bożego Narodzenia do Wielkiejnocy i ten zarobek pochłonęła a na domiar wieści o mojem przeniesieniu trwogą nas napawają.

Jestem uległym, gorliwym i dobrym nauczycielem, byłbym jednak nieszczęśliwym, gdyby to tego roku nastąpić miało.

Niechajby po roku, gdy drugi syn skończy gimnazyum, przeniesiono mię do Podgórza, bym mógł dzieci wychować.

wdzięczny będę za to, gdyż dosyć już tej kresowej tułaczki.

To ośmielam się przedstawić Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi jako najniższą prośbę a ja poświęcając i syna najstarszego temuż zawodowi wpajać będę w niego miłość dla Przewodnika i Dobrodzieja, którego chcę zawsze pozostać

najniższym i najwdzięczniejszym
sługą

Ludwik Mikuta
naucz. gim. w Kołomyi.

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie !

Znając łaskawość Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, nie wahałem się długo i ośmieliłem się udać w mojéj potrzebie z prośbą do Jaśnie Wielmożnego Pana o łaskawe poparcie mego podania do Wysokiej Rady szkolnéj Krajowéj, w którem prosiłem o przypuszczenie mię do złożenia egzaminu dojrzałości w gimn: Św: Jacka w Krakowie w jesiennym terminie.
Pierwsza prośba moja, została odrzucona, ponieważ nie

podałem powodów, które mię
do tego, żem od egzaminu
dojrzałości w gimn: Św: Anny
odstąpił, skłoniły. Dziś podałem
się po raz drugi, podawszy
sumiennie powód; a powodem
tym była choroba mego Ojca,
a choroba groźna, bo Kata-
rakta oczna.
Wahałem się, czy mam się
udać na tę światłą drogę,
jednak nie mam nikogo,
któryby poparł moją prośbę,
a odmówienie ponowne było-
by utratą roku a może

zabójczém dla chorego jeszcze
Ojca. Szczéra modlitwa osła-
biła nieco wrażenie odmowy
Rady szkolnéj i wskazała
tę drogę, która jestem pewny
doprowadzi mię do celu i
przyniesie mi przez łaskawe
poparcie Jaśnie Wielmożne-
go Pana Prezydenta po-
myślną odpowiedź z Rady
szkolnéj.
Wiedząc napewno, że Jaśnie
Wielmożny Pan Prezydent
poprze łaskawie moją
szczérą prośbę, dziękuję
naprzód i proszę Boga,

by mi pozwolił pracować
w dobrym kierunku i zdrowym
dla naszego kraju, a tém
samem najlepiej odwdzięczyć
się Jaśnie Wielmożnemu Panu
za łaskowe poparcie.

z najgłębszym szacunkiem
Stanisław Mojsecowicz

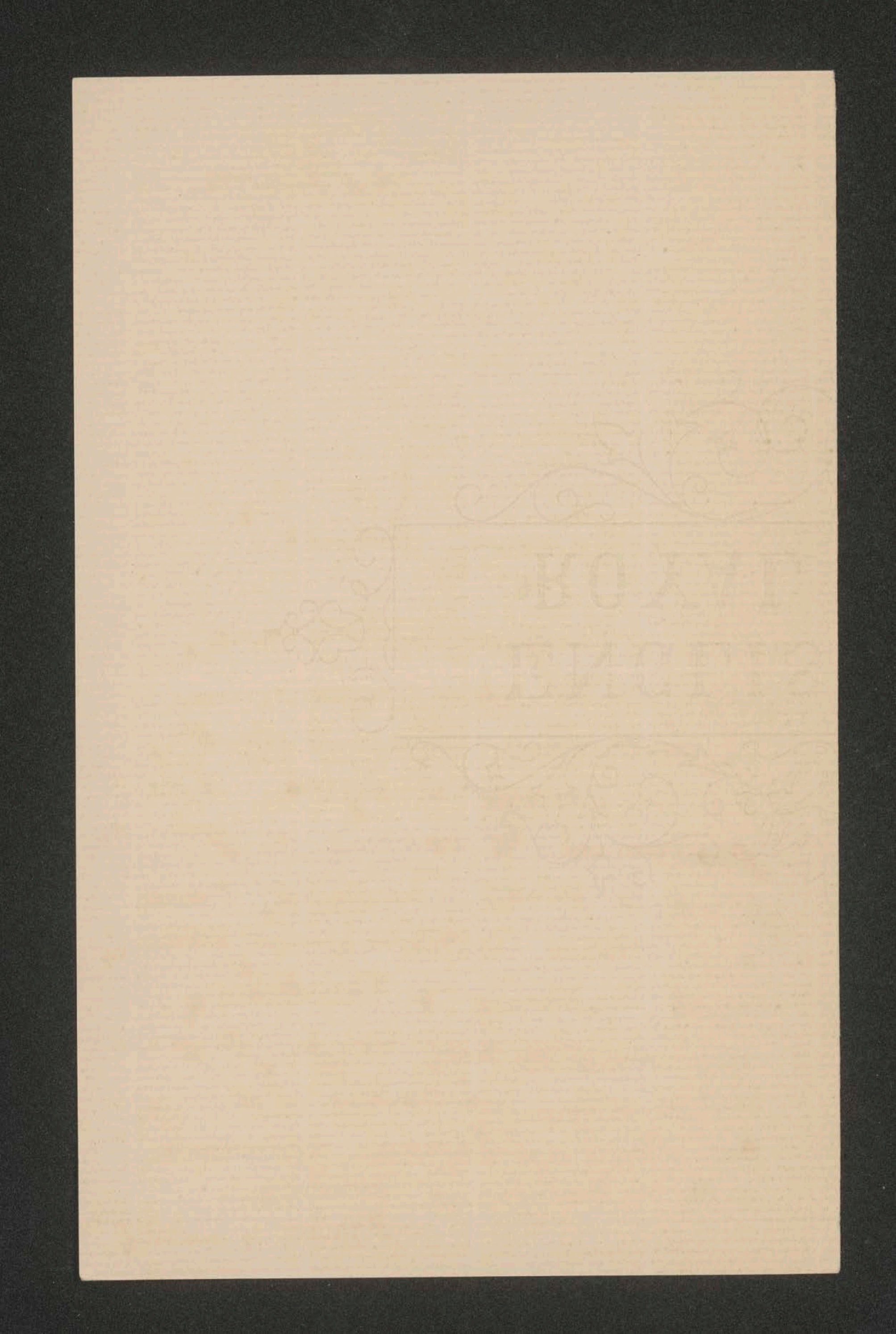
Równocześnie wysłałem podanie
do Wys: c: k: Rady.

[illegible]

Szanowny Panie!

Proszę w następującym interesie.
Na ręce Pańskie zamierza
wnieść Pani Rowandowska,
nauczycielka [illegible] owo
podanie do Cesarza o wsparcie.
Jest to osoba szanowna, która
w wielkich niedostatkach pozosta-
[illegible]. Proszę o łaskawą
wyrozumiałość, resp. poparcie
jej prośby. Szczerze oddany
dla Pani spóźnione życzenia
i do widzenia w [illegible]

Morawski

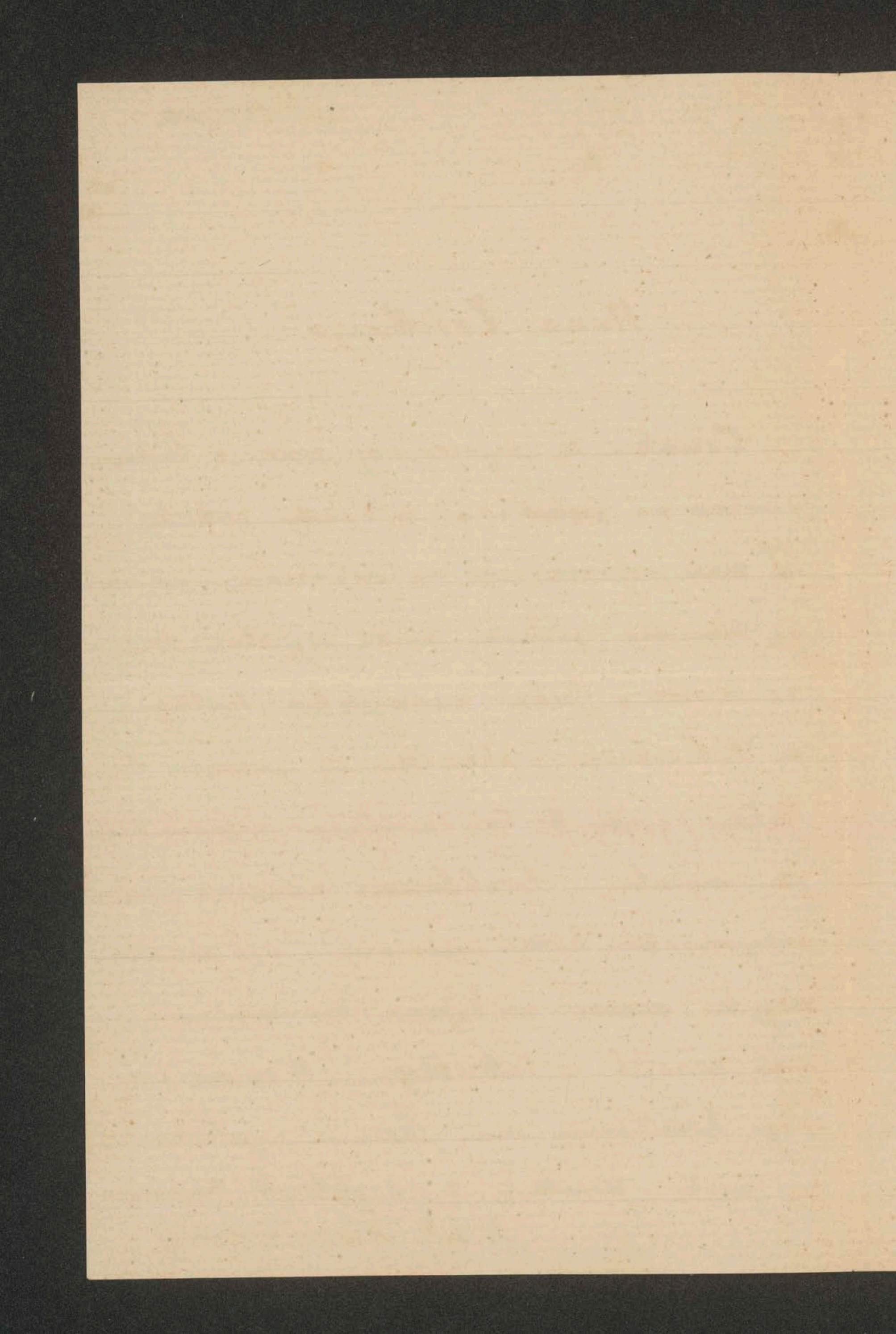


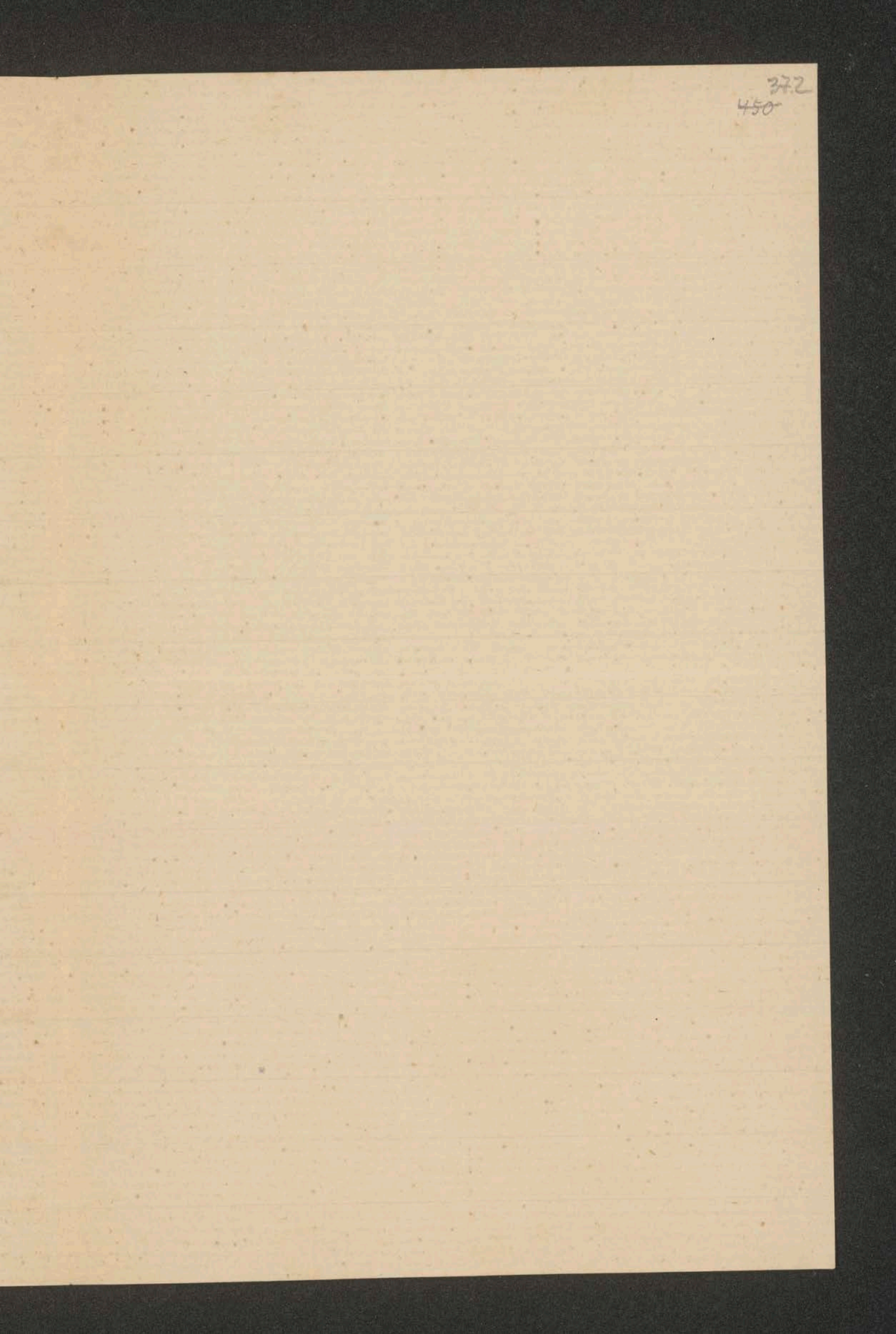
13 Lipca

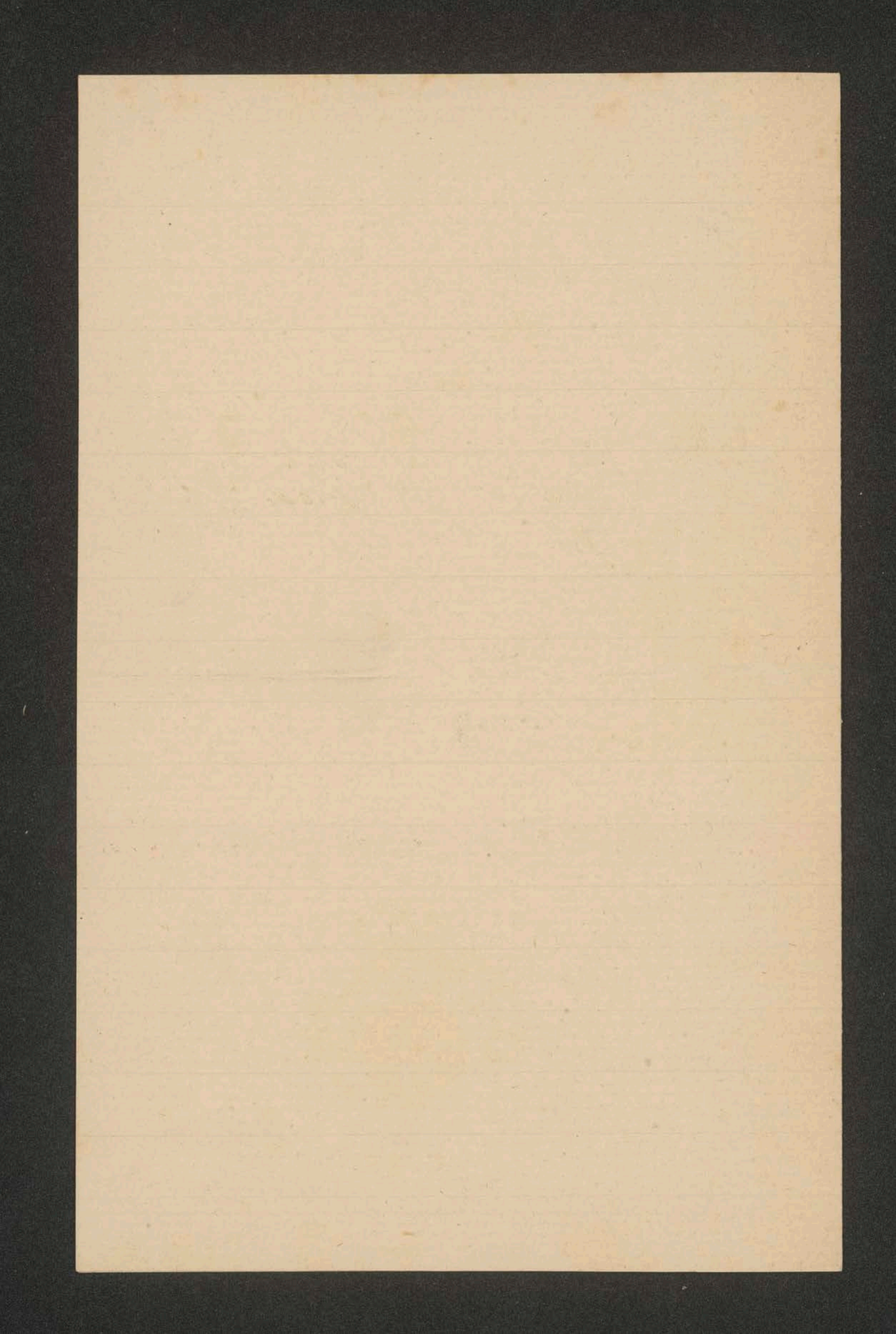
Wasza Excellencyo!

Ośmielam się najuprzejmiej prosić o łaskawe udzielenie mi posłuchania w kwestyi osobistej. Z czasu, wyznaczonego na posłuchania, nie mogę skorzystać, ponieważ muszę wyjechać dziś ze Lwowa. Jestem nauczycielem historyi w Petersburgu, i chciałbym się przenieść do Galicyi, gdyby to było możliwem a praca moja przydatną. Kwalifikacye naukowe (jestem magistrantem historyi powszechnej) i inne posiadam; mogę też okazać na żądanie rekomendacye osób znanych w Petersburgu. W nadziei, że Jego Excellencya raczy łaskawie wysłuchać mej prośby, pozostaję z najgłębszym szacunkiem

Witold Nowodworski







Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie Dobrodzieju!

W pokorze podpisany ośmielam się udać w mej nędzy do Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta Dobrodzieja z najpokorniejszą prośbą o przyspieszenie i łaskawe a przychylne załatwienie mojego podania wniesionego do Wysokiej c.k. Rady Szkolnej krajowej z początkiem maja br. w którym proszę o pozwolenie składania matury teraz w czerwcu w Rzeszowie. A ponieważ tam rozpoczyna się matura pisemna już dnia 10 czerwca, dlatego ośmielam się prosić Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta Dobrodz. o łaskawe a przychylne załatwienie i jak najprędzej przysłanie mi odpowiedzi przed dniem 9 czerwca br. abym

mógł już w dniu 10 czerwca zacząć z innymi do pisemnego egzaminu. Wielu ucieka z zawodu nauczycielskiego, ja przeciwnie, pragnę zostać nauczycielem jak najprendzej i sumiennie a gorliwie w tym zawodzie pracować, bo czuję do niego powołanie, a nie mam się z czego utrzymać abym w roku przyszłym mógł chodzić na IV kurs. Rozpacz mię ogarnia na myśl, co pocznę, gdyby W. ck. Rada Szkolna krajowa odmówiła mi pozwolenia. To też ośmielam się błagać Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta Dobrodzieja, aby się zmiłował nad mojém okropném położeniem i raczył łaskawie pozwolenie (pozwolenie) do składania matury na oznaczony czas przysłać; gdyby to było niemożliwe ośmielam się prosić Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta Dobrodzieja, aby pozwolił łaskawie, a raczej polecił ck. Radzie Szkolnej okręgowej w Podgórzu, aby nadała mi w swoim okręgu posadę tymczasowego nauczycie-

la na ten jeden rok, po którym będzie mi wolno zdawać maturę, abym miał z czego dożyć do tego czasu."

Życie moje składam w ręce Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta Dobrodzieja

i pozostaję z najgłębszym uszanowaniem

Józef Per
w Wrząsowicach
o. p. Świątniki górne.

Inszczyn 1/6
p. Mikulińce

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Najmocniej przepra-
szam, że pozwalam
sobie Pana Prezydenta
pismem moim budzić,
jednakowoż chodzi tu
o pomożenie porządne-
mu człowiekowi, więc
będzie mnie Pan miał
za wytłumaczonego.
Nie chcąc nadużywać
cierpliwości Pana dłu-
gim wstępem, przystę-

przyjdę do przedstawiania:
Nauczyciel tutejszy: Szul mający 13 lat służby pragnąłby podwyższenia pensyi z 300 na 400 złr.
Szyl jest istotnie bardzo poważnym człowiekiem, dobrym polakiem i jemu tylko zawdzięczać mogę, że lud tutejszy, przez przeciąg lat 18tu t.j. przez czas kiedy Inspekcyja należała do żydów, do szczętu zdemoralizowanym nie został.
Mieszkając na wsi

częste naturalnie z lu=
dowemi profesorami
miałem stosunki, więc
znając ich śmiało i su=
miennie powiedzieć
mogę, iż równie porzą=
dnego nie spotkałem.
Ponieważ inspektor okrę=
gowy jaknajlepiej nie=
zawodnie Szula poleci,
więc mam nadzieję,
że JWPan Prezydent do
mojej prośby przychylić
się raczy i pensyę mu
podwyższy.
Prosząc, aby JWPan od=
pisywaniem mi się

nie [illegible] końcem,
mając zamiar kreślić
się Jego sługą

Aleksander Piniński.

P.S. Brat mój Leon
obiecał również za Stu-
tem się wstawić i jak
najlepiej polecić go
może

Suszczyn 18/8
o.p. Łoco.

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Współwłaściciele Horożanki, w pow. Podhajeckim, jakoteż kilkunastu włościan tamtejszych, udało się do mnie z prośbą, abym u JW Pana Prezydenta wyjednał, by w Horożance zaniechano zamiaru stawiania nowej szkoły,

która według kosztory=
su ma kosztować
podobno około 6,000 fl.
Horożanka od lat
sześciu miała sta=
le nieurodzaj i tak
obszary dworskie,
jakoteż włościanie
są w bardzo złych
stosunkach mate=
ryalnych, ten więc
dodatkowy poda=
tek mógłby nieje=
dnego zrujnować
do reszty.
Na tamtejsze sto=

sunki odbudowanie
jednej względnie
dwóch sal byłoby
najodpowiedniejszem;
proszę więc bardzo
JWPana Prezydenta,
jeżeli to jeszcze mo=
żliwe, prośbę ich ła=
skawie wysłuchać.
Chciałem być we Lwo=
wie, by wstawić się
osobiście za niemi
w tej sprawie a nie
trudzić JWPana listem
a co gorzej i prośbą o
słówko odpowiedzi,

najgorętszy jednak
czas dla gospoda=
rza nie pozwolił
mi na wyjazd z
domu.

W miłej nadziei
że JWPan Prezydent
w tę sprawę wejrzeć
raczy kończę ma=
jąc zaszczyt kreślić
się Jego
sługą

Aleks. Siwiński

~~7013~~ Prokopczuk Jan ~~458~~
379

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Niżej podpisany ośmiela się udać
do Jaśnie W-ego Pana Prezydenta
w następującej sprawie. —
Podpisany złożył w roku szkolnym
1894/5 egzamin wstępny do klasy V.
w c.k. akademickiem gimnazyum
we Lwowie. Z powodu stosunków
familijnych zmuszony był przer-
wać dalsze studya, a obecnie za-
mierzając na powrót przerwane
studya kontynuować, wniósł poda-
nie do Wysokiej c.k. Rady szkolnej
krajowej o przyjęcie go do kl. V.
Ponieważ podpisany według załączo-
nego do prośby poświadczenia
egzamin wstępny do kl. V. złożył

to ośmiela się udać do Jaśnie
Wielmożnego Pana Prezydenta
z uniżoną prośbą o uwzględnie-
nie jego podania.
Celem otrzymania łaskawej odpo-
wiedzi, ośmiela się podpisany ja-
wie osobiście u Jaśnie Wielmoż-
nego Pana Prezydenta. —

Z głębokim szacunkiem
Jan Prokopczuk.

23
14
8
24
6
7
82

56
38
94

53
39
92

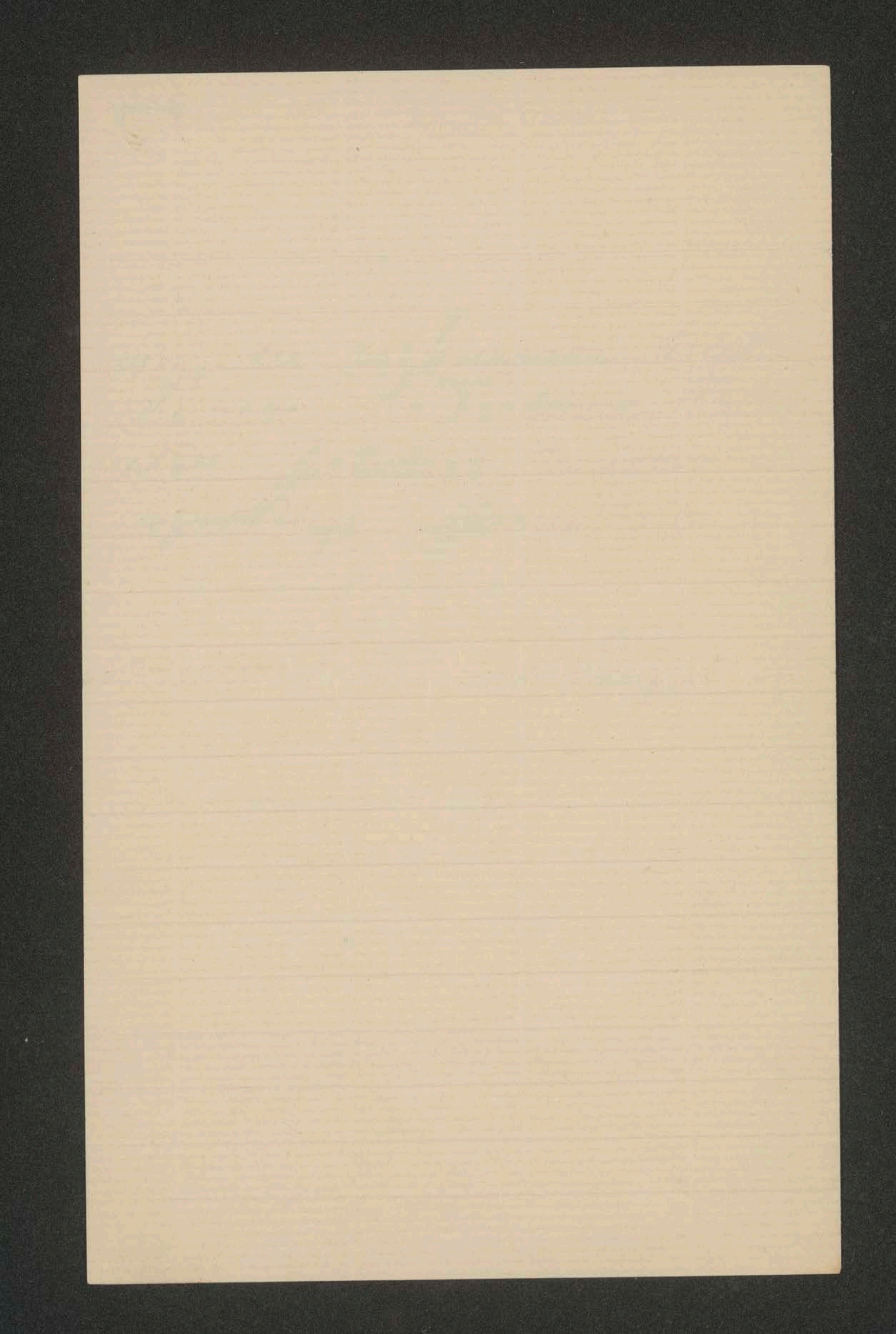
Sobota.

Jaśnie Wielmożna Pani!

Załączam list ks. Tarnow-
skiego z prośbą o odczy-
tanie miejsca zakre-
ślonego i zawiadomienia
mnie łaskawie na kiedy
Pan Prezydent zamyśla
zawezwać ks. Tarnowskiego -
dla odczytu byłoby lepiej,
by dopiero na 13 marca
był wezwany - gdyż będzie
więcej czasu na zajęć.

cie się rozsprzedaje biletów.
Proszę o łaskawą odpo-
wiedź pozostaję z wyrazem
wysokiego poważania

+ Puzyna



Pani Prezydentowo!

W nieobecności Męża mojego wysyłam w cichości obiecywane dziękczynienie mojej bardzo serdecznej prośby Pana Prezydenta za co uprzednio już przepra-
-szam, tem więcej, że dziś mam zaszczyt być mu osobiście znaną.

Na stronie drugiej mam tylko to jedno co osobę za którą się wstawiam jest tak godną poparcia, tak godliwą pracą, poczciwości, zamiłowaniem prawdziwym sztuki dla swojego zawodu, że prawdziwie cześć i poważanie wzbudza nie tylko we mnie ale i we wszystkich którzy bliżej znają tej rzetelnej działalności od lat 17

Pani Pliszki e posady i której to chodzi, zaręczam i osobą, ośmielam się polecić usilnie Panu Prezydentowi, bo z mojej strony dodam tylko tyle, że całe miasto tej mojej protegowanej zasługuje na szacunek i prawdziwie przykładem służyć może; Ona też sama wiedząc że jej jest winny lekarzy od lat wielu, przeto zawodowi poświęca się jak mało która nauczycielka i poważnie

go wszystko razem mi myśli, choć pisali tylko [illegible] w nim

pracować, inteligencji niezwykłej i pracy niezmordowanej.

To wszystko więc mnie ośmiela udać się do [illegible] i z

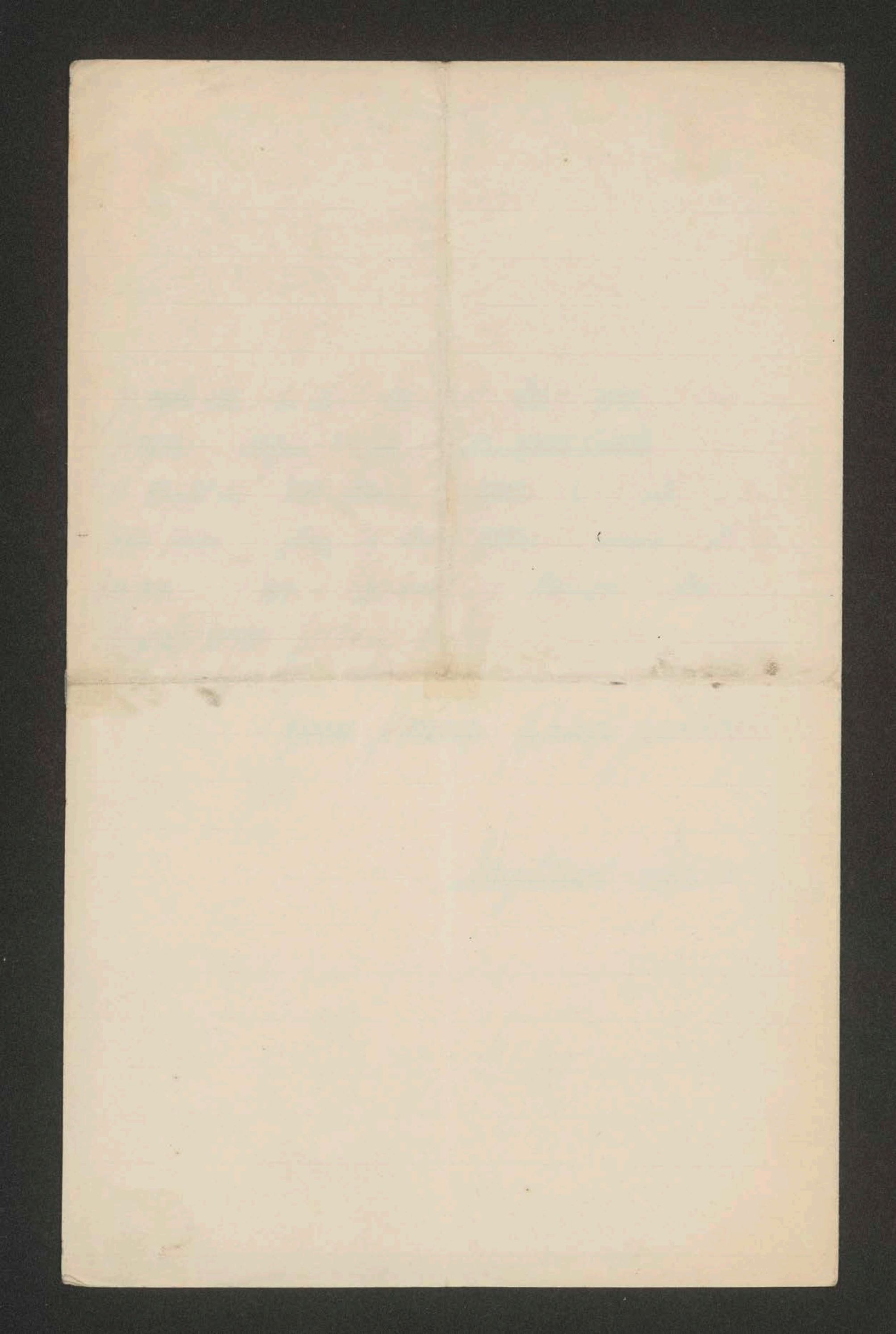
całym sercem proszę Ją o pamięć i [illegible] o [illegible]

[illegible] prosi i mnie o [illegible] 28 [illegible] Pana

Prezydenta mojem pismem.

Z wyrazami prawdziwego i głębokiego poważania

Mieczysławowa [illegible]



Wielmożny Panie!

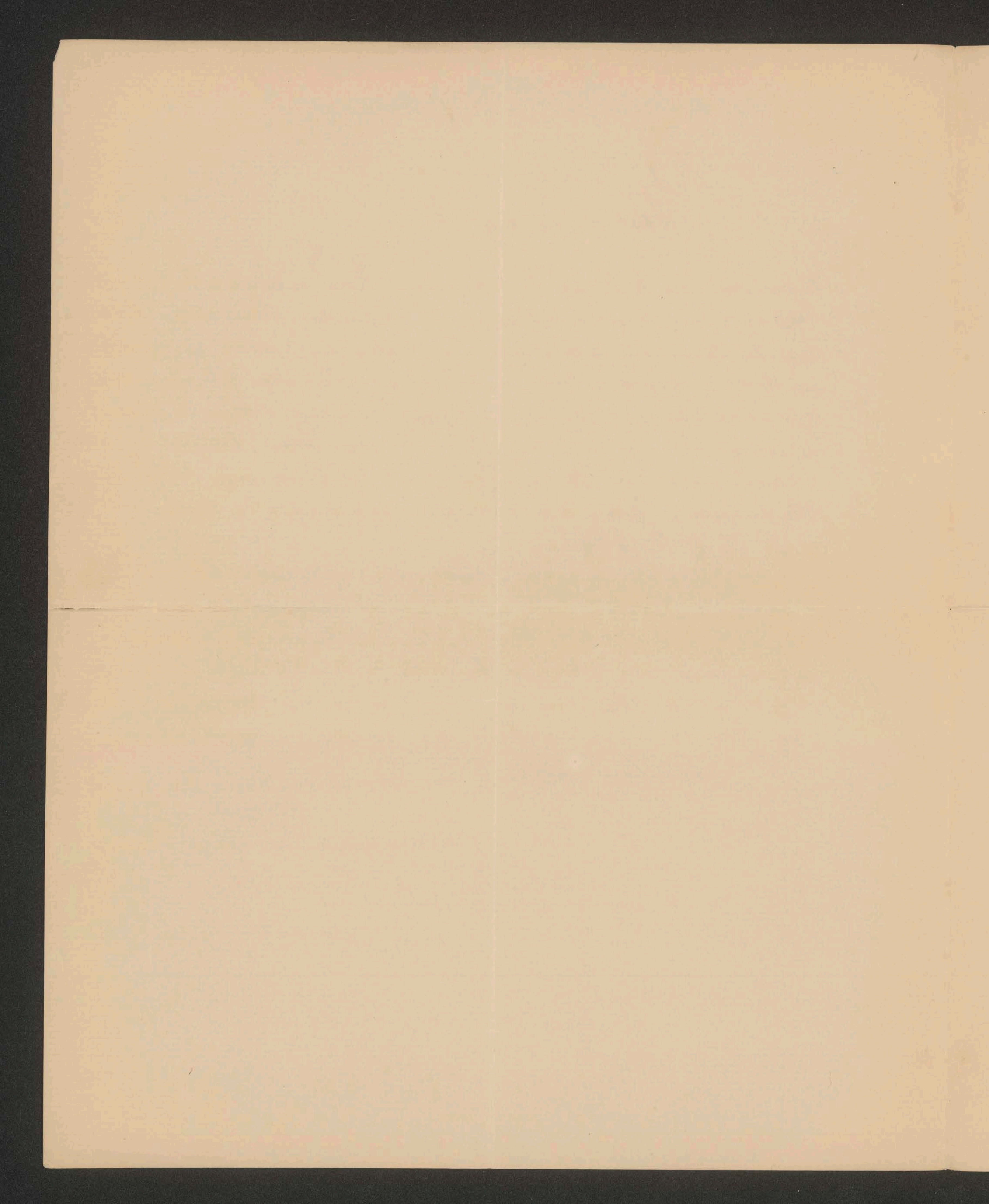
Ośmielam się tą drogą do Szanownego Pana się udać, a to z porady Radcy w Ministerstwo w Wiedniu p. Wreczko: Ponieważ kilka tygodni temu wysłałem obszerny telegram; później udałem się do C.k. Wysokiej Rady Szkolnej we Lwowie piśmiennie z prośbą aby raczyła C.k. Szkołę Realną w Krakowie upoważnić na wydanie piśmiennego poświadczenia, jakie stopnie Syn mój Leon otrzymał z Chemii i Historyi Naturalnej przy egzaminie wstępnym w roku 1891. z 5. do 6tej Klassy. —

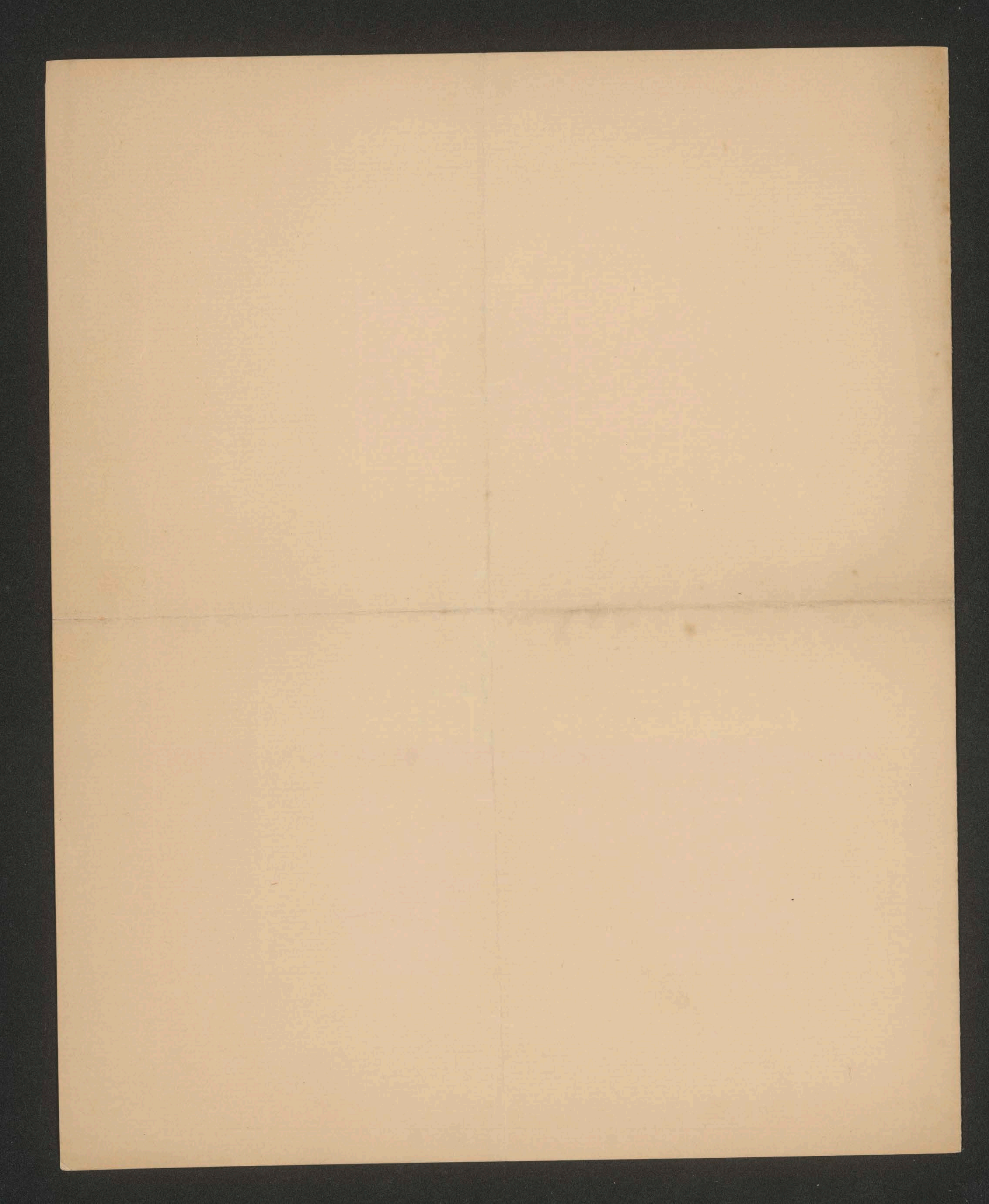
Poświadczenie powyższe żąda Ministerstwo Nauk i Radę Szkolną Wiedeń, gdyż powyższe stopnie potrzebne są do uzupełnienia Egzaminu dojrzałości dla niego.

Czas jest już bardzo krótki przeto upraszam Łaskawie Szanownego Pana by raczył zarządzić by prośba moja została przychylnie załatwioną

Pozostaję z głębokim poważaniem i szacunkiem sługa —

Przymierz Gustaw Rittey —





Jaśnie Wielmożny

Panie Prezydencie.

Napotkałem na stanowczy opór takich osób, od których się tego najmniej spodziewałem. Nie chcąc szkodzić sprawie obmyśliłem inną formę, w jakiejby ją bez żadnych skrupułów i z widokiem powodzenia wnieść można. Przedkładam mój projekt Wielmożnemu Panu Prezydentowi z prośbą o łaskawą odpowiedź. Na wszelki jednak sposób dziś jeszcze tej sprawy tak nie jestem pewny, abym ją mógł wieczór wnieść na posiedzeniu. Na żądanie kilku członków mogę zwołać posiedzenie w najkrótszym czasie i wtedy spo-

dziewam się niezawodnej uchwały wniosku.

Załączam wyrazy najgłębszego uszanowania

i pozostaję Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

Ja najniższym sługą

Skorny

Roisich Emund

Sunnówka 4 Lipca

Jaśnie Wielmożny
Panie

Prosze mnie wyba=
=czyć że niniejszym
listem utrudzać
się ośmielam Pana
Prezesa z prośba
o najłaskawsze
wydanie pozwolenia
memu synkowi

Kazimierzowi Sobańskie-
-mu aby mógł zda-
wać półroczny egza-
-min do III kl. gim-
-nazyalnej w IV-ym Gim-
nazyum we Lwowie.
Zachodzi tu trudność
dla tego że dotychczas
zdawał w tymże Gim-
nazyum a tej zimy
z powodu zdrowia
musiał zdawać
w Krakowie i zdał
w Gimn. Św. Jacka

Nie zapisałam go
zaś jeszcze ani w Kra
kowie ani we Lwowie
także ze względu na
zdrowie jego. Chciała
bym teraz bardzo aby
mógł zdawać we
Lwowie 14^{tu} Lipca
w Gimn. IV^{tem} i
jeśli Pan Prezes
łaskawie prośbę
moją uwzględni
o co usilnie proszę
ośmielam go prosić

aby zechciał Pan

pozwolenie do Dyrek-
cyi tegoż Gimnazyum
przesłać. Jestem jeszcze
u siebie na Podolu rosyjs-
kim i bardzo pragnę przy-
jechawszy do Lwowa 12go
Lipca aby już to pozwolenie
zastać ile cię kiedy syn
nek zdać egzamin nie
będzie mógł a dla mnie
i dla niego będzie to prawo
dziwna zgryzota. Przepraszam
jeszcze raz za natrętność
moją pozostaję z najgłęb-
szym poważaniem i sza-
cunkiem

Marya z Potulickich
Sobańska

~~8087~~ ~~457~~ 391

Kochany Panie Prezydencie!

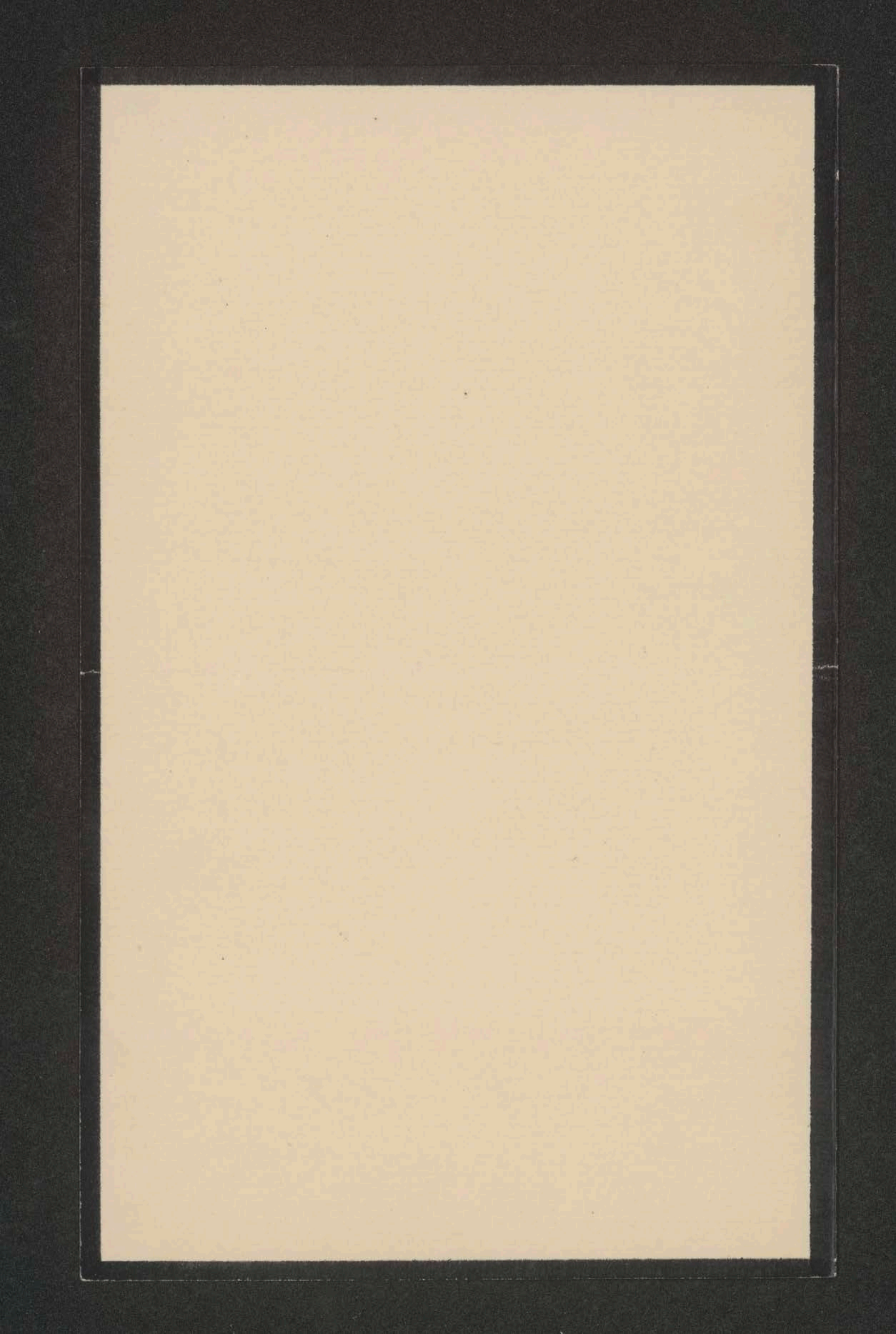
Oddawca tego pisma jest P. Harankie-wicz, który moim chłopcom od szeregu lat nauki udziela, oraz uczył Pańskich chłopców gimnastyki. Ponieważ nie miał dotąd sposobności przedstawić się Panu, prosi mnie o uprzejme polecenie, mając do Pana prośbę.

Łączę serdeczne pozdrowienie

[illegible]







Tokarska Maria

Biecz 5/9

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydynie

Marya Tokarska z Biecza
bendąc u Jaśnie Wielmożnyh
Państwa wierna i przywiąza
ła sługą przez lat szość do
roku 1891^go^ a zatem ze względu
na mnie ubogą Sługe udaje
się do Jaśnie Wielmożnego
Pana z wielką prosbą o przyczy
nienie sie za mojej siostry
wnęczką Felicyą Jaworską
ktora pozostaje czwarty dzień
w egzaminie jako kandydatka

394
~~226~~

Do Seminarya nauczycielskie
a niemając żadny protekcyi
w Lwowie, biedne to dziecko
biednych rodziców chce pra-
cować na kawałek chleba
a więc prosze na kolanach
Jaśnie Wielmożnego Pana o
zmiłowanie się nad tem dzieck-
iem
przez zgląd i zasługi mizerny
mnie sługi która prosi o
przycżynienie się Jaśnie Wiel-
możnego Pana Prezedenta za
biednem dzieckiem aby ona
tez mogła zostać przyjentą
a ja bende Pana Boga prosić
za Jasnie Wielmożnem Państwe
i familią o tysiąc krotne
wynadgradzenie

Pozostaję uniżoną

Marya Tokarska

Kościelec 8/9

[1893?]

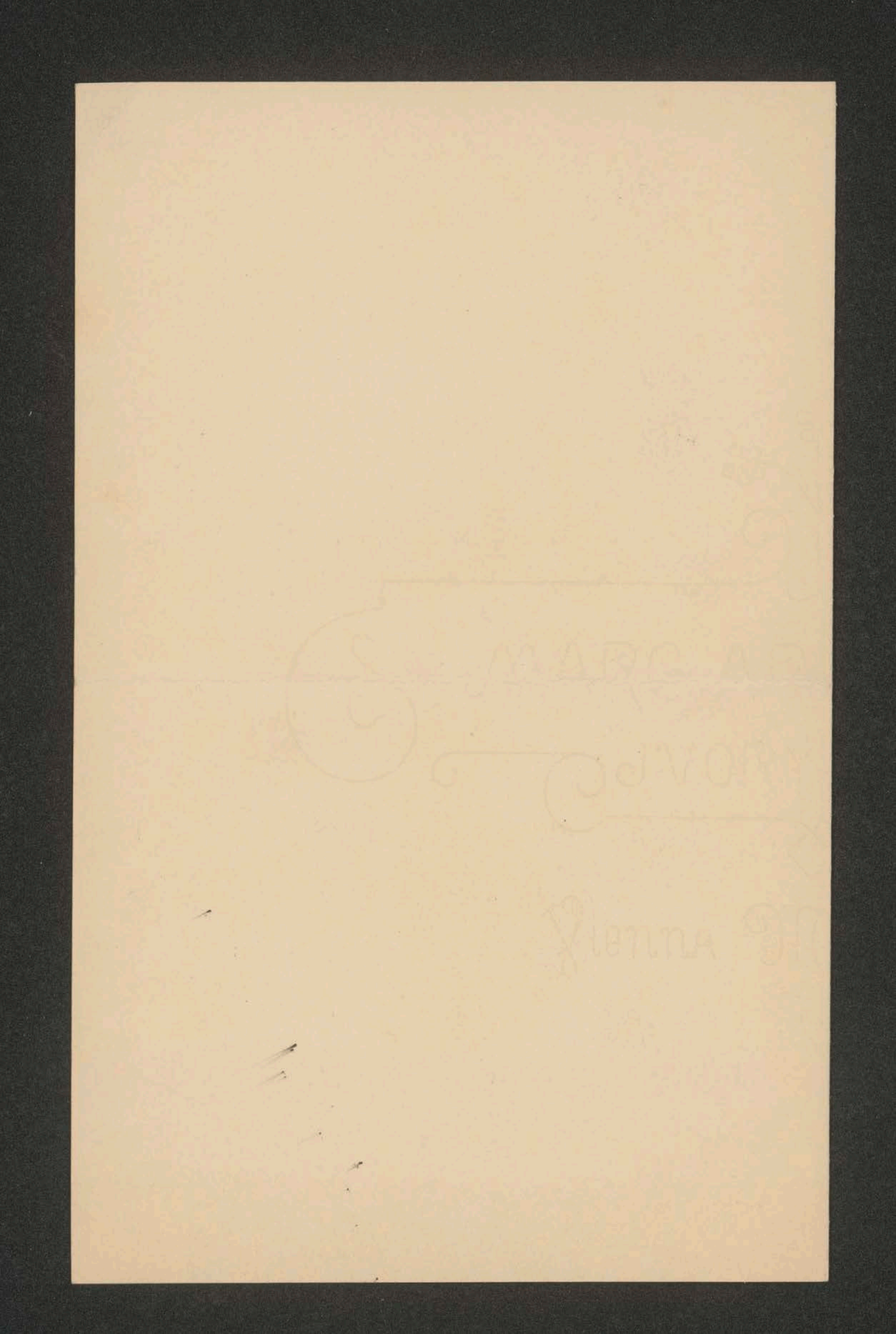
Mój Kochany

Felicyanki w Krakowie udały się do mnie o poparcie u Ciebie ich prośby co do zdania examinu. Nie wątpię że zechcesz jeżeli to możliwe prośbę tę uwzględnić i przebaczyć że Cię pismem mem trudzę

Twój

Wodzicki





Paszkówka 2 Kwietnia

[przed 1894?]

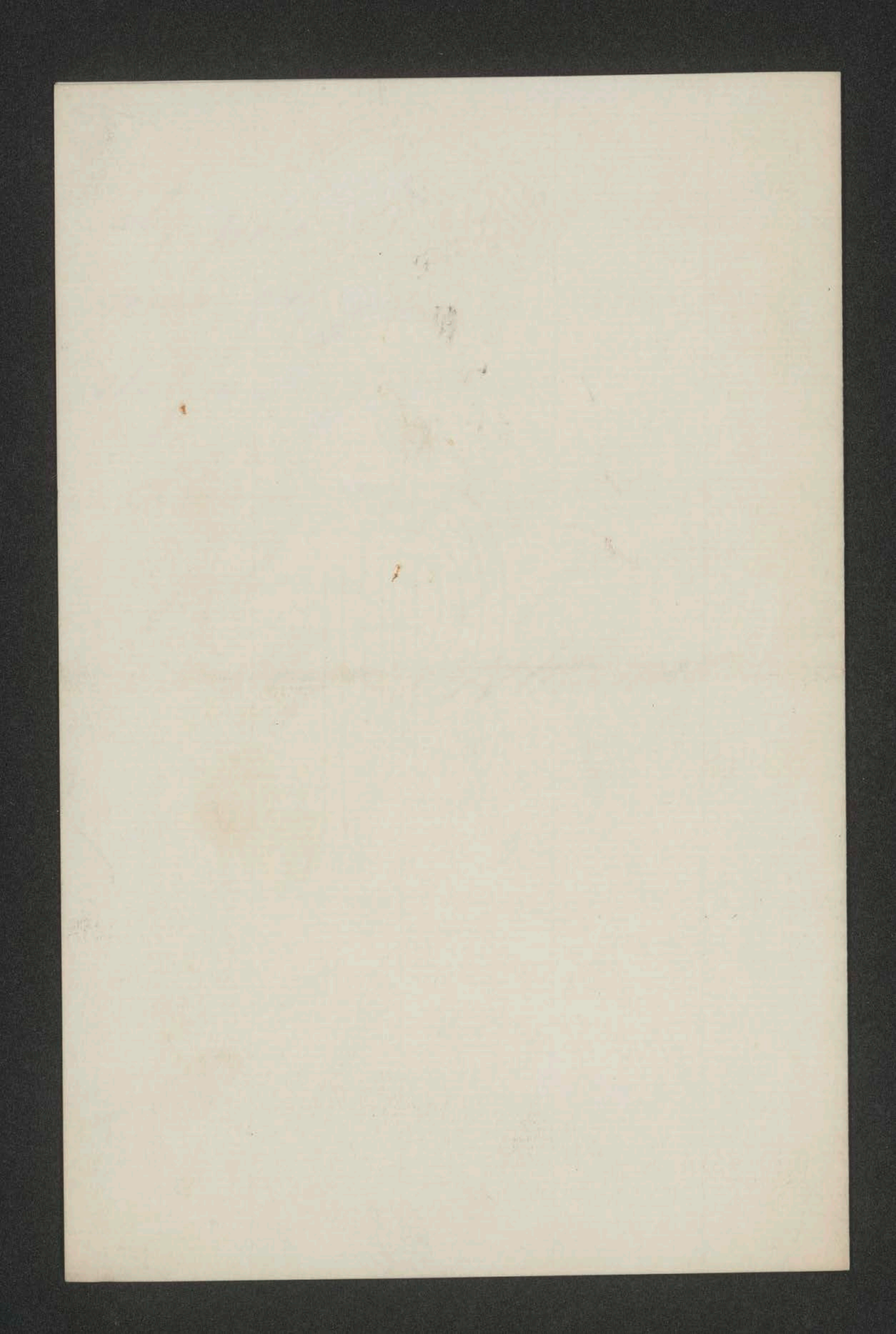
Jaśnie Wielmożny Ekscelencji!

Pan Józef Ptasz prowizoryczny
stara się aby został zapropono-
wany do stałego zamianowania
Inspektorem, moja instancia
za nim jest zbyteczna bo jest
bardzo prawy i gorliwy w wypeł-
nianiu swego obowiązku i takowe
konkomitancie pewno otrzyma
od Starosty, ja zanoszę prośbę

aby pozostał nadal w Czortkowie
w razie gdy posłana mianowany
stałym Inspektorem. —

Łączę wyrazy przyjaźni i
polecam się Jego pamięci

Sługa [illegible]



Euer Wohlgeborenen Herren

Wenn ich wäre auch jetzt nicht gezwungen, ich möchte nicht schreiben, aber unmöglich so weiter gehen.
Seit 8½ Jahr ich leide wegen die Lehrerin Kalitowna, vor 2 Jahre nach Lemberg einen anonimen Brief gekommen ist, dieser ist geschickt worden nach Brzesko in der Schule, da, haben gesagt, ich haben das geschrieben, mit mein Mann ich haben verdrüssen gesagt, und umsonst, weil ich habe meine Ehren Wort, ich schwöre für die Gesund=heit und Glück meinen Kindern, ich haben nicht geschrieben, eine ehr=liche Person anonimen Briefe schreibt nicht. Dieser Jahr meinen Tochter mit dem Bruder haben

angefangen in der Schule zu gehen,
wie ich habe gesehen diese Kalitunna
wird in die erste Klasse mädchen
kommen, gleich bin ich gegangen
zum der Herr Inspektor und
gebeten er soll sie in eine an-
dere Klasse geben, er, dabei
seine Frau, hat mir seine
heiligen Wort gegeben, sie wird
nicht in die erste Klasse kommen,
aber das Wort er hat nicht
gehalten, und ich habe meine
Tochter in erste Klasse bleiben
gelegeben, weil ich kann nicht
erlauben sie sollte solcher Le-
rerin haben, welche die ganze
Familie ruinirt hat. Jetz
meine Tochter wird, wenn

Gott gib ihr Gesundheit in II
Klasse gehen, ich will nicht
mehr bitten nicht den Inspekt-
und auch nicht den Director
von Baresko, weil handeln
wie beliebig, Sie können viel
hölfen, deswegen ich schreiben
Ihnen, um zu bitten mir
hölfen, diese Käute eine ande-
re Klasse kommen, und in
die II Klasse eine andere
Lehrerin geben, für das
Glück Ihre Kindern wann
Sie haben, wenn nicht für
die Person der Sie haben am
liebsten in dieser Welt, ich bitte
Ihnen mir zu hölfen, ich bin
eine arme Frau, ich habe ein

mand da, meine Verwanten sind
alle weit, ich bin von Triest,
mein Mann ist der Gendarm,
wegen diese unerwarteten Proceß
er will kein Unterstützung haben, ich
bin sehr unglücklich, mit Blut wei-
ne, in die Kein ich bitte Ihnen
hülfe, noch ich bitte Ihnen diese
mein Brief niemand zeigen,
mein Mann gleich möchte wissen
und ich möchte einen schlechten schene
haben. Sie werden von Gott be-
zahlt sein für was Sie werden mir
machen, meine Kinder werden
immer Ihnen dankbar sein, um
die hülfe für die arme mütter.
Ich bitte Ihnen hülfe.
Mit Achtung Frau

Brzesko 28. 6 A. Zembrzycka

Szanowny Panie!

Bywam od lat kilku na egzaminach w tutejszej szkole ludowej, odwiedzam ją także w ciągu roku, i doszłam do przekonania, że plan nauk w szkołach ludowych jest zupełnie fałszywy.
I tak, pomimo że nauczycielem jest człowiek obowiązkowy, gorliwy i inteligentny, dzieci po ośmioletniej nauce umieją wprawdzie dosyć dobrze czytać i pisać, ale inteligencya ich jest raczej przytłumiona jak rozwinięta.
Dzieci uczą się recytować na pamięć mnóstwo nazwisk miast, miasteczek, miejsc kąpielowych, stacyj kolejowych itp. ale o geografii w właściwym tego słowa znaczeniu <u>pojęcia nie mają</u>.

Uczą się całemi godzinami reguł gramatycz=
nych, ale poprawnie ani mówić ani czytać
nie umieją.
Nie rozumieją żadnych zjawisk atmosferycz=
nych, nie znają się ani na termometrze ani
na barometrze, a zatem fizyki praktycz=
nej nie znają zupełnie, a przecież reguły
na pamięć umieją.
Obliczą (oczywiście wyuczywszy się tego na
pamięć) zawartość beczki, ale prostego do=
dawania często zrobić nie umieją.
Są to wszystko fakta.
Powody są następujące:
1° Jest za mało nauczycieli: na 150 dzieci,
jest w tutejszej szkole jeden nauczyciel.
2° Plan nauki, jak to już wyżej powiedzia=
łam, jest fałszywy, a właściwie zanadto
obszerny. Jedno dziecko na sto wyjdzie mo=
że z tej szkoły przygotowane do gimnazyum,

ale reszta nie odniesie żadnych korzyści.
Geografia powinna być brana ogólnie, a nie szczegółowo, gramatyka jest zupełnie niepotrzebna, gdyż zabiera dużo czasu, obarcza umysł dziecka, a nie przynosi żadnego pożytku.
Dyktando, jakoteż czytanie i opowiadanie, zastąpią ją w zupełności.
Fizyka praktyczna, dla ludu, jako dla rolników, jest koniecznie potrzebna.
Główny nacisk powinien jednak być kładziony na rachunki, bez których obejść się nie podobna.
Szkoła powinna przecież nie uczyć suchych reguł, ale przysposabiać do życia, i do zawodu, jakiem dla ludu jest prawie jedynie rolnictwo, a obok niego przemysł domowy.
Niech się to dziecko nauczy myśleć, zastana=

wiać, a cel będzie osiągnięty w zupełności.
Zadanie to jest trudne, ale dlaczegoż je u-
trudniać jeszcze, zakreślając plan nauk tak
obszerny, że przedmiotów jedynie na pa-
mięć uczyć można?
Szanowny Pan może jedynie w tej kwestyi
cokolwiek poradzić, jako wiceprezes Rady
szkolnej krajowej, udaję się też do Niego
z całem zaufaniem, znając Szanownego
Pana jako szlachetnego i światłego czło-
wieka, mającego jedynie dobro kraju
na celu.
Przepraszając najmocniej za moją śmia-
łość, kreślę się z najgłębszym szacunkiem
i poważaniem

Ida.

[1895?]

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Piszę do Wielmożnego Pana Prezydenta by raz się tę rzecz wy-jaśniło. W Stryjskiem gimn: rzeczy dzieją się paskudne i to za wiedzą Dyrektora. Profesor Teodor Wasylewski do matury daje pytania, również 1 klasę przy kursowej klasyfikacyi, za kubana lecz woli brzęczącą monetę. Także i p. Komański dał 1. klasę za 50 złr, a nawet za 10 butelek wina. To cały Stryj wie i o tem mówi, tylko, że p. Wasylewski jest fagas dyrektora ~~donosi~~ mu o wszystkiem, nawet fakta nie bywałe

Ale za to dostaje najlepszych studen-
tów na stancyi, nie tylko on, ale
wszyscy jego krewni w Stryju, lekcye
kaligrafię, w żeńskiej szkole naj-
więcej godzin, etc.
Trzebaby nam w Stryju innego
dyrektora z większym taktem i
charakterem, bo ten się daje pierwsze-
mu lepszemu powodować jak np:
Ks: Zoellerowi, którego zna dobrze pół
Galicyi, co wart, a ja dodam jak de-
moralizujący jest jego wpływ na mło-
dzież, bo nie tylko, że wyrabia z mło-
dzieży przyszłych szpiegów, ale nadto
na eszortach zamiast wpajać w mło-
dzież zasady religii katolickiej i
moralności, to mówi o domach nie-
rządu o orgiach tak, że my słuchając

zumieniny się. I nie jeden nie świadom-
my znaczenia wyrazów, gdy przyjdzie do
domu zapytuje się własnych rodziców
o znaczenie tychże, jak to sam postą-
piłem a nie otrzymawszy dostatecznego
wyjaśnienia, udałem się wtedy do
niektórych kolegów, którzy mi naocznie
pokazali, co to jest dom nierządu.
O takich escortach jakoteż o tresowa-
niu przyszłych szpiegów doskonale wie
tutejszy dyrektor, a jednak, nie wiadomo
mi, z jakich powodów, to wszystko aprobuje.
To też my po zdaniu ~~…~~ matury, każdy
jak mógł starał się temu zacnemu
Kapłanowicz okazać swoje oburzenie i
nienawiść. Żeby sobie zyskać naszą przy-
chylność dał nam pytania z polskiego
do matury, wprawdzie podobnie postąpił

i Wasylewski, który to już od dłuższego
czasu praktykuje, o czem ja, jak i kilku
moich kolegów, jesteśmy tak dalece przeko-
nani, iż gotowiśmy to przysięgą stwierdzić,
że Dyrektor o tem wiedział, lecz pokrył
to milczeniem, aby swoje indywidua
w lepszem przedstawić świetle i uzyskać
pochwałę przy maturze.
Leżało mi to bardzo na sercu dla-
tego o tem donoszę, o czem równo-
cześnie uwiadamiam Pana Radcy
Dworskiego i ministerzyum oświaty.
Kreślę się z głębokiem poważaniem

P. N.

Okręg szkolny Łańcut.

Jaśnie Panie!

Prosimy:

aby c. k. inspektor nie wizytował szkół w czasie odpustów i nie kierował się opinią o nauczycielach, zasięgniętą wówczas przy kartach i kieliszku –

aby nie odrabiał jadła, trunków i podwód plebańskich w tak brudny sposób, jak prześladowanie nauczycieli, którzy się księżom nie płaszczą. Tani to sposób wizytowania szkół, lecz niegodziwy –

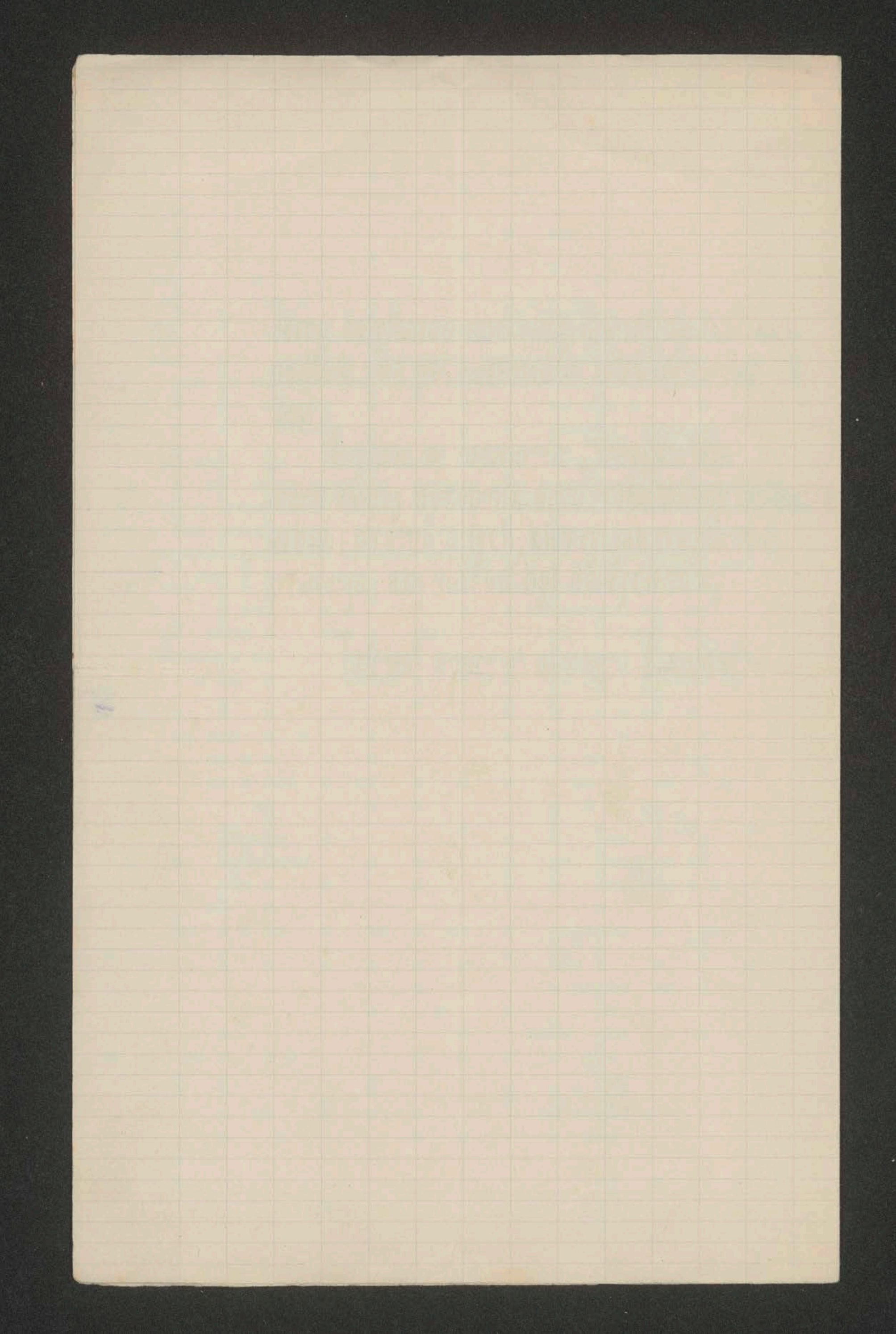
aby miarą zdolności i pracy nauczyciela nie był dobry jego stosunek z księżmi –

Okręg, dotychczas spokojny, burzy się na taką podłotę i na posiedzeniach kółek wynurza, co boli.

To pcha w ramiona Szkolnictwa.

Jeden księży wyrobnik dużo zrobi szkody, bo księża lubią i promują tych, którzy jak najmniej pracują, aby naród był dalej ciemny.

Tak jest u nas w okręgu: Łańcut



A teraz, Kochany Panie,
pozwalam sobie o przyjacielskiej
sprawach. Ten, który
powołany na walnem zgro-
madzeniu jest uznanym
ogólnym [illegible]
urzędów na wszystkich
ziem. Oprócz tego jest
ten Pan zaś wszędzie,
w stosunkach naszych
do [illegible] i t. d. Jest
to coś bardzo niezdrowego
i mam nadzieję [illegible]-
[illegible]. W tej prośbie
wszystko zbawienie, [illegible]
przedsięwzięcie z [illegible],

Serdeczne ukłony przesyłam,

Pani szczerze oddany

[illegible]

Jeszcze jedna prośba którą przypomniałem. Michał Kościeński, tego [illegible] brata od Georgea, niegdyś relegowany za [illegible] uczynki, prosił o przyjęcie do szkoły na powrót. Dostał pozwolenie zdawania exa-minu. Ma zdać go. Prosi o przyjęcie do klasy, tej z której zdawał i którą chce repetować, jako uczeń publiczny. W Gimnazyum

Bernardo Schiatti. Bando le nuove prose.

mnie przypomnij mnie
i Panu i Pani jak najszczerzej

2/

Teraz prośba – ponieważ
Ciebie do P. Bobrzyńskiej
Józefa
oto Panna Kraszyńska
której rozum i wykształcenie
znasz, i zapał do uczenia
i to nie pamiętaj, aby –
chce zdać examina
państwowe – ludowej
naprzód – potem wydziałowej
żeby mogła się podać
na Kandydatkę na wyższą
Szkołę dla Kobiet
w przyszłości – oto

i dzie siły miała poparcie
u PP. professorów Seminaryum
Zgorzalewicza Przysalka
Dobrowolskiego – u PP
Inspektorów – Twaroga
czy Spissa — często się
zdarza i nie bez podstawy
że Ci panowie nie dowie
rzają naukowej podstawie
kandydatek starszych
i to nie bez racyi często
bo często mają do czynienia
z osobami które im podają
do examinu wszelkie

To głownie z powodu tej
jej nieśmiałości, a przy

i powiedz ci jeśli prosi
dla niej o poparcie —

wyjaśniswała nauk od tęgich
lat 20 w tyle i dużo
prelekcji — ona zaś
jest rutynowaną nauczy-
cielką która ciągle ma
wykłady i to z paniami kami-
rownego wieku i równych
zdolności — ale przy
całej swej wiedzy jest
strasznie nieśmiała
nie nie umie na swej
korzyść obracać nie
się umie wydać!

Znasz ją dobrze i wiesz
jaką jest pod tym względem
i wiesz jak się oświeci
jaka jest w niej i
wysoka kultura i
wszechstronność zdania
i sądu, przy uczuciach
religijnych głębokich
jaki przy jasnej i łatwej
sposób wykładania
nawet materiały [illegible] – i
jakie wysokie pojęcie
o obowiązkach kobiety
zaczynającej od najistotniejszych
rodzinnych codziennych…

Bardzo Cię proszę mój
Ewo pomów o niej z D. B.

8077

~~571~~ 411

Panna Wanda Roguska prosi
uprzejmie aby po zdaniu
Matury w Czerwcu bieżącego
roku, praktyka prywatna 15sto
letnia której przedstawia świadectwa
była przyjęta zamiast dwu-letniej
praktyki rządowej w szkole ludowej
Aby jej wolno było zdawać we
Wrześniu egzamin ludowy i aby
na mocy tego otrzymała pozwolenia
otworzenia pensyonatu prywatnego -

2ga — Notatka z gorącą prośbą do JW. P. Prezydenta o uwzględnienie.

